PRZEGLĄD HISTORYCZNO--OŚWIATOWY

Kwartalnik
Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego
i Związku Nauczycielstwa Polskiego
poświęcony
dziejom oświaty i wychowania

Rok L 1–2 (195–196) 2007

RADA REDAKCYJNA

SŁAWOMIR BRONIARZ, JERZY DOROSZEWSKI,
RENATA DUTKOWA, WIESŁAW JAMROŻEK, JÓZEF KRASUSKI,
LECH MOKRZECKI, STEFANIA WALASEK

REDAKCJA

MARIAN WALCZAK (redaktor naczelny)

STANISŁAW MAUERSBERG, JÓZEF MIĄSO,
TADEUSZ W. NOWACKI, KAROL POZNAŃSKI,
WITEOLD CHMIELEWSKI

SEKRETARZ REDAKCJI

TADEUSZ SUBERLAK

REDAKTOR WYDAWNICTWA

JOANNA FUNDOWICZ
MARCIN OLIFIROWICZ

OPRACOWANIE TECHNICZNE

IWONA NITEK

Publikacja finansowana przez Komitet Badań Naukowych

Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji – Państwowego Instytutu Badawczego
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom, tel. (48) 364-42-41, fax (48) 364-47-65
e-mail: instytut@itee.radom.pl http://www.itee.radom.pl
1735

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ROMAN PELCZAR: Szkoła kolegiacka i jej rola w życiu kulturalnym Jarosławia w XVI–XVIII wieku 5
ELWIRA KRYŃSKA: Ludność niepolska i jej świadomość narodowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 21
MIROSŁAW ŁAPOT: Kształcenie wychowawców żydowskich domów sierot w Małopolsce w okresie międzywojennym 41
TERESA JAROSZUK: Z lat wojny (1939–1945) Bogdana Nawroczyńskiego życie duchowe i nastawienie do okupacyjnej rzeczywistości 53
EWA POGORZAŁA: Szkolnictwo ukraińskie w województwie lubelskim w latach 1944–1946 63
WITOLD CHMIELEWSKI: Licea pedagogiczne – formą kształcenia nauczycieli szkół podstawowych w latach 1944–1956 81
ROBERT FUDALI: Heteronomiczny charakter ról społecznych nauczycieli w warunkach ustroju totalitarnego w Polsce 1945–1989 97

MATERIAŁY

TOMASZ WYSOCKI: Struktura wyznaniowa studentów i absolwentów uczelni wyższych w roku akademickim 1937/1938 111
JOLANTA DZIENIAKOWSKA: Biblioteka dla nauczycieli kuratorium okręgu szkolnego poleskiego w Brześciu nad Bugiem (1927–1939) 133
AGNIESZKA GRĘDZIK-RADZIAK: Polscy nauczyciele z byłych ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiary terroru sowieckiego w latach 1944–1949 – deportowani, więzieni, zamordowani 149
JACEK KULBAKA: Szkolnictwo specjalne w pracach ministerstwa oświaty w okresie przygotowań i realizacji planu sześcioletniego (1950–1955) 187

SYLWETKI

Marek Wasiak: Stanisław Malec (1895–1943) i jego dorobek dydaktyczny 205
Antoni Smołalski: Bolesław Aleksander Kaprocki (1905–1974) 217

RECENZJE

Janina Wołczuk: Rosja i Rosjanie w szkołach Królestwa Polskiego 1833–1862. Szkice do obrazu, Wrocław 2005, ss. 395. Il. – TADEUSZ RADZIK 221
Antoni Smołalski: Pedeutologia historyczna, WROCŁAW 2006, ss. 147 – STANISŁAW MAUERSBERG 227
Teresa Jaroszuk: Świat w szkole. Twórczość wspomnieniowa nauczycieli Polski Odrodzonej (1918–1939), Olsztyn 2005, ss. 178; Żywa szkoła. O nowy model wychowania w międzywojennej Polsce, Olsztyn 2006, ss. 167 – AGNIESZKA SZARKOWSKA ... 229
Marian Walczak: Ludzie nauki i nauczyciele polscy podczas II wojny światowej. Księga strat osobowych, Warszawa 1995, ss. 822 – WITOLD CHMIELEWSKI 237

Joanna Król: Uchronić przed zapomnieniem średnie szkoły ogólnokształcące w województwie szczecińskim w latach 1945–1948, wydawnictwo naukowe uniwersytetu szczecińskiego, Szczecin 2005, ss. 187 – EDYTA GŁOWACKA-SOBIECH 241
Marek Wierzbicki: Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006, ss. 490 – EDYTA GŁOWACKA-SOBIECH 243

KRONIKA

IWONA CZARNECKA: Sprawozdanie z pierwszego biennale historyków edukacji na temat: „Być dzieckiem w XVIII–XX wieku", Święta Katarzyna, 25–26 września 2006 r. 247

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

ROMAN PELCZAR
Rzeszów

SZKOŁA KOLEGIACKA I JEJ ROLA W ŻYCIU KULTURALNYM JAROSŁAWIA W XVI–XVIII WIEKU

Rozwój szkół kolegiackich przypadł w Europie na XII i XIII w., a ich główne zadanie polegało na przygotowaniu kandydatów do stanu duchownego. Charakterystyczną cechą tych instytucji było kształcenie nie tylko w zakresie nauk wyzwolonych, ale także teologii, potrzebnej duchowieństwu do służby kościelnej (*officium divinum*)[1]. Wysoki początkowo poziom nauczania w większości szkół kolegiackich zaczął się obniżać już w II połowie XIV w. Wpłynęło na to stopniowe zaprzestawanie prowadzenia nauki przez scholastyków oraz używanie przez kanoników w charakterze swych zastępców w sprawowaniu służby kościelnej wikarych i uczniów[2].

Instytucje tego typu przeznaczone były głównie na potrzeby jednej grupy społecznej – duchowieństwa. Z grona ich uczniów wywodzili się późniejsi urzędnicy kościelni i państwowi. Jednak stopniowy rozwój miast odebrał Kościołowi monopol na kształcenie młodzieży. Mieszczaństwo bowiem zaczęło samo sięgać po prawo organizowania własnych szkół. Najczęściej rodziły się one w atmosferze zatargów magistratu z miejscowym duchowieństwem, głównie w kwestii praw do mianowania nauczycieli. W tej sytuacji jednym ze sposobów zagwarantowania sobie zwierzchnictwa kościelnego nad szkołami było powołanie na stanowisko kierownika szkoły jej absolwenta. Dzięki temu rosła pozycja tych placówek i ich opiekunów – kanoników. Ponadto szkoły kolegiackie determinowały powiązania kanonikatu z innymi grupami społecznymi. Stwarzały bowiem plebejom możliwość wejścia do stanu duchownego, co pozwalało na awans społeczny[3].

---

[1] J. S z y m a ń s k i, *Rola szkół kanonickich w Małopolsce XIII wieku*, „Rozprawy z dziejów oświaty" 1965, s. 12; A. P e t r a n i, *Szkolnictwo teologiczne w Polsce*, *„Prawo Kanoniczne"* 1964, nr 1–2, s. 132; F. K i r y k, *Nauk przemożnych perła*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1986, s. 8, 19.

[2] J. S z y m a ń s k i , op. cit., s. 12.

[3] Ibidem, s. 12, 14–15; J. R y ś, *Szkoły kolegiackie w nauczaniu kościelnym w Małopolsce w okresie średniowiecza*, [w:] *Nauczanie w dawnych wiekach*, red. W. I w a ń c z a k, K. B r a c h a, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach, Kielce 1997, s. 33.

Bodźcem do podnoszenia poziomu wykształcenia polskiego kleru w XV i XVI w. były ustawy synodów, żądające, aby kandydaci na beneficja kościelne posiadali ukończone studia uniwersyteckie. Synod krakowski z 1508 r. nakazał kolatorom kościołów prezentowanie na stanowiska plebanów w pierwszym rzędzie takich kandydatów, którzy studiowali przez pewien czas teologię lub prawo kanoniczne na uniwersytecie. Ustawę tę synod łęczycki z 1523 r. rozciągnął na wszystkie diecezje polskie. Zadecydowano na nim także, że od osób ubiegających się o zatrudnienie w charakterze nauczyciela szkoły kolegiackiej wymagać się będzie posiadania tytułu magistra[4].

Dzieje szkolnictwa kościelnego w Jarosławiu sięgają prawdopodobnie XIV w., gdyż parafię w tym mieście erygowano przypuszczalnie w 1323 r.[5]. Być może, że wkrótce także założono szkołę, stanowiącą jedną z jej instytucji. Pierwsza wzmianka źródłowa na jej temat pochodzi z 1479 r. Informuje, że już wówczas pewien wpływ na pracę szkoły jarosławskiej starała się uzyskać także rada miasta. Otrzymała ona w tym roku od jego właściciela Spytka III, wojewody ruskiego, prawo uczestniczenia w wyborze każdorazowego kierownika (rektora) poprzez wyrażenie zgody i prawo prezenty kandydata, co stanowiło warunek zatrudnienia go przez plebana[6]. Wzrost rangi tej placówki oświatowej przyniosło w 1523 r. podniesienie miejscowego kościoła pw. Wszystkich Świętych do rangi kolegiaty[7].

Podniesienie jarosławskiej świątyni do godności kolegiaty dla miejscowej szkoły (odtąd kolegiackiej) było prawdopodobnie sytuacją bardzo korzystną. Instytucja ta, mając wyższą niż dotychczas rangę, początkowo rozwijała się pomyślnie. Dowodzi tego fakt wyświęcenia w 1524 r. przez bpa przemyskiego Andrzeja Krzyckiego na akolitów (niższe święcenia kapłańskie) 33 jej uczniów[8]. Jednak wkrótce zaszły wydarzenia, które zakłóciły pracę tej instytucji. Zakończony w 1563 r. Sobór Trydencki nakazał tworzyć diecezjalne seminaria duchowne dla kształcenia księży świeckich. W diecezji przemyskiej pierwsze powstało w 1687 r. w Przemyślu, następne w Brzozowie (1760 r.). Jednak znacznie poważniejsze w skutkach okazało się sprowadzenie do Jarosławia w 1573 r. jezuitów, którzy już w 1575 r. otworzyli tu swoje kolegium[9], co doprowadziło do znacznego osłabienia dotychczasowej pozycji szkoły kolegiackiej.

Przełomową datą dla omawianej instytucji okazał się 1586 r., kiedy to 5 III ówczesny prepozyt kolegiaty Melchior Piotrkowszczyk (Petrikovius) porozumiał się z prowincjałem jezuitów Pawłem Campano „dla pożytku ogółu mieszkańców i dla wygody obydwu kościołów jarosławskich" w kwestii kierowania szkołą, przekazując kuratelę nad nią jezuitom. Zakon zobowiązał się do starannej selekcji nauczycieli. Pedagodzy jezuiccy co jakiś czas mieli, poprzez wizytacje prefekta kolegium, nadzorować jej pracę. Prepozyt zastrzegł sobie pewien wpływ na wybór rektora. Ten rzadki przypadek przejęcia przez jezuitów opieki nad szkołą parafialną wynikał z woli fundatorów. Jednak już

[4] A. P e t r a n i, op. cit., s. 146.

[5] J. M a k a r a, *Parafia łacińska w Jarosławiu*, Jarosław 1950, mps w Muzeum w Jarosławiu, s. 38.

[6] Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dal. Ossol.), sygn. 12331/II – Summariusz praw miasta Jarosławia, s. 17; J. M a k a r a, *Parafia łacińska*..., s. 169; F. S i a r c z y ń s k i, *Wiadomość historyczna i statystyczna o mieście Jarosławiu*, Lwów 1826, s. 125; I. R y c h l i k, *Kościół Kollegiata Wszystkich Świętych w Jarosławiu*, Jarosław 1893, s. 20.

[7] J. M a k a r a, *Dzieje parafii jarosławskiej od początku do r. 1772*, Jarosław 1936, s. 44–45.

[8] W. S a r n a, *Episkopat przemyski o. ł.*, Przemyśl 1903, t. I, s. 99; K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości jarosławskiego szkolnictwa*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia" 1963/1964, s. 37.

[9] K. L e ń, *Jezuickie kolegium św. Jana w Jarosławiu 1573–1773*, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum", Kraków 2000, s. 27.

w następnym roku doszło do pierwszych zatargów pomiędzy stronami. Piotrkowszczyk zarzucił jezuitom zaniedbywanie szkoły, kierowanie do niej słabych nauczycieli. Zwracał uwagę, iż w efekcie w kolegiacie brakowało ministrantów. Postulował powrót do dawnego systemu nauczania, tak aby szkoła parafialna prowadziła nauczanie początkowe, a kolegium kształciło na poziomie średnim. Zwracał ponadto uwagę na to, że wychowankowie jezuitów bili uczniów szkoły parafialnej oraz młodzież uczącą się rzemiosła. Zarzucał im, że nie chcieli przyjmować do kolegium ubogich dzieci. Dlatego w 1592 r. powtórnie zawarto ugodę. Zakonnicy przyrzekli zatrudniać w tej placówce odpowiednio przygotowane osoby – absolwentów kolegiów jezuickich. Każdorazowy nauczyciel miał być zatwierdzony przez prepozyta i podlegać prefektowi kolegium w sprawach organizacji i programu nauczania. W pozostałych kwestiach miał zależeć od prepozyta. Szkoła kolegiacka stawała się elementarną, po jej ukończeniu młodzież mogła kontynuować naukę na poziomie średnim w kolegium jezuickim. Wiosną i jesienią komisja złożona z prefekta i wyznaczonego przez prepozyta duchownego miała egzaminować uczniów szkoły kolegiackiej w zakresie znajomości deklinacji i koniugacji w celu stwierdzenia, czy będą oni mogli kontynuować dalszą naukę w kolegium jezuickim[10].

Pomimo wspomnianych prób ratowania tej placówki oświatowej jej pozycja w mieście ciągle spadała na korzyść kolegium, którego najniższa klasa zastępowała szkołę parafialną. Dlatego coraz częstsze stawały się przypadki rozpoczynania nauki od razu u jezuitów. Niezadowolona z tego ks. Anna Ostrogska, właścicielka Jarosławia, nakazała w 631 r., aby dzieci z miasta „naprzód uczyły się przy farnej szkole, nim przejdą do szkół przewielebnych Ojców Jezuitów”[11]. Nie poprawiło to jednak w jakiś znaczący sposób sytuacji omawianej instytucji. W początkach XVIII w. szkoła ledwo wegetowała. Rajcy skarżyli się na słabych nauczycieli, którzy nie odznaczali się ani zdolnościami, ani przykładnym życiem. W wyniku zabiegów władz miasta ówczesny prepozyt Aleksander Fredro w 1717 r. odebrał zakonowi dotychczasowe prawa w stosunku do szkoły, przekazując je na powrót kapitule. Ta opiekę nad nią oddała kolegium wikarych, z których jednego desygnowano na prefekta szkoły. W 1780 i 1781 r. był nim ks. Grzegorz Szejnarski[12]. Szkoła istniała do 1783 r.[13].

Szkoła, podobnie jak i inne placówki tego typu z terenu całej Polski, od 1523 r. podlegała wyznaczonym członkom kapituły kolegiackiej – scholastykom bądź prepozytom. Scholastyka powoływano, by sprawował opiekę nad szkołą kolegiacką. Jednak w Jarosławiu w początkach istnienia kolegiaty odpowiadał za nią prepozyt. Do obowiązków tej osoby należała troska o podstawy materialne funkcjonowania szkoły oraz dba-

[10] Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dal. PAN), sygn. 255 – Liber inventarii templi Jarosławiensis S. J o a n n i s..., k. 2, 55, 59v; Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu (dal. AAP), sygn. 168 – Acta visitationis ecclesiae collegiatae Jaroslaviensis... A.D. 1743, s. 91; sygn. 863 – Liber documentorum Ecclesiae Collegiatae Jarosławiensis 1568–1820, s. 73–75; S. Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, Kraków 1905, t. IV, cz. I, s. 160; K. G o t t f r i e d, *Szkolnictwo w dawnym Jarosławiu*, [w:] *Księga pamiątkowa poświęcona zjazdowi jubileuszowemu z okazji 50-lecia istnienia gimnazjum I. w Jarosławiu*, Jarosław 1934, s. 33; Tenże, *Z przeszłości...,* s. 37–38; tenże, *Jezuici w Jarosławiu*, Jarosław 1933, s. 21; H. B ł a ż k i e w i c z, *Szkolnictwo parafialne w diecezji przemyskiej w latach 1636–1757 w świetle wizytacji biskupich*, „Nasza Przeszłość” t. 46, 1976, s. 178, 186, 194.

[11] Archiwum Państwowe w Krakowie. Oddział na Wawelu, Archiwum Sławuckie Sanguszków, sygn. 57 – Liber omnium et singulorum privilegiorum... civitatis Jarosław... , s. 629–630.

[12] AAP, sygn. 183 – Wizytacja kolegiaty jarosławskiej 1755, k. 55–55v; J. M a k a r a, *Parafia łacińska*..., s. 196.

[13] J. M a k a r a, *Dzieje parafii*..., s. 181, 385, 401–402; K. G o t t f r i e d, Jezuici..., s. 32; Tenże, *Z przeszłości*..., s. 41.

łość o dobór odpowiednich nauczycieli. Urząd scholastyka utworzono przypuszczalnie w 1619 r.[14]. Stał się on prawnym opiekunem szkoły i był kontrolowany przez kapitułę oraz odpowiadał przed nią za działalność omawianej instytucji. Nadzór nad szkołą wykonywał on osobiście lub przez swego zastępcę[15]. Pierwszym scholastykiem jarosławskim prawdopodobnie został ks. Błażej Węglicki, występujący w źródłach z 1621 r. W 1629 i 1631 r. urząd ten piastował ks. Kasper Krasowski, pleban w Czukwi. W 1653 r. scholastykiem był ks. Brzeziński, zaś w 1726 r. scholastykiem obrano ks. Andrzeja Franciszka Wieniawskiego, który pełnił ten urząd jeszcze w 1743 r. Ostatnim był ks. Teodor Stawski. W 1782 r. został usunięty z tego stanowiska przez władze austriackie. Obowiązki scholastyka względem szkoły kolegiackiej zostały sformułowane w dekretach reformacyjnych kolegiaty, m.in. z 1721 r. Obejmowały one troskę o szkołę, co scholastyk miał czynić osobiście lub przez zastępcę[16]. Tak było za ks. A.F. Wieniawskiego, który tylko sporadycznie pojawiał się w Jarosławiu, gdyż równocześnie piastował kilka innych urzędów, m.in. kanonika lwowskiego[17].

Kwestie szkolne znalazły się w akcie fundacyjnym kolegiaty, w którym zaznaczono, że według zwyczaju wikariusze kolegiaccy mieli w dalszym ciągu do śpiewu kościelnego angażować uczniów. W zamian za to uboższa część tych chłopców (mendycy) powinna otrzymywać ciepłe posiłki i mieszkanie, natomiast nauczyciel – dostawać za naukę i nadzór nad wykonywaniem śpiewów w trakcie różnych uroczystości kościelnych część kwot z czynszów miejskich[18].

Duży wpływ na działalność szkoły w tym mieście mieli jego właściciele. Świadczyły o tym kolejne przywileje dla tej placówki, wydane np. w latach 1535, 1568, 1631. W 1535 r. Stanisław Odrowąż dokonał zapisu dla nauczyciela oraz kantora. Przeznaczył także dom puszkarni zamkowej i szopę woskobojni miejskiej na mieszkanie dla tego pierwszego[19]. W 1568 r. Zofia Tarnowska powiększyła uposażenie rektora szkoły. Instytucja ta nie posiadała początkowo własnego budynku, a bakałarze wynajmowali izdebki w domach prywatnych. W efekcie corocznie w okresie jarmarku (VIII–IX) naukę zawieszano, gdyż mieszczanie udostępniali pomieszczenia przyjezdnym kupcom. Dlatego w 1631 r. A. Ostrogska wydała zarządzenie, by ówczesny prepozyt Jakub Rafałowicz wspólnie z rajcami znaleźli stosowny plac przy cmentarzu „na wybudowanie farney szkoły, w którey miały się dzieci mieszczan uczyć, niżeli do szkół oo. Jezuitów przyjdą". Sama zaś obiecała dać drewno na jego budowę oraz pokryć część kosztów tej inwestycji. Ponadto powiększyła dotychczasowe uposażenie nauczyciela o dziesięcinę z tarnowieckiego folwarku. Niestety, plany dotyczące budowy za jej życia nie zostały zrealizowane. Spadkobiercy księżnej – Stanisław Lubomirski z żoną, Tomasz Zamoyski z żoną oraz Anna Alojza Chodkiewiczowa oddali co prawda na potrzeby szkoły drewniany domek (gymnasium sive schola) położony w pobliżu kolegiaty „dla kształcenia w sztukach wyzwolonych, pobożności i dobrych obyczajach". Ten jednak nie nadawał się do tych celów, więc władze miasta po 1636 r. przekazały budynek dawnej wagi miejskiej usytu-

[14] J. M a k a r a, *Parafia łacińska*..., s. 95; por. J. R ą b, *Kapituła kolegiacka w Brzozowie (1724–1788),* „Nasza Przeszłość" t. 43, 1975, s. 111.

[15] AAP, sygn. 863, s. 32; J. R y ś , op. cit., s. 37.

[16] J. M a k a r a, *Parafia łacińska*..., s. 95, 112, 142, 230; Tenże, *Dzieje parafii*..., s. 155, 470–472; por. Z. R u t a, *Szkoły tarnowskie w XV–XVIII w*., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968, s. 73.

[17] Por. J. R y ś, op. cit., s. 34.

[18] K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości*..., s. 36.

[19] F. S i a r c z y ń s k i, op. cit., s. 125.

owany przy kolegiacie i cmentarzu[20]. W 1743 r. na szkołę przeznaczony był już inny obiekt. Należał do kolegiaty, był drewniany, z sufitem sklepionym. Posiadał 2 izby: większą z 2 oknami – dla celów lekcyjnych oraz drugą, mniejszą – dla nauczyciela. Obowiązek troski o tę budowlę spoczął na rajcach. Na wyposażenie izby lekcyjnej składały się drewniane ławki, katedra i tablica, piec kaflowy oraz obraz przedstawiający Matkę Boską, wiszący na ścianie. W pomieszczeniu przechowywano także podręczniki i materiały pisarskie dla uczniów[21].

Dość liczne wzmianki o szkole w Jarosławiu w księgach miejskich wskazują na troskę rajców o poziom kształcenia w niej. W 1699 r. magistrat wydał uchwałę w sprawie remontu jej budynków. Z kolei w 1743 r. zwrócił się do bpa Wacława H. Sierakowskiego z prośbą o przywrócenie mu prawa do udziału przy czynnościach związanych z zatrudnieniem nauczyciela. Rajcy domagali się, aby bakałarzem zostawał „patriota" jarosławski. Biskup jednak utrzymał w mocy decyzję ks. A. Fredry z 1717 r. w tej kwestii[22].

W szkole prawdopodobnie uczył każdorazowo jeden nauczyciel. W źródłach określano go na różne sposoby, gdyż tak w Jarosławiu, jak w całej Polsce nie wytworzyła się jednolita terminologia na oznaczenie osób pracujących z uczniami. W przypadku omawianej szkoły najpopularniejszym pojęciem był *rector scholae*. Często też używano terminu *baccalaureus*[23].

W Jarosławiu do II połowy XVI w. istniał zwyczaj zatrudniania w szkole nauczycieli ze stopniem akademickim. Od 1586 r. rektorów dobierali jezuici. Osoby te wywodziły się przeważnie spośród absolwentów kolegiów prowadzonych przez ten zakon, choć w tej placówce uczyli także nauczyciele z tytułami akademickimi, np. *ludimagister* Jan Żochowski (1596 r.) – bakałarz sztuk wyzwolonych, Jan Zglejcowski (1631, 1632 r.) – bakałarz filozofii (określony w aktach miejskich z 1632 r. jako „dzierżawca szkoły") czy Stanisław Łochowicz (1654 r.) – bakałarz sztuk i filozofii[24].

Nauczyciele musieli posiadać określone cechy intelektualne i moralne. Synod przemyski z 1641 r. zastrzegł, by w miastach stanowiska rektorów obsadzać osobami ze stopniem akademickim. Zakazano angażować włóczęgów, pijaków i ludzi nie posiadających świadectwa moralności[25]. Z kolei synod z 1723 r. polecił zatrudniać w szkołach parafialnych nauczycieli z wykształceniem akademickim lub co najmniej odpowiednim dla potrzeb szkolnych[26].

---

[20] Ossol., sygn. 12331/II, s. 21, 24–25, 70–71, 97; AAP, sygn. 863 – Liber documentorum ecclesiae collegiatae jaroslaviensis..., s. 23, 57; *Erekcja Kollegiaty Jarosławskiey w skróceniu znacznem*, „Przyjaciel Chrześcijańskiej Prawdy" 1835, z. 2, s. 112; I. R y c h l i k, op. cit., s. 48; J. M a k a r a , *Dzieje parafii*..., s. 37–38, 108, 175, 180; Tenże, *Parafia łacińska*..., s. 126; K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości*..., s. 36, 41.

[21] AAP, sygn. 168, s. 91, 94; J. M a k a r a, *Dzieje parafii*..., s. 508–509; K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości*..., s. 39, 41.

[22] K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości*..., s. 41; J. M a k a r a, *Dzieje parafii*..., s. 534.

[23] S. K o t, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w. XVI–XVIII*, Lwów 1911, s. 8–9; M. H o r n, *Szkolnictwo na terenie ziemi przemyskiej i sanockiej do połowy XVII wieku*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu". Pedagogika V/1967, s. 87.

[24] AAP, sygn. 863, s. 32; sygn. 183, k. 55; Archiwum Państwowe w Przemyślu, Akta miasta Jarosławia, sygn. 9 – Testamenta, s. 41, 139; M. K o c i u b i ń s k i, *Księża diecezji przemyskiej ob. łac*., t. I , cz. II, mps w AAP, s. 115; J. M a k a r a , *Parafia łacińska*..., s. 68.

[25] *Synodus dioecesana premysliensis*... A. D. 1641, Cracoviae 1642, s. B1; J. S a w i c k i, *Concilia Poloniae*, Wrocław 1955, t. VIII – *Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty*, s. 250–251.

[26] *Synodus dioecesana premysliensis*... A. D. 1723, Cracoviae 1723, k. P1; J. S a w i c k i, op. cit., s. 118, 337.

Wydaje się, że postanowienia synodu z 1641 r. w kwestii predyspozycji moralnych nie zawsze były respektowane. Dowodzi tego następujący przykład. Otóż w 1694 r. doszło do zatargu między bakałarzem jarosławskim Łukaszem Leszewiczem a mieszczanami, wynikłego z nadużywania napojów alkoholowych przez tego rektora[27].

Funkcje nauczycielskie w omawianej szkole sprawowały osoby wywodzące się spośród plebejuszy. Z rodziny mieszczańskiej pochodził m.in. Jan Smolka, rektor w 1558 r. Jarosławianinem był Stanisław Łochowicz, rektor w 1654 r. W tym roku uzyskał on niższe święcenia kapłańskie (subdiakonat), a zaraz potem wikarię w Domaradzu, co zapewne oznaczało zakończenie działalności edukacyjnej w szkole. Funkcje nauczycielskie sprawowały ponadto osoby będące równocześnie kapłanami. Do tej grupy należeli m.in. Feliks (1586 r.), Maciej Morelowicz (1664 r.), Maciej Porzycki (1693 r.). Szczegółowsze informacje zachowały się na temat M. Morelowicza. Oprócz zajmowania stanowiska „dyrektora" szkoły był wikarym w kolegiacie, altarzystą św. Anny i św. Stanisława. O M. Pyrzyckim wiadomo natomiast, że 22 VI 1693 r. został prezentowany na „dyrektora" szkoły przez władze miasta[28].

Pierwszym benefaktorem nauczycieli był Spytek IV, który w 1513 r. przeznaczył im dochód roczny w wysokości 1 grzywny z czynszów łąkowych w zamian za śpiewanie antyfony „Salve Regina"[29]. W akcie fundacyjnym kolegiaty znalazły się także zapisy odnoszące się do spraw szkolnych. Zaznaczono, że według zwyczaju wikariusze kolegiaccy mieli w dalszym ciągu posiłkować się ubogimi uczniami (*adstantes*) przy wykonywaniu pewnych śpiewów w świątyni. Nauczyciel za naukę śpiewu i nadzór nad jego wykonywaniem w kolegiacie w trakcie różnych uroczystości kościelnych miał otrzymywać określone wynagrodzenie[30]. Zapis ten wskazywał na pierwszorzędną rolę ówczesnych nauczycieli w organizowaniu śpiewów kościelnych.

Tabela 1. Nauczyciele szkoły jarosławskiej (wykaz niepełny)

LP.	DATA	IMIĘ I NAZWISKO	WYKSZTAŁCENIE	PODSTAWA ŹRÓDŁOWA
1	1503	JAKUB KOŁEK	KSIĄDZ?	AAP, SYGN. 4, K. 218V.
2	1534	ANDRZEJ	BAKAŁARZ SZTUK	AAP, SYGN. 14, K. 266.
3	1558	JAN SMOLKA	–	M. KOCIUBIŃSKI, op. cit., s. 115.
4	1570	WAWRZYNIEC AGATIUS	BAKAŁARZ SZTUK	K. GOTTFRIED, Z PRZESZŁOŚCI..., s. 37.
5	1571	KASPER ERASMUS	BAKAŁARZ SZTUK	IBIDEM.
6	1586	FELIKS	BAKAŁARZ, KSIĄDZ	AAP, SYGN. 26, s. 514.
7	1596	JAN ŻOCHOWSKI	BAKAŁARZ SZTUK	IBIDEM, s. 871.
8	1632–1635	JAN ZGLEJCOWSKI	BAKAŁARZ SZTUK I FILOZOFII	AAP, SYGN. 44, K. 299; M. HORN, OP. CIT., s. 96; K. GOTTFRIED, Z PRZESZŁOŚCI..., s. 37.
9	1654	STANISŁAW ŁOCHOWICZ	BAK. SZT. I FILOZ.	AAP, SYGN.. 44, K. 289.
10	1664	MACIEJ MORELOWICZ	WIKARY	M. KOCIUBIŃSKI, op. cit., s. 440.
11	1693	MACIEJ PORZYCKI	KSIĄDZ	IBIDEM, S. 524.
12	1694	ŁUKASZ LESZEWICZ	–	K. GOTTFRIED, Z PRZESZŁOŚCI..., s. 41.

[27] K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości...*, s. 41.

[28] M. K o c i u b i ń s k i, op. cit., s. 143, 366, 440, 524, 618.

[29] AAP, sygn. 168, s. 92; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...*, s. 125, 491.

[30] AAP, sygn. 168, s. 92–93; K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości...*, s. 36, 39; Tenże, *Życie muzyczne w dawniejszym Jarosławiu*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia" 1965, s. 30.

Podstawowe zajęcie rektorów polegało na prowadzeniu nauczania w szkole. Jednak nie był to jedyny obowiązek tych osób. Należy stwierdzić, że w Jarosławiu ich zakres był bardzo szeroki. W połowie XVIII w. bakałarz w każdą środę śpiewał wraz z chłopcami *requiem* za dusze fundatorów, w piątki zaś mszę św. o Męce Pańskiej. W Niedzielę Palmową uczestniczył w procesji z palmami, z kolei w uroczystości św. Jana Kantego, Grzegorza Wielkiego, Katarzyny brał udział w procesjach wieczornych z obrazami przedstawiającymi ich wizerunki oraz we wszystkich pozostałych procesjach urządzanych w kolegiacie. Ponadto nauczyciele śpiewali regularnie w kościele jutrznie, primy, nieszpory, laudesy, msze św. ku czci Matki Boskiej, sumy itp. W trakcie pogrzebów intonowali wigilie. Niektórzy z rektorów jarosławskich, np. Kasper Erasmus (1571 r.), pełnili dodatkowo funkcje pisarzy miejskich, dorabiając sobie do pensji nauczycielskiej[31].

Za pracę w szkole nauczyciele otrzymywali wynagrodzenie. Jednak kwestia ich dochodów nie była szczegółowo regulowana żadnymi odgórnymi przepisami. Synody prowincjonalne z 1561 i 1577 r. nakazywały jedynie zapewnić tym osobom stosowne wynagrodzenie[32].

W tej sytuacji w poszczególnych szkołach wytworzył się zwyczaj indywidualnego wynagradzania. Bakałarze jarosławscy uposażani byli przez kolejnych właścicieli miasta. W 1513 r. otrzymali oni przywilejem Spytka IV 1 grzywnę. W akcie fundacyjnym kolegiaty dla kolejnych rektorów wyznaczono część dochodów z czynszów miejskich za obowiązek nauki w szkole i nadzorowanie uczniów w trakcie śpiewów w kolegiacie. W 1568 r. Z. Tarnowska powiększyła dotychczasowe dochody nauczycieli. Mieli oni otrzymywać dziesięcinę zbożową z folwarku tarnawieckiego. Przywilej ten zatwierdziła w 1631 r. jej córka Anna, która zobowiązała mieszczan do specjalnego podatku, tzw. *clericale* (klerykatury), w wysokości 16 fl. na rzecz rektorów. Zebrane kwoty mieli rajcowie dostarczać im na św. Marcina (11 XI). Także kmieci z przedmieść jarosławskich zobowiązano do uiszczania podatku, tzw. stołowego. W myśl fundacji S. Odrowąża nauczyciele otrzymywali od miejscowych Żydów – arendarzy karczem i ceł – rocznie po 1 funcie szafranu i 4 funty pieprzu. Ponadto na święto Trzech Króli dostawali oni, według dawnego zwyczaju, podarki od niektórych mieszczan. Mogli także na św. Katarzynę i św. Grzegorza Wielkiego kwestować po mieście. Otrzymywali ponadto od jarosławian podarki z tytułu corocznej kolędy w okresie Bożego Narodzenia. W 1717 r. obowiązek wyżywienia nauczyciela przejęli na siebie wikarzy, płacąc mu kwartalnie sumę 40 fl. Równocześnie rektor zachował prawo do klerykatury, która w 1743 r. przyniosła mu 17 fl. Szkoła jarosławska posiadała także ogród za bramą przemyską oraz drugi – pod górą miejską, którą to ziemię użytkowali kolejni kierownicy tej instytucji[33]. Ze swych dochodów rektorzy utrzymywali jednego ze zdolniejszych uczniów, a także wspierali (według swych możliwości) kilku innych. Ubogim chłopcom udzielali nauki bezpłatnie[34].

---

[31] I. R y c h l i k, op. cit., s. 48–49; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...*, s. 181; K. G o t t f r i e d, *Szkolnictwo...*, s. 33.

[32] *Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w wieku XVI*, oprac. B. U l a n o w s k i, [w:] Archiwum Komisji Prawniczej, Kraków 1895, t. I, s. 506; A. Z a p a r t, *Szkolnictwo parafialne w archidiakonacie krakowskim od XVI do XVIII wieku*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1983, s. 220.

[33] AAP, sygn. 863, s. 57; O s s o l., sygn. 12331/II, s. 24–25, 70–71, 97; AAP, sygn. 168, s. 92–93; F. S i a r c z y ń s k i, op. cit., s. 32–33, 125; I. R y c h l i k, op. cit., s. 48–49; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 180; K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości...,* s. 36–37, 41; M. Horn, op. cit., s. 85–86.

[34] J. M a k a r a, *Dzieje parafii...*, s. 180.

Pomocnikami nauczycieli w zakresie czynności szkolnych i kościelnych stawali się śpiewacy – kantorzy. Kantorzy mieli cechować się zdolnościami muzycznymi *pro decore ecclesiae* i uczciwością[35]. Bakałarze, mocą przywileju S. Odrowąża z 1535 r., sami ich sobie dobierali i odpowiadali za nich przed kapitułą, mając na nich „baczenie i zwierzchność". W dokumencie tym polecono ponadto, by wikarzy kolegiaccy przyjęli kantora do swego stołu, zapewniając mu chleb i piwo. Duchowni jednak tego nie czynili, płacąc kantorowi w zamian kwartalnie 10 złp. Odrowąż zastrzegł także, iż w razie złego traktowania kantora przez wikarych ma się im odebrać darowiznę, którą w tym akcie otrzymali. Zaznaczył również, że kandydat na to stanowisko musi cechować się „sposobnością i obyczajowością". Przywilej ten potwierdzony został przez Z. Tarnowską w 1568 r., z tym jednak, że obowiązek utrzymania śpiewaka przeniosła ona na rektora szkoły[36].

Kantor miał też inne źródła dochodów, które w 1743 r. przedstawiały się następująco. I tak prepozyt dawał mu 48 złp. rocznie. Z fundacji Olbrachta Rubinowskiego, wójta jarosławskiego, z 1664 r. otrzymywał od wicekustosza kolegiaty 4 złp. rocznie. Pewne sumy miał ponadto od bractw. Konfraternie św. Anny i różańcowa płaciły co kwartał po 2 złp. Podobnie wynagradzały go cechy za śpiewanie mszy żałobnych kwartalnych. Otrzymywał też datki za śpiewanie „Veni Creator" przy ślubach, w czasie Bożego Narodzenia i w Poniedziałek Wielkanocny (tzw. szmigust od Żydów) oraz hymnów w czasie pogrzebów. Co piątek od każdego uboższego kramiku żydowskiego inkasował 0,5 gr., a od bogatszego – 1 gr. W połowie XVIII w. Żydzi z tego tytułu dawali kantorowi łącznie 50 złp rocznie. Ponadto przedstawiciele tej nacji z okazji Bożego Narodzenia i Wielkanocy przekazywali mu pewne ilości pieprzu, szafranu, imbiru i innych korzeni. Wydzielano mu także część kwot zebranych do skarbony chóru kolegiackiego[37].

Kantor mieszkał wraz z organistą i muzykami kolegiackimi w domu usytuowanym w pobliżu arsenału miejskiego, który zakupiono w 1661 r. za 167 złp. Dopiero w 1752 r. wicekustosz kolegiaty wybudował dla nich nowy, obszerniejszy budynek[38].

Jego zasadniczym obowiązkiem było ćwiczenie młodzieży szkolnej w muzyce kościelnej. Kształcił on chłopców w chorale gregoriańskim i we wszystkich innych śpiewach „według rozporządzenia przełożonych kościoła i zwyczajów"[39]. Śpiewał razem z nimi w czasie określonych mszy św. w dni powszednie, niedziele i święta. Wizytacja Sierakowskiego z 1743 r. zawiera szczegółowy opis tych czynności, który pozwala ustalić zakres stosowania w kościele śpiewu chóralnego. Warto zwrócić uwagę na praktykę wykorzystywania do tych czynności zwłaszcza pomocnika szkolnego (lokata), z którym kantor wykonywał na przemian jutrznie, laudesy i nieszpory w niedziele, święta, soboty i w każdy dzień wielkiego postu. Z lokatem lub uczniami śpiewał w każdym tygodniu wotywy odprawiane przez księży wikarych oraz msze św. wynikające z różnych fundacji. I tak w niedziele – o Wniebowzięciu NMP, w środy – za duszę Zofii Tarnowskiej, w piątki – o Krzyżu Świętym lub o Męce Pańskiej. Przez cały adwent śpiewał pierwszą

[35] AAP, sygn. 863, s. 58.

[36] Ibidem; Ossol., sygn. 12331/II, s. 21; F. S i a r c z y ń s k i, op. cit., s. 38–39; I. R y c h l i k, op. cit., s. 20–21, 59; K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości...*, s. 37; Tenże, *Szkolnictwo...*, s. 32.

[37] Ossol., sygn. 12331/II, s. 21; AAP, sygn. 168, s. 85–87, 171–174; I. R y c h l i k, op. cit., s. 59–60; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 166, 182–183, 241.

[38] I. R y c h l i k, op. cit., s. 59–60; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 183; J. Lasek, *Cześć Najświętszego Sakramentu w diecezji przemyskiej w ubiegłych wiekach*, Przemyśl 1936, cz. 1, s. 44.

[39] AAP, sygn. 168, s. 85, 87; sygn. 863, s. 32; I. R y c h l i k, op. cit., s. 60; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 183. *O roli chorału gregoriańskiego w liturgii kościelnej* – W. G i e b u r o w s k i, *Chorał gregoriański w Polsce od XV do XVII wieku*, Poznań 1922.

mszę, zwaną „Rorate". W święta zdwojone (*duplex*) i ich oktawy wraz z lokatem i przy udziale organów śpiewał „po gregoriańsku" przy pulpicie w prezbiterium msze konwentualne. Również z lokatem śpiewał w święta półzdwojone (*semiduplex*), pojedyncze (*simplex*) i codziennie w roku. W święta I i II klasy (*primae, secundae classis*) kantor zaczynał invitatorium, następnie wikary śpiewał psalm „Venite exultemus", a hymn – kantor z organistą. Kantor wykonywał indywidualnie antyfony, a psalmy przy udziale organów zaś versus – ponownie solowo. Responsoria grał organista, „Te Deum" wykonywali wikarzy na przemian z chórem (kantor i lokat), laudesy śpiewał kantor z lokatem z towarzyszeniem organów. Ponadto kantor śpiewał responsoria i antyfony przy aspersji niedzielnej oraz pieśni na publicznych procesjach. Z kolei na procesjach kwartalnych za dusze zmarłych śpiewał z lokatem wszystkie responsoria. Natomiast z chórem wykonywał wszystkie msze kwartalne brackie i cechowe. Od początku lat 30 XVII w. po mszach o św. Michale Archaniele odprawianych we wtorki i czwartki śpiewał „Te Deum". W późniejszym czasie zwyczaj ten został zarzucony. Co sobotę po nieszporach śpiewał Litanię o Matce Bożej. Z uczniami co tydzień śpiewał w czasie pewnych mszy św., z wikariuszami wykonywał psalmy i responsoria w prezbiterium oraz litanie w czasie procesji. Jego obecność i śpiew miały przyczyniać się do uświetnienia liturgii kościelnej, a przez to do sławienia Boga[40]. Dodatkowo kantor z dzwonnikiem i półdzwonnikiem troszczyli się o zakrystię[41].

W przywileju z 1568 r. wymieniono w charakterze pomocników rektora w nauczaniu uczniów oprócz kantora także lokata (*locatusa*)[42].

Obecność lokata wskazuje, że w szkole musiała edukować się jednorazowo znaczna grupa młodzieży. Funkcję tę pełnił kleryk niższych święceń lub starszy uczeń. W połowie XVIII w. do obowiązków lokata należał dozór nad młodzieżą w trakcie nauki, wysłuchiwanie ich odpowiedzi i kontrolowanie pisemnych wypracowań oraz troska o sprzęty szkolne. Poza tym wyznaczał młodszych chłopców do służby przy ołtarzu oraz pomagał kantorowi w śpiewach kościelnych[43].

W 1743 r. na uposażenie lokata składało się 10 fl., płaconych mu co kwartał z folwarku tarnawieckiego. Ponadto pobierał opłaty za udzielenie dodatkowych nauk. Od rodziców uczniów miał z tego tytułu kwartalnie za naukę początków łaciny przy pomocy podręcznika Alwara – po 1 złp., przy użyciu zaś podręcznika Donata – po 24 gr. Za naukę elementarza – po 15 gr., a za kształcenie umiejętności pisania na tablicy – po 6 gr. Brał też pewne kwoty za uczestnictwo wraz z uczniami w pogrzebach, podarki od Żydów na Boże Narodzenie i Wielkanoc oraz w czasie trwania sejmu żydowskiego (waadu) odbywającego się zazwyczaj co 3 lata[44].

Sporadyczne informacje zachowały się na temat uczniów. W przywileju z 1568 r. w charakterze pomocników rektora oprócz kantora i lokata wymieniono także starszych uczniów (*adolescentes*), którzy musieli się cechować dobrymi wynikami w nauce i nienagannym życiem. Młodzież tę bakałarz miał wynagradzać ze swych dochodów. W zamian za to uczniów zobowiązano do śpiewania (wraz z kantorem) w każdy piątek mszy

[40] AAP, sygn. 168, s. 33, 85, 87; I. R y c h l i k, op. cit., s. 59–60; J. M a k a ra, *Dzieje parafii...,* s. 183–184.

[41] J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 184.

[42] Ossol., sygn. 12331/II, s. 25; AAP, sygn 168, s. 93; I. R y c h l i k, op. cit., s. 49.

[43] AAP, sygn. 168, s. 93; I. R y c h l i k, op. cit., s. 49; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...*, s. 181, 183; K. G o t t f r i e d, *Jarosław w XVIII wieku*, Jarosław 1937, s. 83.

[44] AAP, sygn. 168, s. 93; I. R y c h l i k, op. cit., s. 49; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 181.

pasyjnej oraz, co środę, *requiem* za duszę fundatorki i jej dzieci[45]. W 1743 r. w gronie służby kolegiackiej w Jarosławiu znajdowali się poza rektorem, kantorem i lokatem także „troskliwi ubodzy" uczniowie (*adstantes*), których zadanie polegało na pilnowaniu ksiąg i atramentu w szkole, powoływaniu młodzieży do służenia w trakcie nabożeństw itp.[46]

Uczniowie prawdopodobnie pochodzili głównie z miejscowych rodzin mieszczańskich. Pewną część młodzieży stanowili zapewne także synowie chłopscy z okolicznych wsi wchodzących w skład okręgu parafialnego[47]. Nieznany jest także stan liczebny uczniów. Jeden z niewielu przekazów na ten temat (z 1524 r.) mówił o 33 akolitach pobierających naukę w szkole[48]. Uczniowie ci z pewnością stanowili jedynie część grona kształcącej się młodzieży. Przypuszczalnie ich liczba zaczęła spadać po otwarciu szkoły jezuickiej. Wielu spośród nich kończyło edukację na tym pierwszym etapie, choć pewna część absolwentów jarosławskich kontynuowała naukę w Akademii Krakowskiej lub wybierała drogę kapłaństwa[49]. Za naukę młodzież płaciła bakałarzom salaria pieniężne (kwartałę). W I połowie XVIII w. wyższe kwoty uiszczała miejscowa młodzież[50].

Poza powinnościami szkolnymi uczniowie zobowiązani byli do częstego udziału w nabożeństwach kościelnych wraz ze swymi nauczycielami. Mieli oni liczne obowiązki wobec kolegiaty. W czasie nabożeństw przygotowywali ogień i służyli przy ołtarzu, brali udział w procesjach, niosąc krzyże i chorągwie, pomagali dzwonnikowi, świadczyli wszelką inną doraźną pomoc na rzecz kościoła. W dni świąteczne uczniowie wspólnie z wikarymi śpiewali w kolegiacie. Ponadto w okresie adwentu śpiewali hymn *Salve Regina,* natomiast w Wieki Tydzień – *Ciemną jutrznię.* W ramach obowiązków na rzecz szkoły mieli jej strzec, dbać o porządek w niej, przynosić wodę, palić w piecu itp.[51].

W myśl polecenia wydanego przez Magdalenę Tarczyńską przy okazji zapisu uczynionego przez nią 28 II 1689 r. na rzecz ubogich uczniów (*adstantes*) mieli oni (w liczbie siedmiu) w każdą sobotę śpiewać Litanię Loretańską przed obrazem Matki Boskiej umieszczonym nad bramą domu prepozyta kolegiaty. Ponadto w Święto Młodzianków wykonywali pieśń „W dzień Bożego Narodzenia weseli ludzie". Posiadali oni także pozwolenie na śpiewanie i czytanie po domach Ewangelii[52].

Za wykonywanie niektórych z wymienionych czynności młodzież szkolna otrzymywała pewne gratyfikacje. W akcie fundacyjnym kolegiaty jarosławskiej zanotowano, że według zwyczajów wikarzy powinni posługiwać się ubogimi uczniami w śpiewie kościelnym, w zamian za co mieli oni otrzymywać strawę i mieszkanie[53]. W 1587 r. prepozyt, powołując się na zwyczaj panujący w Krakowie w kościele św. Anny i Mariackim, nie zezwolił, aby ubodzy uczniowie sami zbierali datki po domach mieszczańskich. Uważał, że powinni oni uczestniczyć w lekcjach. Natomiast gromadzeniem i przekazywaniem środków materialnych dla biednych uczniów powinni zająć się mieszczanie. Uboga młodzież uczęszczająca do szkoły tworzyła przy kolegiacie grupę tzw. *adstantes.*

---

[45] AAP, sygn. 863, s. 58; Ossol., sygn. 12331/II, s. 25; I. R y c h l i k, op. cit., s. 49.

[46] AAP, sygn. 168, s. 86; D. S y n o w i e c, *Życie religijno-moralne w diecezji przemyskiej w XVII––XVIII* w., „Nasza Przeszłość" t. 43, 1975, s. 82.

[47] Por. Z. R u t a, op. cit., s. 79.

[48] W. S a r n a, op. cit., s. 99; K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości...*, s. 37.

[49] Por. Z. R u t a, op. cit., s. 80.

[50] K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości...*, s. 37.

[51] AAP, sygn. 168, s. 94; I. R y c h l i k, op. cit., s. 20, 49; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...*, s. 181.

[52] AAP, sygn. 168, s. 86, 94; sygn. 183, k. 55v; I. R y c h l i k, op. cit., s. 49–50; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 181–182; D. S y n o w i e c, op. cit., s. 82.

[53] K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości...*, s. 36, 39.

Mieli oni swe fundacje, których autorami były osoby duchowne i świeckie. W 1592 r. prepozyt M. Piotrkowszczyk przeznaczył dla nich dziesięcinę z Wysocka. Dostawali także roczny procent od kwoty 200 fl., zapisanej przez M. Tarczyńską w 1689 r., tj. 14 fl., i zapis wdowy Łuniewiczowej. Biedni uczniowie mieli także prawo do kwesty w Święto Młodzianków, Boże Narodzenie, Wielki Piątek i w ostatnie 3 dni zapustne. Osoby te chodziły także po domach mieszczańskich czytać Ewangelię, za co otrzymywały datki. Pewne kwoty dostawały także od miejscowych Żydów — tzw. kozubalec, będący swego rodzaju okupem chroniącym tę ludność przed złośliwościami młodzieży[54].

W najgorszym położeniu znajdowali się uczniowie zamiejscowi. Część z nich zmuszona była starać się o pomoc obcych ludzi oraz o zapewnienie sobie kwatery.

Wśród uczniów omawianych szkół wytworzyła się specyficzna obrzędowość, związana głównie z kalendarzem świąt kościelnych oraz wydarzeniami szkolnymi. Na przykład w dzień św. Grzegorza Wielkiego (12 III), rozpoczynający rok szkolny, młodzież wybierała swego króla, natomiast w Wielki Czwartek zrzucała z wieży kolegiackiej kukłę symbolizującą Judasza[55].

Celem nauczania w szkołach katolickich niższego typu po Soborze Trydenckim było przekazanie uczniom elementarnych wiadomości o prawdach wiary i moralności oraz potrzebnych do kontynuowania nauki lub do wykorzystania ich w przyszłości dla celów praktycznych. Kwestie programu nauczania stanowiły tematy obrad także synodów przemyskich z 1641 i 1723 r. Na tym pierwszym zalecano uczyć we wszystkich szkołach parafialnych czytania i pisania, ministrantury, pobożności i dobrych obyczajów. Natomiast synod z 1723 r. nakazał prowadzenie nauki katechizmu, czytania, pisania oraz początków gramatyki łacińskiej[56].

W Jarosławiu można sądzić, że władze miejskie dążyły do położenia nacisku na przedmioty potrzebne w codziennym życiu. Z kolei kapituła przypuszczalnie główny nacisk kładła na nauczanie śpiewu kościelnego i ministrantury[57]. Dowodzi tego żądanie zgłoszone w 1592 r. przez prepozyta M. Piotrkowszczyka pod adresem jezuitów, aby angażowali do szkoły nauczycieli (moderatores) „qui in cantu sint bene versati"[58].

Nauce śpiewu i muzyki w programach szkolnych poświęcano sporo miejsca. Kwestie śpiewu i muzyki kościelnej podejmowały synody prowincjonalne gnieźnieńskie, które parokrotnie analizowały sprawę obecności muzyki w kościołach podległych władzy biskupów. Synod odbyty w Warszawie w 1643 r. zwrócił uwagę na konieczność nauki śpiewu kościelnego we wszystkich parafiach. Jeden z paragrafów statutów opracowanych przez uczestników synodu zatytułowano „De musica docenda". Przypomniano w nim, iż za śpiew w katedrach i kolegiatach odpowiadali wikariusze, a w kościołach parafialnych kantorzy. Synod polecił, aby we wszystkich szkołach gromadzących dużą ilość uczniów parochowie i inne osoby, którym one podlegały, mieli nadzór nad kantorami i przyjmowali do pracy tylko dobrze przygotowanych w zakresie sztuki muzycznej. Kantorzy mieli z zaangażowaniem kształcić uczniów w śpiewie, przeznaczając na to 1 godzinę

[54] PAN, sygn. 255, k. 62–64; AAP, sygn. 168, s. 94; J. M a k a r a, *Dzieje parafii*..., s. 181; K. G o t t f r i e d, *Szkolnictwo*..., s. 34–35.

[55] K. G o t t f r i e d, *Z przeszłości*..., s. 38–39.

[56] J. S a w i c k i, op. cit., s. 250, 337–338.

[57] Por. J. S z y m a ń s k i, op. cit., s. 126; Z. R u t a, op. cit., s. 77.

[58] AAP, sygn. 863, s. 74.

codziennie[59]. Także niektóre polskie synody diecezjalne z XVI i XVII w. zajmowały się tym problemem. Z ich ustaw wynika, iż najczęściej zajęcia z tego zakresu odbywały się w soboty, w wymiarze od 1 do 2 godzin[60]. W systemie kształcenia kościelnego nauka muzyki religijnej należała do najważniejszych zajęć. Śpiew chóralny był wyrazem jednomyślności w chwaleniu Boga. Przez większą część omawianego okresu w świątyniach królował chorał gregoriański. Wykonywano go w ściśle określony sposób. W zakres nauczania wchodziły więc różne pieśni religijne wykonywane zbiorowo przez uczniów. Kształcenie muzyczne obejmowało także podstawy harmonii i zapis nutowy. Ponadto uczniowie w trakcie nauki zapoznawali się z podstawowymi księgami liturgicznymi: psałterzem, antyfonarzem, hymnarzem, graduałem, rytuałem, lekcjonarzem i mszałem[61]. W nauce śpiewu kościelnego uczestniczyli wszyscy, niezależnie od warunków głosowych i słuchu. Korzystano przy tym z licznych zbiorów pieśni zaopatrzonych w nuty. Teorii muzyki zazwyczaj uczono w oparciu o traktat Boecjusza „De musica"[62].

Należy przypuszczać, że o zakresie programu realizowanego w omawianej szkole decydowały w praktyce kwalifikacje poszczególnych nauczycieli, które były bardzo różnorakie. W szkole jarosławskiej przez pewien czas zajęcia prowadzili starannie dobrani rektorzy, rekrutujący się spośród absolwentów Akademii Krakowskiej. Później jej wpływy zostały wyrugowane przez miejscowe kolegium jezuickie, chociaż jeszcze w 766 r. uniwersytet domagał się uznania swych praw zwierzchnich do tej placówki oświatowej[63]. Poziom nauczania w Jarosławiu już w II połowie XVI w. spadł tak znacznie, że uczniowie nie umieli nawet sprawować funkcji ministranckich, nie brali udziału w rocesjach, pogrzebach, nie śpiewali w kościele. Przyczyną tego były niskie kwalifikacje nauczycieli szkoły, choć w akcie ugody między jezuitami a prepozytem M. Piotrkowszczykiem z 1586 r. zastrzeżono, że nauczyciele zatrudniani przez nich powinni posiadać wysokie umiejętności w dziedzinie śpiewu chóralnego[64]. Z akt wizytacji kolegiaty z 1638 r. wynika, iż nauka obejmowała jedynie „primis rudimentis puerili aetate conduci"[65].

W XVIII w. sytuacja pod tym względem nie uległa zbytniej poprawie, co wywołało protesty mieszczan. Doprowadziło to w 1717 r. do odebrania jezuitom prawa do kierowania szkołą i przekazania go kolegium wikarych, z których jeden stał się jej kierownikiem, otrzymawszy do pomocy starszego ucznia (kleryka)[66].

Nie wiadomo, jak wyglądało nauczanie w tej szkole. Możemy przypuszczać, że przynajmniej w XVIII w. uczniowie dzielili się na trzy oddziały. Pierwszy tworzyli „ta-

[59] I. S u b e r a, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1981, s. 62–63, 136, 139, 323, 332.

[60] A. Z a p a r t, op. cit., s. 307.

[61] K. S t o p k a, *Szkoły katedralne metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1994, s. 161–162; A. Z a p a r t, op. cit., s. 307.

[62] J. R y ś, *Szkolnictwo parafialne w miastach Małopolski w XV wieku*, Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa 1996, s. 69, 73.

[63] J. Ł u k a s z e w i c z, *(Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, Poznań 1851, t. III, s. 429) błędnie zalicza szkołę jarosławską do szkół-kolonii Akademii Krakowskiej – por. L. H a j d u k i e w i c z, *Podstawy ideowe i organizacyjne kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego (1588–1773)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1963, nr 2, s. 155.

[64] PAN, sygn. 255, k. 2, 55, 59v; AAP, sygn. 168, s. 91; K. G o t t f r i e d, *Szkolnictwo*…, s. 33–34.

[65] AAP, sygn. 863, s. 23.

[66] K. G o t t f r i e d, *Szkolnictwo*…, s. 34; Tenże, *Z przeszłości*..., s. 41; Tenże, *Jezuici*..., s. 32; J. M a k a r a, *Dzieje parafii*..., s. 401–402.

buliści", którzy uczyli się liter, pacierza i modlitw łacińskich. Należący do drugiej grupy „donatyści" poznawali słówka i formy gramatyczne przy pomocy podręcznika Donata. Najwyższy oddział to „aleksandryści", uczący się z podręcznika gramatyki łacińskiej autorstwa Aleksandra de Villa dei[67].

Jak już wspomnieliśmy, szczególnie ważne miejsce w funkcjonowaniu szkoły oraz jej społeczności zajmował śpiew liturgiczny. Miejscem jego wykonywania była najczęściej kolegiata. Świątynia w ciągu swych dziejów była jednym z ważniejszych ośrodków nie tylko życia religijnego, ale także centrum krzewienia kultury muzycznej. Od początku stanowiła miejsce sprawowania liturgii, a co za tym idzie – wykonywania śpiewów, początkowo w formie chorału gregoriańskiego, a później śpiewu wielogłosowego (figuralnego) przy akompaniamencie instrumentów. Ważnym etapem w muzykowaniu stało się wprowadzenie do świątyni organów[68]. Śpiew, a następnie muzyka, odgrywały istotną rolę w liturgii także m.in. dlatego, że w średniowieczu i czasach nowożytnych obchodzono bardzo dużo świąt kościelnych. W diecezji przemyskiej w omawianym okresie było w roku ponad 100 dni świątecznych, tzn. wypadały średnio 2 razy w tygodniu.

Szczególnie ceniono nabożeństwa śpiewane i dlatego już w średniowieczu dla śpiewu kościelnego miano należyte zrozumienie. Taka sytuacja skłaniała duchowieństwo i wiernych do uświetniania nabożeństw śpiewem, zwłaszcza w niedziele i święta. Jego organizowaniem zajmowali się kantorzy zatrudniani przy kościołach[69]. Do XVII w świątyniach przeważał śpiew gregoriański, który jednak w tym stuleciu zaczął ustępować miejsca śpiewom figuralnym, wielogłosowym. Równolegle w kościołach pojawiła się muzyka instrumentalna służąca uświetnianiu nabożeństw i stająca się ich integralną częścią. Używało się jej szczególnie w mszy św. solennej (*missa sollemnis*), tj. śpiewanej i połączonej z wykonywaniem licznych pieśni[70].

Już w jej dokumencie erekcyjnym kolegiaty z 1523 r. znalazło się wiele dyspozycji na temat muzyki. Ustalono też pierwsze godności, w tym prałata-kantora. Miał on pewne obowiązki związane z wykorzystywaniem muzyki w kolegiacie. I tak opiekował się kantorami kościelnymi, organistą i uczniami (scholarami) ze szkoły parafialnej oraz kierował ich pracą. Ponadto miał nadzorować, aby uczniowie pilnie uczyli się śpiewu w szkole[71].

Należy także wspomnieć o obowiązkach innych prałatów. I tak prepozyt kolegiaty odpowiadał m.in. za oprawę muzyczną nabożeństw. Wypłacał rocznie kantorowi i organiście za ich usługi muzyczne po 48 złp. Z kolei prałat-kustosz w ramach swych obowiązków nadzorował kalikancistów oraz dbał o śpiewaków i muzykę[72].

W akcie fundacyjnym kolegiaty zapisano także obowiązki wikarych kolegiackich zastępujących oraz wspomagających prałatów i kanoników. Znalazł się w nim nakaz codziennego odprawiania i śpiewania „przystojnie, wyraźnie i głośno" wszystkich godzin kanonicznych, tj. jutrzni, primy, tercji, seksty, nony, nieszporów i komplety. W śpiewaniu jutrzni i primy, szczególnie w dni uroczyste i ważniejsze święta, wikarzy mieli posłu-

[67] J. M a k a r a, *Parafia łacińska...*, s. 68.

[68] Por. W. Z i e n t a r s k i, *Z dziejów katedralnej kapeli muzycznej w Gnieźnie*, „Nasza Przeszłość" t. 24, 1966, s. 144.

[69] J. L a s e k, op. cit., s. 44.

[70] Ibidem, s. 48, 50, 70.

[71] AAP, sygn. 168, s. 33–34; sygn. 863, s. 32; *Erekcja Kollegiaty Jarosławskiey...*, z. 1, s. 107–113; z. 2, s. 109–113; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 157, 219, 473; por. K. S t o p k a, op. cit., s. 108–114; W. Z i e n t a r s k i, op. cit., s. 162.

[72] AAP, sygn. 168, s. 45–47; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 467; J. L a s e k, op. cit., s. 72.

giwać się scholarami. Uczniowie pomagali wikarym w śpiewie przez cały adwent w czasie mszy roratniej.

Jednym z przedstawicieli służby kościelnej w kolegiacie był organista. Po raz pierwszy wspomina o nim dokument erekcyjny z 1523 r. Znalazł się tam nakaz, aby tę osobę utrzymywał prepozyt. Organista w kwestiach śpiewu oraz muzyki ściśle współpracował z nauczycielem, kantorem i uczniami. W połowie XVIII w. obowiązki organisty przedstawiały się następująco. We wszystkie święta grał na mszy konwentualnej (sumie). W każdą sobotę po nieszporach wraz z kantorem grał Litanię o Matce Bożej (co opłacało bractwo różańcowe). We wszystkie niedziele i święta wspólnie grali i śpiewali nieszpory, a w określone święta dodatkowo jutrznię. Poza tym grał na niektórych mszach wotywnych w dni powszednie (wtorek, czwartek, sobota), sprawowanych przez wikarych kolegiackich i na mszy „Rorate coeli", odprawianej przez mansjonarzy. Z polecenia ks. A. Ostrogskiej organista wraz z kantorami po mszach o św. Michale we wtorki i czwartki miał odśpiewywać hymn „Te Deum". Przy ich udziale grał msze żałobne kwartalne bractwa św. Anny i różańcowego oraz poszczególnych cechów. W Wielki Piątek po kazaniu oraz w każdy piątek wielkiego postu po komplecie śpiewał i grał pasję[73].

Organista w omawianym okresie uzyskiwał różne darowizny i fundacje. Ich przekazanie było zwyczajowo połączone z pewnymi obowiązkami, w tym przypadku muzycznymi, i miały dotyczyć zasadniczo kolegiaty. I tak m.in. organista przy wtórze chóru grał msze żałobne zamawiane przez cechy jarosławskie[74].

W połowie XVIII w. kolegiata dysponowała kapelą składającą się z 5 muzyków. Byli wśród nich organista i kantor. Bp Sierakowski w 1743 r. szczegółowo opisał ich obowiązki muzyczne. Według jego zestawienia mieli oni grać na instrumentach oraz organach kościelnych w niedziele podczas prymarii koronkę o św. Trójcy, w poniedziałek, wtorek, środę i sobotę – Litanię Loretańską, w czwartek – Litanię do Najświętszego Imienia Jezus, w piątek – o Męce Pańskiej. Przez cały adwent grali na roratach. Z kolei śpiew figuralny wykonywali w każdą niedzielę i uroczyste święto (z wyjątkiem niektórych niedziel w adwencie) oraz w Święto Młodzianków w trakcie mszy konwentualnej. To samo dotyczyło niedzielnych i świątecznych nieszporów. Muzycy uświetniali także nabożeństwa bractwa różańcowego i św. Anny. Ponadto grali na mszach wotywnych w więta wszystkich patronów miasta oraz na tych, za które otrzymywali pieniądze z fundacji osób indywidualnych. Poza tym udział muzyków zaznaczał się w uroczystościach Triduum Paschalnego (w Wielki Piątek i Wielką Sobotę grali w kolegiacie przy grobie Chrystusa) oraz w każdy piątek wielkiego postu w trakcie śpiewania pasji[75].

Muzycy kolegiaccy, chór oraz organista w trakcie nabożeństw sytuowali się na chórze znajdującym się nad wejściem do świątyni[76].

O muzykach i śpiewakach kolegiackich pamiętały różne osoby. Szczególnym przykładem był prepozyt ks. Gabriel Zajączkowski, który zmarł w 1677 r., pozostawiając bardzo obszerny testament. Wyznaczył w nim wynagrodzenie dla „muzyki", kantora i młodzieńców „tak zaciężnym jako i swoim", których musiano angażować do wszystkich mszy odprawianych w kolegiacie w jego intencji. Przy okazji wymienił nazwisko ówczesnego kantora kolegiackiego Jana Zuchowicza, który był „w muzyce dobrze wyćwiczony", grał na wioli i skrzypcach. Ks. Zajączkowski uposażył go zapisem 1000 złp., z któ-

[73] I. R y c h l i k, op. cit., s. 59; J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 162–163.
[74] J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 161–162, 234, 241.
[75] Ibidem, s. 507–508, 536; por. W. Z i e n t a r s k i, op. cit., s. 148–151.
[76] J. M a k a r a, *Dzieje parafii...,* s. 439, 451, 455.

rych kantor co roku tytułem czynszu otrzymywał 70 złp. Zadecydował ponadto, aby na przyszłość zatrudniać człowieka, który umiałby śpiewać i grać na skrzypcach[77].

Omawiana szkoła kolegiacka powstała znacznie później niż w innych miastach, w których już w XVI w. instytucje te zaczęły tracić swój dotychczasowy charakter, upodabniając się stopniowo do szkół parafialnych[78]. Należy stwierdzić, że w przypadku szkoły jarosławskiej proces ten zapoczątkowany został już w czwartej ćwierci XVI w. W rezultacie była ona aż do momentu likwidacji w końcu XVIII w. typową szkołą parafialną. Niemniej instytucja ta odgrywała istotną rolę w życiu Jarosławia, stając się jednym z miejsc kulturotwórczych. Działo się tak m.in. dlatego, że osoby w niej pracujące oraz uczniowie tworzyli krąg intelektualny promieniujący na miasto i parafię. W sposób szczególny szkoła wpływała na życie muzyczne kolegiaty.

[77] Ibidem, s. 279–289, 577–578.
[78] J. S z y m a ń s k i, op. cit., s. 118; A. P e t r a n i, op. cit., s. 148.

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

ELWIRA KRYŃSKA
Białystok

LUDNOŚĆ NIEPOLSKA I JEJ ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA NA KRESACH WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ

UWAGI WSTĘPNE

Świadomość narodowa generalnie definiowana jest jako: *poczucie przynależności do narodu i solidarności z innymi jego członkami (…). Istnienie świadomości narodowej stanowi główny warunek istnienia narodu jako faktu historycznego, a nie tylko postulatu ideologicznego wysuwanego przez nieliczną elitę*[1].

Ważnym składnikiem świadomości narodowej jest świadomość historyczna, poczucie ponadregionalnej wspólnoty interesów oraz dążenie do utworzenia własnego państwa lub autonomii w ramach państwa wielonarodowego. Podstawą świadomości narodowej jest świadomość wspólnego języka, kultury i religii[2].

Często wyróżnikiem odrębności narodowej jest język i wyznanie. Można jednak spotkać lokalne społeczności o odrębnym języku i kulturze, które nie posiadają sprecyzowanej świadomości narodowej. Dostrzegają swoją odmienność od innych narodów i określają się nazwami lokalnymi, używając np.: pojęcia „tutejszy". Powoduje to trudności przy badaniu struktury narodowościowej, gdyż *realny układ stosunków często nie daje się opisać kategoriami narodu, nie mieści się też w klasyfikacji spisów ludności*[3]. Jak wiadomo w szczególnych przypadkach opracowania spisowe stosują dodatkowe kategorie. Na przykład w II Rzeczypospolitej w spisie powszechnym przeprowadzanym w 1931 roku wyodrębniono „tutejszych" wśród ludności Kresów Wschodnich.

Zjawisko regionalnej świadomości narodowej występowało wśród ludności mówiącej dialektami języka białoruskiego (m.in. niektórzy określali się jako Poleszuccy), ukra-

[1] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1997, t. 6, s. 260.
[2] Ibidem, s. 260.
[3] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 234.

ińskiego (Huculi[4], Łemkowie[5], Bojkowie[6]), a także na pograniczu etnicznym polsko-czesko-niemieckim (Ślązacy), gdzie dotyczyło części ludności posługującej się miejscowymi dialektami.

W latach międzywojennych termin *Kresy Wschodnie* ograniczano na ogół do ziem znajdujących się w granicach państwa. Były to w przybliżeniu województwo: nowogródzkie, poleskie, wileńskie i wołyńskie. Do Kresów nie zaliczano wschodniej Galicji[7]. Przez Kresy Wschodnie rozumiem terytoria Rzeczypospolitej, położone na wschód od Królestwa Polskiego, włączone podczas rozbiorów do Rosji.

STRUKTUTA SPOŁECZNA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH A ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA

Mniejszości narodowe w Polsce w latach międzywojennych dzielono za zwyczaj, ze względów demograficznych i geograficznych, na tzw. mniejszości terytorialne i eksterytorialne. Pierwsze skupione były na określonych obszarach państwa, gdzie nierzadko stanowiły faktyczną większość ludności. Drugie zaś żyły w diasporze, nie posiadając zwartego terytorium osiedlenia.

Do pierwszej grupy należały mniejszości liczące – według oficjalnych statystyk – łącznie 18% ludności państwa. Ukraińcy i Białorusini stanowili bezwzględną lub względną większość mieszkańców wielu powiatów województw wschodnich i południowo-wschodnich.

Wśród mniejszości eksterytorialnych, rozproszonych na wielkich obszarach państwa i nie stanowiących większości mieszkańców w żadnym większym okręgu administracyjnym, najliczniejszą była ludność żydowska i niemiecka, sięgająca łącznie, według oficjalnych danych ponad 10% ogółu ludności państwa.

Ukraińcy stanowili najliczniejszą grupę spośród mniejszości narodowych w Polsce. Była to ludność autochtoniczna, od setek lat związana z terytoriami, które zamieszkiwała.

W czasie drugiego spisu ludności było w Polsce – jak obliczył A. Krysiński – 4 754 tysiąca Ukraińców, co stanowiło 14,8% ludności kraju.

Ukraińcy zamieszkiwali głównie południowo-wschodnie obszary Polski, położone na południe od Prypeci: Wołyń, Podole, Podkarpacie i Karpaty Wschodnie. Górali ukraińskich dzielono na trzy grupy etniczne: Bojków, osiedlonych na północnych stokach

[4] Huculi, górale ukraińscy, posiadający silne poczucie odrębności kulturowej; rozwinęli oryginalny folklor; charakterystyczne zabudowania gospodarcze i mieszkalne pod jednym wielospadowym dachem, bogaty strój ludowy zdobiony tzw. pasami huculskimi, muzyka (tzw. kołomyjki), bogata obrzędowość pasterska związana z podstawowym zajęciem Hucułów. Część Hucułów nieprzychylnie odnosiła się do działalności ukraińskich organizacji narodowych podkreślając swą odrębność wobec mieszkańców doliny. Ibidem, s. 128.

[5] Łemkowie, nazwa własna Rusnaki, ludność ruska z silnym poczuciem odrębności kulturowej i etnicznej, posiadali odrębną tradycję, oryginalny folklor (budownictwo, strój ludowy, wyroby drewniane, tkaniny), posługiwali się gwarą należącą do grupy karpackiej języka ukraińskiego. Podstawą gospodarki łemkowskiej była hodowla i uprawa ziemi, zajmowali się też przemysłem drzewnym. Znaczna część Łemków nie identyfikowała się z ukraińskim ruchem narodowym określając się mianem ludności „ruskiej" i popierając działające w Galicji partie moskalofilskie, a nawet porzucając wyznanie greckokatolickie na rzecz prawosławnego (według różnych danych 18–40 tys.). Ibidem, s. 208.

[6] Bojkowie, nazwa własna Werchowyńcy, górale ukraińscy. Posiadali odrębną tradycję, obyczajowość, charakterystyczne budownictwo (ganki przed domami) i strój ludowy, zdobiony haftem (wzory głównie geometryczne lub roślinne); posługiwali się gwarą należącą do grupy karpackiej języka ukraińskiego. Podstawowymi zajęciami Bojków była hodowla, uprawa ziemi, praca w leśnictwie i przemyśle drzewnym, Zachowując poczucie odrębności, uznawali się za część narodu ukraińskiego. Ibidem, s. 42.

[7] Ibidem, s. 176.

Karpat Wschodnich, od źródeł Sanu do Łomnicy, Łemków, mieszkających w Beskidzie Niskim, od przełęczy Dukielskiej do Popradu, oraz Hucułów, żyjących na terenie państwa polskiego w paśmie Czarnohory (poza tym obszary zaludnione przez Hucułów należały do Czechosłowacji i Rumunii).

Według A. Krysińskiego obszar przewagi języka ukraińskiego zajmował 42 powiaty, liczące łącznie około 80 tysięcy km^2, co stanowiło prawie 1/5 terytorium państwa polskiego. Ponadto dość znaczne skupiska ukraińskie rozmieszczone były na ziemi chełmskiej i podlaskiej. Granica etnograficzna ze zwartym obszarem polskości przebiegała od Popradu, Beskidem Niskim ku okolicom Sanoka, potem towarzyszyła Sanowi, a od okolic Jarosławia biegła w kierunku północno-wschodnim do Bugu, aby z jego biegiem podążać w okolice źródeł Prypeci[8].

Ludność ukraińska zajmowała się przeważnie rolnictwem. W Galicji Wschodniej Ukraińcy byli rolnikami w 91,6%, stanowili głównie ludność mało- i bezrolną[9]. Inteligencja ukraińska, do której zaliczano osoby ze średnim i wyższym wykształceniem, stanowiła w 1933 r. zaledwie ½% ludności.

Odsetek analfabetów i półanalfabetów wśród Ukraińców znacznie przewyższał przeciętną krajową. Z danych drugiego spisu powszechnego wynika, że wśród ludności wyznania greckokatolickiego w Galicji Wschodniej w wieku od lat 10 wzwyż było 39% analfabetów i półanalfabetów, a wśród ludności prawosławnej zamieszkującej Wołyń aż 50%, podczas gdy przeciętna dla ogółu ludności w kraju wynosiła 26%[10].

Mniejszości: litewska, rosyjska i czeska, były liczbowo niewielkie.

Według spisu ludności z 1921r. (uzupełniony danymi z 1919 r.) na ziemiach państwa polskiego było prawie 70 tysięcy Litwinów, z tego w województwie wileńskiem przeszło 55 tysięcy, nowogrodzkim 9,8 tysiąca, białostockim 5 tysięcy. Natomiast z drugiego spisu wynika, iż mniejszość litewska liczyła ponad 83 tysiące osób posługujących się językiem ojczystym litewskim.

Autochtoniczna mniejszość litewska żyła głównie w powiatach święciańskim i wileńsko-trockim, mniejsze grupy zamieszkiwały niektóre wsie powiatu lidzkiego i suwalskiego, część ludności miejskiej przebywała w Wilnie. Mniejszość litewska w 96% składała się z ludności wiejskiej, posiadającej na ogół gospodarstwa małe (poniżej 7 ha)[11].

Ludność narodowości rosyjskiej według pierwszego spisu liczyła 56,2 tysiąca, zaś zgodnie z drugim było 138,7 tysiąca mieszkańców o rosyjskim języku ojczystym. Niewykluczone, że dane drugiego spisu ludności były zawyżone, ponieważ w województwach wschodnich, szczególnie w poleskim, jako Rosjan nierzadko zapisano Białorusinów i Ukraińców, którzy określali się jako „tutejsi”[12].

[8] S. M a u e r s b e r g, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1968, s. 29.

[9] A. S u j k o w s k i, *Polska niepodległa*, Warszawa 1926, s. 26.

[10] S. M a u e r b e r g, op. cit., s. 30.

[11] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 198.

[12] Por. S. M a u e r s b e r g, op. cit., Wrocław 1963, s. 44.

Tabela 1. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1921, 1931 według spisu ludność (w tysiącach)

Województwo	1921				1931			
	Narodowość				Język ojczysty			
Ogółem w Polsce	Ukraińcy	Białorusini	Niemcy	Żydzi	Ukraińcy	Białorusini	Niemcy	Żydzi
W tym	3898,4	1060,2	1059,2	2110,4	4441,6	989,9*	741,0	2732,6
Wołyńskie	983,6		25,0	151,7	1426,9		73,6	205,5
Lwowskie	975,3		12,4	190,4	1067,1		12,0	232,9
Stanisławowskie	940,6		15,0	90,4	1018,9		16,7	109,4
Tarnopolskie	714,0			69,0	728,1			78,9
Poleskie	156,1	375,2		91,3	54,0*	75,3*		113,0
Lubelskie	63,1		10,9	227,9	73,8		15,9	259,5
Krakowskie	49,9		9,6	77,1	60,3		8,9	128,0
Nowogrodzkie		310,4		56,3		413,3		77,0
Białostockie		119,4		163,0		205,6		195,0
Wileńskie		249,9		79,8		289,7		108,9

* Nie licząc tych, którzy podali język „tutejszy" (707,1 tys.)

Źródło: Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921, GUS, Warszawa 1927; Powszechny spis ludności z 9 grudnia 1931. Wyniki ostateczne, GUS, Warszawa 1938.

Na mniejszość rosyjską składały się trzy grupy ludności:

– pierwsza – staroobrzędowcy (ok. 80 tys.), których przodkowie wskutek prześladowań religijnych wyemigrowali z Rosji w XVII i XVIII w. i osiedlili się na Wileńszczyźnie i w Suwalszczyźnie. Była to ludność niemal wyłącznie włościańska;

– druga – koloniści rolni osiedleni w celach rusyfikacyjnych przez rząd carski w XIX i XX wieku, przeważnie na Wołyniu, na wywłaszczonej lub celowo skupowanej ziemi;

– trzecia – dawni urzędnicy carscy i niewielu uchodźców z rewolucyjnej Rosji. Mieszkali oni przeważnie w większych miastach województw wschodnich, głównie w Wilnie, Grodnie i Baranowiczach[13].

Mniejszość czeska liczyła według spisów powszechnych w 1921 r. prawie 31 tysięcy, a w 1931 r. 38 tysięcy osób. Byli to przeważnie koloniści, którzy osiedlili się głównie na Wołyniu w drugiej połowie XIX wieku. Kolonie czeskie położone były głównie w powiatach: dubieńskim, łuckim i równieńskim.

Niemcy w Polsce stanowili mniejszość tzw. eksterytorialną, żyli bowiem w niewielkich skupiskach na znacznych obszarach kraju. W żadnym powiecie nie posiadali absolutnej przewagi liczbowej. Jedynym wyjątkiem było miasto – Bielsko, w którym, według spisu z 1931 r., mieszkało 22 299 ludności, w tym 12 681 Niemców (56,9%). Z porównania danych liczbowych obydwu spisów ludności (w 1921 było 1059,2 ludności niemieckiej, a w 1931 – 741,0) wynika, że liczba Niemców w Polsce zmniejszyła się

[13] Ibidem, s. 44.

w ciągu dziesięciu lat o przeszło 350 tys. Był to rezultat wychodźstwa Niemców z Polski, rozpoczętego masową emigracją urzędników i kolonistów z ziemi byłego zaboru pruskiego[14].

Najbardziej liczną spośród mniejszości eksterytorialnych w Polsce była mniejszość żydowska od setek lat współżyjąca z ludnością polską na ziemiach polskich, głównie w miastach i miasteczkach. W Polsce okresu międzywojennego mieszkało – po Stanach Zjednoczonych – najwięcej Żydów. Polska wykazywała też najwyższy odsetek ludności żydowskiej. Mniejszość żydowska żyła w diasporze. Zamieszkiwała prawie wszystkie województwa, z wyjątkiem poznańskiego i pomorskiego, gdzie stanowiła zaledwie koło 0,3% ludności.

Żydzi mieszkali przeważnie w miastach i osiedlach o charakterze miejskim, co wiązało się ściśle z zawodami przez nich wykonanymi. Żydzi żyjący w miastach i osiedlach, stanowili 80% ogólnej liczby Żydów w Polsce, a w województwach centralnych nawet ponad 92%. Ludność żydowska stanowiła 27,3% ogółu ludności miejskiej w Polsce, w tym w miastach Wołynia 49,1%, województwa poleskiego 49,0%, lubelskiego 43,7%, nowogródzkiego 42,6%, stanisławowskiego 34,8%, tarnopolskiego 34,7%, lwowskiego 33,2%, białostockiego 32,4%, łódzkiego 31,2%, kieleckiego 30,2%, w Warszawie 30,1%. Najmniej Żydów mieszkało w miastach województwa poznańskiego – 0,8%, pomorskiego – 0,9% i śląskiego – 3,9%[15].

Przeprowadzona analiza struktury narodowościowej na kresach wschodnich w Drugiej Rzeczypospolitej wskazuje na duże zróżnicowanie demograficzne prezentowanych mniejszości narodowych. Nie sposób więc zagadnienie świadomości narodowej traktować jednolicie. Inaczej należy patrzeć na mniejszość białoruską i ukraińską, która zamieszkiwała zwartą masą określone terytorium. Inaczej zaś na Niemców i Żydów, którzy byli typową diasporą rozrzuconą na całym terenie Drugiej Rzeczypospolitej.

Ponadto, o ile Białorusini i Ukraińcy – to mieszkańcy wsi – włościanie, to Niemcy w znacznej części i Żydzi prawie w całości zamieszkiwali miasta i miasteczka Widoczna jest więc różnica w strukturze społecznej oraz w sytuacji socjalnej i ekonomicznej poszczególnych mniejszości.

Silna pozycja ekonomiczna mniejszości niemieckiej i żydowskiej sprzyjała rozwojowi handlu, gospodarki, ruchu spółdzielczego a także kulturalno-oświatowego. Natomiast słabsza pozycja społeczna Białorusinów i Ukraińców w istotny sposób ograniczała aktywność społeczno-kulturalną tych mniejszości, aczkolwiek spółdzielczy ruch ukraiński rozwinął się dość znacznie. Inteligencja, mimo że nieliczna starała się o umocnienie odrębności narodowej i politycznej ludu ukraińskiego i białoruskiego.

Stąd też świadomość narodowa tych mniejszości, zwłaszcza na pograniczu państwa, w kontekście jego bezpieczeństwa była szczególnie ważna, zwłaszcza, że stosunek tych mniejszości wobec Polski jako państwa był chwiejny i niejednolity. O ile bowiem znaczna część polityków niemieckich, ukraińskich i białoruskich głosiła niewiarę w Polskę *jako państwo o ustalonych granicach, zapewnione w swym istnieniu, to Żydzi nie w zupełności to stanowisko podzielają, a nawet skłonni są coraz bardziej zbliżać się do uznania i wyznawania patriotyzmu państwowego* – pisał Z. Dreszer[16]. Choć ogólnie rzecz biorąc *wszystkie żyjące w Polsce przed wojną mniejszości narodowe – Niemcy,*

[14] Ibidem, s. 45.

[15] A. K r y s i ń s k i, *Struktura narodowościowa miast polskich, „Sprawy Narodowościowe"*, 1937, nr 3.

[16] Z. D r e s z e r, *Sprawa mniejszości narodowych w Polsce a program państwowy demokracji*, Warszawa 1926, s. 14.

Żydzi i Ukraińcy – zdaniem Normana Daviesa – *formułując swoje wersje historii, były zainteresowane przedstawieniem Drugiej Rzeczypospolitej w możliwie najgorszym świetle. Spotyka się niekiedy opinię, że Polska przed 1939 rokiem „stała na skraju przepaści"*[17].

JĘZYK JAKO SPOIWO KULTURO-TWÓRCZE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

W konstytuowaniu oblicza narodu język stanowi jeden z podstawowych czynników kulturo – twórczych. Zdaniem Mieczysława A. Krąpca, język *umożliwia i samą twórczość, zwłaszcza literacką, ale nie tylko, bo i architektura, malarstwo, rzeźba, muzyka stają się spontanicznie rozumianym językiem wywołującym i przekazującym głębokie ludzkie przeżycia*[18]. Równocześnie M. Krąpiec zwraca uwagę, że już pierwsze starożytne refleksje dotyczące retoryki wskazują na rolę języka jako narzędzia doskonalenia samego człowieka i przekaźnika osobowej twórczości człowieka[19]. Tu także, uwidacznia się więc rola języka jako duchowej więzi i kultury narodu.

Ludzkie działania tworzące całokształt kultury, można – zdaniem M. Krąpca – sprowadzić do czterech wielkich nurtów życia kulturalnego. Pierwszy to – poznanie zarówno przednaukowe, jak i naukowe. Drugi nurt kultury – to praktyczne działanie moralne i obyczajowe. Twórczość artystyczna i techniczna jest znamiennym trzecim nurtem kulturowego życia człowieka. I wreszcie, czwartym, chyba najważniejszym i charakterystycznym nurtem kultury ludzkiej jest religia[20].

Język jest podstawowym warunkiem rozwoju oświaty i kultury ojczystej mniejszości narodowych. Władze państwowe w II Rzeczypospolitej w bardzo różnym stopniu zaspokajały zapotrzebowanie na oświatę w języku ojczystym różnych mniejszości narodowych.

Podstawy organizacyjne szkolnictwa mniejszości ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej do końca dwudziestolecia międzywojennego, ustaliła ustawa z dnia 31 lipca 1924 r., którą od jej głównego autora, Stanisława Grabskiego, nazywano „lex Grabski"[21]. Według S. Grabskiego *zespolenie narodowo – kulturalne kresowej ludności niepolskiej z Polską powinno być naczelnym zadaniem całej naszej polityki państwowej w województwach narodowo – mieszanych, przede wszystkim jednak polityki szkolnej*[22].

Stąd też zadaniem ustawy miało być zaspokojenie potrzeb i aspiracji oświatowych ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej w sposób odpowiadający – w przekonaniu twórców ustawy – interesom państwa polskiego. Równocześnie autorom ustawy przyświecała idea trwałego zespolenia mniejszości narodowych, zamieszkujących terytoria wschodnie i południowo-wschodnie, z Rzeczpospolitą.

S. Grabski uważał, że w stosunku do ludności o słabym poczuciu narodowym, która swój język ojczysty traktuje jako „tutejszy", „chłopski", idei tej najlepiej służą szkoły z polskim językiem nauczania. Natomiast dzieci ludności niepolskiej o rozbudzonej świadomości narodowej, ludności która ma własne narodowe instytucje i organizacje, czyta książki i prasę w ojczystym języku, należy uczyć we wspólnych szkołach dla młodzieży polskiej i niepolskiej, prowadzących nauczanie dwujęzyczne (utrakwistyczne).

[17] R.M. W a t t, *Gorzka chwała. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 7–8.
[18] M.A. K r ą p i e c, *Rozważania o narodzie*, Lublin 2000, s. 26.
[19] Ibidem, s. 26.
[20] Ibidem, s. 24–26.
[21] *Dziennik Ustaw RP*, 1924, nr 79, poz. 766.
[22] S. G r a b s k i, *Szkoły dwujęzyczne*, „Muzeum", 1927, z. 1–2, s. 48.

Zdaniem S. Grabskiego utrakwizm miał przeciwdziałać separatyzmowi mniejszości i sprzyjać likwidacji antagonizmów między ludnością polską a niepolską i przygotować młode pokolenie do zgodnego współżycia[23].

Dlatego według ustawy zasadniczym typem szkoły państwowej *w myśl zasady godzenia i łączenia dla zgodnego współżycia ludności narodowo mieszanych ziem, a nie dzielenia jej, jest szkoła wspólna, wychowująca na dobrych obywateli Państwa dzieci narodowości polskiej i niepolskiej we wzajemnym szacunku ich narodowych właściwości*[24].

Stosownie do postanowień ustawy naukę w języku macierzystym mniejszości wprowadzano do publicznych szkół powszechnych na żądanie rodziców co najmniej 40 dzieci w wieku obowiązku szkolnego zamieszkałych w danym obwodzie szkolnym. Jeżeli w tej samej szkole rodzice co najmniej 20 dzieci żądali nauki w języku polskim, wówczas nauka była dwujęzyczna, tzn. niektórych przedmiotów nauczano w języku ukraińskim, białoruskim, litewskim, a pozostałych w języku polskim. Jeżeli dzieci polskich w szkole było mniej niż 20, a dzieci ukraińskich, białoruskich lub litewskich – powyżej 40 i rodzice tych dzieci żądali nauki w języku ojczystym, wówczas szkoła miała niepolski język wykładowy. Istniejące w jednym obwodzie szkolnym odrębne szkoły podstawowe z językiem wykładowym polskim i językiem wykładowym niepolskim były – w myśl zaleceń ustawy – łączone we wspólne szkoły dwujęzyczne[25].

Mimo wielu głosów polemicznych i krytycznych[26] – ustawa Grabskiego, obowiązywała do końca dwudziestolecia międzywojennego. W rezultacie stosowania przepisów ustawy z 1924 r. powszechne szkolnictwo ukraińskie sprowadzono do niewielkich rozmiarów.

W ciągu jednego roku (1924/25 – 1925/26/ liczba tych szkół zmniejszyła się z 2532 do 1279, podczas gdy liczba szkół dwujęzycznych wzrosła ze 103 do 1462.

W województwie wołyńskim w ciągu jednego roku przestało istnieć 301 publicznych szkół podstawowych z ukraińskim językiem nauczania. Nauczanie dwujęzyczne wprowadzono do 272 nowych szkół, poza 94 dotychczasowymi.

---

[23] Ibidem, s. 48–49.

[24] *Dziennik Ustaw*, 1924, nr 79, poz. 766, art. 2.

[25] Ibidem, art. 3.

[26] Ustawa była ostro krytykowana zarówno przez mniejszości narodowe, jak i przez lewicę polską. Główne zastrzeżenia budziła zasada utrakwizmu, który przez zainteresowane mniejszości narodowe uważany był za instrument asymilacji i wynaradawiania. Na przykład poseł ukraiński Sergiusz C h r u c ki potępił utrakwizowanie szkół powszechnych i średnich jako zmierzające do polonizowania narodu ukraińskiego. Zasadę dwujęzyczności nauczania w tej formie, jaką nadała jej ustawa, określił jako „jezuicki zamach" na duszę narodu ukraińskiego, przeprowadzony pod płaszczykiem idei zgodnego współżycia ludności ukraińskiej i polskiej. S. C h r u c k i, wyrażał przekonanie, że projekt ustawy nie służy osłabieniu walki dwóch nacjonalistycznych obozów, *lecz przeciwnie, jest to podstępny sposób walki szowinizmu polskiego*.

Poseł białoruski Bronisław T a r a s z k i e w i cz wskazał w przemówieniu sejmowym na nierówne traktowanie w ustawie obywateli narodowości polskiej i niepolskiej: „Oto próbki demokracji i sprawiedliwości – mówił – jeżeli w obwodzie szkolnym będzie 39 dzieci niepolskich, to szkoła ma być polską, choćby nie było w niej żadnego polskiego dziecka. Jeżeli zaś w obwodzie znajdzie się 20 dzieci polskich, to szkoła będzie utrakwistyczna, choćby dzieci niepolskich było w niej 100, 200, 500, 1000, w ogóle ilość nieograniczona"

Przedstawiciele polskiej lewicy zgłosili nawet (w listopadzie 1925 r.) propozycję opracowania przez rząd nowej ustawy w sprawie organizacji szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego dla mniejszości narodowych. Zaś przedstawiciele stronnictwa ludowego, w grudniu 1925 r. domagali się zlikwidowania „niefortunnej próby" zakładania szkół utrakwistycznych i zapewnienia wszystkim obywatelom RP narodowości niepolskiej możliwości swobodnego kształcenia dzieci w szkołach publicznych w języku ojczystym. S. M a u e r s b e rg, op. cit., s. 73–75.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego przekształciło na swym terenie działania około 1000 szkół z wykładowym językiem ukraińskim na szkoły utrakwistyczne, wprowadzając równocześnie wykład dwujęzyczny do kilkudziesięciu szkół z polskim językiem nauczania. Ofiarą utrakwizacji padł kurator lwowski Stanisław Sobiński, zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich w październiku 1926 r.

W następnych latach przybywało szkół utrakwistycznych. Według danych GUS w roku szkolnym 1929/1930 szkół powszechnych z ukraińskim językiem nauczania było 790 (w tym 33 prywatne), a szkół utrakwistycznych 2336 (w tym 1 prywatna). W szkołach z ukraińskim językiem nauczania uczyło się ponad 93 tysiące uczniów (w tym prawie 4,4 tys. w prywatnych), a w szkołach utrakwistycznych ponad 332 tys. uczniów (w tym 110 w prywatnych)[27].

Na terenach, gdzie ukraińska świadomość narodowa była najbardziej rozwinięta, to jest w Galicji Wschodniej, przekształcanie publicznych szkół ukraińskich w szkoły dwujęzyczne, doprowadziło do stopniowego wzrostu ukraińskiego szkolnictwa prywatnego. Szkolnictwo rozwijało się, chociaż ustawa *O prywatnych szkołach i zakładach naukowych i wychowawczych* z 11 marca 1932 roku, zapewniała daleko idącą ingerencję władz oświatowych w działalność szkolnictwa prywatnego. Najważniejsze jej postanowienia dotyczyły opieki i nadzoru nad szkołami prywatnymi, warunków zakładania i prowadzenia szkół oraz polityki personalnej w szkołach prywatnych[28]. Intencją tych postanowień było podporządkowanie szkolnictwa prywatnego ogólnemu kierunkowi polityki oświatowej państwa.

Terenowe władze szkolne administracji ogólnej wyzyskiwały przepisy ustawy dla celowego ograniczania rozwoju prywatnego szkolnictwa mniejszości. Posłowie reprezentujący najliczniejsze mniejszości narodowe, stwierdzali wręcz, iż ustawa jest pogwałceniem międzynarodowych i konstytucyjnych postanowień.

Zdaniem ukraińskiej posłanki Mileny Rudnickiej oddanie państwu nadzoru nad szkolnictwem prywatnym jest sprzeczne z artykułem 8 *Małego Traktatu Wersalskiego* o ochronie mniejszości narodowych. Postanowienia ustawy o szkolnictwie prywatnym są także sprzeczne z ustawą z 28 września 1922, która miała charakter międzynarodowego zobowiązania Polski wobec Galicji Wschodniej, zobowiązania które poprzedzało decyzję Rady Ambasadorów, oddającą tę część pod zwierzchnictwo Polski. Stąd też – według M. Rudnickiej – sprawy szkolnictwa w Galicji Wschodniej powinny być podporządkowane samorządowi terytorialnemu.

Ograniczenia ustawowe utrudniały organizowanie prywatnych szkół mniejszościowych, jednakże nie zahamowały społecznych dążeń do ich tworzenia. O ile w roku szkolnym 1926/1927 było 21 prywatnych szkół powszechnych z ukraińskim językiem nauczania, w których uczyło się 2816 uczniów, to w roku szkolnym 1937/38 było ich dwukrotnie więcej (41) i uczęszczało do nich 6,5 tys. dzieci.

Rozwój prywatnego szkolnictwa ukraińskiego prezentuje tabela 3.

[27] *Rocznik statystyki RP*, 1930, s. 380
[28] *Dziennik Urzędowy RP*, 1932, nr 33, poz. 243.

Tabela 3. Prywatne szkoły powszechne z ukraińskim językiem nauczania

Szkoły, uczniowie	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29	1929/30	1937/38
Liczba szkół	21	27	31	30	33	41
Liczba uczniów	2816	3142	3772	3677	4383	6500

Źródło: Roczniki statystyczne RP z lat 1927, 1928, 1919, 1930, 1938.

Prywatne szkolnictwo ukraińskie stanowiło podstawę wychowania narodowego i najbardziej intensywnie rozwijało się w Galicji Wschodniej, gdzie ukraińska świadomość narodowa była najbardziej rozbudzona. Na tym terenie działały też dwie główne ukraińskie organizacje kulturalno – oświatowe: „Ridna Szkoła" i „Proświta". Pierwsza prowadziła przedszkola, szkoły powszechne i średnie, druga zaś organizowała terenowe placówki oświaty pozaszkolnej, były to: biblioteki, czytelnie, świetlice, kursy.

W 1938 roku „Ridna Szkoła" prowadziła: 605 ogródków dziecięcych liczących ponad 22 tys. dzieci, 33 szkoły powszechne, w których uczyło się 6 tys. uczniów, 12 szkół średnich ogólnokształcących, gdzie uczęszczało 2,5 tys. uczniów oraz 16 szkół zawodowych.

Ostatecznie w wyniku realizacji procesu utrakwizacji w roku szkolnym 1937/38, a zatem przed zakończeniem okresu dwudziestolecia międzywojennego w Polsce, według danych GUS działało 461 szkół powszechnych z ukraińskim językiem nauczania (tym 41 prywatnych), w których uczyło się prawie 59 tys. uczniów i 3064 szkoły utrakwistyczne (w tym 4 prywatne), do których uczęszczało 473,4 tys. uczniów (z tego około 75% narodowości ukraińskiej). Ponadto w 2123 szkołach z polskim językiem wykładowym prowadzono naukę języka ukraińskiego jako przedmiotu dla prawie 340 tys. uczniów[29].

Stopniowe ograniczanie publicznego szkolnictwa powszechnego z ukraińskim językiem wykładowym godziło w ambicje narodowe najliczniejszej w Polsce mniejszości narodowej. Inteligencja ukraińska traktowała szkołę z ojczystym językiem nauczania jako niezbędne ogniwo wychowania narodowego. System nauczania w szkołach dwujęzycznych, w których nauczycielami byli przeważnie Polacy, często słabo znający język ukraiński, nie sprzyjał rozwojowi kultury ukraińskiej.

Sytuacja ta przyczyniła się do narastania napięć i eskalacji dążeń narodowych mniejszości ukraińskiej. Przy czym szczególną niechęć wśród nauczycieli ukraińskich budził program wychowania państwowego, który uznawano za sprzeczny z wychowaniem narodowym. W świadomości ukraińskiej panowało przekonanie, że *prawo do wychowania narodowego jest żywotną koniecznością dla rozwoju narodu ukraińskiego.* Równocześnie podkreślano, że celem wychowania narodowego jest *przygotowanie do realizowania idei narodowej, do twórczego udziału w rozbudowie kultury ojczystej, a przez nią do udziału w kulturze wszechludzkiej*[30].

Społeczność ukraińska zwracała uwagę, że przedstawiciele władz państwowych traktują ukraiński ruch oświatowo-gospodarczy jako antypaństwowy. Przez sztucznie utworzony „kordon sokalski" nie przepuszczono z Galicji Wschodniej na Wołyń i na Polesie „Ridnej Szkoły" i „Proświty" oraz nauczycieli ukraińskich. Zauważono też, że

[29] *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, s. 27, 28.
[30] Cyt. za. S. M a u e r s b e r g, op. cit., s. 101.

w 60-osobowej Państwowej Radzie Wychowania, działającej jako organ doradczy ministra WRiOP, nie było ani jednego Ukraińca[31].

W rezultacie stosowania przepisów ustawy z 1924 r. stopniowo likwidowano także szkoły białoruskie. Nie bez znaczenia był niższy stopień uświadomienia narodowego mniejszości białoruskiej, jej przerażająca nędza materialna i słaba ekspansja kulturalna.

Dzieciom białoruskim pozostawiono w zasadzie tylko możliwość uczęszczania do szkół polskich. O ile w roku szkolnym 1934/1935 istniało jeszcze 16 publicznych placówek z białoruskim językiem nauczania, to w roku szkolnym 1937/1938, już ich nie prowadzono. Podobne tendencje występowały w sferze szkolnictwa utrakwistycznego – w roku szkolnym 1936/1937 tego rodzaju placówek było 8, a rok później już tylko 5[32], z liczbą 766 uczniów. W 44 szkołach z polskim językiem nauczania prowadzono jeszcze naukę języka białoruskiego, jako przedmiotu dla 8,2 tys. uczniów.

Seweryn Wysłouch, na podstawie badań ankietowych, zbadał poczucie narodowe ludności białoruskiej, zamieszkującej 107 wsi we wschodnich i północno – wschodnich powiatach Wileńszczyzny.

Z przeprowadzonych badań wynika, że mimo przeszkód ze strony administracji państwowej, mimo braku szkół białoruskich, białoruskiej oświaty dorosłych, organizacji i prasy białoruskiej, tendencje do białorutenizacji były wśród badanej ludności niewątpliwie silniejsze od tendencji polonizacyjnych.

Proces uświadomienia białoruskiego – łączy się ze stosunkiem niechęci lub wrogości do państwa i władz, jak również do polskich organizacji i prasy. Obok świadomości narodowej białoruskiej występuje również radykalizm społeczny, w niektórych przypadkach przechodzący w komunizm lub sympatie prosowieckie[33].

Autochtoniczna mniejszość litewska, po wprowadzeniu ustawy Grabskiego mogła uczyć się w szkołach utrakwistycznych oraz prywatnych, których liczba systematycznie rosła. W roku szkolnym 1925/1926 działało tylko 7 szkół publicznych z litewskim językiem nauczania dla 300 uczniów, 97 szkół prywatnych dla 3,2 tysięcy dzieci oraz 39 placówek dwujęzycznych, w których naukę pobierało 2,6 tysiące dzieci. W roku szkolnym 1929/1930 działało: 24 publiczne szkoły z litewskim językiem nauczania dla przeszło tysiąca uczniów, 81 szkół prywatnych dla 2,6 tysięcy uczniów oraz 43 szkoły utrakwistyczne dla 2,4 tysięcy dzieci[34]. W latach następnych przybywało dzieci objętych nauką języka narodowego. W roku szkolnym 1936/1937 funkcjonowało 45 powszechnych szkół publicznych z litewskim językiem nauczania dla 2,3 tysięcy uczniów, 20 szkół prywatnych dla około 600 uczniów oraz 49 szkół dwujęzycznych dla 3,5 tysiąca dzieci. Jednakże pod koniec II Rzeczypospolitej, kiedy to doszło do zaostrzenia stosunków polsko-litewskich, zasięg szkolnictwa litewskiego został znacznie ograniczony. W roku szkolnym 1938/1939 istniały już tylko 2 powszechne szkoły publiczne z litewskim językiem nauczania, 31 szkół dwujęzycznych oraz 2 prywatne[35].

Szczególną rolę w utrzymywaniu litewskiej świadomości narodowej odgrywały organizacje oświatowo-kulturalne, przede wszystkim Litewskie Towarzystwo Oświatowe „Rytas" i – w nieco mniejszym stopniu – Litewskie Towarzystwo Oświatowe „Kulturos".

---

[31] Ibidem, s. 101.

[32] Cyt. za: H. C h a ł u p c z a k, T. B r o w a r e k, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 2000, s. 108.

[33] S. W y s ł o u c h, *Świadomość narodowa ludności prawosławnej zamieszkującej wschodnie i północno – wschodnie powiaty Wileńszczyzny*, Warszawa 1939, s. 165.

[34] H. C h a ł u p c z a k, T. B r o w a r e m, op. cit., s. 209.

[35] Ibidem, s. 209.

Litewskie Towarzystwo Oświatowe „Rytas" – wileńskie od 1927 prowadziło 91 szkół (ok. 3 tys. uczniów), gimnazjum i seminarium nauczycielskie w Wilnie, święciańskie zaś – gimnazjum i 75 szkół początkowych (ok. 3 tys. uczniów). Nauczaniem objęto około 1/3 uczniów uznanych według oficjalnych statystyk za Litwinów. Gdy zaczęto ograniczać sieć szkół litewskich, „Rytas", od 1932 zaczęło przechodzić na system bibliotek i czytelni z elementami nauczania domowego[36].

Natomiast wśród części inteligencji rosyjskiej, występowały tendencje do negowania odrębności Ukraińców i Białorusinów i traktowania ich jako grup etnicznych narodu rosyjskiego. Popularyzatorem tych idei było Rosyjskie Zjednoczenie Ludowe – Ruskoje Narodnoje Objedinienije (RNO).

Mniejszość czeska, okazała się na asymilację narodowościową dosyć oporna. Czesi polscy utrzymywali liczne kontakty z ziemiami ojczystymi. Tworzyli też liczne organizacje społeczne, gospodarcze i kulturalne oraz szkoły wspomagane zwłaszcza przez Czeską Macierz Szkolną.

Dążenie mniejszości do zachowania szkół z ojczystym językiem narodowym było świadectwem świadomości narodowej i kulturalnej. Byłoby jednak znacznym uproszczeniem sprowadzać wszystkie mniejszości do wspólnego mianownika. Mniejszość ukraińska i białoruska, język i kulturę, traktowała jako sposób walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Natomiast mniejszość niemiecka dążyła do zachowania uprzywilejowanej pozycji, dzięki której mogłaby dominować nad ludnością polską pod względem politycznym i ekonomicznym. Oddzielne miejsce zajmowała kwestia żydowska.

Mniejszość niemiecka odznaczała się wysoką świadomością narodową i zdecydowanie określała swą narodowość i język. Ale i polskie władze państwowe traktowały ludność niemiecką w szczególny sposób, wykraczając nawet poza zobowiązania międzynarodowe, przez organizowanie publicznych szkół niemieckich również na terytoriach, które w przeszłości nie były pod zaborem niemieckim. Dążenie do zaspokojenia żądań niemieckich w zakresie szkolnictwa narodowościowego podyktowane było siłą ekonomiczną i polityczną mniejszości niemieckiej oraz roszczeniową postawą III Rzeszy.

Stąd też Niemcy mieli najbardziej rozwinięty system szkół z ojczystym językiem nauczania.

W roku szkolnym 1929/1930 na terenie Polski istniały 602 szkoły powszechne z niemieckim językiem wykładowym dla ponad 60 tys. uczniów, w tym 356 szkół miało charakter publiczny, a 246 prywatny.

Mało tego, utrakwizacja szkolnictwa usilnie forsowana na ziemiach południowo-wschodnich, prawie wcale nie znalazła zastosowania wobec ludności niemieckiej, dla której z reguły tworzono oddzielne szkoły lub przynajmniej odrębne klasy z niemieckim językiem nauczania.

Przykładowo w roku szkolnym 1925/1926 w nielicznych szkołach utrakwistycznych polsko-niemieckich uczyło się ponad 92% uczniów narodowości polskiej. Gdy tymczasem w szkołach utrakwistycznych polsko-ukraińskich uczniowie narodowości ukraińskiej stanowili aż 88,2% ogółu uczniów, zaś uczniowie narodowości polskiej zaledwie 9,5%. Natomiast w szkołach polsko-litewskich uczyło się 68,4% Litwinów i 22,5% Polaków, a w szkołach polsko-białoruskich uczyli się prawie wyłącznie uczniowie narodowości białoruskiej (91,8%)[37].

---

[36] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 197.

[37] M. F a l s k i, Ministerstwo WRiOP, *Szkoły powszechne RP w roku szkolnym 1925/26*. Stan z 1 grudnia 1925.

Zdaniem Stanisława Mauersberga utrakwizacja nauczania wprowadzana na terenach Polski wschodniej była realizowana kosztem dzieci ukraińskich, białoruskich i litewskich, na zachodzie zaś – przynajmniej w pierwszych latach – z krzywdą dzieci polskich, a na korzyść niemieckich, które tylko w nielicznym procencie uczęszczały do szkół polsko-niemieckich[38].

Specyficzną grupę mniejszościową stanowiła społeczność żydowska. Podstawową formą organizacyjną społeczności żydowskiej były gminy wyznaniowe, które poza funkcjami religijnymi pełniły też istotne funkcje społeczne.

Wśród Żydów występowały różne walczące ze sobą, nurty ideowe. Ruch syjonistyczny opowiadał się za budową siedziby narodowej w Palestynie, pozostałe nurty uznawały Polskę za kraj rodzimy.

Najbardziej wpływowymi stronnictwami syjonistycznymi były: Organizacja Syjonistów Ortodoksów „Mizrachi" oraz Organizacja Syjonistyczna w Polsce. „Mizrachi" była rzecznikiem rozwoju kulturalno-narodowego Żydów na zasadach religii i tradycji żydowskiej w narodowym języku hebrajskim. Dążyła ona do zdobycia autonomii narodowej dla Żydów polskich, opartej na narodowowyznaniowych gminach żydowskich. Mizrachistyczną centralą oświatową była organizacja „Jabne", która zakładała i utrzymywała szkoły o charakterze narodowym i hebrajskim języku nauczania.

Ruch asymilatorski wyrażał tendencje do przejęcia przez Żydów polskich języka polskiego i kultury polskiej i stopniowego zespolenia z narodem polskim. Asymilatorzy zwalczali separatyzm żydowski i wsteczne tendencje ortodoksów. Stronnictwem asymilatorów było Zjednoczenie Polaków Wyznania Mojżeszowego, które powstało w Warszawie w 1920 r. Asymilatorzy uważali, że Żydzi nie stanowią odrębnej narodowości, lecz są grupą wyznaniową[39].

Rywalizacja polityczna partii żydowskich i niejednolite podejście do kwestii polityki państwa polskiego miało też niemały wpływ na organizację szkolnictwa żydowskiego.

Dzieci żydowskie uczyły się w państwowych szkołach z polskim językiem nauczania oraz w szkołach prywatnych zróżnicowanych pod względem języka nauczania (polski, jidysz lub hebrajski).

Istniały też szkoły publiczne dla dzieci żydowskich z polskim językiem nauczania[40], przestrzegające świąt żydowskich i nauczania religii mojżeszowej.

Publicznych szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym dla dzieci żydowskich było w roku szkolnym 1922/23 ogółem 191, z liczbą 34,2 tys. uczniów i 1046 nauczycieli[41]. A zatem tylko część dzieci żydowskich uczyła się w oddzielnych szkołach publicznych. Z upływem lat szkół tych ubywało na skutek łączenia ich ze szkołami dla dzieci polskich. Łączenie tych szkół budziło poważny sprzeciw nie tylko społeczności żydowskiej, ale także polskiej endecji, która starała się oddzielić młodzież żydowską od polskiej.

Wobec braku państwowych szkół z żydowskim lub hebrajskim językiem nauczania, mniejszość żydowska pragnąca uczyć swe dzieci w tych językach zakładała szkoły prywatne. Szkolnictwo to było bardzo zróżnicowane, uwzględniające różne prądy społeczne, religijne i narodowe różnych grup ludności żydowskiej. Generalnie można je podzielić na trzy podstawowe grupy. Pierwsza – to szkoły ortodoksyjno-religijne – chedery,

[38] S. M a u e r s b e r g, op. cit., s. 206.

[39] Ibidem, s. 57.

[40] Posłowie Koła Żydowskiego domagali się wprowadzenia do szkół publicznych dla dzieci żydowskich nauki języka hebrajskiego, jednakże bezskutecznie. Por. S. M a u e r s b e r g, op. cit. …, s. 163.

[41] L. E c k e r t, *Zagadnienie żydowskie w szkolnictwie w Polsce odrodzonej*, maszynopis, Zakład Dziejów Oświaty PAN, Warszawa 1961, s. 31.

grupa druga – szkolnictwo syjonistyczne (szkoły z hebrajskim językiem nauczania) i trzecia – to postępowe szkolnictwo świeckie (szkoły nauczające w języku jidysz).

Szkoły żydowskie, zwane chederami, dbały głównie o wychowanie chłopców. Uczyły się w nich dzieci w wieku od 5 do 12 lat. Językiem wykładowym był język żydowski (jidysz). Przy czym były dwa typy chederów. Chedery zreformowane, (8-letnie, 6-klasowe) uznane przez władze oświatowe (po spełnieniu okresowych warunków) za szkoły umożliwiające uczniom spełnienie obowiązku szkolnego oraz chedery starego typu, gdzie nie prowadzono nauki przedmiotów świeckich, a dzieci uczyły się po zajęciach w szkole publicznej.

Trudno ustalić dokładną liczbę tych szkół, zwłaszcza chederów tradycyjnych, ponieważ nie uwzględniano ich w statystykach szkolnych. Według Z. Urbańskiego, było w 1932 roku 256 chederów tradycyjnych oraz 143 chedery zmodernizowane, liczące 17,9 tys. uczniów[42].

Szkoły religijne dla dziewcząt utrzymywała organizacja „Bejs Jakow". Szkoły tej organizacji miały na celu wychowanie dziewcząt w duchu religijnym i narodowym. Były one przeważnie uzupełnieniem szkół ogólnokształcących (powszechnych i średnich), ponieważ nauczanie w nich odbywało się w czasie wolnym od zajęć w szkołach publicznych. W 1934/1935 roku szkolnym do 206 szkół „Bejs Jakow" uczęszczało około 20 tys. dziewcząt[43].

Szkoły hebrajskie szerzące ideę odrodzenia narodowego Żydów, utrzymywane były przez dwie organizacje – „Jabne" i „Tarbut" („Kultura").

Organizacja szkolna „Jabne" była powołana przez stowarzyszenie „Mizrachi", tworzyła szkoły, których zadaniem było pielęgnowanie ducha religijno-narodowego. Były to szkoły, będące swoistego rodzaju syntezą tradycyjnego chederu i nowoczesnej szkoły.

Według S. Chmielewskiego stan posiadania szkół „Mizrachi – Jabne" w roku szkolnym 1934/1935 wynosił: 220 szkół powszechnych, 3 szkoły średnie, 4 „jeszyboty" (szkoły religijne) i 2 seminaria rabiniczne[44].

Drugą grupę narodowych szkół hebrajskich stanowiły szkoły organizacji „Tarbut", popierane przez umiarkowane lewicowe partie syjonistyczne. W szkołach tych głoszono przywiązanie do Palestyny jako ojczyzny Żydów i do narodowej kultury żydowskiej. Stąd też w szkołach organizacji „Tarbut" językiem wykładowym był hebrajski, używany w nauce wszystkich przedmiotów z wyjątkiem lekcji polskiego i historii. Według Diny Dachówny w roku szkolnym 1934/1935 zakłady szkolne organizacji „Tarbut" obejmowały: 72 przedszkola (1522 dzieci), 183 szkoły powszechne (34242 uczniów), 4 kursy wieczorowe i 1 szkołę rolniczą (35 uczniów)[45].

Na terenie II Rzeczypospolitej istniały także prywatne szkoły świeckie z językiem jidysz jako językiem wykładowym. Szkoły te były organizowane przez Centrale Jidysze Szul Organizacje (Centralna Żydowska Organizacja Szkolna, tzw. Ciszo). Dominowały w niej wpływy partii robotniczych, przede wszystkim Bundu[46] i Poale Syjonu[47]. Szkoły

[42] Z. U r b a ń s k i, *Mniejszości narodowe w Polsce, „Mniejszości Narodowe"*, Warszawa 1932.

[43] S. Chmielewski, *Stan szkolnictwa wśród Żydów w Polsce, „Sprawy Narodowościowe*" 1937, nr 1.

[44] Ibidem.

[45] D. D a c h ó w k a, *Szkolnictwo hebrajskie w Polsce, „Sprawy Narodowe"* 1935, nr 3/4.

[46] Bund – Allgemejner Jidyszer Arbeter Bund (Powszechny Żydowski Związek Robotniczy, współzałożyciel Ciszo.

[47] Poalej Syjon – jidysz: Jidysze Socjaldemokratisze Arbeter Partaj Poale Syjon (*Żydowska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Robotnicy Syjonu), łącząca syjonizm z marksizmem. Postulowała utworzenie socjalistycznego, bezklasowego państwa żydowskiego w Palestynie oraz autonomię narodową.*

CISzO wychowywały w duchu narodowej kultury żydowskiej oraz socjalizmu. Nauczanie odbywało się w języku jidysz. Szkoły te nie prowadziły nauczania religii, przeciwstawiały się chederowi, decydującą rolę w nauczaniu odgrywały nauki przyrodnicze i humanistyczne. Szkoły prowadziły też nauczanie języka polskiego oraz historii Polski[48].

W roku szkolnym 1928/1929 działało 114 świeckich szkół powszechnych. CISzO zorganizowało też 46 domów dziecka, 52 szkoły wieczorowe, 3 gimnazja i jedno seminarium nauczycielskie. Razem naukę pobierało 24 tys. uczniów. Szkoły te napotykały jednak trudności ze strony władz z przyczyn politycznych. W roku szkolnym 1934/1935 nastąpił wyraźny spadek liczby uczniów do 15,2 tys.[49]. Spadek liczby szkół organizowanych przez CISzO był też spowodowany kryzysem gospodarczym, bowiem organizacja obejmowała głównie środowiska uboższe.

Lewicowe oblicze miały również szkoły organizowane przez Szul–un Kult Farband (Związek Szkolno-Kulturalny, tzw. Szul–Kult), było to stowarzyszenie utworzone przez grupę działaczy Poale Syjonu. Prowadzone przez Szul–Kult szkoły kładły nacisk na naukę języka hebrajskiego, nie rezygnowano też z nauki języka jidysz i religii oraz wiedzy o Palestynie. W roku szkolnym 1934/1935 Szul–Kult miał 6 przedszkoli, 7 szkół powszechnych i 3 popołudniowe, liczące razem około 3,3 tys. uczniów. Do Szul–Kult należeli m. in. Pisarz Szalom Asz i historyk Ignacy Schipper[50].

W okresie międzywojennym znaczna część młodzieży żydowskiej – po ukończeniu szkół powszechnych – kontynuowała naukę w szkołach średnich w ramach szkolnictwa zawodowego, ogólnokształcącego lub religijnego.

Wielu uczniów Żydów uczyło się w prywatnych szkołach żydowskich z polskim językiem wykładowym. W roku szkolnym 1938/1939 funkcjonowało 81 gimnazjów ogólnokształcących (67 z prawami szkół państwowych i 14 nie posiadających ich) oraz 66 liceów ogólnokształcących (w tym 42 z prawami szkół państwowych)[51].

Dotychczasowe rozważania wskazują, iż rozwój oświaty i kultury ojczystej mniejszości narodowych oraz realizacja nauczania w języku ojczystym była zaspokojona w bardzo różnym stopniu. Mniejszości liczebnie silne, o wysokim stopniu uświadomienia (np. mniejszość niemiecka) miały możliwość kultywowania właściwości narodowych i kulturalnych. Natomiast mniejszości, którym przypisywano mniejszy stopień świadomości narodowej (np.: białoruskiej) miały niewielkie możliwości rozwoju oświaty i kultury narodowej.

Ostatni minister WRiOP II RP prof. Wojciech Świętosławski, deklarował dążność państwa do liberalizacji polityki wobec mniejszości: *Zagadnienie mniejszościowe w zakresie szkolnictwa i rozwoju kultury i nauki może być rozwiązywane stopniowo, w miarę tego, jak będzie coraz więcej widocznych oznak, że personel nauczający i pracujący nad wzbogaceniem dóbr kulturalnych czynić to będzie z głębokim zrozumieniem, że dobro Państwa Polskiego jest jego własnym dobrem. Chcemy, aby w tej dziedzinie było rzetelne, jasne postawienie sprawy. Lojalny obywatel Państwa pracujący nad jego lepszą przyszłością będzie się cieszył zawsze opieką władz, niezależnie od tego, który z języków uważa za rodowity*[52].

[48] S. M e n d e l s o h n, *Nowa szkoła żydowska, „Szkoła i Życie"*, Warszawa 1924.
[49] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 64.
[50] Ibidem, s. 448.
[51] H. C h a ł u p c z a k, T. B r o w a r e m, op. cit., s. 182.
[52] S. M a u e r s b e r g, op. cit., s. 100.

ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA A WYZNANIE

Różnice świadomości narodowej są nierzadko związane z odmiennością wyznania. Religia bowiem jest charakterystycznym nurtem kultury ludzkiej. Ta zaś wraz ze „wspólnotą plemienną" (zwaną też „wspólnotą krwi", ziemią wspólnego zamieszkania (zwaną również „ziemią macierzystą"), wspólną historią, z którą utożsamia się jednostka (nazywaną „duszą narodu"), jest czynnikiem tworzącym naród[53].

II Rzeczypospolita była państwem, w którym ustawodawstwo zapewniało wszystkim obywatelom wolność wyznania, równość wobec prawa bez względu na wyznanie oraz możliwość jawnego wyznawania wiary i obrzędów religijnych pod warunkiem respektowania porządku i obyczajowości publicznej[54].

Cechą charakterystyczną stosunków religijnych II Rzeczypospolitej była duża różnorodność wyznań. Według spisu powszechnego z 1931 dominującą grupę stanowili wierni Kościoła katolickiego – 75% ludności, w tym katolicy obrządku łacińskiego (64,8% ogółu ludności) oraz drugiego pod względem wielkości, obrządku greckokatolickiego (10,2%). Z pozostałych wyznań chrześcijańskich, prawosławie obejmowało 11,8% ludności, kościoły ewangelickie 2,6%. Z religii niechrześcijańskich najliczniej reprezentowane było wyznanie mojżeszowe – 9,8%. Muzułmanie i Karaimi mieli jedynie niewielkie gminy wyznaniowe[55]. Struktura wyznaniowa w wysokim stopniu pokrywała się ze strukturą narodowościową. I tak spośród ogółu Ukraińców w Polsce około 66% było wyznania greckokatolickiego, 39% prawosławnego, reszta zaś przypadała na rzymskokatolików, ewangelików i różne sekty[56]. Ukraińcy wyznania greckokatolickiego mieszkali na ziemiach byłego zaboru austriackiego, zaś prawie wszyscy Ukraińcy prawosławni zamieszkiwali były zabór rosyjski[57]. Była to pozostałość polityki wyznaniowej caratu i cesarstwa Austro-Węgier[58].

---

[53] M. A. K r ą p i e c, s. 19–26.

[54] Konstytucja marcowa z 1921 r. (Dziennik Ustaw RP, 1921, nr 44). Artykuły konstytucji marcowej, traktujące o wolnościach obywatelskich i ochronie mniejszości, weszły bez zmian do konstytucji kwietniowej z 1935 r.

[55] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 507.

[56] Problematyce odrębności i zróżnicowania religijnego mniejszości ukraińskiej w Polsce poświęcona jest dosyć obszerna literatura, zwłaszcza dotycząca sytuacji Kościoła greckokatolickiego w PRL. Pisali na ten temat m.in.: S. D z i u b a n i, I stwierdi diło ruk naszych, Warszawa 1995, T. M a j k o w i c z, *Kościół Greckokatolicki w PRL*, (w:) Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa, red.: S. S t ę p i e ń, t. I, Przemyśl: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, 1990, s. 251–256; J. M u s i a ł, *Stan prawny i sytuacja faktyczna świątyń unickich na terenie diecezji przemyskiej w latach 1945–1985,* (w:) *Polska–Ukraina 1000 lat sąsiedztwa* red.: S. S t ę p i e ń, t. I, Przemyśl: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, 1990, s. 257–262; P. P e l c, *Położenie prawne Kościoła Greckokatolickiego w Polsce (1944–1989)*, Studia Modreviana I, 1993, t. I, s. 86––97; D. W o j a k o w s k i, *Stosunki etniczne i wyznaniowe na pograniczu polsko-ukraińskim,* „Przegląd Polonijny" XXI, 1995, z. 4, s. 81–95; Z. W o j e w o d a, *Zarys historii Kościoła greckokatolickiego w Polsce*, Kraków 1994. Mimo obszernej literatury jest to kwestia wciąż wzbudzająca wiele emocji i determinująca wzajemne kontakty polsko ukraińskie. Z najnowszych doniesień wynika, iż przeniesienie siedziby ukraińskiego Kościoła greckokatolickiego (ze Lwowa do Kijowa) w dniu 21 sierpnia 2005 r. wywołało protesty uliczne – *Katolicy do Polski! Zdrajcy! – krzyczało ponad tysiąc osób zachęcanych przez prorosyjskich hierarchów prawosławnych. /…/ Pojawiły się hasła przeciwko prezydentowi Wiktorowi Juszczence.* Opinia publiczna uznała, że są to uwarunkowania historyczno polityczne sięgające czasów cara Aleksandra II. Ł. A d a m s k i, *Katolicy do Polski, „Gazeta Wyborcza"* z dn. 22.08.2005, s. 9.

[57] S. M a u e r s b e r g, op. cit., s. 30–31.

[58] Z. D r e s z e r, *Sprawa mniejszości narodowych w Polsce a program państwowej demokracji*, Warszawa 1926, s. 45–48.

Różnice wyznaniowe dzielące Ukraińców zacierały się w Drugiej Rzeczypospolitej pod wpływem ruchu zwanego *ukrainizacją cerkwi prawosławnej*. Ruch ten polegał na wprowadzaniu ukraińskiej wymowy starosłowiańskich tekstów liturgicznych, ukraińskich śpiewów cerkiewnych, kazań i nauczania religii w języku ukraińskim. Hasła ukrainizacji cerkwi prawosławnej przenoszone z Galicji Wschodniej na Wołyń i Polesie były wyrazem narodowego ruchu ukraińskiego, zmierzającego do wyzwolenia spod wpływów rosyjskich[59].

Orientacja narodowo-ukraińska ukształtowała się w okresie zaborów. Równolegle do niej w tym samym czasie pojawił się też drugi kierunek polityczno-kulturalny, tzw. moskalofilski (rusofilski). Orientacja narodowo-ukraińska skupiała zwolenników koncepcji odrębnego narodu i państwa ukraińskiego. Jej przedstawiciele używający terminologii: „Ukrainiec", „ukraiński", uważali Ukraińców za naród odrębny od Rosjan, mowę ludu ukraińskiego wprowadzili do literatury, dążyli do unarodowienia cerkwi greckokatolickiej i do politycznej niezależności Ukrainy.

Mniejsze wpływ miał wśród Ukraińców kierunek tzw. moskalofilski, którego zwolennicy posługiwali się terminami „Rusin" i „ruski", uważali Rusinów (tj. Ukraińców) za regionalny odłam narodu rosyjskiego, popierali na ogół prawosławie, gardzili mową ludu, uważając język rosyjski za język literacki zarówno Rosjan, jak Ukraińców i Białorusinów, Pod wpływem ideologii panslawistycznej dążyli oni do połączenia Galicji Wschodniej i Bukowiny z Rosją carską.

Stanowisko władz polskich wobec tych dwu różnych orientacji politycznych panujących w łonie mniejszości ukraińskiej nie było jednoznaczne. Z jednej bowiem strony koła dążące do poprawienia stosunków polsko-ukraińskich drogą zwiększania swobód dla Ukraińców sprzyjały rozwojowi ruchu ukraińskiego, starając się go pozyskać dla państwowości polskiej, takie tendencje charakteryzowały np. grupę skupioną wokół „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego". Z drugiej zaś strony koła reprezentujące politykę wynaradawiania Ukraińców, dążąc do osłabienia ruchu ukraińskiego, lansowały stosowanie wobec tej mniejszości zasady *divide et impera*, popierając te odłamy ludności ukraińskiej, które pod wpływem tendencji „rusofilskich" przeciwstawiały się ukrainizacji[60].

Księży greckokatolickich w Polsce kształciły 3 seminaria duchowne oraz założona w 1928 r. Greckokatolicka Akademia Teologiczna we Lwowie. Jej rektorem był kardynał Józef Slipyj.

Stosunkowo odmienna była sytuacja Białorusinów, zdecydowana bowiem większość (91%) była wyznania prawosławnego (choć byli wśród nich i katolicy, około 8%), religia była jednym z głównych czynników kształtujących poczucie odrębności narodowej ludności białoruskiej.

W II Rzeczypospolitej Kościół prawosławny stracił na znaczeniu. *Z Kościoła uprzywilejowanego stał się Kościołem mniejszości religijnych, podporządkowanym władzy państwowej*[61]. Ogłoszenie w 1924 roku autokefalii przyczyniło się do pogłębienia tej zależności. Doprowadziło to do konfliktów między prawosławnymi a katolikami. Na przykład białoruska partia chadecka domagała się swobody w wewnętrznym życiu Kościoła i dopuszczenia języka białoruskiego do nabożeństw. Działalność ta spotkała się

[59] Ibidem, s. 34–36.

[60] S. M a u e r s b e r g, op. cit., s. 32.

[61] H. C h a ł u p c z a k, T. B r o w a r e k, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 2000, s. 112.

z przeciwdziałaniem biskupa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, który systematycznie usuwał białoruskich księży z parafii i język białoruski z kościołów, a w 1928 roku potępił białoruskich chrześcijańskich demokratów za „bolszewizm"[62].

Przedmiotem prowadzonego sporu między Kościołem katolickim, a prawosławnym, była tzw. rewindykacja, to jest odzyskiwanie dawnych kościołów unickich, przejętych podczas zaboru rosyjskiego przez Cerkiew prawosławną.

Duchowieństwo prawosławne kształciły prawosławne seminaria duchowne w Krzemieńcu i w Wilnie, a przy Uniwersytecie Warszawskim uruchomiono w 1925 r. czteroletnie Studium Teologii Prawosławnej.

W II Rzeczypospolitej uznanie *de jure* posiadał Kościół ewangelicko-augsburski, pozostałe kościoły ewangelickie działały na podstawie przepisów państw zaborczych lub były tolerowane zgodnie z konstytucją marcową[63]. Większość kościołów ewangelickich miała charakter narodowoniemiecki. Spis ludności z 1938 r. wykazał 835 tys. ewangelików, z tego blisko 220 tys. narodowości polskiej. Utworzony w latach 1920–1922 Wydział Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego kształcił kadry duchownych. Superintendent kościoła ewangelicko-augsburskiego pastor Juliusz Bursche aresztowany w październiku 1939 przez gestapo, więziony w Oranienburgu, zmarł – w 1942 w szpitalu policyjnym w Berlinie.

Szczególnie ważną rolę odgrywała religia wśród Żydów.

Żydzi bowiem nie mają tradycji państwowych, *bo je stracili w ciągu swego błąkania się po powierzchni kuli ziemskiej, nie mając kraju rodzinnego"* – pisał Zygmunt Dreszer w 1926 roku[64]. Stąd też zdaniem Ernesta Barkera – *Żydzi – to Kościół i kultura*[65].

Generalnie Żydzi wyznawali judaizm. Przypadki konwersji na wyznanie chrześcijańskie wynikały głównie z asymilacji narodowej.

Judaizm jako zespół wierzeń i postaw wynikających z tradycji i obyczajów narodu żydowskiego opiera się na dwóch podstawowych założeniach. To jest na monoteizmie etycznym, czyli w wierze w jednego Boga (Stwórcy), który oczekuje od ludzi moralnego postępowania oraz na przekonaniu o posłannictwie Żydów jako narodu wybranego[66].

W judaizmie istniało kilka, wspomnianych już nurtów:

1. Ruch ortodoksyjny, który wyrastał z religijności i tradycjonalizmu. Przewodzili mu kapłani żydowscy (cadycy i rabini), za swój obowiązek uznawali obronę praw religijnych, krzewienie zasad religii żydowskiej oraz zakładanie i subsydiowanie szkół religijnych (powszechnych – chederów i zakładów teologicznych – jeszybotów). Język hebrajski traktowali jako język liturgiczny, narodowość uważali za kwestię drugorzędną wobec religii.

2. Ruch narodowy dzielił się na dwa odłamy, które stanowili syjoniści i folkiści. *Syjonizm* (ruch ideowo-polityczny, zapoczątkowany przez Teodora Herzla w 1897 r.). dążył do rozwiązania żydowskiej kwestii narodowej przez utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie i skoncentrowanie w nim Żydów żyjących w diasporze.

*Folkizm (*ruch ludowy) zakładał, że Żydzi polscy są autochtonami i w związku z tym dążył do uzyskania autonomii kulturalno-narodowej o charakterze publicznoprawnym, z Radą Ludową na czele.

---

[62] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej,* op. cit., s. 34.
[63] H. C h a ł u p c z a k, T. B r o w a r e m, op. cit., s. 150.
[64] Z. D r e s z e r, op. cit., s. 24.
[65] E. B a r k e r, *Charakter narodowy i kształtujące go czynni*ki, Warszawa 1933, s. 44.
[66] H. C h a ł u p c z a k, T. B r o w a r e m, op. cit., s. 190.

Folkiści uważali język żydowski (jidysz) za narodowy, dążyli do rozwoju szkolnictwa i kultury żydowskiej, zwalczali ortodoksów i klerykalizm żydowski.

3. Ruch socjalistyczny wśród ludności żydowskiej przeciwstawiał się zdecydowanie religijnym założeniom ruchu syjonistycznego.

4. Ruch asymilatorski miał największe wpływy wśród studiującej młodzieży akademickiej pochodzenia żydowskiego oraz wśród inteligencji. Asymilatorzy posyłali swoje dzieci do szkół polskich.

Od sierpnia 1925 roku działał Jidyszer Wisenszaftłecher Institut (Żydowski Instytut Narodowy) z siedzibą w Wilnie. Instytut prowadził badania etnograficzne, historyczne i socjologiczne, zajmował się gromadzeniem dokumentacji, materiałów i eksponatów dotyczących kultury i literatury żydowskiej, prowadził biblioteki, od 1935 roku kształcił młodych pracowników nauki i tuż przed wybuchem wojny uruchomił studia uniwersyteckie. W 1925 roku uruchomiono również Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie. Była to uczelnia akademicka kształcąca nauczycieli wiedzy judaistycznej i religii mojżeszowej dla szkół średnich, a od 1929 także kandydatów na rabinów oraz prowadząca badania w zakresie historii, filozofii, prawa, językoznawstwa i etnografii. Do 1939 Instytut wykształcił ponad 100 absolwentów, którzy zarazem otrzymali stopień magistra uniwersytetu[67].

ZAKOŃCZENIE

Poziom świadomości mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej na kresach wschodnich był – jak widać – bardzo zróżnicowany.

Widocznym wskaźnikiem zróżnicowania poziomu świadomości mniejszości narodowych była polityka państwa polskiego, bowiem w polityce narodowościowej brano pod uwagę – właśnie świadomość narodową mniejszości, ich liczbę, rozmieszczenie terytorialne, strukturę zawodową i socjalną, wyznanie oraz związki z narodem macierzystym.

Mniejszościom posiadającym wysoką świadomość narodową – na przykład Niemcom – pozostawiano większą swobodę, natomiast wobec mniejszości o niższym stopniu świadomości narodowej stosowano bardziej intensywne środki nacisku.

Wobec mniejszości białoruskiej, której przypisywano niższy stopień świadomości narodowej, ograniczano rozwój kulturalny do niektórych dziedzin życia etnicznego, likwidowano placówki oświaty i kultury białoruskiej.

Względem mniejszości ukraińskiej, która była silna liczebnie i formy nacisku na nią były mało skuteczne, wykorzystywano wewnętrzną strukturę społeczną ludności, jej podział na grupy etniczne, klasowe i polityczne, wyzyskując siły antagonistyczne, separatystyczne w jej łonie, dla osłabienia jej spoistości wewnętrznej. Popierano np. tendencje rusofilskie, przeciwstawiając je ukrainofilskim i odwrotnie ukraińskie – przeciw rusofilskim, faworyzowano ugrupowania polonofilskie, rozwijano dążności separatystyczne Łemków i Hucułów.

Wykorzystywano również różnice wyznaniowe, np. popierano raczej uzależniony od państwa, kosmopolityczny Kościół prawosławny, aniżeli greckokatolicki, którego bezpośrednia zależność od Watykanu, przy dużej niezależności od czynnika państwowego, bardzo utrudniała wpływ państwa na politykę wyznaniową, a pośrednio i na jego ukraińskich wyznawców.

[67] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 133.

Podsycano również antagonizmy wewnątrz mniejszości żydowskiej, popierając np. tendencje ortodoksyjne, przeciwko narodowo-hebrajskim.

Polityka państwa w stosunku do mniejszości narodowych była mało skuteczna. Stworzony bowiem system nakazów i zakazów, dotyczących mniejszości formalnie porządkował kwestię narodową, w praktyce jednak generował narastające antagonizmy o charakterze narodowym i wyznaniowym, co osłabiło wewnętrzną spoistość państwa polskiego. Osiągano co najwyżej postawę biernej lojalności i obojętności niektórych grup etnicznych w stosunku do państwa, co było bardzo odległe od tworzenia pożądanych więzi obywatelskich, zgodnych z uprawnieniami i obowiązkami, wynikającymi z konstytucji.

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

MIROSŁAW ŁAPOT
Częstochowa

KSZTAŁCENIE WYCHOWAWCÓW ŻYDOWSKICH DOMÓW SIEROT W MAŁOPOLSCE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Przełom w tradycyjnym systemie opieki nad sierotami wśród Żydów zamieszkujących Galicję wywołała I wojna światowa. Wcześniej społeczność ta praktykowała adopcję rodzinną, wspieraną przez gminy żydowskie. Jej funkcjonowanie wyjaśniła Róża Melzer, ofiarna działaczka na rzecz dziecka żydowskiego w okresie wojennym i międzywojennym: „Rodzina żydowska, to znaczy bliżsi lub dalsi krewni w poczuciu bezwzględnego obowiązku, zabierali «okrągłe» sieroty do siebie i wychowywali takowe, zaś sieroty połowiczne zostawały zawsze przy matce”[1].

Zubożenie ludności, pogromy, ewakuowanie większości gmin żydowskich w głąb Cesarstwa Austro-Węgierskiego oraz pojawienie się problemu masowego sieroctwa wojennego (13 tys. dzieci osieroconych, zagubionych lub chorych wśród samych Żydów) wymusiły poszukiwania nowych rozwiązań. Działalność opiekuńczą zaczęły prowadzić komitety społeczne, wspierane przez Żydów amerykańskich i austriackich[2]. Opiekę nad sierotami wojennymi na terenie Galicji organizowały powołane wówczas Centralny Komitet Opieki nad Sierotami Wojennymi w Galicji Wschodniej (od 1916) oraz jego odpowiednik w części zachodniej Galicji (od 1919)[3].

Po wojnie kahały nadal pełniły funkcje dobroczynne, inicjatywa jednak na tym polu należała już do organizacji społecznych o nastawieniu asymilatorskim. Działalność owych komitetów zapoczątkowała rozwój nowoczesnej opieki żydowskiej nad sierotami – stworzono sieć kilkuset instytucji pomocowych od zakładów dla sierot, poprzez żłobki,

[1] R. M e l z e r, *Akcja sieroca*, „Przegląd Społeczny” [dalej: PS] 1928, nr 3, s. 5. Szerzej na temat adopcji i opieki nad sierotami wśród Żydów zob. W.M. F e l d m a n, *The Jewish Child. It's History, Folklore and Sociology*, London 1917, s. 73, 399–401.

[2] Zob. M. Ł a p o t, *Opieka nad dzieckiem żydowskim w Galicji w okresie I wojny światowej*, [w:] *Edukacja – różnica i tożsamość*, pod red. K. R ę d z i ń s k i e g o i I. W a g n e r, Częstochowa 2004/2005.

[3] Zob. idem, *Opieka nad żydowskim dzieckiem sierocym w Małopolsce Zachodniej w okresie międzywojennym*, [w:] *Rodzina, szkoła, kultura – społeczeństwo otwarte*, pod red. K. R ę d z i ń s k i e g o, Częstochowa 2005; seria: „Pedagogika”, t. XIV.

bursy, świetlice, poradnie oraz kolonie, na rodzinach zastępczych kończąc. W niepodległej Polsce ów system działał w ramach odpowiednich rozporządzeń państwowych.

Jednym z głównych problemów opieki społecznej w międzywojennej Polsce były niskie kwalifikacje jej pracowników. Podniesieniu ogólnego poziomu świadczonych usług w tym zakresie miało służyć zapoczątkowane wówczas kształcenie kadry opiekuńczo-wychowawczej. Niniejszy artykuł ma zadanie przybliżyć, w jaki sposób zdobywali kwalifikacje pracownicy żydowskiej opieki społecznej w Małopolsce.

KADRA OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZA ZAKŁADÓW DLA SIEROT W GALICJI AUTONOMICZNEJ

Aż do wieku XIX wśród pracowników zakładów dla sierot zdecydowaną większość stanowili zakonnicy, zakony bowiem były niemal jedynymi organizatorami i wykonawcami opieki nad dzieckiem sierocym. W ich pracy dominowała troska o zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych dzieci: wyżywienia, dachu nad głową, odzieży oraz bezpieczeństwa. Ówczesne rozumienie czynności wychowawczych ograniczało się do ratownictwa i dozoru i nie wymagało specjalnych kompetencji od osób je wykonujących.

Wychowawcy świeccy, w znaczeniu zbliżonym do dzisiejszego, pojawili się dopiero w wieku XIX wraz z powstawaniem świeckich towarzystw dobroczynnych. Nie oznaczało to jednak nagłej zmiany jakości pracy placówek opiekuńczo-wychowawczych. Czesław Kępski tak pisał o ich kwalifikacjach: „Przygotowania zawodowego nie mieli, bo wychowawców nikt nie kształcił. Ich kompetencje były z reguły niższe od zakonnic. Dobór ludzi na stanowisko wychowawców był zwykle przypadkowy i zależał od woli wpływowych członków zarządu towarzystwa”[4].

Badacz ów wyróżnił trzy grupy wychowawców pracujących w ówczesnych placówkach opieki całkowitej. Pierwszą stanowiły kobiety bez żadnych kwalifikacji. Opiekowały się one sierotami w zakładach tak, jak własnymi dziećmi w domu. W efekcie jedynie dozorowały podopiecznych, dbały o porządek i czystość. Wychowawczynie tego rodzaju często rekrutowały się z byłych służących. Druga grupa wychowawców w XIX-wiecznych sierocińcach to wojskowi w stanie spoczynku. Pracowali oni w dużych zakładach dla chłopców. Nawyki wojskowe i charakter wychowawcy miały zapewnić mu autorytet i posłuch oraz ułatwić zaprowadzenie dyscypliny. I wreszcie trzecia grupa, najbardziej pożądana pod względem wychowawczym, lecz niestety najmniej liczna – to nauczyciele. Małe zainteresowanie nauczycieli podjęciem zatrudnienia w sierocińcu wynikało z trudnych warunków pracy i niskiego uposażenia[5].

W XIX-wiecznych zakładach dla sierot utrzymywanych przez organizacje społeczne na ogół nie było kierowników. Funkcję tę pełnili kolektywnie członkowie zarządu towarzystwa prowadzącego placówkę opiekuńczą.

Jeśli chodzi o kadrę opiekuńczą-wychowawczą w żydowskich domach sierot w Galicji w XIX w.[6], jej kwalifikacje i sposób rekrutacji były podobne jak w sierocińcach chrześcijańskich. Na przykład najstarszy żydowski sierociniec w Krakowie, powstały w 1846 r., był prowadzony przez Związek Kobiet Izraelickich dla Wychowania Bied-

[4] Cz. K ę p s k i, *Dziecko sieroce i opieka nad nim w Polsce w okresie międzywojennym*, Lublin 1991, s. 54.

[5] Ibidem, s. 54–57.

[6] Na temat działalności żydowskich domów dziecka w Galicji piszę w artykule *Powstanie pierwszych żydowskich sierocińców w Galicji*, Kielce 2006, w druku.

nych Sierot[7]. Sierotami opiekowały się żony wpływowych ortodoksów z Kazimierza. W latach 60. na czele związku stała rabinowa Mariam Schreiber, a sierociniec prowadziła Cerka Goldgart, mająca do pomocy sześć przełożonych (Vorsteherinen). Nie wiadomo nic bliższego o ich kwalifikacjach. W zakładzie uczono języka hebrajskiego, polskiego i niemieckiego, najprawdopodobniej jednak do tego celu zatrudniano nauczycieli z zewnątrz. Członkinie stowarzyszenia były zarazem opiekunkami i wychowawczyniami powierzonych ich pieczy chłopców. Nie miały kwalifikacji pedagogicznych, a metody wychowawcze opierały na własnych doświadczeniach macierzyńskich. Według przywołanego uprzednio podziału Cz. Kępskiego, mieściłyby się one w pierwszej grupie wychowawców.

Nieco inna była sytuacja w domach sierot zakładanych nie, jak w przypadku krakowskiego, przez kręgi ortodoksyjne, lecz przez środowiska postępowe. Do nich należał najstarszy żydowski sierociniec w Galicji, utworzony we Lwowie w 1842 r.[8] Żydzi związani z Haskalą, czyli ruchem postępowym, przykładali dużą wagę do kształcenia świeckiego, zawodowego, dlatego też starali się o zatrudnienie w domu sierot sił mających odpowiednie kwalifikacje pedagogiczne. Majer Bałaban w książce o historii lwowskiego kahału napisał: „Sieroty wybierze się z Talmud Tory w liczbie 12 i umieści się je w oddzielnym domu pod nadzorem k w a l i f i k o w a n e g o n a u c z y c i e l a i w y c h o w a w y [podkr. M.Ł.]. Będą się one uczyły religii oraz przedmiotów świeckich i będą jako prywatni zdawali egzamin w jednej ze szkół publicznych”[9].

A zatem już w połowie XIX w. maskile (Żydzi oświeceni) od sił wychowawczych wymagali odpowiednich kompetencji, które miały gwarantować realizację ich celów: uspołecznienia, harmonijnej akulturacji i przewarstwienia struktury zawodowej Żydów, z zachowaniem jednak własnej kultury i religii. Wychowawcy ci najprawdopodobniej mieli przygotowanie pedagogiczne; kończyli seminaria nauczycielskie, które od 1871 r. tworzono w Galicji[10]. Można ich zaliczyć do trzeciej grupy wychowawców wyróżnionej przez Cz. Kępskiego.

Wykształcenie nauczycielskie kierownika potwierdzają wymagania sformułowane w regulaminie lwowskiego zakładu dla sierot. W paragrafie piątym i szóstym regulaminu sierocińca czytamy: „Kierownictwo Zakładu ma być oddane p e d a g o g i c z n i e w y k s z t a ł c o n e m u [podkr. M.Ł.], żonatemu i wedle możności bezdzietnemu kierownikowi, któremu i żona pod względem gospodarstwa winna być pomocną.

Prócz kierownika przebywać ma stale w Zakładzie jedna pomocnicza siła dla chłopców i jedna dla dziewcząt, oboje stanu wolnego, którzy, jako siły pomocnicze, będą dzieciom udzielać w domu nauki i wykonywać nad nimi bezpośredni nadzór domowy”[11].

---

[7] *Rechnugsausweis des Krakauer concessionirten israelitischen Frauenvereins zur Erziehung armer Waisen für das Jahr 1874/1875*, Kraków 1876. Justyna M e i s s n e r - Ł o z i ń s k a jako rok założenia krakowskiego sierocińca podaje 1848: eadem, *Placówki opieki nad dzieckiem w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej*, [w:] *Opieka nad dzieckiem w Galicji*, red. A. M e i s s n e r, Rzeszów 2002, s. 12; seria: *„Galicja i Jej Dziedzictwo”*, t. 16.

[8] Zob. M. Ł a p o t, *Dzieje Żydowskiego Domu Sierot we Lwowie (1842–1939)*, Rzeszów 2006 (artykuł w druku).

[9] M. B a ł a b a n, *Historia lwowskiej synagogi postępowej*, Lwów 1937, s. 24.

[10] O kształceniu żydowskich nauczycieli w seminariach państwowych w Galicji zob.: K. R ę d z i ń s k i, *Żydowskie szkolnictwo świeckie w Galicji 1813–1918*, Częstochowa 2000, s. 51.

[11] *Regulamin dla zakładu sierot izraelickich uchwalony na posiedzeniu Rady wyznaniowej dnia 4 lipca 1905 r.*, Centralnyj Derżawnyj Istoriczeskij Archiw wo Lwowie (dalej: CDIAL), 701, 3, 94 (kolejne liczby oznaczają fond, opis, sygnaturę teczki), s. 4.

Sprawozdanie z posiedzenia Inspekcji Zakładu Sierot z 5 listopada 1895 r. potwierdza, że ówczesny kierownik spełniał warunki regulaminu. Dowiadujemy się z niego, iż wówczas dyrektorem zakładu był, mający wykształcenie pedagogiczne, Wilhelm Teitelbaum[12]. W latach 1878–1881 ukończył on trzyletnie seminarium nauczycielskie w Tarnopolu z wynikiem dobrym. Po przybyciu do Lwowa utrzymywał się z lekcji prywatnych i złożył podanie do kahału z prośbą o przyjęcie do pracy w charakterze praktykanta. Jego życzeniu stało się zadość i został nauczycielem-praktykantem w I szkole wyznaniowej żydowskiej we Lwowie[13].

A zatem o kwalifikacjach personelu żydowskich domów dziecka decydował światopogląd ich założycieli: jeśli byli tradycjonalistami, realizując przede wszystkim ideę micwy (dobroczynności), jak w Krakowie, od personelu zakładowego wymagali przede wszystkim lojalności ideowej, a nie kompetencji pedagogicznych. Najważniejszym wyznacznikiem przydatności do pracy w zakładzie była przynależność do kręgów judaizmu ortodoksyjnego. Natomiast jeśli Żydzi utrzymujący zakład należeli do postępowców, w wychowaniu młodego pokolenia widzących narzędzie przemiany społeczności żydowskiej, zatrudniali światłych i profesjonalnie przygotowanych wychowawców, nauczycieli (tak jak we Lwowie)[14].

Początek XX w., ani tym bardziej okres I wojny światowej, nie przyniosły zmian w zakresie rekrutacji i przygotowania pracowników zakładów dla sierot, zarówno w przypadku chrześcijan, jak i Żydów. Sytuacja taka utrzymywała się aż do okresu międzywojennego.

KSZTAŁCENIE KADRY OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZEJ W LATACH 1918–1939

Jadwiga Raczkowska w artykule *Instytucje opieki całkowitej w dwudziestoleciu międzywojennym* pisze: „z ankiety przeprowadzonej w 1923 r. przez MPiOS w zakładach opieki całkowitej wynika np., iż 50% pracowników sierocińców, schronisk i ochronek stanowił w owym czasie personel zakonny. W 1959 ankietowanych zakładach pracowało 2367 wychowawców (572 mężczyzn i 1995 kobiet), wśród których 10,3% miało wykształcenie nauczycielskie, 15,5% kwalifikacje wychowawczyń przedszkoli i aż 72,4% – wykształcenie podstawowe bądź niższe”[15].

[12] *Wyciąg z protokołu z posiedzenia Inspekcji Zakładu Sierot odbytego 5 listopada 1895 r. w kancelarii zboru*, CDIAL 701, 3, 508, k. 3.

[13] W. T e i t e l b a u m, *Prześwietne Przełożeństwo*, Lwów, 8 września 1881 r., CDIAL 701, 3 2793. Cała teczka opatrzona sygnaturą o numerze 2793 zawiera dokumenty, liczące w sumie 163 karty, z lat 1881––1899 (w większości korespondencje z kahałem lwowskim), dotyczące osoby Teitelbauma.

[14] Wśród wychowawców zakładu lwowskiego były jednak także osoby nie mające przygotowania pedagogicznego oraz odpowiedniego podejścia do sierot. Zachowała się korespondencja między dyrekcją zakładu a nauczycielką Żanettą Rappaportową oraz zażalenia na nią wpływające do kahału od członków rodzin dzieci pokrzywdzonych. Nauczyciel zakładowy Adolf Freund donosił, iż opiekunka określiła swoich wychowanków zepsutymi kłamcami i złodziejami, a dziewczęta – epitetami rzucanymi ulicznicom. Na domiar złego Rappaportowa przejęła nadzór nad sierocińcem w roku 1915, gdy mężczyźni tam pracujący poszli na front, a zarząd gminy ewakuował się ze Lwowa. Kierownictwo przyznano jej jako pracownicy z dużym doświadczeniem. Zdawano sobie jednak sprawę, że nie miała ona odpowiednich kwalifikacji i dlatego jeszcze w czasie wojny funkcję zarządzającą powierzono byłemu kierownikowi szkół barona Hirscha, Emanuelowi Kehlhoferowi. Zob. CDIAL 701, 3, 2772, k. 2, 12–13.

[15] J. R a c z k o w s k a, *Instytucje opieki całkowitej w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1978, nr 7, s. 343.

Jan Czesław Babicki tak oto opisywał kwalifikacje owych pracowników: „Lwia część pracowników zakładów zamkniętych awansuje na wychowawców nie wiadomo skąd i nie wiadomo dlaczego. Zwykle decyduje tu zgłoszenie się w porę do pracy i zeznanie ustne zamiłowania do niej. Będą to studenci poszukujący mieszkania i środków do dalszego kształcenia, wdowy mniej i więcej inteligentne, pozostające bez zajęcia i środków do życia, czasem młodzi wykolejeńcy ze średnim wykształceniem, czasem jakaś nauczycielka «domowa» z «domowymi» również kwalifikacjami, pani, która za dawnych lat miała stancję dla gimnazjalistów itp.”[16].

Podobnie było w sierocińcach żydowskich. Duża część kadry opiekuńczo-wychowawczej rekrutowała się z osób niosących pomoc sierotom jeszcze w czasie wojny, gdy akcja sieroca była traktowana jako nakaz chwili. Wówczas liczyła się każda pomocna dłoń, ponieważ ratowano życie nie mających znikąd wsparcia sierot. „Nie dziw też, że zmobilizowano do pracy siły ochotnicze, nie bacząc na ich kwalifikacje, możliwości, stopień uspołecznienia [...]”[17] – pisano w „Przeglądzie Społecznym”, organie prasowym społeczników żydowskich[18].

Z biegiem czasu, gdy w żydowskim systemie opieki społecznej wyłoniły się działy, zwracano uwagę na konieczność specjalistycznego kształcenia pracowników. Chcąc uporządkować działalność pomocową oraz podwyższyć jej jakość, dążono do przygotowania społeczników, którzy odpowiadaliby nowym potrzebom[19]. Na przykład w Domu Sierot we Lwowie przy ul. Janowskiej 36 w drugiej połowie lat 20. wymieniono większość kadry opiekuńczo-wychowawczej. W 1926 r. rozpisano konkurs. Od kandydatów wymagano odpowiednich kwalifikacji – wykształcenia oraz praktyki. Lista ubiegających się o posadę w zakładzie liczyła 51 osób. Pochodzili oni nie tylko z Małopolski, ale i z Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Sosnowca, Łomży[20]. Wielu z nich miało dobre wykształcenie oraz praktykę nauczycielską. I tak np. Zygmunt Lask, ur. 1900, żonaty, zdał maturę gimnazjalną, był słuchaczem I roku filozofii Uniwersytetu Jana Kazimierza, w roku 1920/1921 pracował jako nauczyciel w szkole powszechnej, a w latach 1921––1925 w prywatnym gimnazjum w Białymstoku[21]. Z kolei Szymszon J. Ball uczęszczał do gimnazjum w Kołomyi i w Wiedniu (matura w 1917 r.). W latach 1917–1920 studiował historię, geografię i filozofię ścisłą na Uniwersytecie Wiedeńskim, a w roku 1922/1923 kontynuował je na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał absolutorium. W roku 1923/1924 był nauczycielem geografii i historii w gimnazjum koedukacyjnym Żydowskiego Związku Szkolnego w Mławie, a w latach 1924–1927 nauczycielem w gimnazjum Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Częstochowie. W roku 1927, z którego pochodzi podanie Sz. J. Balla, rozpoczął on przewód doktorski[22].

Podstawy prawne oraz impuls do kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników sierocińców dało „Rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej o kwalifika-

[16] J. Cz. B a b i c k i, *Zlecona opieka nad dziećmi w rodzinach zastępczych. Koreferat do referatu doktora Rudzińskiego wygłoszony na zjeździe wojewódzkich naczelników Wydziałów...* dnia 26 I 1937 r., cyt. za: Cz. K ę p s k i, *System opieki nad dzieckiem sierocym w Polsce w okresie międzywojennym*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1993, nr 5, s. 229.

[17] *Nasze drogi*, PS 1927, nr 1, s. 3.

[18] Zob. M. Ł a p o t, *Lwowski „Przegląd Społeczny” jako trybuna walki o prawa dziecka żydowskiego w okresie międzywojennym*, [w:] *Historia wychowania w kształceniu nauczycieli. Tradycja i współczesność, teoria i praktyka*, pod red. T. G u m u ł y, S. M a j e w s k i e g o, Kielce 2005.

[19] *Nasze drogi...*, s. 4.

[20] CDIAL 701, 3, 745.

[21] CDIAL 701, 3, 723.

[22] CDIAL 701, 3, 745.

cjach kierowników zakładów opieki społecznej" z 10 października 1927 r. Ogłoszono je w Dzienniku Ustaw z 15 listopada br. Był to pierwszy dokument poruszający kwestię kompetencji pracowników zakładów opiekuńczych w Polsce międzywojennej. Według rozporządzenia, kierownikiem zakładu mogła być osoba, która ukończyła 25 lat, mająca przynajmniej dwuletnią praktykę w opiece społecznej lub w charakterze wychowawcy bądź higienisty w zakładzie opiekuńczym. Jeśli chodzi o wykształcenie, wystarczało ogólne: siedem klas szkoły powszechnej, i w zależności od charakteru zakładu – w zakresie najwyższego typu szkoły, do jakiej uczęszczali wychowankowie oraz fachowe, pedagogiczne: na poziomie seminarium. Jeśli w zakładzie znajdowały się dzieci w wieku przedszkolnym, kierownik mógł poprzestać na wykształceniu seminaryjnym pod warunkiem, że w placówce pracowali też wychowawcy, którzy mieli przygotowanie do zajmowania się dziećmi przedszkolnymi.

Oczywiście kierownikiem zakładu nie mogła być osoba pozbawiona władzy rodzicielskiej, oskarżona lub osądzona za przestępstwo przeciw dobrym obyczajom lub mająca chorobę zakaźną.

Osoby sprawujące funkcje kierownicze, a nie mające odpowiednich kwalifikacji, zostały zobowiązane do uzupełnienia wykształcenia w okresie pięciu lat od daty ogłoszenia rozporządzenia. Pracownicy tacy powinni ukończyć kursy dla wychowawców internatów.

Ponadto rozporządzenie zobowiązało stowarzyszenia prowadzące zakłady opiekuńcze do przesyłania wiadomości dotyczących kwalifikacji kierowników zakładów bezpośredniej władzy nadzorczej (czyli gminom), która z kolei przekazywała je władzom II instancji (ministerstwu)[23].

Kierownicy zakładów zdobywali wykształcenie w szkole kierowniczek internatów w Czarnym Borze pod Wilnem (prowadziły ją siostry urszulanki), w szkołach pielęgniarskich w Krakowie i Warszawie, w Instytucie Pedagogiki Specjalnej, w Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz na Rocznych Kursach Społecznych przy Państwowym Seminarium Ochroniarek w Warszawie[24].

Przygotowanie zawodowe mieli uzupełnić nie tylko kierownicy, ale i wychowawcy. Z myślą o tej grupie zawodowej powołano odpowiednie placówki oświatowe. Rozwijały się one w dwóch kierunkach – szkolenia nowego personelu i dokształcania już pracującego.

Na potrzeby kształcenia obecnych wychowawców Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej organizowało trzymiesięczne kursy dokształcające.

Odbywały się one dwa, trzy razy w roku, początkowo tylko w Warszawie, a w latach 30. również w Wilnie, Lwowie i Poznaniu. Były one bezpłatne, kursanci ponosili jedynie koszty pobytu. Kandydaci na kurs musieli posiadać odpowiednie wykształcenie ogólne, tzn. 7 klas szkoły powszechnej lub 4 klasy szkoły średniej, ewentualnie ukończone seminarium dla wychowawczyń przedszkolnych oraz co najmniej czteroletnią praktykę w zawodzie wychowawcy zakładowego[25].

---

[23] Zob. Dr. M.S. [Maks S c h a f f], *Przegląd ustawodawstwa i judykatury. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 IV 1927 i rozporządzenie Ministra pracy i opieki społecznej z 10 i 12 października 1927 r. o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych*, „Przegląd Społeczny" 1927, nr 2, s. 18–19.

[24] Zob. J. R a c z k o w s k a, dz. cyt., s. 344–345.

[25] *Kursy dokształcające dla wychowawców*, „Wychowawca" 1930, nr 3–4, s. 227; *Kronika krajowa*, „Opieka nad Dzieckiem" 1931, nr 6, s. 396–397.

Z kursów dokształcających korzystali również wychowawcy żydowscy, także z Małopolski. W latach 1925–1930 podczas w sumie 11 edycji kursów spośród 490 słuchaczy 49 stanowili Żydzi[26]. Przykładowo na kursie od 15 września do 15 grudnia w Warszawie uczestniczyło 55 osób, w tym aż 9 Żydów. Wiadomo także, iż 10 uczestników (bez określenia religii) pochodziło z Małopolski – 6 z Krakowa, 1 ze Lwowa, 1 z Tarnopola oraz 2 ze Stanisławowa[27]. Nie ulega zatem wątpliwości, że wśród uczestników kursów w Warszawie bywali również wychowawcy żydowscy z Małopolski.

Oprócz dokształcania pracujących już wychowawców w okresie międzywojennym zadbano o szkolenie nowego personelu opiekuńczo-wychowawczego. Najbardziej znaną placówką służącą temu celowi było Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Powołano je jeszcze w roku 1925, jego kierowniczką była Helena Radlińska. Początkowo kształcono w nim pracowników oświaty pozaszkolnej, a w 1927 r. uruchomiono specjalizację w zakresie opieki społecznej. Studium prowadziło szkolenie na poziomie akademickim. W specjalizacji wychowawczej kształcili się wychowawcy, kierownicy i organizatorzy internatów, zakładów wychowawczych, świetlic itd.

Od kandydatów wymagano wykształcenia nauczycielskiego lub ogólnego z co najmniej dwuletnią praktyką wychowawczą. Inni kandydaci musieli zdawać egzamin wstępny. Nauka trwała dwa lata[28].

W programie nauczania na pierwszym roku dominowała teoria, na drugim praktyka w ośrodkach wychowawczych. Nie ma danych na temat udziału Żydów wśród słuchaczy owej placówki, ich obecność wydaje się jednak bardzo prawdopodobna, zważywszy, że inne tego typu placówki miały charakter katolicki, nn. 3-letnie kursy w Czarnym Borze pod Wilnem prowadzone przez urszulanki oraz 2-letni kurs Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu[29].

Starania o podniesienie kwalifikacji personelu domów dziecka utrudniała znaczna fluktuacja kadr. Nieregulowany przepisami czas pracy wychowawcy, niskie zarobki (od 50 do 200 zł miesięcznie[30]) powodowały, że doświadczeni i wykwalifikowani wychowawcy odchodzili z zakładów. By bronić swych interesów jako grupy zawodowej, w 1926 r. powołali Związek Zawodowy Wychowawców Polskich Zakładów Wychowawczych.

W przypadku pracowników żydowskich odbycie państwowych kursów dokształcających ułatwiał Związek Towarzystw Opieki nad Sierotami Rzeczypospolitej Polskiej Centos[31], przeznaczając na ten cel dotacje oraz zapewniając zakwaterowanie i wyżywienie. Przy Wszechnicy w 1927 r. powołano wydział opieki nad dziećmi i młodzieżą dla kierowników zakładów opiekuńczych (kurs trwał dwa lata), z którego korzystali także pracownicy żydowscy, podobnie jak i z innych kursów organizowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (m.in. pielęgniarek, higienistek, wychowawców schro-

[26] *Szkolenie*…, s. 40

[27] *Zakończenie kursów dokształcających dla wychowawców zakładów opiekuńczych*, „Opieka nad Dzieckiem", 1931, nr 10, s. 42.

[28] B. K r a k o w s k i, *Kształcenie pracowników społecznych w dziedzinie opieki nad dziećmi i młodzieżą*, „Opieka nad Dzieckiem", 1931, nr 3, s. 131.

[29] Ibidem, s. 135 i n.

[30] Cz. K ę p s k i, *System opieki...*, s. 230.

[31] Powstał w 1924 r., jego siedziba znajdowała się w Warszawie. Koordynował on działalność towarzystw opieki nad sierotami żydowskimi w całej Polsce. obejmował 8 związków lokalnych, w tym dwa z Małopolski – wschodni i zachodni. W sumie skupił 347 komitety, w tym 83 z Małopolski – *Krótki zarys działalności Związku Opieki nad Sierotami Żydowskimi Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1928.

nisk i internatów)[32]. Wychowawców sierocińców delegowano także na kursy zagraniczne, np. w 1932 r. na zorganizowany przez Joint[33] w Berlinie trzytygodniowy kurs wysłano 21 wychowawców z żydowskich zakładów z całej Polski[34].

Rozporządzenie z 1927 r. zdecydowanie podniosło świadomość odrębności zawodowej także wśród pracowników sierocińców żydowskich. Jej wyrazem była potrzeba zwołania zjazdu wychowawców żydowskich domów sierot, o której na łamach „Przeglądu Społecznego" pisał Lazar Schächner. Wysunął on postulat, aby zorganizować zjazd pracowników opiekuńczo-wychowawczych z terenu Małopolski Wschodniej, który miał wskazać wychowawcom pracującym bez odpowiednich kwalifikacji „sposoby i środki uzbrojenia się w wiedzę niezbędną przy wykonywaniu pracy wychowawczej w sierocińcach"[35].

Zjazdy Wychowawców Zakładów Sierot w Małopolsce zostały zainicjowane przez komitet lwowski. Pierwszy odbył się w czerwcu 1928 r. we Lwowie. Być może wpływ na podjęcie owej inicjatywy przez środowisko wychowawców żydowskich miały wzory niemieckie. Na łamach „Przeglądu Społecznego" zamieszczano sprawozdania z konferencji, sesji, zjazdów oraz kursów dla pracowników opiekuńczo-wychowawczych, m.in. z corocznego Zjazdu Reformatorów Wychowawczych w Niemczech (Bund Entschiedener Schulreformer)[36].

W czasie zjazdu pracowników żydowskich sierocińców we Lwowie w czerwcu 1930 r. powołano instytucję instruktoratu pedagogicznego, pod kierownictwem doświadczonego wychowawcy zakładowego Lazara Schächnera. Jego zadaniem było kontrolowanie pracy wychowawczej oraz dokształcanie pedagogów. W wizytowanych zakładach urządzano konferencje oraz pogadanki z pracownikami sierocińców i ochronek na temat aktualnych problemów wychowawczych[37].

Obok opieki zamkniętej Żydzi małopolscy realizowali także opiekę otwartą, prowadzoną w poradniach, świetlicach, bursach itd. Opiekunowie kończyli szkołę pracy społecznej oraz kursy pedagogiczne w zakresie teorii i praktyki. Nawet od pracowników administracji wymagano nastawienia społecznego i zdolności wychowawczych. Musieli oni sprostać następującym kryteriom:

1. Kandydaci muszą być przede wszystkim zdolnymi, szybko orientującymi się ludźmi z wiadomościami prawniczymi i administracyjnymi oraz psychologicznymi i pedagogicznymi.
2. Dla spraw wychowawczych pozyskiwać należy doświadczonych nauczycieli. Praca zawodowych wychowawców we wszelkich dziedzinach urzędu wykazuje znakomite rezultaty.
3. Na urzędników nadawają się tylko osoby o silnym charakterze. Praca dla młodzieży wymaga ofiarnego oddania jej całej swej osobowości. Doświadczenia życiowe

[32] *Kronika*, PS 1927, nr 1, s. 37.

[33] American Jewish Joint Distribution Comittee powstał w 1914 r. w Nowym Jorku. Organizacja zbierała i przekazywała pieniądze na pomoc Żydom w Europie i na terenie Palestyny podczas I wojny światowej – *O działalności Jointu*, „Almanach Żydowski" 1998–1999, s. 101. W Polsce dzięki Jointowi powstała sieć żydowskich organizacji pomocy: kuchnie ludowe, szkoły, sierocińce i inne – A. K w a t e r k o*, Piękny jubileusz działalności „Jointu" w Polsce*, „Kalendarz Żydowski Almanach" 1990–1991, s. 155.

[34] *Wiadomości ze Związku i z central sierocych. Walne Zebranie Związku Towarzystw Opieki nad Żydowskimi Sierotami w Warszawie*, PS 1932, 4–5, s. 147.

[35] L. S c h ä c h n e r , *Potrzeba zjazdu wychowawców*, PS 1928, nr 3, s. 25.

[36] Zob. na przykład: PS 1929, nr 1, s. 86–88.

[37] J. K o h n, *Sprawozdanie Centralnego Komitetu Opieki nad Żydowskimi Sierotami we Lwowie za lata 1929–1931*, PS 1932, nr 4–5, s. 133.

i znajomość świata konieczne są na tym posterunku. Opieka nad dzieckiem wymaga pracy ludzi dojrzałych, o młodej duszy, ze zrozumieniem porywów dziecinnych i młodzieńczych[38].

Oprócz odpowiedniego przygotowania zawodowego od wychowawcy wymagano także predyspozycji do pracy z dzieckiem i nieskazitelności moralnej. Za Johnem Deweyem powtarzano, że „jeśli dla wychowawcy cały świat drogowskazów etycznych jest tylko [...] transcendentalny, niejako zawieszony w powietrzu, nie zdobędzie on ufności zbłąkanego dziecka"[39]. Zdawano sobie zatem sprawę z faktu, iż o powodzeniu w pracy z dzieckiem sierocym decydują nie tylko kompetencje, ale i odpowiednie podejście do podopiecznych, wypływające z naturalnej miłości do dziecka.

Ważnym wydarzeniem dla pracowników sierocińców i pomocy społecznej na terenie Małopolski było otwarcie we Lwowie 2 grudnia 1935 r. z inicjatywy prezydenta miasta Drojanowskiego jednorocznego Studium Pracy Społecznej pod opieką Ministra Opieki Społecznej oraz Kuratorium Lwowskiego Okręgu Szkolnego. Studium mieściło się w publicznej Szkole Powszechnej im. Staszica we Lwowie przy ul. Skarbkowskiej. Zajęcia odbywały się w dni powszednie od godziny 17 do 20. Czesne wynosiło pięć złotych miesięcznie. Celem było teoretyczne i praktyczne przygotowanie do pracy pracowników opieki społecznej, w tym także wychowawców i kierowników zamkniętych zakładów opiekuńczych[40].

Słuchacze Studium musieli spełnić następujące warunki: ukończyć 19 rok życia, szkołę średnią ogólnokształcącą lub zawodową albo sześć klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub równorzędnej i dwuletnią praktykę społeczną. Wyjątkowo przyjmowano uczniów nie spełniających powyższych wymogów pod warunkiem, że mieli dłuższą praktykę w zawodzie i złożyli egzamin wstępny. Dopuszczano także hospitantów.

Przyszli wychowawcy uczestniczyli w ćwiczeniach, konwersatoriach, zebraniach dyskusyjnych, w zajęciach praktycznych w zakładach dla sierot oraz odbywali bezpłatnie sześciomiesięczną praktykę. Program wykładów ogólnych obejmował następujące tematy: „O służbie społecznej", „Badania środowisk społecznych", „Polska współczesna", „Prawo konstytucyjne", „Ustrój państwa i samorządu w Polsce na tle ogólnym", „Praktyczne wiadomości z prawa administracyjnego", „Rachunkowość, biurowość i statystyka praktyczna", „Zasady naukowego myślenia", „Ustawodawstwo społeczne", „Zarys psychologii ogólnej", „Kultura i estetyka życia codziennego", „Wychowanie gromadne"[41].

Wykłady zaś specjalistyczne dotyczyły następującej tematyki: „Podstawowe zagadnienia pedagogiki społecznej", „Fizjologia i psychologia dziecka", „Psychiczne i fizyczne typy dziecka", „Poradnictwo zawodowe (psychotechnika)", „Prawne podstawy opieki społecznej nad dziećmi", „Ogólne zasady higieny i ratownictwa", „Organizacja i przegląd form opieki nad dzieckiem", „Organizacja i administracja zakładów", „Opieka nad macierzyństwem", „Organizacja i prowadzenie kolonii i półkolonii", „Wywiad społeczny i opieka przez opiekę domową", „Umieszczenie dzieci w rodzinach zastępczych", „Formy opieki nad dzieckiem trudnym do prowadzenia, głuchoniemym, niewidomym, cho-

[38] L. S c h ä c h n e r [rec.], *Einrichtung eines Judenamtes*, PS 1928, nr 12, s. 33; zob. też K. F e u e r s t e i n ó w n a, *O kształcenie pracowników opieki społecznej*, PS 1930, nr 1, s. 6 i n.

[39] K. F e u e r s t e i n ó w n a, *Znaczenie środowiska w przestępczości dziecka i opieka nad nim w świetle nowoczesnej pedagogiki*, PS 1929, nr 8, s. 315.

[40] *Kronika. Pierwsza Szkoła Pracy Społecznej we Lwowie*, PS 1935, nr 10–11, s. 251–253.

[41] Ibidem, s. 252. Por. także program kształcenia w Studium Pracy Społeczno-Oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie: H. O r s z a - R a d l i ń s k a, *Kształcenie pracowników społecznych*, „Praca i Opieka Społeczna" 1927, z. 1, s. 100–107.

rym itp.", „Opieka prawno-sądowa nad nieletnimi", „Wychowanie dziecka opuszczonego", „Czytelnictwo dziecięce", „Praca kulturalna nad młodzieżą (gry, zabawy, wychowanie fizyczne, wycieczki, widowiska dziecięce, ogródki, wpływy wychowawcze prasy dziecięcej)"[42].

A zatem program nauczania obejmował szeroki wachlarz zagadnień pracy społecznej. Wśród nich znalazły się tematy pozwalające uzyskać wiadomości teoretyczne oraz praktyczne. Wyposażały one uczestników Studium w wiedzę prawną, umiejętności administracyjne oraz metodyczne wiadomości potrzebne do wykonywania zawodu wychowawcy. Pozwalało ono zdobyć wiedzę potrzebną do poznania dziecka sierocego (także głuchoniemego, niewidomego i trudnego), jego potrzeb i możliwości i zastosowania odpowiednich form wychowawczych w pracy indywidualnej bądź grupowej.

Na praktyki przeznaczono 150 godzin. Ćwiczenia były prowadzone w zakładach dla sierot, w bursach, przedszkolach, ochronkach, spółdzielniach, domach ludowych, uniwersytetach niedzielnych i internatowych, w bibliotekach i innych instytucjach oświatowych i pomocy społecznej.

Wykłady prowadzili nauczyciele uniwersyteccy, wytrawni pedagodzy i praktycy w różnych dziedzinach opieki społecznej (m.in. J.Cz. Babicki)[43].

Ważnym elementem dokształcania żydowskich pracowników opieki społecznej była prasa pedagogiczna, przede wszystkim wydawany we Lwowie „Przegląd Społeczny". O zadaniach czasopisma w numerze inauguracyjnym napisano: „Ma więc «Przegląd Społeczny» być nie organem popularnej propagandy bezpośredniej, ale organem społeczników, przygotowujących teoretyczne podłoże pracy, otwierającym szerokie pole wymianie myśli, skrzętnie rejestrującym doświadczenia krajów, które nas w dziele prac społecznych wyprzedziły, a wreszcie rejestrującym rezultaty prac własnych"[44].

Na jego łamach drukowano i komentowano rozporządzenia prawne na temat opieki, publikowano artykuły o najnowszych rozwiązaniach w praktyce wychowawczej, prowadzono dyskusje pedagogiczne, zamieszczano recenzje najnowszych publikacji na temat wychowania, sprawozdania z konferencji i różnego rodzaju spotkań pedagogów oraz przegląd czasopism pedagogicznych, krajowych i zagranicznych.

Współpracownicy pisma, odwołując się do zagranicznych publikacji na temat wychowania, szczególnie z obszaru niemieckojęzycznego, przybliżali społecznikom żydowskim, ale także i polskim, najnowsze trendy wychowawcze i rozwiązania pedagogiczne z Zachodu. Szeroko propagowano idee Nowego Wychowania. Funkcję drogowskazu pełniły nazwiska Jana Jakuba Rousseau i Henryka Pestalozziego, po metody zaś sięgano do systemów wychowawczych Fryderyka Fröbla, Marii Montessori, Owidiusza Declory`ego oraz Alfreda Adlera i Janusza Korczaka[45]. Indywidualizacja pracy wychowawczej stosownie do potrzeb i możliwości wychowanków, umiejętność prowadzenia badań i zapisów pedologicznych, pomiarów antropometrycznych powinny być narzędziem obecnym w warsztacie pracy każdego pedagoga. Wskazywano na konieczność rozbudzania przez wychowawców zainteresowań intelektualnych wychowanka poprzez czytel-

[42] Ibidem, s. 252.

[43] M. B a r a n, *O działalności Studium Pracy Społecznej we Lwowie w roku 1935*, PS 1936, nr 10–11, s. 238.

[44] *Nasze drogi...*, s. 4.

[45] Więcej na temat „Przeglądu Społecznego" zob. M. Ł a p o t, *Lwowski „Przegląd Społeczny"...* oraz idem, *Nowe Wychowanie na łamach lwowskiego „Przeglądu Społecznego" (1927–1939)*, [w:] *Idea wielokulturowości w edukacji*, pod red. K. R ę d z i ń s k i e g o, B. S n o c h a i J. Ż u r a w i a, Częstochowa 2003; seria: Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. „Pedagogika", t. XII.

nictwo. Od nowoczesnego wychowawcy wymagano także kompetencji w zakresie doradztwa zawodowego, potrzebnych w określeniu kierunku kształcenia zawodowego podopiecznych, znajomości psychiki dziecka w każdym okresie jego rozwoju, umiejętności organizowania samorządów wychowanków, sądów koleżeńskich, a także poznanie prawnych podstaw opieki społecznej nad dzieckiem oraz zasad higieny i ratownictwa[46].

Znajomość owych metod i ich wdrożenie do systemów wychowawczych poświadczają sprawozdania z działalności sierocińców w latach 30. W jednym z nich czytamy m.in.: „[wychowawcy] nie narzucając swojej woli, kierują pracą, udzielając wskazówek i pouczeń w sposób dyskretny, by nie tłumić ich samodzielności [podkreśl. M.Ł.], która jest celem wszystkich zabiegów"[47]. A zatem wychowawcy musieli znać chociażby psychologię indywidualną Adlera, rozpoznawać „styl życiowy" wychowanka i odpowiednio do niego indywidualizować tok nauczania i wychowania.

Szybko też w żydowskich domach sierot upowszechnił się samorząd wychowanków. W cytowanym już dokumencie czytamy: „Dzieci biorą żywy udział w organizacji życia zakładowego i pomagają we wszystkich pracach. [...] Pod względem organizacyjnym wyżywają się dzieci w samorządzie ich, który obejmuje sekcje: dyscyplinarną z sądem koleżeńskim, samopomocowo-porządkową, imprezowo-oświatową i redakcyjną. Ostatnia redaguje gazetkę ścienną, aktualne wiadomości i kieruje kroniką tygodniową pisaną przez dzieci"[48].

Tak bogaty, a zarazem nowoczesny system wychowawczy mogli wprowadzić i realizować jedynie dobrze przygotowani wychowawcy. Wydaje się, że znajomość wymienionych form pracy nie nabywano w toku kursowego, państwowego szkolenia, lecz dzięki samokształceniu i praktykom odbywanym za granicą. Dzięki „Przeglądowi Społecznemu", a także faktowi, że język niemiecki był niejako naturalnym językiem Żydów, wychowawcy żydowscy mieli większe możliwości w docieraniu i naśladowaniu najnowszych rozwiązań w pracy opiekuńczo-wychowawczej.

* * *

W latach międzywojennych wychowawcę domu sierot zaczęto traktować jako odrębny zawód i stworzono dla jego potrzeb szkolnictwo, ogólny poziom przygotowania zawodowego pracowników opieki społecznej się poprawił. Owo kształcenie wiązało się najczęściej z dokształcaniem już zatrudnionej kadry opiekuńczo-wychowawczej.

W większości międzywojennych domów sierot praca opiekuńczo-wychowawcza opierała się na doświadczeniu pracowników, później dopiero podbudowywanym teorią psychologiczną i pedagogiczną. Ambicje podnoszenia własnych kwalifikacji i szukania nowych rozwiązań w opiece i wychowaniu dziecka sierocego były wśród pracowników opiekuńczych rzadkie i wiązały się w dużej mierze z koniecznością samokształcenia.

Pracownikom żydowskich domów sierot stworzono szerokie możliwości uzupełnienia kwalifikacji oraz dalszego samokształcenia. Korzystali oni nie tylko z kursów dla pracowników sierocińców dostępnych w Polsce, ale także za granicą, szczególnie w krajach niemieckojęzycznych (wyjeżdżano głównie do Wiednia i Berlina). Wprowa-

[46] Ibidem, s. 26.
[47] CDIAL 701, op. 3, sygn. 2568, k. 2–3.
[48] Ibidem.

dzono instytucję inspektoratu pedagogicznego. Organizowano także zjazdy wychowawców, na których wygłaszano referaty na temat najnowszych osiągnięć w dziedzinie opieki nad dzieckiem w kraju i za granicą. Dawały one możliwość zaznajomienia się z obowiązującymi trendami pedagogicznymi oraz dyskutowania na temat bieżących problemów wychowania zakładowego i pozazakładowego.

Dużą rolę w pracy samokształceniowej wychowawców sierocińców odegrała także prasa pedagogiczna, a przede wszystkim lwowski „Przegląd Społeczny". Czytelnicy tego pisma zyskiwali orientację w aktualnych problemach opieki i wychowania dzieci oraz znajdowali zarówno źródło inspiracji dla własnych poszukiwań nowych rozwiązań pedagogicznych, jak i gotowe metody pracy opiekuńczo-wychowawczej.

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

TERESA JAROSZUK
Olsztyn

Z LAT WOJNY (1939–1945) BOGDANA NAWROCZYŃSKIEGO ŻYCIE DUCHOWE I NASTAWIENIE DO OKUPACYJNEJ RZECZYWISTOŚCI

Inny zwierz byłby załamał już łapy,
I bił się w chrapy.
I wołał gromu, ażeby go dobił.
Profesor takich głupstw nie robił.

B. Nawroczyński

(Z lat wojny i okupacji 1940–1945
w: Wspomnienia starego pedagoga, s. 343)

W świecie nauki polskiej zamiary wojenne Hitlera dotyczące zniszczenia nie tylko państwa, ale i narodu polskiego były na ogół znane. Nikt jednak wówczas nie przewidywał, że wojenne plany działania okupanta zakładające niszczenie polskiej kultury będą realizowane w tak zbrodniczy sposób. Toteż od pierwszych dni wojny podjęto walkę cywilną, która zrodziła się spontanicznie z buntu, z głębokiego przekonania i świadomej woli obrony, z troski o byt narodu i z nawyku trudu umysłowego. Obrona nauki miała szeroki zasięg. Była ukierunkowana nie tylko, jak to wówczas określano „na dzisiaj", tj. na prace w czasie wojny, ale również na prace, które mają być realizowane w powojennym życiu narodu i państwa. Całość walki w obronie nauki podczas wojny koncentrowała się na dwu zasadniczych płaszczyznach – na nauczaniu akademickim i na działalności podtrzymującej życie naukowe.

Działalność Bogdana Nawroczyńskiego w latach wojny i okupacji ma bogatą literaturę. Wiele miejsca poświęca jej omówieniu w swojej niepublikowanej dotąd w całości autobiografii *Wspomnienia starego pedagoga*[1]. Opublikował dwa artykuły zawierające fragmenty Wspomnień... z lat 1940–1945 – *Wojna i życie duchowe,* „Nowum" 1971 i *Kursy akademickie w Częstochowie,* „Nowa Szkoła" 1972. Dzięki dotychczasowym badaniom udział Bogdana Nawroczyńskiego w tajnym nauczaniu, uczestnictwo w pra-

[1] B. N a w r o c z y ń s k i, *Wspomnienia starego pedagoga*. Archiwum PAN w Warszawie, syg. III-213.

cach naukowych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, są dobrze znane[2]. Natomiast obszerne dzieło naukowe zatytułowane *Życie duchowe* napisane przez Nawroczyńskiego właśnie w czasie wojny, wymaga jeszcze zbadania, mimo podejmowanych prób interpretacji[3]. Dziełem tym zajmiemy się w części drugiej artykułu.

Przypomnijmy krótko najważniejsze szczegóły z działalności Bogdana Nawroczyńskiego w tajnym życiu naukowym i tajnym nauczaniu. Nawroczyński należał do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, którego członkowie w latach okupacji spotykali się na konspiracyjnych zebraniach i wygłaszali referaty naukowe. Były to najczęściej sprawozdania z prowadzonych badań własnych. W książce napisanej i wydanej z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Nawroczyński wspominał o działalności Towarzystwa w czasie okupacji: „Członkowie Wydziału II wraz z doproszonymi gośćmi zbierali się, co miesiąc pod przewodnictwem B. Nawroczyńskiego od jesieni 1941 r. aż do wybuchu powstania w 1944 roku. Referaty wygłaszali S. Baley, W. Doroszewski, S. Hessen, W. Jabłoński, K. Kumaniecki, T. Kotarbiński, B. Nawroczyński, B. Suchodolski, Z. Szmydtowa, Z. Szweykowski, W. Tatarkiewicz, H. Tretiak.

Praca naukowa Towarzystwa w okresie okupacji skupiała się w mieszkaniach prywatnych jego członków. Niepewni jutra, często o głodzie i chłodzie, pracowali oni i pisali dużo. Niestety, większość ich prac napisanych w ciężkich warunkach zginęła w czasie powstania i po powstaniu. Niektórzy z autorów wyszedłszy z min warszawskich, zdołali odtworzyć swoje dzieła później. Byli tacy, którzy wygrzebali swoje rękopisy z gruzów. Ale to były wyjątkowe wypadki”[4].

A co napisał Bogdan Nawroczyński o swoim udziale w tajnym nauczaniu do upadku powstania warszawskiego? „Zorganizowałem tajne uniwersyteckie Studium Pedagogiczne. Wszyscy dawniejsi wykładowcy chętnie pomogli. Wykłady i ćwiczenia odbywały się po prywatnych mieszkaniach. Młodzież pracowała z wyjątkowym zapałem. Był np. taki

[2] A. M o ń k a - S t a n i k o w a, Bogdan N a w r o c z y ń s k i – *Człowiek i Dzieło*, [w:] Bogdan N a w r o c z y ń s k i – uczony, humanista, wychowawca, Wyd. Żak, Warszawa 1996, s. 19–21; J. H u l e w i c z, Bogdan N a w r o c z y ń s k i, *Polski Słownik Biograficzny XXII/4*, Wrocław 1997, s. 634; W. T a t a r k i e w i c z, *Wykłady i odczyty z filozofii,* [w:] Uniwersytet Ziem Zachodnich i inne kursy Uniwersytetu – Pokłosie wspomnień, do druku przygotował J. W i k a r i a k, Poznań 1972, s. 55; A. Ś r ó d k a, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia,* t. III, Wyd. Parius, Warszawa 1997, s. 220; T. M a n t e u f f e l, *Tajne nauczanie uniwersyteckie w Warszawie w latach 1940–1944, „Dzieje Najnowsze”*, t. I, nr 2; Tenże, *Formy tajnego nauczania akademickiego w Warszawie 1939–1944*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, nr 3, s. 748–753; S. P i e ń k o w s k i, *Nauka polska w czasie okupacji*, „Przegląd Historyczno – Oświatowy” 1947, nr 1, s. 115–123; M. W a l c z a k, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Wrocław 1978; tenże, *Działalność oświatowa i martyrologia nauczycielstwa polskiego 1939–1945*, Wrocław 1987; S. S z t o b r y n, *Filozofia wychowania Sergiusza H e s s e n a*, Łódź 1994; T. J a r o s z u k, *Z iskrą filarecką w oku. Świat i dzieło Bogdana N a w r o c z y ń s k i e g o*, Olsztyn 2004; ze *„Wspomnień Starego pedagoga”,* „Nowa Szkoła” 1972, marzec, s. 25–27; Z. M i k u l s k i, Bogdan N a w r o c z y ń s k i (1882–1974) i jego zasługi dla Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (w 30 rocznicę zgonu), Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, LXVII, 2004, Warszawa 2005, s. 78–83.

[3] B. N a w r o c z y ń s k i, *Życie duchowe*. Zarys filozofii kultury, Kraków – Warszawa 1947. O tym dziele pisali: H. Pohoska w krótkiej recenzji oceniającej książkę pod kątem jej miejsca w twórczości pedagogicznej autora, w historii teorii pedagogicznej i posługiwania się autora „materiałem historycznym” – zob. Materiały Bogdana Nawroczyńskiego, Archiwum PAN w Warszawie, syg. III-213, j. 49; S. W o ł o s z y n, Bogdana N a w r o c z y ń s k i e g o *Filozofia Kultury*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1983, nr 2, s. 65–69; S. R u c i ń s k i, Bogdana N a w r o c z y ń s k i e g o wiedza o życiu duchowym człowieka, [w:] Bogdan N a w r o c z y ń s k i – uczony, humanista, wychowawca, Wyd. Żak, Warszawa 1996, s. 49–56; T. J a r o s z u k, Z iskrą filarecką w oku. Świat i dzieło Bogdana N a w r o c z y ń s k i e g o, Olsztyn 2004, s. 96–102.

[4] B. N a w r o c z y ń s k i, Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Materiały do jego dziejów w latach 1907–1950, Warszawa 1950, s. 87.

student, który przyjeżdżał na rowerze aż z Garwolina. W 1940 roku pewne przedmioty nie były jeszcze obsadzone. W następnym jednak roku Studium pracowało na pełnych obrotach. I tak to trwało dalej bez żadnej wsypy aż do wybuchu powstania.

Ówczesne podziemne władze oświatowe zaproponowały mi objęcie stanowiska inspektora tajnego nauczania w dwu warszawskich uniwersytetach, bo dwa uniwersytety miała w czasie okupacji Warszawa: jeden swój dawny, Warszawski, a drugi – Ziem Zachodnich. Prowadzili go profesorowie wydaleni przez Niemców z Poznania. Przyjąłem to stanowisko. Obowiązkiem moim było dbać o prawidłowe działanie tych wszechnic, pomagać w potrzebie, łagodzić konflikty i rozdzielać zasiłki pieniężne. Wszystko to spełniałem.

[...] Dla uzyskania legitymacji z „kukułką" (tak nazywano czarnego orła Trzeciej Rzeszy), która niby to chroniła podczas łapanek ulicznych, przyjąłem stanowisko nauczyciela korespondencji biurowej i handlowej w szkole zawodowej, prowadzonej przez profesorów zamkniętej Politechniki Warszawskiej. Naprawdę jednak uczyłem języka polskiego i literatury polskiej"[5].

Była to Prywatna Szkoła dla Chłopców w Warszawie przy ulicy Pankiewicza 3. O pracy Nawroczyńskiego zatrudnionego tam jesienią 1940 roku wspomina jeden z jego ówczesnych uczniów – Zdzisław Mikulski[6]. Fragment odnośny zamieszczamy poniżej: „Osobną uwagę należy poświęcić przedmiotowi Korespondencja polska, rozpoczętemu chyba jeszcze na pierwszym roku nauki. Przedmiot prowadził Bogdan Nawroczyński, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wówczas blisko 60-letni, który rozpoczął zajęcia (o ile mnie pamięć nie myli) od nauki pisania życiorysów, jako załączników do wszelkich podań do władz. Wkrótce też przyszedł czas na poprawne opisy w języku polskim tematów związanych z przerabianymi wówczas przedmiotami zawodowymi. Głównym wszakże zamierzeniem Profesora było podanie nam zwięzłego kursu literatury polskiej. Polubiliśmy te wykłady i bardzo je sobie ceniliśmy, podobnie jak stosunek nauczyciela do nas. A jak napisał po wojnie mój kolega szkolny we wspomnieniach: – Pamiętam wykład z języka polskiego w dniu 3 maja. W tym dniu przyszliśmy wszyscy elegancko ubrani. Profesor nie usiadł za katedrą, ale na ławce, twarzą do nas i wygłosił wykład o Konstytucji 3 Maja, a także o tym, jakie perspektywy czekają nas po wojnie. Godzina lekcyjna minęła jak jedna chwila. Gorąco dziękowaliśmy wykładowcy, to był cudowny człowiek. Osobiście odczuwałem wiele sentymentu do Profesora Nawroczyńskiego, choćby ze względu na moje szerokie zainteresowanie się tą gałęzią wiedzy i kultury. Przerwany rok szkolny 1939/1940 wykorzystałem do przestudiowania zwłaszcza międzywojennej literatury polskiej z różnymi jej kierunkami. Pod koniec zajęć szkolnych Profesor pytał nas, o czym mógłby jeszcze nam opowiedzieć. Zwróciłem się wówczas doń z prośbą, aby dał nam retrospektywny pogląd na literaturę dwudziestolecia; odrzekł mi, że jest to sprawa dłuższego dystansu czasowego i trudno byłoby już teraz dokonać jakiejś analizy przeglądowej. Nie przekonała Go też moja uwaga, że już przed wojną ukazała się taka pozycja książkowa[7]. Do pamięci o Profesorze powracałem często z racji mych powojennych zainteresowań pisarskich i redakcyjnych, a zwłaszcza po przyjęciu

[5] B. N a w r o c z y ń s k i, *Wspomnienia...,* s. 327.

[6] Z. M i k u l s k i, Okupacyjna Szkoła Zawodowa Profesorów Wydziału Inżynieryjnego Politechniki Warszawskiej. (Przyczynek do dziejów okupacyjnego szkolnictwa zawodowego), Rozprawy z Dziejów Oświaty XLIV 2005, s. 206. Z. M i k u l s k i wykorzystał również wypowiedź swojego kolegi szkolnego Bernarda P r u s i a k a, zob. Politechnika Warszawska 1939–1945, Wspomnienia pracowników i studentów, Warszawa 1990, s. 273–276.

[7] L. P o m i r o w s k i, *Nowa literatura w nowej Polsce,* Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1933.

mnie w poczet członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, którego Profesor był od lat wieloletnim bliskim współpracownikiem".

Jak podaje Jan Hulewicz, autor biogramu Nawroczyńskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym,* został on dokooptowany do Międzystowarzyszeniowej Komisji Porozumiewawczej Organizacji i Stowarzyszeń Nauczycielskich i ze strony wyższych uczelni należał do zespołu odpowiedzialnego za rekrutację na tajne studia uniwersyteckie. Brał też udział w prowadzonej przez Armię Krajową akcji cywilnej w zespole zwalczającym kolaborację z okupantem. Został powołany na stanowisko prezesa tajnego Trybunału. Wyroki za wykroczenia przeciw moralnej i politycznej dyscyplinie obowiązującej w czasie terroru okupacyjnego ogłaszał w „Biuletynie Informacyjnym". Po upadku powstania warszawskiego, Bogdan Nawroczyński znalazł się w Częstochowie i objął tam stanowisko kierownika Wydziału Humanistycznego w ramach tajnych Kursów Akademickich. Kursy te działały od 1944 roku do końca wojny.

Wśród tylu wymienionych zajęć, z pewnością bardzo absorbujących, wymagających stałego napięcia i ryzyka w warunkach terroru okupacyjnego, Nawroczyński znalazł czas i energię intelektualną potrzebną do napisania wybitnego dzieła naukowego. Dzieło to (wzmiankowane już poprzednio *Życie duchowe...*) jest stosunkowo mało znane i badane. I poniższe refleksje, zainspirowane badaniami S. Wołoszyna i S. Rucińskiego, nie mają ambicji dokonania pełnej i kończącej dotychczasowe wątpliwości analizy dzieła. Ale jeśli nawet wzbogacą nieco problematykę badawczą, to już i to dostarczy wiele satysfakcji autorce poniższych rozważań.

Książka została opublikowana w 1947 roku, a autor nie doczekał się wówczas jej recenzji, chociaż – jak przyznał po latach – bardzo pragnął oceny ze strony przede wszystkim filozofów. Miał taką nadzieję, bo w pierwszych trzech latach Rzeczypospolitej Ludowej – napisał we *Wspomnieniach...* – rządy liczyły się z wolą obywateli, a zaprowadzona cenzura nie była zbyt sroga. „Na dowód przytoczę, że w 1947 r. wyszło z druku w Krakowie moje *Życie duchowe.* Skonfiskowano je dopiero w 1949 r.[8] Książkę na długo spowiła mgła milczenia. Zaczęto o niej mówić dopiero – o ile mi wiadomo – podczas obchodów osiemdziesiątej rocznicy urodzin Bogdana Nawroczyńskiego zorganizowanych w 1962 roku przez Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego[9].

O dziele *Życie duchowe* wypowiedział się wówczas profesor Tadeusz Kotarbiński w następujących słowach: „O trzeciej z przypomnianych tu książek Profesora nie mogę mówić bez wzruszenia. *Życie duchowe* (bo taki jest jej tytuł opatrzony podtytułem *Zarys filozofii kultury,* 1947) to dowód mocy wewnętrznej człowieka, który zdobył się na systematyczny wysiłek myślicielski, autorski, dydaktyczny, stylistyczny zmuszając się do trwania w postawie dzielnej aktywności, gdy wszystko waliło się na przepadłe, gdy triumfował najeźdźca głoszący wszem i wobec hasła zagłady, a w tym zagłady polskiego życia duchowego i jego rzeczników. Ludzie uparci i zawzięci na przekór wszystkiemu powtarzali sobie paradoksalne *Contra spem spero* i podtrzymywali w sobie i w otoczeniu pasję i praktykę oporu. Wróg zdruzgotał narzędzia materialne naszej walki, ale życie duchowe jest w naszej mocy. Umocnijmy je, więc uświadomieniem sobie jego istoty.

Taki zamiar wciągnął myśl i pióro Profesora w sferę zagadnień filozofii kultury, dyscypliny uprawianej za czasów okupacji z wyróżniającym zainteresowaniem w polskim podziemiu intelektualnym. I oto powstała książka jedyna w swoim rodzaju. Jak mało o niej słychać i jak bardzo to jest niesprawiedliwe.

---

[8] *Wspomnienia...,* s. 384–385.

[9] Referaty tam wygłoszone wydrukowane zostały w Kwartalniku Pedagogicznym 1962, nr 3, s. 15–24.

Odróżnijmy bowiem akces od poszczególnych głoszonych twierdzeń lub ujawnionych dążeń, od oceny walorów pojęciowych i metodologicznych. Sądzę, że *Życie duchowe* Profesora Nawroczyńskiego winno być czytane i analizowane na seminariach socjologicznych i pedagogicznych ze względu na ukazaną w tym dziele aparaturę pojęciową i problematykę swoistą dyscypliny, której jest poświęcone i ze względu na przejrzystość i jasność wyłożenia treści – a zalety to w filozofii kultury tym cenniejsze, że nieczęsto w niej respektowane".

Jest to piękna pochwała znakomitej książki, chociaż – należy stwierdzić – że Kotarbiński podnosi przede wszystkim jej walory formalne i wskazuje na heroiczny wręcz czyn, jakiego dokonał autor pisząc dzieło w warunkach okupacyjnych. Zaznaczył delikatnie, że nie we wszystkim akceptuje poszczególne twierdzenia i ujawnione dążenia Nawroczyńskiego.

W przemówieniu na uroczystości jubileuszowej (ukończenia 80 lat), Bogdan Nawroczyński rzewnie wspominał okoliczności, w jakich powstało *Życie duchowe.* Książkę tę „pisał niemalże krwią serdeczną" po nocach i wczesnych porankach w najczarniejszych dniach okupacji. Rozmyślania o kulturze, „gdy ją deptały podkute buty esesmanów, a Goebbels krzyczał: „Gdy słyszę wyraz: kultura, odbezpieczam rewolwer!" pozwalały Nawroczyńskiemu trwać w wierze, że czas to nie tylko przemijanie, ale także nadzieja której nie należy tracić. Toteż nie rozstawał się z rękopisem nawet w czasie „włóczęgi" po upadku powstania warszawskiego, kiedy musiał z rodziną opuścić Warszawę. A opuszczając mógł zabrać ze sobą tylko niezbędne przedmioty. Udało mu się uchronić rękopis aż do końca wojny i opublikować w 1947 roku w prywatnym wydawnictwie F. Pieczątkowskiegow Krakowie. Więc kiedy po piętnastu latach usłyszał z wielką satysfakcją długo oczekiwaną, a ponadto przychylną opinię o książce, powiedział ze wzruszeniem... . „Cenię ją sobie tym więcej, im lepiej wiem, jak sprawiedliwym i kompetentnym jest sąd Tadeusza Kotarbińskiego".

O *Życiu duchowym* badacze wypowiadali się rzadko. Musiało upłynąć dalsze dwadzieścia lat zanim na uroczystości okolicznościowej z komunikatem dotyczącym tej książki wystąpił Stefan Wołoszyn[10]. Wołoszyn, słusznie unikając zatrzymywania się przy szczegółach, stwierdził przede wszystkim, że „książka należy do rzadkich w naszym piśmiennictwie humanistycznym dzieł poświęconych globalnemu opisowi zjawisk, które składają się na istotę kultury, jej pojmowanie, jej składniki, procesy i strukturę, jej system".

Jeśli zaś chodzi o relacje poglądów i stanowisk wyrażonych w tym dziele do poglądów wielu myślicieli, reprezentantów pedagogiki kultury, to Wołoszyn uważa, że Nawroczyński miał własne stanowisko teoretyczne, własną „filozofię kultury", która legła u podstaw jego filozofii wychowania i którą z kolei jego pedagogika dalej rozwijała i pogłębiała. Dla przykładu cytuję kardynalne sformułowania pedagogiki kultury B. Nawroczyńskiego z książki mającej wiele wydań *Zasady Nauczania* (I wyd. 1930) – „Ideał wykształcenia zasadza się na zespoleniu w jedną harmonijną, żywą i coraz dalej rozwijającą się całość duchową dwu czynników: jednym z nich są wysoce wartościowe i przy tym różnorodne dobra kulturalne, a drugim przyswajająca je sobie ze wzrastającą dozą aktywności, samodzielności i twórczości jednostka ludzka, nacechowana indywidualno-

[10] Komunikat został wygłoszony 18 czerwca 1982 roku na konferencji naukowej zorganizowanej z okazji setnej rocznicy urodzin Bogdana N a w r o c z y ń s k i e g o przez Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego i Komitet Nauk Pedagogicznych PAN. Komunikat druk: „Kwartalnik Pedagogiczny", 1983 nr 2, s. 65–69.

ścią i wybijająca na owej całości swe wyraźne piętno. Jego urzeczywistnieniem jest wykształcony człowiek". Słusznie też zauważa Stefan Wołoszyn, że „dla pedagoga szczególnie interesujące jest to, co mówi Nawroczyński o poznawaniu siebie przez wszystko to, w czym się nasz świat wewnętrzny wyraża na zewnątrz, to, co mówi o „dramacie życia duchowego" (jest ono ciągłym napięciem i bojowaniem), to, co mówi o roli tradycji, o nastawieniu na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w wychowaniu, jak złudne i mylące jest pojęcie i idea postępu itd.".

Refleksje Stefana Wołoszyna zawarte w tym komunikacie są istotne dla interpretacji książki, z tym, że – trzeba na to zwrócić uwagę – Wołoszyn skupił się na zreferowaniu treści książki, a nie postawił pytania, dlaczego Nawroczyński ją napisał. Motywacje podjęcia pracy nad książką filozoficzną wskazującą na wartości duchowe w sytuacji dziejowej, kiedy szalała przemoc fizyczna skierowana właśnie przeciw takim wartościom, są ważnym pytaniem, którego tutaj nie można pominąć. Pytania takiego nie postawił ani Stefan Wołoszyn, ani też podejmujący kilkanaście lat później (również z okazji uroczystości okolicznościowej) problematykę *Życia duchowego* Stanisław Ruciński, autor szkicu cytowanego już poprzednio. Jeśli sam Nawroczyński stwierdził, że w innych warunkach historycznych napisałby ją inaczej lub nawet nie napisałby wcale, to niech to będzie dla nas uzasadnieniem postawienia pytania o rzeczywiste przyczyny jej napisania.

Zwróćmy się zatem do tekstu Nawroczyńskiego, tam przede wszystkim szukając bezpośredniej lub pośredniej odpowiedzi na nasze pytanie[11]. Są to niemalże te same fragmenty, które analizowali wspomniani poprzednio badacze – S. Wołoszyn i R. Ruciński.

Bardzo interesująca z naszego punktu widzenia jest *Przedmowa* do książki, dodana długo po jej napisaniu, zapewne przed oddaniem do druku. Nie ma w *Przedmowie* może bezpośredniej odpowiedzi na nasze pytanie, ale znajdujemy tu kilka interesujących szczegółów z życia Bogdana Nawroczyńskiego w czasie wojny.

„W ciągu długich miesięcy po 1 września 1939 roku nie mogłem wziąć pióra do ręki. Zacząłem pisać tę książkę dopiero na jesieni 1940 roku, kiedy już burza uczuć i myśli wywołanych klęską Rzeczypospolitej nieco przycichła, a rozpęd fali niemieckiej odbił się od kredowych wybrzeży Anglii. Pracę w pierwszym rzucie udało mnie się skończyć jesienią 1941 roku, zanim jeszcze władze niemieckie wyrzuciły mnie z mojego mieszkania. Później – podczas przenoszenia się z miejsca na miejsce – powracałem do niej, czyniąc różne przeróbki i uzupełnienia. Podczas powstania miałem rękopis przy sobie w schronie. Po kapitulacji wyniosłem go z ruin zburzonego miasta. W ten sposób ocalał.

Książka pisana w takich czasach ma charakter osobliwy. Byłem odcięty od bibliotek. Nie mogłem sprowadzać potrzebnych dzieł naukowych. Korzystałem głównie z własnego księgozbioru, dopóki mi go w znacznej części nie rozgrabiono. Za to więcej niż zwykle miałem czasu, aby się skupić i wgłębić w zagadnienia. Więcej zatem musiałem czerpać z siebie niż z książek. Nie mogłem się przy tym całkowicie oderwać od wstrząsających wypadków. Rzecz cała napisana jest tak, jak mogła być napisana w Warszawie podczas okupacji hitlerowskiej. Przed wojną napisałbym ją inaczej – lub może nie napisałbym wcale...

Przed oddaniem rękopisu do druku zastanawiałem się obecnie, czy gotowej już pracy nie przerobić? Po namyśle doszedłem do wniosku, iż lepiej postąpię, jeżeli nie będę zacierał w moim dziele śladów wojny. Właśnie niech idzie w świat jak powstało; niech

[11] B. N a w r o c z y ń s k i, *Życie duchowe. Zarys filozofii kultury*, Kraków – Warszawa 1947, s. 5–8.

będzie jeszcze jednym dokumentem z czasów, kiedy piekło rozpętało się na polskiej ziemi.

Za czasów okupacji niemieckiej niektóre rozdziały tej książki czytałem w Warszawie i Częstochowie na konspiracyjnych zebraniach naukowych w gronie profesorów i docentów Uniwersytetu Warszawskiego i innych szkół wyższych. Czytałem je również w gronie moich uczniów. Wszystkim, którzy nie szczędzili pomocy w postaci książek, cennych uwag i wskazówek, składam wyrazy serdecznego podziękowania. Szczególną wdzięczność winienem pp. Włodzimierzowi Antoniewiczowi, Bolesławowi Gaweckiemu, Sergiuszowi Hessenowi, Romanowi Pollakowi, Helenie Radlińskiej, Zygmuntowi Szweykowskiemu, Bogdanowi Suchodolskiemu i Stanisławowi Wędkiewiczowi.
Warszawa, dnia 22 grudnia 1946 roku".

Jakie możemy wyciągnąć wnioski z tej *Przedmowy*? Wprawdzie B Nawroczyński nie odpowiada bezpośrednio dlaczego podjął ten właśnie temat, ale wiemy, że chciał, że wręcz musiał coś napisać w warunkach ucisku okupacyjnego, że napisany tekst cenił, chronił, dyskutował o nim z wybitnymi uczonymi i wreszcie po wojnie zdecydował się opublikować w niezmienionym kształcie jako dokument tamtych czasów. Po dalsze uzasadnienia sięgamy do *Wstępu* „– W chwili, gdy piszę te słowa, cały już niemal świat objęła pożoga najstraszliwszej wojny. A któż wie na pewno, który naród wyjdzie z niej zwycięsko: – czy ten, co licząc na przemoc brutalną, złamał własne słowo, napadł na słabszego, a siadłszy mu na piersiach używa wszelkich sposobów, aby go zamordować, fizycznie i moralnie – czy też ten, co się nie uląkł przemocy, co składa największe ofiary w obronie swej wolności i znosząc nieludzkie katusze, wierzy jednak niezłomnie w ostateczny triumf sprawiedliwości?

Nie zapadł jeszcze wyrok dziejów w tej sprawie. A jednak jakaś fala podnosi się w nas na samą myśl, że siła mogłaby zatriumfować nad prawem, a zdrada nad uczciwością. Znamy dobrze tę falę z naszych przeżyć obecnych! Tak daje o sobie znać ta potęga wewnętrzna, którą niegdyś szanował u podbitych ludów okrutny Dżyngis-Chan, a którą chce nam obecnie wydrzeć z piersi naród wielkich muzyków, uczonych i filozofów. Jak ją nazwać? Szukam na nią odpowiedniego słowa i nie znajduję lepszego nad termin – ż y c i e d u c h o w e.

Tak jest – to właśnie to, co przerażający w swym cynizmie system chce w nas zdusić, znieprawić i zatruć. – Ale nasze życie duchowe oczyszcza się w ogniu cierpienia, idzie w głąb aż do swych podstaw, skupia się w sobie i wytwarza moc potrzebną do tego, aby wytrwać wśród rozszalałego piekła. W okresie najcięższej w dziejach Europy próby jesteśmy jak żar ukryty pod grubą warstwą gruzów i spalenizny. Taki żar nie jest objawem śmierci. To raczej zapowiedź nowego życia, które jak feniks czeka dziejowej godziny, aby wylecieć z popiołów.

Zanim to nastąpi – na czym skupić myśl, która ocalała z pogromu? Czy nie na tym właśnie, co w nas tak wezbrało? Czym niektórzy przynajmniej żyją teraz mocniej i głębiej niż kiedykolwiek przedtem? Biorę zatem pióro, aby wbrew losom zagłębić się w zagadnienia życia duchowego.

Oto atmosfera, w której przystępuję do pisania tej książki. Oto pierwsze sugestie dotyczące jej tematu...".

Przytoczony urywek ze *Wstępu* do *Życia duchowego* wyjaśnia niemal wszystko. Oto „wbrew losom" autor postanawia opisać ową falę wewnętrznego sprzeciwu, która wzbiera w nim i kipi wobec oglądanej i doznawanej przemocy najeźdźcy. Tę falę, żar wewnętrzny, który czuł w sobie, postanowił steoretyzować, opisać szczegółowo, nadać

wszelkie zewnętrzne znamiona dzieła naukowego i pozostawić następcom jako pouczenie i świadectwo tamtych czasów.

W ten sposób przeżycia okupacyjne stały się dla Nawroczyńskiego bodźcem i silnie dynamizującą wolą inspiracją do podjęcia pracy nad książką. W tym kontekście w pełni zrozumiałe stają się jego słowa, że w innych warunkach, to znaczy spokojnego życia, tematu takiego w ogóle by nie podjął bądź ujałby go zupełnie inaczej. Pisanie o sile wewnętrznej, nazywanej przez niego „życiem duchowym" mogło być dla Nawroczyńskiego pewnym sposobem na przetrwanie. Dlatego uważamy tę książkę za wyjątkową w dorobku autora, że (pomijając już głębię problematyki), mówi ona wiele o jego stanie duchowym i o tym, jak wielkie „wspomożenie wewnętrzne" wynosił on z rozważań nad zagadnieniami filozoficznymi. Dzieło Nawroczyńskiego jest i pochwałą filozofii i zaliczyć je można, typologicznie rzecz biorąc, do piśmiennictwa konsolacyjnego (pocieszycielskiego). Ten typ utworów o tradycji sięgającej starożytności (wybitny jej przedstawiciel Boecjusz żył ok. 475–524, autor traktatu *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*) charakteryzował się tym, że sam autor czerpał otuchę z filozofii i nadzieję pokrzepienia wewnętrznego uzyskanego w ten sposób odnosił do czytelników swego dzieła.

Słusznie zauważył S. Wołoszyn, że niezależnie od wpływów innych filozofów (np. Diltheya) Nawroczyński doszedł do oryginalnego, własnego stanowiska teoretycznego w rozumieniu filozofii kultury. Jego widzenie kultury było aksjologiczne, czyli skierowane ku wartościom, a duchowość – zdaniem Nawroczyńskiego – powinna górować nad innymi przejawami życia człowieka.

Zdaniem Nawroczyńskiego na życie duchowe składają się – oprócz czynności kulturalnych, także i dobra kulturalne wewnętrzne (wykształcenie, charakter, osobowość). Przyznawał, że interesuje go kultura żywa, zdrowa, twórcza, „oglądana od celów ludzkich", rola świata wartości w życiu duchowym.

W kulturze to jest jej duchem – pisał – co w twórczy sposób realizuje cele ludzkie.

Aby jeszcze bardziej uściślić przedmiot główny rozważań, Nawroczyńskiego, czyli życie duchowe, pamiętać należy, iż twierdził on, że życie duchowe składa się z faktów kulturalnych, czyli „z faktów skierowanych na cele w danej kulturze obowiązujące i w pewnym stopniu czyniące zadość uznawanym wymaganiom"[12].

Nawroczyński domagał się przyjęcia i przestrzegania określonej hierarchii wartości. Jego zdaniem wartości wznoszą się od nienormatywnych (albo względnych), związanych z różnymi przedmiotami, przez wartości normatywne, aż do poziomu wartości absolutnych, jak prawda, dobro piękno, sprawiedliwość[13].

„Cóż, bowiem w życiu duchowym – napisał – bardziej oddanego świętości od najwyższych uniesień religijnych? – co wyłącznie dąży do realizowania dobra od głębokiej i szczerej moralności? – co usilniej poszukuje prawdy od rzetelnej nauki? – co bardziej przepojone pięknem od arcydzieł sztuki? – Wartości absolutne stanowią najistotniejszy sens kultury duchowej – tego wszystkiego, co w niej żywotne i zdrowe – w każdym razie. Na tym też piętrze najczęściej wytwarza się zbratanie umysłów, serc i dążeń ludzkich, które Mickiewicz nazwał „światem ducha". Z tego też piętra świat ducha potrafi szerzyć się i na niższe piętra – pomimo wzrastających po drodze oporów".

[12] Tamże, s. 46.
[13] Tamże, s. 257.

Konsekwencją wyboru przez człowieka określonego szczebla w hierarchii wartości jest jego poziom życia duchowego. Siły duchowe (moc duchowa) i życie duchowe to centralne kategorie rozważań w książce Nawroczyńskiego. Życie duchowe jest połączeniem tego, co istnieje, z tym, co być powinno, w jedną, żywą całość.

Przejawem życia duchowego człowieka są fakty kulturowe zgodne z celami kultury. Badanie życia duchowego – twierdził Nawroczyński – to właśnie badanie faktów kulturowych. Spojrzenie na te fakty nasunęło Nawroczyńskiemu pesymistyczny wniosek: – „cała kultura europejska od dawna już poszła w kierunku wytwarzania siły fizycznej i sprawności, głębsze natomiast wartości są w niej zaniedbane”[14]. Do tej gorzkiej refleksji Ruciński dopisał komentarz, którego jakby zabrakło u Nawroczyńskiego: czy można tu mówić ogólnie o upadku kultury, czy raczej o zmianie kultury w inną, w której będą obowiązywały inne cele?

Książka kończy się problemem otwartym. Jest to tajemnica kultury i człowieka – zagadnienia wykraczające poza możliwości poznania naukowego. „W rozważaniach naszych – pisze autor – dotarliśmy do granic poznania. Nasza tajemnica jest tą zagadką życia, nad którą, jak powiedział Heine, „męczyło się już wiele głów rozmaitych...”. Zamyka książkę wierszem Alberta Samain´a zatytułowanym „Mądrość”.

O dziele Nawroczyńskiego można napisać oddzielne, obszerne studium analityczne. Tym bardziej, że wiedza o nim stanowi w pewnym sensie białą plamę w dziejach filozofii i historiografii oświatowej, w pedagogice polskiej. Ze strony historyków filozofii nie doczekała się dotąd obszerniejszego omówienia, a historycy wychowania i pedagodzy na ogół je pomijali. Niemniej narastające od czasu do czasu przyczynki kiedyś może złożą się na opracowanie godne książki Nawroczyńskiego. A *Życie duchowe* jest bez wątpienia książką wyjątkową w jego bogatym dorobku naukowym. Wyjątkową przez to, że powstała w tak wyjątkowych warunkach, wyjątkową ze względu na głębię problematyki. Szczególną przez to, że dotyczy rozwoju duchowego autora i wyboru właściwych wartości. Szczególną przez swą niezaprzeczalnie aktualną doniosłość.

Wzbogaca nie tylko naszą wiedzę o uniwersalnych wartościach tego „człowieczego królestwa”, jakim jest kultura, ale pozwala uświadomić sobie, jakim wyzwaniem była postawa Nawroczyńskiego wobec społeczeństwa polskiego w latach okupacji.

Dobitną ilustracją stanu ducha Nawroczyńskiego na krótko przed wybuchem powstania warszawskiego (czerwiec 1944) są słowa wiersza, w których zawarł „to, na co rozum nie może odpowiedzieć...”[15].

[14] Tamże, s. 121.
[15] B. N a w r o c z y ń s k i, *Wspomnienia...,* rękopis, s. 345.

LOS

Przekwitły już pierwsze róże,
I dojrzewa kłos,
Z pobojowisk, z gwiazd tam w górze
Idzie ku nam los
Jakże duszno, jakże parno
Nim uderzy grom!
Różne się upiory garną
W nawiedzony dom...
W Wilnie pada trup snopami,
Pustoszeje Lwów.
To jest chwila odwrócenia
W księgach świata kart!
Kto je pisze?, Kto je zmienia?
Bóg to? – czy też czart?
Strasznie wkoło nas się wścieka
Przemoc, fałsz i złość!
Czy wśród bestyj dla człowieka
Miejsca będzie dość?
Nie przyjdzie królestwo Boże
Z niebios, ani z mórz
Ono tylko powstać może
Z głębi ludzkich dusz.
Przekwitły już pierwsze róże
I dojrzewa kłos.
Z pobojowisk, z gwiazd tam w górze
Idzie ku nam los...

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

EWA POGORZAŁA
Lublin

SZKOLNICTWO UKRAIŃSKIE W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM W LATACH 1944–1946

W 1944 r. na terenach południowo-wschodnich, podporządkowanych sukcesywnie administracji Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, zamieszkiwała kilkusettysięczna społeczność ukraińska[1], której przedstawiciele już w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu wysunęli wobec tworzących się władz oświatowych szereg postulatów z zakresu szkolnictwa, dążąc do utrzymania sieci szkół istniejących w okresie okupacji. Początkowo władze polskie uznały prawo ludności ukraińskiej do oświaty w języku ojczystym, przy czym formalnie zdelegalizowano placówki istniejące w okresie okupacji niemieckiej. W województwie rzeszowskim zezwolono na wznowienie nauczania w tych szkołach, które istniały przed 1939 r. Na terenie województwa lubelskiego[2] sieć szkol-

[1] Według szacunkowych danych w granicach państwa polskiego znalazło się około 700 tys. osób narodowości ukraińskiej Zamieszkiwali oni głównie w województwie rzeszowskim (powiaty: Brzozów, Gorlice, Jarosław, Jasło, Krosno, Lesko, Lubaczów, Łańcut, Przemyśl, Przeworsk, Rzeszów, Sanok), lubelskim (powiaty: Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw, Kraśnik, Lubartów, Tomaszów Lubelski, Włodawa, Zamość) i krakowskim (Nowy Sącz, Nowy Targ). Poza tym trudna do oszacowania liczba ludności ukraińskojęzycznej zamieszkiwała na obszarze Podlasia. Ludność ta nie wykazywała jednak wykrystalizowanego poczucia tożsamości narodowej, co przejawiało się m.in. w określaniu siebie mianem „tutejszych" lub „prawosławnych", a przez władze uznana została za „Białorusinów". (R. D r o z d, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 32). Spis ludności na potrzeby akcji przesiedleńczej wykazał w województwie lubelskim 201 247 osób narodowości ukraińskiej. (L. O l e j n i k, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 262). Według danych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego z województwa lubelskiego wysiedlono do USRR 195 076 osób, a w czasie akcji „Wisła" – 44 726. (*Repatriacja, czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946,* T. 1, *Dokumenty 1944–1945*, red. E. M i s i ł o, Warszawa 1996, s. 21).

[2] Wstępne ustalenie linii granicznej pomiędzy rządem ZSRR i PKWN nastąpiło w umowie z 27 lipca 1944 r. (*Porozumienie między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej z 27 lipca 1944 r.*, [w]: *Repatriacja...,* T. 1, dok. nr 1, s. 17–19). Umowa z sierpnia 1945 r. ostatecznie ustalająca przebieg granicy utrzymała terytorialne status quo. (*Polsko-radziecka umowa o granicy państwowej z 16 sierpnia 1945 r.*, [w]: *Repatriacja...,* T. 1, dok. nr 71, s. 178–180). Władze PKWN odrzuciły okupacyjne podziały, a na wyzwalanych terenach przywracano podział administracyjny sprzed 1939 r. Województwo lubelskie objęło w 1944 r. cały obszar przedwojennego województwa lubelskiego, powiększony na płd.-wsch. o niewielkie tereny z b. woj. lwowskiego (Bełz, Bełżec, Krystynopol i Waręż).

nictwa ukraińskiego powstała dopiero w okresie wojny. Na początku września 1944 r. Resort Oświaty PKWN upoważnił oficjalnie, sankcjonując wcześniejsze decyzje władz kuratoryjnych i samorzutny proces uruchamiania szkolnictwa, Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego do zakładania dla uczniów narodowości ukraińskiej szkół powszechnych z ojczystym językiem nauczania na zasadach stosowanych do szkół z polskim językiem wykładowym.

Na Lubelszczyźnie zjawisko szkolnictwa z ukraińskim językiem nauczania przybrało w aspekcie ilościowym mniejsze rozmiary niż w okręgu rzeszowskim. Z orientacyjnych danych wynika, że pod koniec roku szkolnego 1944/1945 funkcjonowały na Rzeszowszczyźnie 274 szkoły powszechne dla dzieci ukraińskich[3], a w Przemyślu również placówki gimnazjalne i licealne. W odniesieniu do obszaru Okręgu Szkolnego Lubelskiego[4] problem postulatów oświatowych ludności ukraińskiej i szkolnictwa ukraińskiego najsilniej zaznaczył się w powiatach Hrubieszów i Tomaszów Lubelski, w mniejszym zakresie zaś w powiatach Włodawa, Biała Podlaska, Krasnystaw, Biłgoraj i Chełm. Nie jest jednak możliwe (o czym dalej) precyzyjne określenie liczby szkół ukraińskich istniejących w roku szkolnym 1944/1945 w województwie lubelskim.

Zagadnienie szkolnictwa ukraińskiego w latach 1944–1945 nie stanowiło dotąd przedmiotu obszerniejszych opracowań[5]. W odniesieniu do obszaru województwa lubelskiego[6] literaturze wzmiankuje się jedynie, że szkoły takie istniały i uległy likwidacji w związku z akcją przesiedleńczą do USRR[7]. Część badaczy mylnie interpretując zarządzenia władz oświatowych o rozwiązaniu szkół ukraińskich istniejących w okresie oku-

[3] Stanowiło to 22% wszystkich szkół w całym województwie, a na terenach o mieszanym składzie narodowościowym aż 41,5%. (A. M e i s s n e r, Szkolnictwo *ukraińskie w Polsce południowo-wschodniej w latach 1944–1945*, [w]: *Polska i Ukraina po II wojnie światowej*, red. W. B o n u s i a k, Rzeszów 1999, s. 86).

[4] Okręg Szkolny Lubelski obejmował 16 obwodów szkolnych, których podział pokrywał się z zasadniczym podziałem terytorialnym (obszar jednego obwodu szkolnego odpowiadał obszarowi jednego powiatu): Bialski, Biłgorajski, Chełmski, Hrubieszowski, Krasnostawski, Kraśnicki, Lubartowski, Lubelski miejski, Lubelski, Łukowski, Puławski, Radzyński, Siedlecki, Tomaszowski, Włodawski, Zamojski. Obszar okręgów szkolnych oraz ich podział na obwody szkolne formalnie potwierdzony został w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 5 września 1946 r. o okręgach szkolnych (Dz. U. Nr 47, poz. 269) oraz rozporządzeniu Ministra Oświaty z dnia 8 listopada 1946 r. o podziale okręgów szkolnych na obwody szkolne (Dz. U. z 1947 r. Nr 12, poz. 48). System terenowych władz oświatowych obejmował kuratoria okręgów szkolnych w województwach oraz inspektoraty szkolne w powiatach.

[5] Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowiły w głównej mierze akta Resortu Oświaty Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego przechowywane w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN, PKWN) oraz dokumentacja Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie (dalej APL, KOSL).

[6] Problem szkół ukraińskich na Rzeszowszczyźnie stanowił przedmiot badań A. M e i s s n e r a. (A. M e i s s n e r, *Odbudowa szkolnictwa ogólnokształcącego w województwie rzeszowskim 1944–1947*, Rzeszów 1982; tenże, Szkolnictwo *ukraińskie...,* s. 77–88). Najpełniejszy jak dotąd wkład w odniesieniu do kwestii szkolnictwa ukraińskiego w latach 1944–1945 wniosła niepublikowana rozprawa doktorska W. K o z u b e l a. Niemniej jednak ze względu na zakres chronologiczny pracy, rozważania dotyczące szkół ukraińskich w województwie lubelskim, przybrały ograniczoną objętość, tj. częściowo rozdział: *Szkolnictwo ukraińskie w pierwszych latach Polski Ludowej (1944–1946),* s. 285–310 (W. K o z u b e l, *Oświata i szkolnictwo ukraińskie w Polsce w latach 1944–1984*, Warszawa 1990 – maszynopis pracy doktorskiej w zbiorach Biblioteki Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego).

[7] Por. np. R. D r o z d, *Szkolnictwo ukraińskie w Polsce w latach 1944–1989. Próba periodyzacji*, „Rocznik Lubuski" 2004 T. 30, cz. 1, s. 25–27.

pacji niemieckiej, wysuwa wniosek o nieistnieniu szkół ukraińskich na terenie Okręgu Szkolnego Lubelskiego w okresie PKWN[8].

TRADYCJE OŚWIATY UKRAIŃSKIEJ W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

Na terenach objętych granicami województwa lubelskiego z 1944 r. szkolnictwo ukraińskie nie miało bogatych tradycji. W okresie odbudowy państwowości polskiej, szkoły ukraińskie działały krótkotrwale na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Tereny te na podstawie traktatu pokojowego z lutego 1918 r. między Centralną Radą Ukraińską a państwami centralnymi przyłączone zostały do Ukrainy. Do połowy 1918 r. Komisariat Oświaty dla Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia uruchomił szereg szkół ukraińskich. Placówki te, po przejęciu przez polską administrację oświatową, w ciągu dwóch lat przekształcone zostały na szkoły polskie[9].

Polityka oświatowa władz polskich zakładała niedopuszczanie języka ukraińskiego do szkół po lewej stronie Bugu. Formalnym potwierdzeniem tych założeń[10] stała się tzw. ustawa Grabskiego z 1924 r.[11], w której zawarto zasady organizacji szkolnictwa dla ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej, obowiązujące do końca dwudziestolecia międzywojennego[12]. Zakres terytorialny ustawy nie objął jednak województwa lubelskiego[13]. W konsekwencji ludność ukraińska na Lubelszczyźnie pozbawiona została możliwości nauki języka ojczystego w szkołach. Działalność oświatowo-kulturalna prowadzona w formach pozaszkolnych w latach trzydziestych XX w. również została znacznie ograniczona, wskutek likwidacji Towarzystwa Dobroczynności i Oświaty „Ridna Chata”[14].

---

[8] Por. np. Szkoły ukraińskie powstały w tych miejscowościach województwa rzeszowskiego, w których były przed 1939 r. (...) Na terenie działalności Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego (KOSL) placówek takich w 1944 r. nie powołano, bowiem nie było ich przed 1939 r. (E. M i r o n o w i c z, Polityka narodowościowa PRL, Białystok 2000, s. 54). Podobnie: E. M i s i ł o, *Polska polityka narodowościowa wobec Ukraińców 1944–1947*, [w]: *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. G r z e ś k o w i a k-Ł u c z y k, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 395.

[9] Patrz szerzej: J. D o r o s z e w s k i, *Powstanie i likwidacja pierwszych szkół ukraińskich na Chełmszczyźnie i Podlasiu w 1918 roku*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2000 nr 3/4, s. 17–27.

[10] W wytycznych Ministerstwa WRiOP z lutego 1924 r., dotyczących postępowania wobec obcych wyznań i narodowości, zawarto następujące dyrektywy: Rdzeniem Polski jest narodowość polska. Należy wykorzystać posiadanie własnej państwowości, aby etnograficzne terytorium polskie uczynić bardziej zwartym i nadać mu granice dogodne i obronne – na wschodzie np. linię Curzona. W tej części państwa język polski winien być wyłączny w szkolnictwie (...). Po drugiej stronie tej linii można czynić ostrożne koncesje mniejszościom narodowym. Cyt. za: S. M a u e r s b e r g, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968, s. 67.

[11] Ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. zawierająca niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa (Dz. U. Nr 79, poz. 766).

[12] Formalnie uchylona została dopiero w 1956 r. na mocy dekretu o obowiązku szkolnym (Dz. U. Nr 9, poz. 52).

[13] Ustawa dotyczyła zasad organizacji szkolnictwa w województwach: lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim, wołyńskim, poleskim, nowogródzkim, wileńskim oraz powiatów grodzieńskiego i wołkowyjskiego w województwie białostockim.

[14] Patrz szerzej: J. D o r o s z e w s k i, *Ukraińskie organizacje oświatowe na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1997 t. 38, s. 81–101; tenże, Dążenia oświatowe ludności ukraińskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2004 nr 1/2, s. 5–23; tenże, Oświata i życie kulturalne społeczności ukraińskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939, Lublin 2000; G. K u p r i a n o w i c z, *Ukraińcy na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939)*, Lublin 1998 (maszynopis pracy doktorskiej w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie).

Niemieckie władze okupacyjne, dążąc do pozyskania ludności ukraińskiej, przychylnie ustosunkowały się do jej postulatów oświatowych. Proces uruchamiania placówek ukraińskich, mający często żywiołowy charakter, rozpoczął się już w pierwszych miesiącach okupacji. Z ustaleń J. Doroszewskiego, odnoszących się do powiatu chełmskiego, wynika, iż w roku szkolnym 1939/1940 utworzono na tym terenie 68 szkół ukraińskich. W roku kolejnym ich liczba wzrosła do 84 placówek[15]. Według danych z września 1942 r. w całym dystrykcie lubelskim do 475 ukraińskich szkół powszechnych uczęszczało 46 286 uczniów. Działało jedno gimnazjum w Chełmie (437 uczniów). Powstało również szkolnictwo zawodowe, obejmujące szkoły zawodowe niższego stopnia – 22 szkoły rolnicze, szkoły handlowe w Białej Podlaskiej, Bełżcu, Hrubieszowie i Włodawie, szkoły rzemieślnicze w Chełmie i Hrubieszowie oraz gospodarstwa domowego w Chełmie, Włodawie i Krystynopolu (łącznie dla 5922 uczniów) oraz jedną szkołę rolniczą wyższego stopnia w Okszowie w powiecie chełmskim (30 uczniów)[16]. W Hrubieszowie funkcjonowało Seminarium Nauczycielskie[17].

POLITYKA WŁADZ POLSKICH WOBEC POSTULATÓW OŚWIATOWYCH LUDNOŚCI UKRAINSKIEJ I SZKOLNICTWA UKRAIŃSKIEGO W ORESIE PKWN I RZĄDU TYMCZASOWEGO

Polityka oświatowa wobec mniejszości[18] do momentu utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i definitywnego określenia granic, przeszła trzy zasadnicze etapy. W okresie sierpień–wrzesień 1944 r. władze wyrażały jednoznacznie pozytywne deklaracje o prawie do oświaty w języku ojczystym, jak również wydane zostały formalne uregulowania zezwalające na funkcjonowanie szkół dla mniejszości narodowych. W okresie październik–grudzień 1944 r., po podpisaniu przez PKWN umów repatriacyjnych z republikami radzieckimi, władze przeszły na pozycje bardziej pragmatyczne, uzależniając funkcjonowanie szkół mniejszościowych od rezultatów akcji przesiedleńczej. W trzecim etapie, obejmującym pierwszą połowę 1945 r., polityka oświatowa wobec ludności niepolskiej, w tym ukraińskiej, zdeterminowana została przez hasła budowy Polski jako państwa jednonarodowego[19].

Problem szkolnictwa ukraińskiego stanął przed tworzącą się pod zwierzchnictwem PKWN administracją oświatową już w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu. W połowie sierpnia 1944 r. lokalne władze oświatowe prosiły lubelskie kuratorium (KOSL) o wytyczne działania wobec szkół ukraińskich[20]. Do rozstrzygnięcia pozostawały dwie

[15] J. D o r o s z e w s k i, *Szkolnictwo ukraińskie w powiecie chełmskim podczas okupacji niemieckiej (1939–1944)*, „Rocznik Chełmski" 1995, t. 1, s. 294.

[16] M. W a l c z a k, *Szkolnictwo ukraińskie w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1992 nr 3/4, s. 142–143.

[17] *Repatriacja*..., t. 1, s. 19.

[18] W okresie PKWN, oprócz ludności ukraińskiej, postulaty oświatowe kierowała do władz także ludność białoruska ze wschodnich powiatów województwa białostockiego oraz ludność litewska na Suwalszczyźnie. Por. np. E. R o m a n o w s k a, *Polityka oświatowa Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wobec szkolnictwa niepolskiego*, „Kwartalnik Pedagogiczny" 1995 nr 4, s. 185–205.

[19] Na ten temat patrz szerzej: L. O l e j n i k, s. 21–42; E. M i r o n o w i c z, s. 31–35; K. P u d ł o, *Powojenna Polska państwem jednonarodowym?*, „Sprawy Narodowościowe" 1997, z. 2, s. 273–283; K. K e r s t e n, *Polska – państwo narodowe. Dylematy i rzeczywistość*, [w]: *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość*, red. J. T w a r d o w s k i, Warszawa 1989, s. 474–477.

[20] APL, KOSL, sygn. 14, np. g. Pismo Inspektoratu Szkolnego (IS) w Biłgoraju do KOSL z 18 sierpnia 1944 r. Inspektor Szkolny w Biłgoraju zwrócił się do KOSL z zapytaniem, jak postawić kwestię szkolnictwa mniejszości narodowych?

zasadnicze kwestie: czy i w jakim zakresie uwzględnić postulaty oświatowe ludności ukraińskiej i zezwolić na funkcjonowanie szkół z ojczystym językiem nauczania oraz jak ustosunkować się do szkół działających w okresie okupacji niemieckiej.

Początkowo problem szkolnictwa z ojczystym językiem nauczania dla dzieci narodowości ukraińskiej najsilniej zaznaczył się na terenie Hrubieszowa i okolic. Według przedstawicieli ludności ukraińskiej z powiatu hrubieszowskiego pod koniec okupacji na tym terenie funkcjonowało 165 ukraińskich szkół powszechnych, a w samym Hrubieszowie koedukacyjne Seminarium Nauczycielskie i Szkoła Handlowa oraz Żeńska Szkoła Krawiecka. Już w dniu 17 sierpnia 1944 r. delegacja Ukraińców z powiatu przedłożyła postulaty w sprawie szkolnictwa w lubelskim kuratorium. Zbliżone żądania kierowano później do różnych władz i instancji: Inspektoratu Szkolnego i Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie oraz Resortu Oświaty PKWN. Domagano się zezwolenia na kontynuowanie nauczania w seminarium, utworzenie gimnazjum ogólnokształcącego, przekształcenie szkoły handlowej i krawieckiej w gimnazja, utworzenia dodatkowej szkoły średniej poza Hrubieszowem, uruchomienia powszechnych szkół ukraińskich, przyjmowania nauczycieli z tzw. maturą rosyjską i z kwalifikacjami zdobytymi w czasie okupacji oraz zaangażowania nauczyciela ukraińskiego jako zastępcę inspektora szkolnego. W uzasadnieniu tych dezyderatów podkreślano, że ich realizacja pozwoli młodzieży ukraińskiej *bezboleśnie i swobodnie pielęgnować swoją kulturę i pobierać naukę w języku macierzystym dla wspólnego dobra dwóch bratnich narodów – polskiego i ukraińskiego*[21].

W reakcji na postulaty oświatowe ludności ukraińskiej z Hrubieszowszczyzny nowo zorganizowane władze kuratoryjne bezzwłocznie wystosowały do tamtejszego Inspektoratu Szkolnego wytyczne postępowania wobec problemu realizacji obowiązku szkolnego przez dzieci narodowości ukraińskiej. Kuratorium poleciło zbadać potrzeby ludności ukraińskiej w zakresie oświaty i ewentualnie przedłożyć projekt organizacji szkół mniejszościowych[22]. Zasady funkcjonowania szkolnictwa ukraińskiego dla obszaru całego województwa lubelskiego ustalił okólnik KOSL wydany w dniu 24 sierpnia 1944 r.[23]. Określono w nim tymczasowe, do momentu wydania stosownych przepisów przez Resort Oświaty PKWN, zasady postępowania inspektoratów szkolnych wobec postulatów oświatowych ludności ukraińskiej.

Ostatecznie na początku września 1944 r. Resort Oświaty PKWN wydał zarządzenie w sprawie szkół z ojczystym językiem nauczania dla dzieci narodowości ukraińskiej, sankcjonując wcześniejsze decyzje KOSL. W regulacji tej zawarto jednoznacznie pozytywną deklarację respektowania i realizacji prawa do oświaty w języku ojczystym wyrażoną w następującym sformułowaniu: *Zgodnie z zasadami prawdziwej demokracji Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego uznaje prawo do swobodnego rozwoju różnych narodowości zamieszkałych na ziemiach polskich i kultywowania przez nich odrębnych wła-*

[21] AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 27. Pismo obywateli miasta Hrubieszowa narodowości ukraińskiej do KOSL z 21 sierpnia 1944 r.; k. 15. Podanie obywateli miasta i powiatu Hrubieszów do Kierownika Resortu Oświaty PKWN z 27 sierpnia 1944 r. (także [w]: *Repatriacja*..., t. I, dok. nr 3, s. 21–22), APL, KOSL, sygn. 76, k. 9. Pismo IS w Hrubieszowie do KOSL z 1 września 1944 r.

[22] APL, KOSL, sygn. 76, k. 1. Pismo KOSL do IS w Hrubieszowie z 17 sierpnia 1944 r. Równolegle z wydaniem powyższych zaleceń, władze kuratoryjne udzieliły P. K r y w o n o s i u k o w i (nauczyciel seminarium hrubieszowskiego) pełnomocnictw do występowania w charakterze męża zaufania z głosem opiniodawczym przy Inspektoracie Szkolnym w Hrubieszowie z zadaniem zbadania życzeń ludności ukraińskiej w zakresie oświaty. (AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 26. Pismo P. K r y w o n o s i u k a do KOSL z 19 sierpnia 1944 r.)

[23] APL, KOSL, sygn. 1, npg; także [w]: *Repatriacja*..., t. 1, dok. nr 2, s. 19–21. Okólnik nr 3 KOSL z 24 sierpnia 1944 r. w sprawie szkół powszechnych dla dzieci ukraińskich.

ściwości narodowych. Wychodząc z tych założeń Resort Oświaty upoważnia Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego do organizowania dla dziatwy narodowości ukraińskiej szkół powszechnych z ukraińskim językiem nauczania na zasadach stosowanych do szkół z polskim językiem nauczania[24]. Deklarację tę potwierdził Stanisław Skrzeszewski na posiedzeniu KRN w dniu 11 września 1944 r., oświadczając iż *Szkoły mniejszościowe będą istnieć i wszelkie ich potrzeby będą zaspokajane w ich języku narodowym. W zakresie szkolnictwa będziemy robić wszystko, aby mniejszości mogły się rozwijać, ale nie dopuścimy do tego, aby stały się siedliskiem nacjonalistycznym*[25].

Organizacja szkolnictwa dla mniejszości oparta została na następujących zasadach: 1) w gminach, w których rodzice narodowości niepolskiej wyrazili żądanie otwarcia szkoły powszechnej z ojczystym językiem nauczania, placówkę taką należało uruchomić, jeżeli liczba zgłoszonych dzieci wynosiła co najmniej 40, 2) szkoły prywatne mogły być zakładane na tych samych warunkach, co prywatne szkoły z polskim językiem nauczania, 3) zarówno w szkołach państwowych, jak i prywatnych, nauka języka polskiego była obowiązkowa, w tygodniowym wymiarze godzin równym liczbie języka ojczystego, z wyjątkiem pierwszego roku nauczania, 4) programy i podręczniki szkolne musiały zostać zatwierdzone przez władze szkolne, 5) zabroniono zatrudniać osoby, które współdziałały z Niemcami w okresie okupacji na szkodę narodu polskiego[26].

Resort Oświaty nie ustosunkował się jednak jednoznacznie w kwestii podstaw prawnych działania szkół dla mniejszości narodowych. W odniesieniu do placówek ukraińskich w Okręgu Szkolnym Rzeszowskim formalnie recypowano przepisy z okresu międzywojennego, z obostrzeniem zezwolenia na działanie tylko tych szkół, które istniały przed 1939 r. Na terenach, które w 1944 r. znalazły się w obrębie Okręgu Szkolnego Lubelskiego[27] szkoły ukraińskie powstały dopiero w okresie okupacji. Władze oświatowe odcinając się, podobnie jak w wielu innych dziedzinach, od spuścizny okupacyjnej, starały się przynajmniej w sensie formalno-prawnym stworzyć pozory braku takiej kontynuacji. Wydano nowe regulacje (*vide* okólnik KOSL z sierpnia 1944 r. i zarządzenie Resortu Oświaty PKWN z września 1944 r.), a szkoły istniejące w okresie okupacji uznano z mocy prawa za rozwiązane. Nie było to możliwie w aspekcie organizacyjno-kadrowym. W większości szkoły ukraińskie prowadzące nauczanie w roku szkolnym 1944/1945 były *de facto* kontynuacją placówek utworzonych w okresie okupacji, ale formalnie podstawą ich istnienia było zarządzenie z września 1944 r. Nie zawarto w nim jednak odwołania do delegacji ustawowej. Resort Oświaty powołał się ogólnikowo na *zasady prawdziwej demokracji*, które to określenie przypominało retorykę Manifestu PKWN.

Brak jednolitych i klarownych uregulowań w zakresie podstaw prawnych szkolnictwa mniejszościowego wynikał najprawdopodobniej z faktu, iż zgoda Resortu Oświaty PKWN na istnienie tych szkół, była jedynie reakcją na postulaty oświatowe mniejszości

[24] AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 24; APL, sygn. 1037, k. 12; także [w]: *Repatriacja*..., t. 1, dok. nr 6, s. 25–26. Zarządzenie Resortu Oświaty PKWN z 5 września 1944 r. w sprawie organizowania dla dziatwy narodowości ukraińskiej szkół powszechnych z ukraińskim językiem nauczania.

[25] Cyt. za K. T a r k a, *Litwini w Polsce 1944–1997*, Opole 1998, s. 47–48.

[26] AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 24; APL, sygn. 1037, k. 12. Zarządzenie Resortu Oświaty PKWN z 5 września 1944 r.

[27] Specyficzna sytuacja zaistniała w tym względzie na terenach przyłączonych do województwa lubelskiego z b. woj. lwowskiego (Bełz, Bełżec, Krystynopol i Waręż). W maju 1945 r. KOSL udzieliło Inspektoratowi Szkolnemu w Hrubieszowie generalnego upoważnienia do organizowania publicznych szkół powszechnych z ukraińskim językiem nauczania w tych miejscowościach na terenie b. województwa lwowskiego, w których istniały takie szkoły przed 1 września 1939 r. (APL, KOSL, sygn. 76, k. 58. Pismo KOSL do IS w Hrubieszowie z 15 maja 1945 r.).

i oddolny proces uruchamiania szkół z ojczystym językiem nauczania. W celu zdobycia poparcia społecznego wykorzystywano m.in. argumenty bazujące na krytyce Polski przedwrześniowej. W odniesieniu do grup ludności niepolskiej były to hasła równouprawnienia narodowościowego, w opozycji do dyskryminacyjnej polityki władz wobec mniejszości w okresie międzywojennym. W początkowym okresie pewne znaczenie mogły mieć inklinacje ideologiczne, wynikające ze stosunku komunistów polskich do kwestii narodowościowych w okresie międzywojennym[28]. Wskazać można jednak liczne przykłady deklaracji i działań nowych władz, opierających się na nośnych społecznie hasłach o równouprawnieniu narodowościowym i prawie do oświaty w języku ojczystym, wykorzystywanych w tworzeniu rad narodowych i administracji podporządkowanej PKWN[29].

W początkowym okresie działalności PKWN akceptacja postulatów oświatowych ludności ukraińskiej nie była bezwarunkowa. W koncepcji ówczesnych władz prawo do oświaty w języku ojczystym realizowane miało być w *szkołach dla mniejszości narodowych* w opozycji do określenia *szkoły mniejszości narodowych.* Różnicę tę najpełniej ilustruje następująca opinia urzędnika kuratorium lubelskiego: *Naturalne dążenia ludności do uzyskania szkoły początkowej z macierzystym językiem nauczania będą uwzględniane, pod warunkiem, że szkoły te będą ośrodkami oświaty, a nie placówkami agitacji nacjonalistycznej (…) otwierane na tym terenie szkoły z ukraińskim językiem nauczania, nie mają być szkołami ukraińskimi, lecz szkołami polskimi z językiem wykładowym ukraińskim. Przez szkołę taką rozumiem szkołę, która będzie wychowywać na lojalnego obywatela polskiego, dopomagając równocześnie jednak do rozwoju macierzystego języka mniejszości*[30].

Proces organizowania szkół ukraińskich na Lubelszczyźnie nie nabrał większego rozmachu z powodu akcji przesiedleńczej. W dniu 9 września 1944 r. zawarty został

[28] W deklaracjach KPRP/KPP wielokrotnie domagano się obowiązkowych szkół świeckich z ojczystym językiem wykładowym oraz utrzymywania szkół dla dzieci narodowości niepolskiej z funduszy państwowych i samorządowych (S. M a u e r s b e r g, s. 202–204).

[29] W szczególności tendencja ta dotyczyła obszaru Białostocczyzny, gdzie rady narodowe tworzono od podstaw, a wpływy PPR były słabsze w porównaniu z Lubelszczyzną. Na przykład Kierownik Wydziału Oświaty PRN w Hajnówce deklarował w sierpniu 1944 r., że szkoły są bezpłatne, nauczanie obowiązkowe, język w zależności od narodowości. (Protokół zebrania delegatów z gminy Hajnówka w sprawie radnych do GRN i delegatów do PRN w Bielsku Podlaskim z 27 sierpnia 1944 r., [w]: Białorusini i stosunki polsko-białoruskie na Białostocczyźnie 1944–1956. Wybór dokumentów. Tom I: sierpień 1944–grudzień 1946, część 1: sierpień 1944–grudzień 1945, oprac. S. I w a n i u k, Białystok 1996, dok. nr 6, s. 32). We wrześniu 1944 r. Pełnomocnik białostockiej WRN na zjeździe przewodniczących gminnych i miejskich rad narodowych z terenu powiatu Bielsk Podlaski, poświęconemu określeniu zadań administracji samorządowej podległej PKWN, oświadczył, iż: obecnie organizuje się państwowość na zasadach równouprawnienia bez różnicy rasy, narodowości, wyznania (…). Jedyna władza to [Polski] Komitet Wyzwolenia Narodowego w Lublinie. Podkreślił, że nauczanie jest bezpłatne, zarówno w szkołach polskich, jak i białoruskich, a językiem wykładowym może być język polski lub białoruski, stosownie do życzenia miejscowej ludności i w zależności od liczby dzieci. (Protokół nr 1/44 zjazdu przewodniczących gminnych i miejskich rad narodowych z powiatu Bielsk Podlaski [w]: Białorusini…, t. 1, cz. 1, dok. nr 9, s. 35). Tym niemniej również na Lubelszczyźnie przedstawiciele nowych władz składali podobne deklaracje – wizytator KOSL, w trakcie zebrań gromadzkich w miejscowościach powiatu włodawskiego we wrześniu 1944 r. zapewniał, że naturalne dążenie ludności miejscowej do uzyskania szkoły początkowej z macierzystym językiem nauczania zamierzamy zaspokoić przez organizowanie publicznych szkół powszechnych z takim językiem nauczania, jakim posługuje się dziatwa wstępująca do szkoły (APL, KOSL, sygn. 31, k. 3. Sprawozdanie z wizytacji obwodu szkolnego włodawskiego przeprowadzonej w dn. 23–25 września 1945 r. przez wizytatora KOSL T. Łyska).

[30] AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 12. Zagadnienie szkół mniejszościowych na terenie KOSL – opracowanie kuratoryjnego wizytatora szkół powszechnych J. S z u r k a z 30 października 1944 r.

między PKWN i rządem USRR układ o przesiedleniu ludności ukraińskiej z terytorium Polski do USRR. Umowa przewidywała ewakuację wszystkich obywateli narodowości ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej i rusińskiej zamieszkałych w Polsce, w szczególności na obszarze powiatów chełmskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego, lubaczowskiego, jarosławskiego, przemyskiego, leskiego, zamojskiego, krasnystawskiego, biłgorajskiego i włodawskiego, którzy zechcą przesiedlić się do USRR. Ewakuacja miała być dobrowolna (art. 1). Umowa przewidywała przeprowadzenie w okresie 15 września––15 października 1944 r. spisu osób wyrażających chęć wyjazdu na terytorium USRR, a przesiedlenia w okresie od 15 października 1944 r. do 1 lutego 1945 r. (art. 2)[31]. Termin zakończenia akcji przesiedleńczej był dwukrotnie przedłużany. Najpierw do dnia 1 listopada 1945 r., a następnie do 15 czerwca 1946 r.[32] .

Realizacja umowy o transferze ludności stała swoistą przeszkodą dla procesu uruchamiania szkolnictwa z ukraińskim językiem nauczania. Początkowo ludność ukraińska kierowała do władz wnioski w sprawie zorganizowania lub zatwierdzenia istniejących szkół z ojczystym językiem nauczania. Do końca października 1944 r. do KOSL wpłynęły łącznie 24 podania o uruchomienie szkół ukraińskich[33]. Jednak już wówczas wizytator kuratoryjny J. Szurek, stwierdził iż w związku z repatriacją *ostrość zagadnienia ukraińskiego przycichła i stępiała i być może czynnik ten wpływa na wstrzymanie napływu podań o szkoły ukraińskie*[34], a po lustracji powiatu biłgorajskiego pod koniec października 1944 r., donosił władzom kuratoryjnym, iż *sprawa otwierania szkół ukraińskich na tym terenie straciła na ostrości i zeszła na dalszy plan wobec przygotowywania się części ludności ukraińskiej do przesiedlenia*[35].

Mimo początkowej polityki otwartości na postulaty oświatowe ludności ukraińskiej w okresie sierpień–październik 1944 r., w kolejnych miesiącach, w związku z ekspatriacją, stosunek władz szkolnych do kwestii otwierania szkół ukraińskich stawał się coraz bardziej powściągliwy. Problem tzw. szkół mniejszościowych dyskutowany był na zjeździe inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół okręgu szkolnego lubelskiego na początku listopada 1944 r.[36]. Wspomniany powyżej wizytator kuratoryjny J. Szurek zalecał wówczas, by otwierając szkoły ukraińskie *liczyć się z tym, że repatriacja może całkowicie zmienić oblicze niektórych osiedli i dlatego nie należy okazywać wiele pośpiechu w podejmowaniu decyzji i zachowując dużo rozwagi i ostrożności decydować się na otwarcie szkoły tam, gdzie istnieją wszystkie potrzebne warunki i gdzie nowo otwarta szkoła ma widoki na utrzymanie się*[37]. Władze kuratoryjne zwracały inspektoratom szkolnym dokumentację w sprawie zorganizowania szkół z ukraińskim językiem nauczania

[31] Układ między PKWN a Rządem USRR z 9 września 1944 r. *w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej z terytorium Polski do USRR i obywateli polskich z terytorium USRR do Polski*, [w]: Repatriacja..., t. 1, dok. nr 8, s. 30–31.

[32] Protokół uzupełniający do układu z dnia 9 września 1944 r. w sprawie *przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski do USRR i obywateli polskich z terytorium USRR do Polski* podpisany w Kijowie w dniu 20 września 1945 r., [w]: Repatriacja…, dok. nr 92, s. 224–227; Protokół dodatkowy do układu z dnia 9 września 1944 r. *w sprawie przesiedlenia Ukraińców z Polski i obywateli polskich z USRR* podpisany w Warszawie w dniu 14 grudnia 1945 r., [w]: Repatriacja…, dok. nr 139, s. 296–297.

[33] AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 11. Zagadnienie szkół mniejszościowych na terenie KOSL...

[34] Tamże, k. 12.

[35] APL, KOSL, sygn. 18, k. 4. Sprawozdanie z wizytacji powiatu biłgorajskiego przeprowadzonej w dn. 18–19 października 1944 r. przez J. S z u r k a.

[36] APL, KOSL, sygn. 328, k. 9. Program zjazdu i konferencji inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół średnich Okręgu Szkolnego Lubelskiego (2–4 listopada 1944 r.) W dniu 3 listopada wizytator J. S z u r e k przedstawił referat poświęcony zagadnieniu szkolnictwa mniejszościowego.

[37] AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 12. Zagadnienie szkół mniejszościowych na terenie KOSL....

celem dalszego przeprowadzenia badań dotyczących warunków powstania szkoły dla mniejszości ukraińskiej w związku z akcją repatriacyjną[38].

Przy umiarkowanym przyzwoleniu na uruchamianie szkolnictwa ukraińskiego, władze chciały w pełni ten proces kontrolować. Już w okólniku KOSL z sierpnia 1944 r. polecano inspektoratom szkolnym, aby wszystkie przypadki dotyczące szkół dla ludności ukraińskiej traktować indywidualnie i wszelkie wnioski w tym zakresie przedkładać do decyzji Kuratorium. Władze oświatowe obawiały się również sytuacji, w której szkoły z ukraińskim językiem nauczania wyodrębniłyby się w jakiś quasi-autonomiczny system, choćby w sferze nadzoru pedagogicznego. Wniosek Ukraińskiego Komitetu Nauczycielskiego w Przemyślu o mianowanie przy Inspektoracie Szkolnym podinspektora narodowości ukraińskiej nie został uwzględniony przez KOS w Rzeszowie, gdyż obawiano się, iż zatrudnienie dodatkowego podinspektora narodowości ukraińskiej stworzy precedens na przyszłość i analogiczne postulaty pojawią się z powiatów o niewielkiej liczbie szkół ukraińskich[39]. Podobne stanowisko zajął Resort Oświaty PKWN. Niezrealizowane zostały również analogiczne postulaty ludności ukraińskiej na Lubelszczyźnie.

W procesie wydawania zgody na otwarcie szkół z ukraińskim językiem nauczania władze szkolne formalistycznie sprawdzały, czy spełnione zostały warunki przewidziane w okólniku KOSL i zarządzeniu Resortu Oświaty. Nagminnie zwracano dokumentację celem uzupełnienia, co wydłużało całą procedurę. Wymagano dostarczenia dokładnych spisów pomocy naukowych i podręczników, jak również szczegółowej dokumentacji w zakresie rozmiarów i stanu lokalu szkolnego. Wszelkie informacje podlegały weryfikacji na miejscu przez pracowników Inspektoratów Szkolnych lub żądano ich potwierdzenia przez miejscowe rady narodowe. Bardzo rygorystycznie władze odnosiły się do symptomów samoorganizowania się ludności ukraińskiej w postaci komitetów szkolnych. Wszelkie podania sygnowane przez ciała określane mianem *opieki szkolnej*, *komitetu ukraińskiego* itp. zwracano wnioskodawcom celem korekty, a korespondencję kierowano na adres pierwszej osoby podpisanej pod petycją.

Przestrzegano również skrupulatnie formy wniosku o wprowadzenie języka ukraińskiego do szkoły lub otwarcia szkoły z ukraińskim językiem nauczania. Zarówno okólnik KOSL z sierpnia 1944 r., jak również późniejsze zarządzenie Resortu Oświaty stanowiły, że prawo żądania otwarcia szkoły z ukraińskim językiem nauczania przysługuje rodzicom narodowości ukraińskiej. Taka formuła sugerowała formę zbiorowego podania ludności. Petycje wpływające do władz szkolnych w 1944 r. miały formę takowych podań zbiorowych, podpisywanych przez mieszkańców danej wsi. Wkrótce jednak urzędnicy oświatowi zaczęli podważać ich wiarygodność, sugerując słusznie, iż nie można stwierdzić, czy pod wnioskiem o otwarcie szkoły podpisali się rzeczywiście rodzice dzieci w wieku szkolnym[40].

Problematyczna sytuacja powstawała w miejscowościach mieszanych, gdzie był tylko jeden budynek odpowiedni na cele szkolne, a przed wojną nie było szkoły ukraińskiej. Wówczas obie społeczności, tj. polska i ukraińska dążyły do uruchomienia własnej szkoły z wykorzystaniem istniejącej bazy lokalowej. Władze oświatowe sugerowały wówczas skierowanie dzieci ukraińskich do szkoły polskiej i zorganizowanie dla nich dodatkowej nauki języka ojczystego lub też obciążały sprawą miejscowe rady narodowe, polecając

[38] APL, KOSL, sygn. 76, k. 44. Pismo KOSL do IS w Hrubieszowie z 24 listopada 1944 r.

[39] AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 50. Pismo KOS Rzeszowskiego do Resortu Oświaty PKWN z 10 października 1944 r.

[40] AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 3. Zagadnienie szkół mniejszościowych na terenie KOSL....

im zapewnienie lokalu dla szkoły ukraińskiej[41], zgodnie z przepisami ustawy z 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych.

Dużym problemem był brak podręczników. Resort Oświaty PKWN zakazując korzystania z książek używanych w czasie okupacji, zezwolił na używanie podręczników zatwierdzonych przez MWRiOP w okresie międzywojennym, tych jednak – szczególnie na terenie KOSL – brakowało. Organizatorzy szkół ukraińskich wnioskowali o tymczasowe zezwolenie na używanie podręczników z okresu okupacji poddanych swoistej *cenzurze*, polegającej na usunięciu nieodpowiednich fragmentów[42]. Władze oświatowe kategorycznie odrzucały jednak takie rozwiązania.

W miejscowościach, w których w okresie okupacji istniały placówki ukraińskie, a nie wznowiono ich działalności we wrześniu 1944 r., dzieci narodowości ukraińskiej uczęszczały do szkół polskich. W większości przypadków szybko ujawnił się ich niski poziom znajomości języka polskiego. Władze kuratoryjne zalecały, aby braki w zakresie przedmiotów, takich jak język polski, historia, geografia, kompensować poprzez zwiększenie tygodniowego wymiaru godzin tych przedmiotów kosztem godzin przedmiotów artystycznych. Zdarzały się jednak przypadki jawnej dyskryminacji uczniów narodowości ukraińskiej przez lokalnych urzędników oświatowych, łamiące podstawowe zasady pedagogiki. Na przykład podinspektor szkolny w Biłgoraju nakazał przesunięcie uczniów narodowości ukraińskiej na poziom o 2 klasy niższy w stosunku do ich wieku i dotychczasowego przebiegu kształcenia z powodu niedostatecznej znajomości języka polskiego. Incydent ten spotkał się ze zdecydowaną reakcją władz kuratoryjnych i w konsekwencji spowodował usunięcie urzędnika ze stanowiska[43].

Wysoki procent uczniów narodowości ukraińskiej pozostawał jednak poza szkołą. W listopadzie 1944 r. na terenie powiatu tomaszowskiego ponad 40% dzieci w wieku szkolnym nie pobierało nauki[44]. W wielu miejscowościach szkoły nie zostały uruchomione z powodu braku nauczycieli, niskiego stanu bezpieczeństwa itp. Znaczny odsetek tych gromad stanowiły osady z przewagą ludności ukraińskiej, gdzie ludność domagałaby się najprawdopodobniej szkoły z ukraińskim językiem nauczania. Na przykład wg stanu z dnia 1 grudnia 1944 r. w powiecie Włodawa nieczynnych było 46 szkół, w tym 34 szkoły, jak to określił inspektor szkolny – *o elemencie wybitnie ukraińskim*[45].

Specyficznym problemem, z jakim zetknęły się władze oświatowe w odniesieniu do szkolnictwa ukraińskiego był swoisty patronat wojskowych rezydentów sowieckich, polegający na aktywnym popieraniu postulatów ukraińskich w sprawie szkolnictwa, a niekiedy nawet samowolnym nakazywaniu polskim władzom oświatowym otwarcia szkół dla dzieci ukraińskich. Przypadki takie miały miejsce w powiatach Bił-

[41] Taka sytuacja zaistniała na przykład w Uhnowie w powiecie Tomaszów Lubelski w połowie 1945 r. Ówczesna decyzja KOSL miała już jednak represyjny charakter w związku z załamaniem się akcji dobrowolnych przesiedleń. W trudnych warunkach powojennych znalezienie odpowiedniego budynku na potrzeby szkolne, spełniającego normy określone w przepisach, było niezmiernie trudne (APL, KOSL, sygn. 78, k. 84. Pismo KOSL do IS w Tomaszowie Lubelskim z 13 września 1945 r.).

[42] APL, KOSL, sygn. 87, k. 29. Pismo Opieki Szkolnej w Susznie do IS we Włodawie z 2 października 1944 r.

[43] APL, KOSL, sygn. 74, k. 31. Notatka do użytku wewnętrznego sporządzona przez wizytatora KOSL J. Szurka.

[44] APL, KOSL, sygn. 20, k. 2. Sprawozdanie wizytatora szkół T. Łyska z wizytacji IS w Hrubieszowie przeprowadzonej w dn. 13–18 listopada 1944 r.

[45] APL, KOSL, sygn. 37, np. g. Pismo IS we Włodawie do KOSL z 6 kwietnia 1945 r.

goraj[46] i Krasnystaw[47]. Postulaty oświatowe ludności ukraińskiej popierały niejednokrotnie także miejscowe władze administracji ogólnej i samorządy[48]. Zdarzały się także wnioski ludności o otwarcie szkół z rosyjskim językiem nauczania (Tarnogród, pow. Biłgoraj)[49].

STAN SZKOLNICTWA UKRAIŃSKIEGO W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM W LATACH 1944–1945

Na Lubelszczyźnie szkolnictwo z ukraińskim językiem nauczania miało mniejsze rozmiary niż na terenie Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego. Do końca października 1944 r. do KOSL wpłynęły łącznie 24 podania o uruchomienie szkół ukraińskich[50]. Według niepełnych danych[51] na dzień 1 grudnia 1944 r. szkoły z ukraińskim językiem nauczania funkcjonowały w 3 powiatach: Hrubieszów (1 szkoła II stopnia, 3 szkoły I stopnia), Krasnystaw (1 szkoła I stopnia) i Włodawa (1 szkoła I stopnia) – łącznie 6 placówek. Na terenie powiatu Biała Podlaska w 3 szkołach z polskim językiem nauczania prowadzono dla dzieci narodowości ukraińskiej naukę języka ojczystego[52].

Powyższe dane, oparte o informacje przesłane do KOSL przez poszczególne inspektoraty szkolne, nie są w pełni miarodajne. Szkoły z ukraińskim językiem nauczania uruchomione na terenie Okręgu Szkolnego Lubelskiego w pierwszym powojennym roku

[46] Na przykład w dniu 21 września 1944 r. komendant wojenny miasta Biłgoraj zwrócił się do miejscowego inspektora szkolnego, by ten wnioskował do władz kuratoryjnych o przyśpieszenie uruchamiania szkół ukraińskich. Z kolei kapitan NKWD zażądał wykazu szkół i bibliotek z terenu powiatu. (AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 41. Pismo IS w Biłgoraju do KOSL z 27 września 1944 r.)

[47] We wrześniu 1944 r. oficer Armii Czerwonej, rezydujący w Krasnymstawie, polecił miejscowemu inspektorowi szkolnemu, pod osobistą odpowiedzialnością, otworzyć w ciągu 48 godzin szkoły ukraińskie na obszarze powiatu. Placówki takie zostały otwarte w 4 miejscowościach: Brzeziny, Kraśniczyn, Drewniaki i Wierzchowiny. Były to szkoły jednoklasowe. Z wymienionych punktów szkolnych nie wpłynęły do administracji oświatowej podania ludności o otwarcie szkół z ukraińskim językiem nauczania. Późniejsza lustracja stanu szkolnictwa na terenie powiatu przeprowadzona przez kuratoryjnego wizytatora J. S z u r k a wykazała, iż pośpiech w działaniach inspektora szkolnego spowodował uruchomienie szkół w miejscowościach pozbawionych ku temu warunków, nawet tam, gdzie ludność ukraińska nie wysuwała postulatów w tym zakresie. W żadnej ze szkół w dniu inspekcji de facto nie odbywały się zajęcia. W zaleceniach powizytacyjnych stwierdzono, że nauczanie nie może być prowadzone w trzech placówkach z powodu braku wymaganych kwalifikacji u nauczycieli. Pracę kontynuowała szkoła w Kraśniczynie. Pod koniec października 1944 r. inspektorat szkolny przekazał KOSL podanie mieszkańców o otwarcie szkoły, z jednoczesną sugestią zorganizowania placówki niepełnej, czteroklasowej – od klasy V dzieci uczęszczać miały do szkoły polskiej z możliwością nauki j. ukraińskiego jako przedmiotu. Formalne zezwolenie Kuratorium na zorganizowanie publicznej szkoły z ukraińskim językiem nauczania w Kraśniczynie wydane zostało w styczniu 1945 r. Nauczanie prowadzono do połowy kwietnia 1945 r. (APL, KOSL, sygn. 21, sygn. 74; AAN, PKWN, sygn. XIV/17).

[48] Na przykład w październiku 1944 r. starosta hrubieszowski poparł postulaty ukraińskie zwracając się do Resortu Oświaty PKWN z wnioskiem o utworzenie państwowego gimnazjum z ukraińskim językiem nauczania w Hrubieszowie oraz dopuszczenie do pracy w szkołach ukraińskich nauczycieli niewykwalifikowanych z praktyką pedagogiczną i z kwalifikacjami zdobytymi w czasie okupacji (AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1371, k. 72. Pismo Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie do Resortu Oświaty PKWN z 12 października 1944 r.).

[49] AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 53. Pismo KOSL do Resortu Oświaty PKWN z 8 października 1944 r.

[50] W tym 6 z powiatu Biała Podlaska, 2 z powiatu Biłgoraj, 2 z powiatu Tomaszów oraz 14 z powiatu Włodawa (AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 11. Zagadnienie szkół mniejszościowych na terenie KOSL...).

[51] Brak danych z powiatów biłgorajskiego i łukowskiego.

[52] APL, KOSL, sygn. 37, npg. Zestawienia liczbowe z organizacji publicznych szkół powszechnych z powiatów: Biała Podlaska, Chełm, Hrubieszów, Kraśnik, Krasnystaw, Lubartów, Lublin miasto, Lublin powiat, Puławy, Radzyń, Siedlce, Tomaszów, Włodawa, Zamość – stan na dzień 1 grudnia 1944 r.

szkolnym miały w większości efemeryczny charakter. W wielu przypadkach nauczanie prowadzono zaledwie przez okres kilku tygodni. Część szkół funkcjonujących w okresie okupacji wznowiła pracę z początkiem roku szkolnego 1944/1945. Przeważnie były to małe placówki wiejskie o 1 nauczycielu. Zanim przedstawiciel inspektoratu szkolnego dotarł do danej miejscowości, szkoła ukraińska była już zamknięta, gdyż nauczyciel i uczniowie zostali objęci akcją przesiedleńczą. Z chwilą wznowienia nauczania w danej szkole nauczyciele nie podejmowali również działań, mających na celu legalizację jej funkcjonowania i podporządkowanie się polskiej administracji oświatowej.

Wiele szkół ukraińskich rozpoczęło działanie bez zgody władz szkolnych, w wyniku oddolnych inicjatyw społeczności lokalnych i nauczycielstwa. Placówki te funkcjonowały dzięki względnej izolacji mniejszych miejscowości, oddalonych od większych ośrodków. Już pierwsze inspekcje stanu zorganizowania szkolnictwa na obszarze poszczególnych inspektoratów szkolnych, przeprowadzone przez urzędników kuratoryjnych w październiku i listopadzie 1944 r. pokazały, iż w wielu miejscowościach reaktywowano placówki ukraińskie bez uprzedniej zgody władz. Urzędnik KOSL T. Łysek, wizytujący w połowie listopada 1944 r. teren powiatu hrubieszowskiego, odnotował: *we wszystkich gminach czynne są jeszcze tu i ówdzie szkoły powszechne z ukraińskim językiem nauczania powstałe w czasie okupacji niemieckiej, nauczyciele tych szkół nie zgłaszają się jednak do inspektora szkolnego, ani nie wnoszą podań o zatwierdzenie*[53].

Szkoły ukraińskie działały również, szczególnie w większych miejscowościach, na podstawie zezwoleń lokalnych władz administracyjnych (np. zgoda starostwa powiatowego we Włodawie na reaktywowanie szkoły powszechnej[54], starostwa powiatowego w Hrubieszowie na zorganizowanie gimnazjum[55]). Zezwoleń tych udzielano na otwarcie placówek prywatnych, z zastrzeżeniem późniejszego zalegalizowania ich działalności przez władze oświatowe zgodnie z przepisami ustawy z 1932 r. o szkołach prywatnych. Gdy jednak wszczynano odpowiednią procedurę, urzędnicy oświatowi stwierdzali, że dana placówka nie spełnia wymogów i nakazywali jej zamknięcie.

Część gmin w powiecie Tomaszów Lubelski i południowa część powiatu hrubieszowskiego przez długi okres pozostawały poza kontrolą polskiej administracji. Pracownicy inspektoratów szkolnych uzyskiwali informację o działaniu placówki ukraińskiej w danej miejscowości po kilku miesiącach jej funkcjonowania. Jeszcze w lutym 1945 r., w sprawozdaniu z organizacji szkolnictwa, Inspektorat Szkolny w Tomaszowie informował

[53] W przypadkach szkół już działających KOSL żądało przedłożenia ex post podania o otwarcie szkoły powszechnej z ukraińskim językiem nauczania i wymaganej dokumentacji celem formalnego wydania orzeczenia organizacyjnego (APL, KOSL, sygn. 20, k. 3. Sprawozdanie wizytatora szkół T. Łyska z wizytacji IS w Hrubieszowie przeprowadzonej w dn. 13–18 listopada 1944 r.; k. 13. Pismo KOSL do IS w Hrubieszowie z 23 listopada 1944 r.).

[54] Według relacji Ukraińskiej Opieki Szkolnej szkoła powszechna z ukraińskim językiem nauczania we Włodawie istniała od 1 listopada 1939 r. Była to placówka III stopnia z 7 klasami. Z początkiem roku szkolnego 1944/1945 zwrócono się do polskich władz oświatowych o zalegalizowanie szkoły, podkreślając że pełni ona funkcję placówki zbiorczej. IS pismem z dnia 7 września 1944 r. odmówił zatwierdzenia placówki, argumentując, iż obwód szkoły może obejmować tylko miejscowości położone w promieniu 3 km. Członkowie tzw. ukraińskiej opieki szkolnej interweniowali w tej sprawie u różnych władz, m.in. uzyskując zgodę Starostwa Powiatowego na działalność szkoły prywatnej. W grudniu 1944 r. sprawa otwarcia tej placówki stała się przedmiotem specjalnego dochodzenia delegata Resortu Oświaty K. Chomicza, który stwierdził, iż w rejonie szkolnym Włodawa mieszkało 14 dzieci narodowości ukraińskiej w wieku szkolnym, z czego 4 uczęszczało do szkół polskich, a 5 zgłoszonych zostało do przesiedlenia. W efekcie podtrzymano odmowną decyzję IS, a dzieci uczęszczające do tej placówki skierowano do szkoły ukraińskiej w pobliskiej miejscowości Suszno (APL, KOSL, sygn. 87; AAN, PKWN, sygn. XIV/17).

[55] APL, KOSL, sygn. 20, k. 3. Sprawozdanie wizytatora szkół T. Ł y s k a z wizytacji IS w Hrubieszowie przeprowadzonej w dn. 13–18 listopada 1944 r.

KOSL, że nie ma szkół z ukraińskim językiem nauczania na terenie tamtejszego obwodu szkolnego[56]. Większość podań o szkołę ukraińską z tych terenów wpłynęło dopiero w drugiej połowie 1945 r.[57]. W roku szkolnym 1944/1945 szkoły te kontynuowały nauczanie jak za okupacji, *de facto* nie podlegając jurysdykcji polskich władz szkolnych[58].

Podobnie południowa część powiatu hrubieszowskiego (tj. gminy przyłączone z b. powiatu sokalskiego) pozostawała poza kontrolą administracji oświatowej. Z części północnej do połowy listopada 1944 r. zatwierdzono 7 szkół powszechnych z ukraińskim językiem nauczania[59], w tym szkołę III stopnia w Hrubieszowie. Do inspektoratu wpłynęły podania w tej sprawie jeszcze z 5 miejscowości[60]. We wszystkich gminach, według informacji uzyskanych przez wizytatora kuratoryjnego, czynne były w niektórych miejscowościach szkoły otwarte w okresie okupacji i kontynuujące nauczanie, ale nauczyciele tych szkół nie podejmowali działań celem ich zatwierdzenia[61]. Ich liczba i lokalizacja nie jest możliwa do ustalenia. Część z nich, w związku z ekspatriacją, zaprzestała działalności, a w przypadku pozostałych prawdopodobnie podjęto starania na rzecz legalizacji. Z niektórych miejscowości powiatu hrubieszowskiego dopiero w początkach 1945 r.[62] kierowano właściwe podania do inspektoratu szkolnego. Dotyczyło to w szczególności osad z terenów przyłączonych z przedwojennego województwa lwowskiego. W kwietniu 1945 r. KOSL udzieliło Inspektoratowi Szkolnemu w Hrubieszowie generalnego upoważnienia do organizowania publicznych szkół powszechnych z ukraińskim językiem nauczania w tych miejscowościach na terenie b. województwa lwowskiego, w których istniały takie szkoły przed 1 września 1939 r.[63].

Spośród siedmiu szkół w północnej części powiatu hrubieszowskiego, zatwierdzonych przez władze oświatowe w początkach roku szkolnego 1944/1945, w grudniu 1944 r. kontynuowały nauczanie już tylko cztery[64], a w marcu 1945 r. trzy[65] – przy czym w miejsce zlikwidowanej szkoły w Hrubieszowie, utworzona została placówka w pobli-

[56] APL, KOSL, sygn. 37, np. g. Pismo IS w Tomaszowie Lubelskim do KOSL z 3 lutego 1945 r.

[57] Podania z miejscowości: Lubycza Królewska, Uhnów, Wólka Wierzbicka, Wierzbica, Ulhówka, Rzeczyca, Nowosiółki Kardynalskie, Potoki, Teniatyska, Kornie, Korczów, Korczmin, Moratyn, Kmiczyn. Nauczanie w tych placówkach wygasło najprawdopodobniej na jesieni 1945 r., najpóźniej na początku 1946 r. Na przykład w marcu 1946 r. IS w Tomaszowie informował KOSL, że sprawa podania ludności ukraińskiej z gromady Wierzbica o zatwierdzenie szkoły z ukraińskim językiem nauczania jest nieaktualna ze względu na trwającą akcję przesiedleńczą. Wiadomo, że nauka w szkole odbywała się bez przerwy od czasów okupacji. W placówce było 239 dzieci i 3 nauczycieli (APL, KOSL, sygn. 88).

[58] Jednym z powodów, dla których zwracano się do Inspektoratu o zatwierdzenie danej placówki, była zła sytuacja materialna nauczycieli. Liczono, że uznanie danej szkoły dawać będzie podstawę do ubiegania się o wypłatę należnych poborów nauczycielskich za okres od września 1944 r. (APL, KOSL, sygn. 88, k. 64. Podanie nauczyciela szkoły w Lubyczy Królewskiej z lipca 1945 r.).

[59] Udało się ustalić lokalizację tylko 5 szkół w następujących miejscowościach: Hrubieszów, Husynne, Dołhobyczów, Czerniczyn, Teratyn.

[60] Horodło, Brodzica, Kobło, Matcze, Peresołowice.

[61] APL, KOSL, sygn. 20, k. 3. Sprawozdanie wizytatora szkół T. Łyska z wizytacji IS w Hrubieszowie przeprowadzonej w dn. 13–18 listopada 1944 r.

[62] W okresie kwiecień–maj 1945 r. podania wpłynęły z następujących miejscowości: Klusowo, Berejowo, Borynin, Krystynopol, Budymin (APL, KOSL, sygn. 76).

[63] APL, KOSL, sygn. 76, k. 58. Pismo KOSL do IS w Hrubieszowie z 15 maja 1945 r.

[64] W Hrubieszowie szkoła II stopnia i 3 szkoły I stopnia na terenie powiatu (APL, KOSL, sygn. 37, np. g. Zestawienia liczbowe z organizacji publicznych szkół powszechnych z powiatu Hrubieszów na dzień 1 grudnia 1944 r.)

[65] APL, KOSL, sygn. 37, npg. Pismo IS w Hrubieszowie do KOS w Lublinie z 23 marca 1945 r.

skiej Brodzicy. W sprawozdaniu z wizytacji przeprowadzonej w październiku 1945 r. urzędnik kuratoryjny wspominał tylko o szkole w Bełzie[66].

Na podstawie dokumentacji KOSL przypuszczać należy, iż na Lubelszczyźnie w roku szkolnym 1944/45 funkcjonowało kilkadziesiąt szkół ukraińskich. Z terenu powiatu hrubieszowskiego zachowały się informacje o zatwierdzonych przez władze oświatowe szkołach ukraińskich lub podaniach ludności w tej sprawie[67] z 17 miejscowości. W Hrubieszowie w okresie październik–grudzień 1944 r. działała szkoła powszechna III stopnia[68] i prywatne gimnazjum[69]. Od września 1944 r. w Bełzie prowadziło nauczania prywatne gimnazjum i liceum z ukraińskim językiem nauczania[70]. Z terenu powiatu włodawskiego do władz wpłynęły podania w sprawie szkoły ukraińskiej z 14 miejscowości[71], z powiatu tomaszowskiego odpowiednio z 14[72], z bialskopodlaskiego – 6[73], z biłgoraj-

[66] APL, KOSL, sygn. 20, k. 19. Sprawozdanie B. F r e l i k a z wizytacji IS w Hrubieszowie przeprowadzonej w dn. 4–6 października 1945 r.

[67] Nie zawsze z treści zachowanych dokumentów wynika wprost czy w danej miejscowości szkoła już istniała i wnioskowano jedynie o jej formalne zatwierdzenie, czy też ludność prosiła o zorganizowanie szkoły ukraińskiej w danej wsi.

[68] Publiczna Szkoła Powszechna nr 4 z ukraińskim językiem nauczania w Hrubieszowie została otwarta w dn. 10 października 1944 r. Mieściła się w wynajętym budynku przy ul. 3 Maja. Funkcję kierownika szkoły pełnił Józef C h o r d y j. Do szkoły zapisanych było 311 uczniów, w tym około 1/3 z terenu miasta. W połowie listopada 1944 r. IS poinformował KOSL, że szkoła znajduje się faktycznie w stanie likwidacji w związku z wyjazdem uczniów w ramach repatriacji. Z zatrudnionych w szkole 4 nauczycieli na terenie Hrubieszowa pozostał tylko jeden. Budynek szkolny został zajęty na punkt repatriacyjny. Dla części uczniów dochodzących do placówki z pobliskiej wsi Brodzica IS zorganizował w styczniu 1945 r. osobną szkołę na miejscu (APL, KOSL, sygn. 20; sygn. 76).

[69] Zorganizowane na bazie seminarium nauczycielskiego istniejącego w okresie okupacji. Najprawdopodobniej prowadziło nauczanie przez okres niespełna miesiąca w listopadzie 1944 r.

[70] Ewakuowane w maju 1944 r. Z S o k a l a. W październiku 1944 r. do placówki uczęszczało 224 uczniów przy 12 nauczycielach. W maju 1946 r. dyrektor placówki informował, że z powodu wysiedleń liczba uczniów spadła ze 140 do 60. Szkoła kontynuowała pracę jako placówka polska (APL, KOSL, sygn. 20; sygn. 76; sygn. 328). Według W. K o z u b l a część uczniów i nauczycieli przeniosła się z początkiem roku szkolnego 1945/1946 do Uhnowa, gdzie nauczanie kontynuowano do połowy 1946 r. (W. K o z u b e l, s. 307).

[71] AAN, PKWN, sygn. XIV/17; APL, KOSL, sygn. 87; sygn. 31. Zachowały się petycje z następujących miejscowości z okresu wrzesień–październik 1944 r.: Włodawa, Suszno, Siedliszcze, Korolówka, Lack, Zaświatycze, Różanka. Według stanu na dzień 1 grudnia 1944 r. na terenie powiatu działała tylko jedna szkoła z ukraińskim językiem nauczania w Susznie. Placówka ta nie przetrwała do następnego roku szkolnego. Nauczanie przerwano w związku z wyjazdem nauczyciela w ramach przesiedleń.

[72] APL, KOSL, sygn. 88.

[73] Nie udało się ustalić, z jakich miejscowości pochodziły. W aktach kuratoryjnych zachowały się podania mieszkańców wsi: Kąty, Połoski i Kostomłoty z okresu wrzesień–grudzień 1944 r. W miejscowościach tych procent ludności ukraińskiej był nieduży, funkcjonowały szkoły z polskim językiem nauczania, które zajmowały jedyne stosowne dla potrzeb szkolnych budynki. Kuratorium poleciło Inspektoratowi Szkolnemu skierowanie uczniów narodowości ukraińskiej do szkół polskich i zorganizowanie dodatkowej nauki języka ukraińskiego. Polecenie to zostało prawdopodobnie wykonane, gdyż w zestawieniu z organizacji szkół powszechnych z grudnia 1944 r. na terenie powiatu odnotowano naukę języka ojczystego dla dzieci narodowości ukraińskiej w 3 szkołach z polskim językiem nauczania. Prawdopodobnie były to więc szkoły w Połoskach, Kątach i Kostomłotach. W kolejnym roku szkolnym, tj. 1945/1946 na terenie powiatu nie stwierdzono istnienia szkół ukraińskich. Wizytator kuratoryjny nie wspominał również o dodatkowym nauczaniu języka ukraińskiego (APL, KOSL, sygn. 73; sygn. 17; AAN, PKWN, sygn. XIV/17).

skiego – 2[74]. W czterech miejscowościach powiatu krasnystawskiego miejscowy Inspektor Szkolny otworzył szkoły ukraińskie pod naciskiem sowieckich władz wojskowych. KOSL zatwierdziło otwarcie tylko szkoły w Kraśniczynie, w której nauczanie prowadzono do połowy kwietnia 1945 r.[75]. Brak informacji na temat szkół działających na terenie powiatu chełmskiego, mimo zachowanych przekazów o postulatach ludności ukraińskiej w tym względzie[76].

LIKWIDACJA SZKOLNICTWA UKRAIŃSKIEGO W POLSCE

Polityka Resortu Oświaty PKWN (od 1 stycznia 1945 r. Ministerstwa Oświaty Rządu Tymczasowego), jak również władz kuratoryjnych i inspektoratów szkolnych, wobec postulatów oświatowych ludności ukraińskiej i szkolnictwa ukraińskiego musiała uwzględniać dwa zasadnicze elementy: po pierwsze zakres i natężenie żądań w sprawie nauczania w języku ojczystym, a po drugie warunkowana była ogólnymi wytycznymi polityki władz wobec ludności ukraińskiej, w szczególności charakterem i intensywnością akcji przesiedleńczej. Ten drugi czynnik stał się decydującym od połowy 1945 r., kiedy to akcji wysiedleńczej nadano *de facto* przymusowy charakter.

Pierwsze symptomy zmian w polityce władz wobec ludności ukraińskiej pojawiły się jednak już z początkiem 1945 r. W lutym rząd zaaprobował wniosek Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w sprawie przyśpieszenia akcji przesiedleńczej. Podjęto również decyzję o rozwiązaniu komitetów ukraińskich w powiatach Jarosław i Przemyśl, gdyż zdaniem władz prowadziły działalność hamującą repatriację[77]. Utrudnienia w zakresie działalności oświatowej i pobierania nauki w języku ojczystym stać się miały czynnikiem przyśpieszającym decyzję o wyjeździe do USSR bardziej świadomej naro-

[74] Wiadomo, że do końca października 1944 r. do KOSL wpłynęły tylko 2 podania z terenu powiatu biłgorajskiego o uruchomienie szkół ukraińskich z miejscowości Babice i Zamch. W pierwszym przypadku decyzję Kuratorium odroczono ze względu na braki w załączonej dokumentacji i niespełnienie wszystkich warunków wymaganych okólnikiem KOSL, wyrażono natomiast zgodę na otwarcie szkoły w Zamchu. W sprawozdaniu z kolejnej wizytacji Inspektoratu, przeprowadzonej w połowie grudnia 1944 r., stwierdzono, że szkoły ukraińskie nie są czynne z powodu wyjazdu ludności ukraińskiej (APL, KOSL, sygn. 74; sygn. 18).

[75] APL, KOSL, sygn. 21.

[76] Domagano się siedmioklasowej szkoły powszechnej, czteroletniego gimnazjum, liceum ogólnokształcącego, liceum technicznego oraz szkoły rzemieślniczej (AAN, PKWN, sygn. XIV/17, k. 44–45. Podanie obywateli miasta i powiatu Chełm narodowości ukraińskiej do Resortu Oświaty PKWN 15 września 1944 r.; jw. z 11 października 1944 r.). Najprawdopodobniej żądania te nie wyszły jednak poza sferę postulatów. Pod koniec września 1944 r. urzędnik kuratoryjny stwierdził, że zagadnienie organizacji szkół dla mniejszości ukraińskiej rozwiązywane jest w sposób wnikliwy i z pełną znajomością terenu, to też ludność ukraińska nie zgłasza, poza kilkoma sporadycznymi przypadkami, żądań organizowania odrębnych szkół z językiem nauczania ukraińskim. W późniejszych sprawozdaniach ze stanu szkolnictwa w powiecie chełmskim brak wzmianek o istniejących szkołach z ukraińskim językiem nauczania, czy też żądaniach ludności w tym zakresie. Prawdopodobnie wyciszenie postulatów oświatowych ludności ukraińskiej było następstwem akcji repatriacyjnej, gdyż przesiedlenia w pierwszym rzędzie objęły teren powiatu chełmskiego (APL, KOSL, sygn. 19, k. 8. Sprawozdanie z lustracji IS w Chełmie przeprowadzonej w dn. 26–30 września 1944 r. przez wizytatora T. Łyska).

[77] L. O l e j n i k, *Problem ukraiński w polityce narodowościowej państwa polskiego w latach 1944––1957*, [w]: *Polska i Ukraina po II wojnie światowej*, red. W. B o n u s i a k, Rzeszów 1998, s. 111.

dowościowo ludności – w optyce władz potencjalnych agitatorów na rzecz szkoły ukraińskiej[78].

W pierwszej połowie 1945 r. stanowisko władz polskich w kwestii mniejszości ukraińskiej nie było w pełni wykrystalizowane. Przebieg konferencji z udziałem delegatów ludności ukraińskiej z województwa lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego, zorganizowanej przez Ministerstwo Administracji Publicznej w Warszawie w lipcu 1945 r., ujawnił głęboki dysonans pomiędzy dążeniami społeczności ukraińskiej a jej faktycznym położeniem w zakresie szkolnictwa. Delegaci ludności ukraińskiej przedstawili stronie rządowej szereg postulatów oświatowych[79]. W opinii L. Olejnika, przebieg i rezultaty konferencji lipcowej świadczą o tym, że władze nie były zdecydowane, jakie kroki podjąć wobec pozostałych w Polsce Ukraińców. W wypowiedziach przedstawicieli strony rządowej poruszano przede wszystkim problem repatriacji, ale wyrażono również gotowość rozpatrzenia postulatów wysuniętych przez delegatów ukraińskich, po zakończeniu akcji przesiedleńczej[80].

W dniu 3 września 1945 r. 3 dywizje wojska polskiego rozpoczęły przymusowe wysiedlanie ludności ukraińskiej. W celach propagandowych akcję tę uzasadniono działalnością zbrojnego podziemia ukraińskiego[81]. Złamanie zasady dobrowolności przesiedleń oznaczało definitywny kres polityki akceptacji istnienia szkół ukraińskich. Początkowo nieprzychylne stanowisko wobec szkolnictwa władze tłumaczyły wzrostem tzw. nacjonalizmu ukraińskiego[82]. Gdy akcja przesiedleńcza przybrała faktycznie przymusowy charakter, władze wskazywały na bezcelowość uruchamiania szkół ukraińskich wobec trwających przesiedleń. Już w połowie lipca 1945 r. hrubieszowski inspektor szkolny w korespondencji z kuratorium argumentował, że sytuacja zaistniała w związku z akcją przesiedleńczą spowodowała dezaktualizację obowiązujących przepisów w sprawie szkół ukra-

[78] W kwietniu 1945 r. starosta przemyski, w opinii o nauczycielach szkoły powszechnej im. św. Mikołaja, pisał: z uwagi na obecną akcję przesiedleńczą ludności ukraińskiej na teren USSR byłoby pożądane zlikwidowanie wymienionej szkoły ukraińskiej, co przyczyniłoby się w dużej mierze do wyjazdu ludności ukraińskiej z Przemyśla, a nawet powiatu, albowiem duży odsetek dzieci ukraińskich ze wsi uczęszcza do tej szkoły (AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1378, k. 14. Pismo Starosty Powiatowego w Przemyślu do KOS Rzeszowskiego z 5 kwietnia 1945 r. – poufne). W lipcu 1945 r. rzeszowski Urząd Wojewódzki polecił nie obejmować świadczeniami emerytalnymi nauczycieli ukraińskich oraz wdów i sierot po nich, gdyż wypłacanie emerytur mogłoby zniechęcić ich do opuszczenia Polski (R. Drozd, Szkolnictwo ukraińskie..., s. 27).

[79] Domagano się, aby dla ludności ukraińskiej, która nie ma zamiaru przesiedlić się do USRR dać pełne równouprawnienie, na równi z ludnością polskiej narodowości, w szczególności w większych skupiskach szkolnictwo w języku ojczystym na koszt państwa. Nie były to żądania nacechowane zbytnim maksymalizmem, gdyż podkreślano również, że gdzie pozostałej ludności ukraińskiej mało i jest rozproszona w przestrzeni, z punktu widzenia gospodarki państwowej to się nie da zrealizować i dla tej rozproszonej ludności pozostaje tylko asymilacja. (AAN, Urząd Rady Ministrów, sygn. 2/23, k. 41. Memoriał zawierający wnioski po naradzie z przedstawicielami ludności ukraińskiej odbytej w URM w dniu 24 lipca 1945 r. – załącznik do pisma Wojewody Lubelskiego do MAP z 2 sierpnia 1945 r.) Patrz również: Protokół konferencji w MAP z udziałem delegatów ludności ukraińskiej z 24 lipca 1945 r., [w]: Repatriacja…, t. 1, dok. nr 60, s. 147; Postulaty ludności ukraińskiej województwa rzeszowskiego zgłoszone przez delegatów na konferencję w Ministerstwie Administracji Publicznej z 20 lipca 1945 r., [w]: Repatriacja…, t. 1, dok. 58, s. 145; Sprawozdanie delegacji ludności ukraińskiej województwa krakowskiego z konferencji w MAP z 24 lipca 1945 r., [w]: Repatriacja…, t. 1, dok. 61, s. 156–157; Postulaty ludności ukraińskiej województwa rzeszowskiego, „Spotkania" 1980 nr 12/13, s. 159.

[80] L. O l e j n i k, *Polityka narodowościowa...,* s. 280.

[81] E. M i s i ł o, s. 400.

[82] Na przykład w kwietniu 1945 r. KOS w Rzeszowie nie nadało uprawnień publicznych szkole III stopnia z ukraińskim językiem nauczania im. św. Mikołaja w Przemyślu jako jedynej szkole prywatnej na terenie okręgu. Kuratorium informowało, iż placówka spełnia wymogi formalne do uzyskania uprawnień szkół publicznych, lecz z uwagi na sytuację w Przemyślu, w szczególności niewłaściwy stosunek ludności ukraińskiej do państwa i narodu polskiego, wniosek rozpatrzono negatywnie (AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1378, k. 12. Pismo KOS Rzeszowskiego do Ministerstwa Oświaty z 26 kwietnia 1945 r.).

ińskich i sugerował, aby zezwalać tylko na organizowanie szkół z polskim językiem nauczania[83]. We wrześniu 1945 r. Departament Polityczny MAP, w odpowiedzi na zapytanie Ministerstwa Oświaty o wytyczne względem ewentualnego zezwolenia na otwarcia gimnazjum kupieckiego i liceum handlowego w Przemyślu, stwierdził, iż *ze względu na przeprowadzaną akcję repatriacyjną ludności ukraińskiej z terenu Polski do USRR otwieranie nowych zakładów naukowych z ukraińskim językiem nauczania uznać należy za zupełnie zbędne i z punktu widzenia politycznego całkowicie niewskazane*[84].

Z drugiej strony brak jednoznacznych efektów konferencji w MAP, przedłużenie trwania akcji przesiedleńczej i faktyczny przymus stosowany przy wysiedleniach spowodowały, że sama ludność ukraińska unikała wyraźnych deklaracji narodowościowych, a tym samym zanikły zupełnie postulaty w sprawach oświatowych. W październiku 1945 r. wojewoda rzeszowski informował rząd, że większość Ukraińców jest gotowa „*zmienić wyznanie, narodowość, wyrzec się języka, szkół, byle tylko pozostać w obrębie RP*”[85].

W drugiej połowie 1945 r. szkolnictwo ukraińskie w województwie lubelskim było *de facto* w stanie zaniku[86]. Na terenie województwa rzeszowskiego szkoły ukraińskie działały nieco dłużej, szczególnie we wsiach oddalonych od arterii komunikacyjnych i większych ośrodków[87]. Zastosowanie przez władze polskie przymusu wysiedleńczego spowodowało, iż wysuwanie jakichkolwiek żądań w sprawie oświaty w języku ojczystym było równoznaczne z ujawnieniem swojej narodowości, co z kolei oznaczało ekspatriację.

Władze oświatowe nie wydały formalnego zakazu nauczania języka ukraińskiego. Jednakże cel i skutki późniejszej akcji „Wisła”, w tym przede wszystkim rozproszenie ludności ukraińskiej w środowisku polskim, utrudniały organizowanie nauczania języka ukraińskiego w formach zinstytucjonalizowanych. Brak szkolnictwa z ojczystym językiem nauczania stanowić miał środek asymilacji ludności ukraińskojęzycznej[88].

---

[83] APL, KOSL, sygn. 76, k. 65. Pismo IS w Hrubieszowie do KOSL z 12 lipca 1945 r.

[84] AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 780, k. 2; także [w]: Repatriacja..., t. 1, dok. Nr 93, s. 227–228. Pismo Departamentu Politycznego MAP do Ministerstwa Oświaty z 20 września 1945 r.

[85] Cyt. za E. M i r o n o w i c z, s. 58.

[86] W dokumentacji KOSL zachowały się jedynie mało precyzyjne dane obrazujące stan z początku roku szkolnego 1945/1946. W rubryce uczniowie w szkołach z językiem nauczania polskim/ukraińskim tylko przy powiecie Tomaszów podano liczbę 220 uczniów w szkołach z ukraińskim językiem nauczania (brak danych co do liczby szkół). Ponadto w formularzu sprawozdawczym uwzględniono dane o języku ojczystym uczniów (język ukraiński: powiat Biała Podlaska – 605 uczniów, Biłgoraj – 6, Chełm – 34, Hrubieszów – 335, Krasnystaw – 13, Tomaszów – 223, Włodawa – 1168) oraz wyznaniu (prawosławne: Biała Podlaska – 828, Biłgoraj – 138, Chełm – 294, Hrubieszów – 65, Kraśnik – 1, Krasnystaw – 37, Lublin miasto – 12, Lublin powiat – 1, Siedlce – 11, Tomaszów – 3, Włodawa – 1284, Zamość – 22; greckokatolickie: Biała Podlaska – 34, Biłgoraj – 3, Chełm – 8, Hrubieszów – 291, Tomaszów – 255), (APL, KOSL, sygn. 37, np. g. Okręgowe zestawienie ze sprawozdań z organizacji szkół powszechnych w roku szkolnym 1945/1946 – stan na 31 października 1945 r.).

[87] W. K o z u b e l, s. 298.

[87] W sprawozdaniu z kontroli zasiedlenia ludności ukraińskiej na Ziemiach Odzyskanych z lipca 1947 r. stwierdzono: Ludność ukraińska jest rozproszona wśród ludności polskiej (…). Nie ma w tej chwili kwestii tworzenia szkół ukraińskich. Młodzież ukraińska zna język polski i z początkiem roku szkolnego pójdzie do szkół polskich (cyt. za A. C h o j n o w s k a, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej na Ziemie Zachodnie i Północne w 1947 r.*, „Zeszyty Historyczne” Paryż 1992 nr 102, s. 89).

[88] W sprawozdaniu z kontroli zasiedlenia ludności ukraińskiej na Ziemiach Odzyskanych z lipca 1947 r. stwierdzono: Ludność ukraińska jest rozproszona wśród ludności polskiej (…). Nie ma w tej chwili kwestii tworzenia szkół ukraińskich. Młodzież ukraińska zna język polski i z początkiem roku szkolnego pójdzie do szkół polskich. (cyt. z A. C h o j n o w s k a, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej na Ziemie Zachodnie i Północne w 1947 r.*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1992 nr 102, s. 89).

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

WITOLD CHMIELEWSKI
Piotrków Trybunalski

LICEA PEDAGOGICZNE – FORMĄ KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH W LATACH 1944–1956*

Problematyka kształcenia nauczycieli stanowiła nieodłączną część wszystkich ważniejszych koncepcji reaktywowania i odbudowy szkolnictwa polskiego po zakończeniu drugiej wojny światowej. Zostały one opracowane podczas wojny przez znaczące partie oraz ugrupowania polityczne, środowiska nauczycielskie, a także kierowane przez księdza prałata Zygmunta Kaczyńskiego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Delegatury Rządu na Kraj w Londynie oraz Departament Oświaty i Kultury na czele z Czesławem Wycechem[1]. Szczególnie interesujące propozycje przygotowała Tajna Organizacja Nauczycielska, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy, Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość. Koncepcje te nie mogły jednak z przyczyn politycznych zostać zrealizowane w kraju po zakończeniu wojny. Podejmowano inicjatywy kształcenia nauczycieli z myślą o powojennych potrzebach kadrowych zniszczonego przez wojnę i obydwie okupacje szkolnictwa[2]. Jedną z nich było zorganizowanie przez dra Jana Konopnickiego trzech kilkumiesięcznych kursów pedagogicznych w Edynburgu dla polskich nauczycieli przebywających na emigracji[3].

Do najważniejszych kwestii w realizacja polityki oświatowej w latach 1944–1956, wynikających z istniejących uwarunkowań społeczno-politycznych, należy zaliczyć roz-

*Artykuł niniejszy powstał w związku z prowadzonymi badaniami nad edukacją nauczycieli w latach 1944–1956.Tematyka ta została podjęta szerzej w oddanej do druku książce pt. *Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944–1956)*, która ukazała się pod koniec 2006 roku.

[1] W. C h m i e l e w s k i, *Niektóre aspekty koncepcji oświatowych rządu polskiego w czasie drugiej wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" (dalej: PHO) 2004, nr 1–2, s. 41–58.

[2] *Sprawy nauki i oświaty wśród Polaków na obczyźnie*, „Przegląd Spraw Kultury" 1943, nr 5, s. 11; Cz. W y c e ch, *Praca oświatowa w kraju w czasie wojny*, PHO 1947, nr 1, s. 58–61; M. M a j, *Tajne liceum pedagogiczne w Radomiu 1943–1945*, PHO 1969, nr 4, s. 554–560; A. G ą s k a, J. G b u r e k, *Kształcenie i dokształcanie nauczycieli w Częstochowie w okresie okupacji hitlerowskiej*, PHO 1980, nr 4, s. 560–565.

[3] T. S u l i m i r s k i, *Studium Pedagogiczne w Edynburgu (1943–1946)*, „Nauka Polska na Obczyźnie 1939–1960", 1955, z. 1, s. 50, 51, 52, 56.

strzygnięcie sporu pomiędzy głównymi, legalnie działającymi siłami politycznymi w Polsce o kształt i kierunek rozwoju szkolnictwa w Polsce. Prowadzona w tym zakresie dyskusja rozwijała się równolegle z szybko postępującym procesem uruchamiania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Jak wynika z przebadanych, dostępnych obecnie źródeł archiwalnych, polityka oświatowa w analizowanym okresie nie była jednorodna. W czasach Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Rządu Tymczasowego odznaczała się pod kierownictwem dra Stanisława Skrzeszewskiego nowymi założeniami ideowo-wychowawczymi, korektami programowymi i nowymi kryteriami obsady stanowisk kierowniczych, widocznymi głównie na szczeblach ośrodków decyzyjnych. Jej pełną realizację hamował nie brak woli i celu, lecz dotkliwy niedostatek odpowiednio przygotowanych ideowo kadr, jak również nie zawsze sprzyjające okoliczności sytuacji wewnętrznej w kraju, a w szczególności odczuwalna niechęć ze strony środowiska nauczycielskiego dla inicjatyw społeczno-oświatowych Polskiej Partii Robotniczej[4]. W okresie działalności Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, gdy oświatą w Polsce kierował Czesław Wydech, doświadczony pedagog, działacz nauczycielskiego ruchu związkowego i jeden z głównych organizatorów podziemnego nauczania pod okupacją niemiecką, który skupił wokół siebie w wielu ogniwach struktur zarządzania szkolnictwem grono kompetentnych pracowników, nastąpiło zdecydowane usprawnienie działalności szkolnictwa. W zasadzie zakończono proces reaktywowania wszystkich szczebli zarządzania oświatą na obszarach należących przed wojną do państwa polskiego i uruchomiono administrację szkolną na Ziemiach Odzyskanych. Funkcjonowało szkolnictwo powszechne, chociaż według szacunków Ministerstwa Oświaty w pierwszych, powojennych latach niedobór nauczycieli był wielki[5].

Mimo ewidentnych dokonań na polu oświaty stanowisko PPR i PPS wobec polityki prowadzonej przez Czesława Wycecha i kierowanego przez Kazimierza Maja Związku Nauczycielstwa Polskiego było nieprzychylne i ulegało ciągłemu zaostrzaniu. Znajdowało to wyraz w postanowieniach uchwalanych na wspólnych zebraniach działaczy oświatowych obydwu partii, czy też w oddzielnie przyjmowanych decyzjach i rezolucjach wyselekcjonowanego aktywu PPR oraz PPS[6]. Największe zarzuty kierowano pod adresem dotychczas prowadzonej polityki kadrowej[7], zbyt powolnych przemian programowych i w zakresie ustroju szkolnego oraz odstąpienia od sformułowanych na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi w czerwcu 1945 roku założeń reformy szkolnej. Sądzono, że skala zmian w oświacie powinna dorównywać przeobrażeniom w gospodarce, wynikającym z przeprowadzonej reformy rolnej i zmian własnościowych w przemyśle. Cel ten zamierzano osiągnąć, ogłaszając ofensywę ideologiczną w oświacie[8].

---

[4] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Stanisław S k r z e s z e w s k i – spuścizna, sygn. 478/14, S. S k r z e s z e w s k i, *Konspekt przemówienia na naradzie nauczycieli peperowców*, 13.05.1945 rok, k. 110.

[5] Archiwum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, zespół: Wydział Pedagogiczny, sygn. 719, *Pokłosie konferencji naczelników Wydziałów Kształcenia Nauczycieli i okręgowych wizytatorów kształcenia nauczycieli 9–10 kwietnia 1946,* bez pag.

[6] AAN, zespół: Polska Partia Robotnicza (dalej: PPR), sygn. 297/ XVII – 47, *Konferencja aktywu nauczyciel PPS i PPR w Warszawie 23 i 24 III 1946*, k. 19–25; sygn. 297/XVII – 43, *Protokół nr 4 z posiedzenia Kolegium Oświatowo-Kulturalnego KC PPR, odbytego w dniu 23 marca 1947 r.*, k. 23.

[7] Ibidem, sygn. 295/XVII – 43, *Protokół nr 1 z posiedzenia Kolegium Oświatowo-Kulturalnego KC PPR, odbytego w dniu 27 lutego 1947 r.*, k. 7.

[8] Ibidem, sygn 295/V – 3, *Projekt rezolucji oświatowej wg stanu z marca 1947 r.* – trzecia redakcja, k. 44.

Po wyborach 19 stycznia 1947 roku i zdominowaniu życia społeczno-politycznego oraz gospodarczego w Polsce przez PPR, a następnie PZPR, rozpoczął się nowy okres w rozwoju szkolnictwa polskiego związany z realizacją ofensywy ideologicznej w oświacie. Ważnymi impulsami w jej przygotowaniu i realizacji były obrady Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR 30 marca 1945 roku, 23 kwietnia 1947 roku i 1 maca 1948 roku[9]. Na tym ostatni posiedzeniu podjęto również decyzję o ustanowieniu 11-letniej szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego i średniego. Największe nasilenie ideologizacji szkolnictwa nastąpiło w latach 1948–1953. Wówczas przeprowadzono na szeroką skalę czystki kadry kierowniczej w oświacie i wśród nauczycieli, zorganizowano samokształcenie ideologiczne, podjęto akcję zeświecczenia procesu dydaktyczno-wychowawczego, a zwłaszcza usuwania religii ze szkół. Przede wszystkim jednak dokonano zasadniczych zmian w treściach programów nauczania i w podręcznikach szkolnych. W działaniach tych bezkrytycznie korzystano z doświadczeń i wzorów radzieckich oraz wsparcia rodzimej, lewicowej publicystyki pedagogicznej, usiłując równocześnie pozyskać polskich ludzi nauki i pióra, a zwłaszcza młodych, często niewykwalifikowanych nauczycieli, wywodzących się ze środowisk robotniczych oraz chłopskich.

Lata 1954–1956 stanowiły okres stopniowego wycofywania się z intensywnej ideologizacji szkolnictwa i wprowadzania nieznacznych ograniczeń treści ideowo-politycznych w systemie nauczania oraz wychowania.

Proces reaktywowania i uruchamiania liceów pedagogicznych oraz innych zakładów kształcenia nauczycieli następował w kontekście istniejących potrzeb kadrowych. Po wojnie bowiem niedobór nauczycieli wykwalifikowanych był ogromny. Również w okresie planu sześcioletniego, na skutek dynamicznego rozwoju przedszkoli, szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego i średniego oraz bibliotek, a także w rezultacie naturalnego ubytku i czystek kadrowych, zapotrzebowanie na nowe kadry pedagogiczne było ciągle duże i wynosiło ponad 95 tysięcy osób[10]. Zadanie wykształcenia około 53 tysięcy nauczycieli dla klas I–VII spoczywało głównie na liceach pedagogicznych[11]. Należy ponadto zaznaczyć, że kształcenie kadr pedagogicznych prowadzono również w seminariach i liceach dla wychowawczyń przedszkoli oraz w wyższych szkołach pedagogicznych. Prace w szkolnictwie podejmowało coraz więcej absolwentów uniwersytetów. W 1954 roku powstały pierwsze dwuletnie studia nauczycielskie. Kontrowersyjną kwestią, często krytykowaną przez doświadczonych nauczycieli, był rozwinięty system kształcenia i dokształcania nauczycieli niewykwalifikowanych na licznych kursach. Niektóre z tych form, np. komisje rejonowe w udoskonalonej wersji przetrwały dłużej niż pierwotnie zakładano. Rozwijano też działania na rzecz rozszerzania i pogłębiania wiedzy czynnych nauczycieli wykwalifikowanych. Dość rozpowszechnioną formę

[9] Ibidem, S. S k r z e s z e w s k i – spuścizna, sygn. 478/14, Zapiski dzienne S. S k r z e s z e w s k i e g o, *Posiedzenie Biura Politycznego CK PPR,* 30.03.1945, k. 14; ibidem, sygn. 478/54, Ż. K o r m a n o w a, *Notatka do protokółu. Wnioski na BP towarzyszy z Min. Oświaty, wezwanych na posiedzenie dn. 23 IV 1947*, k. 19; ibidem, tam, *Uzgodnione wnioski (t[owarzysz] Wiesław)*, k. 20; ibidem, sygn. 478/55, S. S k r z e s z e w s k i, *Przemówienie na posiedzeniu Biura Politycznego K C PPR dnia 1 marca 1948 r.*, k. 41; A. K o c h a ń s k i [oprac.], *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948*, Warszawa 2002, s. 53, 183.

[10] Ibidem, sygn. 478/170 S. S k r z e s z e w s k i, *Główne zadania w działalności szkolnictwa polskiego ze szczególnym uwzględnieniem zadań w polityce kadrowej* – referat został wygłoszony na II Ogólnopolskim Zjeździe Inspektorów Szkolnych w Warszawie dnia 11 marca 1950 roku, k. 16.

[11] Ibidem.

zdobywania dodatkowych kwalifikacji zawodowych stanowiły Wyższe Kursy Nauczycielskie[12].

Na początku lat pięćdziesiątych zakłady kształcenia nauczycieli, a zwłaszcza licea pedagogiczne zalecano tworzyć w ośrodkach przemysłowych (np. Sanok, Ostrowiec Św., Starachowice, Kalisz, Chorzów, Gliwice, Nowa Huta, Żyrardów itp.)[13]. Jednocześnie coraz powszechniejszy stawał się pogląd, że szkoły nauczycielskie powinny spełniać kulturotwórczą rolę w małych miastach i dużych ośrodkach wiejskich. Między innymi rezultatem wprowadzenia w życie tej idei było utworzenie liceów pedagogicznych w takich miejscowościach, jak: Bliżyn, Brodnica, Chojna, Drawsko, Lubsko, Piaski Lubelskie, Tomaszów Lubelski, Trzcianka, Wolbórz, Stary Sącz, Żukowo i innych.

W związku z dużym zapotrzebowaniem na nauczycieli z przedmiotów w klasach V–VII, począwszy od 1948 roku, w liceach pedagogicznych przystąpiono do uruchomienia klas ze specjalizacją. Stopniowo podjęto tworzenie specjalizacji w zakresie: opieki nad dziećmi (opiekuńczo-wychowawczym), języka rosyjskiego, wychowania fizycznego i zagadnień harcerstwa[14]. Specjalizacje z języka rosyjskiego, z zagadnień harcerstwa miały w znacznej mierze charakter ideowopolityczny. W rekrutacji kandydatów do klas z zagadnień harcerstwa uczestniczyły z głosem decydującym zarządy wojewódzkie Związku Młodzieży Polskiej. Obowiązywała zasada, że w każdym województwie mogło istnieć tylko jedno liceum ze specjalizacją z danego przedmiotu. Tak więc w województwie powinny istnieć cztery licea z różnymi specjalizacjami[15]. Nie wszędzie cel ten został osiągnięty. Nauczanie w klasie ze specjalizacją prowadzono według oddzielnego planu i programu[16]. Absolwenci byli przygotowani do podjęcia pracy zawodowej w zakresie wyuczonego przedmiotu kierunkowego oraz w klasach I–IV szkoły podstawowej. Po kilku latach działalności liceów pedagogicznych typu specjalnego uznano, że nie spełniły one pokładanych oczekiwań. Utworzenie studiów nauczycielskiego oraz nadejście tak zwanej październikowej odwilży spowodowały zaprzestanie działalności klas ze specjalizacją. Od 1954 roku licea pedagogiczne (było ich wówczas – 155) przygotowywały przynajmniej teoretycznie nauczycieli dla klas I–IV szkoły podstawowej. W latach 1945–1956 ukończyło je blisko 58 900 absolwentów, w tym dziewcząt – od 1946 do 1956 roku – 40 479 (72%)[17]. Fakt ten wywarł znaczący wpływ na feminizację zawodu nauczycielskiego. Licea pedagogiczne dostarczyły w latach 1945–1956 największej liczby nauczycieli szkolnictwu podstawowemu. W 1957 roku czas nauki wydłużono

[12] J. H e l l w i g, L. K o w a l c z y k, *Wyższe Kursy Nauczycielskie jako forma podnoszenia kwalifikacji czynnych nauczycieli szkół powszechnych i podstawowych w Polsce (1918–1954)*, PHO, 1975, nr 1, s. 65–68; por. S. M a u e r s b e r g, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej(1944–1956).* Warszawa 2005, s. 84.

[13] AAN, S. S k r z e s z e w s k i – spuścizna, sygn.478/170, Tekst przemówienia S. S k r z e s z e w s k i e g o bez tytułu z 13 maja 1950 roku, rozdział II pt. *Kształcenie kadr nauczycielskich*, k. 46; ibidem, Min. Ośw., sygn.2532, Projekt pisma Ministerstwa Oświaty z 9 I 1951 roku do wydziałów oświaty WRN w sprawie rewizji sieci zakładów kształcenia nauczycieli, k. 1–4.

[14] Dz. Urz. Min. Ośw. 1949, nr 8, poz. 147; 1950, nr 8, poz. 119; nr 17, poz. 226–228; 1951, nr 5, poz. 48.

[15] Dz. Urz. Min. Ośw. 1951, nr 7, poz. 78.

[16] *Tymczasowa instrukcja programowa dla liceów pedagogicznych. Liceum pedagogiczne ze specjalizacji w zakresie zagadnień harcerstwa*, z. 14; *Liceum pedagogiczne ze specjalizacja w zakresie języka rosyjskiego*, z. 15; *Liceum pedagogiczne ze specjalizacją w zakresie wychowania fizycznego*, z. 16; *Liceum pedagogiczne ze specjalizacją w zakresie opieki nad dzieckiem*, z. 17, Warszawa 1954.

[17] E. W ą s o w i c z, *Informator o zakładach kształcenia nauczycieli 1944–1971*, Warszawa 1976, s. 9––11; *Materiały sprawozdawcze z działalności Ministerstwa Oświaty w okresie od lipca 1944 r. do grudnia 1946 r.*, Warszawa 1948, s. 122.

w nich do pięciu lat. Przewidywano, że w latach 1956–1960 licea te wykształcą ponad 40 tys. nauczycieli, studia nauczycielskie – 6,6 tys., szkoły wyższe – 5 tys. W tymże okresie zamierzono wybudować 17 budynków liceów pedagogicznych i 24 internaty[18].

Jakość pracy zakładów kształcenia nauczycieli w znacznej mierze zależała od zatrudnionej w niej kadry nauczającej. Kwestia ta znajdowała się w centrum zainteresowania władz politycznych i oświatowych, była przedmiotem licznych, często poufnych analiz oraz inicjatyw w zakresie polityki kadrowej. Zakłady kształcenia nauczycieli, a zwłaszcza licea pedagogiczne posiadały w pierwszych latach po wojnie stosunkowo niezłą sytuację kadrową, mimo, że już w 1945 roku w szkołach tych pracowało 18,7% niewykwalifikowanych nauczycieli (bez księży prefektów). Nauczyciele zatrudnieni w liceach pedagogicznych, również ci, którzy w niedalekiej przyszłości mieli zostać zwolennikami nowej władzy, okazywali do 1947 roku znikome zainteresowanie głoszonymi przez PPR hasłami ideowopolitycznymi. Starali się chronić uczniów przed zasięgiem narastającej walki politycznej. Powszechnie uważano, że praca w szkole nauczycielskiej była wyróżnieniem i nobilitacją w środowisku oświatowym. Władze dokładały starań, aby zatrudniana kadra pedagogiczna posiadała wysokie wykształcenie i odpowiednie doświadczenie zawodowe.

Sytuacja w zakresie polityki kadrowej uległa istotnej zmianie w pierwszym półroczu 1947 roku. Pod wpływem postulatów centralnego aktywu oświatowego PPR (S. Skrzeszewski, Władysław Bieńkowski, Marian Spychalski – przez krótki czas, Żanna Kormanowa, Helena Kozłowska, Eustachy Kuroczko, Stefan Żółkiewski, Stanisław Trojanowski i inni) pojawił się nowy kierunek w polityce kadrowej w całym szkolnictwie, a w liceach pedagogicznych w szczególności. Okres kierowania Ministerstwem Oświaty przez Cz. Wycecha został poddany ostrej krytyce. Sformułowano nowe kryteria w doborze i wymogach wobec kadr nauczycielskich. W ocenie nauczycieli na pierwszym miejscu stawiano ich postawę ideowopolityczną i światopoglądową, a dopiero później brano pod uwagę kwestię przygotowania zawodowego, wykształcenia i doświadczenia pedagogicznego itp. Zasady te konsekwentnie stosowano w liceach pedagogicznych. Najpierw, jesienią 1947 roku podjęto czystki kadrowe (tzw. „demokratyzację" kadr) na stanowiskach dyrektorów. W następnym roku przystąpiono do zmian personalnych wśród nauczycieli. Intensywne czystki kadrowe w liceach pedagogicznych trwały do końca 1951 roku. W ich realizacji uczestniczyły ogniwa wszystkich szczebli PPR, później PZPR (z głosem decydującym), administracji oświatowej Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, a także w pewnym zakresie Związku Młodzieży Polskiej. W miejsce usuniętych, uznanych za „reakcyjnych" dyrektorów i nauczycieli starano się w miarę możliwości zatrudniać osoby należące do rządzących partii politycznych lub „sprawdzonych bezpartyjnych", często bez należytych kwalifikacji, ale popierających nowe władze. W rezultacie tak pojmowanej walki o czystość kadr wskaźnik nauczycieli niewykwalifikowanych w liceach pedagogicznych był wysoki i w roku szkolnym 1951/1952 wynosił 40,8% (przy obniżonych wymaganiach w zakresie kwalifikacji zawodowych). Celem zmniejszenia tego niepokojącego zjawiska S. Skrzeszewski wysunął w maju 1950 roku postulat utworzenia przy każdej wyższej szkole pedagogicznej studium zaocznego, w którym

[18] AAN, Min. Ośw., sygn. 2741, *Wytyczne do pracy zakładów kształcenia nauczycieli w okresie planu 5-letniego*, k. 15, 17.

pracownicy dydaktyczni i wychowawcy internatów zakładów kształcenia nauczycieli mogliby podwyższać swoje kwalifikacje[19].

Istotnym zagadnieniem było systematyczne kształcenie kadr pedagogicznych dla szkolnictwa średniego, w tym także nauczycielskiego. Jak bowiem wykazywały statystyki w okresie planu sześcioletniego w szkołach średnich ogólnokształcących potrzeba było 3820, w szkołach średnich dla dorosłych – około 1000, a w zakładach kształcenia nauczycieli – 1840 nowych nauczycieli. Ponadto w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym pracowała duża liczba nauczycieli niewykwalifikowanych. W maju 1950 roku sięgała ona 40% zatrudnionych[20]. Zjawisko to ujemnie wpływało na poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej, a przede wszystkim – co mocno niepokoiło władzę – oddziaływało „[...] hamująco na proces przebudowy oblicza ideologicznego szkoły średniej [...]"[21]. Rozwiązanie problemu kadr pedagogicznych dla szkolnictwa średniego, a zwłaszcza nauczycielskiego, upatrywano w dużej mierze w rozwijaniu działalności powstałych w 1946 roku wyższych szkół pedagogicznych. Z uwagi jednak na to, że ich absolwenci, jak również uniwersytetów nie byli w stanie zaspokoić rosnących potrzeb kadrowych szkół średnich, postanowiono doraźnie przeszkolić wyróżniających się nauczycieli szkół podstawowych na zorganizowanych w tym celu semestralnych kursach zawodowego przysposobienia nauczycieli szkolnictwa średniego. W pierwszej połowie 1950 roku w ramach realizacji tej koncepcji dokształcania nauczycieli dla potrzeb szkół średnich zorganizowano osiem grup przedmiotowych, głównie z matematyki, fizyki i chemii. W następnych latach ta forma podwyższania kwalifikacji zawodowych nauczycieli była kontynuowana.

Pod wpływem czystek, w obawie przed utratą pracy, wzrastała przynależność nauczycieli liceów pedagogicznych do partii politycznych, a zwłaszcza do PZPR.W dniu 1 XII 1950 roku 78% liceów nauczycielskich posiadało podstawowe organizacje partyjne (POP), (licea ogólnokształcące – 42%, szkolnictwo zawodowe – 32%). W 1954 roku już we wszystkich liceach pedagogicznych istniały POP. Skupiały one około 27% pracowników tych szkół. W roku szkolnym 1951/1952 pojawiły się pierwsze symptomy zmierzające do względnej stabilizacji kadr. Czystki kadrowe wpłynęły negatywnie na pracę i rozwój zakładów kształcenia nauczycieli, przyniosły wiele dramatów ludzkich i źle przysłużyły się obrazowi tych szkół w społeczeństwie. Dalszą „demokratyzację" kadr starano się realizować drogą kształcenia ideologicznego[22].

Jedną z głównych dróg wprowadzenia zasadniczych zmian w ideowym obliczu szkoły polskiej miało być opanowanie „duszy" nauczyciela i przekształcenie jego świadomości w zakresie tak zwanej wiedzy ideologicznej, światopoglądowej, politycznej i społeczno-gospodarczej[23]. Podstawowymi formami pracy stosowanymi w opanowaniu tej rozległej tematyki ideowopolitycznej było kształcenie i samokształcenie nauczycieli, realizowane różnymi metodami. Pierwsze inicjatywy w zakresie edukacji społeczno-politycznej kadry pedagogicznej zakładów kształcenia nauczycieli pojawiły się na kursach śródrocznych i wakacyjnych w drugiej połowie lat czterdziestych. Na przykład w czasie wakacji w 1948 roku Ministerstwo Oświaty utworzyło dwanaście kursów przed-

[19], AAN, S. S k r z e s z e w s k i – spuścizna, sygn. 478/170, S. S k r z e s z e w s k i, *Główne zadania...*, s. 49.

[20] Ibidem, k. 16, 48.

[21] Ibidem, k. 48.

[22] Szerzej: W. C h m i e l e w s k i, *Kształcenie…*, s. 82–95.

[23] E. K r y ń s k a, S. M a u e r s b e r g, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945––1946*, Białystok 2003, s. 156.

miotowych dla nauczycieli liceów pedagogicznych[24]. W 1949 roku zorganizowano 4923 kursy letnie dla wszystkich nauczycieli w Polsce, a w 1950 roku – 8800. W kursach tych wzięło udział około 75% nauczycieli liceów pedagogicznych. Odrębne kursy organizowano dla nauczycieli przedmiotów pedagogicznych i dyrektorów zakładów kształcenia nauczycieli. Podstawowym celem wszystkich kursów było: „1) podniesienie poziomu ideologicznego nauczycieli, 2) wydobycie młodych, najbardziej wartościowych pod względem ideologicznym, zawodowym i organizacyjnym nauczycieli z terenu, 3) pogłębienie znajomości nowych programów, 4) przepracowanie węzłowych zagadnień z pedagogiki socjalistycznej [...]"[25]. Z każdym rokiem zwiększał się stopień ideologizacji treści programowych kursów. Ważną formą oddziaływania na nauczycielki były także konferencje rejonowe.

Od 1948 roku treści ideowopolityczne wprowadzono na posiedzenia rad pedagogicznych. Początkowo zebrania szkoleniowe rad nasycone były problematyką związaną z poglądami czołowych postaci marksizmu na wychowanie, później w większym zakresie uwzględniały zagadnienia wywodzące się z pedagogiki i psychologii radzieckiej (wychowanie w kolektywie, współzawodnictwo)[26].

Od jesieni 1949 roku kadrę pedagogiczną zakładów kształcenia nauczycieli poddano silnej indoktrynacji, włączając ją w system obowiązkowego kształcenia ideologicznego prowadzonego przez ZNP[27]. W pierwszych latach istnienia szkolenie to przynosiło pewne, niewielkie efekty. W 1950 roku uczestniczyło w nim 2252 osoby zatrudnione w liceach pedagogicznych[28]. Nauczyciele w atmosferze nieustannych czystek kadrowych i presji służbowej, w obawie przed utratą podstaw egzystencji materialnej starali się uczestniczyć w zajęciach i przystępować do egzaminów. Od 1952 roku szkolenie opierało się, przynajmniej teoretycznie, o zasadę dobrowolności. Wychodzono bowiem z założenia, że dojrzałość polityczna oraz świadomość nauczycieli jest tak duża, a zapotrzebowanie na tego typu wiedzę tak wielkie, że wszyscy dobrowolnie, bez nakazu będą podnosić swoje kwalifikacje ideologiczne i polityczne.

W miarę rozwoju i umacniania się wpływu rządzącej partii w zakładach kształcenia nauczycieli oddziaływanie ideologiczne w tych placówkach realizowano także poprzez różnorodne formy pracy POP[29]. Na wspólnych naradach organizowanych przez sekretarzy POP i dyrektorów liceów pedagogicznych podkreślano pierwszoplanowe znaczenie szkół nauczycielskich w polityce oświatowej władzy. Prowadzono także partyjne zebrania szkoleniowe z udziałem wszystkich nauczycieli oraz organizowano na posiedzeniach rad pedagogicznych prasówki.

---

[24] AAN, Min. Osw., sygn. 4194, k. 125; ibidem, sygn. 4232, k. 25–58. Pisma i programy związane z organizacją kursów.

[25] Ibidem, S. S k r z e s z e w s k i – spuścizna, sygn. 478/170, S. S k r z e s z e w s k i, *Główne zadania...*, k. 52.

[26] Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim [dalej: APPT], zespół: Liceum Pedagogiczne w Piotrkowie Trybunalskim [dalej: LP Piotrków Trybunalski], sygn. 3, *Protokół z konferencji Rady Pedagogicznej dn. 2 września 1949 r. pod przewodnictwem ob. Jana G u z a*, bez pag.; Archiwum Państwowe w Łodzi Odział w Pabianicach, zespół: Studium Nauczycielskie w Zgierzu, 1/38 *Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej* [PLP w Zgierzu], *odbytego dnia 7 października 1949 r.* […], k. 21–22.

[27] Archiwum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, zespół: Wydział Społeczno-Pedagogiczny, sygn. 244, *Uchwała* [w sprawie] *kształcenia ideologicznego nauczycieli*, bez pag.; AAN, – spuścizna, sygn. 478/170, S. S k r z e s z e w s k i, *Główne zadania...,* k. 52–54.

[28] Ibidem, sygn. 245, *Nauczyciele i pracownicy pedagogiczni objęci akcją dokształcania ideologicznego [...] i obowiązkiem składania egzaminu w 1950 r.*, bez pag.

[29] AAN, zespół: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (dalej: PZPR), sygn. 237/ XVII – 8, *Plan pracy Wydziału Oświaty [KC PZPR] za miesiąc marzec 1950 r.,* k. 11, 13, 25.

Relatywnie do obszernego zakresu podejmowanych inicjatyw wpływ oddziaływania ideowopolitycznego na nauczycieli liceów pedagogicznych okazał się niezbyt wielki i nie przyniósł zamierzonych rezultatów.

Wśród ważnych zagadnień związanych z działalnością liceów pedagogicznych uwzględnić należy problematykę dotyczącą rekrutacji kandydatów do liceów pedagogicznych, sprawności tych szkół oraz kwestii socjalnych i bytowych uczniów. Sprawa kłopotów z naborem kandydatów była jednym z istotniejszych problemów szkół nauczycielskich. Kwestia ta występowała także w przedwojennych liceach pedagogicznych. Przyczyn owego zjawiska było wiele (np. niski status materialny nauczycieli, ideologizacja szkół i zawodu nauczycielskiego, perspektywa pracy na wsi).W związku z tym podejmowano liczne działania zmierzające do popularyzacji idei kształcenia nauczycieli. Podstawowe zadania we właściwym doborze młodzieży do liceów pedagogicznych spoczywały na dyrektorach tych zakładów. Miedzy innymi zobowiązani byli oni do: „a) nawiązania kontaktów z inspektorami szkolnymi, b) bezpośredniego oddziaływania na szkoły podstawowe swego rejonu, c) ścisłej współpracy z komitetami powiatowymi PZPR Związkiem Młodzieży Polskie, związkami zawodowymi, komisjami oświatowymi rad narodowych”[30]. Jednocześnie przystąpiono do popularyzacji zawodu nauczycielskiego wśród uczniów klas IX–XI średnich szkół ogólnokształcących. W tym celu w wielu tych szkołach średnich organizowano zespoły społeczno-pedagogiczne zachęcające młodzież do podejmowania nauki w liceach pedagogicznych. Ich praca miała charakter systematyczny, polegający na obserwacji i wyszukiwaniu uczniów przejawiających predyspozycje do zawodu nauczycielskiego, rozwijaniu wśród ewentualnych kandydatów zamiłowania do pracy pedagogicznej i ukazywaniu społecznej roli nauczyciela w życiu kraju. Wobec tego, że – jak przewidywano – licea te nie zdołają zapewnić odpowiedniej liczby potrzebnych nauczycieli zamierzano przygotować do pracy w szkolnictwie tylko w roku szkolnym 1950/1951 około 1800 osób drogą edukacji na państwowych kursach nauczycielskich. Mimo bowiem podejmowanych zabiegów organizacyjnych stawało się coraz bardziej jasne, że w tymże roku konieczne będzie wprowadzenie do zawodu nauczycielskiego (w charakterze nauczycieli niewykwalifikowanych) około trzech tysięcy maturzystów średnich szkół ogólnokształcących[31].

Dużo wysiłku wkładano w zapewnienie takiej struktury społecznej uczniów klas średnich, aby w szkołach nauczycielskich była wyraźna przewaga młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. W maju 1950 roku minister S. Skrzeszewski stwierdził, że osiągnięto pod tym względem stan zadowalający Udało się bowiem zwiększyć udział dzieci pochodzenia robotniczego wśród uczniów do 48%. Znacznie zmniejszono w zakładach kształcenia nauczycieli odsetek dzieci bogatych chłopów. Zalecano również, aby w zakładach tych pobierały naukę dzieci przodowników pracy, racjonalizatorów, osób zatrudnionych w typowo socjalistycznych formach gospodarki (np. spółdzielniach produkcyjnych)[32].

Wiele uwagi poświęcano kwestii emocjonalnej łączności ucznia z macierzystym liceum pedagogicznym i wytworzeniu w nim właściwej atmosfery wychowawczej. W ten sposób starano się związać przyszłych absolwentów z zawodem nauczycielskim i zapobiec dość licznemu niepodejmowaniu przez nich pracy w szkołach podstawowych. Tym niekorzystnym tendencjom starano się zapobiec tworząc system zależności i zobowią-

[30] AAN, S. Skrzeszewski – spuścizna, sygn. 478/170, S. S k r z e s z e w s k i, *Główne zadania....*, k. 47.
[31] Ibidem, k. 46, 48.
[32] Ibidem, k. 46.

zań obligujących absolwentów do podjęcia pracy w zawodzie nauczycielskim. Przedmiotem stałej troski władz była efektywność nauczania w liceach pedagogicznych. Jedną z głównych dróg jej podnoszenia było zwalczanie zjawiska drugoroczności. Kwestii tej poświęcały uwagę rady pedagogiczne, ZMP i ZNP. W ostatnim okresie realizacji planu sześcioletniego sprawność czteroletnich liceów pedagogicznych wynosiła w całym kraju 51%. Najwyższa była w województwie krakowskim – 66,5%[33]. Podnoszeniu wyników nauczania, jak również ukształtowaniu właściwej struktury społecznej uczniów miała sprzyjać polityka przydziału stypendiów i miejsc w internatach. Ich liczba była relatywnie najwyższa w całym szkolnictwie średnim i ciągle rosła[34]. W przyznawaniu stypendiów i miejsc sypialnych ważną rolę odgrywał ZMP. Członkowie tej organizacji mieli łatwiejszy dostęp do obydwu form wsparcia socjalnego. Internaty stanowiły ważne miejsce oddziaływania ideowo-wychowawczego na wychowanków[35]. Polityka rekrutacji uczniów, zatrudnianie absolwentów na podstawie przydziałów pracy, ograniczony dostęp absolwentów do studiów wyższych spowodował, że rodzice, zwłaszcza wywodzący się ze środowisk inteligenckich niechętnie posyłali swoje dzieci do liceów pedagogicznych.

Znaczenie i efektywność pracy dydaktyczno-wychowawczej liceów pedagogicznych zależały w znacznym stopniu od wdrażanych treści nauczania zawartych w programach i podręcznikach szkolnych. W zakładach tych szczególna uwaga została poświęcona przedmiotom zawodowym, czyli pedagogicznym. Pod koniec lat czterdziestych w nauczaniu tych przedmiotów wprowadzono daleko idące zmiany w kontekście modyfikacji w założeniach całej pedagogiki. Nowe treści programowe nauczania przedmiotów pedagogicznych, a zwłaszcza pedagogiki wprowadzono w 1948 roku[36]. Cele programów nauczania przedmiotów pedagogicznych od tego roku dostosowano do nowych warunków społeczno-politycznych w kraju i ściśle związano z aktualną strategiczną polityką partii rządzącej w sferze ideowo-wychowawczej. Założenia programowe przedmiotów pedagogicznych opierały się na pełnej „wychowalności ucznia" według określonego modelu. Celem wychowania było informowanie człowieka o tak zwanym „światopoglądzie naukowym", uczestniczącego w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym kraju, w budowie nowego ustroju oraz walczącego o swoiście pojmowaną sprawiedliwość społeczną[37]. Jednym z głównych celów przedmiotów pedagogicznych było również uświadomienie uczniom liceów pedagogicznych roli nauczyciela w Polsce Ludowej[38]. Za najważniejszą metodę poznania otaczającego świata uznano materializm dialektyczny i historyczny. W programach nauczaniu na pierwszy plan wysunięto kwestie ideowo-wychowawcze. Szeroko korzystano z dorobku pedagogiki i oświaty radzieckiej. Od

[33] AAN, Min. Ośw., sygn. 2741, *Wytyczne do pracy zakładów kształcenia nauczycieli w okresie planu pięcioletniego*, k. 16.

[34] Ibidem, sygn. 7676, Główny Urząd Statystyczny, *Wzór K-2-z. Sprawozdanie zbiorcze. Według ostatniego dnia zajęć szkolnych roku szkolnego1952/1953,* k. 19; M. F a l s k i [red.], *Przyczynki statystyczne nr 4*, Prace Biura Badań i Statystyki, Warszawa 1948, s. 36–39; *Materiały sprawozdawcze z działalności Ministerstwa Oświaty w okresie od lipca 1944 roku do grudnia 1946 roku,* Warszawa 1948, s. 114.

[35] AAN, Min. Ośw., sygn. 7720, Departament Planowania, *Rok szkolny 1953/1954. Biuletyn statystyczny nr 1*, Warszawa 14 grudnia 1953, k. 5; Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty (dalej: Dz. Urz. Min. Ośw.) 1946, nr 1, poz. 10; 1947, nr 6, poz. 132; 1948, nr 1, poz. 16.

[36] *Instrukcja programowa dla liceów pedagogicznych na rok szkolny 1948/1949*, Dz. Urz. Min. Ośw. 1949, nr 3, poz. 20.

[37] A. R a d z i w i ł ł, *Model ideologii wychowawczej*, [w:] B. O t w i n o w s k a, J. Ż a r y n [red.] *Polacy wobec przemocy1944–1956*, Warszawa 1996, s. 318, 322–338, 343.

[38] *Program nauki w liceum pedagogicznym. Projekt. Przedmioty pedagogiczne*, Warszawa 1950, s. 5, 54.

1954 roku częściowo odstąpiono w programie nauczania od kwestii ideologicznych i zastąpiono je aktualnymi treściami politycznymi[39]. Wprowadzono zmiany w zakresie istniejącego programu kształcenia politechnicznego. Pewne trudności w realizacji programów nastręczał brak odpowiednio ukierunkowanych ideowo i politycznie podręczników. Decyzją władz oświatowych w nauczaniu przedmiotów pedagogicznych w dużym stopniu korzystano z podręczników i dzieł pedagogicznych powstałych w ZSRR lub opublikowanych na ich podstawie krajowych opracowań i artykułów[40].

W skład przedmiotów pedagogicznych wchodziła również praktyka pedagogiczna, a także – przez krótki czas – praktyka społeczna. Celem obydwu praktyk było przygotowanie przyszłych nauczycieli do prowadzenia lekcji i zajęć pozalekcyjnych oraz do pracy w środowisku. Praktyka pedagogiczna odbywała się w szkole ćwiczeń i w innych szkołach podstawowych. Dokładano starań, aby każdy uczeń prowadził lekcje w klasach łączonych. Praktykę społeczną realizowano w świetlicach środowiskowych, zakładowych, miejskich, bibliotekach itp. Ponadto organizowano występy artystyczne dla robotników z zakładów pracy i spółdzielni produkcyjnych, prowadzono akcje odczytowe oraz zakładano koła ZMP w terenie[41].

Przedmiotów ogólnokształcących nauczano przez kilka lat po wojnie na podstawie zmodyfikowanego częściowo programu liceów pedagogicznych z 1938 roku. Zasadnicze zmiany programowe związane z nową sytuacją społeczno-polityczną w Polsce, wprowadzono w 1949 roku i w latach następnych[42]. W zakresie przedmiotów ogólnokształcących obowiązywał w zasadzie nieco zmieniony program średniej szkoły ogólnokształcącej. Jednocześnie prowadzono prace nad programem przeznaczonym tylko dla potrzeb liceów pedagogicznych. W roku szkolnym 1950/1951 ukazały się programy nauczania dla liceów pedagogicznych z kilku przedmiotów ogólnokształcących i artystycznych[43]. Kontynuowane prace w tym zakresie zakończyły się w latach 1954–1956 wydaniem instrukcji programowych o jednolitych treściach nauczania.

Używane jeszcze podręczniki i książki sprzed wojny, a także wydane już w nowej rzeczywistości, zastąpiono na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych broszurami, tymczasowymi opracowaniami i podręcznikami dostosowanymi do zmienionych programów nauczania. W nauczaniu historii zalecano korzystanie głównie z podręczników radzieckich. Dotychczasowym podręcznikom zarzucono brak właściwego oblicza ideologicznego. Szczególnie dużo zmian wprowadzono w doborze lektur z języka polskiego. Należy nadmienić, że w nauczaniu wszystkich przedmiotów humanistycznych i społecznych zalecano korzystanie z pism klasyków marksistowskich, tekstów przemówień czołowych działaczy komunistycznych z Polski i zagranicy. Publikowano również wykazy odpowiednio dobranych książek pomocniczych, z których należało korzystać przy poszerzaniu wiadomości[44]. Język podręczników był trudny i pełen zwrotów charakterystycznych dla ideologicznej nowomowy.

---

[39] *Tymczasowa instrukcja programowa dla liceów pedagogicznych. Przedmioty pedagogiczne. Pedagogika – Metodyka nauczania początkowego – Psychologia – Higiena szkolna – Logika*, Warszawa 1954.

[40] Dz. Urz. Min. Ośw. 1950, nr 16, poz. 209.

[41] Ibidem, 1946, nr 1, poz. 7; 1948, nr 6, poz. 109; 1949, nr 6, poz. 108.

[42] *Instrukcja programowa dla liceów pedagogicznych na rok szkolny 1949/1950*, Dz. Urz. Min. Ośw. 1949, nr 13, poz. 214.

[43] *Instrukcja programowa i podręcznikowa dla liceów pedagogicznych na rok szkolny 1950/1951*, Dz. Urz. Min. Ośw. 1950, nr 16, poz. 209.

[44] Ibidem; Dz. Urz. Min. Ośw. 1947, nr 10, poz. 268; 1951, nr 13, poz. 165.

W powojennym systemie kształcenia nauczycieli pierwszoplanowe miejsce w polityce władzy zajmowała kwestia laicyzacji liceów pedagogicznych. Działania na rzecz usunięcia religii i praktyk religijnych z zakładów kształcenia nauczycieli oraz istniejących przy nich internatów prowadzono stopniowo, etapami. Na szczeblach decyzyjnych pierwsze przejawy ograniczenia nauczania religii wystąpiły w latach 1944–1945. Wyraźne zaostrzenie walki z religią w liceach pedagogicznych nastąpiło po wyborach 19 stycznia 1947 roku, a zwłaszcza po plenum sierpniowo-wrześniowym KC PPR w 1948 roku. Kolejny etap działań zmierzających do zeświecczenia liceów pedagogicznych przypada na rok szkolny 1950/1951.

W pierwszych latach powojennych starano się nie eksponować nieprzychylnego stanowiska PPR i kierownictwa Resortu Oświaty PKWN wobec kwestii nauczania religii w szkole. Publicznie wielokrotnie deklarowano, że w tym względzie w stosunku do lat przedwojennych nie zaszły żadne zmiany. Jednakże już w 1945 roku wyeliminowano przedmiot religii z egzaminów dojrzałości w liceach pedagogicznych, a księża prefekci nie mogli zasiadać w komisjach egzaminacyjnych[45]. 13 września 1945 roku wydano okólnik (stanowiący interpretację rozporządzenia Ministra WR i OP z 9 grudnia 1926 roku), z którego wynikało, że dziecko nie musi uczęszczać na lekcje religii, jeśli nie życzą sobie tego jego rodzice[46]. Do maja 1947 roku naukę religii w liceach pedagogicznych prowadzono na zasadach przedwojennych. Od tego czasu zaczęły się pojawiać dyspozycje władz w sprawie postaw światopoglądowych nauczycieli i uczniów. Przy czym prefektów, nauczycieli oraz młodzież wierzącą i praktykującą określano coraz częściej słowami o zabarwieniu pejoratywnym „klerykał, reakcjonista". Od roku szkolnego 1947/1948 prowadzono już otwartą walkę z religią[47]. Usuwano z liceów wszelkie oznaki życia religijnego, w tym organizacje: sodalicja mariańska, krucjata eucharystyczna itp. Przeciwstawiano się czytelnictwu książek, broszur i prasy o tematyce społeczno-religijnej[48]. Zabroniono uczniom zbiorowego uczestnictwa w uroczystościach kościelnych. Udział nauczycieli w praktykach religijnych postrzegany był przez władze wysoce nagannie. Na początku roku szkolnego 1948/1949 usunięto z liceów pedagogicznych modlitwy zbiorowe. Konsekwentnie, dyskretnie, przy okazji remontów i renowacji zdejmowano krzyże i obrazy religijne. Opóźniano prace nad podręcznikiem do nauczania religii[49]. Podjęto kroki zmierzając do zlikwidowania nauki religii z liceów. Dokonywano poufnych ocen postaw księży prefektów, coraz częściej zwalniano ich z pracy. Na wakujące etaty starano się nie zatrudniać nowych księży. Marginalizacji religii służyć miało zalecenie umieszczenia tego przedmiotu w planie lekcyjnym zajęć na pierwszej lub ostatniej lekcji przy równoczesnym sugerowaniu uczniom, że nie są oni zobowiązani do uczęszczania na te lekcje.

W latach 1949–1951 laicyzację liceów pedagogicznych prowadzono pod szyldem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które miało świeckie tradycje działania. Zmiany statusu państwowego liceów pedagogicznych na prywatne, pod auspicjami TPD, dokonywano

[45] Ibidem, 1945, nr 2, poz. 57; H. K o n o p k a, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961),* wydanie drugie, Białystok 1997, s. 27.

[46] AAN, S. S k r z e s z e w s k i – spuścizna, sygn. 478/116, k. 31–32; Dz. Urz. Min. Ośw. 1945, nr 4, poz.189.

[47] AAN, S. S k r z e s z e w s k i – spuścizna, sygn. 478/116, *W sprawie szkolnej nauki religii*, k. 36, 39, 42; por. E. K r y ń s k a , S. M a u e r s b e r g , *Indoktrynacja* ..., s. 23.

[48] Ibidem, Min. Ośw., sygn. 609, k. 119.

[49] Ibidem, sygn. 6169, *Protokół z posiedzenia Komisji Ocen podręczników do nauki religii odbytej w dniu 9 marca 1949 roku o godz. 10,* k. 46.

na podstawie orzeczeń władz oświatowych uprawniających do tworzenia przez tę organizację „nowych" liceów. Laicyzacja liceów i szkół ćwiczeń – dokonywana często znienacka – natrafiała na zorganizowany opór rodziców i uczniów. 1 września 1951roku istniało 80 liceów pedagogicznych TPD[50].

W dniu 27 sierpnia 1951 roku Sekretariat Biura Organizacyjnego KC PZPR w składzie B. Bierut, E. Ochab i Z. Nowak podjął decyzję o ostatecznym usunięciu religii z tych szkół. Dyrektywę skrupulatnie wykonano[51]. Jej realizacja spotkała się z dezaprobatą wielu rodziców i uczniów. Kilkudziesięciu uczniów na znak protestu opuściło licea pedagogiczne. Księża zorganizowali licznie uczęszczane komplety nauczania religii w pomieszczeniach parafialnych[52]. Po październiku 1956 roku nauczanie religii powróciło na krótko do liceów pedagogicznych.

W latach 1944–1948 w liceach pedagogicznych, podobnie jak i w innych szkołach średnich, istniały legalnie tylko te organizacje młodzieżowe i społeczne, na których wsparcie w oddziaływaniu ideowo-wychowawczym mogła liczyć znajdująca się pod wpływem PPR władza lub które zamierzała sobie podporządkować. Innym organizacjom, w tym katolickim, nie pozwolono rozwinąć działalności. Najważniejszą dla władzy organizacją w liceach pedagogicznych był związany z PPR Związek Walki Młodej. Rady pedagogiczne odnosiły się do szkolonych kół tego związku niechętnie, a nawet z obawą[53]. Działalność ZWM była wspierana przez część urzędników kuratoryjnych. Drugi zaś związek o charakterze lewicowym – Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, pozostająca pod wpływem PPS, nie budziła już, tak jak ZWM, pełnego zaufania władzy. Posiadała natomiast znaczną popularność w społecznościach liceów pedagogicznych. Dużą organizacją był Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici", związany wówczas z Polskim Stronnictwem Ludowym i w niewielkim stopniu ze Stronnictwem Ludowym. W zakładach kształcenia nauczycieli cieszył się poparciem sporej części młodzieży, zwłaszcza pochodzenia wiejskiego, a także kadry pedagogicznej. Sporadycznie występował natomiast w liceach Związek Młodzieży Demokratycznej związany ze Stronnictwem Demokratycznym. Ważne miejsce wśród licealnych organizacji młodzieżowych zajmował Związek Harcerstwa Polskiego. Stanowił w tym czasie organizację najliczniejszą, najlepiej zorganizowaną i cieszącą się największym autorytetem wśród uczniów. Oddziaływanie ideowe na ZHP rozpoczęto od szkolenia i wymiany kadry instruktorskiej. Spośród organizacji społecznych dopuszczono do działalności w liceach pedagogicznych Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, Ligę Lotniczą i Ligę Morską[54].

---

[50] Ibidem, sygn. 594, Projekt rezolucji Biura Politycznego KC PZPR w sprawie działalności TPD, k. 61; ibidem, sygn. 1425, *Plan działalności na rok 1950;* ibidem, sygn. 342, *Licea pedagogiczne. Szkolnictwo*, k. 86–87; E. K r y ń s k a , S. M a u e r s b e r g *Indoktrynacja...*, s. 29.

[51] Ibidem, PZPR, sygn. V/15, *Notatka Wydziału Oświaty[KC PZPR]w sprawie zniesienia nauczania religii w liceach pedagogicznych,*k. 27–28; ibidem, *Załącznik nr 3. Kalendarz czynności w związku z wprowadzeniem nowej siatki godzin w Liceach Pedagog[icznych],* k. 32.

[52] Ibidem, sygn. 592, *Notatka sporządzona dla ministra W. J a r o s i ń s k i e g o* z 27 IV 1953 roku, k. 7.

[53] Por. E.J. K r y ń s k a, S.W. M a u e r s b e r g, *Indoktrynacja...*, s. 122; S. M a u e r s b e r g, M. W a l c z a k, *Szkolnictwo...*, s. 117.

[54] Ibidem, S. S k r z e s z e w s k i – spuścizna, sygn. 478/54, Ż. K o r m a n o w a, *Uzgodnione wnioski (t. „Wiesław")*, k. 20; Dziennik Urzędowy [Resortu Oświaty PKWN] 1944, nr 1–4, poz. 14, 29, 40; K. P e r s a k [oprac.] *Komuniści wobec harcerstwa 1944–1950*, Warszawa 1998, s. 19–20, E. G o ł ę b i o w s k i i S. J a r e c k a - K i m l o w s k a [oprac.], *Związek RP „Wici" w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną*, Warszawa 1978.

W pierwszym półroczu 1948 roku przystąpiono natomiast do organizowania hufców Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". Inicjatywę tę wspierały szkolne kola ZWM[55]. Po początkowym rozkwicie nastąpił zastój w działalności PO „SP". Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w feminizacji szkolnictwa nauczycielskiego oraz udziale jego uczniów w okresie wakacji w pracach kolonii dziecięcych, obozach sportowych, kursach harcerskich i w związku z tym brakiem czasu na uczestniczenie w zgrupowaniach junackich.

Wyraźny wpływ na działalność ideowo-wychowawczą liceów pedagogicznych wywarł Związek Młodzieży Polskiej. Organizacja ta, przy dużym udziale władz partyjnych i oświatowych szczebla kuratoryjnego, utworzona została w 1948 r. z połączenia ZWM, OM TUR, ZMWRP „Wici" i ZMD. W niektórych zakładach już w roku szkolnym 1948/1949 należeli do niej wszyscy uczniowie. ZMP starał się wywrzeć wpływ na kształtowanie postaw ideowych i światopoglądowych uczniów, uważał się za pomocnika nauczycieli w ich pracy dydaktyczno-wychowawczej, mobilizował kontrowersyjnymi metodami społeczność szkolną do „walki o wyniki nauczania", odgrywał wiodącą rolę w pracy szkolnych Zespołów Młodzieżowych, próbował tworzyć tak zwane „brygady lekkiej kawalerii", których głównym zadaniem było umacnianie metodami o posmaku rewolucyjnym dyscypliny szkolnej i poprawa wyników w nauce. Celem zwiększenia aktywności działalności zarządów i szkolnych kół związku pod koniec 1951 roku skierowano do liceów pedagogicznych przeszkolonych na specjalnych kursach etatowych organizatorów ZMP. Praca ich miała charakter ideologiczny i polityczny, podporządkowany bieżącej taktyce PZPR. Pozycja organizatorów ZMP w szkole była silna, ale budząca wiele zastrzeżeń. Często pozostawali oni w konflikcie z dyrektorami i nauczycielami. Ich działalność nie znajdowała akceptacji w większości społeczności licealnych[56]. W 1956 roku stanowiska organizatorów ZMP zostały zlikwidowane.

W niektórych liceach pedagogicznych, podobnie jak w innych szkołach średnich, występowała działalność nielegalnych organizacji młodzieżowych, jako wyraz demonstracji oporu i aktywnego sprzeciwu uczniów wobec istniejącej rzeczywistości politycznej, społecznej i gospodarczej, jako świadectwo walki o niezawisłość i wolność Polski. Większość podejmowanych przez te organizacje inicjatyw wymierzona była w ZSRR, panujący w Polsce system polityczny i ZMP. Akcje młodzieży skupionej w nielegalnych, przeważnie kilkuosobowych, organizacjach znajdowały swe źródło w jej głębokim patriotyzmie i pragnieniu życia w wolnej Polsce. Aktywność ta kończyła się zazwyczaj aresztowaniami dokonanymi przez UBP, niewspółmiernie wysokimi wyrokami rejonowych sądów wojskowych, kilkuletnimi więzieniami[57].

---

[55] APPT Piotrków Trybunalski, sygn. 3, Protokóły posiedzeń rady pedagogicznej Liceum z 7 kwietnia i 26 listopada 1948 roku, 29 czerwca 1949 roku, bez pag.; Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1948, nr 12, poz. 90; Dz. Urz. Min. Ośw. 1948, nr 9, poz. 153; nr 12, poz. 239, 240; Dz. Urz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego 1948, nr 10, poz. 40; J. H e l l w i g, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce"*, Warszawa 1977.

[56] AAN, zespół: Związek Młodzieży Polskiej, sygn. 451/IX- 4, W. K o k o s ó w n a, *Informacja o pracy organizatorów ZMP w liceach pedagogicznych* 10 listopada 1951, k. 7–8; K r y ń s k a, S. M a u e r s b e r g, *Indoktrynacja...,* s. 128–123, 142; L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego* w latach 1944–1956, Lublin 2002, k. 297; B. H i l l e b r a n d t, *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1980; S. M a u e r s b e r g, M. W a l c z a k [oprac.], *Na przełomie. Antologia relacji nauczycieli i uczniów z lat 1944–1956,* cz. II, Warszawa 1996, s.114, 131,135, 136, 137, 143, 144, 148, 155.

[57] Szerzej: W. C h m i e l e w s k i, *Nielegalne organizacje młodzieżowe w liceach pedagogicznych w latach 1945–1956,* PHO 2005, nr 1–2, s. 97–107.

W pracy liceów pedagogicznych, a zwłaszcza w ich oddziaływaniu ideowo-wychowawczym na uczniów ważna rola przypadała rodzicom i aktywowi wytypowanych przez władzę zakładów pracy. W pierwszych latach po zakończeniu wojny współpraca szkół nauczycielskich z rodzicami przynosiła konkretne korzyści finansowe dla placówek, a czasami wsparcie materialne dla nauczycieli (np. dopłaty do pensji nauczycielskich). Od 1947 roku władza uporczywie dążyła do wykorzystania instytucji komitetów rodzicielskich do wywierania pożądanego wpływu ideowopolitycznego na uczniów, a niekiedy i na rodziców. Dokładano starań, aby w komitetach rodzicielskich był duży odsetek osób należących do PZPR. Partyjni członkowie komitetów uczestniczyli w pracach rożnych komisji szkolnych, stanowili część „czynnika społecznego" podczas odbywających się egzaminów dojrzałości, brali udział w uroczystościach szkolnych itp. Wybory komitetów rodzicielskich w liceach pedagogicznych były zawsze w centrum szczególnego zainteresowania władz i urastały do rangi kampanii politycznej[58].

Instytucjonalnym fundamentem realizacji ideologicznej zasady bliskości liceów pedagogicznych i zakładów produkcyjnych miały być wyłaniane z nich komitety opiekuńcze. Ich zadaniem było wspieranie materialne liceów, organizowanie spotkań uczniów z przodownikami pracy socjalistycznej, działaczami partyjnymi, ludźmi udzielającymi się wyjątkowo aktywnie w pracy na rzecz socjalistycznego państwa i zakładu pracy. Dość często pojawiały się też inicjatywy wspólnego umacniania przez komitety opiekuńcze i licea pedagogiczne łączności (spójni) miasta ze wsią (np. zakładowym środkiem transportu dowożono licealny zespół artystyczny do spółdzielni produkcyjnej na wsi na występ z jakiejś ważnej okazji). Praca komitetów opiekuńczych nie przyniosła spodziewanych rezultatów ideologicznych i materialnych[59].

W latach czterdziestych duża część absolwentów liceów pedagogicznych – jak już wcześniej wspomniano – nie podejmowała pracy w zawodzie nauczycielskim. W sytuacji, gdy odbudowujące się ze zniszczeń wojennych szkolnictwo odczuwało ogromny brak nauczycieli zjawisko to oceniano wysoce negatywnie. Jego dotkliwość potęgował fakt, że uczeń liceum pedagogicznego miał łatwiejszy dostęp do stypendium i miejsca w internacie niż młodzież z innych szkół średnich. Państwo dopłacało do niego więcej niż do innych uczniów, ponieważ był kandydatem na nauczyciela. Tymczasem po skończeniu nauki często nie pracował w wyuczonym zawodzie. W celu wyeliminowania tej niekorzystnej sytuacji opracowano cały system przekazywania absolwentów przez zakład kształcenia nauczycieli. Jednocześnie tworzono system emocjonalnego wiązania absolwentów z ukończonym liceum (np. powoływano koła absolwentów, organizowano różne formy zjazdów absolwentów). Inicjatywy te traktowano również jako ze wszech miar potrzebne przedłużenie oddziaływania ideologicznego i wychowawczego liceum pedagogicznego na swoich wychowanków. Stwierdzano bowiem, że nawet zaangażowani działacze szkolnych organizacji ZMP po podjęciu pracy nauczycielskiej przeważnie nie brali udziału w kierowanym przez partię życiu społeczno-politycznym i wtapiali się w środowisko pracy oraz miejsca zamieszkania, zamiast je przekształcać w duchu socjalistycznym. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych problem niepodejmowania pracy

[58] Dz. Urz. Min. Ośw. 1948, nr 6, poz. 112; 1949, nr 15, poz. 263; 1954, nr 14, poz. 115; *Konferencja prasowa w Ministerstwie Oświaty,* „Nowa Szkoła" 1949, nr 7, s. 68; *Z frontu walki o przełom w szkolnictwie. Komitety rodzicielskie*, „Ruch Pedagogiczny" 1949, nr 3, s. 221.

[59] AAN, Min. Ośw., sygn. 1614, Kuratorium Okręgu Szkolnego: Gdańskiego, Kieleckiego, Lubelskiego, *Sprawozdanie z pracy Wydziału Kształcenia Nauczycieli i zakładów kształcenia nauczycieli za rok szkolny 1948/4,*k. 84, 103, 222; L. S z u b a, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1945*, s. 171–172.

przez absolwentów w wyuczonym zawodzie został wyeliminowany. W czasie październikowej odwilży znowu przybrał rozmiary z drugiej połowy lat czterdziestych[60].

Kwestią doskonalenia i reformowania systemu kształcenia nauczycieli zawsze interesował się Związek Nauczycielstwa Polskiego. Organizacja ta stała na stanowisku, że wszyscy nauczyciele powinni posiadać wyższe wykształcenie. Dopuszczała jednak w trudnym okresie powojennym możliwość przejściowego kształcenia kadry pedagogicznej na poziomie średnim. Opowiadała się za utrzymaniem zasady jednolitości w systemie kształcenia nauczycieli. Przeciwstawiała się natomiast stosowaniu skróconych form przygotowywania kandydatów do zawodu nauczycielskiego[61].

Szczególnie wiele konstruktywnych uwag wniósł Związek pod rządami Kazimierza Maja, do II (IX) Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP w Poznaniu w maju 1948 roku. Znalazło to wyraz w pracach Prezydium Zarządu Głównego, jego Wydziału Pedagogicznego, a później Wydziału Społeczno-Pedagogicznego, Komisji Ustrojowej, Komisji Kształcenia Nauczycieli, a przede wszystkim w reaktywowanej w lipcu 1946 roku działalności Sekcji Zakładów Kształcenia Nauczycieli ZG ZNP, jak i jej odpowiedników w terenie. Stanowisko ZNP w prawie edukacji i dokształcania nauczycieli wielokrotnie formułowano w wystąpieniach przywódców związkowych oraz w opiniach sporządzanych dla Ministerstwa Oświaty w ramach konsultacji kolejnych propozycji zmian w systemie edukacji nauczycieli. Związek organizował konferencje i narady poświęcone przygotowaniu zawodowemu kadr nauczycielskich. Po wojnie uruchomił instytuty pedagogiczne w Warszawie, Wrocławiu i Katowicach (należący do ZNP od kwietnia 1947 roku) oraz różne formy podwyższania kwalifikacji nauczycieli. Od czasu Zjazdu Poznańskiego wpływ ZNP na kwestie związane z edukacją kadry nauczającej w szkolnictwie wyraźnie zmalał. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych doprowadzono do zaprzestania w całym kraju działalności sekcji zakładów kształcenia nauczycieli. Związkowi wyznaczono rolę organizatora samokształcenia ideologicznego nauczycieli. W tym czasie stanowisko ZNP w kwestii systemu kształcenia i dokształcania nauczycieli było wyrazem pełnej aprobaty dla działań podejmowanych przez Ministerstwo Oświaty i ideologizacji szkolnictwa nauczycielskiego[62].

[60] AAN, Min. Ośw., sygn. 7256, *Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 30 maja 1950 r. [...] w sprawie powołania Komisji Przydziału Pracy dla Absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli i wychowawczyń* przedszkoli, k. 20; ibidem, PZPR, sygn. 237/XVII-25, P. L e w i ń s k a, *Sprawozdanie z konferencji absolwentów liceów pedagogicznych i młodych nauczycieli w dniach 16 i 17 czerwca 1950 r. w Zakopanem i w Krakowie,* k. 18. Dz. Urz. Min. Ośw. 1947, nr 8, poz. 201; 1948, nr 2, poz. 47; nr 10, poz. 183; 1950, nr 9, poz. 130; 1952, nr 6, poz. 48; 1953, nr 2, poz. 14.

[61] J. H e l l w i g, *Wkład Związku Nauczycielstwa Polskiego w kształcenie i dokształcanie nauczycieli w Polsce (1919–1968)*, Poznań 1973.

[62] AZG ZNP, Wydział Organizacyjny, sygn. 197, *Księga 2. Protokoły Posiedzeń Prezydium Zarządu Głównego ZNP, r. 1946, cz. II. Protokół nr 40 z posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego ZNP, odbytego w dn. 26 lipca 19[46] r. w obecności 13 członków wg załączonej listy;* ibidem, *Protokół 51 posiedzenia Zarządu Głównego ZNP, odbytego w dn. 2 listopada 1946 r. w obecności 15 członków Prezydium według załączonej listy obecności*, bez pag.; ibidem, Wydział Pedagogiczny, sygn. 719. Sprawozdania i protokoły z działalności oraz posiedzeń Zarządu Sekcji Zakładów Kształcenia Nauczycieli z lat 1948–1951, bez pag.

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

ROBERT FUDALI
Zielona Góra

HETERONOMICZNY CHARAKTER RÓL SPOŁECZNYCH NAUCZYCIELI W WARUNKACH USTROJU TOTALITARNEGO W POLSCE 1945–1989

WALKA O WŁADZĘ 1945–1947/1948

Na działalność oświaty w tym okresie istotny wpływ miała tocząca się w kraju ostra walka polityczna. Na wyzwolonych spod okupacji niemieckiej ziemiach polskich działały ugrupowania wojskowe i administracja związane z rządem RP w Londynie, cieszące się poparciem znacznej części społeczeństwa polskiego oraz Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego mający wsparcie w Armii Czerwonej i rządu ZSRR. Rywalizacja o władzę tych dwóch wrogich wobec siebie sił politycznych doprowadziła do szeregu konfliktów. W niektórych regionach istniał stan wojny domowej. Obie strony dyskredytowały „mandat moralny" przeciwnika do sprawowania władzy.

Następstwem tej walki było dążenie powstałego z ugrupowań lewicowych Bloku Stronnictw Demokratycznych do wyeliminowania PSL – jedynej legalnie działającej opozycji w kraju – z życia politycznego. Blokowi temu przewodziła PPR, która zmierzała wykorzystać oświatę w walce o dalsze rozszerzenie swoich wpływów. Nauczyciele stanowili zbyt ważną i liczną grupę społeczną, by władze polityczne mogły tolerować ich zróżnicowanie światopoglądowe i neutralność polityczną szkoły. Utrzymanie takiej sytuacji w oświacie było nierealne.

W pierwszych latach po wyzwoleniu oficjalna propaganda stwierdzała, że praca nauczyciela w szkole, wykonywana w niezwykle trudnych warunkach, jest najlepszą legitymacją jego postępowości i demokratyczności. Dodawano jednak zarazem, że nauczyciel, który nie staje w szeregach awangardy, jest biernym statystą wobec tego, co się dzieje w Polsce. Do opowiedzenia się za którąś z opcji politycznych zniechęcała ich trwająca walka polityczna, w której stosowano metody szantażu, zastraszania, poddawania przeciwników represjom oraz zdarzające się mordy polityczne.

W odpowiedzi na zarzut braku zaangażowania w budowaniu nowego ładu społecznego „Głos Nauczycielski" w artykule *Czy nauczyciel jest reakcjonistą*, bronił jego postawy, obstając przy tym, że: „... ten wkład daje nauczyciel w szkole i w ten sposób speł-

nia kardynalny postulat demokracji. Należy zrozumieć, że nauczycielowi nie trzeba innymi legitymacjami ujawniać swego demokratyzmu"[1].

Postawę nauczycieli rozpatrywano gównie z pozycji reprezentowanej opcji politycznej, szukano w nich sojusznika i starano się im „obrzydzić" własnych przeciwników politycznych. „Robotnik" na swoim łamach zamieścił artykuł *Co nauczyciel ma wspólnego z PSL?*, w którym pytał: „Co łączy nauczyciela, z pochodzenia przeważnie syna małorolnego chłopa i robotnika, z tą polityką wysługującą się interesom reakcyjnym. Niechże więc świadomy odpowiedzialności za przyszłość państwa nauczyciel odpowie w swoim sumieniu, czy rozdzieranie szat i wylew łez krokodyli przez działaczy PSL na zjazdach Zw. Naucz. Polsk. z powodu krytycznej sytuacji aprowizacyjnej nauczycielstwa zastąpi partyjny program"[2].

Bliższy ówczesnym nastrojom nauczycieli był komentarz w „Życiu Warszawy", w którym stwierdzono, że nauczyciele rozgoryczeni i borykający się z trudnościami materialnymi zachowują dystans w stosunku do przemian politycznych. Nauczycielstwo nie jest monolitem, lecz każdy, kto nie jest uprzedzony do tej grupy zawodowej poprzez swoją przynależność partyjną – zauważy, że nauczyciele w swej masie są zwolennikami demokratycznych przemian[3]. Polemizowano[4] też z tezą lansowaną przez K. Maja[5], że nauczycielstwo może się upolitycznić, ale pozostać bezpartyjne.

Władzom szkolnym w początkowym okresie budowy systemu oświaty bardziej zależało na nauczycielach zaangażowanych w pracę pedagogiczną, przynależność partyjna była czynnikiem mniej istotnym. Kurator Okręgu Szkolnego Wrocławskiego odpowiadając na pytanie: jaki powinien być nauczyciel, zwracał uwagę, że nie powinien być „wyrobnikiem", dla którego warsztatem pracy jest tylko szkoła, ani też „urzędnikiem", którego obchodzi tylko czas urzędowania. Nauczyciel według niego powinien być społecznikiem, którego nikt nie może zmusić do takiej czy innej przynależności partyjnej[6].

Sytuacja w polityce kadrowej szkolnictwa zmieniła się po „wygranych" przez Blok Stronnictw Demokratycznych wyborach do sejmu w 1947 roku. Dokonano zmian na stanowiskach kuratorów i inspektorów szkolnych. Nauczyciele mocniej odczuwali presję polityczną na działalność szkoły. Zaczęto oceniać ich kryteriami politycznymi, o istnieniu których dowiadywali się niekiedy dopiero w chwili, gdy władze dopatrzyły się uchybień w tym, co robią. Coraz wyraźniej zaczęły rozmijać się głoszone deklaracje z prowadzoną polityką oświatową. Pojawiały się też groźne oświadczenia, budzące wśród nauczycielstwa niepokój.

Do takich wystąpień należało przemówienie ministra z okazji rozpoczęcia roku szkolnego 1947/1948: „Nie może i nie będzie miejsca w naszej szkole dla wrogów naszego demokratycznego państwa .[...] dla wrogów świadomie lub nieświadomie działających. [...] Czasy bezkarności się skończyły"[7]. Zaś na zjeździe kuratorów okręgów szkolnych w sierpniu 1947 roku, minister groził, że władze resortu z całą energią zajmą się likwidacją wpływów reakcyjnych w oświacie[8]. Te wyraźne sygnały co do sposobów

[1] K. M a j, *Czy nauczyciel jest reakcjonistą*, „Głos Nauczycielski" nr 11–12 z 15 VI 1946.
[2] W. P o l k o w s k i, *Co nauczyciel ma wspólnego z PSL?*, „Robotnik" z 25 VI 1946.
[3] *Sytuacja nauczycieli*, „Życie Warszawy" z 14 XI 1946.
[4] Wł. T o p o r c z y k, *Czy nauczyciel powinien być apolityczny*, „Robotnik" z 12 V 1946.
[5] K. M a j, *Nauczycielstwo a polityka*, „Głos Nauczycielski" nr 3 z 1 IX 1945.
[6] Dz. Urz. Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu, 1945 nr 1, s. 34.
[7] S. S k r z e s z e w s k i, Przemówienie do nauczycielstwa z okazji nowego roku szkolnego wygłoszone 3 września 1947 roku (przemówienie radiowe), „Nowa Szkoła" 1947, nr 2–3.
[8] Tenże, Nowa polityka oświatowa, „Nowe Drogi" 1947, nr 2–3.

postępowania z ludźmi „niepewnymi" stały się wytycznymi dla aparatu oświatowego i partyjnego niższego szczebla.

Równolegle w prasie i radiu pojawiły się wystąpienia bezkrytycznie popierające nową politykę władz.

Nauczycielom nie pozwolono być neutralnymi wobec zachodzących zmian politycznych. Różnorodnymi sposobami wykorzystywano ich naturalną skłonność do pracy na rzecz środowiska. Angażowano ich do licznych w tym okresie akcji politycznych i społecznych. Mnożyły się różnorakie apele i wezwania do nauczycieli o pomoc w tych akcjach. I chociaż wiele działań społecznych podejmowali nauczyciele samorzutnie, widząc potrzeby, z jakimi borykają się mieszkańcy – to udział w wielu akcjach został im narzucony i wymuszony przez władze oświatowe i polityczne.

Uroczystości z okazji rocznic, czy aktualnych wydarzeń ważnych dla władzy, przeradzały się w wyreżyserowane obrzędy ze stałym ceremoniałem. Manifestująca swą radość młodzież stała się nieodzownym ich elementem. Rozpoczęła się ofensywa ideologiczna. Nastąpił proces – jak to określano – laicyzowania mas ludowych. Kościół starano się zepchnąć na margines życia społecznego. W czasie świąt kościelnych szkoła została zobowiązana do organizowania konkurencyjnych imprez. Tworzyła się nowomowa, którą aparat władzy posługiwał się do nazywania tworzonej przez siebie rzeczywistości. Szkole wyznaczono zadanie kształtowania „nowego" człowieka. W proces jego wychowania starano się włączyć uroczystości szkolne, święta narodowe i państwowe, w których uczestniczyć miała młodzież, najlepiej zrzeszona organizacyjnie oraz partie polityczne, organizacje związkowe, społeczne i wojsko.

W pamiętnikach z tego okresu nauczyciele zanotowali swój udział w organizowaniu referendum 1946 roku[9] i w wyborach do sejmu 1947 roku[10]. Władze różnych szczebli angażowały nauczycieli również do propagowania idei spółdzielni produkcyjnych[11]. „Nauczyciel obsługiwał różne akcje, brał obowiązkowo udział w zebraniach wiejskich, organizował imprezy, kursy, konkursy, opiekował się świetlicą, był z początku sekretarzem, opiekunem społecznym, nawet lekarzem, sędzią, i rozjemcą"[12].

W zasadzie nie było inicjatyw kulturalnych, politycznych czy gospodarczych, w których nauczyciele nie braliby czynnego udziału. Wielu z nich, szczególnie tych dotyczących najpilniejszych spraw mieszkańców, było głównymi inicjatorami. Do takich działań należały między innymi: zabezpieczanie obiektów przed dewastacją, uruchamianie zakładów produkcyjnych, sklepów, punktów usługowych. Aktywizowali mieszkańców na rzecz: odbudowy linii kolejowych, elektryfikacji, budowania dróg, zakładania ogródków działkowych czy zalesiania nieużytków. Byli oni współtwórcami organizacji politycznych, społecznych i zawodowych. Nauczyciele zajmowali się także organizowaniem pomocy sąsiedzkiej, rozdzielaniem darów dla najbiedniejszych, brali także udział w zwalczaniu chorób i patologii społecznych.

---

[9] W. T r y l o w s k a, *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*, (oprac.) Z. D u l c z e w s k i, A. K w i l e c k i, Poznań 1970, s. 497–498.

[10] Archiwum Związku Nauczycielstwa Polskiego we Wrocławiu (dalej AZNP), J. N a w r o c k i, Kronika wydarzeń 1945–1948, Wspomnienia nadesłane na konkurs historyczny zorganizowany przez Zarząd Okręgu ZNP we Wrocławiu, I edycja, s. 9.

[11] AZNP, K. B i e r n a c k a, *Wspomnienia...,* IV edycja, s. 13.

[12] AZNP, H. A n t o n i j c z u k, *Wspomnienia o pracy nauczyciela w latach powojennych na Ziemi Milickiej*, *Wspomnienia*..., op. cit., IV edycja, s. 3.

STALINIZM 1948/1949–1955/1956

Pełne oddanie się Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ideologicznym wytycznym płynącym ze Związku Radzieckiego odbijało się na wszystkich obszarach rzeczywistości społecznej. Rozpoczął się proces narzucania społeczeństwu modelu życia, co do którego nawet w partii istniały zróżnicowane poglądy. Oświata w tym okresie nie mogła sobie pozwolić na jakąkolwiek neutralność polityczną. Nie istniał już bowiem ten niewielki margines swobody, którym do tej pory jeszcze się cieszyła. Kopiowanie radzieckich rozwiązań w gospodarce, kulturze, a także kontrolowanie życia osobistego obywateli (zwalczanie religii i Kościoła) spowodowało, że nauczyciele musieli przyswoić sobie nowe zasady pracy dydaktyczno-wychowawczej. Podjęto nowe problemy, których rozwiązania szukano we wzorach radzieckich. B. Potyrała zaliczył do nich: kształtowanie naukowego światopoglądu, moralności socjalistycznej, wychowania w kolektywie, patriotyzmu ludowego, internacjonalizmu i kształcenia politechnicznego[13].

Do innych charakterystycznych zjawisk w szkolnictwie należały czysto formalne działania zmierzające do poprawy wyników nauczania – zadowalające się przede wszystkim ich ilościowym wymiarem. Podjęto próby opracowania organizacji oświaty, metod kształcenia i wychowania, które byłyby konsekwencją poglądów na zadania państwa demokracji ludowej, na mechanizmy rozwoju sił wytwórczych oraz rozwinięciem tezy o zaostrzającej się walce klas wraz z postępem na drodze budownictwa socjalizmu. Dla nauczycieli organizowano przymusowe szkolenia ideologiczne. Agresywnej indoktrynacji, mającej na celu przybliżenie problemów ustroju socjalistycznego, służyły też rady pedagogiczne, konferencje sierpniowe i narady produkcyjne.

W artykule „Głosu Nauczycielskiego" pt. *Wnioski z III Plenum KC PZPR dla pracy szkół*, stwierdzono: „Należy wzmóc front walki o wydajność i czujność, czujność jest bezpośrednio związana z postawą ideową nauczycieli i wynikami podjętej wielkiej masowej akcji samokształcenia ideologicznego nauczycieli. Pozwoli ono na opanowanie podstaw materializmu dialektycznego i historycznego[14]. Artykuł ten wskazuje, jak głęboko partia wierzyła w moc ideologii, która miała zmienić nauczycieli i włączyć ich w nurt przemian.

Na odbywającym się w maju 1949 roku w Warszawie Zjeździe Inspektorów Szkolnych zaznaczył się twardy kurs władz oświatowych wobec nauczycieli. Inspektorzy obradujący w sekcji personalnej najwięcej uwagi w swoich wystąpieniach przywiązywali do: pracy ideologicznej w szkołach, zaostrzenia czujności aktywu oświatowego, przeanalizowania kadry nauczycieli wiejskich pod kątem ich zaangażowania w socjalistyczną przebudowę wsi. Podkreślali znaczenie walki z nadużyciami w wystawianiu przez lekarzy świadectw zwalniających nauczycieli z pracy – zarówno tę kwestię, jak i poprzednie zamierzano rozwiązać przy pomocy czynników partyjnych[15].

Minister Oświaty rozpoczynając rok szkolny 1950/1951 stwierdził, że: „... nauczyciel musi zajmować bezkompromisowe stanowisko w zwalczaniu wroga klasowego, w demaskowaniu wszelkich form wrogiej kosmopolitycznej propagandy"[16]. Wróg klasowy w opinii Ministerstwa odpowiedzialny był za wszystko: zatruwał jadem demorali-

[13] B. P o t y r a ł a, *Oświata w Polsce w latach 1949–1956*, Wrocław 1992, s. 8.
[14] *„Głos Nauczycielski"* nr 3 z 20 I 1950.
[15] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Min. Oświaty, sygn. akt 227.
[16] Przemówienie Ministra Oświaty, *„Głos Nauczycielski"* nr 31 z 1 IX 1950.

zacji młodzież, zachęcał do wagarów, do nieodrabiania lekcji, do lekceważenia i przeciwstawiania się wychowawcom, był pierwszym czynnikiem walki ze szkołą[17].

Te propagandowe przygotowania miały legitymizować zainicjowane przez ZNP szkolenia ideologiczne nauczycieli. Szkolenie miało do spełnienia dwa generalne cele: przebudowę świadomości nauczycieli i związane z tym przygotowanie ich do prawidłowej realizacji nowych programów nauczania i wychowania opartych na założeniach marksizmu-leninizmu; jak również spowodowanie włączenie się nauczycielstwa w szeroko pojęty proces budownictwa socjalistycznego[18]. Pojawił się nawet w użyciu zwrot mówiący o konieczności „ustawienia nauczycieli", którzy przecież sprawują ważną funkcję „inżynierów dusz młodego pokolenia".

Udział w szkoleniach był jednym z elementów stanowiących ocenę ideologiczną nauczycieli, jaką w czasie wizytacji sporządzały władze oświatowe. W sprawozdaniach z tego okresu można znaleźć następujące stwierdzenia: „Praca dydaktyczna dobra. Ideologicznie również dobra, uwzględnia wyniki badań w ZSRR.", o innej nauczycielce: „Uwagi komisji przyjęła z lekceważeniem. Postawa arogancka.. Dydaktycznie niedostateczna ocena. Uczy tak, jak przed wojną, nie bierze udziału w szkoleniu ideologicznym. Ideologicznie niedostatecznie"[19]. W opiniach o nauczycielach ważną rolę odgrywała także przynależność partyjna, pochodzenie społeczne i uwagi Komitetu PZPR. Stanowisko partii było w wielu wypadkach rozstrzygające o dalszych losach nauczycieli.

Propagowany kult J. Stalina i jego wiernego ucznia B. Bieruta był jednym z podstawowych elementów w procesie wychowawczym szkoły. Na radach pedagogicznych, odczytach, we wszelkich sprawozdaniach starano się zacytować któregoś z „wielkich nauczycieli narodu". Dawało to legitymację prawomyślności i pokazywało, że nauki „wodzów" są w szkole wcielane w życie.

Retoryka władzy albo dotyczyła oświaty wprost, albo były to hasła ideologiczne dotyczące ogólnej natury ustroju socjalistycznego – tworzyły one jednak swoisty klimat i duże możliwości interpretacyjne. W zasadzie każdego obywatela, w tym również nauczyciela można było oskarżyć o brak moralności socjalistycznej, burżuazyjne poglądy, niedostrzeganie zaostrzającej się walki klasowej. Propagowanie B. Bieruta jako ojca narodu, ucznia J. Stalina i tak jak on nieomylnego w każdej dziedzinie, narzucane było nauczycielom już w gotowych, przygotowanych przez Ministerstwo Oświaty materiałach. Na ich podstawie opracowywane były przez kierowników wydziałów oświaty referaty na różne uroczystości, np. rozpoczęcie konferencji sierpniowych.

W wychowywaniu młodzieży, oprócz akcji bezpośrednio nastawionych na jej indoktrynację, równie ważne było wykorzystywanie treści nauczania do wyrabiana odpowiedniej postawy ideologicznej. Obowiązkiem nauczyciela była odpowiednia interpretacja omawianych faktów i zajmowanie w stosunku do nich zaangażowanego politycznie stanowiska. Nie było tego problemu w czytankach czy w wierszach, które same agresywnie propagowały nowe idee, ale miał on obowiązek aktualizowania literatury z dawnych epok, a także ujmowania aktualnej problematyki społecznej na przedmiotach ścisłych, jak matematyka, fizyka, chemia.

Nauczyciel był też nieustannie agitowany do przychylnego przedstawiania aktualnych wydarzeń politycznych i społecznych. Po przeprowadzonej reformie pieniężnej

[17] Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej APWr), PWRN, sygn. akt XVII/75.

[18] A. S m o ł a l s k i, *Związek Nauczycielstwa Polskiego...,* s. 135.

[19] APWr, ZNP, Sprawozdanie z wizytacji Szkoły Ogólnokształcącej St. Podstawowego i Licealnego w Chojnowie I 1954, sygn. akt 542.

w 1950 roku w „Głosie Nauczycielskim" nr 42 z 5 listopada 1950 roku ukazał się artykuł pt. *Wielkie znaczenie reformy pieniężnej tematem pogadanek wychowawczych*. Zadanie nauczyciela miało polegać na wyjaśnianiu uczniom i rodzicom sensu reformy jako ważnego instrumentu w walce klasowej. Natomiast, kiedy ukazał się dekret Rady Ministrów z 18 czerwca 1951 roku o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, nauczyciele mieli wskazywać pożytki, jakie krajowi i poszczególnym obywatelom miał przynieść udział w tej akcji. „Głos Nauczycielski" nr 25 z 10 lipca 1951 roku przypominał*: Każdy nauczyciel propagatorem pożyczki narodowej*.

W czasach stalinowskich władza oczekiwała jeszcze większego zaangażowania się nauczycieli w pracy w środowisku i jasnego opowiedzenia się po stronie socjalizmu. Oprócz zadań, które już na siebie przyjęli, żądano od nich, by udzielali się jako: radni, działacze Frontu Narodowego, członkowie komitetów do walki z alkoholizmem i spekulantami, zbierali podpisy pod apelami pokojowymi, dokonywali spisów rolnych, pomagali w akcjach ankietowych. Działalność ta była przez władze skrupulatnie odnotowywana i ujmowana statystycznie – by wywierać presję na tych nauczycieli, którzy nie przykładali się do tego typu prac.

Kolejne, bardzo szerokie, zadanie stawiane przed nauczycielstwem polegało na czuwaniu nad prawidłowym kierunkiem przemian na wsi. Obowiązek ten dotyczył nie tylko nauczycieli mieszkających na wsi, choć na nich głównie ciążył ten przymus. Agitacja nauczycieli na rzecz kolektywizacji doprowadzała do poderwania ich autorytetu wśród rolników. Chłopi upatrywali w nich tych, którzy chcą odebrać ziemię – dopiero co im nadaną. Władza przy pomocy nauczycieli i uczniów, zwłaszcza dzieci chłopów, chciała wywrzeć presję na rolników, by podporządkowali się ustalonym kontyngentom dostaw. Aktywność na tym polu niektórych działaczy doprowadzała do nieporozumień w środowisku nauczycielskim.

WZGLĘDNA STABILIZACJA 1956/1957–1969/1970

Wydarzenia „polskiego października" miały swoje odzwierciedlenie na terenie szkół. Nauczyciele z nadzieją oczekiwali zapowiadanej demokratyzacji życia publicznego. Decyzje, które zapadały w oficjalnych gremiach partyjno-państwowych, jak i cały ruch społeczny wokół procesu odnowy, dawały realne podstawy do oczekiwań daleko idących zmian. Powszechna była świadomość, że dotychczasowe sposoby kierowania oświatą i wynikające z nich metody pracy wychowawczo-dydaktycznej nie mogą dalej wyznaczać kierunków pracy szkół. Dotychczasowa presja ideologii deprawowała nauczycieli i uczniów. Nauczyciele chcieli zrzucić z siebie narastającą niechęć do szkoły jako propagatorki komunistycznych idei. W szkole, która z natury zachodzących w niej relacji wychowawczych nie znosi atmosfery zakłamania, relatywizm pogłębiał jeszcze istniejącą nieufność. Młodzież czuła się oszukiwana, miała żal do pedagogów o to, że nie mówili całej prawdy, że wiele faktów przemilczali lub interpretowali w duchu stalinowskiej propagandy. Nauczyciele tracili zaś zaufanie do władz oświatowych i struktur ZNP.

Odbiciem nastrojów społecznych była instrukcja programowa na rok szkolny 1957/1958, w której nie wspomniano o socjalistycznym ideale wychowawczym. Zaczęto lansować koncepcję wychowania „porządnego człowieka". Zanim jednak hasło to doczekało się odzwierciedlenia w konkretnych postulatach wychowawczych, powrócono do idei wychowania socjalistycznego. W nowym programie nauczania do szkoły podstawo-

wej z 1958 roku stwierdzono, że: zadanie szkoły to wychowanie młodego pokolenia na przyszłych współgospodarzy i budowniczych socjalistycznej ojczyzny[20].

Kierunki rozwoju szkolnictwa były dyskutowane na naradzie partyjnej aktywu oświatowego we wrześniu 1958 roku. Wygłoszony tam referat Wł. Gomułki już w tytule stwierdzał: „*Szkoła musi lepiej przygotować młodzież do życia i pracy, wychowywać w duchu socjalizmu*". Dalsza część referatu też nie pozostawiała wątpliwości co do kierunku pracy wychowawczej w szkole: „Szkoła powinna kształtować, wpajać młodzieży głębokie poczucie obowiązku pracy, umiłowania zawodu, rzetelne socjalistyczne podejście do swego kraju i do społeczeństwa. [...] Dlatego potrzebna nam jest szkoła, która uczy zgodnie ze współczesnym stanem i perspektywami rozwoju nauki i która wychowuje w duchu zasad moralnych, leżących u podstaw przodującej idei naszych czasów – idei socjalizmu". Do podstawowych zadań partii zaliczono pracę z nauczycielem, która miała na celu umocnienie socjalistycznej świadomości nauczycielstwa[21].

Partia po krótkim okresie wewnętrznych sporów, szybko przeszła do twardego kursu sprawowania władzy. Kierowniczą jej rolę, we wszystkich dziedzinach życia ważnych dla obywateli, zapowiadała uchwała III Zjazdu PZPR z marca 1959 roku. Wyznaczała ona linię partii na najbliższe lata: „Partia, kierując wszystkimi organami władzy ludowej, nie może ani na chwilę wypuszczać z rąk steru i osłabić swej politycznej kontroli. Partia nie jest powołana do bezpośredniego rządzenia [...], ale stanowi stos pacierzowy państwa, musi nadawać właściwy kierunek działalności we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społeczno-gospodarczego"[22].

Określenie kierunku pracy wychowawczej szkół ułatwiło formułowanie dalszych zadań, które miały składać się na rolę społeczną nauczycieli. Dyskusja, jaka wywiązała się wokół pracy nauczyciela w związku z wprowadzeniem reformy nie wniosła istotnych zmian do dotychczasowego rozumienia tej roli. Jedno z podejść przewidywało skoncentrowanie się nauczycieli na pracy szkolnej. Druga koncepcja, która szybko zdominowała sposób pojmowania tego problemu, zakładała bardzo szeroką pracę nauczycieli na rzecz środowiska lokalnego.

W przemówieniu wygłoszonym na Krajowym Zjeździe Inspektorów Szkolnych sekretarz KC W. Jarosiński przedstawił oczekiwania w tym zakresie wobec nauczycieli: „Aby wywierać wpływ na kształtowanie postawy ideowej młodzieży, aby budzić jej zainteresowania społeczne – nauczyciel musi dobrze znać i rozumieć środowisko, w którym działa szkoła. [...] Musi to być przy tym nauczyciel, który nie dostosowuje się do występujących w niektórych środowiskach wstecznych poglądów, lecz odważnie i konsekwentnie walczy o zwycięstwo prawdy i postępu, nauczyciel, który z przekonaniem głosi socjalistyczne poglądy. Związek ze środowiskiem i autorytet nauczyciela w niemałym stopniu zależy od jego osobistej aktywności społecznej"[23].

Przez całą dekadę lat 60. oczekiwania w stosunku do nauczycieli nie uległy zasadniczym zmianom. W referacie sprawozdawczym na IV Zjeździe PZPR I sekretarz KC Wł. Gomułka z jeszcze większą mocą powtórzył tezy o socjalistycznym charakterze wychowania w szkole, o rozdziale państwa i Kościoła, którego konsekwencją było do-

[20] Program nauczania w szkole podstawowej, Warszawa 1959.

[21] W. G o m u ł k a, referat wygłoszony na naradzie aktywu oświatowego w KC PZPR w dniu 24 września 1958, *„Nowa Szkoła"* 1958, nr 10.

[22] Uchwała III Zjazdu PZPR, O węzłowych zadaniach politycznych partii, *„Nowe Drogi"* 1959, nr 4.

[23] „Głos Nauczycielski" nr 24–25 z 11–18 VI 1961.

puszczenie nauki religii tylko w punktach katechetycznych i koniecznej szerokiej współpracy szkoły ze społeczeństwem[24].

Dyskusje nad ideałem wychowania dotyczyły w większej mierze treści niż form, przez które nauczyciele mieli kształtować postawy zaangażowania młodzieży w budownictwo socjalizmu. Celom wychowawczym starano się podporządkować wszystkie wydarzenia bieżące i przypadające rocznice. W myśleniu o ideale wychowawczym nadal pokutowały hasła „walki": walki klas, walki z imperializmem i rewizjonizmem oraz walki o pokój i postęp społeczny[25]. Od nauczyciela w państwie socjalistycznym wymagano zaangażowania społecznego. Praca społeczna stanowiła jeden z probierzy jego przydatności w zawodzie. Władze różnych szczebli dawały do zrozumienia, że nauczyciel nie zaangażowany społecznie nie jest pełnowartościowym pedagogiem.

Wśród akcji naturalnie związanych z procesem wychowawczym, wiele było kampanii nastawionych na propagandę ustroju. Najczęściej w imprezach tych walory wychowawcze i propagandowe były tak powiązane, że stanowiły jedną całość. Pretekstami do podejmowania przez szkoły czynów społecznych były obchody rocznic (XX i XXV) odzyskania przez Polskę niepodległości, z którymi obchodzono rocznice powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. Czyny społeczne podejmowano także z okazji kolejnych zjazdów partii, wyborów, czy 100 rocznicy urodzin Lenina.

Z okazji V Zjazdu PZPR Związek Nauczycielstwa Polskiego nie tylko inicjował czyny społeczne, tematyka zbliżającego się zjazdu, tak jak i poprzednich, służyła kształtowaniu odpowiedniego światopoglądu u nauczycieli. Na konferencjach rejonowych w tym czasie były wygłaszane prelekcje omawiające:
– tezy na V Zjazd PZPR,
– bieżącą sytuację polityczną,
– problemy współczesnego rewizjonizmu[26].

Okazją do włączenia nauczycieli w nurt działalności politycznej były wybory do Sejmu i rad narodowych. ZNP czynnie zaangażował się w przygotowania i promocje programu wyborczego. Przed ogniwami Związku (w 1969 roku należało do niego 90% pracowników zatrudnionych w placówkach oświatowych)[27] odnośnie wyborów w 1965 i 1969 roku postawiono zadanie: czynnego udziału w kampanii wyborczej, wprowadzenie do planów pracy szkół zobowiązań wyborczych, omówienia problematyki związanej z wyborami na rejonowych konferencjach pedagogicznych[28].

Następne zadanie, jakie władze postawiły przed nauczycielami, polegało na propagowaniu wychowania laickiego. Po przeniesieniu religii do punktów katechetycznych władze dążyły do zmniejszenia liczby dzieci tam uczęszczających. Oczekiwano od nauczycieli, że w pracy wychowawczo-dydaktycznej zwracać będą uwagę na kształtowanie postawy krytycznej wobec wiary.

Nadzieja, że nastąpi zmiana stylu sprawowania władzy, że naprawione zostaną błędy, jakie przyniósł okres stalinowski – minęła bardzo szybko. W zasadzie najważniejszą zdobyczą, jaka została po wydarzeniach „października 56" było zaprzestanie terroru wobec społeczeństwa. Szybko odrodziła się cenzura, stare fobie rządzących zostały obleczone nową retoryką.

---

[24] Wł. G o m u ł k a, Wytyczne rozwoju oświaty i nauki, „Nasza Szkoła" 1964, nr 7 –8.

[25] H. Jabłoński, *Harcerstwo a wychowanie obywatelskie młodzieży*, „Nowa Szkoła" 1968, nr 4.

[26] APWr, ZNP, sygn. akt 228.

[27] Wyliczenie autora na podstawie danych zawartych (w:) A Sm o ł a l s k i, *ZNP na Dolnym Śląsku*..., s. 245.

[28] APWr, ZNP, sygn. akt 597.

DEKADA „SUKCESU" 1970/1971–1979/1980

Dotychczas funkcjonujący system szkolny, mimo ogromnego wysiłku społeczeństwa włożonego w jego rozwój, był krytykowany głównie za niewydolność oraz pogłębiającą się dysproporcję między poziomem nauczania w mieście i na wsi. Szkoła traciła prestiż społeczny. Działający do tej pory system oświaty nie przystawał też do wizji Polski, jaką starała się stworzyć ekipa, która objęła władzę w kraju po „wydarzeniach grudniowych".

Obradujący w grudniu VI Zjazd PZPR skonkretyzował zadania wobec oświaty. W projektowanym modelu szkolnictwa zakładano powszechność wychowania średniego ogólnokształcącego, postulowano też zmianę sieci i organizacji szkół. Zadaniem nadrzędnym programu było dążenie do podniesienia poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej placówek oświatowych. Ważną rolę w procesie wychowania przypisano młodzieżowym organizacjom ideowym, które w swojej pracy w większym zakresie miały odwoływać się do problematyki ogólnoludzkiej – dotyczącej przyjaźni, odpowiedzialności, odwagi, wytrwałości w dążeniu do celu, umiejętności współżycia i współpracy z innymi.

W zakresie wychowania partia stawiała przed szkołą zadania w postaci haseł podobnych do formułowanych przez poprzednie zjazdy: „...wpajać wartości ideologii socjalistycznej – patriotyzmu i internacjonalizmu, socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego, kształtować wrażliwość moralną, postawę humanizmu i poczucie dyscypliny społecznej"[29].

Unikanie konkretyzacji celów wychowania na rzecz przedstawiania celów przyszłościowych było charakterystyczne dla oświaty lat 70. W stosunku do poprzednich programów zasadnicza zmiana nastąpiła w proporcjach między poszczególnymi elementami celów. Nie były one powiązane z rozwojem przemysłu, lecz z wymogami rewolucji naukowo-technicznej. W większym stopniu zwracano uwagę na rozwój osobowości, podkreślając, że ma to być rozwój wszechstronny[30].

Właściwa postawa młodzieży wynikać miała z wartości ideologii socjalistycznej. W trakcie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego nie definiowano składników tego pojęcia, czekając na końcowy efekt tego procesu. Przykłady, które miały unaocznić praktyczne realizowanie idei takiego społeczeństwa dawała partia. Cenić pracę społecznie użyteczną na rzecz szkoły i środowiska uczyć się miała młodzież obserwując dorosłych podczas czynów partyjnych. Partia wskazywała kierunki uczuć internacjonalistycznych, a także pożądane wzory postaw patriotycznych.

W latach 70. zintensyfikowano też wysiłki nad budową w oświacie jednolitego systemu wychowawczego. System ten miał za zadanie:

- eksponować sprecyzowane i jednoznacznie interpretowane wartości ideowe,
- wyznaczać sfery działania młodzieży,
- zharmonizować działanie w poszczególnych fazach wychowania w jednolity proces dostosowany do specyfiki wieku i rozwoju dzieci i młodzieży,
- zapewnić jednolitość kierownictwa ideowego, programowego i organizacyjnego nad wszystkimi tymi działaniami[31].

---

[29] Uchwała VI Zjazdu *PZPR „O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Nowe Drogi"* 1971, nr 1.

[30] Zarządzenie Min. Oświaty i Wychowania z 1 lutego 1973, Dziennik Urzędowy MOiW 1973, nr 3, poz.15 oraz Zarządzenie Min. Oświaty i Wychowania z 18 czerwca 1973 r. Dziennik Urzędowy MOiW nr 1973, nr 11, poz. 90.

[31] O aktywny udział młodego pokolenia w budowie socjalistycznej Polski, VII Plenum KC PZPR 27–28 listopada 1972, „Nowe Drogi" 1972, nr 12.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania wydało w czerwcu 1973 roku zarządzenie w sprawie zasad organizacji przez szkoły uroczystości państwowych i szkolnych. Wprowadzono pojęcie ceremoniału szkolnego, propagowano symbole szkolne: sztandar, hymn, posiadanie patrona szkoły. Opracowano rytuał związany z rozpoczęciem i zakończeniem roku szkolnego. Zadaniem rozbudowanego ceremoniału było kształtowanie dyspozycji do współżycia w zespole, rzetelnego i solidarnego działania dla dobra ogółu, poszanowanie symboli państwowych, narodowych i szkolnych.

Od roku szkolnego 1973/74 uczniów obowiązywała praca społecznie użyteczna w wymiarze rocznym równym tygodniowej liczbie godzin lekcyjnych. W kolejnym roku rozszerzono ten wymóg do wysokości dwutygodniowego wymiaru godzin lekcyjnych. Wychowawcza rola pracy była podkreślana w licznych dokumentach i oficjalnych wystąpieniach.

Prawidłową postawę światopoglądową i zaangażowanie nauczycieli wobec toczących się przemian, miały uformować szkolenia ideowo-pedagogiczne prowadzone przez ogniska ZNP. Zajęcia były przygotowywane przy współudziale odpowiednich komórek w komitetach PZPR. Treścią szkoleń były między innymi wytyczne programowe kolejnych zjazdów PZPR. Szczególną w nich uwagę zwracano na te fragmenty, które dotyczyły zadań oświaty. Starano się w ten sposób przekonać wszystkich nauczycieli do słuszności przedstawionych tam założeń.

Partia starała się w środowisku nauczycielskim prowadzić bardzo ożywioną akcję propagandową na rzecz socjalistycznego ustroju. Komisja Nauki i Oświaty KW PZPR we Wrocławiu, wśród form pracy ideowo-politycznej najczęściej stosowanych w szkołach przez podległe komitety, wymieniała:
- szkoleniowe narady z sekretarzami i kierownikami szkól (4 razy w roku),
- spotkania szkoleniowo-informacyjne z nauczycielami wychowania obywatelskiego i historii,
- udział w rejonowych konferencjach pedagogicznych,
- spotkania i prelekcje dla aktywu nauczycielskiego należącego do wiejskich organizacji terenowych (raz w kwartale),
- organizowanie w powiatach rocznych lub dwuletnich wieczorowych uniwersytetów marksizmu-leninizmu,
- inspirowanie do powstawania w szkołach kolektywów kierowniczych (kierownik szkoły, sekretarz POP, prezes ogniska ZNP)[32].

Uspołecznienie młodzieży i nabywanie przez nią szacunku do pracy nadal odbywać się miało w dużej mierze przez udział w czynach społecznych. O ile w poprzednich okresach inspiracji do czynów szukano w rocznicach historycznych i wydarzeniach politycznych, to w latach siedemdziesiątych starano się wprowadzić tradycję „czynów partii". Oczekiwano udziału w nich wszystkich nauczycieli, należących do PZPR i bezpartyjnych oraz członków organizacji młodzieżowych i uczniów niezrzeszonych. Nie stroniono również od wykorzystywania w kształtowaniu postaw ideowo-politycznych młodych ludzi – rocznic i uroczystości, takich jak: 500-lecie urodzin M. Kopernika, 200 rocznica Komisji Edukacji Narodowej, XXX-lecie PRL, VII i VIII Zjazdu PZPR czy kolejne rocznice – choć nie „okrągłe" Rewolucji Październikowej.

Wierząc w propagandowy obraz oświaty nie starano się przeprowadzić rzetelnej oceny dokonań nauczycieli i postawić przed nimi ambitnych zadań, które wynikałyby jednak z realnych planów. Jednoczesny stały nadzór organów partii nad pracą nauczycie-

[32] APWr, KW PZPR, Protokoły z posiedzeń Komisji Nauki i Oświaty, sygn. akt 74/XVIII/27.

li świadczył, że władza nie do końca ufa w ich kompetencje do realizacji postawionych celów. Tym samym władze udowadniały, że nie wierzą w to, co oficjalnie twierdzą o tym środowisku – o jego politycznej postawie i zaangażowaniu.

ZMIERZCH SOCJALIZMU 1980/1981–1989

Postulaty strajkujących załóg robotniczych w 1980 roku po raz pierwszy zawierały żądania, których realizacja mogła doprowadzić do zmian zasad ustrojowych w Polsce. Postawa partii świadczyła, że władze zdają sobie sprawę z grożącego jej niebezpieczeństwa. Określanie działań rodzącej się opozycji jako kontrrewolucyjnych oraz rozpoczęte przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego, odzwierciedlały nastroje w partii. Niestety nie była to jeszcze postawa otwarta na negocjację. Aby ekipa rządząca uznała prawa opozycji, musiała minąć dekada działań rozmiękczających podstawy, na których opierał się ustrój socjalistyczny w Polsce.

Zarówno władze oświatowe, jak i ZNP zdawali się nie dostrzegać nastrojów wśród nauczycielstwa oraz jego zróżnicowania politycznego. Związek starał się dyskusję co do kształtu oświaty i roli nauczycieli sprowadzić do spraw socjalnych i pragmatyki nauczycielskiej – co wiązało się z pracami rządowymi nad *Kartą Nauczyciela* (grożąc nawet strajkiem w obronie jej zapisów) – w mniejszym stopniu eksponując konieczność dokonania zmian w treściach nauczania i programach wychowawczych. Całą winą o wszczynanie niepokojów na tle politycznym i personalnym obarczano Sekcję Oświaty Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność".

ZNP w deklaracji ideowo-programowej rozumiał służebną rolę nauczycieli wobec narodu jako:

– obowiązek wychowania młodego pokolenia na światłych obywateli – wiernych synów socjalistycznej ojczyzny,
– obowiązek mobilizacji sił intelektualnych dla zaspokojenia potrzeb i aspiracji społeczeństwa,
– obowiązek przestrzegania zasad Konstytucji Rzeczpospolitej Ludowej"[33].

Z początkiem 1982 roku weszła w życie *Karta Nauczyciela*, w której jako zadania nauczycieli zapisano: „rzetelne realizowanie podstawowych funkcji szkoły: dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej; dążenie do pełni rozwoju osobowości ucznia i własnej, kształcenie i wychowywanie młodzieży w umiłowaniu Ojczyzny, poszanowaniu konstytucji PRL jako państwa socjalistycznego, w duchu humanizmu, tolerancji, wolności sumienia, sprawiedliwości społecznej i szacunku dla ludzi pracy; dbanie o kształtowanie u uczniów postaw moralnych i obywatelskich zgodnie z ideą demokracji, pokoju, przyjaźni miedzy narodami"[34]. Paradoksem tych zadań była niemożność urzeczywistnienia większości z nich w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły. W krajach tzw. demokracji ludowej terminy, takie jak: tolerancja, wolność sumienia, demokracja miały albo wypaczony, albo zgoła trudny do uchwycenia sens. Zresztą w tym okresie socjalizm nie był już ideą, która by zjednała sobie młode pokolenie.

Wśród władz partii, wraz z wprowadzeniem stanu wojennego, zdelegalizowaniem „Solidarności" i uwiezieniem jej działaczy, zapanowało przekonanie, że socjalizm przeszedł do ofensywy. W szkole nie było miejsca na poglądy niezgodne z oficjalnie propagowanymi. Wiceminister Oświaty i Wychowania gen. dyw. Jan Czapla nie zostawiał

[33] *Deklaracja Ideowo-Programowa ZNP*, „Głos Nauczycielski" nr 19 z 3 V 1981.
[34] Karta Nauczyciela, Ustawa z dnia 26 I 1982 roku.

w tym względzie złudzeń: „wobec zdecydowanych przeciwników socjalizmu będziemy postępować radykalnie, aby uniemożliwić im wichrzycielskie oddziaływanie na umysły młodzieży. Po prostu rozstaniemy się z nimi”[35]. Stanowisko to oparte było na twardej linii partii przyjętej na IX Nadzwyczajnym Zjeździe, a następnie potwierdzonej na IX Plenum KC w lipcu 1982, które poświęcone było problemom młodzieży.

Przez następne lata organy władzy skupiły się na próbach reform gospodarczych i pacyfikowaniu wszelkich przejawów aktywności opozycyjnej społeczeństwa. Działania te określano mianem stabilizacji. Oświata nie była traktowana jako strategiczny kierunek aktywności politycznej państwa. Nastroje nauczycieli i młodzieży starano się kształtować odpowiednią pracą wychowawczą. Uważano, że wraz z poprawą warunków życia – ustanie niezadowolenie tej grupy zawodowej. Wierzono w poczucie odpowiedzialność nauczycieli, a każda groźba strajków z ich strony wszczynała moralną nagonkę, w której dobro uczniów i polskiej szkoły były najczęstszymi argumentami przeciwko takim akcjom.

W 1986 roku na XXIV Plenum, poświęconym sprawom edukacji narodowej przeanalizowano realizację uchwał IX Plenum sprzed trzech i pół roku. Odpowiedzią na zalecenia IX Plenum odnośnie nasilenia pracy ideowo-wychowawczej szkoły w zakresie wychowania patriotycznego, internacjonalistycznego i przygotowania młodzieży do życia w socjalistycznym społeczeństwie było opracowanie zintegrowanego programu *Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej szkół*, który – zdaniem władz partii – skupił poróżnionych w latach 1980–1981 nauczycieli wokół wspólnych zadań wychowawczych[36].

W okresie tym dla zintensyfikowania pracy z młodzieżą powołano Komisję ds. Młodzieży KC PZPR, grupująca członków Komitetu Centralnego, w aparacie KC wyodrębniony został Wydział ds. Młodzieży, sejm powołał Ministra ds. Młodzieży, a także Instytut Problemów Młodzieży. Przebudować świadomość młodego pokolenia miały „właściwe” programy edukacji historycznej, zwłaszcza w zakresie historii najnowszej, a także nowy program wiedzy o społeczeństwie, który miał jej przybliżyć aktualne problemy społeczne. XXIV Plenum zadowoliło się danymi ilościowymi wskazującymi na wzrost aktywności ekonomicznej, politycznej i społecznej młodzieży. Jako dowód na zmiany w świadomości i wychodzenia z tzw. „emigracji wewnętrznej” uznano m.in. wzrost jej udziału w zbiorowych manifestacjach i czynach społecznych, takich jak: obchody 1-majowe, manifestacje z okazji 40-lecia PRL, zwycięstwa nad faszyzmem, powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy oraz podjecie czynu festiwalowego w 1985 roku[37].

Kryzys gospodarczy, rozprzestrzeniająca się w sierpniu 1988 fala strajków, działająca aktywnie opozycja społeczna, zmiany w polityce radzieckiej, spowodowały zwrot w stylu myślenia części członków PZPR. Konieczność porozumienia z opozycją i wprowadzenie szeregu reform demokratyzujących życie polityczne w Polsce, stało się realną alternatywą dla totalitarnej władzy. Narodziła się idea „okrągłego stołu”.

W jego strukturze wyłoniono podzespół oświaty, szkolnictwa wyższego i postępu technicznego. Do najistotniejszych postulatów „okrągłego stołu”, mających wpływ na charakter pełnionych przez nauczycieli ról społecznych, można zaliczyć:

---

[35] *„Głos Nauczycielski”* nr 28 z 29 VIII 1982.
[36] Cztery lata po IX Plenum KC PZPR, *„Nowe Szkoła”* 1986, nr 6.
[37] Tamże.

– oparcie profilu wychowawczego szkoły na Konstytucji i Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz dopuszczenie wszystkich niesprzecznych z nimi wartości,
– oddzielenie weryfikacji pracy merytorycznej nauczyciela od jego przekonań religijnych i poglądów politycznych,
– ograniczenie instytucjonalnego wpływu partii politycznych na proces nauczania i wychowania – wyłącznie do organów przedstawicielskich,
– umożliwienie korzystania w procesie dydaktycznym z wszelkich pomocy naukowych nie naruszających ustaleń dotyczących profilu wychowawczego szkoły,
– uspołecznienie szkoły, rozumianej jako samorządność nauczycieli, uczniów i rodziców; zwiększenie autonomii dyrektorów, nauczycieli i rad pedagogicznych,
– możliwość zakładania szkół i innych niepaństwowych placówek oświatowo-wychowawczych na zasadzie rejestracji, a nie zezwolenia Ministra[38].

W czerwcu 1989 roku odbyły się częściowo wolne wybory. Władze PZPR zgodziły się na sprawdzian wyborczy i doznały druzgocącej klęski. Socjalizm przestał być główną i obowiązującą doktryną wyznaczającą politykę we wszelkich sferach życia społecznego. Wraz z upadkiem państwa totalitarnego zmieniły się warunki wypełniania przez nauczycieli swej roli społecznej.

W państwie totalitarnym rola społeczna nauczycieli charakteryzowała się ścisłą zależnością od polityki. W latach 1945–1989, oprócz krótkiego okresu walki o władzę po zakończeniu wojny, w Polsce wdrażana była ideologii socjalistyczna. Odstępstwa w celach poszczególnych ekip partyjnych wynikały z różnej interpretacji tych samych dogmatów. Przesilenia społeczne, które zmieniały ich podejścia do priorytetów w polityce społeczno-ekonomicznej były naturalną konsekwencją sposobu sprawowania przez nie władzy. Każdorazowa wymiana ekipy rządzącej rozbudzała nadzieje Polaków, nauczyciele też dawali się uwieść obietnicom, po czym następowała kolejna deprawacja niekontrolowanej społecznie władzy. Mechanizm ten był zasadniczym motorem przemian w kraju.

Przy opracowywaniu każdego nowego programu poważną rolę odgrywała negacja wartości poprzedniego. Nie dopracowano się przez ten czas jednolitej doktryny pedagogicznej, która by zawierała zasadnicze elementy roli społecznej nauczycieli. Interpretacja roli podlegała koniunkturalnym potrzebom wynikającym z aktualnych potrzeb, a nie perspektywicznej wizji tego zawodu.

Środowisko nauczycielskie za każdym razem starało się pogodzić zadania wyznaczane przez władze polityczne i państwowe z historycznym rozumieniem swej roli społecznej, ukształtowanym społecznie przepisem i własną jej wizją. Podejmowało się zadań, które w danym momencie historycznym były najpilniejsze dla rozwoju społecznego, dla gospodarki i kultury kraju.

Przedkładanie doraźnych potrzeb nad perspektywicznym ujęciem roli społecznej nauczycieli spowodowało, że jej kształt wyznaczany był przez formułowane odgórnie zadania. Postępowaniu temu nie towarzyszyła teoretyczna refleksja. Funkcjonujące społecznie jej wyobrażenia za podstawę uogólnień przyjmowały spopularyzowany w praktyce model oraz pojawiające się nakazy chwili. Przy czym presja aktualnych celów społeczno-politycznych była czynnikiem decydującym.

[38] Edukacja w toku obrad *„okrągłego stołu”*, „Nowa Szkoła” 1989, nr 7.

MATERIAŁY

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

TOMASZ WYSOCKI
Łódź

STRUKTURA WYZNANIOWA STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW UCZELNI WYŻSZYCH W ROKU AKADEMICKIM 1937/1938

WSTĘP

Liczba i struktura osób kształcących się na uczelniach wyższych, z jednej strony ilustruje aktualne potrzeby kadrowe na „rynku pracy" oraz w pewnym stopniu – możliwości finansowe i poziom cywilizacyjny poddanych badaniu populacji, z drugiej zaś kształtuje stosunki społeczne i gospodarcze w przyszłości.

W artykule przedstawię strukturę studentów szkół wyższych w poszczególnych grupach wyznaniowych w II Rzeczypospolitej u schyłku okresu międzywojennego. W celu uzupełnienia analizy opiszę wyniki badań dotyczących struktury wyznaniowej osób, które otrzymały dyplomy uczelni wyższych.

Dla zilustrowania różnic regionalnych w strukturze wyznaniowej osób kształcących się przedstawię wybrane analizy także w przekroju terytorialnym oraz według formy własności uczelni i według płci studentów.

Zanim przejdę do zaprezentowania wyników badań, przybliżę podstawowe informacje niezbędne do właściwego zrozumienia kwestii będących tematem niniejszego opracowania.

Podstawową bazę danych statystycznych, na podstawie której dokonałem przedmiotowych badań stanowi Zeszyt nr 101 *Statystyki Polski*, Seria C *Statystyka szkolnictwa 1937/1938,* wydany przez Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej w 1939 roku[1]. Była to zarazem ostatnia publikacja Głównego Urzędu Statystycznego, dotycząca stanu szkolnictwa w II Rzeczypospolitej.

W omawianej publikacji GUS zaznaczono, że przy opracowywaniu danych pominięto szkoły artystyczne (poza Akademią Sztuk Pięknych w Warszawie i w Krakowie,

[1] *Statystyka szkolnictwa 1937/1938* Zeszyt nr 101, *Statystyka Polski*, Seria C, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939.

które były ujęte w dziale szkolnictwa wyższego), szkoły duchowne (oprócz wydziałów teologicznych, wykazanych w dziale szkolnictwa wyższego)[2], jak również liceum francuskie, kursy rolnicze im. Stanisława Staszica w Warszawie, 70 szkół dokształcających wiejskich (z 10961 uczniami), znajdujących się na terenie województwa śląskiego oraz zimowy Kurs dla Młodych Ogrodników w Katowicach (z 109 uczniami)[3].

Obraz stosunków wyznaniowych w polskim szkolnictwie wyższym w roku 1937/1938 przedstawię na tle struktury wyznaniowej mieszkańców II Rzeczypospolitej, uzyskanej z wyników najbliższego w stosunku do roku szkolnego 1937/1938 Drugiego Spisu Powszechnego z 9 grudnia 1931 roku.

STUDENCI I WOLNI SŁUCHACZE II RZECZYPOSPOLITEJ W ROKU AKADEMICKIM 1937/1938

W roku akademickim 1937/1938 odnotowano 48018 studentów i wolnych słuchaczy uczących się w uczelniach wyższych[4]. Zważywszy na fakt, iż na przykład w roku szkolnym 1936/1937 było 14015 abiturientów szkół średnich ogólnokształcących[5] można przypuszczać, że w naszym kraju dość duży odsetek abiturientów szkół średnich ogólnokształcących kontynuował naukę w uczelniach wyższych. Na potwierdzenie powyższego można przytoczyć opinię w tej sprawie J. Joteyki, która pisała, że w naszym kraju młodzież „tłumnie podążała do uniwersytetów"[6].

Wśród studentów dominowali wyznawcy rzymskiego katolicyzmu – stanowili oni aż 81% studentów (patrz tabela 1). Dla porównania należy dodać, iż wśród ogółu mieszkańców naszego kraju Spis Powszechny z 1931 wykazał niespełna 65% rzymskich-katolików[7]. Jeśli chodzi o ewangelików i wyznawców judaizmu, to spośród ogółu studentów ich udział był zbliżony do udziału tych grup wyznaniowych pośród całej ludności Polski okresu międzywojennego. Dodać należy, że wyznawcy judaizmu stanowili drugą liczebnie – po rzymskich katolikach – grupę wyznaniową w gronie studentów na uczelniach wyższych w naszym kraju. Powyższe potwierdza więc zdanie Jana Stanisława Bystronia o wyraźnie silnym udziale ludności żydowskiej (utożsamianej z wyznawcami judaizmu) w szkołach wyższych[8]. Wyznawcy judaizmu studiowali dość licznie na polskich uczelniach, nawet pomimo zdarzających się – szczególnie w latach trzydziestych XX wieku- aktów dyskryminacji ze strony pewnego grona studentów polskich, w stosunku do uczących się na uczelniach wyższych wyznawców religii mojżeszowej[9]. Można w tym miejscu dodać, iż w niektórych krajach zachodnich, na przykład w Stanach Zjednoczonych, odsetek studentów narodowości żydowskiej wśród ogółu studentów był bardzo znaczny. Przykładem może być Nowy York, w którego szkołach średnich i uczel-

[2] W niniejszym opracowaniu patrz tabela 1, 2, 3 i 6.

[3] *Statystyka szkolnictwa 1937/38* Zeszyt 101, op. cit., s. XI.

[4] *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, Zeszyt 101, s. 82.

[5] Według stanu sprzed wprowadzenia reformy szkolnictwa; Źródło: *Statystyka szkolnictwa 1937/38* Zeszyt 101, s. 54.

[6] J. J o t e y k o, *Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychologii i potrzeb społecznych*, Nasza Księgarnia, Warszawa1930, s. 27.

[7] Patrz: *Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 grudnia 1931 roku*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, *Statystyka Polski*, Seria C, zeszyt 94a, Warszawa 1938, s. 15.

[8] Jan Stanisław B y s t r o ń, *Szkoła i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego, Lwów1930, s. 188.

[9] Dyskryminacja polegała m.in. na zmuszaniu przez polską młodzież, studentów-Żydów do zajmowania osobnych ławek – było to „tzw. getto ławkowe"; za Szymon R u d n i c k i, wstęp do: Roman R y b a r s k i, *O narodzie, ustroju i gospodarce,* Wydawnictwo Sejmowe Warszawa 1997 (przedruk), s. 17.

niach wyższych udział Żydów pośród uczniów wynosił 48%, zaś w jednej ze szkół (New York City College) dochodził nawet do 80% (dla porównania udział tej subpopulacji w gronie mieszkańców Nowego Yorku wynosił 27%)[10]. Natomiast w przypadku greckich katolików i prawosławnych zauważa się, iż reprezentacja tych grup wyznaniowych wśród ogółu studentów w I Rzeczypospolitej była znacznie niższa niż udział tych grup pośród mieszkańców naszego kraju (odpowiednio: 3,3% i 10,5% oraz 11,8% i 3,0%)[11].

Tabela 1. Studenci i wolni słuchacze na poszczególnych kierunkach studiów oraz ich struktura wyznaniowa w roku akademickim 1937/1938

Kierunki studiów	Liczba studentów i wolnych słuchaczy	Wyznanie (w odsetkach studentów)					
		Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawo-sławne	Ewange-lickie	Moj-żeszo-we	Inne
Ogółem	48018	81,0	3,3	3,0	2,6	10,0	0,2
Teologia i prawo kano-niczne	1015	78,5	0,8	12,3	8,2	0,0	0,2
Prawo i nauki polityczne	13222	86,2	3,6	1,8	1,6	6,5	0,3
Medycyna	3881	77,6	3,6	4,6	2,9	10,9	0,3
Farmaceutyka	1185	81,5	4,5	1,7	2,7	9,5	0,1
Weterynaria	803	86,2	5,4	2,7	1,9	3,7	0,1
Dentystyka	481	73,4	4,0	3,1	1,9	17,0	0,6
Filozofia (w tym nauki humanistyczne i nauki matematyczne)	11945	74,7	2,7	2,9	3,0	16,4	0,3
Rolnictwo	2470	82,2	4,0	5,1	2,1	6,3	0,2
Komunikacja i miernic-two	1926	77,5	3,9	5,8	1,5	11,1	0,2
Architektura	778	79,4	3,2	1,8	1,8	13,6	0,1
Mechanika i elektro-technika	3437	83,3	2,0	3,2	2,8	8,5	0,2
Chemia	885	78,0	3,8	2,8	2,5	12,8	0,1
Górnictwo i hutnictwo	567	93,1	1,4	2,1	3,2	0,0	0,2
Sztuki piękne	692	82,8	3,2	3,6	3,3	6,8	0,3
Nauki handlowe	4322	85,1	4,0	1,1	3,4	6,3	0,0
Wychowanie fizyczne	203	89,2	3,0	1,5	1,5	4,9	0,0
Dziennikarstwo	294	74,1	3,4	0,7	3,4	17,7	0,7
Nauki judaistyczne	72	0,0	0,0	0,0	0,0	100,0	0,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938*, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 82–83.

Rozpatrując udział poszczególnych grup wyznaniowych pośród studentów studiujących na poszczególnych kierunkach, zauważa się, że rzymscy katolicy dominowali na wszystkich kierunkach studiów, poza – co jest oczywiste – naukami judaistycznymi, które były obszarem zainteresowania wyłącznie studentów-wyznawców judaizmu. Wyznawcy rzymskiego katolicyzmu mieli największy udział wśród osób studiujących górnictwo i hutnictwo. Członkowie tej grupy wyznaniowej studiowali także dość licznie prawo i nauki polityczne, weterynarię, nauki handlowe i wychowanie fizyczne. Rzymscy

[10] Jan Stanisław B y s t r o ń, *Szkoła i społeczeństwo*, s. 188 za C o r a l n i k, *Die jüdischen Studenten in Europa in der Nachkriegszeit*, Sprawozdanie w ARGB, XVII, 451.

[11] Patrz: *Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 grudnia 1931 roku*, zeszyt 94a, s. 15.

katolicy mieli najmniejszy udział procentowy pośród studentów dentystyki. Wyznawcy rzymskiego katolicyzmu byli także stosunkowo nielicznie reprezentowani wśród osób studiujących medycynę, filozofię, komunikację i miernictwo oraz dziennikarstwo. Największy udział greckich katolików odnotowano pośród studentów weterynarii, najmniejszy natomiast – wśród osób studiujących teologię i prawo kanoniczne. Prawosławni i ewangelicy byli najliczniej reprezentowani wśród studentów teologii i prawa kanonicznego. Wyznawcy prawosławia mieli najmniejszy udział pośród studentów dziennikarstwa, natomiast wyznawcy ewangelicyzmu – spośród osób studiujących wychowanie fizyczne oraz komunikację i miernictwo. Jak już wcześniej zaznaczono, wyznawcy judaizmu stanowili 100% pośród studentów nauk judaistycznych. Dość licznie byli reprezentowani także wśród osób studiujących dziennikarstwo, filozofię, dentystykę, architekturę i chemię. Członkowie tej grupy wyznaniowej nie studiowali górnictwa i hutnictwa oraz (co oczywiste) – teologii i prawa kanonicznego.

Z danych zawartych w tabeli 2 wynika, że w II Rzeczypospolitej pośród studentów uczelni państwowych w roku akademickim 1937/1938 odnotowano większy, niż wśród osób studiujących w szkołach prywatnych, udział greckich katolików, prawosławnych i wyznawców judaizmu. Spośród studentów szkół prywatnych zanotowano większy odsetek rzymskich katolików, niż w przypadku uczelni państwowych. Natomiast jeśli chodzi o ewangelików – to ich udział pośród studentów szkół wyższych prywatnych i państwowych był na zbliżonym poziomie.

Tabela 2. Studenci i wolni słuchacze uczący się na uczelniach państwowych i prywatnych i ich struktura wyznaniowa, w roku akademickim 1937/1938

Formy własności uczelni	**Liczba studentów i wolnych słuchaczy**	**Wyznanie (w odsetkach studentów)**					
		Rzymsko-katolickie	**Grecko-katolickie**	**Prawo-sławne**	**Ewangeli-ckie**	**Mojżeszo-we**	**Inne**
Państwowe	37503	80,0	3,6	3,4	2,5	10,3	0,2
Prywatne	10515	84,4	2,2	1,4	2,7	8,9	0,3

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 82–83.

Rozpatrując udział studentów płci męskiej i żeńskiej uczących się na poszczególnych wydziałach w omawianych grupach wyznaniowych zauważa się pewne różnice (patrz tabela 3 i 4). Odnotowano większe udziały studiujących mężczyzn niż kobiet w każdej grupie wyznaniowej z wyjątkiem wyznawców religii mojżeszowej, w której to odsetek studentek był wyższy niż odsetek studentów. Rozpatrując udział kobiet i mężczyzn studiujących na poszczególnych kierunkach zauważa się, iż kobiety wyznania rzymsko-katolickiego stanowiły wyższe odsetki pośród studentek na niektórych kierunkach studiów niż mężczyźni – rzymscy-katolicy wśród studentów tych wydziałów. Do tych fakultetów należy zaliczyć: medycynę, farmaceutykę, weterynarię, dentystykę, rolnictwo, architekturę, górnictwo i hutnictwo (kobiety wyznania rzymskokatolickiego stanowiły 100% studentek kierunku), nauki handlowe, wychowanie fizyczne, i dziennikarstwo. Z kolei zaś w grupie wyznawców religii greckokatolickiej mężczyźni mieli większy udział wśród studentów wszystkich kierunków studiów (poza farmaceutyką) niż kobiety wyznania greckokatolickiego spośród studentek tych kierunków. Wśród studentek prawa, farmaceutyki, komunikacji, sztuk pięknych, nauk handlowych i wychowania fizycznego odnotowano większe odsetki kobiet wyznania prawosławnego, niż pośród prawosław-

nych mężczyzn uczących się na tych wydziałach. Natomiast, jeśli chodzi o udział ewangelików pośród kobiet i mężczyzn uczących się na poszczególnych kierunkach studiów, zauważa się, że spośród kobiet studiujących weterynarię, rolnictwo, mechanikę, chemię i sztuki piękne zanotowano większe odsetki wyznawczyń religii ewangelickiej niż wśród mężczyzn – ewangelików, będących studentami tych fakultetów. Wyznawcy judaizmu płci męskiej częściej byli odnotowywani jedynie pośród studentów farmaceutyki, dentystyki, wychowania fizycznego i dziennikarstwa niż kobiety wyznania mojżeszowego wśród studentek tych kierunków studiów.

Tabela 3. Studenci i wolni słuchacze płci męskiej na poszczególnych kierunkach studiów i ich struktura wyznaniowa w roku akademickim 1937/1938

Kierunki studiów	Liczba studentów i wolnych słuchaczy	Wyznanie (w odsetkach studentów)					
		Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawo-sławne	Ewan-gelickie	Mojże-szowe	Inne
Ogółem	34416	81,6	3,9	3,1	2,7	8,4	0,2
Teologia i prawo kanoniczne	1007	78,6	0,8	12, 2	8,1	0,0	0,2
Prawo i nauki polityczne	10777	86,3	4,0	1,7	1,7	6,1	0,2
Medycyna	3038	77,1	4,2	5,0	3,2	10,2	0,3
Farmaceutyka	560	80,0	3,8	1,4	3,0	11,8	0,0
Weterynaria	749	85,8	5,7	2,8	1,7	3,7	0,1
Dentystyka	156	61,5	9,6	3,2	3,2	21,2	1,3
Filozofia (w tym nauki humanistyczne i nauki matematyczne)	5570	75,3	3,9	3,1	3,6	13,6	0,4
Rolnictwo	1838	81,3	4,8	5,4	1,7	6,4	0,2
Komunikacja i miernictwo	1892	77,5	4,0	5,8	1,5	11,0	0,2
Architektura	617	78,3	3,9	2,1	1,9	13,6	0,2
Mechanika i elektrotechnika	3376	83,4	2,0	3,2	2,8	8,4	0,2
Chemia	706	79,2	4,5	2,8	2,1	11,2	0,1
Górnictwo i hutnictwo	560	93,0	1,4	2,1	3,2	0,0	0,2
Sztuki piękne	426	84,0	4,5	3,3	3,3	4,9	0,0
Nauki handlowe	2980	84,7	5,2	0,8	3,7	5,7	0,0
Wychowanie fizyczne	98	87,8	4,1	1,0	2,0	5,1	0,0
Dziennikarstwo	155	61,3	5,8	1,3	5,2	25,8	0,6
Nauki judaistyczne	49	0,0	0,0	0,0	0,0	100,0	0,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938*, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Dokonując analizy porównawczej między powyżej opisanymi danymi, a udziałem poszczególnych grup wyznaniowych wśród ogółu ludności zauważa się nadwyżkę studentów rzymskich katolików nad udziałem członków tej grupy wyznaniowej pośród mieszkańców naszego kraju, natomiast w przypadku osób pozostałych wyznań zanotowano mniejsze odsetki studentów tych wyznań, niż wynikałoby to ze struktury wyzna-

niowej ludności II Rzeczypospolitej – szczególnie w subpopulacji greckich katolików i prawosławnych[12].

Tabela 4. Studenci i wolni słuchacze płci żeńskiej na poszczególnych kierunkach studiów i ich struktura wyznaniowa w roku akademickim 1937/38

Kierunki studiów	Liczba studentek i wolnych słuchaczek	Wyznanie (w odsetkach studentek)					
		Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawo-sławne	Ewan-gelickie	Mojże-szowe	Inne
Ogółem	13602	79,2	1,8	2,6	2,3	13,9	0,3
Teologia i prawo kanoniczne	8[13]	–	–	–	–	–	–
Prawo i nauki polityczne	2445	85,8	1,8	2,5	1,3	8,3	0,4
Medycyna	843	79,6	1,4	3,2	2,1	13,3	0,4
Farmaceutyka	625	82,9	5,1	1,9	2,4	7,5	0,2
Weterynaria	54	90,7	0,0	1,9	3,7	3,7	0,0
Dentystyka	325	79,1	1,2	3,1	1,2	15,1	0,3
Filozofia (w tym nauki humanistyczne i nauki matematyczne)	6375	74,1	1,7	2,7	2,4	18,8	0,3
Rolnictwo	632	84,8	1,7	4,1	3,2	6,0	0,2
Komunikacja i miernictwo	34	76,5	2,9	5,9	0,0	14,7	0,0
Architektura	161	83,9	0,6	0,6	1,2	13,7	0,0
Mechanika i elektrotechnika	61	78,7	1,6	0,0	4,9	14,8	0,0
Chemia	179	73,2	1,1	2,8	3,9	19,0	0,0
Górnictwo i hutnictwo	7[14]	–	–	–	–	–	–
Sztuki piękne	266	80,8	1,1	4,1	3,4	9,8	0,8
Nauki handlowe	1342	85,9	1,6	1,7	3,0	7,8	0,0
Wychowanie fizyczne	105	90,5	1,9	1,9	1,0	4,8	0,0
Dziennikarstwo	139	88,5	0,7	0,0	1,4	8,6	0,7
Nauki judaistyczne	23	0,0	0,0	0,0	0,0	100,0	0,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938*, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 82–83.

Z kolei zaś porównując udział studentów z udziałem abiturientów liceów ogólnokształcących w poszczególnych grupach wyznaniowych otrzymuje się nieco inny obraz sytuacji (por. tabela 1 i 16). Podobnie jak w poprzednio omawianym przypadku otrzymano nadwyżkę studentów wyznania rzymskokatolickiego nad abiturientami tego wyznania. Natomiast, jeśli chodzi o pozostałe grupy wyznaniowe, to wśród ogółu studentów zanotowano nieco większy odsetek prawosławnych i ewangelików niż pośród abiturientów tych wyznań. Natomiast rozpatrując udział studentów – greckich katolików wśród ogółu studentów odnotowano niewielką różnicę „in minus" w porównaniu z abiturienta-

[12] Patrz: Aneks, tab.1.

[13] Ze względu na bardzo małą populację kobiet studiujących teologię i prawo kanoniczne (8 osób) nie będę prezentował danych dotyczących struktury wyznaniowej.

[14] Ze względu na bardzo małą populację kobiet studiujących górnictwo i hutnictwo (7 osób) nie będę prezentował danych dotyczących struktury wyznaniowej.

mi. Ponadto zauważa się, iż udział studentów wyznania mojżeszowego pośród ogółu studentów był blisko o połowę mniejszy niż udział abiturientów tego wyznania wśród ogółu abiturientów.

Z danych zawartych w tabeli 5 wynika, iż pośród studentów szkół wyższych w roku akademickim 1937/1938 dominowały osoby studiujące w uczelniach państwowych. Rozpatrując udział studentów szkół państwowych i prywatnych w poszczególnych grupach wyznaniowych, zauważa się, iż we wszystkich grupach wyznaniowych dominowały osoby kształcące się w szkołach państwowych. Największe odsetki osób kształcących się w uczelniach państwowych zanotowano wśród prawosławnych oraz kolejno: greckich katolików i wyznawców religii mojżeszowej. Z kolei zaś wśród ewangelików i rzymskich katolików odnotowano największy udział studentów w szkołach prywatnych.

Uczniowie szkół prywatnych łatwiej przechodzili do kolejnych klas, niż uczniowie szkół państwowych, lecz ułatwienia te kończyły się podczas matury, która była przeprowadzana pod nadzorem władz oświatowych[15].

Tabela 5. Struktura studentów i wolnych słuchaczy w poszczególnych grupach wyznaniowych, w roku akademickim 1937/38 według formy własności uczelni (w liczbach względnych)

Formy własności uczelni	Ogółem	Wyznanie					
		Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawo-sławne	Ewangelickie	Mojżeszowe	Inne
Państwowe	78,1	77,2	85,4	89,4	76,7	80,4	77,3
Prywatne	21,9	22,8	14,6	10,6	23,3	19,6	22,7

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938,* Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 82–83.

Zjawisko to mogło mieć wpływ na niewielki – w stosunku do udziału abiturientów wśród uczniów kończących licea prywatne – odsetek studentów uczących się w uczelniach prywatnych.

Dane zawarte w tabeli 6 ilustrują strukturę studentów i wolnych słuchaczy według wyznania, na poszczególnych kierunkach studiów w roku akademickim 1937/1938. Wynika z nich, iż ówczesna młodzież najchętniej studiowała prawo i nauki polityczne oraz filozofię (w tym nauki humanistyczne i nauki matematyczne). Natomiast najmniejsze grono studentów kształciło się na fakultetach: wychowanie fizyczne, dziennikarstwo i nauki judaistyczne. Wśród rzymskich katolików sytuacja w tym względzie wyglądała podobnie, jak pośród ogółu studentów: wyznawcy tej religii najczęściej kształcili się na kierunkach: prawo i nauki polityczne oraz filozofia, najrzadziej zaś (poza naukami judaistycznymi, studiowanie których stanowiło sferę zainteresowań jedynie wyznawców judaizmu[16]) – na wydziałach: wychowanie fizyczne, dziennikarstwo i dentystyka. Greccy katolicy najczęściej wybierali studia prawnicze (nieco częściej niż ogół studentów). Większy udział pośród nich, niż w pozostałych grupach wyznaniowych (z wyjątkiem

[15] *Oświata, szkolnictwo i wychowanie w latach II Rzeczypospolitej* pod redakcją Karola Poznańskiego, Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, Zespół Historii Wychowania, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1991, s. 36.

[16] Powyższe odnosi się także do wszystkich pozostałych grup wyznaniowych wyszczególnionych w tym opracowaniu.

Tabela 6. Struktura studentów i wolnych słuchaczy na poszczególnych kierunkach studiów w grupach wyznaniowych, w roku akademickim 1937/1938 (w liczbach względnych)

Kierunki studiów	Ogółem	Wyznanie					
		Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawosła-wne	Ewange-lickie	Mojże-szowe	Inne
Teologia i prawo kanoniczne	2,1	2,1	0,5	8,8	6,7	0,0	1,7
Prawo i nauki polityczne	27,5	29,3	30,0	17,1	17,4	17,9	29,4
Medycyna	8,1	7,8	8,8	12,7	9,2	8,8	10,1
Farmaceutyka	2,5	2,5	3,4	1,4	2,6	2,4	0,8
Weterynaria	1,7	1,8	2,7	1,6	1,2	0,6	0,8
Dentystyka	1,0	0,9	1,2	1,1	0,7	1,7	2,5
Filozofia (w tym nauki humanistyczne i nauki matematyczne)	24,9	22,9	20,8	24,3	28,7	40,8	34,5
Rolnictwo	5,1	5,2	6,3	8,9	4,2	3,3	4,2
Komunikacja i miernictwo	4,0	3,8	4,8	7,8	2,3	4,4	3,4
Architektura	1,6	1,6	1,6	1,0	1,1	2,2	0,8
Mechanika i elektrotechnika	7,2	7,4	4,4	7,7	7,8	6,1	5,9
Chemia	1,8	1,8	2,2	1,8	1,8	2,4	0,8
Górnictwo i hutnictwo	1,2	1,4	0,5	0,8	1,4	0,0	0,8
Sztuki piękne	1,4	1,5	1,4	1,8	1,9	1,0	1,7
Nauki handlowe	9,0	9,5	11,1	3,2	12,0	5,7	0,8
Wychowanie fizyczne	0,4	0,5	0,4	0,2	0,2	0,2	0,0
Dziennikarstwo	0,6	0,6	0,6	0,1	0,8	1,1	1,7
Nauki judaistyczne	0,1	0,0	0,0	0,0	0,0	1,5	0,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938*, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 82–83.

ewangelików) stanowili także studenci nauk handlowych. Wśród studentów wyznania greckokatolickiego najrzadziej odnotowywano osoby studiujące dziennikarstwo, wychowanie fizyczne, górnictwo i hutnictwo oraz teologię i prawo kanoniczne. Inaczej wyglądała sytuacja w tym względzie pośród wyznawców prawosławia. Prawosławni najczęściej uczyli się na wydziałach filozoficznych, natomiast znacznie rzadziej niż rzymscy i greccy katolicy wybierali naukę prawa, a o wiele częściej, niż członkowie pozostałych grup wyznaniowych, studiowali teologię i prawo kanoniczne oraz rolnictwo, medycynę i komunikację. Pośród studentów-wyznawców religii prawosławnej najmniej liczne grono stanowiły osoby studiujące dziennikarstwo, wychowanie fizyczne oraz górnictwo i hutnictwo. Wśród studiujących ewangelików największy udział liczebny mieli studenci filozofii. Podobnie jak w przypadku prawosławnych, także i pośród tej subpopulacji zanotowano znacznie mniejsze odsetki studentów prawa i nauk politycznych niż spośród rzymskich i greckich katolików. Wśród wyznawców religii ewangelickiej zanotowano znacznie większy, niż w pozostałych grupach wyznaniowych (poza prawosławnymi), udział osób studiujących na wydziałach teologicznych i prawa kanonicznego oraz nieco większe odsetki studentów nauk handlowych i medycyny. Studenci wyznania ewangelickiego wykazywali najmniejsze zainteresowanie dziennikarstwem, wychowaniem fizycznym oraz dentystyką. Wśród studentów wyznania mojżeszowego najczęściej odnotowy-

wano osoby uczące się na wydziałach filozoficznych (prawie 41%). Wyznawcy judaizmu nie studiowali w ogóle teologii i prawa kanonicznego (co jest oczywiste) oraz górnictwa i hutnictwa. Ponadto spośród studentów tego wyznania zanotowano bardzo małe odsetki osób studiujących wychowanie fizyczne i weterynarię. Studenci wyznań pozostałych najczęściej wybierali kierunki filozoficzne oraz prawnicze, natomiast nie studiowali wychowania fizycznego.

Tabela 7 ilustruje liczbę studentów uczących się w poszczególnych uczelniach w roku akademickim 1937/1938. Jak wynika z danych w niej zawartych najliczniejsze grono studentów stanowili rzymscy katolicy. W okresie międzywojennym w naszym kraju także dość licznie studiowali wyznawcy judaizmu. Najmniejszy odsetek studentów stanowili przedstawiciele innych wyznań podanych w jednej zbiorowości (jedynie 119 osób) i tworzących łącznie jeden udział (grupa ta była jednak prawdopodobnie bardzo zróżnicowana).

Ponad 80% studentów stanowili rzymscy katolicy. Dość liczną grupę studentów tworzyli także wyznawcy judaizmu (patrz tabela 8). Spośród ogółu studentów najmniej licznie reprezentowani byli wyznawcy greckiego katolicyzmu, prawosławia, ewangelicyzmu oraz innych religii podanych w jednej zbiorowości. Studenci Wyższych Kursów Ziemiańskich w Lwowie oraz Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu byli wyłącznie wyznania rzymskokatolickiego. Członkowie tej grupy wyznaniowej mieli najmniejszy udział pośród osób studiujących na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (69,9%), a ponadto nie studiowali oczywiście w ogóle w Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie, którego grono studentów składało się wyłącznie z wyznawców judaizmu[17]. Największe odsetki greckich katolików odnotowano wśród studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza w Lwowie (14,5%) i Akademii Handlu Zagranicznego w Lwowie (14,2%). Nie odnotowano członków tej grupy wyznaniowej w Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach. Największy udział prawosławnych zanotowano wśród osób studiujących w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (13,2%). Natomiast nie odnotowano ani jednego studenta wyznania prawosławnego wśród uczniów Wyższego Studium Handlowego w Krakowie. Największy udział ewangelików zanotowano pośród studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi (5,2%) oraz Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (5,1%). Wyznawcy religii mojżeszowej stanowili 100% studentów Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie. Dość znaczny udział członków tej grupy wyznaniowej zanotowano pośród studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i w Łodzi (odpowiednio: 22,8% i 18,7%) oraz spośród studentów Akademii Stomatologicznej w Warszawie (17,0%) i Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie (17,7%). Nie odnotowano wyznawców judaizmu wśród osób studiujących w: Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie, Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach i Akademii Górniczej w Krakowie. Ponadto członkowie tej grupy wyznaniowej stanowili jedynie 0,1% studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Największy udział wyznawców innych religii, podanych w jednej zbiorowości, odnotowano wśród studentów Szkoły Wschodoznawczej przy Instytucie Wschodnim w Warszawie (11,7%), natomiast pośród uczniów pozostałych szkół wyższych w naszym kraju członkowie tej grupy wyznaniowej stanowili marginalne odsetki studentów.

[17] Powyższe odnosi się także do pozostałych grup wyznaniowych wyszczególnionych w niniejszym opracowaniu.

Tabela 7. Liczba studentów i wolnych słuchaczy według wyznania, studiujących na poszczególnych uczelniach w roku akademickim 1937/1938

Uczelnie	Ogółem	Wyznanie					
		Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawo-sławne	Ewange-lickie	Mojże-szowe	Inne
Ogółem	48018	38871	1577	1419	1242	4790	119
Warszawa	20296	16285	133	684	676	2469	49
Uniwersytet Józefa Piłsudskiego	8388	6448	46	342	321	1219	12
Politechnika	4474	3721	17	168	123	440	5
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego	1276	1100	8	54	35	77	2
Akademia Sztuk Pięknych	393	322	10	14	17	29	1
Akademia Stomatologiczna	481	353	19	15	9	82	3
Szkoła Główna Handlowa	1304	1142	6	28	66	61	1
Wolna Wszechnica Polska	1770	1276	11	24	45	403	11
Szkoła nauk Politycznych	1750	1632	5	35	48	29	1
Wyższa Szkoła Dziennikarska	294	218	10	2	10	52	2
Szkoła Wschodoznawcza przy Instytucie Wschodnim	94	73	1	2	2	5	11
Instytut Nauk Judaistycznych	72	0	0	0	0	72	0
Łódź	523	391	2	5	27	98	0
Wolna Wszechnica Polska	523	391	2	5	27	98	0
Lublin	1377	1325	26	19	6	0	1
Katolicki Uniwersytet	1377	1325	26	19	6	0	1
Wilno	3310	2347	18	429	53	437	26
Uniwersytet Stefana Batorego	3110	2173	17	411	51	432	26
Szkoła Nauk Politycznych	200	174	1	18	2	5	0
Poznań	5675	5277	94	47	204	40	13
Uniwersytet	4749	4402	74	40	181	39	13
Wyższe Katolickie Studium Społeczne	97	97	0	0	0	0	0
Wyższa Szkoła Handlowa	829	778	20	7	23	1	0
Katowice	191	181	0	1	9	0	0
Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych	191	181	0	1	9	0	0
Kraków	7500	6359	157	40	136	805	3
Uniwersytet Jagielloński	5480	4604	97	25	79	673	2
Akademia Górnicza	567	528	8	12	18	0	1
Akademia Sztuk Pięknych	214	183	11	3	6	11	0
Wyższe Studium Handlowe	1239	1044	41	0	33	121	0
Lwów	9146	6706	1147	194	131	941	27
Uniwersytet Jana Kazimierza	5064	3654	735	66	66	525	18
Politechnika	2847	2118	262	106	42	310	9
Akademia Medycyny Weteryna-ryjnej	460	386	42	12	5	15	0
Wyższe Kursy Ziemiańskie	16	16	0	0	0	0	0
Akademia Handlu Zagranicznego	759	532	108	10	18	91	0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938,* Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 83.

Tabela 8. Struktura wyznaniowa studentów i wolnych słuchaczy studiujących na poszczególnych uczelniach wyższych w roku akademickim 1937/1938 (w liczbach względnych)

Uczelnie	Wyznanie					
	Rzymsko-katolickie	**Grecko-katolickie**	**Prawo-sławne**	**Ewange-lickie**	**Mojżeszo-we**	**Inne**
Ogółem	81,0	3,3	3,0	2,6	10,0	0,2
Warszawa	80,2	0,7	3,4	3,3	12.2	0,2
Uniwersytet Józefa Piłsudskiego	76,9	0,5	4,1	3,8	14,5	0,1
Politechnika	83,2	0,4	3,8	2,7	9,8	0,1
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego	86,2	0,6	4,2	2,7	6,0	0,2
Akademia Sztuk Pięknych	81,9	2,5	3,6	4,3	7,4	0,3
Akademia Stomatologiczna	73,4	4,0	3,1	1,9	17,0	0,6
Szkoła Główna Handlowa	87,6	0,5	2,1	5,1	4,7	0,1
Wolna Wszechnica Polska	72,1	0,6	1,4	2,5	22,8	0,6
Szkoła Nauk Politycznych	93,3	0,3	2,0	2,7	1,7	0,1
Wyższa Szkoła Dziennikarska	74,1	3,4	0,7	3,4	17,7	0,7
Szkoła Wschodoznawcza przy Instytucie Wschodnim	77,7	1,1	2,1	2,1	5,3	11,7
Instytut Nauk Judaistycznych	0,0	0,0	0,0	0,0	100,0	0,0
Łódź	74,8	0,4	1,0	5,2	18,7	0,0
Wolna Wszechnica Polska	74,8	0,4	1,0	5,2	18,7	0,0
Lublin	96.2	1,9	*1,4*	0,4	*0,0*	0,1
Katolicki Uniwersytet	96,2	1,9	1,4	0,4	0,0	0,1
Wilno	70.9	0,5	13.0	1,6	13,2	0,8
Uniwersytet Stefana Batorego	69,9	0,5	13,2	1,6	13,9	0,8
Szkoła Nauk Politycznych	87,0	0,5	9,0	1,0	2,5	0,0
Poznań	93.0	1,7	0,8	3,6	0,7	0,2
Uniwersytet	92,7	1,6	0,8	3,8	0,8	0,3
Wyższe Katolickie Studium Społeczne	100,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Wyższa Szkoła Handlowa	93,8	2,4	0,8	2,8	0,1	0,0
Katowice	94.8	0,0	0,5	4,7	0,0	0,00
Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych	94,8	0,0	0,5	4,7	0,0	0,0
Kraków	84.8	2,1	0,5	1,8	10.7	0,0
Uniwersytet Jagielloński	84,0	1,8	0,5	1,4	12,3	0,0
Akademia Górnicza	93,1	1,4	2,1	3,2	0,0	0,2
Akademia Sztuk Pięknych	85,5	5,1	1,4	2,8	5,1	0,0
Wyższe Studium Handlowe	84,3	3,3	0,0	2,7	9,8	0,0
Lwów	73,3	12.5	2,1	1,4	10.3	0,3
Uniwersytet Jana Kazimierza	72,2	14,5	1,3	1,3	10,4	0,4
Politechnika	74,4	9,2	3,7	1,5	10,9	0,3
Akademia Medycyny Weterynaryjnej	83,9	9,1	2,6	1,1	3,3	0,0
Wyższe Kursy Ziemiańskie	100,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Akademia Handlu Zagranicznego	70,1	14,2	1,3	2,4	12,0	0,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938,* Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 83.

Tabela 9 ilustruje strukturę wyznaniową studentów i wolnych słuchaczy studiujących na poszczególnych uczelniach wyższych w roku akademickim 1937/1938. Z danych w niej zawartych wynika, iż największym ośrodkiem akademickim w II Rzeczypospolitej była Warszawa. W uczelniach znajdujących się w tym mieście studiowało ponad 40% wszystkich studentów w Polsce (najwięcej w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego – ponad

17% ogółu studentów w naszym kraju). Drugim – co do liczby studentów – ośrodkiem akademickim był Lwów. Studiowało tutaj 19% ogółu studentów (najwięcej w Uniwersytecie Jana Kazimierza – ponad 10%). Dalszymi liczebnie (pod względem liczby studentów) ośrodkami akademickim w II Rzeczypospolitej były miasta: Kraków (prawie 16% ogółu studentów) oraz Poznań (blisko 12% studentów). Najmniejszym ośrodkiem akademickim w Polsce okresu międzywojennego były Katowice, w których studiowało jedynie 0,4% ogółu studentów w naszym kraju. Największy odsetek spośród ogółu studiujących rzymskich katolików odnotowano w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Poznańskim oraz Uniwersytecie Jana Kazimierza. Prawie 73% wśród ogółu studentów greckich-katolików uczyło się w uczelniach lwowskich – najwięcej w Uniwersytecie Jana Kazimierza (prawie 47%). Najmniej liczne grono studentów spośród greckich katolików odnotowano w: Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie, Szkole Wschodoznawczej w Warszawie, Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi, Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Szkole Nauk Politycznych w Wilnie. Greccy katolicy nie studiowali w Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, w Wyższych Kursach Ziemiańskich w Lwowie (oraz w Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie). Prawosławni najczęściej wybierali studiowanie na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (29%) oraz na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie (24,1%). Najrzadziej natomiast studiowali na uczelniach: Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie, Szkoła Wschodoznawcza przy Instytucie Wschodnim w Warszawie, Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach. Rozpatrując udział studentów uczelni wśród członków poszczególnych grup wyznaniowych, zauważa się, iż spośród ewangelików zanotowano największe odsetki osób studiujących na uczelniach warszawskich (aż 54,4%) – najwięcej na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego (blisko 26%). Pośród wyznawców ewangelicyzmu odnotowano także spory udział studentów na Uniwersytecie Poznańskim (prawie 15%), natomiast nie zanotowano studentów ewangelików na uczelniach: Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu i Wyższe Kursy Ziemiańskie w Lwowie oraz oczywiście Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie.

Wyznawcy judaizmu najczęściej wybierali studia w uczelniach warszawskich (prawie 52%) – szczególnie w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego (ponad 25%). Wśród członków tej grupy wyznaniowej odnotowano także dość znaczny udział studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego (ponad 14%) oraz Uniwersytetu Jana Kazimierza w Lwowie (11%). Spośród studentów tego wyznania nie odnotowano osób uczących się w: Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, Wyższym Katolickim Studium Społecznym w Poznaniu, Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu, Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, Akademii Górniczej w Krakowie i Wyższych Kursach Ziemiańskich w Lwowie. Osoby innych wyznań najczęściej wybierały naukę w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (prawie 22%).

Spośród członków tej grupy zanotowano także dość znaczny udział studentów na Uniwersytecie Jana Kazimierza w Lwowie (ponad 15%), na Uniwersytecie Poznańskim (prawie 11%) oraz na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie (ponad 10%). Wśród wyznawców innych religii podanych w jednej zbiorowości, nie odnotowano studentów w: Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi, w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie, Wyższym Katolickim Studium Społecznym w Poznaniu, Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu, Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wyższym Studium Handlowym w Krakowie, Akademii Medycyny Weterynaryjnej w Lwowie, Wyższych Kursach Ziemiańskich w Lwo-

wie oraz w Akademii Handlu Zagranicznego w Lwowie, a także w Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie.

Tabela 9. Udziały studentów i wolnych słuchaczy z poszczególnych grup wyznaniowych przypadających na wybrane uczelnie w roku akademickim 1937/1938 (w liczbach względnych)

Uczelnie	Ogółem	Wyznanie					
		Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawo-sławne	Ewange-lickie	Mojże-szowe	Inne
Warszawa	42,3	41,9	8,4	48,2	54,4	51,5	41,2
Uniwersytet Józefa Piłsudskiego	17,5	16,6	2,9	24,1	25,8	25,4	10,1
Politechnika	9,3	9,6	1,1	11,8	9,9	9,2	4,2
Szkła Główna Gospodarstwa Wiejskiego	2,7	2,8	0,5	3,8	2,8	1,6	1,7
Akademia Sztuk Pięknych	0,8	0,8	0,6	1,0	1,4	0,6	0,8
Akademia Stomatologiczna	1,0	0,9	1,2	1,1	0,7	1,7	2,5
Szkoła Główna Handlowa	2,7	2,9	0,4	2,0	5,3	1,3	0,8
Wolna Wszechnica Polska	3,7	3,3	0,7	1,7	3,6	8,4	9,2
Szkoła Nauk Politycznych	3,6	4,2	0,3	2,5	3,9	0,6	0,8
Wyższa Szkoła Dziennikarska	0,6	0,6	0,6	0,1	0,8	1,1	1,7
Szkoła Wschodoznawcza przy Instytucie Wschodnim	0,2	0,2	0,1	0,1	0,2	0,1	9,2
Instytut Nauk Judaistycznych	0,1	0,0	0,0	0,0	0,0	1,5	0,0
Łódź	1,1	1,0	0,1	0,4	2,2	2,0	0,0
Wolna Wszechnica Polska	1,1	1,0	0,1	0,4	2,2	2,0	0,0
Lublin	2,9	3,4	1,6	1,3	0,5	0,0	0,8
Katolicki Uniwersytet	2,9	3,4	1,6	1,3	0,5	0,0	0,8
Wilno	*6,9*	*6,0*	*1,1*	*30,2*	*4,3*	*9,1*	*21,8*
Uniwersytet Stefana Batorego	6,5	5,6	1,1	29,0	4,1	9,0	21,8
Szkoła Nauk Politycznych	0,4	0,4	0,1	1,3	0,2	0,1	0,0
Poznań	11,8	13,6	6,0	3,3	16,4	0,8	10,9
Uniwersytet	9,9	11,3	4,7	2,8	14,6	0,8	10,9
Wyższe Katolickie Studium Społeczne	0,2	0,2	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Wyższa Szkoła Handlowa	1,7	2,0	1,3	0,5	1,9	0,0	0,0
Katowice	0,4	0,5	0,0	0,1	0,7	0,0	0,0
Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych	0,4	0,5	0,0	0,1	0,7	0,0	0,0
Kraków	15,6	16,4	10,0	2,8	11,0	16,8	2,5
Uniwersytet Jagielloński	11,4	11,8	6,2	1,8	6,4	14,1	1,7
Akademia Górnicza	1,2	1,4	0,5	0,8	1,4	0,0	0,8
Akademia Sztuk Pięknych	0,4	0,5	0,7	0,2	0,5	0,2	0,0
Wyższe Studium Handlowe	2,6	2,7	2,6	0,0	2,7	2,5	0,0
Lwów	19,0	17,3	72,7	13,7	10,5	19,6	22,7
Uniwersytet Jana Kazimierza	10,5	9,4	46,6	4,7	5,3	11,0	15,1
Politechnika	5,9	5,4	16,6	7,5	3,4	6,5	7,6
Akademia Medycyny Weterynaryjnej	1,0	1,0	2,7	0,8	0,4	0,3	0,0
Wyższe Kursy Ziemiańskie	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Akademia Handlu Zagranicznego	1,6	1,4	6,8	0,7	1,4	1,9	0,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938*, Statystyka Polski, Seria C, *Zeszyt* 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 83.

OSOBY, KTÓRE OTRZYMAŁY DYPLOMY UCZELNI WYŻSZYCH W ROKU AKADEMICKIM 1936/1937

Z danych zawartych w tabeli 10 wynika, iż wyższe uczelnie państwowe wydały znacznie więcej dyplomów niż szkoły prywatne (dyplomy otrzymało odpowiednio: 5333 i 781 osób)[18]. Odnosi się to zarówno do dyplomów niższych stopni naukowych, jak i dyplomów doktorskich. Najwięcej dyplomów niższych stopni otrzymali rzymscy-katolicy (3950 osób). Także rzymscy katolicy otrzymali większość dyplomów doktorskich (152 osoby). Natomiast uczelnie prywatne w roku akademickim 1936/1937 wydały jedynie 4 dyplomy doktorskie, z czego 3 – otrzymali wyznawcy rzymskiego katolicyzmu, a 1 – osoba wyznania ewangelickiego.

Tabela 10. Liczba osób, które otrzymały dyplomy, według wyznania i formy własności uczelni, w roku akademickim 1936/1937

Formy własności uczelni	Ogółem	Wyznanie					
		Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawo-sławne	Ewangelic-kie	Mojżeszowe	Inne
Dyplomy niższych stopni naukowych							
Państwowe	5333	3950	215	158	123	866	21
Prywatne	781	678	29	12	15	45	2
Dyplomy doktorskie							
Państwowe	229	152	7	6	5	59	0
Prywatne	4	3	0	0	1	0	0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie Statystyka szkolnictwa 1937/1938, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 87.

Z danych zawartych w tabeli 11 wynika, że w roku akademickim 1936/1937 wydano 6114 osobom dyplomy niższych stopni naukowych. Dyplomy doktorskie otrzymało 233 osoby, zaś zagraniczne dyplomy nostryfikowało 89 osób. Szczegółowe struktury wyznaniowe osób, które otrzymały dyplomy przedstawiam dalej.

Odnosząc liczbę wydanych dyplomów niższych stopni naukowych do ogółu studentów na uczelniach wyższych (w roku akademickim 1937/1938 odnotowano 48018 studentów i wolnych słuchaczy) można wysunąć przypuszczenie, że dość spory odsetek młodzieży nie kończył rozpoczętych studiów. Podobnego zdania była J. Joteyko, która twierdziła, że „olbrzymi odsetek młodzieży nie kończy rozpoczętych studiów na uniwersytecie”[19]. Przyczyn tego zjawiska Piotr Drzewiecki upatrywał w udostępnieniu uczelni dla kobiet, które w znacznie większym stopniu porzucały naukę, nie kończąc jej, ze względu na założenie rodziny[20]. Wśród osób, które otrzymały w roku akademickim 1936/1937 dyplomy niższych stopni naukowych dominowali rzymscy katolicy (patrz tabela 12). Jednocześnie zauważa się, że rzymscy katolicy byli znacznie liczniej reprezentowani pośród osób, które otrzymały dyplomy szkół prywatnych, niż państwowych. Z kolei zaś wyznawcy judaizmu znacznie częściej znajdowali się wśród osób otrzymujących dyplomy uczelni państwowych niż prywatnych – odnosi się to także (choć w mniejszym stopniu) do pozostałych grup wyznaniowych. Rzymscy katolicy stanowili także znaczną większość osób, które

[18] Źródło: *Statystyka szkolnictwa 1937/1938*, Zeszyt nr 101, op. cit., s. 87.

[19] J. Joteyko, *Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychologii i potrzeb społecznych*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1930, s. 27.

[20] P. Drzewiecki, *Sprawność wyższych uczelni w Polsce w świetle cyfr*, Warszawa 1925, s. 11.

Tabela 11. Liczba osób, które otrzymały dyplomy, według kierunku studiów i wyznania w roku akademickim 1936/1937

Kierunki studiów	Ogółem	Wyznanie					
		Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawo-sławne	Ewan-gelickie	Mojże-szowe	Inne
Dyplomy niższych stopni naukowych							
Ogółem	6114	4628	244	170	138	911	23
Teologia i prawo kanoniczne	142	91	4	40	7	0	0
Prawo i nauki polityczne	2027	1452	89	35	31	414	6
Medycyna	520	358	22	29	12	97	2
Farmaceutyka	277	211	9	3	9	44	1
Weterynaria	136	103	13	5	3	12	0
Dentystyka	85	60	4	5	1	15	0
Filozofia (w tym nauki humanistyczne i nauki matematyczne)	1301	956	42	24	37	233	9
Rolnictwo	361	312	18	8	7	13	3
Komunikacja i miernictwo	192	151	9	11	4	17	0
Architektura	55	45	1	1	0	8	0
Mechanika i elektrotechnika	249	192	6	4	11	34	2
Chemia	106	94	0	1	3	8	0
Górnictwo i hutnictwo	65	64	1	0	0	0	0
Sztuki piękne	54	50	2	0	0	2	0
Nauki handlowe	448	403	19	3	11	12	0
Wychowanie fizyczne	92	82	5	1	2	2	0
Dziennikarstwo	4	4	0	0	0	0	0
Dyplomy doktorskie							
Ogółem	233	155	7	6	6	59	0
Teologia i prawo kanoniczne	4	3	0	0	1	0	0
Prawo i nauki polityczne	40	19	2	1	1	17	0
Medycyna	92	60	4	2	1	25	0
Farmaceutyka	3	3	0	0	0	0	0
Weterynaria	8	7	0	0	0	1	0
Filozofia (w tym nauki humanistyczne i nauki matematyczne)	70	49	1	3	2	15	0
Rolnictwo	6	6	0	0	0	0	0
Komunikacja i miernictwo	2	2	0	0	0	0	0
Mechanika i elektrotechnika	2	1	0	0	0	1	0
Chemia	3	3	0	0	0	0	0
Górnictwo i hutnictwo	1	1	0	0	0	0	0
Nauki handlowe	2	1	0	0	1	0	0
Dyplomy zagraniczne nostryfikowane							
Ogółem	89	31	9	4	4	40	1
Teologia i prawo kanoniczne	4	4	0	0	0	0	0
Prawo i nauki polityczne	1	1	0	0	0	0	0
Medycyna	33	0	2	1	1	29	1
Farmaceutyka	1	0	0	0	0	1	0
Weterynaria	1	0	1	0	0	0	0
Dentystyka	5	2	0	0	0	3	0
Filozofia	14	7	1	2	2	2	0
Rolnictwo	1	0	1	0	0	0	0
Komunikacja i miernictwo	9	3	3	1	1	1	
Architektura	3	3	0	0	0	0	0
Mechanika i elektrotechnika	7	5	0	0	0	2	0
Chemia	8	5	0	0	0	2	0
Górnictwo i hutnictwo	2	1	1	0	0	0	0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie „Statystyka szkolnictwa 1937/1938", Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 87.

Tabela 12. Struktura wyznaniowa osób, otrzymujących dyplomy uczelni państwowych i prywatnych w roku akademickim 1936/1937 (w liczbach względnych)

Formy własności uczelni	Wyznanie					
	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawosławne	Ewangelickie	Mojżeszowe	Inne
Dyplomy niższych stopni naukowych						
państwowe	74,1	4,0	3,0	2,3	16,2	0,4
prywatne	86,8	3,7	1,5	1,9	5,8	0,3
Dyplomy doktorskie						
państwowe	66,4	3,1	2,6	2,2	25,8	0,0
prywatne	75,0	0,0	0,0	25,0	0,0	0,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938*, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 87.

otrzymały dyplomy doktorskie. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż także i w tym przypadku rzymscy katolicy (a także dodatkowo – ewangelicy), mieli znacznie większy udział wśród osób otrzymujących dyplomy doktorskie szkół prywatnych niż państwowych. Natomiast wyznawcy judaizmu otrzymywali dyplomy doktorskie w roku akademickim 1936/1937 – wyłącznie na uczelniach państwowych.

Prawie 76% dyplomów niższych stopni naukowych otrzymywali rzymscy katolicy. Drugą liczebnie grupę wyznaniową stanowili wyznawcy judaizmu (blisko 15%) oraz dalej: greccy katolicy (4%), prawosławni (blisko 3%), ewangelicy (ponad 2%), zaś najmniej liczną – wyznawcy innych religii podanych w jednej zbiorowości (0,4%). Rozpatrując udział członków tych grup wyznaniowych wśród ogółu studentów (patrz tabela 8 i 13), zauważa się, że pośród osób, które otrzymały dyplomy niższych stopni naukowych odnotowano mniejszy udział procentowy rzymskich katolików, niż studentów tego wyznania – spośród ogółu studentów. W przypadku pozostałych grup wyznaniowych sytuacja w tym względzie wyglądała nieco inaczej. Wśród osób, które otrzymały dyplomy niższych stopni naukowych, zanotowano nieco większy udział procentowy greckich katolików oraz wyznawców judaizmu niż udział tych grup pośród ogółu studentów. W grupie prawosławnych i ewangelików nie zauważono znaczących różnic w tym względzie. Rzymscy katolicy mieli znacznie większy udział wśród osób, które otrzymały dyplomy niższych stopni naukowych niż pośród studentów: chemii, sztuk pięknych i dziennikarstwa, znacząco mniejszy natomiast – na wydziałach: prawa i nauk politycznych, medycyny, farmaceutyki, weterynarii, dentystyki, górnictwa i hutnictwa. Greccy katolicy znacznie częściej otrzymywali dyplomy niższych stopni naukowych, niż wynikałoby to z ich udziału wśród studentów: teologii i nauk kanonicznych, prawa i nauk politycznych, medycyny, weterynarii, dentystyki, rolnictwa i wychowania fizycznego. Natomiast spośród osób, które otrzymały dyplomy zanotowano mniejszy udział greckich katolików, niż pośród studentów tego wyznania na wydziałach: farmaceutyki i chemii. Prawosławni mieli większy udział wśród osób, które otrzymały dyplomy niższych stopni naukowych niż pośród studentów: teologii i prawa kanonicznego, medycyny, dentystyki, architektury i mechaniki. Natomiast zanotowano znacząco mniejszy udział wyznawców prawosławia, którzy otrzymali dyplomy niższych stopni naukowych niż pośród studentów wydziałów: prawa i nauk politycznych, rolnictwa, chemii, sztuk pięknych oraz nauk handlowych. Ewangelicy znacznie częściej otrzymywali dyplomy niższych stopni naukowych niż wynikałoby to z ich udziału wśród studentów: komunikacji i miernictwa oraz wychowania fizycznego. Z drugiej strony, znacząco większe były odsetki wyznawców religii ewangelickiej spośród tych studentów-ewangelików, którzy otrzymali dyplomy niższych stopni naukowych – na wydziałach: teologia i prawo kanoniczne, rolnictwo,

chemia, sztuki piękne i dziennikarstwo. Wyznawcy religii mojżeszowej mieli znacznie większy udział wśród osób, które otrzymały dyplomy niższych stopni naukowych niż wśród ogółu studentów-Żydów na wydziałach: prawa i nauk politycznych, medycyny, farmaceutyki, weterynarii i dentystyki. Natomiast znacząco większe odsetki członków tej grupy wyznaniowej zanotowano pośród ogółu studentów rolnictwa, komunikacji, chemii,

Tabela 13. Osoby, które otrzymały dyplomy na poszczególnych kierunkach studiów według wyznania w roku akademickim 1936/1937 (w liczbach względnych)

Kierunki studiów	Wyznanie					
	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Prawo-sławne	Ewan-gelickie	Mojże-szowe	Inne
Dyplomy niższych stopni naukowych[21]						
Ogółem	75,7	4,0	2,8	2,3	14,9	0,4
Teologia i prawo kanoniczne	64,1	2,8	28,2	4,9	0,0	0,0
Prawo i nauki polityczne	71,6	4,4	1,7	1,5	20,4	0,3
Medycyna	68,8	4,2	5,6	2,3	18,7	0,4
Farmaceutyka	76,2	3,2	1,1	3,2	15,9	0,4
Weterynaria	75,7	9,6	3,7	2,2	8,8	0,0
Dentystyka	70,6	4,7	5,9	1,2	17,6	0,0
Filozofia (w tym nauki humanistyczne i nauki matematyczne)	73,5	3,2	1,8	2,8	17,9	0,7
Rolnictwo	86,4	5,0	2,2	1,9	3,6	0,8
Komunikacja i miernictwo	78,6	4,7	5,7	2,1	8,9	0,0
Architektura	81,8	1,8	1,8	0,0	14,5	0,0
Mechanika i elektrotechnika	77,1	2,4	1,6	4,4	13,7	0,8
Chemia	88,7	0,0	0,9	2,8	7,5	0,0
Górnictwo i hutnictwo	98,5	1,5	0,0	0,0	0,0	0,0
Sztuki piękne	92,6	3,7	0,0	0,0	3,7	0,0
Nauki handlowe	90,0	4,2	0,7	2,5	2,7	0,0
Wychowanie fizyczne	89,1	5,4	1,1	2,2	2,2	0,0
Dyplomy doktorskie[22]						
Ogółem	66,5	3,0	2,6	2,6	25,3	0,0
Prawo i nauki polityczne	47,5	5,0	2,5	2,5	42,5	0,0
Medycyna	65,2	4,3	2,2	1,1	27,2	0,0
Filozofia (w tym nauki humanistyczne i nauki matematyczne)	70,0	1,4	4,3	2,9	21,4	0,0
Dyplomy zagraniczne nostryfikowane[23]						
Ogółem	34,8	10,1	4,5	4,5	44,9	1,1
Medycyna	0,0	6,1	3,0	3,0	87,9	3,0
Filozofia	50,0	7,1	14,3	14,3	14,3	0,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938*, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 87.

[21] Osoby, które otrzymały dyplomy niższych stopni naukowych z nauk handlowych stanowiły bardzo nieliczną populację (4 osoby), w związku z czym nie prezentuję struktury tej populacji.

[22] Osoby, które otrzymały dyplomy doktorskie z: teologii i prawa kanonicznego, farmaceutyki, rolnictwa, komunikacji i miernictwa, mechaniki i elektrotechniki, chemii, górnictwa i hutnictwa oraz z nauk handlowych stanowiły bardzo nieliczną populację (od 1 osoby do 8 osób), w związku z czym nie prezentuję struktury tych populacji.

[23] Osoby, które nostryfikowały dyplomy zagraniczne z: teologii i prawa kanonicznego, prawa i nauk politycznych, farmaceutyki, weterynarii, dentystyki, rolnictwa, komunikacji i miernictwa, architektury, mechaniki i elektrotechniki, chemii, górnictwa i hutnictwa stanowiły bardzo nieliczną populację (od 1 osoby do 9 osób), w związku z czym nie prezentuję struktury tych populacji.

sztuk pięknych, nauk handlowych, wychowania fizycznego i dziennikarstwa niż wśród osób, które otrzymały dyplomy niższych stopni naukowych na tych wydziałach. Pozostałe grupy wyznaniowe stanowiły marginalny odsetek zarówno spośród studentów, jak i osób, które otrzymały dyplomy niższych stopni naukowych.

Rzymscy katolicy mieli znacznie mniejszy udział wśród osób, które otrzymały dyplomy doktorskie, niż w gronie osób, które otrzymały dyplomy niższych stopni naukowych (pomimo tego członkowie tej grupy wyznaniowej stanowili znaczne odsetki – nawet 100% osób, które otrzymały dyplomy doktorskie na większości wydziałów). Natomiast odwrotną sytuację w tym względzie odnotowano pośród wyznawców judaizmu. Blisko dwukrotnie większy odsetek członków tej grupy wyznaniowej odnotowano wśród osób, które otrzymały dyplomy doktorskie, niż dyplomy niższych stopni naukowych (szczególnie widoczny fakt ten był wśród osób otrzymujących dyplomy doktorskie z prawa i nauk politycznych, medycyny oraz mechaniki i elektrotechniki).

Jeśli chodzi o pozostałe grupy wyznaniowe, jedynie ewangelicy na wydziałach prawa i teologii oraz nauk handlowych, a także prawosławni – na filozofii mieli znacznie większe udziały procentowe pośród osób otrzymujących dyplomy doktorskie, niż spośród osób, które otrzymały dyplomy niższych stopni naukowych na tych wydziałach. Wśród osób, które nostryfikowały w naszym kraju w roku 1936/1937 zagraniczne dyplomy dominowali wyznawcy judaizmu – stanowili oni prawie 45% ogółu. O fakcie doktoryzowania się za granicą ludności żydowskiej (utożsamianej z wyznaniem mojżeszowym) pisano także w literaturze polskiej okresu międzywojennego. Ryszard Ganszyniec twierdził, iż „dużo Żydów kształci się za granicą, doktoryzują się i wracają (...)". Dalszą kolejność pod tym względem zajmowali rzymscy katolicy (niespełna 35%). Także greccy katolicy, w stosunku do udziału członków tej grupy wyznaniowej w gronie osób otrzymujących dyplomy (zarówno niższych stopni naukowych, jak i dyplomy doktorskie) stanowili dość duży odsetek tych, którzy nostryfikowali zagraniczne dyplomy. Na wydziałach: teologia i prawo kanoniczne, prawo i nauki polityczne, architektura oraz górnictwo i hutnictwo, 100% ogółu osób, które nostryfikowały zagraniczne dyplomy było wyznawcami rzymskiego katolicyzmu. Z kolei zaś zagraniczne dyplomy z weterynarii i rolnictwa nostryfikowali wyłącznie greccy katolicy. Wyznawcy judaizmu stanowili 100% osób nostryfikujących dyplomy z farmaceutyki oraz blisko 88% osób, które nostryfikowały zagraniczne dyplomy z medycyny.

ZAKOŃCZENIE

W literaturze okresu międzywojennego, zwracano uwagę na fakt, iż rozstrzygający wpływ na karierę szkolną młodzieży mają warunki materialne. Na przykład Stanisław Rychliński podkreślał ciężką sytuację materialną studentów. W II Rzeczypospolitej jedynie 5,5% studentów korzystało ze stypendiów, zaś prawie 26% żyło głównie z własnych zarobków. Natomiast w krajach zachodnich, na przykład w Anglii, pomoc materialną otrzymywało prawie połowa studentów. Dodam, iż w Polsce koszt wykształcenia w wyższej uczelni jednego studenta, poniesiony przez Skarb Państwa, wynosił średnio 10000 zł.

Jak wynika z przedstawionej analizy, wśród studentów uczelni wyższych w II Rzeczypospolitej dominowali wyznawcy rzymskiego katolicyzmu (ich udział procentowy wśród studentów był o wiele wyższy, niżby to wynikało z odsetka tej ludności pośród ogółu mieszkańców naszego kraju). Jeśli chodzi o studentów wyznania mojżeszowego i ewangelickiego – to odsetki członków tych grup wyznaniowych pośród stu-

dentów w uczelniach wyższych nie odbiegały zasadniczo od udziału ludności tych wyznań wśród ogółu mieszkańców naszego kraju. Natomiast w przypadku prawosławnych i greckich katolików zanotowano dość znaczne różnice, bowiem w populacji studentów, odnotowano o wiele niższy odsetek członków tych grup wyznaniowych niż wśród ogółu ludności Polski. Dość znaczna nadreprezentacja rzymskich katolików oraz niedobór prawosławnych i greckich katolików wśród studentów w stosunku do ich udziału pośród ogółu ludności Polski tych wyznań, mogły prawdopodobnie wynikać, z jednej strony – z większej dostępności uczelni wyższych dla studentów – rzymskich katolików (utożsamianymi z Polakami), polegającej m.in. na prowadzeniu zajęć na uczelniach wyłącznie w języku polskim, z drugiej zaś – z mniejszych możliwości finansowych oraz niższych ambicji intelektualnych wyznawców greckiego katolicyzmu i prawosławia.

Jeśli chodzi o odsetki członków poszczególnych grup wyznaniowych spośród osób otrzymujących dyplomy niższych stopni naukowych uczelni wyższych w roku akademickim 1936/1937, zauważa się, iż jedynie rzymscy katolicy oraz wyznawcy judaizmu znacznie częściej otrzymywali takie dyplomy niżby wynikało to z ich udziału procentowego w ogóle mieszkańców II Rzeczypospolitej. Ponadto, wyznawcy judaizmu – jako jedyna grupa wyznaniowa – wśród otrzymujących tytuły doktorskie, reprezentowani byli stosunkowo liczniej niż ludność żydowska oraz dominowali pośród osób nostryfikujących zagraniczne dyplomy.

ANEKS

Tabela 14. Struktura narodowościowa ludności w województwach Polski międzywojennej (w liczbach względnych)

Województwa	Język ojczysty											
	Polski	Ukraiński	Ruski	Ukraiński i ruski	Białoruski	Rosyjski	Czeski	Litewski	Niemiecki	Żydowski (yidisz) i hebrajski	Inny (w tym „tutejszy")	Nie podany
Polska	**68,9**	**10,1**	**3,8**	**13,9**	**3,1**	**0,4**	**0,1**	**0,3**	**2,3**	**8,6**	**2,3**	**0,1**
Warszawskie	82,5	0,1	0,0	0,1	0,0	0,2	0,0	0,0	2,0	14,8	0,1	0,3
Łódzkie	80,1	0,1	0,0	0,1	0,0	0,1	0,1	0,0	5,9	13,7	0,0	0,0
Kieleckie	89,2	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,3	10,4	0,0	0,1
Lubelskie	85,6	2,6	0,4	3,0	0,1	0,1	0,0	0,0	0,6	10,5	0,0	0,1
Białostockie	71,9	0,2	0,0	0,2	12,5	2,1	0,0	0,8	0,5	11,9	0,0	0,1
Poznańskie	90,5	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,1	0,0	9,2	0,2	0,0	0,0
Pomorskie	89,8	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	9,8	0,2	0,0	0,2
Śląskie	92,3	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	7,0	0,5	0,1	0,1
Krakowskie	91,3	0,1	2,5	2,6	0,0	0,0	0,0	0,0	0,4	5,6	0,1	0,0
Województwa ziem centralnych i zachodnich – ogółem	**85,5**	**0,4**	**0,3**	**0,7**	**1,0**	**0,2**	**0,0**	**0,1**	**3,3**	**9,0**	**0,0**	**0,1**
Wileńskie	59,7	0,0	0,1	0,1	22,7	3,4	0,0	5,2	0,1	8,6	0,1	0,1
Nowogródzkie	52,4	0,0	0,1	0,1	39,1	0,7	0,0	0,2	0,0	7,3	0,0	0,2
Poleskie	14,5	4,8	–	4,8	6,6	1,4	0,0	0,0	0,1	10,0	62,5	0,1
Wołyńskie	16,6	68,0	0,4	68,4	0,1	1,1	1,5	0,0	2,3	9,9	0,0	0,1
Lwowskie	57,7	18,5	15,6	34,1	0,0	0,0	0,0	0,0	0,4	7,5	0,0	0,3
Stanisławowskie	22,4	46,9	22,0	68,9	0,0	0,0	0,0	0,0	1,1	7,4	0,0	0,2
Tarnopolskie	49,3	25,1	20,4	45,5	0,0	0,0	0,0	0,0	0,2	4,9	0,0	0,1
Województwa ziem kresowych – ogółem	**40,4**	**26,8**	**9,8**	**36,6**	**6,6**	**0,8**	**0,2**	**0,6**	**0,7**	**7,9**	**6,0**	**0,2**

Źródło: Obliczenia własne na podstawie Drugiego Powszechnego Spisu Ludności z dnia 9 grudnia 1931 roku, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Statystyka Polski, Seria C, zeszyt 36, 48, 49, 54, 57, 58, 62, 64, 65, 67, 68, 70, 71, 74, 75, 76, 77, 78, 83, 85, 86, 87, 88, 94a, Warszawa 1937––1938.

Tabela 15. Struktura wyznaniowa ludności Polski, według województw w 1931 roku (w liczbach względnych)

Obszar	Wyznanie							
	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie i obrządek wschodni kościoła katolickiego	Prawosławne	Ewangelickie	Inne chrześcijańskie	Mojżeszowe	Inne niechrześcijańskie, nie określone oraz bezwyznaniowi	Nie podano
Polska	**64,8**	**10,5**	**11,8**	**2,5**	**0,5**	**9,8**	**0,0**	**0,1**
Warszawskie	80,3	0,1	0,4	3,1	0,5	15,4	0,1	0,2
Łódzkie	77,6	0,0	0,2	7,2	0,5	14,4	0,0	0,1
Kieleckie	88,3	0,1	0,1	0,4	0,1	10,8	0,0	0,2
Lubelskie	76,9	0,1	8,5	1,0	0,6	12,7	0,0	0,2
Białostockie	67,8	0,1	18,5	1,0	0,5	12,0	0,0	0,1
Poznańskie	89,6	0,1	0,1	9,7	0,1	0,3	0,0	0,1
Pomorskie	89,7	0,1	0,1	9,4	0,3	0,3	0,0	0,1
Śląskie	92,3	0,1	0,0	6,0	0,1	1,5	0,0	0,0
Krakowskie	89,0	2,3	0,5	0,3	0,0	7,6	0,0	0,3
Województwa ziem centralnych i zachodnich – ogółem	**82,9**	**0,3**	**2,7**	**3,7**	**0,3**	**9,8**	**0,0**	**0,2**
Wileńskie	62,5	0,1	25,4	0,3	2,7	8,7	0,2	0,1
Nowogródzkie	40,2	0,2	51,3	0,1	0,1	7,8	0,2	0,1
Poleskie	11,0	0,2	77,4	0,5	0,8	10,1	0,0	0,0
Wołyńskie	15,7	0,5	69,8	2,6	1,3	10,0	0,0	0,1
Lwowskie	46,3	41,8	0,3	0,4	0,1	11,0	0,0	0,1
Stanisławowskie	16,6	72,9	0,1	0,9	0,0	9,4	0,0	0,1
Tarnopolskie	36,7	54,5	0,1	0,2	0,1	8,4	0,0	0,0
Województwa ziem kresowych – ogółem	**33,6**	**27,8**	**27,3**	**0,8**	**0,6**	**9,6**	**0,5**	**0,0**

Źródło: Obliczenia własne na podstawie Drugiego Powszechnego Spisu Ludności z dnia 9 grudnia 1931 roku, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Statystyka Polski, Seria C, zeszyt 36, 48, 49, 54, 57, 58, 62, 64, 65, 67, 68, 70, 71, 74, 75, 76, 77, 78, 83, 85, 86, 87, 88, 94a, Warszawa 1937––1938.

Tabela 16. Abiturienci szkół średnich ogólnokształcących „dawnego ustroju" (tj. przed przeprowadzeniem tzw. reformy jędrzewiczowskiej) i ich wyznanie, w roku szkolnym 1936/1937 w poszczególnych województwach II Rzeczypospolitej

Województwa	Liczba abiturientów	Wyznanie abiturientów (w liczbach względnych)					
		rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	prawosławne	ewangelickie	mojżeszowe	inne
Ogółem	**14015**	**71,7**	**4,3**	**2,3**	**2,3**	**19,3**	**0,1**
warszawskie	2534	71,2	0,0	1,0	2,7	24,9	0,2
łódzkie	738	53,7	0,3	0,4	9,6	35,9	0,1
kieleckie	854	79,7	0,4	0,4	0,6	19,0	0,0
lubelskie	838	80,8	0,6	1,4	0,5	16,7	0,0
białostockie	557	62,8	0,0	3,4	1,8	32,0	0,0
poznańskie	987	93,7	0,2	0,4	1,8	3,7	0,1
pomorskie	782	91,6	0,0	0,5	4,5	3,5	0,0
śląskie	607	86,0	0,0	0,3	8,6	4,9	0,2
krakowskie	1921	86,4	0,4	0,1	0,8	12,3	0,0
Województwa ziem centralnych i zachodnich – ogółem	**9818**	**78,7**	**0,2**	**0,8**	**2,8**	**17,4**	**0,1**
wileńskie	576	60,9	0,2	9,5	0,9	27,6	0,9
nowogródzkie	173	45,7	0,6	13,9	0,0	38,7	1,2
poleskie	255	50,2	0,0	23,5	0,4	25,9	0,0
wołyńskie	346	39,6	0,0	28,0	1,4	30,6	0,3
lwowskie	1892	60,8	18,6	0,3	0,4	19,8	0,1
stanisławowskie	522	44,1	26,4	0,0	4,2	25,1	0,2
tarnopolskie	433	57,0	20,6	0,9	0,2	21,0	0,2
Województwa ziem kresowych – ogółem	**4197**	**55,3**	**13,8**	**5,8**	**1,0**	**23,7**	**0,3**

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Statystyka szkolnictwa 1937/1938*, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 54.

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

JOLANTA DZIENIAKOWSKA
Kielce

BIBLIOTEKA DLA NAUCZYCIELI KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO POLESKIEGO W BRZEŚCIU NAD BUGIEM (1927–1939)

Biblioteka pedagogiczna istniejąca przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu nad Bugiem w latach 1927–1939, podobnie jak pozostałe kuratoryjne biblioteki pedagogiczne funkcjonujące w Drugiej Rzeczypospolitej[1], odegrała istotną rolę w popularyzowaniu osiągnięć pedagogiki i nauk pokrewnych, a także w kształceniu i doskonaleniu zawodowym nauczycieli. Przy próbie rekonstrukcji jej dziejów pomocne są źródła archiwalne (szczątkowe akta Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego zachowane w zasobach Państwowego Archiwum Okręgu Brzeskiego w Brześciu) oraz drukowane (głównie materiały publikowane w latach 1927–1939 na łamach *Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego*, następnie: *Brzeskiego*). Przedmiotem niniejszego artykułu jest brzeska biblioteka pedagogiczna – jej geneza, organizacja i działalność.

[1] W dwudziestoleciu międzywojennym przy każdym kuratorium funkcjonowała biblioteka. Wyjątkiem mógł być Okręg Szkolny Nowogródzki, który istniał zaledwie rok, od 1921 do 1922, wobec czego w siedzibie Delegatury MWRiOP prawdopodobnie były jedynie zaczątki księgozbioru. Należy też dodać, że nie wszystkie książnice kuratoryjne od początku istnienia pełniły funkcje bibliotek pedagogicznych. Placówki te – jako agendy kuratoriów – miały przede wszystkim wspomagać działania urzędników. W związku z tym najpierw gromadzono materiały „niezbędne dla prac organizacyjnych i programowych" urzędów. Dopiero z chwilą przekształcania zbiorów kuratoryjnych w biblioteki pedagogiczne, otwarte również dla nauczycielstwa, zaczynano w większym zakresie kompletować książki i czasopisma z pedagogiki oraz dyscyplin pokrewnych. Ze względu na rodzaj gromadzonych materiałów biblioteki te określano też mianem naukowych. Ich zbiory liczyły od kilku do kilkudziesięciu tysięcy woluminów, a dzięki stosowaniu wypożyczeń także drogą pocztową, z materiałów tych mogli korzystać nauczyciele z całych okręgów szkolnych, niezależnie od miejsca zamieszkania i pracy. Oprócz nich użytkownikami wspomnianych instytucji byli urzędnicy kuratoriów, inspektoratów szkolnych, innych placówek oświatowo-wychowawczych, a także młodzież szkolna, zwłaszcza uczniowie starszych klas liceów ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli. Biblioteki pedagogiczne były instytucjami państwowymi, ponieważ ich działalność finansowana była z budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i/lub kuratoriów. Placówki te były utrzymywane również ze składek czytelników oraz darów instytucji i osób prywatnych. Ogółem w Drugiej Rzeczypospolitej istniało 10 kuratoryjnych bibliotek pedagogicznych i 4 oddziały filialne. Trzeba wspomnieć, że nie wszystkie pedagogiczne biblioteki kuratoryjne przetrwały do 1939 r. Bowiem ich powoływanie, ale też likwidowanie bądź czasowe zamykanie, łączyło się m.in. z podziałem terytorium Polski na okręgi szkolne i organizacją władz szkolnych drugiej instancji (kuratoriów). Biblioteki kuratoryjne znajdowały się w: Białymstoku (zamknięta w chwili likwidacji OS Białostockiego w 1927 r.), Brześciu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Równem, Toruniu (zamknięta czasowo w momencie zniesienia OS Pomorskiego w 1932 r., ponownie otwarta w 1938), Wilnie. Trzy z nich posiadały swe oddziały filialne: książnica lubelska w Chełmie i Zamościu, wileńska w Grodnie, a poznańska w Grudziądzu. Po reaktywowaniu w 1937 r. OS Pomorskiego z siedzibą w Toruniu, biblioteka w Grudziądzu funkcjonowała jako oddział toruńskiej placówki.

Okręg Szkolny Poleski [dalej: OSP] utworzony został w 1921 r. na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 lutego 1921 r.[2]. Jego obszar początkowo pokrywał się z okręgiem administracyjnym ustanowionym rozporządzeniem RM z dnia 18 listopada 1920 r.[3] na obszarze ziem objętych umową o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisaną w Rydze w październiku 1920 r. Na czele okręgu szkolnego stanął delegat ministra WRiOP, który – mianowany na podstawie zarządzenia ministra WRiOP z dnia 25 lutego 1921 r. – objął urzędowanie 1 marca tegoż roku. Rok później rozporządzeniem RM z dnia 13 kwietnia 1922 r.[4] rozciągnięto na teren województwa poleskiego działanie ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. *o tymczasowym ustroju władz szkolnych*[5]. Tym samym straciło moc obowiązującą wspomniane wyżej rozporządzenie RM z 9 lutego 1921 r. Pozwoliło to na ostateczne zorganizowanie Okręgu Szkolnego Poleskiego w granicach administracyjnych województwa poleskiego oraz powiatów: nieświeskiego, baranowickiego i stołpeckiego, należących do województwa nowogródzkiego[6]. Miejsce delegata Ministra WRiOP zajął kurator okręgu szkolnego, powołany „do służby" z dniem 16 maja 1922 r[7]. Pięć lat później, w 1927 r. z terenu OSP wydzielono powiaty należące do województwa nowogródzkiego i przyłączono je do OS wileńskiego[8]. Kolejna zmiana miała miejsce w 1932 r. Wówczas rozporządzeniem ministra WRiOP z dnia 7 lipca 1932 r. o okręgach szkolnych[9] Okręg Szkolny Poleski przemianowano na Brzeski.

Siedziba poleskich władz szkolnych II instancji, czyli najpierw Delegatury, następnie Kuratorium mieściła się w Brześciu Litewskim przy ul. Dąbrowskiego 8 (obecnie al. Sowietskaja), a od 1937 r. przy ul. Sadowej 14 (obecnie ul. Ordżonikidze).

Pierwszym kuratorem OSP został Kazimierz Wolbek. Wydziałem Szkolnictwa Powszechnego oraz Wydziałem Seminariów i Preparand Nauczycielskich kierował wizytator Władysław Fiedorowicz, Wydziałem Szkół Średnich – Jan Bobka, Oddziałem Spraw Ogólnych – Kazimierz Wekka, a Oddziałem Finansowym – Michał Kucewicz[10].

Dwa lata po utworzeniu OSP powołano do życia organ prasowy Kuratorium, zatytułowany *Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego* [dalej: Dz. Urz. KOSP]. Z jego istnieniem ściśle łączy się powstanie i rozwój kuratoryjnej biblioteki pedagogicznej, dlatego warto przedstawić uwagi również o *Dzienniku*. W pierwszym numerze, wydanym w marcu 1923 r., władze szkolne komunikowały, że urzędowy periodyk – ukazujący się 8 razy w roku – będzie rozsyłany do inspektoratów szkolnych, państwowych i prywatnych gimnazjów, seminariów nauczycielskich i preparand nauczycielskich, a także do wszystkich publicznych i prywatnych szkół powszechnych. Chodziło o zapewnienie sprawnego przepływu informacji pomiędzy kuratorium i wymienionymi instytucjami, tym bardziej, że na łamach pisma miały być pomieszczane „okólniki i rozporządzenia, które nie

[2] *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* [dalej: Dz. U RP] 1921 nr 15, poz. 91.

[3] Tamże 1920 nr 115, poz. 760.

[4] Tamże 1922 nr 34, poz. 279.

[5] Tamże 1920 nr 50, poz. 304. Ustawa ta dała Ministerstwu WRiOP podstawy prawne do objęcia zarządu szkolnictwa w całej Polsce, podziału jej terytorium na okręgi szkolne i tworzenia władz szkolnych II instancji, czyli kuratoriów.

[6] Pozostałe tereny, leżące w granicach administracyjnych województwa nowogródzkiego, a wchodzące w skład OS nowogródzkiego, w 1922 r. przyłączono do nowo utworzonego OS Białostockiego. Tym samym Delegatura Nowogródzka przestała istnieć.

[7] Mianowany postanowieniem z dnia 10 maja 1922 r. Zob. *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego* [dalej Dz. Urz. MWRiOP] 1922 nr 19, poz. 205.

[8] Dz. U. RP 1927 nr 20, poz. 157.

[9] Tamże 1932 nr 63, poz. 589.

[10] Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego [dalej: Dz. Urz. KOSP] 1923 nr 1, poz. 2, 3, s. 2.

będą podawane ani w Dzienniku Ustaw ani w Dzienniku Urzędowym MWRiOP, ani też nie będą rozsyłane drogą osobnych okólników. [...] Inspektorowie szkolni będą otrzymywali Dz. Urz. KOSP dla wszystkich publicznych szkół powszechnych danego powiatu [...] Dyrekcje państwowych gimnazjów, seminariów nauczycielskich oraz kierownicy preparand będą otrzymywali Dz. Urz. bezpłatnie; wszystkie szkoły prywatne (powszechne i średnie) w okręgu są obowiązane prenumerować Dz. Urz. KOSP"[11].

Redaktorem *Dziennika Urzędowego* został pracownik Kuratorium, wspomniany już Jan Bobka, który prowadził pismo przez wiele lat. Jednorazowo (na początku 1927 r.) jego obowiązki przejął Stanisław Pankanin[12]. Natomiast Od 1 stycznia 1929 r. *Dziennikiem* kierował Komitet Redakcyjny, w skład którego weszli: naczelnik wydziału szkół średnich, wizytator szkół powszechnych i dyrektor kursów nauczycielskich.. Ten ostatni, Benedykt Kubski, został również – od listopada tegoż roku – redaktorem działu nieurzędowego[13]. Redakcja i administracja mieściły się w budynku Kuratorium, w Brześciu nad Bugiem. Pismo tłoczono – z polecenia Kuratora OSP – w brzeskiej drukarni „Brygada"[14].

Periodyk utrzymywał się z funduszy kuratoryjnych oraz opłat za prenumeratę zbiorową i indywidualną. Jednak już w drugim roku istnienia nad Dziennikiem Urzędowym KOSP zawisła groźba zawieszenia. Spowodowane to było ogólnym kryzysem gospodarczym w Polsce i późniejszymi działaniami rządu, zmierzającymi do sanacji skarbu państwa. Wynikiem było m.in. „obcięcie" kredytów na wydawanie kuratoryjnych *Dzienników Urzędowych*, co w kilku okręgach szkolnych, m.in. pomorskim, poznańskim i wileńskim, doprowadziło do czasowego zawieszenia urzędowych periodyków. Kuratorium OSP rozwiązało ten problem dzięki akcji opodatkowania się nauczycielstwa okręgu na rzecz funduszu wydawniczego dla *Dziennika*. W kwietniu 1924 r. Redakcja informowała: „opodatkowanie się w wysokości 1/3% od poborów miesięcznych umożliwiło władzom szkolnym zebranie funduszów na wydawnictwo Dziennika Urzędowego. Kuratorium w zrozumieniu ciężkiego położenia nauczycielstwa z tym większym uznaniem podnosi wydatną jego ofiarność". Jednocześnie dodano, że Kuratorium będzie mogło nadal wydawać periodyk, jeżeli nauczycielstwo zobowiąże się do dalszej „ofiary na ten cel, upoważni bezpośredniego swego zwierzchnika, a więc dyrektora lub inspektora do potrącania z poborów co miesiąc 1/3%, zaczynając od dnia 1 czerwca rb. przynajmniej chociażby w ciągu kilku miesięcy aż do dalszych zarządzeń w tym względzie, które będą zależały od kosztów wydawnictwa i ilości płatnych prenumeratorów. [...] Powyższa akcja zapomogowa jest akcją dobrowolną, a odezwa niniejsza jest tylko apelem do ludzi dobrej woli bez zamiaru wnoszenia przymusu i wyciągania następstw – pod hasłem: kto chce, może i uznaje potrzebę urzędowego organu informacyjnego, nie cofnie się przed datkiem"[15]. Trzeba przyznać, że apel ten przyniósł oczekiwane rezultaty, o czym świadczy notatka pomieszczona w kwietniu 1925 na łamach *Dziennika*: „Wykaz sum wpłaconych przez nauczycielstwo Okręgu Szkolnego Poleskiego do kasy Kuratorium od dnia 1 IV 1924 r. do 1 IV 1925 r. na wydawnictwo Dziennika Urzędowego Kuratorium. Razem 8329,18 zł"[16].

[11] Okólnik do inspektorów szkolnych, dyrekcji państwowych i prywatnych gimnazjów, seminariów nauczycielskich i kierownictw preparand nauczycielskich w sprawie Dz. Urz. KOS Poleskiego, Dz. Urz. KOSP 1923 nr 1, s. 3–4.

[12] Zob. Dz. Urz. KOSP 1927 nr 1–2.

[13] Tamże 1929 nr 1, s. 30; nr 8, s. 332.

[14] Kolejne numery i roczniki pisma odbijano w kilku brzeskich oficynach: drukarni M. Tenenbauma, Drukarni Literackiej, Zakładach Graficznych Sejmiku Brzeskiego, Polskiej Kresowej Drukarni.

[15] Odezwa, Dz. Urz. KOSP 1924 nr 1, s. 3–4.

[16] Tamże 1925 nr 3, s. 112–113.

Partycypowanie nauczycielstwa Okręgu Szkolnego Poleskiego w kosztach wydawniczych periodyku znalazło odzwierciedlenie również w podtytule pisma. Oto bowiem już w numerze 1 z 15 kwietnia 1924 r. w tytulaturze *Dziennika* pojawiła się informacja: „Wydany przez KOSP w Brześciu nad Bugiem z funduszów nauczycielstwa Okręgu". Podtytuł ten towarzyszył pismu do stycznia 1927 r. Kolejny numer Dziennika, z dnia 15 lutego 1927 r. miał już nieco zmieniony podtytuł: „Wydawany z funduszów Nauczycielstwa Okręgu". Należy wspomnieć, że numer ten sygnalizował jeszcze inne zmiany.

Pierwsza dotyczyła częstotliwości wydawania periodyku. Na mocy okólnika Kuratorium OSP (Nr O. 2762/27 z dn. 14 II 1927 r.) w sprawie *Dziennika Urzędowego KOS Poleskiego* pismo miało być przekształcone na miesięcznik, ukazujący się regularnie dnia 15 każdego miesiąca. Następna natomiast odnosiła się do układu i zawartości treściowej periodyku, który miał dzielić się na dwie części: urzędową i nieurzędową. Redakcja informowała: „Na treść [...] składać się będą w części urzędowej ustawy szkolne, rozporządzenia i okólniki MWRiOP, Kuratorium oraz innych władz, w części zaś nieurzędowej podane będą pożądane wskazówki w pierwszym rzędzie bibliograficzne, a poza tym i inne, odnoszące się do pracy nauczycielskiej"[17].

[17] Tamże 1927 nr 1–2, s. 95. Trzeba dodać, że nie były to ostatnie próby modernizacji *Dziennika*. Ponieważ w 1927 r. nie udało się wprowadzić regularnego comiesięcznego wydawania pisma, jego twórcy wrócili do tej koncepcji pod koniec 1928 i na początku 1929 r., czego wyrazem były kilkakrotne zapowiedzi na łamach *Dziennika*. Redakcja informowała odbiorców o zmianach w formule redakcyjnej pisma, odnoszących się właśnie do częstotliwości oraz układu i zawartości treściowej. W 1928 r. (nr 8, s. 420) pisano: „Kuratorium podaje do wiadomości, że Dziennik Urzędowy w dotychczasowej formie wychodzi po raz ostatni. Odtąd wychodzić będzie co miesiąc pod koniec każdego miesiąca – przynajmniej 10 zeszytów rocznie – w zmienionej postaci o tyle, że w części pierwszej podawać będzie tylko treść ważniejszych rozporządzeń ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym MWRiOP oraz okólniki i zarządzenia Kuratorium, obok tego działu urzędowego wprowadzony będzie dział pedagogiczny, w którym zamierza Kuratorium poruszać wszelkie zagadnienia pedagogiczne, związane z pracą i życiem szkoły". Natomiast na początku 1929 r. (nr 1, s. 30–31) komunikowano: „Od 1 stycznia rb. Dziennik Urzędowy przekształca się na miesięcznik. [...] W części urzędowej [...] będziemy podawali jedynie treść każdego numeru Dz. Urz. MWRiOP i w wyjątkowych tylko wypadkach zamieszczać będziemy w całości lub w większych wyciągach pilne i ważne zarządzenia naszych władz centralnych; poza tym część urzędową wypełnią pilne i ważne w danym miesiącu zarządzenia Kuratorium. Część drugą nieurzędową – możliwie najobszerniejszą – poświęcamy zagadnieniom szkolnym i oświatowo-kulturalnym, a więc pracy nauczyciela w szkole i poza szkołą, życiu szkolnemu i pozaszkolnemu młodzieży, wszelkim przejawom kulturalnym zbiorowego życia społeczeństwa poleskiego itp. [...] Życie szkoły, jej potrzeby duchowe i gospodarcze, życie społeczno-kulturalne miast i wsi poleskich, udział w tym życiu nauczyciela, współpraca z czynnikami samorządowymi i państwowymi, gospodarka gminna i powiatowa w zakresie potrzeb kulturalno-oświatowych – wszystko to winno znaleźć – byle forma właściwa i rzeczowa – odzwierciedlenie w naszym wydawnictwie". W numerze kwietniowym z tegoż roku (1929 nr 4, s. 212) ponownie zajęto się sygnalizowaną wcześniej kwestią: „Na skutek inicjatywy samego nauczycielstwa i po omówieniu sprawy z panami inspektorami na ich zjeździe – Kuratorium postanowiło zreformować wydawnictwo swego Dziennika Urzędowego z dniem 1 grudnia 1928 r. wprowadzając obszerny dział nieurzędowy i przyjmując za zasadę regularne miesięczne wydawanie Dziennika. Wprowadzenie działu nieurzędowego o urozmaiconej treści przyczyni się niewątpliwie do zawodowego doskonalenia się nauczycielstwa i do rozbudzenia żywszego ruchu umysłowego". W kolejnych rocznikach pisma można zaobserwować próby doskonalenia części nieurzędowej, m.in. poszerzanie zakresu tematycznego, publikowanie coraz większej liczby tekstów, a także – co warto podkreślić – dostosowywanie tej części *Dziennika* do oczekiwań odbiorców. Świadczy o tym m.in. komunikat zamieszczony na łamach pisma w 1931 r. (nr 2, s. 64): „Chcąc zorientować się, czy nie zachodzi potrzeba poddania rewizji redagowania części nieurzędowej Dziennika Urzędowego, prosimy wszystkich naszych czytelników o nadesłanie nam odpowiedzi na następujące pytania: 1. Czy i o ile dotychczasowy charakter części nieurzędowej odpowiada potrzebom samokształceniowym nauczycielstwa poleskiego, a jeżeli nie, to jaki zmiany należałoby wprowadzić? 2. Jakie trudności, z którymi spotyka się nauczyciel w swej pracy szkolnej i działalności kulturalno-społecznej na swoim terenie, winny znaleźć oświetlenie w naszym piśmie? Liczne odpowiedzi na powyższe pytania dostarczą redakcji cennego materiału dla zorientowania się, co do dalszego kierunku pracy".

Kolejne novum – to opłaty za prenumerowanie *Dziennika*. Zniesiono składki, pobierane od nauczycielstwa okręgu na rzecz funduszu wydawniczego periodyku, wprowadzono zaś (od 1 marca 1927 r.) opłaty miesięczne w wysokości 75 gr. tylko dla abonentów. Komunikowano przy tym: „Nauczyciele, którzy pragną otrzymywać Dziennik, wypełnią natychmiast po otrzymaniu niniejszego numeru deklarację załączoną do tegoż numeru, mocą której zgadzają się na potrącanie im 1 każdego miesiąca po 75 gr. na opłatę za Dziennik i deklarację tę wręczą płatnikowi rejonowemu z okazji podjęcia poborów za miesiąc marzec 1927. Deklaracje przechowywane będą w kancelariach dyrekcji, kierownictw, względnie inspektoratów szkolnych. Dziennik Urzędowy otrzymywać będą wszyscy nauczyciele-abonenci przy odbiorze miesięcznych poborów od płatników rejonowych [...]”[18]. Ten mechanizm miał pomóc w lepszym zarządzaniu funduszami wydawniczymi, ponieważ Kuratorium – otrzymując listy prenumeratorów i określone sumy pieniężne – drukowało tylko tyle egzemplarzy pisma, ile było zamówień na konkretny miesiąc.

I wreszcie najistotniejsza kwestia. Kuratorium poinformowało odbiorców periodyku, że nadwyżki, uzyskane z opłat nauczycielstwa za *Dziennik Urzędowy* „będzie się obracało na rzecz Okręgowej Biblioteki Nauczycielskiej ze wszystkich dziedzin pedagogiki i wychowania. Biblioteka taka jest już zapoczątkowana z pieniędzy, pozostałych z dotychczasowych składek nauczycielstwa na rzecz Dziennika Urzędowego, a w najbliższym czasie dzięki wydatnej pomocy MWRiOP będzie znacznie powiększona, tak że obejmie kilka tysięcy tomów, po czym nastąpi otwarcie biblioteki i oddanie jej do bezpłatnego użytku dla nauczycielstwa całego okręgu”[19].

Była to pierwsza wiadomość o brzeskiej kuratoryjnej bibliotece pedagogicznej, opublikowana na łamach pisma. W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na fakt, że od roku 1927 Dziennik Urzędowy KOSP stał się dla nauczycieli niezmiernie cennym źródłem informacji o książnicy i jej działalności. Rola periodyku w procesie upowszechniania wiadomości o kuratoryjnej bibliotece, jej zasobach, sposobach korzystania z książnicy, formach pracy oferowanych użytkownikom, była nieoceniona. *Dziennik* docierał do nawet bardzo odległych – od siedziby kuratorium – miejscowości, wszędzie tam, gdzie były inspektoraty szkolne i szkoły. W ten sposób nauczyciele z całego okręgu, niezależnie od miejsca zamieszkania i pracy, mogli otrzymywać informacje przydatne im w codziennej praktyce szkolnej, doskonaleniu zawodowym i samokształceniu.

Kuratoryjna książnica, początkowo nosząca nazwę „Okręgowa Biblioteka Nauczycielska”, została uruchomiona 19 października 1927 r., mimo że w chwili otwarcia jeszcze nie wszystkie nowo nabyte zbiory były zinwentaryzowane i opracowane, co oznaczało, że nie mogły być udostępniane. Twórcom książnicy zależało jednak na rozpoczęciu działalności, głównie ze względu na to, że wówczas w Brześciu brakowało placówek, pełniących funkcje warsztatów pracy dla nauczycieli. Pierwsze książki do brzeskiej biblioteki pedagogicznej zakupiono „z nadwyżki uzyskanej z opłat nauczycielskich, tytułem prenumeraty za Dziennik Urzędowy Kuratorium (ok. 6000 zł) oraz subsydiów rządowych (ok. 7000 zł)”. Przy kompletowaniu biblioteki, Kuratorium starało się gromadzić przede wszystkim „dzieła treści pedagogicznej, mając na uwadze potrzebę dostarczenia literatury fachowej nauczycielom, którzy dążą do uzupełnienia swych kwalifikacji zawodowych przez składanie egzaminów (na nauczycieli szkół średnich, w zakresie programu Wyższych Kursów Nauczycielskich i in.) czy też w ogóle przez zapoznawanie się z no-

[18] Dz. Urz. 1927 nr 1–2, s. 3–4.
[19] Tamże, s. 4.

woczesnymi metodami pedagogicznymi”[20]. Jednocześnie starano się gromadzić książki z zakresu historii, etnografii, krajoznawstwa, literatury pięknej i in. Zapowiadano przy tym, że wszystkie nowo nabywane dzieła będą sukcesywnie opracowywane i katalogowane, a informacja o nich będzie zamieszczana na łamach Dziennika Urzędowego KOSP.

W tym samym miesiącu, czyli w październiku, przyszli użytkownicy biblioteki dostali pierwszą część katalogu alfabetycznego, obejmującego łącznie 1713 pozycji, głównie z pedagogiki[21], a także szczegółowe instrukcje, jak korzystać z zasobów książnicy. Oczywiście w przekazywaniu owych informacji do nauczycielstwa okręgu pośredniczył Dziennik Urzędowy KOSP.

Mówiąc o zasadach korzystania z biblioteki należy wspomnieć, że początkowo jej użytkownikami mogły być indywidualne osoby, natomiast – ze względu na stosunkowo małą jeszcze liczbę książek – nie tworzono tzw. kompletów ruchomych, obejmujących większą liczbę dzieł, wypożyczanych na określony czas nauczycielstwu z poszczególnych rejonów, miast, powiatów lub gmin. Nauczyciele, którzy chcieli zostać członkami biblioteki, musieli wypełnić specjalne deklaracje oraz zapotrzebowania na książki[22] i przesłać je do Kuratorium za pośrednictwem „swej władzy przełożonej”, czyli inspektora szkolnego lub dyrektora/kierownika szkoły. Deklaracje, które można nazwać legitymacjami członków biblioteki, składano tylko raz, natomiast zapotrzebowania na książki musiały być przysyłane zawsze wtedy, gdy czytelnik chciał skorzystać ze zbiorów książnicy. Zamówione dzieła wysyłano pocztą bezpośrednio do czytelników.

Nauczycielom mieszkającym w Brześciu książki wypożyczano na dwa tygodnie, po przedstawieniu tylko deklaracji. Natomiast w sytuacji, gdy wypożyczający chcieli zatrzymać potrzebne im dzieła przez dłuższy okres, musieli złożyć – drogą służbową – również zapotrzebowanie. Książki udostępniano bezpłatnie. Miejscowi czytelnicy mogli korzystać z biblioteki codziennie, prócz świąt, w godzinach od 12 do 14.

Publikując na łamach Dziennika Urzędowego wskazówki dotyczące korzystania z Okręgowej Biblioteki Nauczycielskiej, Kuratorium komunikowało również, że w razie nieusprawiedliwionego przekroczenia o miesiąc wyznaczonego terminu zwrotu książki, będzie ją uważało za zagubioną i zarządzi ściągnięcie z poborów czytelnika kwoty pieniężnej stanowiącej równowartość owej książki. Poza tym w przypadku stwierdzonego

[20] Tamże 1927 nr 5–6, s. 333–337.

[21] Zob. Katalog książek Okręgowej Biblioteki Kuratorium OS Poleskiego w Brześciu n.B, tamże, s. 338–339. Ów spis zawierał następujące dane: autor, tytuł książki, liczba tomów, numer inwentarzowy.

[22] Na łamach Dz. Urz. opublikowano wzory owych dokumentów: „Wzór nr 1. Abonament nr ... Deklaracja. Niżej podpisany ..... (nazwisko i imię) .... (stanowisko i miejsce służbowe) prosi o wciągnięcie go na listę czytelników Okręgowej Biblioteki Nauczycielskiej w Brześciu n. B. Wypożyczone książki będę szanował i zwracał w wyznaczonym terminie, a w razie zagubienia lub zniszczenia przeze mnie pożyczonej książki, zobowiązuję się zwrócić Bibliotece wartość tejże, oznaczoną w księdze inwentarzowej biblioteki i podaną mi przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego. W razie zaniedbywania obowiązku uiszczenia wartości zagubionej książki, zgadzam się na potrącenie przypadającej należności z moich poborów służbowych przy najbliższej wypłacie. .... dnia ...192 r. ... (własnoręczny podpis). Własnoręczny podpis p. .... stwierdzam ... (podpis władzy przełożonej)”.

„Wzór nr 2. Abonament nr .... Do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu n. B. Przez ... w ... Niżej podpisany ... (nazwisko i imię) .... (stanowisko i miejsce służbowe i najbliższy urząd pocztowy) prosi o pożyczenie mu z Okręgowej Biblioteki Nauczycielskiej następujących książek: ... [należało wpisać numer inwentarzowy, autora i tytuł książki]. Wymienione książki potrzebne mi są dla .... (w jakim celu) na przeciąg ... tygodni. .... dnia ... 192 r. ... (podpis)”. Zob. Dz. Urz. 1927 nr 5–6, s. 336–337. Należy dodać, że przedstawione tu wzory deklaracji i zapotrzebowania służyły czytelnikom aż do 1939 r. Zob. Dz. Urz. KOSP 1930 nr 3, s. 520.

niedbalstwa ze strony użytkownika, Kuratorium mogło odebrać mu prawo korzystania z biblioteki. Inicjatorzy książnicy tłumaczyli przy tym, że wymogi dotyczące przestrzegania określonych zasad, podyktowane troską o całość mienia publicznego, mają ułatwić sprawne funkcjonowanie biblioteki.

Efektywną działalność placówki determinowały również środki materialne. Brzeska biblioteka pedagogiczna, zaopatrzona w najnowsze dzieła naukowe, została, jak wcześniej wspomniano, częściowo ufundowana z opłat nauczycieli za prenumeratę Dziennika Urzędowego Tuż po uruchomieniu książnicy okazało się, że nauczycielstwo okręgu nadal musi współfinansować placówkę, ponieważ brakowało na ten cel subwencji państwowych. Dlatego już w październiku 1927 r. dr Otton Kuczewski, pełniący wówczas obowiązki kuratora OSP, pisał: „wydatki na konserwację i stałe uzupełnienie biblioteki Kuratorium mogłoby pokrywać tylko z funduszów nauczycielskich przeznaczonych na wydawnictwo Dziennika Urzędowego. Z tego też powodu Kuratorium zwraca się z gorącym apelem do nauczycieli wszystkich szkół Okręgu, by każdy z nich stał się prenumeratorem Dziennika Urzędowego, tym bardziej, że to wydawnictwo będzie zawierało w sobie dalsze dodatkowe spisy książek wcielonych do biblioteki, notatki bibliograficzne i wszelkie inne wskazówki dotyczące czytelnictwa. [...] Tylko solidarność wszystkich nauczycieli może usunąć przeszkody powstające na drodze pomyślnego rozwoju Okręgowej Biblioteki Nauczycielskiej, której znaczenie, zwłaszcza dla nauczycielstwa pracującego w miejscowościach oddalonych od środowisk kulturalnych może być wprost nieocenione. Niech każdy nauczyciel opłaca prenumeratę Dziennika Urzędowego w wysokości 75 gr. miesięcznie i w ten sposób zabezpieczy dla siebie i swoich kolegów korzystanie z najnowszych wartościowych utworów literatury pięknej i naukowej! Kuratorium liczy się z możliwością braków w bibliotece niektórych dzieł podstawowych, potrzebnych nauczycielom. Nadsyłane życzenia czytelników w sprawie uzupełnienia biblioteki będą życzliwie traktowane”[23]. W cytowanym wystąpieniu widać próbę uzyskania akceptacji dla poczynań kuratorium, zjednania nauczycielstwa, ale też zasygnalizowanie tej największej grupie potencjalnych użytkowników, że mają możliwość współdecydowania o zasobach książnicy. Była to więc całkiem udana część, jak byśmy to dziś określili, strategii marketingowej.

Apel Kuczewskiego okazał się skuteczny, bowiem Dziennik Urzędowy i biblioteka przetrwały do 1939 r. Ale podstawy materialne dla obu kuratoryjnych agend zostały stworzone nie tylko dzięki składkom nauczycielstwa. Znaczny udział miały również dotacje państwowe, przekazywane w miarę systematycznie od końca lat dwudziestych. Właśnie wówczas rozpoczął się właściwy rozwój książnicy. Dużą rolę w tych działaniach odegrał nowy kurator, Zygmunt Gąsiorowski[24], który miał już spore doświadczenie w zakładaniu i reorganizacji kuratoryjnych bibliotek pedagogicznych. Był on bowiem, jako kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego, a później Wileńskiego, inicjatorem powstania dwóch książnic: w Toruniu, założonej w 1921 r.[25] oraz w Wilnie, powstałej w 1924 r.[26].

[23] Tamże 1927, nr 5–6, s. 334–335.

[24] Z. G ą s i o r o w s k i od 1 lutego 1917 r. był naczelnikiem Sekcji Szkolnictwa Elementarnego najpierw Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, następnie Ministerstwa WRiOP; w latach 1921–1930 sprawował funkcję kuratora okręgów szkolnych, kolejno: pomorskiego, wileńskiego, białostockiego i poleskiego; w styczniu 1931 r. przeszedł w stan spoczynku i od tegoż roku pracował jako notariusz w Białymstoku.

[25] Więcej zob. Władysław J a n k o w s k i, *Biblioteka Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego*, w: *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, pr. zb. pod red. Stefana W i e r c z y ń s k i e g o, Poznań 1929, s. 287–288; Andrzej S k o w r o ń s k i, *Początki Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu i jej działalność w latach 1921–1939*, Folia Toruniensia 2002, T. 2–3, s. 61–70.

Poza tym uczestniczył, również – jako kurator Okręgu Szkolnego Białostockiego, a następnie Poleskiego – w reorganizacji kolejnych dwóch bibliotek kuratoryjnych: w Białymstoku, założonej w 1922 r.[27] oraz brzeskiej, będącej przedmiotem niniejszego artykułu. Była więc to już czwarta kuratoryjna biblioteka pedagogiczna, do uruchomienia której przyczynił się Gąsiorowski.

Reorganizację placówki rozpoczęto w 1928 r. od akcji informacyjnej wśród nauczycieli okręgu mającej na celu zdobycie ich poparcia. Poczynania kuratora zbiegły się przygotowaniami do obchodów 10 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, dlatego do działań tych włączono również kwestie dotyczące modernizacji biblioteki. Ostatecznym efektem zabiegów była istotna uchwała „dla uczczenia dziesięciolecia Niepodległej Rzeczypospolitej", podjęta na konferencji dyrektorów i delegatów rad pedagogicznych szkół brzeskich. Zorganizowano ją 22 października 1928 r. „celem podniesienia poziomu naukowego szkolnictwa". W uchwale zwrócono uwagę na: „1. Założenie Biblioteki-Czytelni Pedagogicznej dla nauczycielstwa szkół państwowych, publicznych i prywatnych m. Brześcia z tym, że obsługiwać ona będzie (w granicach możliwości) nauczycielstwo całego Okręgu; 2. Poparcie inicjatywy założenia Czytelni-Uczelni dla młodzieży szkolnej i wejście do Komitetu Organizacyjnego; 3. Nadanie jednej z ulic m. Brześcia nazwy: „Aleja Niepodległości" i zadrzewienie siłami młodzieży; 4. Zasadzenie Drzewa Wolności i ogrodzenie, które zaofiarowała miejska szkoła rzemieślniczo-przemysłowa; 5 Wydanie jednodniówki młodzieży szkolnej. Nauczycielstwo, wysuwając te potrzeby, oświadcza, że bierze na siebie obowiązek zorganizowania tych instytucji, które własnymi siłami powołać do życia może. Projekty powyższe zgromadzeni przekazują Komisji Wykonawczej do dalszego szczegółowego rozważenia i ustalenia sposobów realizacji z prawem: 1) wezwania ogółu nauczycielstwa do współpracy i poparcia, 2) zwracania się do władz i samorządu o współdziałanie, 3) wezwania społeczeństwa do poparcia zamierzeń i do ofiarności"[28]. Projektodawcy przedstawionych zamierzeń mieli rok na ich realizację, była więc szansa, że końcowe rezultaty ich działań będą pomyślne, tym bardziej, że poleskie nauczycielstwo niejednokrotnie sprawdziło się w sytuacjach wymagających dużego zaangażowania, także materialnego.

Jednocześnie przystąpiono do przygotowania podstaw prawnych i organizacyjnych biblioteki. Trzeba pamiętać, że właśnie dokumenty normujące funkcjonowanie książnicy były – obok kwestii finansowych – jednym z istotniejszych czynników gwarantujących jej rozwój. Zazwyczaj wymagało to sporego zaangażowania i czasu, ale w przypadku brzeskiej instytucji sprawa była dosyć łatwa, ponieważ Gąsiorowski (jako inicjator i koordynator wszystkich działań zmierzających do powołania wileńskiej biblioteki pedagogicznej) otrzymał od swego następcy w Wilnie, Stanisława Pogorzelskiego, statut tamtejszej książnicy (zatwierdzony w 1924 r. przez Gąsiorowskiego) z możliwością wykorzy-

[26] Więcej zob. Jolanta D z i e n i a k o w s k a, *Kuratoryjna biblioteka pedagogiczna w Wilnie (1924––1939). Geneza. Organizacja*, Dzieje Najnowsze 2006 z. 1, s. 47–63.

[27] Państwowe Archiwum Okręgu Brzeskiego [Gosudarstwiennyj Archiw Briestskoj Obłasti, dalej: GABO], zespół 59, inw. 3, sygn. 1244: Otczity i swiedenija powietowych szkolnych inspiektorow Biełostockogo i Briestskogo szkolnych okrugow o sostajanii i rabotie bibliotek 5 janwaria 1923–4 apriela 1936, k. 23––28.

[28] Tamże, zespół 59, inw. 1, sygn. 117: Ustaw cientralnoj piedagogiczieskoj biblioteki Popieczitelstwa Wilenskogo szkolnogo okruga, k. 1.

stania go na potrzeby biblioteki KOSP[29]. Statut, po niewielkich zmianach, dostosowujących dokument do warunków, w jakich funkcjonowała brzeska biblioteka, został opublikowany w Dzienniku Urzędowym 20 listopada 1929 r.[30]. W następnym numerze zamieszczono relację z uroczystego otwarcia książnicy. Zygmunt Gąsiorowski powiedział wówczas m.in.: „Instytucja, jaką dzisiaj otwieramy, nie jest czymś nowym. Istnieją one od kilku lat w wielu już Okręgach. Ja sam otwieram dzisiaj czwartą już z kolei Bibliotekę Pedagogiczną. Palące potrzeby szkoły powołują ją do życia. Jeżeli jednak instytucje takie są potrzebne nawet w środowiskach, gdzie istnieją biblioteki publiczne, fundacyjne, uniwersyteckie, to tym bardziej jest konieczną tutaj, w Brześciu, który nie posiada ani jednego księgozbioru publicznego. Myślą przewodnią Ministerstwa – a więc i moją – przy zakładaniu tego rodzaju placówek, było stworzenie takich warunków pracy nauczyciela, aby miał on możność współżycia z dorobkiem współczesnej nauki pedagogicznej, miał możność pogłębienia swej wiedzy ogólnej i zawodowej, miał źródło, skąd mógłby czerpać wskazania praktyczne. Wobec katastrofalnych warunków, w jakich pracuje dzisiaj nauczyciel, wymagać, aby on sam, o własnych siłach mógł sobie stworzyć tego rodzaju warsztat pracy umysłowej, byłoby fikcją. [...] To jednak [...] dokonujemy dzisiaj wspólnym, zbiorowym wysiłkiem ogółu nauczycielstwa i Ministerstwa. [...] Wierzę, że nasza Biblioteka-Czytelnia swoje zadania spełni i dobrze się przysłuży szkole, ożywiając twórczość pracy nauczyciela, podnosząc jej poziom. Z takim życzeniem otwieram Centralną Bibliotekę Pedagogiczną przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego. Troskę nad jej przyszłym bytem i rozwojem polecam gorąco i składam w ręce Ogółu Nauczycielstwa, zrzeszonego w organizacjach zawodowych, które są przecież współtwórcami tej instytucji”[31].

Zreorganizowana książnica, nosząca od listopada 1929 r. nazwę: Centralna Biblioteka Pedagogiczna przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego, była instytucją państwową. Nadal mieściła się w budynku Kuratorium, przy ul. Dąbrowskiego 8. Zmiana siedziby nastąpiła dopiero w 1937 r. w związku z przeprowadzką Kuratorium do nowego budynku przy ul. Sadowej 14. Tu też została przeniesiona książnica. Niewiele wiadomo o jej pomieszczeniach, poza tym, co można wywnioskować na podstawie słów cytowanego wyżej Gąsiorowskiego: „Dać nauczycielowi możność obcowania kilkanaście godzin w miesiącu z czasopismem i książką naukową, w lokalu odpowiednio urządzonym

[29] „Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Wilno dnia 25 X 1928 Nr 0–40379/28. Do Pana Zygmunta G ą s i o r o w s k i e g o Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu nad Bugiem. Załączam statut Centralnej Biblioteki Pedagogicznej Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. P.o. Kuratora Okręgu Szkolnego Stanisław P o g o r z e l s k i”. Zob. GABO, zespół 59, inw. 1, sygn. 117 dz. cyt., k. 1, 4–4v. Należy wyjaśnić, że w Drugiej Rzeczypospolitej sprawa ujednolicenia aktów normatywnych (statutów i regulaminów, opracowywanych przez poszczególne kuratoria, a zatwierdzanych przez MWRiOP) regulujących funkcjonowanie kuratoryjnych bibliotek pedagogicznych, nie została rozwiązana, choć Ministerstwo podjęło próby w tym kierunku pod koniec lat dwudziestych. Jednak w owych wewnętrznych przepisach prawnych widać wiele podobieństw, często też identycznych zapisów. Był to skutek pewnej ingerencji MWRiOP, jako organu sprawującego nadzór nad kuratoryjnymi książnicami, w kwestie organizacyjno-prawne omawianych instytucji, ale także efekt ich współdziałania. Bowiem, co godne jest podkreślenia, biblioteki dłużej istniejące przesyłały – przy akceptacji, a nierzadko z inspiracji samych kuratorów – nowo tworzonym placówkom, podobnie jak czyniło to Ministerstwo, swoje statuty i regulaminy, z propozycją ich wykorzystania. Egzemplifikacją tego może być właśnie brzeska kuratoryjna biblioteka pedagogiczna. Zob. Litewskie Centralne Państwowe Archiwum w Wilnie [Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas Vilniuj, dalej: LCVAV], zespół 172, inw. 1, sygn. 2331, k. 4; GABO, zespół 59, inw. 1, sygn. 117, dz. cyt., k. 1; Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie [Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrajiny u Lwowi, dalej: CDIAUL], zespół 179, inw. 5, sygn. 303, k. 6.

[30] Zob. Dz. Urz. KOSP 1929 nr 8, s. 333–335.

[31] Uroczystość otwarcia Centralnej Biblioteki Pedagogicznej, tamże nr 9, s. 376–377.

i zaopatrzonym możliwie bogato i w książki, i w periodyki i w pomoce czytelniane", a także innych osób, również zabierających głos podczas uroczystości otwarcia biblioteki. Benedykt Kubski mówił: „Czy te sale, w których się znajdujemy, urządzone po europejsku, czy stoły zasłane najróżnorodniejszymi czasopismami, półki zapełnione książkami nie mówią same za siebie?"[32]. Można więc domniemywać, że musiały być co najmniej dwa pomieszczenia: czytelnia i wypożyczalnia. Być może istniał także magazyn książek, co można wnosić po analizie danych dotyczących liczby dzieł gromadzonych w bibliotece.

Właśnie „dostarczanie nauczycielstwu książek i czasopism naukowych ze specjalnym uwzględnieniem literatury pedagogicznej" było, według statutu Centralnej Biblioteki Pedagogicznej [dalej: CBP], jej celem. Zasoby CBP obejmowały: istniejący księgozbiór Kuratorium; książki wydzielone z bibliotek szkół państwowych; nabywane z dotacji państwowych oraz funduszy składkowych; nadsyłane do Kuratorium przez firmy wydawnicze; darowizny; depozyty; prenumerowane czasopisma pedagogiczne i inne naukowe. Nie gromadzono dzienników i tygodników partyjno-politycznych. W razie likwidacji CBP książki wydzielone z bibliotek szkolnych oraz depozyty miały wrócić do bibliotek macierzystych. Działalność książnicy finansowana była ze specjalnego funduszu, tworzonego z dotacji państwowych, opłat członków rzeczywistych i nierzeczywistych oraz darowizn. Instytucją kierował Zarząd, składający się z przewodniczącego – wizytatora Kuratorium – mianowanego przez Kuratora, czterech delegatów oraz tyluż zastępców spośród nauczycielstwa szkół średnich ogólnokształcących, powszechnych, zawodowych, a także kształcenia nauczycieli. W razie ustąpienia jednego z członków jego miejsce zajmował zastępca. Zarząd, który powołano na trzy lata, zobligowany był do składania co roku sprawozdania z działalności Biblioteki i jej stanu finansowego władzom szkolnym oraz jej członkom.

Członkiem rzeczywistym Biblioteki mógł być każdy czynny nauczyciel podległych Kuratorium szkół publicznych, państwowych i prywatnych powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz pracownicy Kuratorium i inspektoratów szkolnych. Od członków rzeczywistych pobierano co miesiąc, przy wypłacie pensji, składkę w wysokości określonej przez Zarząd. W różnych okresach było to od 50 gr do 1 zł. Czytelnicy mieli m.in. prawo wypożyczania książek do domu (zgodnie z regulaminem, układanym przez Zarząd, a zatwierdzanym przez kuratora) oraz zgłaszania życzeń co do zakupu książek i prenumerowania czasopism. Wypożyczający odpowiadali za książki swymi poborami. Nauczyciele szkół prywatnych dodatkowo składali zobowiązania zwrotu książek, względnie ich wartości, poręczone przez dyrekcję szkoły.

Z CBP mogły korzystać także osoby „spoza sfer szkolnych", ale musiały one uzyskać zezwolenie Zarządu i uiścić jednorazową opłatę. Ponadto członkowie nierzeczywiści za książki wypożyczone do domu – za zgodą bibliotekarza – składali kaucje równe wartości książek[33].

Z biegiem lat zasady korzystania ze zbiorów CBP ulegały pewnym modyfikacjom, co było naturalną konsekwencją systematycznego rozwoju biblioteki, m.in. poszerzania i doskonalenia form działalności. Jedną z nich było stosowanie wypożyczeń czytelnikom zamiejscowym za pośrednictwem poczty. Na początku lat trzydziestych nauczyciele mieszkający poza Brześciem musieli najpierw przysłać deklaracje, uiścić miesięczną

[32] Tamże, s. 377.

[33] Zob. Statut Centralnej Biblioteki Pedagogicznej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego, tamże 1929 nr 8, s. 333–335.

składkę w wysokości 1 zł oraz pokryć koszty przesyłki pocztowej, ale tylko przy zwrocie książek. Natomiast przesyłkę do czytelników opłacała książnica. Użytkownicy zamiejscowi mogli jednorazowo wypożyczyć na jeden miesiąc trzy tomy, w uzasadnionych wypadkach – więcej[34]. Z kolei w marcu 1936 r. „Celem udostępnienia księgozbioru szerokim sferom nauczycielskim Okręgu Brzeskiego, Centralna Biblioteka Pedagogiczna zaprowadza nowe, bardzo dogodne warunki korzystania dla tych, którzy ze względu na miejsce swego zamieszkania pozbawieni są łatwego dostępu do książek pedagogicznych". Zaoferowano wówczas zamiejscowym czytelnikom wypożyczanie książek pocztą na abonament zbiorowy, obok dotychczas stosowanego abonamentu indywidualnego. Korzystający z tej formy dostawali jednorazowo od 10 do 12 książek (czasami więcej) na okres dwóch miesięcy. Żeby uzyskać abonament zbiorowy (podobnie jak w przypadku indywidualnego) grupa licząca od 2 do 5 osób musiała listownie zgłosić chęć korzystania z tej usługi, z zaznaczeniem adresu, na który miały być wysyłane książki. Zgłoszenia można było składać nawet na zwykłej karcie pocztowej. Koszty przesyłki do czytelników ponosiła Biblioteka, przesyłkę powrotną pokrywali wypożyczający. Opłata za abonament zbiorowy wynosiła 1 zł miesięcznie. Zaś abonentom indywidualnym obniżono od 1 marca tegoż roku składkę miesięczną z 1 zł na 50 gr[35]. Natomiast w maju poinformowano czytelników, że nauczycielom przygotowującym się do egzaminów, Biblioteka wypożycza komplety podręczników na 3 miesiące, a także na czas wakacji[36]. Te zasady nie zmieniły się w ciągu następnych lat. Dopiero w lutym 1939 r. czytelnicy zostali zobligowani do podawania numerów katalogowych żądanych książek. Ponadto sugerowano użytkownikom CBP, by – ze względu na dużą liczbę korzystających i wypożyczanych dzieł – wpisywali na zamówieniach więcej książek[37].

Z biblioteki można było korzystać przez cały rok szkolny, w wakacje i święta książnica nie pracowała, ale czytelnicy mogli wypożyczyć książki (po złożeniu zamówienia do końca czerwca) na okres letnich ferii. W latach 1927–1929 biblioteka była otwarta dwie godziny dziennie, między 12 a 14. Od następnego roku czas pracy książnicy wydłużono do siedmiu godzin, w 1930 r. była czynna w godzinach 10–13 i 17–21, natomiast w 1931 r. – od 8 do 11 i od 16 do 20. W 1932 r. nadal można było korzystać z czytelni i wypożyczalni dwukrotnie w ciągu dnia, ale przed południem tylko między godziną 10 a 11, po południu zaś, tak jak wcześniej: od 16 do 20. Natomiast w latach 1933–1939 książnica była czynna tylko w godzinach popołudniowych – od 16 do 20[38].

Systematyczny rozwój książnicy dokumentują liczby charakteryzujące użytkowników i ich aktywność czytelniczą. Warto więc przedstawić dane z wybranych okresów. W roku szk. 1929/1930, a więc w pierwszym roku po reorganizacji instytucji, do CBP zapisanych było ogółem 631 osób, z tego 340 – to czytelnicy zamiejscowi, a 291 – mieszkańcy Brześcia. Z biblioteki korzystali nauczyciele szkół średnich, zawodowych, powszechnych, słuchacze Państwowych Kursów Nauczycielskich, urzędnicy, wojskowi, przedstawiciele wolnych zawodów oraz osoby prywatne. Łączna liczba wypożyczeń do domu, czyli na zewnątrz wyniosła 4810 woluminów, z czego aż 4021 – to wypożyczenia dokonane przez miejscowych czytelników, zaś 789 – zamiejscowych. Natomiast w czy-

[34] Tamże 1935 nr 7, s. 272.
[35] Tamże 1936 nr 3, s. 112.
[36] Tamże nr 5, s. 206.
[37] Tamże 1939 nr 2, s. 104.
[38] Tamże 1927 nr 5–6, 1930 nr 1, 1931 nr 1, 1933 nr 7, 1935 nr 7, 1936 nr 3, 1937 nr 5, 1939 nr 2, 6.

telni zanotowano łącznie 1505 odwiedzin[39]. Pięć lat później, w roku szk. 1934/1935 znacznie zmniejszyła się liczba członków biblioteki, bowiem ogółem zapisanych było 306 osób, wśród nich 75 – to czytelnicy zamiejscowi, a 227 – mieszkańcy Brześcia. Łącznie wypożyczyli oni 8498 tomów. Sytuacja ta mogła być spowodowana dosyć wysoką ceną abonamentu, a także opłatą za jednorazowe korzystanie. Dodatkową przyczyną takiego stanu rzeczy była zbyt mała liczba egzemplarzy poszukiwanych książek. Próby zaradzenia temu przedsięwzięto w następnym roku, 1935/1936. Wówczas „Biblioteka czyniła dodatkowe zakupy po 2–5, a czasem i więcej egzemplarzy dzieł już posiadanych, a zwłaszcza podręczników, np. Nawroczyńskiego *Zasad nauczania* mamy 12 egzemplarzy, Kota *Historii wychowania* – 9 egzemplarzy itp. Na 1081 tomów zakupionych w br. sprawozdawczym prawie połowa przypada na dodatkowe egzemplarze". Te działania przyniosły oczekiwane zmiany. Odnotowano wówczas wzrost liczby czytelników zamiejscowych do 208 osób, a miejscowych – do 231. Ogółem członków rzeczywistych było 439. Prawie trzykrotny wzrost użytkowników zamiejscowych wiązał się z wprowadzeniem od 1 marca 1936 r. tzw. abonamentu zbiorowego i obniżeniem miesięcznej opłaty za korzystanie z biblioteki z 1 zł do 50 gr. Z kolei wzrost liczby czytelników miejscowych spowodowany był włączeniem do grupy potencjalnych użytkowników biblioteki uczącej się i studiującej młodzieży – łącznie było to 120 osób. Ogółem w roku 1935/1936 wypożyczono 11 297 woluminów, o 2799 więcej niż w roku poprzednim. Należy dodać, że duży odsetek wypożyczeń przypadał właśnie na młodzież[40].

Od tego czasu liczba użytkowników i ich aktywność czytelnicza systematycznie rosła, np. w 1937 r. wypożyczono ogółem 15 865 tomów. Był to efekt wprowadzania nowych form działalności, m.in. stosowano wypożyczanie tzw. kompletów książek, funkcjonujących na zasadzie depozytów, w 1937 r. wysłano łącznie 602 tomy, z tego: 32 woluminy do Koła Brześcian – nauczycieli studiujących w Warszawie, a 570 – do bibliotek przy inspektoratach szkolnych[41]. Ponadto – co było bardzo istotne – systematycznie powiększano zasoby biblioteczne. Była jeszcze jedna przyczyna popularności CBP, mianowicie fatalny stan pozostałych brzeskich bibliotek, publicznych i prywatnych. Owa popularność kuratoryjnej książnicy pedagogicznej miała też złe strony. W sprawozdaniu CBP za rok szk. 1936/1937 można przeczytać: „Wzrost frekwencji w Bibliotece zmusił wobec zbytniej szczupłości lokalu do wprowadzenia pewnych ograniczeń, jak wcześniejsze zamknięcie zapisów na członków i wyznaczenie dni dla korzystania z czytelni młodzieży szkolnej (stopnia licealnego)"[42].

Wzbogacenie działalności książnicy wymagało odpowiednich nakładów finansowych. Od 1929 r. CBP dysponowała budżetem, w którym początkowo największy udział miały zyski z *Dziennika Urzędowego KOSP* oraz dotacje MWRiOP. W czasie rozruchu książnicy po reorganizacji, a więc w roku szk. 1929/30, fundusze przeznaczone na jej działalność były dosyć duże, wynosiły bowiem 14067,30 zł, z tego Ministerstwo WRiOP przyznało 6000 zł; z wpływów za prenumeratę *Dziennika Urzędowego KOSP* przekazano 6400 zł; z opłat za korzystanie z biblioteki uzbierano 1376,95 zł; z innych źródeł uzyskano 290,36 zł. Pieniądze te przeznaczono na: umeblowanie – 4807,10 zł; książki, atlasy – 2273,67; oprawy – 827,80; czasopisma – 1472,60; druk katalogu i inne –

[39] Sprawozdanie statystyczne ruchu czytelników i książek Centralnej Biblioteki Pedagogicznej Kuratorium OSP w Brześciu n. B za rok szkolny 1929/1930, tj. od otwarcia w dn. 20 XI 1929 do 30 IX 1930, tamże 1930 nr 7, s. 711–712.

[40] Sprawozdanie za czas od dn. 17 VIII 1935 do dn. 1 VII 1936, tamże 1936 nr 8, s. 351–352.

[41] Centralna Biblioteka Pedagogiczna, tamże 1937 nr 9, s. 477–478.

[42] Tamże, s. 477.

2900,50; różne – 651,21. Łącznie wydatkowano – 12932,78 zł. W następnym okresie sprawozdawczym (17 X 1930–20 X 1931) przychody były mniejsze, ponieważ MWRiOP nie przyznało dotacji, ale CBP dysponowała jeszcze ministerialną subwencją z poprzedniego roku, przeznaczoną na zakup książek. Tu ponownie największą kwotę do budżetu biblioteki przekazano z zysków Dziennika Urzędowego KOSP, bo aż 4200 zł. Była to ponad połowa środków finansowych książnicy (ogółem wynosiły one 8244,18 zł, oprócz wspomnianego dofinansowania z MWRiOP). Wydatki były podobne, jak we wcześniejszym okresie. W następnych latach budżet zmalał niemal o 50% z powodu znacznego obniżenia wpłat z *Dziennika*; w 1933 wyniosły one zaledwie 400 zł. Później sytuacja nieco się ustabilizowała, dzięki stałym – choć zbyt niskim, bo w granicach 1000 zł – subwencjom ministerialnych oraz opłatom członków rzeczywistych i nierzeczywistych. Pewną poprawę przyniósł rok 1937, od tego czasu budżet CBP oscylował w granicach kilku tysięcy zł. I choć nadal nie były to kwoty optymalne, to jednak biblioteka mogła kupować zdecydowanie więcej materiałów, niż w okresach poprzednich. Potwierdzeniem mogą być następujące dane: w roku szk. 1929/1930 zakupiono 602 tomy, w 1930/1931 – 751, w 1932/1933 – 624, w 1935/1936 – 1081, a w 1936/1937 – już 1854 woluminy[43].

Stan zbiorów bibliotecznych przedstawiał się następująco: w 1927 r. nauczycielska biblioteka posiadała 1713 dzieł zinwentaryzowanych i skatalogowanych, w 1928 r. – ok. 3000, w 1930 r. – 4802, w 1931 r. – 5672, w 1933 r. – 6810, w 1935 r. – 7734, w 1936 r. – 8815, w 1937 r. – 10 669, a w 1938 r. – ponad 11000 dzieł[44]. Widać więc systematyczny wzrost zasobów książnicy. Trzeba jednak pamiętać, że materiały biblioteczne pozyskiwano nie tylko poprzez kupno. W powiększaniu zasobów miały swój skromny udział również dary i depozyty instytucji, firm wydawniczych oraz osób prywatnych. Przy gromadzeniu zbiorów starano się zachować pewne proporcje, mianowicie ok. 2/3 ogółu zasobów stanowiły dzieła z zakresu pedagogiki i dyscyplin pokrewnych, w tym m.in. wydawnictwa naukowe, popularnonaukowe, opracowania metodyczne i podręczniki, pozostała zaś część – to literatura piękna, w tym także lektury obowiązkowe dla uczniów. Beletrystykę gromadzono z dwóch powodów, po pierwsze dlatego, że była jednym z podstawowych narzędzi pracy nauczyciela, po drugie zaś ze względu na dużą grupę młodzieży szkolnej należącej do CBP. Warto tu przytoczyć komentarz pracownika CBP: „Uderza zapotrzebowanie na literaturę piękną (klasycy literatury i beletrystyka) i charakterystyczna różnica miejsca książek ściśle pedagogicznych. Wpływa na to z jednej strony obecność młodzieży szkolnej wśród czytelników miejscowych (lektura!), a z drugiej – zapotrzebowanie na książki „w terenie" dla celów zawodowych (egzaminy, kursy, konferencje). Ponad wszelką wątpliwość istnieje ogólne zapotrzebowanie na literaturę powieściową i musi je uwzględniać plan zakupów CBP. Zresztą i ze względu na żądania książek z działu XVII [chodzi o historię], charakter ściśle pedagogiczny Biblioteki nie daje się utrzymać i narzuca konieczność przystosowania jej do szerszych i różnolitych zainteresowań i potrzeb terenu, niedostatecznie nasyconego książką w ogóle"[45]. Poza książkami w zbiorach biblioteki znajdowały się także czasopisma. Liczba gromadzonych wy-

[43] Zob. Sprawozdanie statystyczne ruchu czytelników i książek ..., s. 711–712; Sprawozdanie Centralnej Biblioteki Pedagogicznej w Brześciu n. B. za czas od dnia 19 IX 1932 r. do 22 VIII 1933 r. I. Sprawozdanie kasowe, Dz. Urz. KOSP 1933 nr 7, s. 424; *Sprawozdanie za czas.* .., s. 351–352; Centralna Biblioteka Pedagogiczna, s. 478.

[44] Tamże, zob. też GABO, zespół 2, inw. 2, sygn. 614: Swiedenija o bibliotekach Briestskogo powieta, k. 11.

[45] Dz. Urz. KOSP 1937 nr 9, s. 477.

dawnictw periodycznych (oprawnych roczników i prenumerowanych na bieżąco czasopism) w poszczególnych latach wynosiła od 70 do 90 tytułów[46].

Korzystanie ze zbiorów książnicy ułatwiały katalogi biblioteczne: alfabetyczny i orientacyjny (rzeczowy), drukowane początkowo na łamach Dziennika Urzędowego, następnie zaś – w postaci osobnych zeszytów – jako dodatki do periodyku. Pierwsza część spisu alfabetycznego, o czym wyżej pisano, została opublikowana 1 października 1927 r., w podwójnym zeszycie sygnowanym numerem 5–6. Od tego czasu, w kolejnych numerach pisma publikowano następne „odcinki" katalogu, liczące przeciętnie ok. 1000 pozycji. W 1929 r. wydano – jako samoistny dodatek – katalog alfabetyczny części zbiorów. Użytkownicy biblioteki mogli go kupić za 50 gr. W roku 1932 rozpoczęto prace nad pełnym katalogiem alfabetycznym. Natomiast katalog orientacyjny (informujący o wydawnictwach z poszczególnych działów, np. „III – pedagogia, pedagogika, dydaktyka ogólna, psychologia pedagogiczna; XIV – teoria i historia literatury; XV – literatura piękna; XVII – historia") wydawano częściami od 1931 r., także jako dodatki do *Dziennika*. Pełna wersja tegoż katalogu ukazała się w 1936 r. w postaci bezpłatnego dodatku do urzędowego periodyku. Oprócz tego na jego łamach publikowano na bieżąco spisy książek nowo nabytych, które również informowały o zawartości zasobów bibliotecznych. Dodatkowa ich zaleta – to aktualność, bowiem zazwyczaj były to najnowsze wydawnictwa, jeszcze pachnące farbą drukarską. Trzeba też wspomnieć, że katalogi i spisy dzieł nowo nabytych zawierały podstawowe elementy identyfikujące książkę (imię i nazwisko autora, tytuł, miejsce i rok wydania) oraz numery inwentarzowe, co niezmiernie ułatwiało czytelnikom przygotowanie zamówienia na potrzebne dzieła[47].

W doborze materiałów na określony temat pomagały też wskazówki bibliograficzne, publikowane na łamach *Dziennika Urzędowego*, dotyczące m.in. czasopism pedagogicznych. Ich druk rozpoczęto już w roku 1927, po wprowadzeniu do periodyku części nieurzędowej. Redakcja uzasadniała: „Liczba i wartość naszych czasopism fachowych i specjalnych jest dość poważna. Niestety jednak nawet fachowcom są znane tylko nieliczne pisma, na czym cierpi i wykształcenie fachowe i rozwój naszej kultury. Ażeby dopomóc w orientacji nauczycielstwu naszego okręgu, podawać będzie Redakcja Dziennika w każdym numerze krótkie notatki bibliograficzne, zaczynając dziś od pism pedagogicznych"[48]. Trzeba dodać, że w spisach tych uwzględniano także periodyki znajdujące się w zbiorach CBP.

[46] Tamże 1933 nr 7, s. 424; 1936 nr 8, s. 351.

[47] Zob. np. Dz. Urz. KOSP 1928, nr 1, s. 287–316; 1929 nr 9, s. 378; 1931 nr 4; 1932 nr 2; 1934 nr 4, s. 311–315; 1935 nr 3, s. 109–111; 1936 nr 3; 1936 nr 8, s. 351–352.

[48] Omówiono tu następujące czasopisma: „1. *Bibliografia Pedagogiczna*. Czasopismo poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagogicznych, wydawane przez MWRiOP. Skład główny w Książnicy-Atlas. Wydawana od 1921 r. Bibliografia Pedagogiczna jest nieocenionym drogowskazem dla każdego pedagoga, którego stać na własną bibliotekę fachową. Obok części urzędowej podaje w części nieurzędowej artykuły bibliograficzne i bardzo obfity dział ocen, przegląd czasopism i notatki bibliograficzne. 2. *Minerwa Polska. Kwartalnik poświęcony historii szkolnictwa i wychowania w Polsce.* Pod redakcją dr Stanisława Ł e m p i c k i e g o, Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im Ossolińskich. Pismo, którego 1 zeszyt ukazał się w styczniu 1927, przedstawia się bardzo poważnie. Jako jedyne w dziale historii pedagogiki w Polsce winno znaleźć szerokie koło czytelników. 3. *Szkoła Powszechna. Kwartalnik pedagogiczny poświęcony sprawom wychowania i nauczania szkolnego oraz kształcenia nauczycieli,* wydawany nakładem MWRiOP. Redaktor dr Zygmunt Z i e m b i ń s k i. Skład główny w Książnicy-Atlas. Obok artykułów zasadniczych ma stałe działy: Metodyka nauczania; Dziennik nauczyciela; Kształcenie nauczycieli; Z literatury; Ruch pedagogiczny; Wiadomości; Bibliografia. Pismo niezbędne dla nauczycieli szkół powszechnych. 4. *Przyjaciel Szkoły. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego.* Poznań. Drukarnia Pedagogiczna. Ukazuje się rok 6. Żywo redagowane, kładzie szczególny nacisk na zadania społeczne szkoły. Obfity dział

Obok wyżej przedstawionych informacji, na łamach Dz. Urz. pojawiały się także komunikaty o charakterze reklamowym, zachęcające do korzystania z placówki, a jednocześnie podające podstawowe wiadomości o instytucji. Owe materiały były bardzo przydatne nauczycielstwu, zwłaszcza pracującemu na prowincji, ponieważ można było – bez wyjeżdżania z miejsca zamieszkania – sprawdzić, co gromadzi biblioteka, zapoznać się z zasadami korzystania, przygotować zamówienie, wysłać na podany w *Dzienniku* adres i otrzymać potrzebne dzieła. Warto przedstawić „próbki" owych reklamowych anonsów.

Wrzesień 1935 (nr 7, s. 272): „Centralna Biblioteka Pedagogiczna przy Kuratorium OSB w Brześciu nad Bugiem, ul. Dąbrowskiego 8. Czynna w dni powszechne w godz. 16–20.

CBP jest największą biblioteką na Polesiu, liczy ponad 7500 tomów. Nauczycielom zamieszkującym poza Brześciem n. Bugiem Biblioteka wysyła przez pocztę. Warunki wypożyczania dla zamiejscowych [...] Biblioteka posiada dział beletrystyczny. O świeżo nabytych dziełach Biblioteka zawiadamia za pośrednictwem Dz. Urz. KOSB. Katalog dzieł dawniej nabytych można kupić w Bibliotece za 2 zł 50 gr. lub wypożyczyć".

Marzec 1936 (nr 3, s. 112): „Korzystajcie z naukowego księgozbioru. Zmienione warunki prenumeraty Centralnej Biblioteki Pedagogicznej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego w Brześciu n. Bugiem, ul. Dąbrowskiego nr 8. [...] Centralna Biblioteka Pedagogiczna jest największą, naukową biblioteką na Polesiu, liczy ponad 8300 tomów. Celem udostępnienia księgozbioru szerokim sferom nauczycielskim Okręgu Brzeskiego, Centralna Biblioteka Pedagogiczna zaprowadza nowe, bardzo dogodne warunki korzystania dla tych, którzy ze względu na miejsce swego zamieszkania pozbawieni są łatwego dostępu do książek pedagogicznych. [...] zamiejscowi czytelnicy mogą wypożyczać książki pocztą bądź to na abonament indywidualny, bądź to na abonament zbiorowy. [...] Opłatę przy abonamencie indywidualnym, wynoszącą dotychczas 1 zł miesięcznie, obniża się na 50 gr z dniem 1 III 1936 r. Opłata przy abonamencie zbiorowym wynosi tylko 1 zł miesięcznie. Opłatę należy przesyłać przekazem pocztowym lub czekiem PKO Nr 143 553 w sumach nie niższych jak 1 zł".

---

metodyki pedagogicznej. 5. *Szkoła Specjalna. Kwartalnik poświęcony sprawom wychowania i nauczania anormalnych*. Organ Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy Związku PNSP. Redaktor dr M. G r z e g o r z e w s k a. Warszawa, Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, Plac Trzech Krzyży 4/6. Wychodzi od roku 1925. Pismo niezbędne dla nauczycielstwa szkół specjalnych. Daje źródłowe artykuły z zakresu wychowania anormalnych, pióra wybitnych fachowców. 6. *Ruch Pedagogiczny*. Czasopismo poświęcone sprawom wychowania i nauczania. Organ Sekcji Kształcenia Nauczycieli i Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Kraków. Nakładem ZPNSP. Uwzględnia szczególnie postępy szkolnictwa za granicą. Obfity dział bibliograficzny. Wychodzi rok 13 (względnie 15). 7. *Przegląd Pedagogiczny. Tygodnik. Organ Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych*. Pod redakcją Henryka G a l l e g o. Warszawa Książnica–Atlas. Jedno z największych pism pedagogicznych (wychodzi rok 46). Zajmuje się specjalnie zagadnieniami nauczania średniego, uwzględniając przy tym szeroko wszelkie działy pedagogiki. Omawia także ruch pedagogiczny za granicą. 8. *Oświata Pozaszkolna*. Pismo poświęcone sprawom oświaty dorosłych, wydawane przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej MWRiOP. Warszawa. Skład główny Książnica-Atlas. Wydawane od roku 1921, pismo to przynosi bardzo obfity materiał w postaci artykułów zasadniczych i cennych przeglądów ruchu oświatowego w kraju i za granicą. Niezbędne dla każdego oświatowca. 9. *Oświata Polska*. Organ Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych. Redaktor i wydawca Józef S t e m l e r. Warszawa. Uwzględnia działalność Towarzystw, zrzeszonych w Wydziale Wykonawczym Polskich Towarzystw Oświatowych. Obok sprawozdań podaje także artykuły programowe i metodyczne. Wychodzi od r. 1924. 10. *Polska Oświata Pozaszkolna*. Dwumiesięczni Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Poświęcony sprawom oświaty dorosłych. Warszawa. Nakładem Związku PNSP, ul. Świętokrzyska. Wychodzi od r. 1924. Uwzględnia szczególnie zagadnienia regionalizmu w Polsce i zadania oświatowców na wsi". Zob. Dz. Urz. KOSP 1927 nr 1–2, s. 95–97. Kolejne informacje nt. pism pedagogicznych opublikowano w następnych numerach *Dziennika*. Zob. np. 1927 nr 3, s. 122–123 i dalsze.

Październik 1938 (nr 8, s. 480): „CBP przy KOSB w Brześciu nad Bugiem, ul. Sadowa 14. Czynna w dni powszednie 16–20. Największa Biblioteka naukowa na Polesiu, liczy ponad 12000 tomów. Biblioteka nauczycieli pracujących na całym terenie Okręgu, w woj. białostockim i poleskim. 900 czytelników korzystających stale z księgozbioru. Zgłoszenia abonamentu na zwykłej karcie pocztowej. [...] Koszt przesyłki książek do czytelników ponosi Biblioteka, przesyłkę zwrotną opłaca czytelnik przy nadawaniu. Na paczce należy zaznaczyć „Książki" i „zwykła". [...] Katalogi do nabycia lub wypożyczenia w Bibliotece".

Luty 1939 (nr 2, s. 104): „Czytelnik winien podawać numery żądanych dzieł według katalogu. Ze względu na duże zapotrzebowanie niektórych książek, wskazane jest podawanie większej ilości żądanych dzieł".

Czerwiec 1939 (nr 6, s. 260): „CPB [...] zawiadamia P.T. Członków, że będzie nieczynna od dnia 1 lipca do 31 sierpnia br. włącznie. W związku z tym uprasza się o zwrot wypożyczonych książek i nadsyłanie zamówień dzieł, które Czytelnicy pragną wypożyczyć na okres przerwy wakacyjnej w terminie do 25 czerwca włącznie"[49].

Przytoczone przykłady pokazują, w jaki sposób władze szkolne starały się reklamować książnicę, a także zachęcać nauczycieli do korzystania z jej zasobów i usług. Trzeba dodać, że od przełomu lat dwudziestych i trzydziestych niejednokrotnie przypominano pracownikom oświaty o konieczności doskonalenia zawodowego i samokształcenia. Miało to związek m.in. z projektowaną reformą ustroju szkolnego, którą zaczęto wprowadzać od 1932 r.[50]. W związku z tym należało przygotować dla nauczycieli warsztaty pracy. Rolę takich warsztatów pełniły kuratoryjne biblioteki pedagogiczne. Zapewniały one dostęp do najnowszych opracowań z dziedziny pedagogiki i nauk pokrewnych. Przygotowywały materiały niezbędne do codziennej pracy, dokształcania i doskonalenia zawodowego, a także pracy naukowej.

Analiza materiałów źródłowych dotyczących powstania i działalności Centralnej Biblioteki Pedagogicznej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego (a od 1932 r. Brzeskiego) uprawnia do stwierdzenia, że opisywana książnica faktycznie pełniła rolę warsztatu pracy dla nauczycieli, nie tylko dlatego, że była, jak określali ją jej twórcy „największą i jedyną naukową biblioteką na Polesiu", ale też z powodu umiejętnego włączania się – poprzez realizowane działania i oferowane zbiory – w istotne dla poleskiego nauczycielstwa problemy. Pamiętać przy tym trzeba, że duży wpływ na ostateczny model biblioteki mieli sami nauczyciele, współfinansujący książnicę i *Dziennik Urzędowy*.

Warto jeszcze dodać, że periodyk ten, ściśle związany z nauczycielską biblioteką, był – i jest nadal – niezmiernie cennym źródłem informacji o książnicy i szkolnictwie międzywojennego Polesia.

[49] Był to ostatni numer Dz. Urz. KOSP, jaki ukazał się przed wybuchem II wojny światowej.
[50] Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. *o ustroju szkolnictwa*, Dz. U. RP 1932, nr 38, poz. 389.

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

AGNIESZKA GRĘDZIK-RADZIAK
Kielce

POLSCY NAUCZYCIELE Z BYŁYCH ZIEM WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ, OFIARY TERRORU SOWIECKIEGO W LATACH 1944–1949 – DEPORTOWANI, WIĘZIENI, ZAMORDOWANI

Ogłoszenie decyzji układów w Jałcie, na mocy których Ziemie Wschodnie II Rzeczypospolitej, tj.: województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie i częściowo białostockie – powiaty: Grodno i Wołkowysk, zostały przyznane ZSRS, było dla zamieszkujących je Polaków głębokim wstrząsem psychicznym i ostatecznym załamaniem się żywionej przez lata wojny nadziei odrodzenia się na nich państwa polskiego. Władze sowieckie szybko rozpoczęły realizację zasadniczych celów swej polityki. Obejmowała ona wszystkie dziedziny życia społecznego: narodową, ekonomiczną oraz życie kulturalne i religijne[1].

Natychmiast wznowione zostały aresztowania i deportacje wybranych kategorii ludności polskiej w głąb ZSRS, które praktycznie trwały do śmierci Stalina, tzn. do 1953 r. Polacy jako naród o silnych tradycjach historycznych, niepodległościowych, wybitnym indywidualizmie oraz przeciw materialistycznej postawie w wierzeniach religijnych i poglądach na świat, uznani zostali za element niepożądany i wrogi wobec dążeń sowieckich do zniszczenia tych składników osobowości ludzkiej i przerobienia ludzi w uległe jednostki o niewolniczej mentalności. Zsyłki powojenne miały charakter selektywny. Represjonowano przede wszystkim żołnierzy AK, osoby bardziej świadome narodowo i lepiej sytuowane materialnie. Mało znaną sprawą jest ponowne deportowanie na Syberię, wraz z rodzinami, tych Polaków, którzy, wywiezieni do ZSRS w latach 1940–1941, opuścili go z armią gen. Władysława Andersa, walczyli na Zachodzie, a po wojnie powrócili na Białoruś, Litwę i Ukrainę[2]. Do dziś nie znana jest liczba deportowanych i represjonowanych nauczycieli. W toku poszukiwań badawczych autorka zdołała ustalić nazwiska tylko 107 osób (68 z ziem północno-wschodnich II RP i 39 z ziem południowo-wschodnich II RP) spośród obywateli polskich tej kategorii zawodowej.

[1] A. G r ę d z i k, *Oświata i szkolnictwo polskie na Białorusi 1989–2001,* cz. I, Kielce 2004, s. 107.
[2] Tamże, s. 108.

Noty biograficzne nauczycieli-Polaków zawierają następujące dane: nazwisko, imię, stopień wojskowy, pseudonim, datę i miejsce urodzenia, imię ojca, imię matki, miejsce pracy do 1939 r. lub po 1944 r., informacje o losach: datę i miejsce aresztowania, organ dokonujący aresztowania, miejsce uwięzienia, miejsce zesłania lub łagier bądź okoliczności mordu. W wielu przypadkach zapisy są niepełne, bowiem źródła, do których dotarłam często podają niekompletne, a czasami wręcz fragmentaryczne informacje. W poszczególnych biogramach z pewnością nie uniknęłam błędów. Nadal żywię nadzieję, że powyższe opracowanie w przyszłości będzie przyczynkiem do pełnego zobrazowania i upamiętnienia polskich nauczycieli z Ziem Wschodnich II Rzeczypospolitej – ofiar zbrodni sowieckich.

NOTY BIOGRAFICZNE POLSKICH NAUCZYCIELI Z BYŁYCH ZIEM PÓŁNOCNO-WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ – OFIAR TERRORU SOWIECKIEGO W LATACH 1944–1948 DEPORTOWANI, WIĘZIENI, ZAMORDOWANI

1. **ALEKSANDROWICZ STANISŁAW –** pochodził z Grociszek, pow. dyneburski, Łotwa. Nauczyciel w czteroklasowej prywatnej szkole w majątku Briże. Żołnierz AK. Za działalność w ruchu oporu stracony 29.07.1944 r.
2. **BESSER MICHAŁ** – ur. 2.02.1881 r. Nauczyciel SŚ w Baranowiczach, pow. baranowicki, woj. nowogródzkie. Aresztowany w dniu 18.06.1945 r. Do końca 1945 r. więziony w Borysowie i Mińsku. Skazany na 12 lat więzienia. W 1946 r. przebywał w Nowosadzie, zaginął.
3. **BOKŁAŻEC JERZY** (ppor.), ps. „Pazurkiewicz" **–** nauczyciel PSP nr 5 w Lidzie. Dowodził kompanią w 4 batalionie 77 Pułku Piechoty AK (do kwietnia 1944 r.). Aresztowany przez służby NKWD w listopadzie 1944 r. Wśród świadków aresztowania Jerzego Bokłażca był jego brat, Ryszard. Skazany na karę śmierci. W dniu 2.02.1945 r. powieszony przez przedstawicieli służb NKWD w centrum miasta w Lidzie. Na jego cześć oraz ppor. Władysława Mickiewicza ps. „Wnim" 24.04.1988 r. w kościele pw. św. Karola Bormeusza w Warszawie została odsłonięta tablica pamiątkowa.
4. **BOROWSKA STEFANIA** – nauczycielka języka francuskiego w G ss. Nazaretanek w Wilnie. Członek AK. Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej do Wilna w 1944r była więziona w miejscowym więzieniu, a następnie deportowana.
5. **BRZÓSKO MARIA –** aresztowana w dniu 17.12.1944 r. Dalszy los nieznany.
6. **BUŁAWA JAN** – ur. 1907 r. Nauczyciel PSP lub SŚ nr 19 w Grodnie, pow. grodzieński, woj. białostockie. Żołnierz AK. Aresztowany przez służby NKWD w 1944 r. lub 1945 r. Skazany na 25 lat katorgi. Deportowany do ZSRS, obw. Kamerowsk, miejscowość Margyńsk.
7. **BURCZYK WŁADYSŁAW MARIA** – ur. 8.08.1897 r. we Lwowie. Nauczyciel. Uczęszczał do IV Cesarsko-Królewskiego G Klasycznego we Lwowie. Podczas I wojny światowej wywieziony do Rosji. Przebywał w Odessie, Woroneżu, Syberii, gdzie pracował zarobkowo i społecznie. Maturę zdał w Kijowie w 1919 r. Studiował filologię klasyczną i polską na USB w Wilnie (1919 r.). Absolutorium uzyskał w 1924 r. W latach 1921–1924 asystent prof. Jana Oki przy katedrze filologii klasycznej USB. W 1919–1920 prezes Zarządu Bratniej Pomocy na USB. Ochotnik 4. Pułku Strzelców Podhalańskich w 1920 r. Ranny w Bitwie Warszawskiej. Przenie-

siony do rezerwy w randze kaprala. W 1924 r. wyjazd na studia do Paryża i Algierii udaremniony złymi warunkami materialnymi. W latach 1925–1941 nauczyciel języków: łacińskiego, greckiego, polskiego oraz historii starożytnej w wileńskich szkołach średnich: w G im. Elizy Orzeszkowej, Adama Mickiewicza, Zygmunta Augusta, Prawosławnym Seminarium Duchownym oraz w G im. św. Kazimierza w Nowej Wilejce (tu pracował w latach 1931–1933 oraz 1944–1945). W czasie okupacji niemieckiej 1941–1944 prowadził zorganizowane komplety tajnego nauczania. W dzielnicy Wilno-Zarzecze i w Nowej Wilejce nauczał języka polskiego, łacińskiego, niemieckiego. Jednocześnie pracował w tartaku jako sekretarz i tłumacz. W 1944 r. otrzymał stanowisko dyrektora G im. św. Kazimierza w Nowej Wilejce. Oprócz pracy kierowniczej uczył także języka łacińskiego. 15.12.1944 r. aresztowany przez służby NKWD i deportowny do Saratowa – łagier NKWD nr 1. Zwolniony 1.09.1945 r. Po powrocie z zesłania pracował w Technikum Budowlanym w Gdańsku. Od 1951 r. w Bydgoszczy, gdzie uczył w Państwowej Szkole dla Instruktorów Teatru Ochotniczego, w L Kulturalno-Oświatowym, w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym Zaocznym, a także w szkolnictwie dla pracujących: w LO nr 2 dla Pracujących oraz w LO Wojskowym. Uczył języków: polskiego i rosyjskiego oraz dramaturgii. Był również lektorem języka rosyjskiego w Instytucie Doskonalenia Kadr Lekarskich. Pracę naukową oraz przewód doktorski przerwała nagła śmierć 27.12.1969 r. Odznaczony Brązowym Medalem za pracę społeczną i pedagogiczną (1938 r.), honorową odznaką „Bydgoszcz – Zasłużonemu Obywatelowi" (1968 r.). Spoczywa w Bydgoszczy.

8. **CZERNY-HOŁOWNIA BOLESŁAW –** ur. 16.09.1903 r. Nauczyciel w Horodzieju, pow. nieświeski, woj. nowogródzkie. Aresztowany we wrześniu 1944 r. (po raz drugi). Deportowany w grudniu 1944 r. do Komi, gdzie w obw. Archangielsk w miejscowości Nianda w specłagrze pracował do marca 1947 r.
9. **DRABOWICZ WACŁAW –** ur. 18.07.1903 r. Nauczyciel w PSP w powiecie święciańskim. Aresztowany w 1944 r. Deportowany w głąb Związku Sowieckiego, przebywał prawdopodobnie w Kałudze.
10. **EJSMONT PIOTR** – ur. 1880 r. Nauczyciel w Grodnie, pow. grodzieński, woj. białostockie. Aresztowany w 1945 r. (po raz drugi). Przebywał w szpitalu więziennym w Grodnie.
11. **prof. FEDOROWICZ ZYGMUNT** – profesor USB. Aresztowany przez służby NKWD, więziony a następnie z wyrokiem 10 lat pobytu w łagrze – deportowany za to, że był delegatem Rządu Polskiego w Londynie. W 1948 r. przebywał w obozie Spasskij (Spassk) Zawod k. Karagandy (Kazachska SRS). Pracował prawdopodobnie w kamieniołomach.
12. **FRANCZAK E.,** ps. „Mieczysław" – nauczyciel w Sołach, pow. oszmiański, woj. wileńskie. Od 1943 r. pełnił funkcję dowódcy ośrodka dywersyjnego AK. Zamordowany w lipcu 1944 r. przez bolszewików.
13. **GALSKA ANTONINA** (ppor.), ps. „Szarotka" **–** ur. 14.05.1896 r. w Grodnie, c. Jana i Marii (z d. Modzelewska). Nauczycielka. Uczyła m. in. w szkole nr 5 im. Królowej Jadwigi przy ul. Północnej w Grodnie, pow. grodzieński, woj. białostockie. Działaczka społeczna, ppor. ZWZ – szef Wojskowej Służby Kobiet, ps. „Szarotka". W okresie okupacji niemieckiej na Ziemiach Wschodnich II RP organizowała tajne nauczanie, wieczory muzyczno-poetyckie o tematyce patriotycznej dla młodzieży. Inicjatorka pomocy udzielanej Polakom deportowanym do Związku Sowieckiego. Dwukrotnie aresztowana przez służby NKWD w 1941 r. i 1.03.1945 r. Przez

10 lat przebywała w łagrach sowieckich. Pracę fizyczną łączyła z tajną nauką młodych więźniarek historii i literatury polskiej (jej uczennicą była m.in. Józefa Rogacewicz). Powróciła do PRL w 1956 r. Mimo utraty zdrowia pracowała w szkole w Milanówku. Odznaczona przez władze RP w Londynie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej oraz Medalem Wojska. Zm. 21.09.1980 r. Spoczywa na cmentarzu w Grodzisku Mazowieckim. W kościele oo. Franciszkanów w Warszawie znajduje się tablica ku jej czci ufundowana przez Grodnian.

14. **GMACHOWA MARIA** – ur. 22.07.1896 r. Nauczycielka PSP w Wołkowysku, pow. wołkowyski, woj. białostockie. W 1945 r. deportowana do ZSRS, przebywała w rej. Ustrymsk.
15. **mgr HEBELT WACŁAW**, ps. „Jerzy" – ur. 10.12.1913 r. w Łabnie (Łabnej?), pow. augustowski, woj. białostockie, s. Eugeniusza i Agaty. W 1931 r. ukończył G im. H Sienkiewicza Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (gdzie uzyskał dyplom magistra filozofii). W latach 1938–1939 pracował w G im. K. Brzestowskiego w Suwałkach jako nauczyciel łaciny. Po zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aż do czerwca 1941 r. uczył w Łojkach k. Sopoćkiń, pow. grodzieński. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP przez trzy lata prowadził tajne nauczanie języka polskiego w miejscowości Szadzińce (Szadińce?). Członek AK, ps. „Jerzy". Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnich II RP w 1944 r. objął stanowisko dyrektora szkoły w Łojkach. W grudniu 1944 r. aresztowany przez służby NKWD, więziony w Grodnie, a następnie bez sądu deportowany do Republiki Komi do Inty. Po dwóch latach zaocznie skazany na 5 lat pobytu w łagrze, gdzie pracował w kamieniołomach, cegielni, sowchozie, przy wyrębie tajgi. Po powrocie z zesłania miał trudności ze znalezieniem zatrudnienia w Grodnie, toteż przeniósł się do Lidy. Pracował na różnych stanowiskach, m.in. jako robotnik budowlany, zastępca inżyniera, księgowy. W 1963 r. otrzymał stanowisko głównego księgowego. Wybitny polski problemista. Członek Warszawskiego Koła Problemistów. Debiutował w 1937 r. Opublikował ok. 450 zadań. Otrzymał ponad 100 nagród. Posiadał tytuł mistrza międzynarodowego i sędziego międzynarodowego. W 1976 r. przeszedł na emeryturę. Od 1987 r. brał czynny udział w pracach Klubu Miłośników Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Lidzie. Prowadził kółko nauki języka polskiego. Zmarł 16.10.1999 r.
16. **HERMANOWSKA HELENA** – nauczycielka w Białymstoku, pow. białostocki, woj. białostockie. Aresztowana w dniu 5.12.1944 r. Prawdopodobnie deportowana do ZSRS w 1944 r.
17. **mgr JAZIEWICZ WACŁAW,** ps. „Żuraw", „Kapela" (1903–1978) – ur. 1.08.1903 r. w Stajkach, par. Olkowicze, archidiecezja wileńska, s. Feliksa i Katarzyny z d. Łatoch-Koziulewicz. W Chełmie Lubelskim ukończył 4 klasy małego seminarium. Do zakonu wstąpił 12.08.1924 r. w Kaliszu. Magister filozofii. Po studiach przez rok wykładał język łaciński i grecki w nowicjacie jezuitów w Albertynie na Polesiu, a następnie również przez rok (w latach 1933–1934), uczył tych samych przedmiotów oraz geografii w małym seminarium w Łęczycy. Studia teologiczne ukończył w kolegium jezuickim w Lublinie (1934–1938), gdzie 24.06.1937 r. przyjął święcenia kapłańskie. Do 1939 r. pracował w Lublinie jako duszpasterz przy kaplicy publicznej kolegium. Udzielał się w kołach: harcerskim, sodalicyjnym i rekolekcyjnym. W 1939 r. został skierowany do kolegium jezuitów w Piński; na stanowi-

sko socjusza magistra nowicjatu. Po zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną pracował w parafii Horodec, pow. Kobryń, woj. poleskie. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP ukrywał Żydów. Po założeniu w 1942 r. w Kobryniu podziemnej organizacji Związek Obrońców Wolności (ZOW), był jej opiekunem i duchowym przywódcą. Przyjął pseudonimy: „Żuraw" i „Kapelan". ZOW istniało 1948 r. Po 1945 r. i masowej ekspatriacji Polaków pozostał na miejscu z nieliczną grupą parafian i na polecenie władz kościelnych opiekował się parafiami w Nieświeżu i Prużanie. Czynnie działał w konspiracji do chwili aresztowania w 2.08.1948 r. przez służby MGB w Nieświeżu. Więziony w Brześciu n, Bugiem. Wojenny Trybunał MGB Obwodu Brzeskiego na podstawie art. 63–1 72 „a" KK 3SRS skazał go na 25 lat łagrów, 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i konfiskatę mienia. Został oskarżony o kierowanie oddziałem AK i gromadzenie broni. Deportowany do Ozierłagu k. Tajszetu, obw. irkucki (Syberia). W 1950 r. przebywał jako inwalida, w łagrze w Bracku n. Angarą w obw. irkuckim, później w 1953 r. w łagrze nr 303 k. Tajszetu (obw. irkucki). W łagrze uczył młodzież polską historii i literatury. Był człowiekiem wszechstronnie wykształconym i potrafił godzinami recytować z pamięci poezje J. Kochanowskiego, J. Słowackiego, A. Mickiewicza, M. Konopnickiej i wielu innych poetów. Zwolniony w 1956 r. wrócił na Polesie i podjął nielegalną pracę duszpasterską w pozbawionych opieki parafiach. Aresztowany ponownie 8.03.1958 r. jako recydywista. Podczas rozprawy sądowej przywrócono mu poprzedni wyrok. Został deportowany do łagru Jawas, Zubowo-Poliański, Mordwińska ASRS. Przebywał tam jako inwalida. 24.03.1959 r. został przewieziony do więzienia nr 1 UWD w Brześciu i wbrew jego woli przekazany władzom PRL. Skierowano go do wiezienia w Łęczycy, z którego, po rozprawie sądowej, został zwolniony 10.04.1959 r. W Polsce pracował w Łodzi (1959–1960), Bydgoszczy (1960––1967), Warszawie (1970–1971), Toruniu (1971–1972) i Lublinie, gdzie zmarł 13.01.1978 r. Spoczywa w grobowcu zakonnym.

18. **KALECIŃSKI ZYGMUNT –** nauczyciel GiL w Lidzie, pow. lidzki, woj. nowogródzkie. W czasie okupacji niemieckiej prowadził tajne nauczanie na poziomie klas gimnazjalnych w Lidzie. Deportowany na Syberię.
19. **KARCZEWSKA WIERA** – ur. ok. 1895 r. Nauczycielka PSP w Ogrodniczkach, pow. białostocki, woj. białostockie. Zaginęła bez wieści w 1944 r.
20. **KASPRZAK JÓZEF –** nauczyciel PSP nr 4 w Grodnie. Aresztowany w grudniu 1944 r. Skazany na 8 lat. Deportowany do łagru 300 km za Nowosybirskiem. Z grupy 240 osadzonych tam Polaków przeżyło tylko 27 osób. Jeden z ocalonych był świadkiem śmierci Kasprzaka. Nauczyciel zmarł pod koniec 1947 r. lub na początku 1948 r.
21. **KLIMOWICZ MARIA –** nauczycielka na Ziemiach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Aresztowana przez służby NKWD w czerwcu 1945 r. i sądzona.
22. **KOLENDO MARIA** – nauczycielka GiL w Białymstoku, pedagog, publicystka, historyk oświaty. Kierownik tajnego nauczania w czasie okupacji niemieckiej. Deportowana w 1944 r. w głąb Związku Sowieckiego jako więzień polityczny.
23. **KOROLOW ANATOL** – absolwent filozofii klasycznej USB. Od 1932 r. nauczyciel języka łacińskiego w SŚ w Nowej Wilejce, skąd w 1938 r. został przeniesiony do G im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie. W czasie okupacji sowieckiej Ziem Wschodnich II RP do czerwca 1941 r. uczył w szkole białoruskiej. Podczas okupacji niemieckiej przygotowywał bezinteresownie grupę uczniów do matury, udzielając im lekcji łaciny. W 1944 r. po wkroczeniu Armii Czerwonej na Wileńszczyznę przez krótki czas pełnił funkcję dyrektora dziesięciolatki. Aresztowany przez służby

NKWD na skutek prowokacji ze strony jednego z nauczycieli. Po wojnie i ekspatriacji pracował w SŚ we Włocławku, gdzie uczył języka łacińskiego i rosyjskiego. Zmarł we Włocławku w 1980 r.

24. **KORYCKI EDWARD –** nauczyciel PSP w Sławkowie, pow. nieświeski, woj. nowogródzkie. Aresztowany w 1944 r. Deportowany na Syberię. Wrócił z zesłania do PRL i osiadł wraz z żoną w Rogoźnie Wielkopolskim, gdzie zmarł.
25. **KORYCKA** (imię nieznane) – nauczycielka SŚ w Białymstoku, woj. białostockie. Aresztowana w dniu 29.11.1944 r. w Białymstoku. Deportowana do ZSRS, przebywała w Stalinogorsku. Wróciła z zesłania do PRL w styczniu 1946 r.
26. **KOTLARZ PAWEŁ** (por.), ps. „Boglant" – nauczyciel, mieszkaniec wsi Dziemitkowo koło Indury. Dowódca AK Okręgu Obwodu Grodzieńskiego „Lewy Niemen". Aresztowany przez służby NKWD (MGB) w 1947 r.
27. **KRZYWDA MIECZYSŁAW** – ur. 25.04.1901 r. Nauczyciel PSP w miejscowości Komaja, pow. postawski, woj. wileńskie. Aresztowany w dniu 14.12.1944 r. Deportowany do ZSRS. Przebywał od 19.01. 1945 r. w Pieczorłagu.
28. **LELEJKO IRENA** – ur. 10.02.1904 r. Nauczycielka PSP w Trepałowie, pow. mołodecki, woj. wileńskie. Aresztowana przez służby NKWD w dniu 13.12.1944 r. i deportowana do ZSRS.
29. **mgr inż. LIPIŃSKA GRAŻYNA** (ppłk.) (z d. Sokołowska) – ur. 1902 r., c. Witolda i Anny. Nauczycielka, działaczka harcerska i kobiecych organizacji patriotycznych. Żołnierz Polskiej Organizacji Wojskowej. Uczestniczka obrony Lwowa przed Ukraińcami 1918–1919 (jako sanitariuszka, kurier i wywiadowca), bitwy nad Wisłą w 1920 r. oraz trzeciego powstania śląskiego. Po ukończeniu kursu sanitarnego w Krakowie pracowała w szpitalu wojskowym. Absolwentka Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej (1928 r.; była pierwszą kobietą, która ukończyła ten wydział). W czasie studiów angażowała się w różne formy działalności Bratniej Pomocy. Pomagała m.in. przy budowie domów akademickich w Warszawie. Kontynuowała studia w Instytucie Pedagogicznym UW. Naukę łączyła z pracą zawodową. Uczyła w warszawskich gimnazjach: im. Stefana Batorego, im. Marii Curie-Skłodowskiej, w Państwowej Żeńskiej Szkole Przemysłowo-Handlowej. Na początku lat 30. XX w. brała udział w pracach komisji przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, która przygotowywała zmiany systemu szkolnictwa i programów nauczania. W 1935 r. otrzymała i przyjęła propozycję objęcia funkcji dyrektora (według innego źródła dyrektorem była od 1937 r.) SZ im. Jadwigi Teyszerskiej w Grodnie, pow. grodzieński, woj. białostockie. Z myślą o najuboższej młodzieży zakładała i rozbudowywała internaty. W 1938 r. organizacje kobiece, do których należała, wysunęły ją jako kandydatkę na posła do Sejmu RP. Działalność tę przerwał wybuch II wojny światowej. Latem 1939 r. przeszła najpierw w Spale, następnie na Śląsku Cieszyńskim w Istebnej dwa kursy Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Drugi kurs, przeznaczony dla kobiet z wyższym wykształceniem kończył się egzaminem. Aktywny organizator i czynny członek cywilnej obrony Grodna we wrześniu 1939 r. Aresztowana przez służby NKWD w listopadzie 1940 r. i więziona w Mińsku. Według innych źródeł więziona przez służby NKWD od września 1939 r. do wiosny 1940 r. w Grodnie, a następnie do 24.06.1941 r. w Mińsku Białoruskim. 21.07.1941 r. ewakuowana w kolumnie śmierci „szlakiem mohylewskim" wraz z kilkutysięczną grupą więźniów w głąb ZSRS. Zdołała zbiec ze szlaku morderstw. Po przedostaniu się do rodziny w Warszawie, wstąpiła szeregi ZWZ-AK (m.in. w „Wachlarzu"). W latach 1941–1944 szef wydziału wojskowego

z siedzibą w Mińsku. Aresztowana ponownie przez służby NKWD w lipcu 1944 r. i oskarżona o szpiegostwo na rzecz Anglii. Więziona do początku 1945 r. w Mińsku, a następnie w Orszy, Gorkim, Moskwie i Wilnie. Deportowana do Baszkirii, Suchobezwodnaja, gdzie pracowała przy wyrębie tajgi. Z zesłania powróciła do Warszawy w 15.10.1956 r. (wg innych źródeł w 1957 r.), gdzie podjęła pracę w Bibliotece Głównej. Po przejściu na emeryturę zainicjowała, a następnie współredagowała *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945.* Autorka książki, *Jeśli zapomnę o nich.* Redagowała także *Wspomnienia 1882–1944* napisane przez jej matkę-Annę Skarbek-Sokołowską. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim „Virtuti Militari", Krzyżem Kawalerskim „Polonia Restituta", Krzyżem Walecznych Polonia Mater Nostra Est. Zmarła w 1995 r.

30. **LISOWSKA JADWIGA –** lat 36 lub 38. Nauczycielka. Po powtórnym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP w 1944 r., pracowała w Polskiej SŚ nr 3 im. Adama Mickiewicza w Baranowiczach, pow. baranowicki, woj. nowogródzkie. Zamordowana w 1944 r. przez pijanych żołnierzy sowieckich, którzy wlekli ją przywiązaną do samochodu. Śmierć nastąpiła na skutek upływu krwi i odniesionych obrażeń.
31. **MACIEJEWSKA HELENA –** lat ok. 40. Nauczycielka PSP w Wołkowysku, pow. wołkowyski, woj. białostockie. W 1945 r. przebywała w Wołkowysku. Władze sowieckie nie wyrażały zgody na jej przesiedlenie do Polski.
32. **MAUR IGNACY –** ur. 25.12.1902 r. Nauczyciel PSP w Odelsku. Aresztowany w grudniu 1944 r. Więziony w Grodnie. Deportowany do ZSRS, przebywał w Republice Komi do maja 1948 r. Wrócił z zesłania do PRL. Zmarł w Gdyni 1987 r.
33. **MULTAŃSKI** (imię nieznane) – nauczyciel w Białymstoku, woj. białostockie. Prawdopodobnie deportowany w listopadzie lub grudniu 1944 r. Przebywał w łagrze NKWD nr 45 w Ostaszkowie w roku ok. 1945.
34. **NIEWIADOMSKI JAN** – ur. 11.06.1901 r. Nauczyciel PSP w Oszmianie, woj. wileńskie. Aresztowany przez służby NKWD w marcu 1945 r. Więziony w Wilejce, a następnie w Mińsku Białoruskim. Deportowany do ZSRS. Do października 1954 r. przebywał w miejscowości Uglicz Jarosław, a następnie do sierpnia 1955 r. w Bielce Kiszyniów. Wrócił z zesłania do PRL. Zmarł w 1977 r.
35. **NOSOWICZ STANISŁAW** – ur. 17.01.1901 r. Nauczyciel PSP w Paradaniu, pow. lidzki, woj. wileńskie. Aresztowany w 1944 r. Deportowany do ZSRS. Przebywał w Republice Komi, stacja Iżma.
36. **NOWICKI LEON** – ur. 23.02.1912 r. Nauczyciel PSP w Szereszowie, pow. prużański, woj. poleskie. Aresztowany w 1945 r. Deportowany do ZSRS. Przebywał w Republice Komi w łagrze w Workucie.
37. **OLSZEWSKA MARIA** – ur. ok. 1900 r. Nauczycielka G w Wilnie. Aresztowana przez służby NKWD w 1945 r. Więziona w Wilnie. Zwolniona bez sądu. Po ekspatriacji mieszkała w Szczecinie.
38. **OSTASZEWSKA FRANCISZKA** – nauczycielka na Ziemiach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Więziona przez służby NKWD w Orszy ok. 1944 r.
39. **OSZYWA** lub **OSZYWIANKA LEOKADIA** – ur. 1920 r. Nauczycielka w GiL lub PSP w Święcianach, woj. wileńskie. W 1944 r. więziona przez służby NKWD w Wilnie-Łukiszkach. Deportowana. Zmarła w obozie archangielskim.
40. **PAŃKO JÓZEF** – ur. 16.10.1892 r. w miejscowości Gorbaczowo (Łotwa), s. Michała i Anny z d. Borysionek. Rozpoczął nauką w szkole elementarnej w miejscu zamieszkania. W 1915 r. w Wilnie ukończył szkołę średnią i wrócił na wieś do rodziców, aby wspólnie prowadzić gospodarstwo rolne. Po wybuchu I wojny świato-

wej został powołany do armii carskiej. Ranny pod Kowalem, dostał się do niewoli niemieckiej, internowany w Wittenbergu. Po powrocie z niewoli do domu w 1919 r. ukończył kurs szkoły metodyczno-pedagogicznej, po którym podjął pracę w szkolnictwie na terenie województwa wileńskiego, gdzie pracował przez 25 lat do 1944 r. Podnosił stale swoje kwalifikacje zawodowe na różnego rodzaju kursach pedagogicznych. W 1932 r. zawarł związek małżeński z Nadzieją Szawrowicz. Jego ostatnim miejscem pracy przed aresztowaniem przez służby NKWD była szkoła w miejscowości Leonpol, rej. mirski, woj. wileńskie. W dniu 3.08.1944 r. w szkole w Leonpolu wybuchł pożar. Józef Pańko zorganizował akcję gaszenia pożaru, podczas której został aresztowany pod zarzutem sabotażu i popełnienia szkody. Aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu śledczym w Mińsku. Oskarżony o działania na szkodę władzy sowieckiej, współpracę z Niemcami i agitację antysowiecką. Skazany na 10 lat więzienia. Przebywał początkowo w Mińsku (1944––1945), a następnie deportowany do łagru w Mordowskiej Republice Autonomicznej, gdzie przebywał do 1954 r. Po zwolnieniu przymusowo skazany na osiedlenie w Krasnojarskim Kraju, rej. suchobudziński, miejscowość Minderła, gdzie przebywał do1955 r. Ma mocy amnestii z 1955 r. zwolniony z zesłania bez prawa powrotu do kraju i swobodnego poruszania się. W wyniku starań żony, której udało się powrócić do PRL w 1945 r. Józef Pańko otrzymał karę repatriacyjną nr 5503 i w grudniu 1955 r. wrócił do PRL do rodziny mieszkającej w Ostrowcu Świętokrzyskim. W 1955 r. podjął pracę w szkolnictwie. Uczył w SP nr 2 w Ostrowcu Świętokrzyskim, a następnie w szkole w Kunowie. W szkolnictwie pracował do 1958 r. Ze względu na zły stan zdrowia przeszedł na emeryturę. Członek ZNP od 1924 r. Odznaczony m.in.: złotą odznaką ZNP, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1982 r.), medalem 10-lecia Odzyskania Niepodległości z 1929 r., odznaczeniami za długoletnią pracę, Krzyżem Sybiru (w 1994 r.). Członek Związku Sybiraków Oddział Wojewódzki w Kielcach. Zmarł w październiku 1994 r.

41. **PARADISTAL-TYSZKÓWNA** lub **PORADISTAL-TYSZKÓWNA JULIA –** nauczycielka GiL w Święcianach, woj. wileńskie. Aresztowana w 1944 r. i osadzona w więzieniu w Wilnie. Dalszy los nieznany.
42. **PELCZARSKA MARIA –** nauczycielka geografii. Do wybuchu II wojny światowej pracowała w szkole średniej na Ziemi Wileńskiej. Po **powtórnym** zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną aresztowana przez służby NKWD i oskarżona o przynależność do AK. Deportowana do ZSRS. W 1944 r. przebywała w Ozierłagu.
43. **ks. PEREŚWIET-SOŁTAN LUCJAN** – wykładowca na USB (?). Aresztowany przez służby NKWD. W 1951 r. osadzony w łagrze za Uralem.
44. **PIĄTKOWSKI WACŁAW** – ur. 27.01.1907 r. Nauczyciel PSP w Jaszunach, pow. lidzki, woj. nowogródzkie. Deportowany w 1944 r. do ZSRS. Przebywał w obw. Moskwa, rej. Korobowsk, poczta Anamienskoje, wieś Malejeka. Był traktowany jako jeniec wojenny, przebywał także w Kałudze.
45. **PIOTROWSKI JÓZEF** – ur. 18.01.1903 r. Nauczyciel PSP w Kobryniu, woj. poleskie. Aresztowany w 1944 r. Deportowany do ZSRS. Przebywał w Kraju Krasnojarskim.
46. **PRUS WACŁAW** – ur. 1904 r. Nauczyciel PSP w Iwiu, pow. lidzki, woj. nowogródzkie. Aresztowany przez służby NKWD w 1944 r. Deportowany do ZSRS.
47. **PRZEWŁOCKI CZESŁAW** – nauczyciel w miejscowości Andriaszki k. Iwieńca. W czasie okupacji sowieckiej i niemieckiej Ziem Wschodnich II RP prowadził tajne

nauczanie w języku polskim. Za swoją działalność był represjonowany (uwięziony). Zmarł w 1958 r. w PRL.

48. **RABCZUK MARIA** – nauczycielka PSP w woj. poleskim. Pochodziła z poznańskiego. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP i ustanowieniu władzy sowieckiej, będąc żoną Białorusina mogła uczyć w szkole białoruskiej. Z pracy nie została zwolniona. Aresztowana przez służby NKWD w 1944 r. pod zarzutem pracy dla wroga (w czasie okupacji niemieckiej do końca czerwca 1944 r. była aktywna zawodowo). Skazana na 10 lat obozu karnego. Przebywała m.in. w Ugliczu.
49. **RADZIWONIK ANATOL** (ppor.), ps. „Olech", „Mru", „Stary", „Ojciec". Absolwent seminarium nauczycielskiego w Szczuczynie. Nauczyciel z Iszczołnian, woj. nowogródzkie. Harcerz. W okresie okupacji niemieckiej dowódca plutonu w VII baonie 77. pp AK. Po lipcu 1944 r. (według innego źródła od 1946 r.) komendant połączonych obwodów samoobrony polskiej: Lida i Szczuczyn (Obwód nr 49/67) oraz dowódca silnego oddziału partyzanckiego. Najwybitniejszy organizator polskiego powojennego podziemia na Ziemi Nowogródzkiej. Poległ wraz z oddziałem przybocznym w walce ze służbami NKWD 12.05.1949 r. w lesie pod Raczkowszczyzną nad rzeką Niewiszą.
50. **RAFALSKA KAZIMIERA –** ur. 19.04.1909 r. w Grodzisku (Rzeszów). W dniu 21.05.1930 r. zdała maturę w Seminarium Nauczycielskim w Ropczycach. 1.08.1930 r. otrzymała nominację z Kuratorium Województwa Polskiego w Brześciu nad Bugiem na stanowisko nauczycielki szkoły powszechnej we wsi Łyszcze, gm. Łohiszyn, pow. Pińsk, woj. poleskie. Po zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną od października 1939 r. pracowała w Łohiszynie w niepełnej SŚ białoruskiej. Po wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej od 1941 r. do czerwca 1942 r. pracowała w szkole w Łyszczu jako nauczycielka języka niemieckiego. Aresztowana przez służby NKWD 17.12.1944 r. w Łohiszynie pod zarzutem współpracy z armią Własowa i działalności na szkodę narodu białoruskiego i Związku Sowieckiego. Od 1944–1946 więziona w Pińsku. Skazana na 6 lat ciężkich robót w obozie karnym. Przebywała najpierw w Mińsku, a następnie w Ugliczu. Zwolniona 18.03.1948 r. Powróciła z synem do PRL. Autorka książki *Wspomnienia polskiej nauczycielki z lat 1939–1948.*
51. **RAWDO WALERIA** – nauczycielka historii. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP prowadziła lekcje historii w tajnych kompletach w Nowej Wilejce. Więziona przez służby NKWD za pracę konspiracyjną.
52. **mgr RODZIEWICZ WIEŃCZYSŁAW EDMUND** – ur. 1.11.1905 r. w Carskim Siole k. Petersburga, s. Kazimierza i Elżbiety. W 1917 r. wraz z rodzicami powrócił do rodzinnej miejscowości Miłejszun koło Michaliszek (w rejonie jeziora Narocz), gdzie ukończył gimnazjum. Studiował na Wydziale Humanistycznym USB – filologię polską, którą ukończył w 1935 r. W tym też to roku rozpoczął pracę w G im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie. Od września 1938 r. do 1941 r. nauczał w gimnazjum w Wołkowysku. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP powrócił do Oszmiany, gdzie prowadził tajne nauczanie. Na przełomie 1944/1945 aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu w Starej Wilejce. Tam internowany przez ok. rok. Po zwolnieniu pracował w Komisji Repatriacyjnej. Ostatecznie wyjechał wraz z rodziną w maju 1946 r. do PRL. Przebywał w Lidzbarku Warmińskim, a następnie w Cieplicach k. Jeleniej Góry, gdzie rozpoczął pracę jako nauczyciel języka polskiego i łaciny w Liceum Pedagogicznym w Jeleniej Górze. W 1948 r. pełnił funkcję dyrekto-

ra Liceum Pedagogicznego w Międzygórzu k. Kłodzka. W latach 1948–1949 ponownie aresztowany za korespondencję z bratem przebywającym w Anglii. Po wyjściu z więzienia, które władze PRL uznały za pomyłkę – powrócił do szkolnictwa, z którym był związany do emerytury (m.in. LO w Cieplicach, instruktor języka polskiego, kierownik Ośrodka Metodycznego przy Wydziale Oświaty w Jeleniej Górze). Słynął z odważnych stwierdzeń wygłaszanych publicznie, które nie pasowały do komunistycznej rzeczywistości. Wygłaszał znane w Cieplicach prelekcje o polskiej literaturze i wieszczach narodowych. Odznaczony Srebrnym Wawrzynem Akademickim przez Polską Akademię Literatury (1937 r.) oraz Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski (1980 r.). Zmarł w sierpniu 1983 r. w Cieplicach, gdzie został pochowany.

53. **ROGALSKA JANINA** – nauczycielka na Ziemiach Wschodnich II RP. Deportowana. Przebywała w obozie w Mordowskiej ASRS.
54. **prof. RÜBENBAUER HENRYK** – ur. 1881 r., lekarz i farmakolog, profesor UJK i USB. Długoletni kierownik Zakładu Badania Żywności we Lwowie. Zmarł w Białej Wace pod Wilnem 27.10.1944 r.
55. **RYBARCZYK ANIELA** – nauczycielka w Białymstoku, woj. białostockie. Aresztowana w dniu 28.09.1944 r. Więziona w obozie NKWD w Ostaszkowie.
56. **SKULSKI PIOTR** – ur. 31.01.1906 r. Nauczyciel PSP w Świsłoczy, pow. wołkowyski, woj. białostockie. Aresztowany przez służby NKWD w 1944 r. Deportowany do ZSRS, przebywał w Republice Komi, stacja Pieczora.
57. **SOSNOWSKI ALEKSANDER** – nauczyciel historii sztuki i gimnastyki w gimnazjum w Dyneburgu (Łotwa). Były oficer armii carskiej. Zasłużony działacz sportowy Dyneburga w latach 1936–1940. W 1944 r. podjął próbę odrodzenia polskiego gimnazjum w Dyneburgu. Pomimo trudności udało mu się zorganizować szkołę, która mieściła się w trzech budynkach: przy ul. Warszawskiej 50, Wileńskiej 97, Wałmieras 5. Jesienią w 1946 r., na skutek prowokacji ze strony jednego z nauczycieli, który chciał zająć jego stanowisko, zmuszony został do „dobrowolnego" wyjazdu z ekspedycją do Azji Środkowej. Na wygnanie pojechał z matką, siostrą i jedną kozą. Zmarł na obczyźnie w latach 60. XX w. Po jego wyjeździe w 1948 r. polskie gimnazjum w Dyneburgu nr 3 zlikwidowano, a na jego miejscu utworzono szkołę rosyjską.
58. **SOSNOWSKI STEFAN** – ur. 1905 r. Nauczyciel PSP w Murawie, pow. prużański, woj. poleskie. Deportowany w 1944 r. do ZSRS.
59. **SUCHOŃ JÓZEF** – nauczyciel PSP w miejscowości Kusty k. Wołkowyska, woj. białostockie. Według innego źródła nauczyciel PSP w Kurtach k. Rybczan, pow. postawski, woj. wileńskie. Deportowany w 1945 r. Przebywał na dalekim Wschodzie. Wrócił z zesłania do PRL w 1957 r. Zmarł w Czaplinku w 1981 r. Według innego źródła zginął w łagrach.
60. **SZAPIEL ALEKSANDER –** nauczyciel PSP w Łyntupach, pow. święciański, woj. wileńskie. Aresztowany przez służby NKWD w 1944 r. Deportowany do ZSRS.
61. **SZERSZENOWICZ WŁADYSŁAW** – ur. 1911 r. Nauczyciel PSP w Samorowiczach, gm. Krzemienica, pow. wołkowyski, woj. białostockie. Aresztowany 29.09.1945 r. przez służby NKWD. Deportowany ok. stycznia 1944 r. Przebywał w Mołotowsku k. Archangielska, następnie w Workucie, gdzie pracował przez 6 lat w kopalni nr 6, a potem w kopalni nr 1940. W dniu 16.08.1956 r. skrócono mu wyrok z 20 do 12 lat z pozbawieniem praw publicznych na 5 lat, po czym otrzymał zwolnienie z łagru. W dniu 23.03.1957 r. wrócił z zesłania do PRL. Do przejścia na emeryturę w 1971 r. był dyrektorem szkoły podstawowej w Pruszynie. Mieszka w Siedlcach (dane z 1993 r.).

62. **SZPUNAR JULIAN** – nauczyciel gimnazjalny w Brześciu, woj. poleskie. Aresztowany przez służby NKWD, więziony, a następnie z wyrokiem 10 lat pobytu w łagrze – deportowany. W 1948 r. przebywał w obozie Spasskij (Spassk) Zawod k. Karagandy (Kazachska SRS). Pracował prawdopodobnie w kamieniołomach.
63. **SZULANKIEWICZ PIOTR** – nauczyciel w Lidzie, pow. lidzki, woj. nowogródzkie. Zginął ok. 1944 r. w pociągu na trasie Lida – Wilno wysadzonym w powietrze przez sowieckich partyzantów.
64. **TARASIEWICZ KONSTANTY** – nauczyciel SŚ w Wołkowysku, woj. białostockie. Aresztowany przez służby NKWD w 1945 r. Deportowany na Sybir. Nie wrócił z zesłania.
65. **TRAUGUT STEFAN –** dyrektor GiL w Drohiczynie n. Bugiem, pow. drohiczyński, woj. poleskie. Deportowany prawdopodobnie w listopadzie lub grudniu 1944 r. Przebywał w łagrze NKWD nr 45 w Ostaszkowie w roku ok. 1945.
66. **WITKOWSKI ZYGMUNT SZYMON** – ur. 25.11.1904 r. Nauczyciel PSP w Raduniu, pow. lidzki, woj. nowogródzkie. Aresztowany w 1944 r. przez policję niemiecką. Skazany na karę śmierci, odbity przez partyzantów. Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP został aresztowany przez służby NKWD i następnie deportowany do ZSRS, gdzie przebywał w obwodzie Moskwa, rej. Karabowsk, Anonenskaja. Według innej wersji był kierownikiem szkoły w Drobinie, pow. płocki, woj. warszawskie.
67. **WOŁUCKI MICHAŁ** herbu „Rawicz" – ur. 28.11.1907 r. w Petersburgu, s. Antoniego i Emilii (z d. Sturlis). Po śmierci ojca w 1922 r. wrócił wraz z matką do Polski i zamieszkał w Wilnie, gdzie ukończył szkołę powszechną, a następnie Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie im. Tomasza Zana (1930 r.). Skróconą czynną służbę wojskową odbył w Szkole Podchorążych w Krakowie. Z dniem 16.10.1931 r. został mianowany na stanowisko nauczyciela 2-klasowej PSP w Skorynkach, gm. Dobromyśl, pow. baranowicki, woj. nowogródzkie. 12.11.1932 r. zawarł związek małżeński z Wacławą Lisowską (c. Antoniego i Proksedy) w kościele rzymskokatolickim w Nowopolni, gm. Dobromyśl, pow. baranowicki. Młodej parze błogosławił ks. Stanisław Krygielski. W tym też to roku otrzymał Odznakę „Za Ofiarną Pracę" za udział w drugim Powszechnym Spisie Ludności Rzeczypospolitej Polskiej. Pracę na stanowisku nauczyciela 2-klasowej PSP w Piotrowiczach, gm. Nowa Mysz, pow. baranowicki rozpoczął 1.08.1933 r., zaś z dniem 1.09.1933 r. inspektor szkolny w Baranowiczach powierzył mu funkcję kierownika tejże placówki. W roku szkolnym 1934/1935 odbył bezpłatną praktykę nauczycielską w Kolonii Kolejowej pod Wilnem. Z powodu trudnej sytuacji rodzinnej i finansowej (m.in. przez 4 lata łożył na kształcenie swego brata w Seminarium Nauczycielskim Męskim im. Tomasza Zana w Wilnie) na własną prośbę otrzymał zgodę na przeniesienie z dniem 1.09.1935 r. na stanowisko nauczyciela do 1-klasowej PSP w Hucie, gm. Ostrów, pow. baranowicki. Stałym nauczycielem publicznych szkół powszechnych został decyzją Inspektoratu Szkolnego Obwodu Baranowickiego z dnia 14.12.1935 r. W czasie mobilizacji w marcu 1939 r. został powołany do wojska i brał czynny udział w walkach z Niemcami we wrześniu 1939 r. w bitwach: pod Mławą, nad rzeką Narwią i w obronie Warszawy. Po kapitulacji stolicy dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w obozie jenieckim w Mińsku Mazowieckim. Po odzyskaniu wolności 30.10.1939 r. wrócił do rodziny do wsi Skorynki, pow. baranowicki. Tereny te, jak i całe Ziemie Wschodnie II RP, zostały zajęte przez Armię Czerwoną. Od 1.11.1939 r. do 22.06.1941 r. pracował jako nauczyciel, a później kierownik ludowej szkoły so-

wieckiej w Uciosie i Nowosadach w powiecie baranowickim. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nowe władze zwolniły go z zajmowanego stanowiska, gdyż był Polakiem. Otrzymał zezwolenie na pracę w szkole, ale tylko w charakterze woźnego. Po paru miesiącach zwolniono go i z tej posady. W tej sytuacji musiał przenieść się do Baranowicz, gdzie podjął pracę jako pracownik fizyczny na kolei. Równocześnie od maja 1942 r. do czerwca 1944 r. uczył tajnie 6-osobową grupę dzieci polskich. Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP w 1944 r., pracował od czerwca do 8.12.1944 r. w Polskiej SŚ nr 3 im. Adama Mickiewicza w Baranowiczach. Szkołę tę polscy nauczyciele wspólnie z rodzicami dzieci nie tylko organizowali od podstaw, ale budowali na gruzach zniszczonego miasta. Michał Wołucki został aresztowany przez służby NKWD w dniu 8.12.1944 r., a następnie deportowany. Przebywał 10 lat w Archangielsku w łagrze leśnym Wielsk. Zwolniono go dopiero 3.12.1951 r. Od tego czasu do 18.05.1954 r. pracował w „Lesopierewałocznaj Bazie" w Wielsku jako robotnik najemny przy spławie drzewa. Wrócił z zesłania do PRL 20.05.1954 r., po kilkuletnich staraniach rodziny. W 1957 r. w maju na podstawie umowy polsko-sowieckiej przywrócono mu posiadane do 30.09.1939 r. obywatelstwo polskie. Od 20.05.1954 r. do 1.09.1965 r. mieszkał wraz z rodziną w Golubiu-Dobrzymiu (przy ul. Kolejowej 7) w woj. bydgoskim, gdzie pracował w charakterze zastępcy kierownika SP nr 1. Podnosił swoje kwalifikacje zawodowe. W 1957 r. ukończył Studium Nauczycielskie w Milanówku i na podstawie pomyślnie zdanego egzaminu uproszczonego z języka rosyjskiego uzyskał kwalifikacje do nauczania tego języka. Po przeniesieniu się do Kielc od 1.09.1965 r. do 1.09.1967 r. pełnił funkcję kierownika SP nr 18 w tym mieście. W latach 1967–1969 pracował jako nauczyciel w SP nr 15 Kielcach, a następnie od 1969–1970 r. w SP nr 22. Ostatnim jego miejscem pracy była Zasadnicza Szkoła Zawodowa PKS przy SP nr 27 w Kielcach. Od 1960 r. należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Zmarł 11.02.1973 r. Spoczywa na cmentarzu w Kielcach.

68. **ZAJĘCKI TADEUSZ** – nauczyciel PSP w Szerszewie, pow. prużański, woj. wileńskie. Aresztowany przez służby NKWD w 1944 r. Deportowany do ZSRS.
69. **ZANKIEWICZ ALEKSY** – nauczyciel PSP w Święcianach, woj. wileńskie. Był wiceprezesem Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Święcianach. Aresztowany przez służby NKWD i deportowany w kwietniu 1944 r. do ZSRS. Przebywał w Kazachstanie, obw. Pietropawłowsk, następnie od października 1944 r. do listopada 1944 r. był w obw. Akmolińsk, a od grudnia 1944 r. do lutego 1946 r. w kołchozie na Ukrainie. Zaginął.

ŹRÓDŁA

1. R. Stankiewicz, Z dziejów oświaty polskiej w Łatgalii w okresie międzywojennym, „Studia Polonijne" (Lublin) 1996, t. 17, s. 112. Z. Ihnatowicz, Przyczynek do dziejów oświaty polskiej na ziemi łotewskiej. Polskie szkoły poza Rygą, „Polak na Łotwie" (Ryga) 1991, nr 3–4, s. 31.
2. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do ZSRR 1939–1941, Warszawa 1995, s. 46.
3. J. Kordasz, Lida prawdziwa, Olsztyn 1997, s. 31. http://en.wikipedia.org/wiki/Jerzy_Boklazec. T. Gasztold, Lida, „Pobrzeże" 1990, nr 1, s. 23. A. Siemionow, „Ranger" i „Rangerowcy", „Ziemia Lidzka" 1997, nr 26–27, s. 16. Uwaga! W opracowaniach nazwisko Jerzego Bokłażca najczęściej występuje z błędem: Jerzy Bakłażec.

4. A. Dziewulska-Łosiowa, Mówią, o Panie, żeś nas upokorzył, Białystok 1997, s. 228. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 49.
5. Białostocczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz, Warszawa 1998, s. 103.
6. C. Omiljanowicz – Szoka, Moje grodzieńskie lata 1939–1945, Łódź 1993, s. 45. Por. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 50.
7. I. Kontowt-Okulewiczowa, A.K. Kalenkiewicz-Mirowiczowa, Państwowe Gimnazjum im. św. Kazimierza w Nowej Wilejce, Bydgoszcz 2003, s. 100–101, 33–34.
8. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 54.
9. Tamże, s. 58.
10. Tamże, s. 60.
11. B. Szeremeta, Przeżyłem Spassk, „Nasz Dziennik" (Warszawa) 23.09.2002 r., s. 10.
12. W. Wołkowicz, Na ziemi Ojców, „Ziemia Oszmiańska" (Oszmiana – Koszalin) 1994, nr 2, s. 1–2.
13 I. Kucewicz, Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych, „Głos znad Niemna" (Grodno) 1994, nr 48, s. 5. Z. Holska-Albekier, Ł. Grabowska, Antonina Galska. Wspomnienie. W setną rocznicę urodzin, „Gazeta Wyborcza" 27.06.1996 r., b.s. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 64 (tu inna data urodzenia nauczycielki 26.05.1894 r.). J. Siemiński, Walczące Grodno. Wspomnienia harcerza, Białystok 1990, s. 126–127. C. Omiljanowicz-Szoka, Moje grodzieńskie lata…, s. 164–166, 168 (tu błędna data urodzenia nauczycielki). A. Sobolewska, Moje Grodno [w:] Europa Nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999, pod red. K. Jasiewicza, Warszawa 1999, s. 596. J. Rogacewicz, Wzruszyły do łez (list do redakcji), „Głos znad Niemna" 1995, nr 1, s. 4.
14. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 65.
15. A. Siemionow, Wacław Hebelt, „Ziemia Lidzka" 1990/1991, nr 2/3, s. 5, 6, 8. A. Jakowlew, Wacław Hebelt – magister filozofii, „Głos znad Niemna" 1995, nr 24, s. 6. I. Kołduszko, Jubileusz Wacława Hebelta, „Głos znad Niemna" 1998, nr 51, s. 12. www.drazkowski.webpark.pl/slownik.html. Por. B. Grześ, Deportacja nauczycieli do …, s. 70 (tu błędna informacja, że został deportowany w 1940 r.).
16. Białostocczyzna 1944–1945 w dokumentach…, s. 101.
17. R. Dzwonkowski, Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939–1988, Lublin 2003, s. 297–299.
18. Relacja Józefa Zarzyckiego 8.06.2001 r., Białystok. Zbiory autorki.
19. M. Walczak, Ludzie nauki i nauczyciele podczas II wojny światowej. Księga strat osobowych, Warszawa 1995, s. 375.
20. KS – Regina Linkowska, 6.05.2001 r., Poznań. Zbiory autorki. Rozmowa telefoniczna autorki w dniu 17.04.2001 r. (godz. 19:20) z Reginą Linkowską z Poznania.
21. A. Dziewulska-Łosiowa, Konwój strzela bez uprzedzenia. Polki w więzieniach i łagrach sowieckich (1944–1956), Białystok 1994, s. 58.
22. H. Żylińska-Żyłkiewicz, Z dziejów Gimnazjum Państwowego im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Białymstoku (1915–1939), „Białostocczyzna" (Białystok) 1998, z. 3, s. 62.
23. S. Kiejdo, Monografia Państwowego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie, 1918–1939, Gdańsk 1993, s. 141, 194, 196–197.

24. M. Gajda, Golgota Zofii i Edwarda Koryckich, [w:] Nieświeskie wspomnienia, Warszawa 1999, s. 265–268.
25. Białostocczyzna 1944–1945 w dokumentach…, s. 101. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 88.
26. A. Marcinkiewicz, Ze wspomnień „Górala", „Głos znad Niemna" 2000, nr 21, s. 11.
27. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 90.
28. Tamże, s. 95.
29. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 97. M. Teodorowicz, Odyseja kresowa, Olsztyn 2001, s. 85, 77. R. Szawłowski, [ps. „Karol Liszewski"], Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawnomiędzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości oraz zbrodnie ukraińskie, t. I, Warszawa 1995, s. 106 oraz t. II, s. 67, 192. Zob. www.indeks.karta.org.pl. Zob. także, J. Robert Nowak, Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na Kresach w latach 1939–1941, Warszawa 1999, s. 18–19. I. Kucewicz, Pamiętam swą nauczycielkę, „Głos znad Niemna" 1994, nr 17, s. 6. L. Grabowska, Grażyna Lipińska, „Głos znad Niemna" 1995, nr 49–50, s. 4. Zob. http://www.pw.edu.pl/miesiecz/1999/03/bipw002.html. Zob. Informacja o Mszy św. w intencji ppłk. mgr inż. Grażyny Lipińskiej, „Nasz Dziennik" 24.06.2004 r., s. 4.
30. A. Grędzik, Represje nauczycieli. Michał Wołucki, Jadwiga Lisowska, Wacława Wołucka, „Sybirak" (Białystok) 2005, nr 33, s. 48. Zob. Foto 1 Jadwiga Lisowska. Z archiwum rodzinnego p. Barbary Wołuckiej z Kielc.
31. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 101.
32. Tamże, s. 103.
33. Łagry i deportacje. Wspomnienia. Polacy znad Wilii, Niemna, Narwi i Bugu w łagrach sowieckich w latach 1944–1947 (praca anonimowa), Warszawa 1989, s. 14–16.
34. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 109.
35. Tamże.
36. Tamże, s. 110.
37 A. Dziewulska-Łosiowa, Mówią, o Panie, żeś nas upokorzył, Białystok 1997, s. 148–149.
38. A. Dziewulska-Łosiowa, Konwój strzela bez…, s. 82.
39. Łagry i deportacje. Wspomnienia…, s. 113.
40. W. Kołodziński, 103 lata życia Józefa Pańko, „My, Sybiracy" (Łódź) 1995, nr 6, s.141–142. Archiwum Związku Sybiraków Oddział Wojewódzki w Kielcach. Księga Sybiraków Kielecczyzny, Kielce 1997, s. 116. Zob. Zaświadczenie o zawarciu związku małżeńskiego przez Józefa Pańko z Nadzieją Szawrowicz 3.04.1932 r. w Leonpolu. Zob. List z zesłania Józefa Pańko do żony. Zob. List gratulacyjny z okazji 102 urodzin Józefa Pańko. Wszystkie dokumenty pochodzą z Archiwum Związku Sybiraków Oddział Wojewódzki w Kielcach. Za ich udostępnienie autorka serdecznie dziękuje.
41. M. Teodorowicz, Oświata polska w walce o przetrwanie w latach drugiej wojny światowej, Olsztyn 1997, s. 117. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 119.
42. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 115. A. Dziewulska-Łosiowa, Mówią, o Panie…, s. 310.
43. M. Teodorowicz, Odyseja kresowa ..., s. 104.
44. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 116.
45. Tamże, s. 117.

46. Tamże, s. 120.
47. Informacja telefoniczna Serafiny Kozłowskiej z dnia 23.04.2006 r. (godz. 17:00) z Opola.
48. K. Rafalska, Wspomnienia polskiej nauczycielki z lat 1939–1948, Brzozów-Rzeszów 1995, s. 216.
49. NKWD o polskim podziemiu 1944–1948 r. Konspiracja polska na Nowogródczyźnie i Grodzieńszczyźnie, oprac. A. Chmielarz i inni, Warszawa 1997, s. 12. AK na Nowogródczyźnie po lipcu 1944 http://wilk.wpk.p.lodz.pl/~whatfor/zw_nowogr_44.htm
50. K. Rafalska, Wspomnienia polskiej nauczycielki…, s. 11, 12, 109 i inne.
51. M. Teodorowicz, Odyseja kresowa..., s. 102–103.
52. S. Kiejdo, Monografia Państwowego Gimnazjum ..., s. 143–144.
53. A. Dziewulska-Łosiowa, Konwój strzela bez…, s. 88.
54. Lista strat kultury polskiej (1 IX 1939–1 III 1946), zestawił B. Olszewicz, Warszawa 1947, s. 233.
55. Białostocczyzna 1944–1945 w dokumentach…, s. 181.
56. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 128.
57. R. Stankiewicz, Z dziejów oświaty polskiej w Łatgalii w okresie międzywojennym, „Studia Polonijne" (Lublin), t. 17, s. 114–115. Z. Ihnatowicz, Przyczynek do dziejów oświaty polskiej na ziemi łotewskiej. Polskie szkoły poza Rygą, „Polak na Łotwie" (Ryga) 1991, nr 3–4, s. 31–32.
58. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 130.
59. Szkoły, jakich nie było. Wspomnienia nauczycieli tajnego nauczania 1939–1945, t. II, Koszalin 1983, s. 120. A. Jakowlew, Strażnik grobów polskich, „Głos znad Niemna" 1997, nr 3, s. 5 (tu informacja, że zginął w łagrach).
60. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…,, s. 133.
61. A. Bobryk, Cień Workuty, „Kurier Siedlecki" 22.09.1993, s. 7.
62 B. Szeremeta, Przeżyłem Spassk, „Nasz Dziennik" 23.09.2002 r., s. 10.
63. KN – Ryszard Kozubowski, 26.07.2001 r., Gdańsk. Zbiory autorki.
64. KS – Leszek Witkiewicz, 12.04.2001 r., Malbork. Zbiory autorki.
65. Łagry i deportacje. Wspomnienia…, s. 14, 19.
66. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 142–143.
67. A. Grędzik, Represje nauczycieli. Michał Wołucki, Jadwiga Lisowska, Wacława Wołucka, „Sybirak" (Białystok) 2005, nr 33, s. 46–48. Dokumenty z Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zbiory rękopisów. M. Wołucki, Autobiografia, tekst niepublikowany, prawdopodobnie początek lat 70. XX w. Z archiwum rodzinnego p. Barbary Wołuckiej z Kielc. Zob. Dyplom ukończenia przez Michała Wołuckiego Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Tomasza Zana w Wilnie. Rok 1930. Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zbiory rękopisów. Zob. Protokół z przeprowadzonej rewizji przez służby NKWD w domu nauczyciela Michała Wołuckiego w dniu 8.12.1944 r. w Baranowiczach (spisano ołówkiem). Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zbiory rękopisów. Zob. Karta ewidencyjna z dnia 16.04.1952 r. Michała Wołuckiego – członka (od 1951 r.) Związku Zawodowego obozu pracy leśnej (łagru) Wielsk (Archangielsk). Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zbiory rękopisów. Zob. zaświadczenie stwierdzające, że Michał Wołucki pracował w obozie pracy leśnej Wielsk (okręg Archangielsk) w kwietniu i maju 1954 r. Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zbiory ręko-

pisów. Dokumenty rodzinne przekazała do Archiwum Biblioteki KUL córka śp. Michała Wołuckiego – p. Barbara Wołucka z Kielc. Zob. Foto 2 Herb „Rawicz" rodziny Wołuckich. Z archiwum rodzinnego p. Barbary Wołuckiej z Kielc. Zob. Foto 3 Michał Wołucki w mundurze żołnierza WP. 28.08.1939 r. Na odwrocie dedykacja: „Ukochanej Mateczce z <<frontu tymczasem białej wojny>> przesyła stęskniony syn Michał". Zob. Foto 4 Nauczyciel Michał Wołucki po powrocie z Archangielska. 1954 r. Wszystkie fotografie pochodzą z archiwum rodzinnego p. Barbary Wołuckiej z Kielc. Za ich udostępnienie autorka serdecznie dziękuje.

68. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do…, s. 146.
69. Tamże, s. 146–147.

NOTY BIOGRAFICZNE POLSKICH NAUCZYCIELI Z BYŁYCH ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ – OFIAR TERRORU SOWIECKIEGO W LATACH 1944–1946 DEPORTOWANI, WIĘZIENI, ZAMORDOWANI

1. **BIŁYK JAN –** ur. 2.01.1882 r. w Janowie Lubelskim, s. Onufrego i Anny. Dyrektor GiL Męskiego w Samborze, woj. lwowskie. W czasie okupacji niemieckiej dyrektor niemieckiej szkoły handlowej w Samborze. Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP dyrektor szkoły z polskim językiem nauczania. Aresztowany przez służby NKWD w Samborze 23.12.1944 r. z powodu wygłoszenia przemówienia do młodzieży, uznanego przez władze sowieckie „za niewłaściwe". Deportowany do Rostowa. W sierpniu–wrześniu 1945 r. przebywał w Szachtach.
2. **CHMIEL MARIA –** nauczycielka z Tarnopola. W latach 1942–1944 żołnierz AK-Lwów. Po ujawnieniu się przywódców Komendy Obwodu AK-Lwów, aresztowana przez służby NKWD i deportowana do łagru. Wróciła z zesłania do PRL w 1947 r.
3. **prof**. **DEMBOWSKI JAN –** profesor Wydziału Lekarskiego USB. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP współpracował z wydawanym w Wilnie „Kurierem Wileńskim". Aresztowany i więziony. Późniejszy działacz komunistyczny.
4. **FECHTER WIKTORIA** – ur. w 1904 r. w Jarosławiu. Absolwentka UJK. Do 1939 r. pracowała jako nauczycielka PSP w Przemyślu, potem w Jarosławiu. W czasie okupacji niemieckiej podjęła pracę na poczcie, a następnie w szpitalu wojskowym. Od 1942 r. uczestniczyła w tajnym nauczaniu w zakresie szkoły średniej. Pomagała więźniom obozów koncentracyjnych i jeńcom. We wrześniu 1944 r. aresztowana przez służby NKWD i deportowana do łagru w Stalinogorsku. 21.10.1948 r. wkrótce po powrocie z łagru załamana psychicznie, popełniła samobójstwo.
5. **ks. GAŁĘZOWSKI KAROL** – katecheta, nauczyciel religii rzymskokatolickiej w G w Łucku, woj. wołyńskie. W dniu 4.01.1945 r. aresztowany przez służby NKWD. Deportowany na Półwysep Kola, gdzie zmarł ok. 1950 r.
6. **GRABOWSKA ADELA MARIA,** ps. „Ela" – ur. 16.05.1907 r. w Tarnopolu, c. Aleksandra i Jadwigi. Absolwentka L ss. Józefitek i Prywatnego G Żeńskiego Lenkiewiczowej w Tarnopolu (1925 r.). Nauczycielka. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP 1942–1944 żołnierz AK Tarnopol, ps. „Ela" i równocześnie nauczycielka języka francuskiego w tajnych kompletach. Aresztowana 26.07.1944 r. przez służby NKWD za udzielanie schronienia w swym domu przy ul. Sokoła, płk.

Studzińskiemu – komendantowi Okręgu AK Tarnopol. Zesłana do łagru w Związku Sowieckim. Zwolniona po roku. Wróciła do PRL i zamieszkała w Opolu.

7. **GRABOWSKI JÓZEF** – ur. 9.11.1902 r. w Stanisławowie. Absolwent UJK. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1928 r. w PSP w Sośnicy, woj. lwowskie, a następnie do 1943 r. był kierownikiem szkoły powszechnej w Radatyczach, woj. lwowskie. Aresztowany w 1944 r. i deportowany do kopalni w Donbasie. Z zesłania powrócił do PRL. Od 1946 r. kierownik SP w Kolonowskiem, pow. Strzelce Opolskie. W latach 1949–1951 pełnił obowiązki podinspektora Wydziału Oświaty Powiatowej Rady Narodowej w Strzelcach Opolskich. Od września 1951 r., do przejścia na emeryturę w 1969 r., dyrektor LO w Strzelcach Opolskich. Działacz Rad Narodowych. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP i Złotą Odznaką ZHP. Zmarł w grudniu 1974 r. Spoczywa na cmentarzu w Strzelcach Opolskich.
8. **GREGOROWICZ LEOKADIA** – ur. 6.10.1909 r. w Kijowie, c. Jana i Antoniny z d. Cydryk. W latach 1922–1925 uczęszczała do szkoły powszechnej w Przemyślu. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Przemyślu (1930 r.). Nauczycielka w Ditkowcach, Nastasowie, Józefówce i Seredynkach. Zginęła wraz z matką i 15-letnią Marysią – córką osadników z Wołynia, w kwietniu 1944 r. podczas oblężenia Tarnopola, zasypana w piwnicy domu przy ul. Wałowej.
9. **HAŁKOWSKI MICHAŁ** – ur. 1.10.1913 r. w Tarnopolu, s. Jana i Karoliny. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. H. Sienkiewicza w Tarnpolu (1934 r.). Nauczyciel w Iwaczowie Górnym. W czasie okupacji niemieckiej w latach 1942–1944 żołnierz AK Tarnopol. Aresztowany 10.09.1944 r. przez służby NKWD. Skazany w lwowskim procesie tarnopolskich AK-owców w dniu 15.04.1945 r. na 10 lat łagru. W październiku 1945 r. uciekł z punktu „peresylnego" na Pełtewnej we Lwowie.
10. **HIROWSKI MARIAN** – s. Józefa. Nauczyciel Prywatnego G Ukraińskiego w Tarnopolu. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP w latach 1942–1944 żołnierz AK Lwów. W 1945 r. aresztowany przez służby NKWD i zesłany do łagru, gdzie przebywał do 1955 r. W tym też roku wrócił do PRL i zamieszkał w Bytomiu.
11. **HORAK STEFANIA,** ps. „Fula" – ur. 22.02.1909 r. w Tarnopolu. Nauczycielka muzyki. W czasie okupacji niemieckiej w latach 1942–1944 żołnierz AK Tarnopol, ps. „Fula". W 1944 r. aresztowana przez służby NKWD we Lwowie i skazana na 12 lat łagru. Wróciła do PRL w 1955 r.
12. **HUDYM MARIA** (z d. Ignatowicz) – ur. ok. 1910 r. w Czortkowie, c. Stanisława. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego (ok. 1930 r.). Uczyła w szkole w Monasterzyskach. W 1941 r. organizatorka tajnego nauczania na wsi k. Monasterzysk – Korościatyn, Nowa Huta, Późniki. Po zamordowaniu jej ojca – komendanta AK na obwód Buczacz, przejęła jego funkcję. Wiosną 1945 r. aresztowana przez służby NKWD i razem z dwoma innymi nauczycielami furmanką wywieziona do Buczacza. Więziona. Po wojnie i ekspatriacji do PRL w 1945 r. współorganizatorka szkolnictwa i nauczycielka w Modlinie, a następnie w Koszalinie. Od 1956 r. zastępca dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie. Od ok. 1986 r. na emeryturze. Autorka wspomnień wydanych drukiem.
13. **ks. IWANCIÓW ADOLF** – ur. 1910 r. W 1935 r. przyjął we Lwowie święcenia kapłańskie. Związany z RGO w Tarnopolu. Pełnił funkcję katechety w Stryju i Grzymałowie. W latach 1942–1945 wikariusz parafii rzymskokatolickiej w Tarnopolu. Związany z RGO w Tarnopolu. W czerwcu 1942 r. nauczyciel w szkole na Zagrobeli. W dniu 4.01.1945 r. (według innego źródła w 1944 r.) aresztowany przez

służby NKWD i deportowany do łagrów w Peczorze i Kraju Krasnojarskim. Zwolniony 9.01.1949 r. z zesłania, przybył do Wałbrzycha. Zmarł w 1990 r.

14. **inż. JACHEĆ STANISŁAW** – ur. 1917 r. we Lwowie. Asystent Katedry Maszyn Kolejowych Politechniki Lwowskiej, członek korporacji „Scythia" i były członek Wydziału Towarzystwa „Bratniej Pomocy" na Politechnice Lwowskiej. W czasie okupacji niemieckiej formalnie był urzędnikiem nadleśnictwa Błażowa w pow. jasielskim, równocześnie oficerem AK. Wykładał na kursach maturalnych w oddziałach partyzanckich. Zginął z bronią w ręku na terenie ziemi jasielskiej, pod Błażową 28.07.1944 r. w obronie szpitala partyzanckiego.
15. **JASIŃSKI MARIAN** – absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. H. Sienkiewicza w Tarnopolu (1935 r.). W latach 1942–1944 działał w AK w Tarnopolu. Związany z RGO w Tarnopolu. W dniu 5.01.1945 r. zadenuncjowany przez agenta sowieckiego E. Kaletę, został aresztowany przez służby NKWD uwięziony i skazany na 10 lat pobytu w łagrze w ZSRS. W 1955 r. wrócił z zesłania do PRL.
16. **KACZKOWSKI EDMUND** – ur. w 1890 r. w Złoczowie. Nauczyciel szkół powszechnych w Tarnopolu w latach 1917–1939. W czasie okupacji niemieckiej 1942–1944 żołnierz AK Tarnopol. Aresztowany 1.01.1945 r. przez służby NKWD. Więziony we Lwowie, gdzie zmarł tuż przed procesem tarnopolskich AK-owców, w kwietniu 1945 r.
17. **KIELAR JÓZEF** (kpt.) – nauczyciel w Trembowli, woj. tarnopolskie. Zginął w katastrofie kolejowej w 1945 r.
18. **KSZYSZKOWSKI TADEUSZ –** absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu. W latach 1942–1944 działał w AK. W styczniu 1945 r. aresztowany przez służby NKWD, więziony i skazany na łagier w ZSRS. Deportowany. Wrócił z zesłania do PRL w 1955 r. Przebywał w Warszawie.
19. **KULIŃSKI STANISŁAW EUGENIUSZ** (por.), ps. „Papcio", „Skrzypek" **–** ur. 21.11.1903 r. w Krechowcach, pow. Stanisławów, s. Bronisława i Zofii. Od 1.11.1918 r. członek POW w Stanisławowie. W maju 1920 r. wstąpił do 48 pp, skąd w czerwcu przeniesiono go do 47 pp, a w sierpniu do 1 Baonu Wojsk Wartowniczych i Etapowych we Lwowie. Zwolniony z wojska we wrześniu 1920 r. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Stanisławowie (1922 r.). Do wybuchu II wojny światowej pracował jako nauczyciel w jednej ze szkół powszechnych w pow. Rohatyn, woj. stanisławowskie. W latach 1937–1939 był kierownikiem tejże szkoły. Brał udział w kampanii wrześniowej w szeregach 55 pp. Działacz konspiracyjny we Lwowie od listopada 1939 r., z czasem w ZWZ. Od kwietnia 1943 r. był „wykonawcą" w Biurze Legalizacyjnym przy kontrwywiadzie Komendy Obszaru, a od 20.12.1943 r. do 31.07.1944 r. kierował referatem legalizacji, przesuniętym do Oddziału I Komendy Obszaru Lwów. Aresztowany przez służby NKWD pod koniec 1944 r. i więziony na Zamarstynowie, skąd udało mu się zbiec i powrócić na zajmowaną poprzednio funkcję w konspiracji. Prowadził nadal legalizację po akcji „Burza" w organizacji NIE we Lwowie. Powtórnie aresztowany w maju 1945 r. W dniu 20.08.1945 r. skazany w grupie członków Kedywu Komendy Okręgu Lwów przez Wojenny Trybunał Wojsk NKWD. Podczas przewozu do obozu przesyłkowego („peresyłka") przy ul. Pełtewnej 45 we Lwowie, zbiegł stamtąd kanałami wraz z grupą kilkunastu polskich więźniów w połowie listopada 1945 r. Został następnie przerzucony przez tzw. „zieloną granicę" do PRL. Początkowo dorywczo pracował w Gliwicach, a w 1947 r. podjął pracę nauczyciela geografii w Liceum Pedagogicz-

nym w Nowej Soli. Potem przez rok pracował jako kierownik internatu we Wrocławiu, po czym powrócił do pracy w liceum w Nowej Soli. W wyniku nieporozumień z nowym dyrektorem tej placówki zwolnił się i podjął pracę w Wojewódzkiej Składnicy Zbiórki Surowców Wtórnych, której został dyrektorem. Zmarł 14.09.1954 r. w Nowej Soli. Spoczywa na tamtejszym cmentarzu.

20. **LITWIN MIROSŁAW** – absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1933 r.). Nauczyciel. Aresztowany przez służby NKWD we wrześniu 1939 r. Zwolniony po kilku miesiącach. Żołnierz AK Tarnopol w latach 1942–1944. Aresztowany ponownie przez służby NKWD i uwięziony w styczniu 1945 r. w Tarnopolu, a następnie skazany na 10 lat łagru. Wrócił do PRL w 1956 r. Osiadł w Świdnicy.
21. **MACHALSKA MARIA –** ur. 3.02.1905 r. w Barszczowicach, c. Karola i Czesławy z d. Skulska. Nauczycielka IV Państwowego G Żeńskiego im. Józefa Piłsudskiego w Tarnopolu. W latach 1942–1944 brała udział w tajnym nauczaniu. Działała w AK.
22. **mgr MIERZWIŃSKI JÓZEF** (chorąży) – ur. 23.01.1923 r. w Witoldówce, pow. zdołbunowskim, woj. wołyńskie. W 1941 r. ukończył Technikum Pedagogiczne w Równem i otrzymał dyplom nauczycielski. W 1942 r. wstąpił do oddziału AK „Witoldówka", należącego do 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Do 1944 r. walczył w rejonie: Ożenin, Ostróg, Zdołbunów. Aresztowany przez służby NKWD, a następnie w kwietniu 1945 r. zesłany do obozu w Stalinogorsku pod Moskwą. W marcu 1946 r. przybył do Kutna w poszukiwaniu rodziców, gdzie po odnalezieniu ich kształcił się w Liceum Pedagogicznym. W latach 1949–1951 r. pracował m.in. w Szkole Rolniczej w Mieczysławowie, a następnie w latach 1951––1954 w LO im. Jana Henryka Dąbrowskiego. W 1954 r. otrzymał stanowisko dyrektora SP i LO w Kutnie przy ulicy Staszica 6. Przystąpił do tworzenia zespołu nauczycielskiego, rozbudowy gmachu i kompletowania wyposażenia. W 1958 r. w kierowanej przez niego placówce odbyła się pierwsza matura, szkole nadano imię Jana Kasprowicza. W 1965 r. dzięki jego aktywności oddano do użytku nowy gmach dla LO. Przez cały czas pracy zawodowej Józef Mierzwiński uzupełniał wykształcenie. W 1955 r. ukończył w WSP zaoczne studia I stopnia z geografii, a w 1968 r. uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim tytuł magistra pedagogiki. Założyciel: 3-letniej szkoły pielęgniarskiej, 2-letniego podyplomowego studium medycznego, 2-letniej zasadniczej szkoły krawieckiej i gastronomicznej. Doprowadził do otwarcia (na krótko) Filii Politechniki Łódzkiej w Kutnie. Odznaczony m.in.: Medalem XL-lecia PRL. Zmarł 21.03.1991 r. W 1994 r. w II LO im. Jana Kasprowicza w Kutnie wmurowano tablicę pamiątkową poświęconą pamięci zmarłego pierwszego dyrektora i założyciela szkoły Józefa Mierzwińskiego.
23. **MILLER STANISŁAW –** ur. 8.05.1901 r. w Tarnopolu, s. Michała i Anny (z d. Bojko). Absolwent szkoły średniej, a następnie Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu. Wiedzę uzupełniał kończąc różne kursy: agronomiczny, sadowniczy, pszczelarski. 15.06.1919 r. wstąpił ochotniczo do 40 Pułku Piechoty. Uczestnik w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Ranny. W 1924 r. zawarł związek małżeński z Zofią z d. Żurakowska i zdecydował się na zmianę nazwiska z Müller na Miller. W latach 1922–1931 nauczyciel w Czystyłowie k. Taropola, następnie kierownik szkoły w m. Pokropiwna do 1936 r., później nauczyciel w m. Chłopówka do 1939 r. Po wybuchu wojny pracował w m. Semenów na stanowisku kierownika szkoły. Członek AK. Po powtórnym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP aresztowany przez służby NKWD 14.01.1945 r. w Trembowli,

następnie wywieziony do Czortkowa, skazany 20.06.1946 r. i skierowany w 1947 r. do Workuty (Obski ITŁ, Siewżełdorłag, Siewpieczłag). Zmarł 23.06.1948 r. w Workucie w Urdomskim lazarecie i został pochowany w odległości 1 km od obozu nr 5 wg danych zawartych w piśmie z Republiki Komi z dnia 20.10.2006 r., które otrzymała Grażyna Miemus 6.03.2007 r. za pośrednictwem Ambasady Rosyjskiej w Poznaniu. Rehabilitowany 16.01.1989 r. Brat Stanisława Millera – Julian był również nauczycielem.

24. **MÜLLER JÓZEFA – s. MICHAELA** (ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek). Przed wybuchem wojny kierowniczka i przełożona polskiego sierocińca w Czerniowcach (Rumunia). W 1944 r. po powtórnym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP otrzymała polecenie oddania dzieci do sierocińca sowieckiego. Ponieważ odmówiła, została aresztowana i w wieku 60 lat, zesłana do obozu pracy w Krzywym Rogu na Ukrainie. Pracowała w szpitalu. Wróciła do PRL w 1945 r. Prowadziła sierociniec w Lwówku Śląskim. Zmarła mając 80 lat. Spoczywa na cmentarzu w Przemyślu.
25. **ORNATOWSKA ZOFIA** (z d. Śniadecka) **–** ur. 23.12.1913 r. w Świniarach k. Gniezna, c. Władysława. Posiadała wykształcenie pedagogiczne. Bardzo dobrze znała język niemiecki. Członek „Strzelca" i innych organizacji. Uczyła analfabetów – żołnierzy 51 pp. Od sierpnia 1939 r. zaangażowana do pracy w wojsku dzięki dowódcy płk A.E. Fieldorfowi. Uroczystą przysięgę wojskową złożyła pod koniec września 1939 r. Była kurierem Inspektoratu AK w Brzeżanach. W latach 1942––1944 pracowała w niemieckim przedsiębiorstwie materiałów wtórnych. Pomagała i ukrywała Żydów. W październiku 1939 r. została aresztowana przez służby NKWD pod zarzutem szpiegostwa. Po złożeniu wyjaśnień, zwolniona. Ponownie aresztowana 17.05.1944 r. przez gestapo i skazana na śmierć, następnie zwolniona. W sierpniu 1944 r. po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP aresztowana przez służby NKWD. Zwolniona dzięki wstawiennictwu osób, którym pomagała w czasie działań wojennych. W 1946 r. zamieszkała w Bytomiu. W 1951 r. w związku z procesem gen. A.E. Fildorfa była prześladowana ze strony UB. W 1986 r. odznaczona Medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Zmarła w 1993 r.
26. **mgr PACHOREK MARIA –** nauczycielka w szkole średniej im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego we Lwowie. Magister filozofii. Nauczała: języka polskiego, geografii i historii Polski, śpiewu, robót ręcznych oraz gospodarstwa domowego. Prawdopodobnie w 1944 r. została aresztowana przez służby NKWD i deportowana. Przyczyną był donos Żydówki, którą ukrywała w czasie okupacji niemieckiej bądź przynależność do AK. Dalszy los nieznany.
27. **PELCZARSKA MARIA** lub **HELENA** – nauczycielka GiL we Lwowie. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP żołnierz AK. Organizatorka, kierownik i nauczyciel w tajnych kompletach w czasie okupacji niemieckiej, a później sowieckiej do momentu aresztowania w styczniu 1945 r. (?) we Lwowie. Deportowana do obozu w obwodzie mołotowskim (obecnie permski) – Czusowaja, tzw. Trasa Tajszecka, spec-obozy Ozierłag. Zesłanie Komi ASRS, rej. Bolszaja Murta. Według innych źródeł deportowana do Donbasu. Wróciła z zesłania do PRL. Zmarła we Wrocławiu.
28. **PRONKIEWICZ** (imię nieznane) – nauczyciel w Zbarażu. Pełnomocnik PUR. W 1945 r. aresztowany przez służby NKWD i skazany na 10 lat łagru.
29. **PRZEPIÓRKI WINCENTY** – geograf, nauczyciel L handlowego we Lwowie. Zmarł w Gliwicach w styczniu 1946 r.

30. **ROMANOWSKI** (imię nieznane) – kierownik VIII G im. Kazimierza Wielkiego przy ul. Dwernickiego we Lwowie. Aresztowany przez służby NKWD pod koniec 1944 r. Dalszy los nieznany.
31. **RUEBENBAUER ALBIN** – nauczyciel PSP im. H. Sienkiewicza w Łucku. Aresztowany przez służby NKWD w lipcu 1944 r. Do chwili aresztowania pracował w utworzonej wiosną 1944 r. Polskiej Szkole Średniej nr 3 w Łucku.
32. **RUDNICKA ANIELA** – dyrektor szkoły, radna miasta Lwowa. Działaczka społeczna i katolicka. Zmarła we Lwowie w 1945 r.
33. **RYBIŃSKI ADAM** – nauczyciel języka polskiego od 1930 do 1931 w G w Tarnopolu. W czasie pierwszej okupacji Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną pozbawiony pracy. Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP w 1944 r. spłonął żywcem wraz z córką w zbombardowanym domu w czasie oblężenia miasta.
34. **SITKO STANISŁAW** – ur. 11.12.1907 r. w Pasiece, woj. krakowskie. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Czortkowie, woj. tarnopolskie (1931 r.).W latach 1932–1938 nauczał w szkołach powszechnych w Popławkach i Myszkowcach, gm. Wiśniowiec, pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie. Organizator kursów dla analfabetów i kursów wieczorowych dla dorosłych. W okresie 1938–1945 kierownik w szkołach publicznych w Kotówce, Złotnika i Bieniawie. W czasie okupacji niemieckiej (1941–1944) prowadził tajne nauczanie. Był represjonowany i więziony. W 1945 r. w ramach ekspatriacji przybył do PRL i podjął pracę nauczycielską w Smardach, pow. Kluczbork. W latach 1949–1966 kierownik SP w Smardach. Członek Zarządu Oddziału ZNP i radny Gromadzkiej Rady Narodowej w Smardach. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł w 1966 r. Spoczywa na cmentarzu w Smardach.
35. **SZUMAŃSKI TEOFIL** – kartograf, lektor UJK. Zmarł we wrześniu 1944 r.
36. **SZUMIŃSKI (SZUMILSKI?) RUDOLF** – nauczyciel, latem w 1939 r. z okolic Poznania przyjechał do Monasterzysk wraz z żoną, teściami i 3-letnią córką Barbarą. Tu zastała go wojna. W 1941 r. w czasie bombardowania zginęła jego żona i teść. Teściowa z ich dzieckiem wyjechała do Krakowa. R. Szumiński (Szumilski) działał w AK. W latach 1941–1944 prowadził tajne komplety w Monasterzyskach i pobliskiej Nowej Hucie, woj. tarnopolskie. Żołnierz AK. Aresztowany przez służby NKWD. W 1945 r. zmarł w więzieniu śledczym w Czortkowie.
37. **ŚWIDERSKI (SWIDERSKI ?) STANISŁAW –** kierownik szkoły w Czortkowie. Aresztowany przez służby NKWD i deportowany. Około 1945 r. przebywał w łagrze Abiez koło Workuty.
38. **doc. TURKIEWICZ EUGENIUSZ –** docent Politechniki Lwowskiej (?). Nauczyciel VIII G im. Kazimierza Wielkiego przy ul. Dwernickiego we Lwowie. Autor podręczników do chemii dla gimnazjów i liceów. Aresztowany przez służby NKWD w 1945 r., więziony, a następnie z wyrokiem 10 lat pobytu w łagrze – deportowany. W 1948 r. przybywał w obozie Spasskij (Spassk) Zawod k. Karagandy (Kazachska SRS). Pracował prawdopodobnie w kamieniołomach. Po zwolnieniu powrócił do PRL.
39. **Ks. URBA MARIAN –** 13.07.1904 r. dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego Bursy Polskiej w Tarnopolu przy ul. Lelewela 4. Katecheta w Seminarium Nauczycielskim w Tarnopolu. Do 12.05.1933 r. profesor Państwowego G im. W. Pola, skąd odszedł na emeryturę. Około maja 1946 r. aresztowany. Po zwolnieniu z więzienia wyjechał ostatnim transportem ekspatriacyjnym z Tarnopola.

40. **URBAŃSKI STANISŁAW** – nauczyciel i prezes Zarządu Oddziału ZNP w Buczaczu, woj. tarnopolskie. W czasie okupacji niemieckiej organizator i wykładowca tajnych kompletów. Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP został aresztowany przez NKWD i wywieziony w głąb Rosji Sowieckiej. Zaginął.
41. **WACEK RUDOLF** – ur. 9.05.1883 r. w Starym Witkowie k. Lwowa, s. Jana i Bronisławy Dąbrowskiej. W 1902 r. ukończył G w Tarnopolu. Studiował na uniwersytecie we Lwowie. Otrzymał pracę w gimnazjum na Podgórzu w Krakowie. W latach 1909–1910 wychowawca synów arcyksięcia Habsburga w Żywcu. Od 1909 r. dziennikarz. W 1913 r. zamieszkał we Lwowie. W 1922 r. rozpoczął wydawanie „Sportu". W 1944 r. podczas jazdy rowerem, został potrącony przez samochód żołnierza Armii Czerwonej. Jesienią 1945 r. ekspatriowany do Bytomia. Pracował jako pedagog. Zmarł 9.09.1956 r. w Bytomiu.
42. **WĄSOWICZ JAN** – absolwent G w Tłumaczu. W 1919–1920 brał udział w wojnie z bolszewikami. Ukończył studia biologiczne na UJK (1925 r.). W latach 1925––1926 nauczyciel G i Komendant Hufca w Tarnopolu, a od 1926 r. Komendant Chorągwi we Lwowie. Zmobilizowany 28.08.1939 r. do 26 pp w Gródku Jagielońskim. Dostał się do niewoli niemieckiej, skąd uciekł do Lwowa. Wiosną 1940 r. uciekał pod przybranym nazwiskiem wraz z rodziną do Krakowa. Pod koniec 1941 r. wszyscy przenieśli się do Dębicy. W latach 1942–1943 Komendant Chorągwi Ula Lew. Jesienią 1943 r. zagrożony aresztowaniem uciekł do Trześń k. Sandomierza. W sierpniu 1944 r. przyjechał do Krakowa. Tu został aresztowany przez służby NKWD. Po zwolnieniu przeniósł się do Milanówka, gdzie pracował w Instytucie Jedwabiu Naturalnego. Od 1974 r. na emeryturze.
43. **WITWICKI TADEUSZ** – nauczyciel propedeutyki filozofii we Lwowie. Zamordowany we Lwowie w 1946 r.
44. **WOLSKI WIKTOR,** ps. „Wrzos" – nauczyciel. W czasie okupacji niemieckiej w latach 1942–1944 komendant Obwodu AK Tarnopol, ps. „Wrzos". W lutym 1944 r. aresztowany przez gestapo, wykupiony z więzienia. Jesienią 1944 r. przypadkowo aresztowany przez służby NKWD, zdołał uciec do Lwowa. W grudniu zadenuncjowany przez agenta Ludwika Sawickiego, został aresztowany i uwięziony przez NKWD we Lwowie. 22.04.1945 r. skazany w lwowskim procesie tarnopolskich AK-owców na karę śmierci, zamienioną na 20 lat łagrów w Norylsku. Zmarł na zesłaniu w Norylsku w lutym 1955 r.
45. **dr WOŹNIAK PIOTR, ps. „Wir"** – ur. 1912 r. w Młyniskach na Podolu. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu. Uczestnik kampanii wrześniowej w 1939 r. Działacz konspiracyjny ZWZ-AK. W 1941 r. kierownik II oddziału Sztabu Tarnopolskiego Okręgu AK. Uczestnik akcji „Burza". Po powtórnym wkroczeniu na tereny Polski armii sowieckiej walczył w organizacji NIE. Od sierpnia 1945 r. kierownik Sztabu Okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, zaś we wrześniu 1945 r. komendant Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na obszarze od Przemyśla po Sandomierz. Ujawnił się w 1947 r. po ogłoszeniu przez władze komunistyczne amnestii. Wraz z żoną przyjechał do Bytomia i rozpoczął pracę jako nauczyciel w bytomskiej szkole podstawowej. W sierpniu 1948 r. aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa w trakcie przygotowywania się do egzaminu (studiował na Wydziale Prawa UJ). Przewieziony do Rzeszowa i przesłuchiwany przez funkcjonariuszy UB przez 3 doby bez przerwy. Bity i torturowany, nie załamał się

w śledztwie. Po 10 miesiącach stanął przed sądem wojskowym. Tam odwołał swoje zeznania złożone w śledztwie jako wymuszone. Pomimo tego został pod rozmaitymi zarzutami skazany: dwukrotnie na karę śmierci, raz na dożywotnie więzienie i dwukrotnie na 15 lat pozbawienia wolności. Łącznie: kara śmierci i pozbawienie praw publicznych na zawsze. W celi śmierci spędził 63 dni, po czym na mocy postanowienia Najwyższego Sądu Wojskowego, anulowano mu jego poprzednie wyroki i skazano na 10 lat więzienia. Przebywał we Wronkach. Ponownie podjęte zostało przeciw niemu śledztwo przez wywiad wojskowy. Przesłuchania trwały 22 godziny na dobę, w ich trakcie więzień musiał stać przez cały czas na baczność nieruchomo. Po powrocie do Wronek osadzony został m.in. w jednej celi z umysłowo chorymi. W marcu 1955 r. uzyskał przerwę w odbywaniu kary. Wrócił do Bytomia i leczył się w szpitalu. W czerwcu 1957 r. w wyniku rewizji wyroku został uniewinniony. Powrócił do pracy w wyuczonym zawodzie. Podjął studia magisterskie, a następnie studia doktoranckie w zakresie nauk humanistycznych. W 1980 r. wraz z Zenonem Pigoniem był współzałożycielem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" Ziemi Bytomskiej. Co roku przewodniczył pielgrzymkom kombatantów Armii Krajowej na Jasną Górę. 13.12.1981 r. uczestniczył w Gdańsku w zjeździe Komisji Krajowej „Solidarności" Kombatantów. Nie został aresztowany, tak jak wszyscy delegaci, tylko dlatego, że wyszedł na spacer po mieście. Autor książki: *Zapluty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL.* W stanie wojennym współorganizował w Bytomiu Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, był jedną z osób, które przygotowywały tam też wizytę księdza Jerzego Popiełuszki. Piotr Woźniak zmarł w kwietniu 1988 r., pochowany został na cmentarzu Mater Dolorosa w Bytomiu. Uczestników konduktu pogrzebowego fotografowali funkcjonariusze SB.

46. **ZMORA LEON,** ps. „Ster" i „Ordon" – ur. 15.02.1913 r. w Nowosiółce Grzymowskiej, pow. Skałat, woj. tarnopolskie. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1933 r.). Pracę nauczycielską rozpoczął w PSP w Brzeżanach, woj. tarnopolskie. Od 1936 r. nauczyciel PSP w Złotnikach, pow. Podhajce, woj. tarnopolskie. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. W czasie okupacji niemieckiej organizował tajne nauczanie w Małowodach, pow. Brzeżany. Żołnierz AK, ps. „Ster" i „Ordon", kierownik samoobrony przed bandami UPA. Represjonowany i więziony przez służby NKWD i gestapo. W ramach ekspatriacji przybył do PRL na Śląsk Opolski w 1945 r., gdzie został nauczycielem SP w Bąkowicach, pow. Namysłów. W trakcie pracy zawodowej ukończył SN w Opolu. Od 1973 r. na emeryturze. Działacz kultury ludowej. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, Medalem KEN, Złotą Odznaką ZNP, odznaką ZNP „Za Tajne Nauczanie" 1939–1945, odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury".
47. **ŻÓŁKIEWSKA WANDA KLEOPATRA** – ur. 4.03.1909 r. w Bogusławiu. Absolwentka Liceum Krzemienieckiego (1930 r.). Nauczycielka. Aresztowana w marcu 1944 r. Deportowana. Zmarła w 1951 r. w łagrze w Workucie.

ŹRÓDŁA

1. Relacja Marii Dobromilskiej z dnia 13.06.2003 r., Gryfino. Zbiory autorki. B. Grześ, Deportacje nauczycieli do ZSRR 1939–1941, Warszawa 1995, s. 47.
2. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola, Łobez 2004, s. 16 (mps). C.E. Blicharski, Tarnopolanie na starym ojców szlaku, Biskupice 1994, s. 32. C.E. Blicharski, „W półwie-

kową rocznicę ..." 1939–1989. Tarnopolanie w II wojnie światowej, Biskupice 1989, s. 14 (mps).
3. Teodorowicz M., Odyseja kresowa, Olsztyn 2001, s. 104. L. Tomaszewski, Wileńsz Teodorowicz czyzna lat wojny i okupacji 1939–1945, Warszawa 2001, s. 50, 523.
4. Słownik biograficzny nauczycieli w Małopolsce w latach II wojny światowej (1939––1945). Ofiary wojny, żołnierze, działacze konspiracyjni, nauczyciele w jawnym i tajnym szkolnictwie, oprac. i red. J. Chrobaczyński, Kraków 1995, s. 136.
5. Relacja Adama Peretiatkowicza z dnia 11.05.2003 r., Katowice. Zbiory autorki. A. Peretiatkowicz, Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki 1918–1939 w Łucku, Katowice 1996, s. 38, 64–66, 76, 122.
6. Blicharski C.E., Tarnopol w latach 1809–1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia), Biskupice 1993, s. 314. C.E. Blicharski, Tarnopolanie na starym ojców…, s. 57. C.E. Blicharski, W półwiekową rocznicę…, s. 30. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola…, s. 36 (tu błędna data aresztowania 27.07.1944 r.).
7. Duda J., Szelka A., Dzionek F., Słownik biograficzny nauczycieli Śląska Opolskiego, cz. I, Opole 1995, s. 35–36.
8. Blicharski C.E., Tarnopolanie na starym ojców…, s. 58. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola…, s. 36–37 (tu informacja, że była nauczycielką w miejscowości Ditkowo).
9. Blicharski C.E., Tarnopolanie na starym ojców…, s. 60. C.E. Blicharski, W półwiekową rocznicę…, s. 33 (tu informacja, że został uwięziony przez NKWD w styczniu 1945 r., a następnie uciekł z punktu „peresylnego" w maju 1945 r.).
10. Blicharski C.E., Tarnopolanie na starym ojców…, s. 62. C.E. Blicharski, W półwiekową rocznicę…, s. 34 (tu informacja, że był nauczycielem gimnazjalnym w Tarnopolu).
11. Blicharski C.E., Tarnopolanie na starym ojców…, s. 64.
12. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 44.
13. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 46. C.E. Blicharski, Tarnopolanie na starym ojców…, s. 66. C.E. Blicharski, „W półwiekową rocznicę ...", s. 37.
14. Z. Popławski, Dzieje Politechniki Lwowskiej 1844–1945, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 294, 329.
15. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 51. C.E. Blicharski, Tarnopolanie na starym ojców…, s. 70.
16. Blicharski C.E., Tarnopolanie na starym ojców…, s. 72. C.E. Blicharski, W półwiekową rocznicę…, s. 40 (tu informacja, że został uwięziony przez NKWD w Tarnopolu 30.12.1944 r.).
17. Relacja Stefana Sierocińskiego z dnia 6.05.2003 r., Gliwice. Zbiory autorki.
18. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 67. C.E. Blicharski, Tarnopolanie na starym ojców…, s. 88. C.E. Blicharski, „W półwiekową rocznicę ...", s. 49.
19. Mazur G., Węgierski J., Konspiracja lwowska 1939 – 1944. Słownik biograficzny, Katowice 1997, s. 105-106.
20. Blicharski C.E., Tarnopolanie na starym ojców…, s. 96. C.E. Blicharski, W półwiekową rocznicę…, s. 54.
21. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 78. C.E. Blicharski, Tarnopolanie na starym ojców…, s. 100. C.E. Blicharski, „W półwiekową rocznicę ...", s. 56.
22. J. Mierzwiński (1923–1991), Materiały do „Wołyńskiego Słownika Biograficznego" http://www.kasprowicz.edu.pl/Zyciorysy/Mierzwinski.html Zob. Tablica pamiątkowa poświęcona Józefowi Mierzwińskiemu. http://www.kasprowicz.edu.pl/ .

23. DB-Grażyna Miemus (z d. Staroszczyk) – wnuczka Stanisława Millera i córki Stanisława Millera – Stefanii Staroszczyk, primo voto Brzozowska (z d. Miller), 26.02.2007 r., Wrocław. Zbiory autorki. Relacja Grażyny Miemus i Stefanii Staroszczyk, primo voto Brzozowska (z d. Miller) z 22.01.2007 r. i 9.03.2007 r., Wrocław. Zbiory autorki. Dokumenty z archiwum rodzinnego Grażyny Miemus z Wrocławia. Zob. www.indeks. karta.org.pl. Więźniowie łagrów w rejonie Workuty. Alfabetyczny wykaz 5 690 Polaków i obywateli polskich innych narodowości aresztowanych po 4 stycznia 1944, więzionych w Workutłagu, Rieczłagu, Intłagu, Minłagu, Obskim ITŁ i Budowie 501 oraz innych łagrach podległych Północnemu Zarządowi Budowy Kolei, cz. 2, pod red. A. Dzienkiewicz, A. Gurjanowa, Warszawa 2001, s. 414. Zob. także, J. Kanas, Podolskie korzenie, Lublin 2002, s. 14, 61. Zob. Książeczka wojskowa Stanisława Millera. Z archiwum rodzinnego Grażyny Miemus z Wrocławia. Zob. Foto Stanisław Miller z kolegami (późniejsi nauczyciele, nazwiska niezapamiętane) po powrocie z wojska. Rok 1921 r. Z archiwum rodzinnego Grażyny Miemus z Wrocławia. Zob. Foto Stanisław Miller w gronie uczestników kursu ogrodniczo-sadowniczo-pszczelarskiego, który odbywał się w Tarnopolu w dniach 18–23.08.1926 r. Z archiwum rodzinnego Grażyny Miemus z Wrocławia. Foto Nauczyciel Stanisław Miller. Rok 1928 r. Z archiwum rodzinnego Grażyny Miemus z Wrocławia. Zob. Foto Nauczyciel Stanisław Miller wśród grona pedagogicznego Państwowej Szkoły Powszechnej w Tarnopolu. Rok 1929. Z archiwum rodzinnego Grażyny Miemus z Wrocławia. Zob. Foto Stanisław Miller z żoną Zofią (z d. Żurakowska), synem Zbigniewem (5 lat) i córką Stefanią (7 miesięcy). Rok 1930. Z archiwum rodzinnego Grażyny Miemus z Wrocławia. Za udostępnienie fotografii i dokumentu autorka serdecznie dziękuje. Zob. także, J. Kanas, Podolskie korzenie, Lublin 2002, s. 14, 61.
24. Relacja Wandy Krawiec z dnia 23.04.2003 r., Kraków. Zbiory autorki.
25. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 96–97.
26. Harazda H.– Lwów [w:] Jubileusz Szkoły 1816–1996. Szkoła Średnia nr 10 (Szkoła im. św. Marii Magdaleny), oprac. R. Czekajowski, T. Kulikowicz-Dutkiewicz, Lwów 1996, s. 194–195.
27. Relacja Lesława Pfützner z dnia 5.05.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki. Relacja Anny Serwan z dnia 22.06.2003 r., Kraków. Zbiory autorki. A. Dziewulska-Łosiowa, Mówią, o Panie, żeś nas upokorzył, Białystok 1997, s. 82.
28. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 106. C.E. Blicharski, Tarnopolanie na starym ojców…, s. 129.
29. Lista strat kultury polskiej (1 IX 1939–1 III 1946), zestawił B. Olszewicz, Warszawa 1947, s. 215.
30. Relacja Lesława Pfützner z dnia 5.05.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki.
31. Peretiatkowicz A., Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki ..., s. 119.
32. Lista strat kultury…, s. 234.
33. Blicharski C.E., Tarnopolanina żywot niepokorny, Biskupice 1996, s. 32–33.
34. Duda J., Szelka A., Dzionek F., Słownik biograficzny nauczycieli Śląska Opolskiego, cz. IV, Opole 1999, s. 70.
35. Lista strat kultury…, s. 275.
36. Relacja anonimowa. Zbiory autorki. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 139.
37. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 141.
38. Relacja Lesława Pfützner z dnia 05.05.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki. Zob. B. Szeremeta, Przeżyłem Spassk, „Nasz Dziennik” 23.09.2002 r., s. 10.

39. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 145.
40. Relacja anonimowa. Zbiory autorki.
41. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 146–147.
42. Tamże, s. 149.
43. Relacja Anny Serwan z dnia 22.06.2003 r. Kraków. Zbiory autorki.
44. Harbuz Z., Nauczyciele z Podola..., s. 155–156. C.E. Blicharski, Tarnopolanie na starym ojców…, s. 172. C.E. Blicharski, „W półwiekową rocznicę ...", s. 102.
45. Hałaś M., Bytom magiczny. Wypominki, Bytom 2006, s. 98–103.
46. Duda J., Szelka A., Dzionek F., Słownik biograficzny nauczycieli Śląska Opolskiego, cz. II, Opole 1996, s. 93.
47. Biesiada Krzemieniecka. Liceum Krzemienieckie 1920–1939, z. 3, Londyn 1998, s. 137.

Nie zapomnijmy o NIEJ!

Zapraszamy na Mszę św. w intencji

Ppłk. mgr inż. Grażyny Lipińskiej

jedynej absolwentki Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej walczącej w czasie II wojny światowej w randze kapitana i jedynej absolwentki PW odznaczonej wieloma orderami oraz krzyżem Virtuti Militari, autorki książki pt. „Jeśli zapomnę o nich..."

Msza św. odbędzie się 27 czerwca o godz. 16.00 w kościele św. Katarzyny, przy ul. Fosa – Służewiec nad Dolinką

Koleżanki z Sieci Biblioteki Głównej PW

Informacja o Mszy św. w intencji ppłk. mgr inż. Grażyny Lipińskiej

Foto 1. Nauczycielka Jadwiga Lisowska. Zdjęcie przedwojenne.
Z archiwum rodzinnego p. Barbary Wołuckiej z Kielc

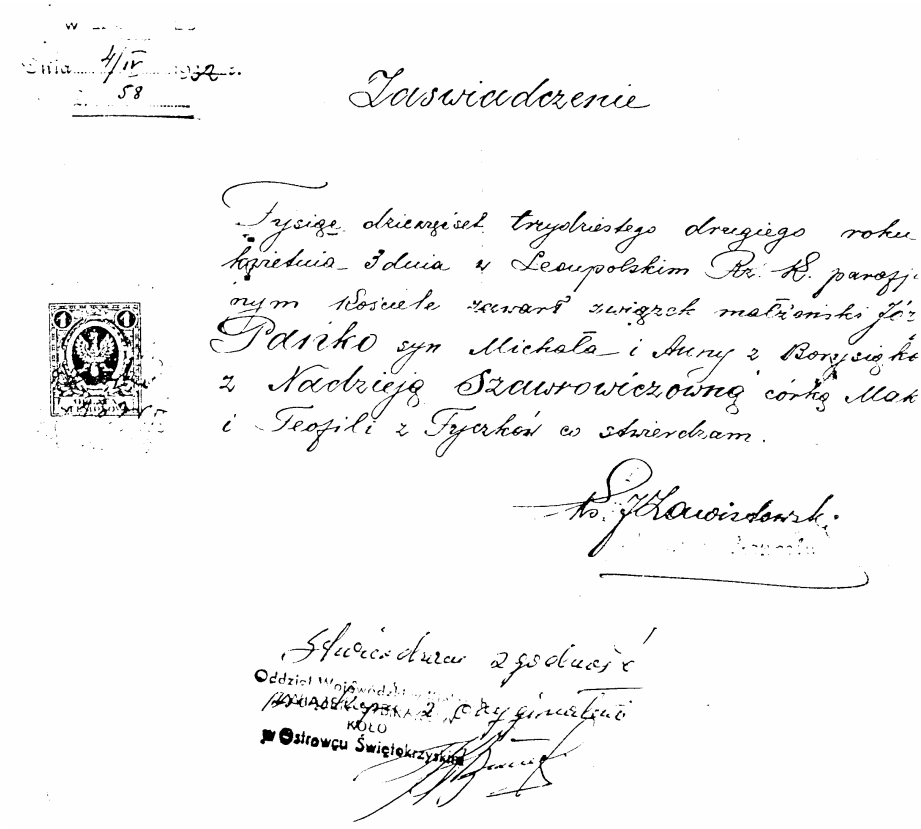

Dnia 4/IV 1932 r.
58

Zaswiadczenie

Tysiąc dziewięćset trzydziestego drugiego roku kwietnia 3 dnia w Leonpolskim Rz. K. parafjalnym Kościele zawarł związek małżeński Józef Pańko syn Michała i Anny z Borysiąków z Nadzieją Szawrowiczówną córką Mak i Teofili z Tyczków co stwierdzam.

Ks. J. Zawistowski

Stwierdzam zgodność z oryginałem

Oddział Wojewódzki Kielce
ZWIĄZEK SYBIRAKÓW
KOŁO
w Ostrowcu Świętokrzyskim

Zaświadczenie o zawarciu związku małżeńskiego przez Józefa Pańko z Nadzieją Szawrowicz 3.04.1932 r. w Leonpolu. Z Archiwum Związku Sybiraków, Oddział Wojewódzki w Kielcach

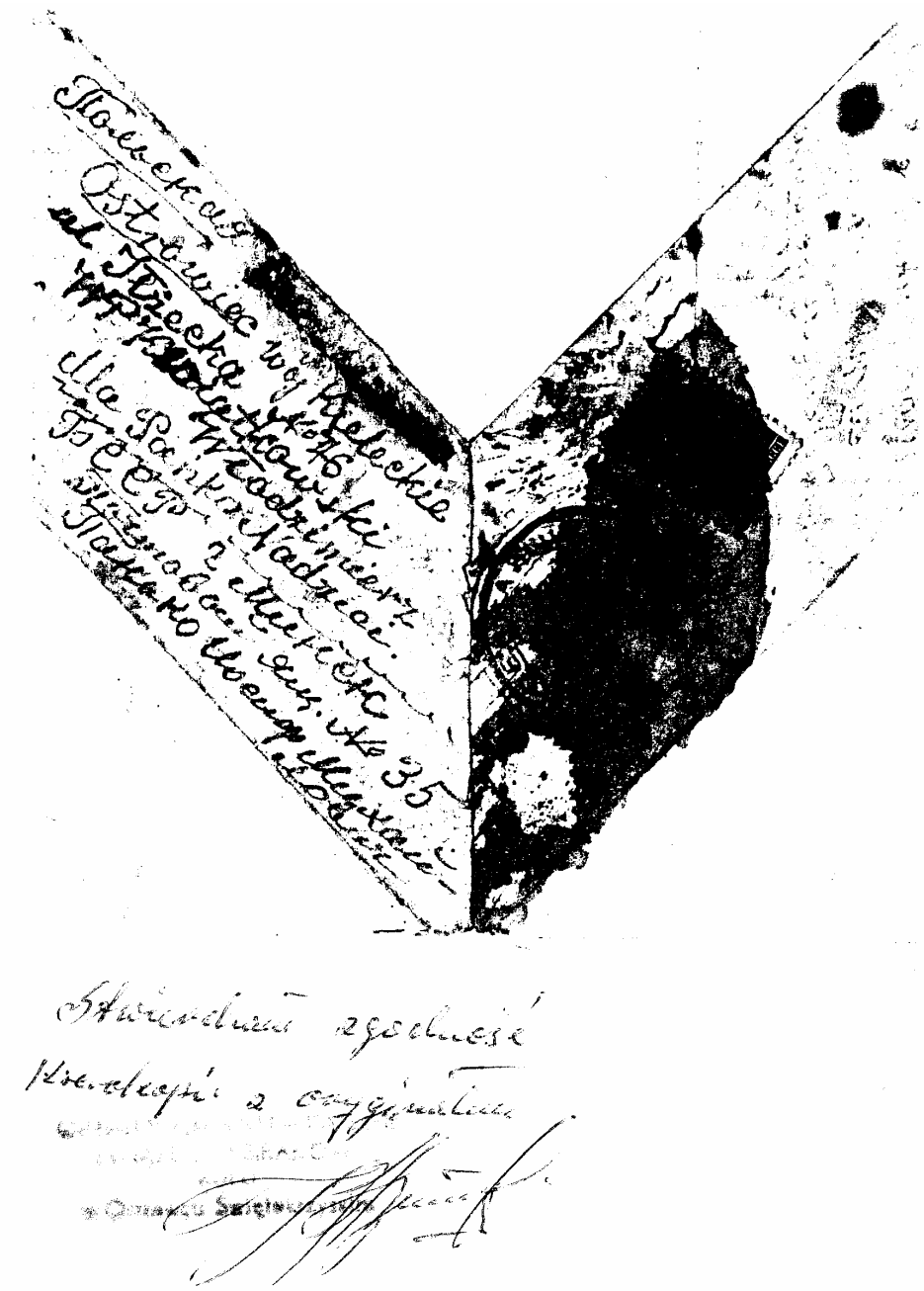

List z zesłania Józefa Pańko do żony.
Z Archiwum Związku Sybiraków, Oddział Wojewódzki w Kielcach

ZWIĄZEK SYBIRAKÓW
Zarząd Główny
00-048 Warszawa ul. Mazowiecka 12 / III. Telefon 27 93 71
Bankkonto: NBP VI oddział PKO W-wa. 1560-297051-132

jeśli my zapomnimy o Nich,
to niech Bóg
zapomni o nas!

Warszawa 17 września 1994 r.

Szanowny Pan

Józef P a ń k o

Członek Koła Związku Sybiraków
w Ostrowcu Świętokrzyskim

W związku z wspaniałym Jubileuszem ukończenia 102 lat życia, w imieniu Zarządu Głównego składam Czcigodnemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia wielu sił,pogody ducha, zdrowia i spokoju.Gratulujemy przetrwania ciężkich syberyjskich lat i doczekania tak wspaniałego wieku.

Łączymy wyrazy szacunku oraz wiele serdecznych pozdrowień dla Pana i Rodziny.

WICEPREZES
Zarządu Głównego
Związku Sybiraków
Wiesław Krawczyński

List gratulacyjny z okazji 102 urodzin Józefa Pańko. Z Archiwum Związku Sybiraków, Oddział Wojewódzki w Kielcach

Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Męskie
im. Tomasza Zana w Wilnie

Nr. 50.

1930.

DYPLOM

NA NAUCZYCIELA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Wołucki Michał

urodzony dnia 28. listopada 1907 r. w Petersburgu
Rosja

(powiat ———, województwo ———),

religji rzym.-katol., przyjęty w r. 1925 do Państwowego
seminarjum nauczycielskiego im. Tomasza Zana
w Wilnie

na podstawie egzaminu wstępnego na pierwszy kurs, oraz
świad. ukończ. VII oddz. szk. pow. Nr 38. w Wilnie z r. szk. 1924/25 –
Nr. Kat. gł. 406.

uczęszczał – do seminarjum od początku roku szkolnego 1925-26 do końca
roku szkolnego 1929-30, sprawował się w ciągu ostatniego roku
szkolnego bardzo dobrze, zdawał – egzamin dyplomowy na nauczyciela
szkół powszechnych po raz pierwszy jako uczeń
i otrzymał – stopnie następujące:

z nauki religji	dobry
z języka polskiego	dobry
z języka niemieckiego	dobry
z języka białoruskiego	dobry
z historji	dostateczny
z nauki o Polsce współczesnej	dostateczny

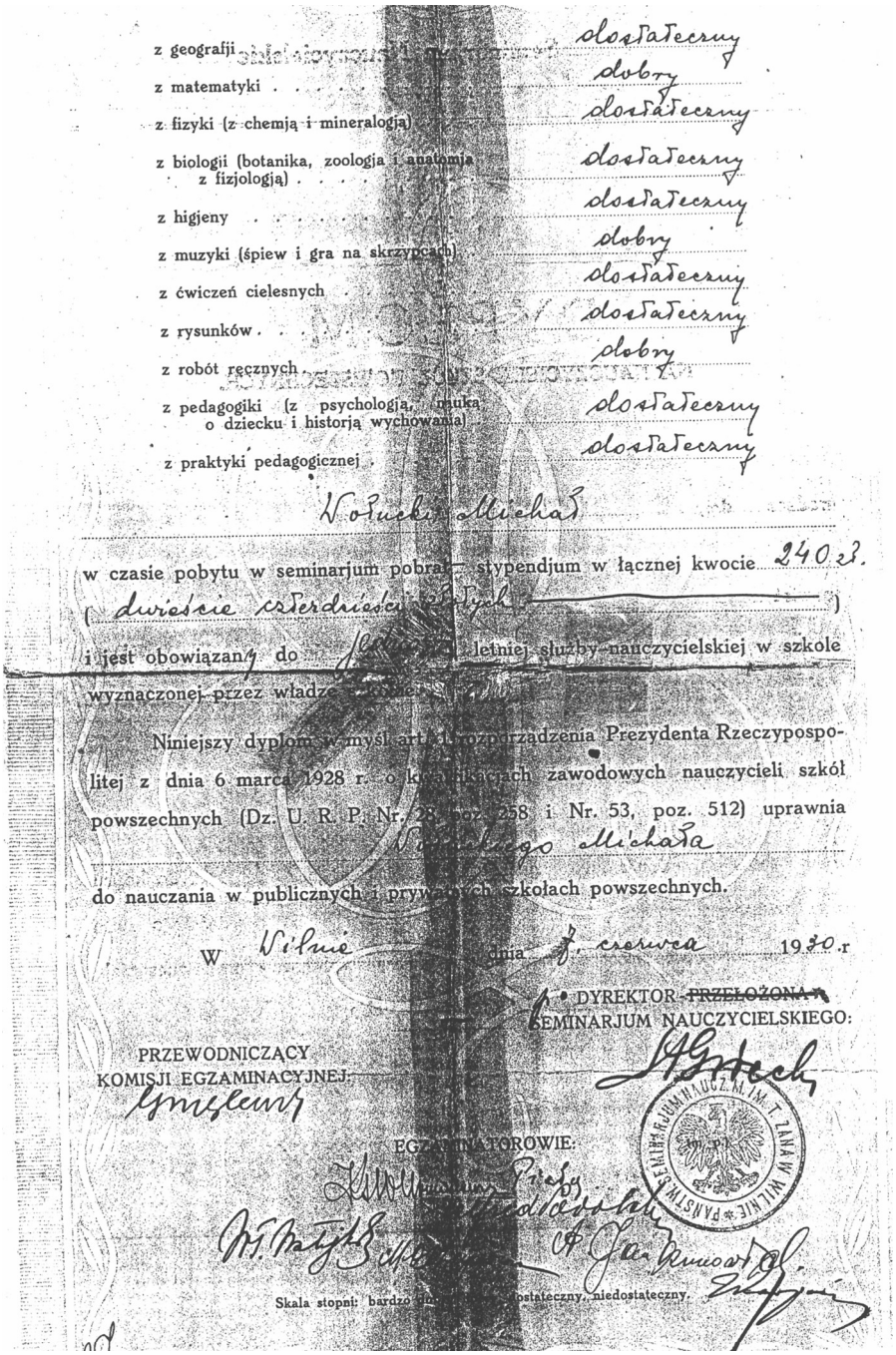

z geografji ... dostateczny
z matematyki ... dobry
z fizyki (z chemją i mineralogją) ... dostateczny
z biologii (botanika, zoologia i anatomja z fizjologją) ... dostateczny
z higjeny ... dostateczny
z muzyki (śpiew i gra na skrzypcach) ... dobry
z ćwiczeń cielesnych ... dostateczny
z rysunków ... dostateczny
z robót ręcznych ... dobry
z pedagogiki (z psychologją, nauką o dziecku i historją wychowania) ... dostateczny
z praktyki pedagogicznej ... dostateczny

Wołucki Michał

w czasie pobytu w seminarjum pobrał stypendjum w łącznej kwocie 2402 zł.
(dwieście czterdzieści dwa złote)
i jest obowiązany do ... letniej służby nauczycielskiej w szkole wyznaczonej przez władzę ...

Niniejszy dyplom wydany na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 258 i Nr. 53, poz. 512) uprawnia Wołuckiego Michała do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych.

W Wilnie dnia 7 czerwca 1930 r.

DYREKTOR PRZEŁOŻONY SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO:

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI EGZAMINACYJNEJ:

EGZAMINATOROWIE:

Skala stopni: bardzo ... dostateczny, niedostateczny.

Dyplom ukończenia przez Michała Wołuckiego
Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Tomasza Zana w Wilnie.
Rok 1930. Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
Zbiory rękopisów. Dokument przekazała córka p. Barbara Wołucka z Kielc

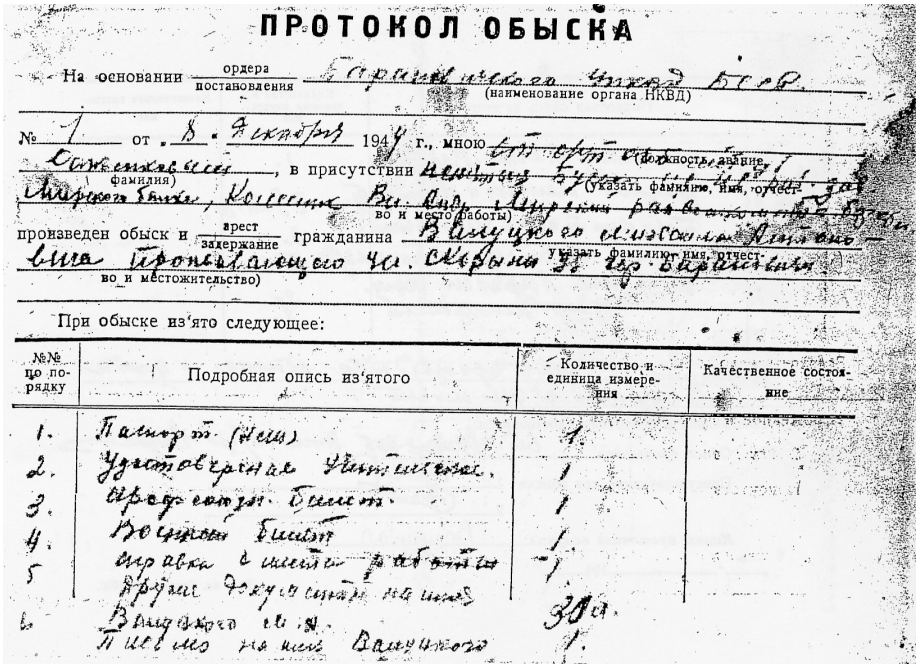

ПРОТОКОЛ ОБЫСКА

На основании ордера / постановления — Барановичского Горрайотдела НКВД
(наименование органа НКВД)

№ 1 от 8 декабря 1944 г., мною ст. опер. уполномоченным
(должность, звание)
Сажинским
(фамилия)
в присутствии понятых Кулеша Ивана, Колесник Вл. Ант.
(указать фамилию, имя, отчество, год рождения, во и место работы)
произведен обыск и арест / задержание гражданина Волчуцкого Михаила Антоновича
(указать фамилию, имя, отчество)
во и местожительство) проживающего ул. Скрыпа 33 кв. 2 Барановичи

При обыске из'ято следующее:

№№ по порядку	Подробная опись из'ятого	Количество и единица измерения	Качественное состояние
1.	Паспорт (нем.)	1.	
2.	Удостоверение Учительское.	1	
3.	Офицерский Билет.	1	
4.	Военный Билет	1	
5	Справка с места работы	1	
6	Другие документы на имя Волчуцкого М. А.	38 л.	
	Письмо на имя Волчуцкого	1.	

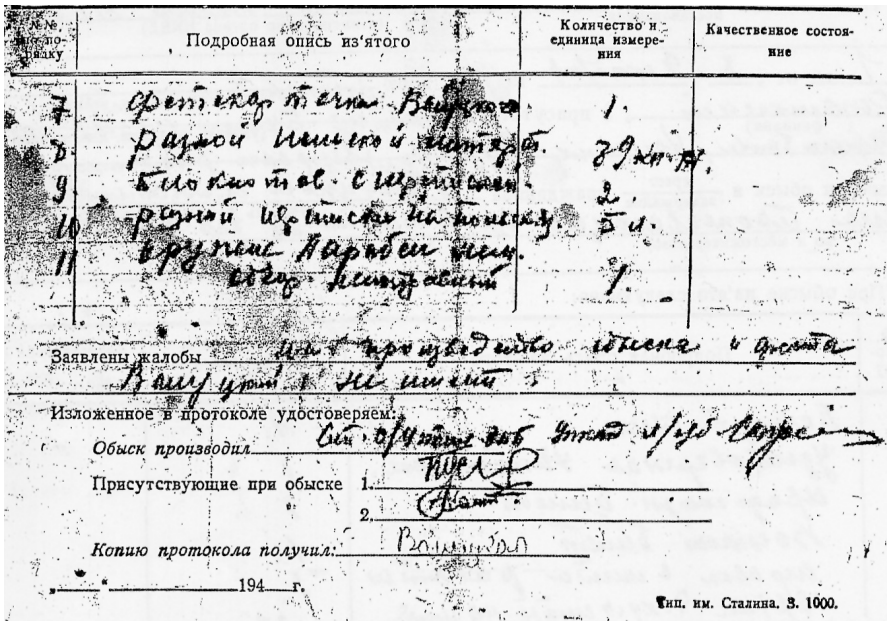

№№ по порядку	Подробная опись из'ятого	Количество и единица измерения	Качественное состояние
7	Фотокарточка Волчуцкого	1.	
8	Разной немецкой литературы.	39 экз.	
9	Блокнотов с записями.	2.	
10	Разной переписки на немецк. яз.	5 л.	
11	Другие Документы нем. образца	1.	

Заявлены жалобы на произведенный обыск и арест Волчуцкого М. А. не имели

Изложенное в протоколе удостоверяем:

Обыск производил ст. оперуполномоченный Отдела НКВД Сажинский

Присутствующие при обыске 1. Кулеш

2. Колесник

Копию протокола получил: Волчуцкий

"__" _____ 194__ г.

Тип. им. Сталина. З. 1000.

Protokół z przeprowadzonej rewizji przez służby NKWD w domu nauczyciela Michała Wołuckiego w dniu 8.12.1944 r. w Baranowiczach (spisano ołówkiem). Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zbiory rękopisów. Dokument przekazała córka p. Barbara Wołucka z Kielc

ВЦСПС
195 г.

Учетная карточка члена профсоюза

Ж / М

1. Фамилия Волуцкий
имя Михаил отчество Антонович
2. Цех бирженой таб. №
Занимаемая должность или выполняемая работа
рабочий
3. Год рождения 1907
4. Национальность поляк
5. Партийность б/п 6. Год вступл. в союз 1952

7. Основная профессия рабочий
8. Стаж работы по найму 1951
9. Домашний адрес г. Велюк
Мост-Вага Лесобаза
Дата заполнения 16/II-52 г.
Подпись члена союза

Отметки ФЗМК о взятии и снятии с учета

Наименование предприятия	Название союза	№ членск. билета	Месяц и число взятия на учет	Взят на учет (подпись и печать ФЗМК)	Месяц и число снятия с учета	Снят с учета (подпись и печать ФЗМК)
Велюкая 1/база	леса и сплавн	434856	16/II-52			

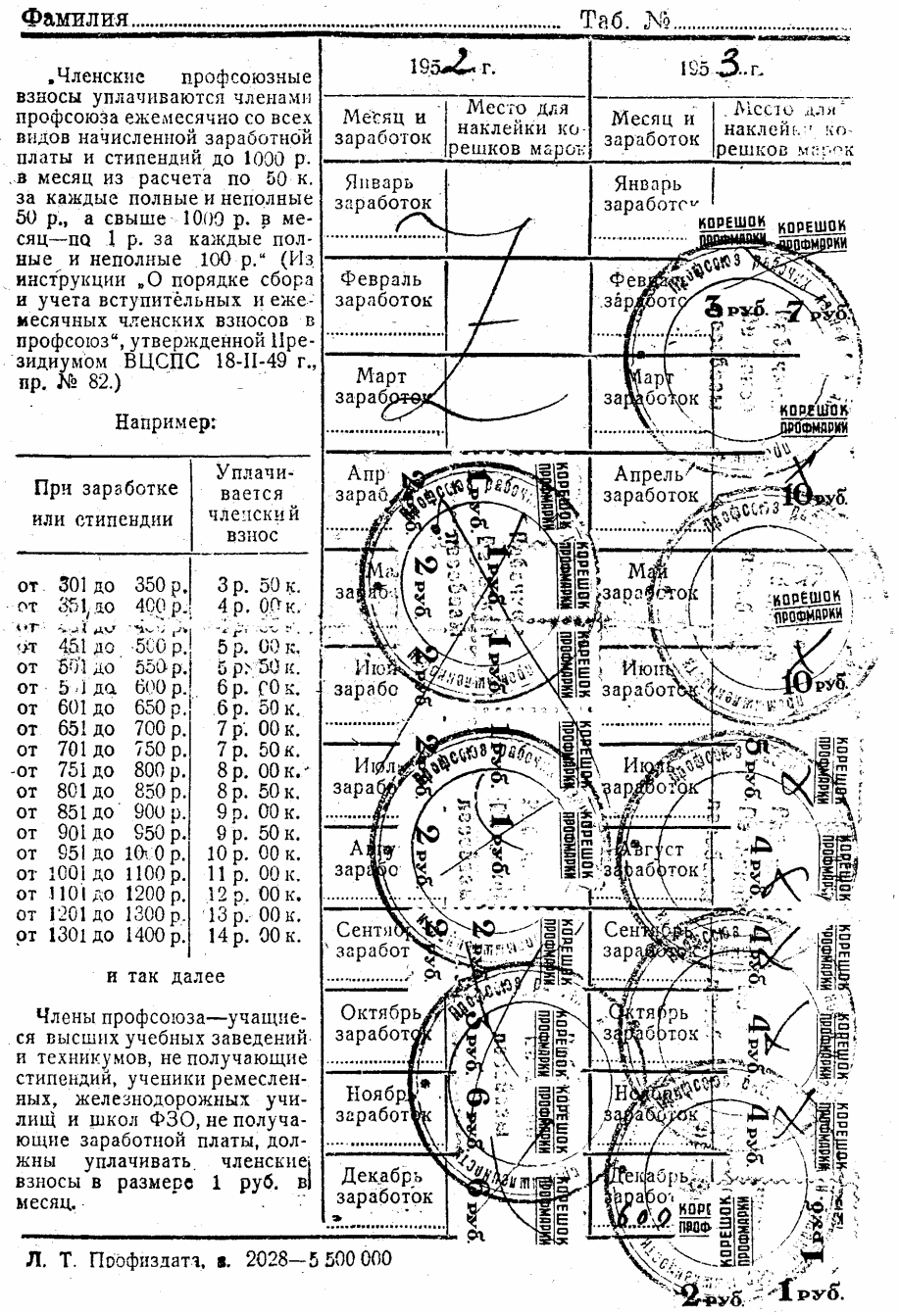

Фамилия..... Таб. №.....

„Членские профсоюзные взносы уплачиваются членами профсоюза ежемесячно со всех видов начисленной заработной платы и стипендий до 1000 р. в месяц из расчета по 50 к. за каждые полные и неполные 50 р., а свыше 1000 р. в месяц—по 1 р. за каждые полные и неполные 100 р." (Из инструкции „О порядке сбора и учета вступительных и ежемесячных членских взносов в профсоюз", утвержденной Президиумом ВЦСПС 18-II-49 г., пр. № 82.)

Например:

При заработке или стипендии	Уплачивается членский взнос
от 301 до 350 р.	3 р. 50 к.
от 351 до 400 р.	4 р. 00 к.
от 451 до 500 р.	5 р. 00 к.
от 501 до 550 р.	5 р. 50 к.
от 551 до 600 р.	6 р. 00 к.
от 601 до 650 р.	6 р. 50 к.
от 651 до 700 р.	7 р. 00 к.
от 701 до 750 р.	7 р. 50 к.
от 751 до 800 р.	8 р. 00 к.
от 801 до 850 р.	8 р. 50 к.
от 851 до 900 р.	9 р. 00 к.
от 901 до 950 р.	9 р. 50 к.
от 951 до 1000 р.	10 р. 00 к.
от 1001 до 1100 р.	11 р. 00 к.
от 1101 до 1200 р.	12 р. 00 к.
от 1201 до 1300 р.	13 р. 00 к.
от 1301 до 1400 р.	14 р. 00 к.

и так далее

Члены профсоюза—учащиеся высших учебных заведений и техникумов, не получающие стипендий, ученики ремесленных, железнодорожных училищ и школ ФЗО, не получающие заработной платы, должны уплачивать членские взносы в размере 1 руб. в месяц.

195**2** г.		195**3** г.	
Месяц и заработок	Место для наклейки корешков марок	Месяц и заработок	Место для наклейки корешков марок
Январь заработок		Январь заработок	
Февраль заработок		Февраль заработок	
Март заработок		Март заработок	
Апр заработ		Апрель заработок	
Ма заработ		Май заработок	
Июн заработ		Июнь заработок	
Июл заработ		Июль заработок	
Авг заработ		Август заработок	
Сентябрь заработок		Сентябрь заработок	
Октябрь заработок		Октябрь заработок	
Ноябрь заработок		Ноябрь заработок	
Декабрь заработок		Декабрь заработок 600	

Л. Т. Профиздата, в. 2028—5 500 000

Karta ewidencyjna z dnia 16.04.1952 r. Michała Wołuckiego – członka (od 1951 r.) Związku Zawodowego obozu pracy leśnej Wielsk (Archangielsk).
Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
Zbiory rękopisów. Dokument przekazała córka p. Barbara Wołucka z Kielc

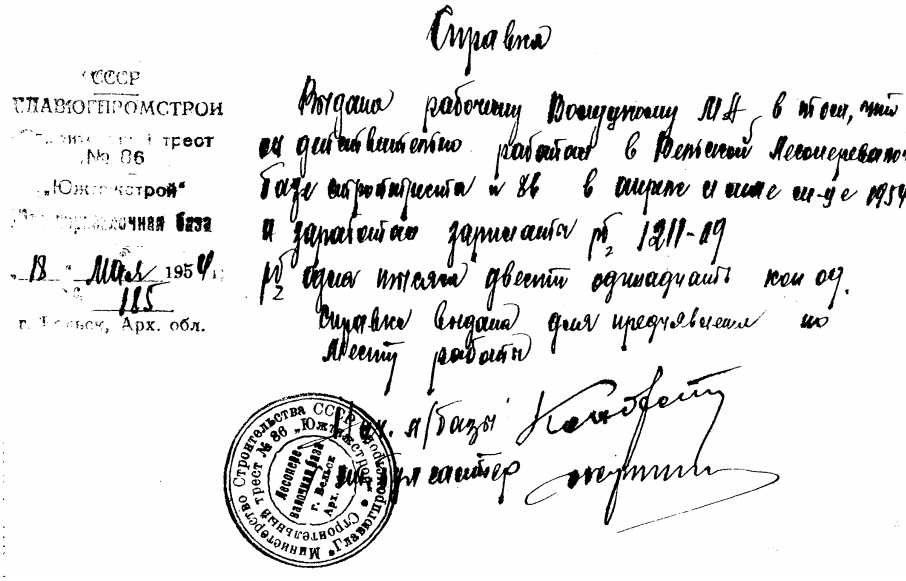

Zaświadczenie stwierdzające, że Michał Wołucki pracował w obozie pracy leśnej Wielsk (Archangielsk) w kwietniu i maju 1954 r.
Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
Zbiory rękopisów. Dokument przekazała córka p. Barbara Wołucka z Kielc

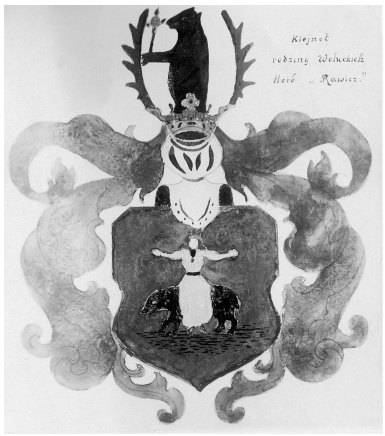

Foto 2. Herb „Rawicz" rodziny Wołuckich.
Z archiwum rodzinnego p. Barbary Wołuckiej z Kielc

Foto 3. Michał Wołucki w mundurze żołnierza WP. 28.08.1939 r.
Na odwrocie dedykacja: „Ukochanej Mateczce z <<frontu tymczasem białej wojny>> przesyła stęskniony syn Michał".
Z archiwum rodzinnego p. Barbary Wołuckiej z Kielc

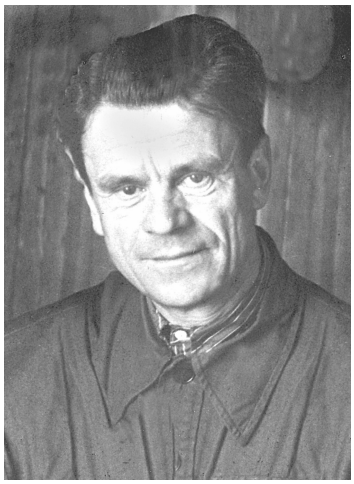

Foto 4. Nauczyciel Michał Wołucki po powrocie z Archangielska. 1954 r.
Z archiwum rodzinnego p. Barbary Wołuckiej z Kielc

WYKAZ SKRÓTÓW

G – gimnazjum
GiL – gimnazjum i liceum
KN – kwestionariusz badawczy dotyczący „Tajnego nauczania prowadzonego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w czasie okupacji niemieckiej w latach 1941–1944"

KS – kwestionariusz badawczy dotyczący „Szkolnictwa dla ludności polskiej na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej zajętych przez ZSRR w latach 1939–1941 oraz 1944–1945”
L – liceum
OOP – Order Odrodzenia Polski
Pow. – powiat
PSP – publiczna szkoła powszechna
PUR – Powiatowy Urząd Repatriacyjny
SŚ – szkoła średnia
UJK – Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie
USB – Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie
woj. – województwo
ZSRS – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

JACEK KULBAKA
Warszawa

SZKOLNICTWO SPECJALNE W PRACACH MINISTERSTWA OŚWIATY W OKRESIE PRZYGOTOWAŃ I REALIZACJI PLANU SZEŚCIOLETNIEGO (1950–1955)

W wielu opracowaniach naukowych rok 1948 stanowi wyraźną cezurę w powojennej historii Polski[1]. O ile lata 1944–1948 zdominowała sprawa odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, tworzenia zrębów administracji państwowej, przejmowania przez PPR – w napiętej atmosferze politycznej – władzy państwowej, to następny okres, rozpoczynający się już w końcu 1948 r., charakteryzuje się wzmożoną ofensywą ideologiczną obozu władzy (PZPR), sięgającą we wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego kraju[2].

W ramach przygotowań do nowego roku szkolnego 1948/49 w szkolnictwie specjalnym, w dniu 10 czerwca 1948 r., Ministerstwo Oświaty ogłosiło Instrukcję, w szczegółowy sposób normujący jego realizację[3].

Zakładano w niej, że w roku szkolnym 1948/49 główny nacisk położy się na rozbudowę szkół i zakładów specjalnych, w szczególności szkół stopnia podstawowego, zawodowego i przedszkoli specjalnych. Władze szkolne wyjątkową troską chciały otoczyć

[1] Przykładowo w pracach: S. M a u e r s b e r g, M. W a l c z a k, *Szkolnictwo polskie po II wojnie światowej (1944–1956)*, Warszawa 2005; K. B r a t n i c k a, I. S z y b i a k, *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001; S. M o ż d z e ń, Dzieje wychowania, cz. 1–4, Kielce 1998.

[2] K. D o b r z y ń s k i, *Programy oświatowe polskiej radykalnej lewicy socjalistycznej i polityka oświatowa PZPR,* Warszawa 1982 (na temat ofensywy ideologicznej w szkolnictwie); Porównaj – S. S k r z e s z e w s k i, *Podstawowe zadania oświatowe*, Warszawa 1948 (PPR za błędny uznała system edukacyjny będący spuścizną II RP); S. M a u e r s b e r g, *Rozwój oświaty w Polsce Ludowej*, w: J. M i ą s o (red.), *Historia Wychowania, wiek XX,* s. 358–365 (m.in. na temat zmian w programach nauczania, sieci szkolnej, wypełniania obowiązku szkolnego); W. J a r o s i ń s k i, *Realizacja Planu sześcioletniego w dziedzinie oświaty*, „Nowa Szkoła", z. l–2, 1951 (na temat walki z analfabetyzmem dorosłych); *Walka narodu polskiego o pokój i plan sześcioletni*, Warszawa 1951; J. K a l i ń s k i, Z. L a n d a u (red.), *Gospodarka Polski Ludowej 1944––1952*, t. 1–2, Warszawa 1986 (na temat sytuacji ekonomicznej Polski w okresie przygotowań i realizacji planu sześcioletniego); M. F a l s k i, *Fragmenty prac z zakresu oświaty 1945–1973*, Ossolineum 1973; H.M i n c, *Bilans gospodarczy Demokracji Ludowej i wytyczne Sześcioletniego Planu rozbudowy*, „Trybuna Ludu", nr 5, 1948, s. 10.

[3] Dz. Urz. Min. Ośw., nr 6, poz. 113, 1948.

dzieci moralnie zaniedbane, po to *„aby dzieci takie nakarmić i zatrzymać jak najdłużej w ciągu dnia w widnej, czystej izbie szkolnej, usunąć spod złego wpływu ulicy”*[4].

Dzieci zaniedbane, opóźnione w nauce i kwalifikujące się do szkół specjalnych dla moralnie zaniedbanych (społecznie niedostosowanych wg terminologii z lat pięćdziesiątych) rzeczywiście w sposób szczególny zostały potraktowane przez Wydział Szkół Specjalnych Ministerstwa Oświaty. W dużej mierze było to uwarunkowane stale pogłębiającym się w Polsce zjawiskiem wypaczenia charakterologicznego nieletnich, nazbyt często wchodzących w konflikt z prawem i stwarzających trudności w nauczaniu. Sprawa była na tyle poważna, że prócz Ministerstwa Oświaty zajmowały się nią Wydział Oświaty KC PZPR (od 1949 r.). Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki, Ministerstwo Sprawiedliwości oraz Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (MPiOS).

W trosce o moralnie zaniedbanych Ministerstwo Oświaty objęło nadzorem pedagogicznym tę kategorię młodzieży podlegającą szkoleniu zawodowemu organizowanemu przez MPiOS[5]. Współpraca Ministerstwa Oświaty z Wydziałem Oświaty KC PZPR ogniskowała się wokół wspólnych narad i konferencji poświęconych problematyce rozbudowy szkół i zakładów specjalnych dla moralnie zaniedbanych i dla dzieci przewlekle chorych[6]. W roku szkolnym 1948/1949 te dwa działy szkolnictwa specjalnego stanowiły 50% nowo powstałych szkół. Niestety, pomimo zapowiedzi uruchomiono tylko 1 nowe przedszkole specjalne. W szybkim tempie postępowała za to rozbudowa szkół zawodowych specjalnych. Wzrost tych szkół był ponad trzykrotny (patrz tabela).

W roku szkolnym 1948/1949 szkolnictwo specjalne funkcjonowało w ramach formuł wypracowanych w latach poprzednich. Dotyczy to zarówno zasad, na których opierało się kształcenie nauczycieli, selekcja dzieci i młodzieży, metody pracy z dzieckiem niepełnosprawnym i generalnie mówiąc/kierownictwa w całym systemie tego szkolnictwa.

Można jednakże zauważyć, ma to również umocowanie w *Instrukcji* z 10 czerwca 1948 r., że szkolnictwo specjalne włączano coraz wyraźniej w nurt zachodzących w kraju przemian społeczno-ekonomicznych. Świadczy o tym ranga, jaką władze państwowe przypisywały kształceniu zawodowemu uczniów szkół specjalnych, jak również szkoleniu ideologicznemu nauczycieli szkolnictwa specjalnego. Sprawa zaznajamiania nauczycieli z filozofią marksizmu-leninizmu stanowiła bardzo ważne ogniwo prac Ministerstwa Oświaty, które otrzymywało w tej kwestii instruktaż z Wydziału Oświaty KC PZPR. Nauczycieli zobowiązywano do uczestnictwa w konferencjach rejonowych, gdzie prezentowano globalne założenia polityki oświatowej państwa, także w odniesieniu do szkolnictwa specjalnego[7]. Od 1949 do 1956 r. w całej Polsce organizowano wakacyjne szkolenia dla nauczycieli, znane jako konferencje sierpniowe. I choć górę brała w nich indoktrynacja polityczna nauczycieli, to trzeba zauważyć, że z drugiej strony stwarzały one

[4] Tamże: w Instrukcji z 10 czerwca 1948 r. pisano ponadto o organizowaniu dla nich zajęć pozalekcyjnych tzn. gier, zabaw, chórów szkolnych, orkiestr, świetlic, półinternatów, ogródków, kin, teatrów itd.

[5] Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Sejm Ustawodawczy RP, syg. 282 (decyzję tę usankcjonowano w ustawie z 7 kwietnia 1949 r.).

[6] AAN, PZPR, syg. 48; AAN, PZPR, syg. 237/XVII/44 i 45 (materiały po konferencyjne, korespondencyjne i inne).

[7] W I n s t r u k c j i z 10 czerwca 1948 r. pisano m.in.: *„należy umożliwić personelowi nauczycielskiemu szkół i zakładów wychowawczych specjalnych pogłębienie nastawienia ideowego do obecnej rzeczywistości politycznej”*; zob. też AAN, PZPR, syg. 237/XVlI/161, s. 1–2 (wytyczne Wydziału Oświaty dla Ministerstwa Oświaty w sprawie programów nauczania); AAN, PZPR, syg. 237/XVII/96, 19, 44 (sprawozdania pokonferencyjne z kuratoriów okręgów szkolnych).

niejednokrotnie okazję do merytorycznej dyskusji o potrzebach szkolnictwa specjalnego[8].

U schyłku roku szkolnego 1948/1949 częściowej reorganizacji poddano struktury Ministerstwa Oświaty. Na mocy decyzji Rady Ministrów z 21 czerwca 1949 r. utworzono Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego (CUSZ). Powołanie tego urzędu miało bezpośredni i, jak się okazało, wyłączny związek z przygotowaniami do realizacji sześcioletniego planu gospodarczego na lata 1950–1955, którego nadrzędnym celem była rozbudowa przemysłu ciężkiego i ogólnie mówiąc industrializacja kraju. Polityka koncentrowania wszystkich typów szkół zawodowych w jednym urzędzie spowodowała, że Ministerstwo Oświaty zmuszone zostało do przekazania szkół zawodowych specjalnych pod nadzór CUSZ. Wywołało to niepotrzebne zamieszanie i odbiło się na poziomie dydaktycznym tych szkół[9].

Kolejnym niekorzystnym zjawiskiem w polityce oświatowej państwa w 1949 r. było upolitycznienie struktur ZNP. Wskutek wymuszonej reorganizacji i zmian statutowych ZNP został przekształcony w Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego (ZZNP) i utracił swą niezależność organizacyjną. Ingerencja w struktury związkowe uderzyła w Sekcję Szkolnictwa Specjalnego, której nadano nowy regulamin, czyniąc z niej organizację dyspozycyjną względem dezyderatów Ministerstwa Oświaty[10].

Upolitycznienie szkolnictwa i towarzyszące mu przygotowania do nowego planu gospodarczego znalazły odbicie w nowej Instrukcji Ministerstwa Oświaty: *„O organizacji roku szkolnego 1949/1950 w szkolnictwie specjalnym”,* z 15 czerwca 1949 r.

Za priorytetowe zadanie uznano rozbudowę szkolnictwa zawodowego. Przyjęto założenie, że uczniowie szkół zawodowych specjalnych muszą uzyskać świadectwo czeladnicze z wyuczonej specjalności, po to, by podjąć pracę zawodową. We wszystkich szkołach podstawowych specjalnych (wyłączając przewlekle chorych) wprowadzono obowiązkowe zajęcia przysposobienia zawodowego.

Ministerstwo Oświaty zapowiadało opracowanie pierwszych programów nauczania i podręczników szkolnych dla szkolnictwa specjalnego, adekwatnych do zachodzących w kraju przemian ustrojowych, gospodarczych i kulturalnych[11].

---

[8] B. P o t y r a ł a, *Środowisko nauczycielskie w Polsce w pierwszym powojennym dziesięcioleciu,* „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, nr 3–4, 1991; AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1265, s. 5–6 (działania Ministerstwa Oświaty w zakresie szkoleń dla nauczycieli); Zob. S. M a j e w s k i, *Zagadnienia ustrojowo-organizacyjne szkolnictwa na zjazdach pedagogicznych w Polsce 1918–1961*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, nr 3–4, 1996.

[9] Dz. Ustaw RP, nr 7, poz. 43, 1949 (chodzi o ustawę z 10 lutego z 1949 r. powołującą CUSZ): Zob. też Dz. Ustaw RP, nr 40, poz. 283, 1949 (rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie kompetencji CUSZ); AAN. Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 290 (poza strukturami CUSZ pozostały szkoły zawodowe specjalne organizowane w zakładach wychowawczych); AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 283 (na mocy ustawy z 10 września 1956 r. CUSZ został rozwiązany – patrz Dz. Urz. Min. Ośw., nr 41, poz. 143, 1956).

[10] K. K i r e j c z y k, *Sześćdziesiąt lat społecznej służby dziecku niepełnosprawnemu,* „Szkoła Specjalna”, nr l, 1986, s. 88 (Członek ZG Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZNP – Kazimierz K i r e j c z y k twierdzi, że w szkolnictwie specjalnym *„rozpoczęła się pogoń za jak największym procentem dzieci promowanych”*, przy jednoczesnym zaniedbaniu spraw związanych z warunkami i jakością pracy w tym dziale szkolnictwa); Zob. też K. K i r e j c z y k, ZNP – *Sekcja Szkolnictwa Specjalnego 50 lat pracy. Dla przyszłości dzieci upośledzonych.* Warszawa 1974 (zgodnie z nowym regulaminem pracy Sekcji jej regionalne struktury (podsekcje) miały zaznajamiać nauczycieli szkół *specjalnych z nałożeniami pedagogiki i dydaktyki socjalistycznej”*. Jednocześnie Ministerstwo Oświaty bardzo wyraźnie ograniczyło subwencje finansowe na organizowanie konferencji szkoleniowych w poszczególnych działach szkolnictwa specjalnego).

[11] Dz. Urz. Min. Ośw., nr 9, poz. 165, 1949 (plan pracy na konkretny rok szkolny omawiano na posiedzeniach red pedagogicznych. Przed 1949 r. nie było ministerialnych planów i rozkładów nauczania. Nauczyciele szkół specjalnych, od dwudziestolecia międzywojennego, pracowali w oparciu o materiały programowe PIPS).

W trosce o usprawnienie selekcji i kierowania dzieci do placówek szkolnictwa specjalnego, nowe zadania przydzielono kierownikom i inspektorom szkolnictwa specjalnego. Kierownicy, poza dotychczasowym obowiązkiem prowadzenia ewidencji dzieci w wieku szkolnym we własnych obwodach szkolnych, zobowiązani zostali, w porozumieniu z lekarzami, radami pedagogicznymi szkół, komitetami rodzicielskimi, do opracowania wykazów dzieci pozostających poza szkołą. Inspektorzy szkolni mieli organizować konferencje z udziałem związków zawodowych, partii politycznych i samorządu w celu przedyskutowania problematyki szkolnictwa specjalnego.

W roku szkolnym 1949/1950 wszyscy czynni nauczyciele, jak i osoby nowo zatrudniane w placówkach szkolnictwa specjalnego, zostali zobowiązani przez Ministerstwo Oświaty do ukończenia Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie (PIPS).

Analogicznie z zapisami Instrukcji z roku poprzedniego – 1948/1949 – w nowym roku szkolnym sporo miejsca poświęcono sprawie dokształcania ideologicznego nauczycieli szkół specjalnych[12].

W przygotowaniach do roku szkolnego 1949/1950 Ministerstwo Oświaty zajęło się kwestią reorganizacji dotychczasowej struktury szkolnictwa specjalnego. Przyjęto założenie, że szkoły dla dzieci głuchych i niewidomych zakładane będą w większych miastach, zaś szkoły dla dzieci upośledzonych umysłowo powstawać będą zarówno w miastach, jak i na wsi przy ośrodkach rolnych, umożliwiających przygotowanie zawodowe, a następnie zatrudnienie absolwentów tych szkół. Zgodnie z linią polityki oświatowej państwa pierwszeństwo przyjęcia do szkół i zakładów specjalnych przyznano sierotom, dzieciom robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Nie ulega wątpliwości, że prócz wysiłków Ministerstwa Oświaty, realizacja tego zadania wymaga wsparcia społeczności lokalnych, w tym administracji terenowej, a niejednokrotnie samych rodziców dzieci niepełnosprawnych, którzy niechętnie decydowali się na umieszczenie dziecka w szkole specjalnej[13].

W roku szkolnym 1949/1950, po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej, Ministerstwo Oświaty przystąpiło do przejęcia wszystkich szkół specjalnych, prowadzonych dotąd przez organizacje samorządowo-społeczne. W tym celu Wydział Szkół Specjalnych zobowiązał kuratoria do sporządzenia szczegółowych zestawień w odniesieniu do: warunków lokalowych szkół specjalnych, kwalifikacji zawodowych nauczycieli, możliwości przejęcia placówek samorządowych itp.[14]. Równocześnie w Wydziale Szkół Specjalnych, a następnie w kuratoriach okręgów szkolnych, doszło do gruntownych zmian personalnych. W kuratoriach: gdańskim, katowickim, kieleckim, krakowskim,

[12] Tamże. Zob. też AAN, PZPR, syg. 237/XVII/45, 96, 19, 13, 15, 50, 47, 46, 75, 312, 316, 1, 2 (materiał archiwalny dotyczący spraw szkoleniowych, m.in. Wydziału Oświaty KC PZPR, Ministerstwa Oświaty i kuratoriów szkolnych. Na płaszczyźnie szkoleń ideologicznych zajmowano się problematyką młodzieży moralnie zaniedbanej, organizacjami młodzieżowymi w szkołach specjalnych).

[13] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1743, s. 1–12 i 19 (toruńskie kuratorium borykało się z problemem znalezienia budynków szkolnych); AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 213–218 (brak lokali był również największą troską gdańskich władz szkolnych); AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1730 (analogiczna sytuacja występowała w poznańskim i warszawskim kuratorium); AAN, Ministerstwo Oświaty, syg.1743, s. 27 (w oparciu o przeprowadzone przez Ministerstwo Oświaty wizytacje niektórych szkół specjalnych można stwierdzić, że rodzice nie umieszczali dzieci w szkołach specjalnych, gdyż, jak to wyraził wizytator Jan G u c a, bywały one dla nich, dzięki zapomogom państwa, „źródłem dochodu").

[14] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1265 (kuratoria miały przedstawić kolejno informacje nt.: przedszkoli specjalnych, szkół stopnia podstawowego, liceów ogólnokształcących, szkół i kursów zawodowych); AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732 (Wydział Szkół Specjalnych nie otrzymał materiału sprawozdawczego ze wszystkich kuratoriów szkolnych).

łódzkim, pomorskim, poznańskim, warszawskim i wrocławskim ustanowiono samodzielne wydziały szkolnictwa specjalnego, którym powierzono nadzór nad szkołami specjalnymi w kuratoriach – lubelskim, olsztyńskim, rzeszowskim i krakowskim[15].

Zmiany kadrowe w szkolnictwie specjalnym zbiegły się w czasie z *Ustawą sejmową „O terenowych organach jednolitej władzy państwowej", z* marca 1950 r. Na podstawie tejże ustawy administracja szkolna została przyłączona do wydziałów oświaty powiatowych i wojewódzkich prezydiów rad narodowych, które powstały w miejsce rozwiązanych kuratoriów i inspektoratów szkolnych. Odtąd Ministerstwo Oświaty decydowało o profilach i kierunkach nauczania, zatwierdzało plany inwestycyjne w szkolnictwie i programy nauczania, zaś rady narodowe kontrolowały finanse szkół oraz zajmowały się polityką kadrową w placówkach szkolnictwa specjalnego[16]. Należy podkreślić, że reforma administracyjna, przeprowadzona w trakcie trwającego roku szkolnego, wywołała zrazu wiele nieporozumień między Wydziałem Szkół Specjalnych Ministerstwa Oświaty i wydziałami oświaty rad narodowych, najczęściej na płaszczyźnie finansowania i prowadzenia szkół specjalnych[17].

W roku szkolnym 1949/1950 przy Ministerstwie Oświaty prowadziły działalność dwie komisje: Komisja Doradcza do Spraw Niewidomych i Komisja do Spraw Nieletnich[18]. Tematyka szkolnictwa dla niewidomych i moralnie zaniedbanych była przedmiotem dyskusji na comiesięcznych konferencjach w Ministerstwie Oświaty. Brali w nich udział m.in. Maria Grzegorzewska, Kazimierz Kirejczyk, Władysław Dolański z Polskiego Związku Niewidomych (PZN) oraz wybitni pedagodzy i działacze związkowi. Konferowano na temat podręczników, programów nauczania, selekcji, sieci szkolnej, kształcenia nauczycieli i zatrudnienia absolwentów szkół specjalnych. Staraniem Komisji Doradczej do Spraw Niewidomych, Ministerstwa Zdrowia i Polskiego Towarzystwa Okulistycznego w Warszawie ruszyła pierwsza w Polsce szkoła specjalna dla dzieci niedowidzących[19]. Obydwie Komisje nawiązały ścisłą współpracę z PZN i z Polskim Związkiem Głuchych (PZG). Inicjowano wspólne działania służące tworzeniu i poszukiwaniu miejsc pracy dla absolwentów szkół specjalnych, udoskonaleniu selekcji oraz poprawie bytu materialnego wszystkich osób dotkniętych głuchotą i utratą wzroku[20].

---

[15] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 258 (szkolnictwo specjalne na terenie lubelskiego kuratorium podporządkowano kieleckiemu Wydziałowi Szkół Specjalnych, na terenie olsztyńskiego kuratorium – pomorskiemu wydziałowi, rzeszowskiego okręgu – krakowskiemu wydziałowi, szczecińskiego okręgu z gdańskim Wydziałem Szkół Specjalnych), s. 254–256 (Naczelnikiem Wydziału szkół Specjalnych został Eustachy S e n i ó w, wcześniej kurator łódzki. Funkcję wizytatora szkolnictwa specjalnego w Wydziale Szkół Specjalnych objął Jan G u c a, dotychczasowy wizytator w referacie opieki społecznej, który koordynował akcję przejmowania przez państwo szkół specjalnych. Drugim wizytatorem został Jan R y c h c i k, dotąd wizytator w Toruniu. Powierzono mu prowadzenie spraw finansowo-gospodarczych zakładów specjalnych).

[16] Dz. Ustaw RP, nr 14, poz. 130, 1950 (ustawa ta znosiła ustawę z 16 sierpnia 1923 r. *„O opiece społecznej"* – Dz. Ustaw RP, nr 65, poz. 389, 1923.

[17] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1735 (Ministerstwo Oświaty wskazywało na małe zaangażowanie urzędników rad narodowych w sprawy szkolnictwa specjalnego); Zob. „Nowa Szkoła", nr 5, 1952, s. 488––505 (działalność wydziałów oświaty rad narodowych w szkolnictwie specjalnym); „Życie Szkoły", nr 4, 1954, s. 169–172 (korespondencja Ministerstwa Oświaty z wydziałami oświaty rad narodowych).

[18] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 254 i 288; Dz. Urz. Min. Ośw., nr 2, poz. 26, 1950 (w sprawie powołania Komisji do Spraw Nieletnich).

[19] *Wybrane zagadnienia z działu niedowidzących*, Warszawa 1958. Biblioteka Szkolnictwa Specjalnego ZNP (szkoła dla niedowidzących powstała w połowie 1950 r. i miała charakter eksperymentalny).

[20] *Niewidomi w Polsce Ludowej,* Warszawa 1955 (PZN dążył do scentralizowania szkolenia zawodowego dla niewidomych, inicjował prace i wspierał spółdzielczość inwalidzką, nawiązał współpracę z MPiOS w sprawie zatrudnienia absolwentów osób niewidomych); *Walny Zjazd Krajowy Polskiego związku Głuchych* (Warszawa 1965), Materiały Sprawozdawcze (Związek organizował szkolenia, wspierał spółdzielczość inwa-

Działalność PZG zasługuje na szczególne przypomnienie. Organizacja ta powstała ze zjednoczenia poszczególnych przedstawicielstw osób głuchych na przełomie 1949/1950 r. i bardzo aktywnie włączyła się w program likwidacji analfabetyzmu, zainicjowany uchwałą Sejmu z kwietnia 1949 r. Z inicjatywy PZG rozpoczęły prace zespoły nauczania początkowego dla głuchych analfabetów i półanalfabetów, zarówno w ośrodkach wiejskich i miejskich. Ponadto na dużą skalę PZG organizował działalność szkoleniową i popularyzatorską w zakresie znajomości alfabetu migowego wśród wszystkich osób dotkniętych głuchotą. Akcja ta cieszyła się uznaniem społecznym i pełnym wsparciem Ministerstwa Oświaty, Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem[21].

W końcu roku szkolnego 1949/1950, na mocy decyzji Ministerstwa Oświaty, PIPS został przekształcony w Państwowe Studium Pedagogiki Specjalnej (PSPS) zajmujące się praktycznym przygotowywaniem kadr dla szkolnictwa specjalnego. W ten sposób, pomimo negatywnego ustosunkowania się do tej decyzji kierownictwa PIPS na czele z Marią Grzegorzewską, wstrzymano naukowo-badawczą i usługową działalność jedynej tego typu placówki w Polsce, istniejącej od 1922 r.[22].

Staraniem Ministerstwa Oświaty, w roku szkolnym 1949/1950, ruszyły 34 nowe szkoły specjalne, w tym 17 dla dzieci z upośledzeniem umysłowymi i 17 dla dzieci przewlekle chorych i kalekich. W pozostałych działach szkolnictwa specjalnego liczba szkół utrzymała się na poziomie z roku poprzedniego, przy czym na uwagę zasługuje niemal dwukrotny wzrost przedszkoli specjalnych (patrz tabela).

W dniu 16 czerwca 1950 r. ukazała się Instrukcja Ministerstwa Oświaty w sprawie organizacji nowego roku szkolnego 1950/1951 w szkolnictwie specjalnym[23]. Do najważniejszych zadań zaliczono: regulacje prawne w zakresie selekcji i kwalifikowania dzieci do szkół specjalnych, rozbudowę poszczególnych typów szkół specjalnych oraz podniesienie poziomu pracy dydaktycznej szkół. Zapowiadano radiofonizację i lepsze zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe. Za bardzo *„wskazaną”* na terenie szkół specjalnych uznano działalność organizacji młodzieżowych (ZHP, ZMP), kół zainteresowań (sportowych, technicznych, muzycznych, teatralnych), komitetów opiekuńczych i rodzicielskich. Ministerstwo Oświaty zaplanowało zorganizowanie kursów oraz konferencji dokształcających dla nauczycieli szkół specjalnych, których głównym celem miało być *„podniesienie ich poziomu ideologicznego”*[24].

Planowana, choć nie doprowadzona do skutku poprzednim roku szkolnym, reforma programowo-podręcznikowa w szkolnictwie specjalnym spowodowała, że Ministerstwo

lidzką); AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1733, s. 67 (w sprawie selekcji głuchych Ministerstwo Oświaty podjęło współpracę z PIPS, ZZNP, MPiOS, Pełnomocnikiem Rządu do Walki z Analfabetyzmem. Państwowym Ośrodkiem Prac Programowych i Badań Pedagogicznych. W rezultacie, z jednolitego dotąd w kraju działu szkolnictwa dla głuchych wyodrębniono kategorię głuchych z jednoczesnym upośledzeniem umysłowym).

[21] K. K i r e j c z y k, *Ewolucja systemów kształcenia dzieci głuchych,* Warszawa 1967, s. 136 (od 1950 do 1953 r. zorganizowano ok. 500 kursów dla blisko 4100 dorosłych głuchoniemych i 2000 głuchoniemych do 18 r. życia); Walny Zjazd Krajowy Polskiego Związku Głuchych (...) – (w początkach 1950 r. powstało 70 zespołów nauczania początkowego dla 557 uczniów. W 1951 r. prowadziło działalność 117 zespołów z 833 uczniami. Do 1965 r. przez zespoły nauczania początkowego przeszło ok. 3 tys. głuchoniemych).

[22] Dz. Urz. Min. Ośw., nr 5 poz. 75, 1950 (zarządzenie to nie poprawiło sprawy przygotowania wykwalifikowanych kadr w szkolnictwie specjalnym. W 1950 r. w PSPS pojawił się nowy kierunek kształcenia w dziale dzieci przewlekle chorych i kalekich. M. G r z e g o r z e w s k a, (wbrew Ministerstwu, starła się podtrzymać naukowo-badawczą stronę działalności Instytutu/Studium, by nie dopuścić do zaprzepaszczenia wieloletniego dorobku tej zasłużonej dla szkolnictwa specjalnego placówki).

[23] Dz. Urz. Min. Ośw., nr 14, poz. 14, 1950.

[24] Tamże.

Oświaty zdecydowało się na połowiczne rozwiązanie. Przyjęto, że w roku szkolnym 1950/1951 treści i metody nauczania w przedszkolach specjalnych, szkołach podstawowych i w szkołach zawodowych dla głuchych będą zgodne z dotychczasowymi wytycznymi PIPS, zaś przedszkola, szkoły podstawowe i zawodowe dla niewidomych, kalek i moralnie zaniedbanych rozpoczną rok szkolny w oparciu o programy zwykłych szkół powszechnych, z uwzględnieniem ewentualnych modyfikacji uwarunkowanych specyfiką szkoły specjalnej. Praca dydaktyczna szkół specjalnych miała być powiązana z zachodzącymi w kraju przemianami gospodarczymi. Wiedzę na ten temat przekazywano nauczycielom głównie podczas wakacyjnych konferencji (sierpniowych), organizowanych przez Ministerstwo Oświaty[25].

W lipcu 1950 r. Sejm przyjął Ustawę *„O sześcioletnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955”*[26]. W ramach ogromnych środków finansowych, jakie państwo zamierzało przeznaczyć na rozbudowę szkolnictwa ogólnokształcącego, dotychczasowa sieć szkolnictwa specjalnego, prócz rozbudowy, miała być poddana modernizacji, celem dostosowana jej do rozwijających się skupisk ludności[27].

Tymczasem, w roku szkolnym 1950/1951, założenia planistyczne w niewielkim zakresie warunkowały pracę Wydziału Szkół Specjalnych Ministerstwa Oświaty. Głównym przedmiotem zainteresowania władz ministerialnych stało się szkolnictwo specjalne dla dzieci przewlekle chorych. W celu usuwania nieprawidłowości towarzyszących pracy szkół specjalnych organizowanych w obrębie placówek służby zdrowia (sanatoria, prewentoria, szpitale) Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Zdrowia przeprowadziły szereg obustronnych konsultacji. Najczęstsze nieporozumienia obu resortów dotyczyły sprawy finansowania szkół, przy czym Ministerstwo Oświaty stało na stanowisku, że *„zakłady winny zapewnić szkole odpowiedni i właściwie umeblowany lokal na naukę, zajęcia pozalekcyjne i kancelarię, zaopatrzyć szkołę w bibliotekę i pomoce naukowe, przeznaczyć do dyspozycji kierownika pedagogicznego i kierownika szkoły 2% ogólnego budżetu na bieżące potrzeby pedagogiczne (...) przydzielić pracownikom pedagogicznym odpowiednie mieszkania umożliwiając im przygotowanie się do pracy”*[28].

---

[25] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1265, s. 167 (wytyczne ministerialne na konferencje sierpniowe zawierały „stale uzupełnianie i odnawianie zasobu wiedzy z dziedziny postępowej teorii i praktyki pedagogicznej drogą studiowania prasy radzieckiej, co stanowi dla pracowników wszystkich działów oświaty niezmiernie ważny czynnik doskonalenia się w zawodzie” (sic!)).

[26] Dz. Ustaw RP, nr 21, poz. 179, 1950.

[27] „Ruch Pedagogiczny”, nr 3, 1949, s. 221–234 (na temat szkolnictwa w planie sześcioletnim); Zob. M. F a l s k i, *Fragmenty prac z zakresu oświaty 1945–1973*, Ossolineum 1973, s. 73 (w materiałach Biura Badań i Statystyki z napisano: *„konieczne jest również bardziej kompletne niż dziś objęcie opieką dzieci anormalnych i kalekich. Dzieci te winny być umieszczone w szkołach i zakładach specjalnych. W sprawozdaniach inspektorów podawane są niekiedy niepokojąco wysokie liczby dzieci nie pobierających nauki z powodu kalectwa: liczba takich dzieci zarejestrowanych według sprawozdań imiennie wynosi, np. w powiecie kościańskim (poznańskie) – 23 osoby, a w pow. hrubieszowskim aż 150 osób”);* S. M a u e r s b e r g, *Rozwój oświaty w Polsce Ludowej*, w: J. M i ą s o (red.), *Historia wychowania. Wiek XX*, s. 357 (wg planu na rozbudowę przedszkoli, szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących państwo przeznaczało 119 mld zł. Na szkolnictwo zawodowe, wyższe oraz ogólne nakłady na naukę miały wynieść 140 mld zł {w cenach z 1950 r.}, niestety kilkakrotne korekty w planie inwestycyjnym spowodowały, że w rzeczywistości zrealizowano 50% planu); Zob. J. K a l i ń s k i, Z. L a n d a u (red.), *Gospodarka Polski Ludowej 1944–1955*, t. 1 –2, Warszawa 1986 (po początkowych sukcesach inwestycyjnych w 1950 i 1951 r. od 1952 r. pojawiły się wyraźne oznaki załamywania się planu w poszczególnych sektorach gospodarki. Towarzyszyło im niezadowolenie społeczne spowodowane realnym spadkiem poziomu życia ludności, wzrostem cen, wprowadzeniem kartek na część art. żywnościowych i przemysłowych itd.).

[28] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 340 (finansowanie szkół specjalnych na poziomie 2% bu-

Problematyka szkolnictwa specjalnego dla przewlekle chorych, z chwilą utworzenia w PIPS specjalizacji przygotowującej do pracy pedagogicznej na szczeblu sanatoriów i prewentoriów, stała się przedmiotem prac naukowo-badawczych Marii Grzegorzewskiej i Janiny Doroszewskiej. Twierdziły one, iż w *„dziale opieki lekarskiej należy również szukać nowych dróg, unikając zbyt pesymistycznego, a nawet fatalistycznego poglądu na sprawę pomocy lekarskiej w dążeniu do rehabilitacji dziecka upośledzonego”,* zaś pracy pedagogicznej winno przyświecać *„wprowadzenie dobrego samopoczucia dziecka i odwrócenie uwagi od stanu choroby”*[29]. O szczególnym zainteresowaniu władz ministerialnych działem szkolnictwa specjalnego dla przewlekle chorych niech świadczy fakt, że spośród 40 nowych placówek utworzonych w roku szkolnym 1950/1951, aż połowę stanowiły szkoły dla dzieci przewlekle chorych i kalekich (patrz tabela).

W sprawie zachowania właściwego poziomu kształcenia w szkołach zawodowych, Wydział Szkół Specjalnych Ministerstwa Oświaty, prowadził korespondencję z CUSZ. Ministerstwo Oświaty chciało sprawować nadzór pedagogiczny nad poszczególnymi szkołami zawodowymi, zarówno istniejącymi, jak i nowo zakładanymi[30].

W roku szkolnym 1950/1951 zintensyfikowano prace nad podręcznikami i programami dla szkolnictwa specjalnego. Minister Oświaty powołał Komisję ds. Programów, Wydawnictw, Pomocy Naukowych i Urządzeń Szkolnych dla Szkolnictwa Specjalnego, kierowaną przez Romana Przezwańskiego, kierownika Sekcji Defektologii, utworzonej przy Państwowym Ośrodku Prac Pedagogicznych i Badań Programowych w Warszawie[31].

Wydano drukiem programy nauczania w szkołach podstawowych dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym, niewidomych i moralnie zagrożonych. Owocem prac Sekcji były też recenzje, artykuły i referaty. Ich popularyzacja w środowisku nauczycieli szkół specjalnych była jednak niezadowalająca na skutek niskich serii i niewystarczającej dystrybucji wydawniczej[32]. Osobną sprawę stanowią kompetencje członków wspomnia-

---

dżetu z placówki służby zdrowia było zwieńczeniem starań Ministerstwa Oświaty o podniesienie tej stawki z 1,5% do 2%).

[29] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 409; Zob. też J. D o r o s z e w s k a, Wytyczne dla układania programów nauczania w szkołach sanatoryjnych i prewentoryjnych, „*Pediatria Polska”*, nr 9, 1951, s. 1018–1026.

[30] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1730, s. 10–19 (korespondencja Ministerstwa Oświaty z CUSZ w sprawie przejęcia przez Ministerstwo Oświaty z CUSZ szkól zawodowych w: Grotkowie, Lublińcu, Poznaniu, Głuchowie, Laskach, Jargoniewicach).

[31] Powołanie Sekcji Defektologii miało związek z przekształceniem PIPS w studium, w którym na mocy odgórnych zarządzeń władz szkolnych wstrzymano badania naukowe; Zob. R. P r z e z w a ń s k i, M. K u l c z y c k i, H. T e m e r s o n, *Niektóre problemy defektologii i szkolnictwa specjalnego, „Nowa Szkoła”*, nr 3, 1956, s. 276–291. (Sekcja Defektologii podjęła współpracę z Państwowym Zakładem Wydawnictw Szkolnych, PZN, CUSZ, MPiOS oraz z Instytutem Głuchoniemych i Ociemniałych, Instytutem Gruźlicy, Psychoneurologicznym, Główną Poradnią Zdrowia Psychicznego i PSPS. Sekcja współpracowała też doświadczenia moskiewskim Instytutem Defektologii oraz analogicznymi placówkami w NRD i Czechosłowacji).

[32] R. P r z e z w a ń s k i, M. K u l c z y c k i, H. T e m e r s o n, op. cit, s. 279–280; Zob. też AAN, Sekcja Szkolnictwa Specjalnego, syg. 680 (w latach 1950–1956 staraniem Sekcji Defektologii ukazały się podręczniki: W. T u ł o d z i e c k i, *Nauczanie języka polskiego w szkole dla głuchych*. *Poradnik metodyczny*, pod red. R. P r z e z w a ń s k i e g o, Warszawa 1955 (ss. 272), H. T e m e r s o n, *Zagadnienia metodyczne w nauczaniu geografii w szkole dla niewidomych*, pod. Red. R. P r z e z w a ń s k i e g o, Warszawa 1954 (ss. 86), S. J a r a n t o w s k i, *Materiały metodyczne do nauczania matematyki w szkołach specjalnych dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym, kl I– IV,* pod red. M. K u l c z y c k i e g o, Warszawa 1956 (ss. 194), L. F r y d r y c h o w s k a, *Z doświadczeń nauczania języka polskiego w szkole specjalnej dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym*, pod. Red. M. K u l c z y c k i, Warszawa 1954 (ss. 118), I. S o ł o w i e w (red.), *Swoistość procesów poznawczych u uczniów umysłowo niedorozwiniętych* (tłumaczenie z j. rosyjskiego R. P r z e z w a ń s k i e g o), Warszawa 1955 (ss. 224), O. L i p k o w s k i, *Poradnik metodyczny dla nauczy-*

nej Komisji, albowiem były to osoby, które w opinii wieloletniego wizytatora szkolnictwa specjalnego Władysława Kusia *„ani jednego dnia nie przepracowały w tym szkolnictwie i nie znały zupełnie metod pracy ani dzieci upośledzonych”*[33].

Ministerstwo Oświaty, w związku z pismem dotyczącym kształcenia osób niewidomych, jakie Z G Związku Pracowników Niewidomych R.P., przekazał Radzie Ministrów, zostało niejako zmuszone do złożenia szczegółowego raportu w sprawie szkolnictwa specjalnego dla niewidomych. Związek Pracowników Niewidomych, w „*Uwagach na temat kształcenia niewidomych dzieci oraz walki z analfabetyzmem wśród dorosłych”,* negatywnie oceniał stan i kierunki działań władz szkolnych w tym zakresie. Związek, na podstawie własnych wyliczeń przyjmował, że w Polsce, spośród 2 tys. niewidomych dzieci i młodzieży (do 18 lat), w szkołach specjalnych przebywało zaledwie 500 dzieci. Częściowo odpowiedzialnością za taki stan rzeczy obarczano Ministerstwo Oświaty. Za niezrozumiałe uznano działania Ministerstwa, które doprowadziły do zamknięcia oddziałów dla niewidomych uczniów w Bydgoszczy i Gdańsku[34]. Związek Pracowników Niewidomych zwracał się do ministra oświaty Witolda Jarosińskiego z wnioskiem o przedłożenie projektu sejmowego o przymusowym nauczaniu niewidomych w wieku szkolnym oraz uwzględnienie w budżetach właściwych departamentów Ministerstwa Oświaty dodatkowych środków finansowych na pomoce szkolne. W podobnym tonie wypowiadało się również kierownictwo PZN, które sugerowało, że w Polsce nie wykorzystuje się potencjału zawodowego osób niewidomych[35].

Minister Oświaty, w odpowiedzi na zarzuty Związku Pracowników Niewidomych przekazane do wiadomości Rady Ministrów, utrzymywał, że oczekiwania związkowców są niejednokrotnie wygórowane lub po prostu nierealne. Za takie uznano żądania Związku, aby stanowiska wizytatorów szkolnictwa specjalnego pełniły wyłącznie osoby niewidzące. Wszelkie zaniedbania w tym dziale szkolnictwa Ministerstwo starało się tłumaczyć obiektywnymi trudnościami, z jakimi borykało się szkolnictwo po wojnie, w tym przede wszystkim problemami natury ekonomicznej państwa. Ministerstwo Oświaty wyjaśniało ponadto, że rozbudowa tego działu szkolnictwa wymaga perspektywicznych prac i olbrzymich nakładów finansowych[36].

W roku szkolnym 1950/1951, z jednolitego dotąd działu szkolnictwa specjalnego dla głuchych wyodrębniono osobny dział kształcenia dla dzieci głuchych, wykazujących jednocześnie upośledzenie umysłowe. W Wejherowie, a następnie w Lublińcu utworzono w tym celu pierwsze klasy specjalne[37]. Należy dodać, że w tym samym okresie, w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, a potem w Poznaniu rozpoczęły

---

cieli przysposobienia zawodowego szkól specjalnych, pod red. M. K u l c z y c k i e g o, Warszawa 1954 (ss. 224), T. B r o m o w i c z o w a, W. W o l f o w a, *O nauczaniu i wychowaniu dzieci przewlekle chorych*, pod red. R. P r z e z w a ń s k i Warszawa 1956 (ss. 68), M. C h w a t c e w a, *Logopedia*, przekład z j. rosyjskiego, (ss. 436).

[33] cyt. za W. G a s i k, *Rozwój szkolnictwa specjalnego i pedagogiki specjalnej w Polsce Ludowej (do 1973 r.)*, w: S. M a u e r s b e r g (red.), *Dzieje szkolnictwa i pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1990, s. 268.

[34] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 355–361. (w Polsce było ok. 20 tys. niewidomych, z tego 4,5 tys. to osoby w wieku od 18 do 35 lat, 7 tys. w wieku od 35 do 55 lat i 6,5 tys. po 55 r. życia).

[35] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1733, s. 233–240; Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 357.

[36] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732 (w roku szkolnym 1950/51, przy Ministerstwie Oświaty, kontynuowała prace Komisja Doradcza dla Spraw Niewidomych, zajmująca się m.in. zwalczaniem analfabetyzmu wśród dzieci i dorosłych).

[37] K. K i r e j c z y k, *Ewolucja kształcenia dzieci głuchych*, Warszawa 1967.

działalność pierwsze klasy dla dzieci niedosłyszących. We Wrocławiu zaś ruszyła pierwsza w kraju szkoła specjalna dla dzieci głuchych i opóźnionych w nauce[38].

Kolejny rok szkolny – 1951/1952 – w szkolnictwie specjalnym miał przebiegać w zgodzie z nową *Instrukcją* ogłoszoną przez Ministerstwo Oświaty[39]. Naczelnym zadaniem miało być powiązanie rozbudowy szkolnictwa specjalnego z jednoczesną korektą sieci szkolnej na obszarach wiejskich. Taki kierunek nadano wytycznym Wydziału Oświaty KC PZPR[40].

W roku szkolnym 1951/1952 dwukrotnie zmieniano zasady selekcji i kwalifikowania dzieci upośledzonych do szkół i zakładów specjalnych. Najpierw kierownicy zwykłych szkół podstawowych, w porozumieniu z radą pedagogiczną, lekarzami szkolnymi i komitetami rodzicielskimi, zgłaszali do wydziałów oświaty prezydiów rad narodowych (powiatowych i miejskich) wykazy upośledzonych dzieci nie nadających się do nauki bądź pozostających poza szkołą normalną. Następnie kierownicy powiatowych wydziałów rad narodowych decydowali o zakwalifikowaniu dziecka do szkoły specjalnej, w oparciu o konsultacje z przedstawicielami organizacji społecznych i wizytatorami szkół specjalnych. Ostateczną decyzję o umieszczeniu dziecka w konkretnej placówce podejmowano na szczeblu wojewódzkich wydziałów oświaty rad narodowych[41]. W 1952 r. selekcję dzieci upośledzonych umysłowo powierzono powiatowym komisjom selekcyjnym, powoływanym przez kierownika wydziału oświaty PWRN, w składzie: kierownik wydziału powiatowej/miejskiej rady narodowej lub kierownik referatu szkół podstawowych, lekarz, psycholog, nauczyciel szkoły podstawowej normalnej oraz przedstawiciel wydziału pracy i opieki społecznej. Komisja opiniowała wnioski nadsyłane przez kierowników szkół i podejmowała decyzję o tym, które dzieci wezwać na badania, a które od razu zakwalifikować do szkoły specjalnej lub pozostawić w szkole normalnej. Decyzje o umieszczeniu dziecka w szkole specjalnej zapadały częściowo zaocznie, na podstawie zebranej dokumentacji. Stanowiło to słabość ówczesnego trybu selekcji dzieci umysłowo upośledzonych[42].

Dzieci niewidome, z resztkami słuchu i niedowidzące kierowano do szkół specjalnych na podstawie orzeczeń lekarskich. Dzieci przewlekle chore i kalekie trafiały do zakładów leczniczych na podstawie orzeczeń wydziałów zdrowia PWRN. Przeniesienie częściowej odpowiedzialności za selekcję i ostateczne kwalifikowanie dzieci do szkół i zakładów specjalnych na komórki rad narodowych było konsekwencją zniesienia kuratoriów szkolnych. Wydziały oświaty powiatowych i wojewódzkich Rad Narodowych zajmowały się dodatkowo sprawami lokalowymi, organizacją zajęć pozalekcyjnych i zajęć warsztatowych w szkołach specjalnych.

Na całkowicie nowych zasadach zorganizowano zasady selekcji dzieci głuchych, z resztkami słuchu i wadami wymowy. Zgodnie z decyzją Ministerstwa Oświaty, w Insty-

[38] Tamże, s. 125 (druga szkoła dla dzieci głuchych z jednoczesnym upośledzeniem umysłowym ruszyła w Nowym Mieście nad Pilicą).

39 Dz. Urz. Min. Ośw., nr 7, poz. 78, 1951; Zob. też AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1731, s. 1–32 (wytyczne Ministerstwa Oświaty w sprawie organizacji nowego roku szkolnego).

[40] AAN, PZPR, syg. 5, s. 7 (na konferencjach organizowanych przez Wydział Oświaty KC PZPR dla dyrektorów departamentów Ministerstwa Oświaty omawiano kwestie powszechności nauczania w szkolnictwie specjalnym. Dyskutowano m.in. o potrzebnie korekty sieci szkolnictwa specjalnego na terenach wiejskich).

[41] Z instrukcji o organizacji roku szkolnego 1951/1952 w szkolnictwie specjalnym (dz. Urz. Min. Ośw., nr 7, poz. 78, 1951).

[42] Z instrukcji o organizacji roku szkolnego 1952/1953 w szkolnictwie specjalnym (Dz. Urz., Min. Ośw., nr 6, poz. 48, 1952); Zob. S. Mauersberg, M. W a l c z a k, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944–1956)*, Warszawa 2005, s. 193–194.

tucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie uruchomiono ogólnopolski Ośrodek Selekcji Dzieci z Wadami Słuchu i Mowy. Ośrodek organizował prace komisji kwalifikacyjnej, złożonej z nauczycieli i wychowawców Instytutu, lekarza, przedstawicieli Związku Głuchoniemych, CRZZ, ZNP, Ligi Kobiet[43]. Na wniosek Ministerstwa Oświaty, sprawę utworzenia tego Ośrodka opiniowali: Maria Grzegorzewska, przedstawiciele PZG, Samopomocy Chłopskiej, ZNP i Państwowy Ośrodek Prac Programowych i Badań Pedagogicznych w Warszawie. Z korespondencji prowadzonej w tej sprawie wynika, że centralnym punktem uwagi były ewentualne trudności, które mogły towarzyszyć dowożeniu dzieci na badania selekcyjne do Warszawy z odległych stron kraju[44].

W samym Ministerstwie Oświaty utworzenie Ośrodka uznano za: *„olbrzymi krok naprzód w pracy z dziećmi głuchymi, za próbę uporządkowania, wzorem ZSRR, sprawy wychowania i nauczania głuchych”*[45]. Należy zauważyć, że szkolnictwo dla dzieci głuchych zróżnicowano wtedy na: późno ogłuchłych, głuchoniemych z resztkami słuchu, głuchych z upośledzeniem umysłowym oraz głuchych opóźnionych w nauce[46]. Prace Ministerstwa Oświaty w sprawie przygotowania zawodowego głuchych wspierał PZG[47].

W roku szkolnym 1951/1952 zorganizowano 27 nowych szkół specjalnych (podstawowych i zawodowych), 14 przedszkoli i 3 licea ogólnokształcące. Przybyło miejsc dla ponad 1500 uczniów, w tym najwięcej (około 1000) w szkołach dla przewlekle chorych i kalekich (patrz tabela). Uruchamianiu nowych placówek szkolnictwa specjalnego towarzyszyły różnorakie trudności związane z selekcją, kształceniem nauczycieli, zaopatrywaniem szkół w sprzęt szkolny i pomoce naukowe. Wiele do życzenia pozostawiała działalność wydziałów oświaty Rad Narodowych, które z początkiem roku szkolnego 1951/1952 zostały dodatkowo upoważnione do otwierania szkół specjalnych dla dzieci głuchych, według możliwości i potrzeb terenowych[48].

---

[43] Dz. Urz. Min., Ośw., nr 13, poz. 103, 1952 (Ośrodek rozpoczął prace w połowie 1952 r.); Zob. Dz. Urz. Min., Ośw., nr 13, poz. 109, 1952 (okólnik Ministerstwa Oświaty w sprawie selekcji, badań i kwalifikowania dzieci do szkół specjalnych); Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1733, s. 56 i 106–108 (okoliczności wprowadzenia zarządzenia w sprawie selekcji dzieci głuchych, korespondencja w sprawie powołania Ośrodka).

[44] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1733, s. 132–137 (zwracano też uwagę na błędy formalne. M. Grzegorzewska sugerowała by znajdujące się w formularzu sformułowanie: *„czy dziecko słyszy”, zastąpić zwrotem: „czy dziecko reaguje na dźwięki”*).

[45] Tamże, s. 163; Zob. też E. Nurowski, *Surdopedagogika polska*, Warszawa 1983 (pierwszym kierownikiem Ośrodka został Wacław Tułodziecki (do 1955 r.), następnie Leon Kostencki (do 1960 r.), a od 1960 r. Otton Lipkowski).

[46] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 261–266 (sprawozdanie dotyczące stanu szkolnictwa specjalnego dla głuchych, plany itd.); AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1741 (korespondencja Ministerstwa Oświaty z MPiOS w sprawie zatrudnienia absolwentów szkół specjalnych dla głuchych).

[47] *Walny Zjazd Krajowy Polskiego Związku Głuchych* (Warszawa 4–5.XII.1965). Materiały sprawozdawcze, s. 27. (w szczególności rekrutujących się ze środowisk wiejskich); Zob. C. Siwiński, Zmiany strukturalno-organizacyjne w szkolnictwie zawodowym PRL, Poznań 1981, s. 185 (w roku szkolnym 1951/1952 w szkołach zawodowych specjalnych przebywało 314 głuchych, 308 moralnie zaniedbanych, 487 upośledzonych umysłowo, 56 niewidomych i 38 osób dotkniętych kalectwem).

[48] Dz. Urz., Min. Ośw., nr 15, poz.197, 1951 (chodzi o zarządzenie z 5 września 1951 r.); Zob. też AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1735, s. 77 (warunki pracy szkół specjalnych na terenie kraju. Nieporozumienia Ministerstwo Oświaty – Rady Narodowe dotyczyły np. sprzeciwu Ministerstwa względem decyzji Rad Narodowych o przenoszeniu dzieci (w szczególności w szkołach dla przewlekle chorych) do innych szkół podczas trwania roku szkolnego); Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1731 (sprawozdanie z wizytacji szkół specjalnych we Wrocławiu stanowi przykład współpracy miejscowego Wydziału Szkół Specjalnych z prezydium WRN); Zob. AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1741 (wizytacja szkół specjalnych na Opolszczyźnie wskazuje na braki, m.in. w zakresie pomocy naukowych i kwalifikowanych nauczycieli).

Pracę szkół specjalnych w roku szkolnym 1952/1953 unormowano w oparciu o nową Instrukcję. Generalnie ujmując zachowano kierunek prac z poprzedniego roku szkolnego, przy czym Wydział Szkół Specjalnych Ministerstwa Oświaty zapowiadał dodatkowo: *„przeprowadzenie korekty sieci przedszkoli, szkół i zakładów wychowawczych dla dzieci niewidomych, głuchych, upośledzonych umysłowo, moralnie zaniedbanych, przewlekłe chorych i kalekich z związku w potrzebami i warunkami w terenie”*[49]. Szczególny akcent położono na poprawę przygotowania zawodowego nauczycieli w szkołach dla dzieci przewlekle chorych i kalekich[50]. Pewne nadzieje, związane z pozyskaniem środków budżetowych na rozbudowę szkół specjalnych wiązano z przyjętą w lipcu 1952 r. Konstytucją PRL, w której znalazły się zapowiedzi o powszechnej dostępności wszelkich typów szkół dla dzieci i młodzieży[51].

Uwadze władz szkolnych nie uszły dotychczasowe trudności towarzyszące działaniom rad narodowych w szkolnictwie specjalnym. O poszukiwaniu środków zaradczych świadczą wybrane fragmenty *Instrukcji* oraz materiał archiwalny, na podstawie którego można wnioskować, że przedmiotem niezadowolenia ze strony Ministerstwa Oświaty były zarządzenia i limitowanie środków na szkolnictwo specjalne przez wydziały oświaty rad narodowych[52].

W całym roku szkolnym 1952/1953 otwarto 40 nowych placówek szkolnictwa specjalnego dla ponad 3 tys. dzieci i młodzieży. Najdynamiczniej rozwijały się szkoły dla przewlekle chorych i kalekich (ponad połowa nowych szkół podstawowych specjalnych), szkoły dla dzieci upośledzonych umysłowo (jedna trzecia nowych szkół podstawowych i zawodowych) oraz szkoły podstawowe dla moralnie zaniedbanych (patrz tabela).

Rok szkolny 1953/1954 przyniósł nowe zarządzenie Ministerstwa Oświaty w sprawie selekcji i kwalifikowania dzieci do szkół specjalnych dla upośledzonych umysłowo[53]. Myślą przewodnią tego zarządzenia była chęć zminimalizowania błędów występujących w pracy selekcyjnej, które prowadziły do umieszczania w szkołach specjalnych dzieci z pozornym upośledzeniem umysłowym. W uzasadnieniu zarządzenia napisano, że *„ani trudności wychowawcze, ani pedagogiczne zaniedbanie, ani fizyczne osłabienie, ani żadne inne defekty ucznia X nie uzasadniają potrzeby umieszczania go w szkole specjalnej dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym”*[54]. Prawidłowo prowadzona selekcja miała opierać się na kilkutygodniowej obserwacji ucznia, prowadzonej przez wyznaczonego pedagoga. Po jej zakończeniu rodzice dziecka byli wzywani do szkoły na konsultacje prowadzone przez nauczyciela w obecności lekarza szkolnego. Decyzję o skierowaniu dziecka do szkoły specjalnej podejmowano na posiedzeniu rady pedagogicznej (sic !)[55].

---

[49] Dz. Urz. Min. Ośw., nr 6, poz. 48, 1952.

[50] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg.1316, s. 4–12 (we wszystkich szkołach specjalnych zorganizowanych w placówkach służby zdrowia roku szkolnym 1952/1953 planowano przeprowadzenie wizytacji. Nauczyciele mieli brać udział w konferencjach i kursach szkoleniowych organizowanych przez Ministerstwo Oświaty).

[51]. AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1267, s. 5–6 (z materiału archiwalnego wynika, że Wydział Szkół Specjalnych liczył na dodatkowe środki finansowe na rozbudowę szkół specjalnych).

[52] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1252, s. 287.

[53] Dz. Urz. Min. Ośw., nr 4, poz. 30, 1953; AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1741 (przygotowania Ministerstwo Oświaty do nowego roku szkolnego 1953/1954 w szkolnictwie specjalnym).

[54] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1733, s. 184.

[55] Tamże, s. 193 (w Ministerstwie Oświaty formułowano wówczas twierdzenia: „stosowane w dotychczasowym systemie selekcji biednych metod burżuazyjnej pseudonauki pedologii testy i inne musi nasuwać obawy, że w szkołach specjalnych dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym znalazło się wiele dzieci normalnych (...) Oznacza to, że profil naszych szkół specjalnych jest obecnie wypaczony”); AAN, Minister-

Kwestię usprawnienia zasad selekcji Ministerstwo Oświaty podejmowało również w odniesieniu do moralnie zaniedbanych. Inicjowane przez resort edukacji badania diagnostyczne miały pokazać, jakie są przyczyny postępującej z roku na rok przestępczości i demoralizacji dzieci i młodzieży[56]. Pracami Ministerstwa Oświaty interesowało się Ministerstwo Sprawiedliwości i Wydział Oświaty KC PZPR. W zakładach wychowawczych dla moralnie zaniedbanych wprowadzono nowe statuty organizacyjne[57].

W 1953 r., w wyższych klasach (od V do VII) szkół dla niewidomych, upośledzonych umysłowo i moralnie zaniedbanych, zwiększono tygodniowy wymiar zajęć z zakresu przysposobienia zawodowego. W szkołach dla moralnie zaniedbanych obowiązywał plan godzin zwykłej szkoły podstawowej (208 godzin), z dodaniem 22 godzin tygodniowo zajęć przysposobienia zawodowego. W szkołach dla przewlekle chorych plan obejmował 116 godzin zajęć tygodniowych, ale w zależności od stanu zdrowia dzieci, na wniosek lekarza, czas nauki można było skrócić lub wydłużyć. W szkołach dla dzieci kalekich obowiązywała siatka godzin szkoły polskiej, wydłużona o 22 godziny przysposobienia zawodowego. Przysposobienie zawodowe, podobnie jak wszystkie formy zajęć pozalekcyjnych, uznano za 1 ważny element pracy wychowawczej na drodze do usamodzielnienia i przygotowania zawodowego wychowanka szkoły specjalnej[58].

W sprawie rozbudowy i usprawnienia pracy szkół specjalnych dla dzieci przewlekle chorych i kalekich Wydział Szkół Specjalnych Ministerstwa Oświaty konsultował swe działania z Ministerstwem Zdrowia oraz podjął współpracę z Departamentem Spraw Inwalidzkich i Pomocy Społecznej MPiOS[59]. Współpraca z MPiOS zaowocowała opublikowaniem cyklu materiałów, w formie komunikatów i ulotek, w których znalazły się informacje o możliwości przeszkolenia zawodowego i zatrudnienia osób dotkniętych inwalidztwem[60]. Dla kalek uruchomiono w Poznaniu szkołę zawodową specjalną oraz pod nadzorem resortu edukacji organizowano szkolenie zawodowe, we: Wrocławiu, Przemyślu, Krakowie, Warszawie, Miszewie Murowanym k. Płocka[61].

---

stwo Oświaty, syg. 1732 (w sprawie selekcji upośledzonych umysłowo Ministerstwo Oświaty konsultowało się z Instytutem Pedagogicznym oraz z Marią G r z e g o r z e w s k ą, która twierdziła, że w Polsce powinno się raczej zmierzać to zakładania stałych ośrodków selekcyjnych, tak jak w szkolnictwie dla głuchoniemych).

[56] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1733, s. 302 (fragment z projektu instrukcji: „przyczyn wypaczeń jest dużo, a podłoże jest różnorakie. Obok przyczyn wynikających z patologicznych zmian centralnego układu nerwowego (...), zaburzeń w sferze emocjonalnej (...) stwierdzamy przyczyny wynikające z wadliwego wychowania, sięgające aż po wczesne dzieciństwo i nieodpowiednich warunków wychowawczych (...), złych wpływów otoczenia").

[57] AAN, PZPR, syg. 96, s. 25–50 (współpraca z Wydziałem Oświaty KC PZPR); AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1731, s. 94 (korespondencja Ministerstwa Oświaty z Ministerstwem Sprawiedliwości); AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 362–399 (korespondencja w sprawie regulaminu zakładów poprawczych podległych Ministerstwu Sprawiedliwości).

[58] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1734, s. 62–64 (zajęcia z przysposobienia zawodowego w poszczególnych szkołach specjalnych); Zob. też S. M a u e r s b e r g, M. W a l c z a k, *Szkolnictwo polskie (...)*, s. 194 (tygodniowy wymiar godzin w szkołach podstawowych specjalnych wynosił w 1953 r., w szkołach dla niewidomych i głuchych – 237 godzin nauki, w szkołach dla umysłowo upośledzonych – 227 godzin. Na czas nauki dzieci dzielono na grupy. W szkołach podstawowych – od 12 dzieci niewidomych i głuchych do 24 dzieci w prewentoriach, w szkołach zawodowych od 16 uczniów niewidomych i głuchych do 24 uczniów moralnie zaniedbanych).

[59] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 144, s. 63–67, 103–111, 146 (dotyczy działań Ministerstwa Oświaty w sprawie rozbudowy szkół specjalnych dla przewlekle chorych i kalekich).

[60] *„Głos Nauczycielski"*, nr 34, 1953, s. 6 (informacje o szkołach i kursach organizowanych przez MPIOS dla osób „fizycznie" upośledzonych).

[61] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1733, s. 209.

Współpracujący z Ministerstwem Oświaty PZN zajmował się drukiem podręczników i pomocy naukowych dla niewidomych oraz zorganizował dla dzieci w okresie wakacyjnym wypoczynek kolonijny[62]. PZG prowadził zespoły nauczania początkowego dla głuchych analfabetów i czynił starania w Ministerstwie Oświaty o uruchomienie szkół wieczorowych dla głuchych[63].

W roku szkolnym 1953/1954 szkolnictwo specjalne wzbogaciło się o kolejne 22 szkoły, szczebla podstawowego i zawodowego. Zorganizowano blisko 5 tys. nowych miejsc, z tego 2 tys. w szkołach dla dzieci przewlekle chorych i kalekich, l tys. w szkołach dla umysłowo upośledzonych i ponad 500 w szkołach zawodowych dla moralnie zaniedbanych (patrz tabela). Współpraca Ministerstwa Oświaty z wydziałami oświaty Rad Narodowych była wciąż daleka od ideału (skoro w materiałach archiwalnych Ministerstwa Oświaty wyczuwa się nieprzychylny ton związany z działalnością rad narodowych w szkolnictwie specjalnym)[64]. W ramach przygotowań rocznicowych do obchodów 10 rocznicy „Manifestu" PKWN Ministerstwo Oświaty zajęło się podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć. Przystąpił od nich również Wydział Szkół Specjalnych przygotowując materiały sprawozdawcze[65].

W kolejnym roku szkolnym – 1954/1955 – doszło do rozwiązania Wydziału Szkół Specjalnych, w miejsce którego utworzono Wydział Szkół Specjalnych i Zakładów Wychowawczych, zorganizowany przy nowo powstałym Departamencie Zakładów Wychowawczych i Szkół Specjalnych Ministerstwa Oświaty[66].

Należy wyraźnie podkreślić, że w II połowie 1954 r. załamało się dotychczasowe tempo rozbudowy szkół specjalnych. W całym roku szkolnym 1954/1955 uruchomiono zaledwie 6 szkół dla niespełna 500 dzieci. Sytuacja uległa poprawie w następnym roku szkolnym, w którym otwarto co prawda tylko 12 szkół specjalnych, ale za to zwiększono liczbę miejsc we wszystkich 353 szkołach specjalnych z 33 tys. do ponad 35 tys. (patrz tabela).

---

[62] *Niewidomi w Polsce Ludowej,* Warszawa 1955 (na wniosek PZN Ministerstwo Oświaty otworzyło pierwsze zakłady specjalne dla dorosłych niewidomych w: Jarogniewicach k. Poznania, Ciechcinie k. Bydgoszczy, Trawniku Śląskim, Żułowie k. Krasnegostawu. PZN prowadził kursy nauki brajla, organizował świetlice związkowe, zespoły muzyczne, wydawał pisma – „Promyczek", „Pochodnia", „Światełko". Związek werbował dzieci do szkół dla niewidomych. W 1955 r. PZN liczył 6,5 tys. członków, działał w 13 oddziałach wojewódzkich i 80 kołach terenowych).

[63] *Walny Zjazd Krajowy* (...), s. 26 i 56–57 (do 1960 r. powstało 6 szkół wieczorowych dla 236 osób, w 47 zespołach nauczania początkowego naukę pobierało 400 osób. PZG otrzymał z budżetu państwa, w latach 1950–1955, prawie 10 mln zł. Od 1955 r. PZG brał udział w pracach Światowej Federacji Głuchych i w organizowanych przez nią konferencjach międzynarodowych).

[64] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1316, s. 39 i 115 (korespondencja prezydiów WRN z Ministerstwem Oświaty); AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1252, s. 29, 55–60, 70 (nt. współpracy Ministerstwa Oświaty i Rad Narodowych); Zob. też AAN, PZPR, syg. 7 (Ministerstwo Oświaty, w korespondencji z Wydziałem Oświaty KC PZPR użyło sformułowania, że w Radach Narodowych „doszło do odpedagogizowania aparatu kierowniczego"); Zob. Dz. Urz. Min. Ośw., nr 4, poz. 30, 1953 (zarządzenie w sprawie organizacji przez prezydia WRN konferencji oraz kursów przygotowawczych do egzaminu eksternistycznego w PSPS); J. R e y k o w s k i e g o, *Podstawowe założenia nauki Pawłowa, „Wiedza i Życie"*, nr 5, 1953 (Należy zaznaczyć, że Ministerstwo Oświaty wspólnie z Radami Narodowymi organizowały pośród nauczycieli szkół specjalnych akcję szkoleniową popularyzującą dorobek pedagogiki radzieckiej, w tym w szczególności prezentowały dorobek naukowy Pawłowa. Jednocześnie negowano wypracowaną w okresie II RP i stosowaną w szkolnictwie specjalnym metodę ośrodków pracy).

[65] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1252, syg. 339.

[66] AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 282 (w Ministerstwie Oświaty powstał ponadto Referat Programów i Podręczników szkolnictwa Specjalnego).

Tabela 1. Szkoły i uczniowie szkól specjalnych w Polsce w latach 1948/1949–1955/1956

	lata szkolne							
	1948/49	**1949/50**	**1950/51**	**1951/52**	**1952/53**	**1953/54**	**1954/55**	**1955/56**
przedszkola	18	32	31	45	62	76	96	95
szkoły podstawowe dla								
a) niewidomych	7	7	8	8	7	8	9	9
b) głuchych	9	9	10	12	14	16	16	16
c) umysłowo upośledzonych	68	85	97	101	107	111	117	115
d) moralnie zaniedbanych	17	17	16	15	24	24	24	29
e) przewlekle chorych i kalekich	34	51	72	87	114	119	118	124
licea ogólnokształcące	4	4	16	19	10	9	9	8
szkoły zawodowe dla								
a) niewidomych	6	3	2	2	2	3	3	4
b) głuchych	6	8	7	11	11	11	11	12
c) umysłowo upośledzonych	2	4	6	10	15	15	15	16
d) moralnie zaniedbanych	13	10	8	7	8	18	18	18
e) przewlekle chorych i kalekich	brak	1	1	1	1	1	1	1
RAZEM SZKOŁY	166	199	243	273	313	335	341	352
Wychowankowie								
przedszkola	530	1187	1470	2550	3676	5784	6511	6858
szkoły podstawowe dla:								
a) niewidomych	299	394	430	446	477	477	476	540
b) głuchych	1067	1262	1340	1455	1583	1799	1956	2104
c) umysłowo upośledzonych	7564	9594	11094	11458	11796	12950	13765	14335
d) moralnie zaniedbanych	1407	1203	1293	1154	1790	1774	1869	1333
e) przewlekle chorych i kalekich	3875	6065	6916	8039	10209	12553	11728	12492
licea ogólnokształcące	38	30	183	316	403	538	690	714
szkoły zawodowe dla:								
a) niewidomych	164	38	37	56	46	87	100	143
b) głuchych	296	378	396	514	569	634	651	705
c) umysłowo upośledzonych	140	214	330	487	815	1063	1173	1309
d) moralnie zaniedbanych	415	347	388	308	354	918	843	972
e) przewlekle chorych i kalekich	brak	16	21	33	40	46	53	66
RAZEM W SZKOŁACH	15265	19541	22428	24266	28082	32839	33304	34713

Źródło: Statystyka Polski, z. 67, GUS, Warszawa1962.

Bezpośrednią przyczyną takiego stanu rzeczy były z pewnością trudności w realizacji sześcioletniego planu gospodarczego i korekty planistyczne skutkujące przesunięciem części środków budżetowych z Ministerstwa Oświaty na rozbudowę przemysłu ciężkiego. Trzeba też zauważyć, że w pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej nie wybudowano w Polsce od podstaw żadnej szkoły specjalnej, lecz wszystkie nowo otwierane placówki mieściły się w przedwojennych budynkach (jeśli takowe odzyskano lub odbudowano) lub najczęściej w pozyskiwanych na ten cel obiektach, niestety najczęściej nie spełniających wymogów szkoły specjalnej (podjazdy, sale lekcyjne itp.).

Kulminacją prowadzonych od początku lat pięćdziesiątych prac w zakresie przygotowania podręczników, programów i metod nauczania w szkolnictwie specjalnym była decyzja Ministerstwa Oświaty ze stycznia 1955 r. zakazująca stosowania metody ośrod-

ków pracy. Metodę tę, uznaną przez urzędników Ministerstwa Oświaty za „przeżytek pedagogiczny", zastąpiono nauczaniem przedmiotowym. Wywołało to powszechne niezadowolenie nauczycieli szkół specjalnych i współtwórczyni samej metody Marii Grzegorzewskiej, która interweniowała w sprawie zniesienia tego zarządzenia w Ministerstwie Oświaty[67].

W 1955 r., na mocy decyzji Ministerstwa Oświaty, przedłużono z jednego roku do dwu lat studia w studium pedagogiki specjalnej, a następnie powrócono do dawnej nazwy uczelni (PIPS). Do PIPS przyjmowano także absolwentów dwuletnich SN, po przynajmniej rocznej praktyce pedagogicznej. W następstwie tych zmian okres pomaturalnego kształcenia nauczycieli szkół specjalnych wydłużył się do dwóch, a nawet czterech lat. Wprowadzając te zmiany słusznie Ministerstwo Oświaty dążyło do przygotowania wykwalifikowanych nauczycieli szkół specjalnych, spośród których połowa nie miała ukończonego PIPS, ale z drugiej strony wydłużenie czasu nauki skutkowało jeszcze większym niedoborem kadr w szkolnictwie specjalnym[68].

Do 1955 r. nie zdołano, pomimo wielokrotnych planów Ministerstwa Oświaty, zreorganizować powojennej sieci szkół specjalnych. Widoczne były duże dysproporcje w rozwoju szkolnictwa specjalnego między poszczególnymi województwami. Zdecydowanie, w stopniu niewystarczającym, rozwijała się sieć szkół specjalnych na obszarze Ziem Odzyskanych (woj. koszalińskie, szczecińskie, zielonogórskie) oraz niektórych województw centralnych (kieleckie) i wschodnich (lubelskie, białostockie, rzeszowskie). Na obszarze wymienionych województw zorganizowano do 1954 r. łącznie 37 szkół specjalnych. Stosunkowo najwięcej szkół specjalnych utworzono w woj.: wrocławskim (46), katowickim/stalinogrodzkim (43), warszawskim (39 z Warszawą), krakowskim (29), gdańskim (17)[69]. Jakkolwiek w latach 1948/1949–1954/1955 dwukrotnie wzrosła liczba placówek szkolnictwa specjalnego (z 166 do 353) i przebywających w nich dzieci i młodzieży (z 15 tys. do 35 tys.), to szkoły te nie zaspokajały potrzeb w żadnym z działów szkolnictwa specjalnego. W największym dziale szkolnictwa specjalnego dla dzieci upośledzonych umysłowo powszechność nauczania realizowano w 30%[70]. Funkcjonujący w Polsce system kształcenia i wychowania niepełnosprawnych dzieci i młodzieży miał charakter wybitnie segregacyjny. Nie dyskutowano w tym czasie o integracji, mało popularne były też rodziny zastępcze. Co gorsza, w okresie realizacji planu sześcioletniego, problem dzieci upośledzonych traktowano jako zjawisko przejściowe, wynikające

[67] O. L i p k o w s k i, *Wyższa Szkota Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie 1922–1982* Warszawa 1982, s. 62 (w 1956 r. Ministerstwo Oświaty wycofało się z tej decyzji i przywróciło metodę ośrodków pracy, tym razem uznaną za „pożyteczną i zalecaną". W dużej mierze było to osobistą zasługą M. G r z e g o r z e w s k i e j i wybitnego surdopedagoga Wacława T u ł o d z i e c k i e g o, który na przełomie 1955/1956 r. został dyrektorem Departamentu Zakładów Wychowawczych i Szkół Specjalnych i w pełni popierał stanowisko G r z e g o r z e w s k i e j w powyższej sprawie).

[68] Tamże, s. 67 (w roku szkolnym 1955/1956 PIPS ukończyło 35 osób, w roku szkolnym 1956/1957 już 50. W latach 1945–1955 kwalifikacje uzyskało 960 nauczycieli, w tym na podstawie egzaminów eksternistycznych – 189 nauczycieli; Zob. też S. M a u e r s b e r g, M. W a l c z a k, op. cit., s. 196; Zob. „Głos Nauczycielski", nr 26/27 z 1956 r. (na 3 tys. nauczycieli szkół podstawowych specjalnych połowa nie ukończyła PIPS, a na 1 tys. wychowawców zatrudnionych w szkolnictwie specjalnym pełne kwalifikacje wymagane przez Mini. Oświaty posiadało zaledwie 8%); W. G a s i k, *Rozwój szkolnictwa specjalnego (...)*, s. 268 (w PIPS zdegradowanym w 1950 r. do rangi studium nie prowadzono od 1952 r. żadnej selekcji, studiować więc mogli wszyscy chętni).

[69] *Biuletyn Statystyki Szkolnictwa. Departament Statystyki, Oświaty i Kultury, Szkolnictwo Ogólnokształcące,* Warszawa 1955, cz. I i II za rok szkolny 1953/1954.

[70] W. K u ś, *Szkolnictwo specjalne (realizacja powszechności nauczania)*, „Biuletyn Zarządu Krajowej Sekcji Szkolnictwa Specjalnego", Warszawa 1958, s. 8.

z filantropii i zaniedbań minionych epok. Luminarze ustroju socjalistycznego błędnie oceniali, że postępująca w szybkim tempie industrializacja kraju i awans kulturalny zaniedbywanych dotąd środowisk wiejskich, przyczynią się do marginalizacji w zakresie potrzeb szkolnictwa specjalnego. W następstwie tego ograniczono współprace psychologów ze szkołami specjalnymi, negowano dorobek psychologii, czego najwymowniejszym przykładem było umniejszenie rangi i roli PIPS.

Od 1955 r., na łamach „Życia Warszawy", „Trybuny Ludu", „Kobiety i Życie" zaczęły pojawiać się artykuły, w krytycznym świetle przedstawiające kierunki zmian i sytuację szkolnictwa specjalnego z I połowy lat pięćdziesiątych. Podnoszono w nich problem złych warunków, w jakich pracowały szkoły i zakłady specjalne, krytycznie oceniano zasady, na których opierała się selekcja dzieci do szkół i zakładów specjalnych oraz niedostateczne przygotowanie nauczycieli, niewłaściwe metody nauczania, braki w zakresie sprzętu szkolnego, pomocy naukowych oraz niepotrzebnego rozbicia szkolnictwa specjalnego między kilkoma resortami.

Pod wpływem głosów opinii publicznej i w warunkach zbliżających się zmian na scenie politycznej, których kulminacją był „polski październik" 1956 r., sprawami szkolnictwa specjalnego zainteresowały się najważniejsze organy władzy państwa, w tym rząd i Sejm. W marcu 1956 r. ukazał się długo oczekiwany dekret *„O obowiązku szkolnym",* w którym (art. 4, p. 2) postanawiano, że „dzieci uznane za niezdolne do nauki w normalnych szkołach podstawowych wypełniają obowiązek szkolny w szkołach specjalnych". Postanowienia dekretu stały się w sensie formalnym fundamentem dla późniejszej rozbudowy szkolnictwa specjalnego[71].

W czerwcu 1956 r. Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki, pod przewodnictwem Leona Kruczkowskiego, omówiła stan szkolnictwa specjalnego w Polsce. Wiceminister Oświaty Zofia Dembińska zapowiadała zmiany w odniesieniu do selekcji, wynagradzania nauczycieli szkół specjalnych, budownictwa szkolnego, kształcenia kadr itd.[72].

W tej pozytywnej dla szkolnictwa specjalnego atmosferze reaktywowano Sekcję Szkolnictwa Specjalnego ZNP, która na wrześniowym posiedzeniu 1956 r. powołała komitet redakcyjny „Szkoły Specjalnej"[73].

Wydaje się, że stan szkolnictwa specjalnego w okresie przygotowań i realizacji planu sześcioletniego właściwie oddaje opinia Wacława Tułodzieckiego, który w II połowie 1956 r. twierdził, że *„Rozwój szkolnictwa specjalnego (...) odbywał się raczej żywiołowo: w ślad za ilościowym wzrostem placówek i uczniów korzystających z tych placówek nie następował planowy wzrost bazy materialnej (budynki, wyposażenie szkół i zakładów), wzrost wykształconych kadr pedagogicznych, pogłębienie pracy pedagogicznej"*[74].

[71] Dz. Ustaw PRL, nr 9, poz. 52, 1956

[72] W. G a s i k, *Rozwój szkolnictwa specjalnego* (...), s. 269; Zob. AAN, Sejm PRL II Kadencji 1957––1961, syg. 129, 130,131,133, 134, 159, 353 (prace Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki na rzecz szkolnictwa specjalnego).

[73] Archiwum ZNP, Sekcja Szkolnictwa Specjalnego, syg. 681 (podstawowym zadaniem Sekcji była odbudowa jej regionalnych oddziałów, nawiązanie ścisłej współpracy z Ministerstwem Oświaty, powrót do organizowania konferencji dla nauczycieli szkół specjalnych).

[74] „Głos Nauczycielski", nr 26/27 z 1956 r.

SYLWETKI

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

MAREK WASIAK
Łódź

STANISŁAW MALEC (1895–1943) I JEGO DOROBEK DYDAKTYCZNY

Stanisław Malec, z wykształcenia fizyk, nauczyciel warszawskiego Gimnazjum im. Stefana Batorego, wykładowca i dyrektor Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie, zapisał się w dziejach polskiej oświaty przede wszystkim jako kontynuator działań inż. Władysława Przanowskiego[1] w tworzeniu systemu nauczania prac ręcznych w polskich szkołach i kształcenia nauczycieli tego przedmiotu. Należał do najwybitniejszych popularyzatorów wychowania technicznego wśród polskiej młodzieży w okresie dwudziestolecia międzywojennego, znane były jego podręczniki szkolne oraz liczne publikacje, zwłaszcza metodyczne. Trwająca zaledwie kilkanaście lat działalność pedagogiczna Stansława Malca w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku pozostaje w cieniu ogromu dokonań Władysława Przanowskiego, czy Wiktora Ambroziewicza[2].

[1]Władysław P r z a n o w s k i (1880–1937), inżynier, twórca systemu nauczania prac ręcznych w polskich szkołach i kształcenia nauczycieli; w latach 1913–1930 kierował szkołą rzemieślniczą im. Karola S z l e n k i e r a, w której zorganizował samorząd uczniowski; w 1915 r. założył Roczne Kursy Robót Ręcznych, przekształcone w 1923 r. w Państwowy Instytut Robót Ręcznych, autor programów nauczania prac ręcznych w szkołach i seminariach nauczycielskich oraz licznych artykułów propagujących ideę prac ręcznych, a także opracowań dydaktycznych; inicjator utworzenia Towarzystwa Miłośników Robót Ręcznych, założyciel i redaktor kwartalnika „Praca Ręczna w Szkole". Zob. m.in.: A m b r o z i e w i c z Wiktor, *Władysław Przanowski i jego dzieło,* Warszawa: PZWS 1964; A m b r o z i e w i c z Wiktor, *Władysław Przanowski: życie i działalność*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1960 nr 1, s. 127–138; C h o i ń s k a Eugenia, *Z dziejów oświaty w Polsce. Państwowy Instytut Robót Ręcznych (1923–1950)*. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych, 1998, s. 114–122.

[2] Wiktor A m b r o z i e w i c z (1882–1968), dyrektor gimnazjów: im. Stefana C z a r n i e c k i e g o w Chełmie, im. Stanisława Żółkiewskiego w Siedlcach, a w latach 1930–1936 Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, od 1936 r. Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, po II wojnie dyrektor Państwowego Instytutu Robót Ręcznych dla Nauczycieli im. Władysława P r z a n o w s k i e g o, reaktywowanego najpierw w Łodzi, a następnie w Bielsku-Białej, propagator wychowania technicznego, autor monumentalnej monogra-

Stanisław Malec urodził się w dniu 5 kwietnia 1895 r. w Krystynopolu nad Bugiem (obecnie Czerwonohrad w obwodzie lwowskim na Ukrainie), był synem Franciszka i Franciszki z domu Dukacz[3]. Gimnazjum ukończył w Sokalu nad Bugiem[4], a następnie studiował fizykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Brał udział w I wojnie światowej, walczył w armii austriackiej w stopniu plutonowego. Jeszcze jako student, był w roku akademickim 1919/1920 asystentem-stypendystą w Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w roku akademickim 1920/1921 – młodszym asystentem drugiego stopnia, a w latach akademickich 1921/1922 i 1922/1923 – starszym asystentem[5]. Z nieznanych powodów (być może finansowych) przerwał uniwersytecką działalność naukową. W czasie pobytu we Lwowie zdał egzamin uprawniający do nauczania matematyki i fizyki w szkołach średnich[6], bowiem wówczas ukończenie studiów uniwersyteckich nie dawało kwalifikacji pedagogicznych.

W dniu 25 sierpnia 1923 r. zawarł we Lwowie związek małżeński ze Stefanią Marią z domu Zdanowicz (1898–1982) i wkrótce przeniósł się do Jarosławia.

Rozporządzeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie z dniem 4 września 1923 r. – został mianowany nauczycielem w II Państwowym Gimnazjum Męskim w Jarosławiu, w którym uczył matematyki, fizyki i prac ręcznych[7]. Gimnazjum powstało w 1920 r. z przekształcenia z istniejącej od 1898 r. Wyższej Szkoły Realnej; w roku szkolnym 1925/1926 było to już pełne ośmioklasowe gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego, później nosiło imię Augusta Witkowskiego.

Równocześnie Stanisław Malec był zatrudniony jako nauczyciel fizyki w pięcioklasowym Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Jarosławiu – placówce funkcjonującej od 1916 r., posiadającej niepełne prawa państwowego seminarium nauczycielskiego[8].

Po trzech latach pracy dydaktycznej w Jarosławiu – 24 września 1927 r., na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (nr II-13843/27) został przeniesiony do Warszawy, do Gimnazjum im. Stefana Batorego, jednej z najlep-

---

fii *Władysław Przanowski i jego dzieło*. Warszawa: PZWS 1964 i artykułów poświęconych W. Przanowskiemu zamieszczonych w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym", a także wspomnień: *Moja przygoda pedagogiczna: o szkole polskiej nieco inaczej*. Warszawa: Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, 2000. Zob.: N o w a c k i Tadeusz W., *Z Polską w sercu: rzecz o Wiktorze Ambroziewiczu*. Warszawa: Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, 2001.

[3] Informacje biograficzne, materiały i fotografię Stanisława Malca otrzymałem od Pana Stanisława Olechy z Warszawy; tą drogą składam serdeczne podziękowania. Zob.: C h o i ń s k a Eugenia, *Z dziejów…* op. cit., s. 122–124 – fragment opracowany na podstawie życiorysu przygotowanego przez córkę Stanisława Malca – doc. dr hab. med. Janinę Malec-Olechę.

[4] Warto zaznaczyć, że w Sokalu nauczycielem był Franciszek P ę k s z y c – jeden z propagatorów slöjdu szwedzkiego, prekursor nauczania prac ręcznych w szkołach galicyjskich, współautor pierwszego podręcznika pt. *Nauka zręczności jako środek wychowawczy w szkole ludowej* (Lwów, 1891); być może Stanisław Malec zainteresował się pracami ręcznymi już podczas nauki w gimnazjum w Sokalu.

[5] *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie: Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1919/1920*. Lwów 1920, s. 46; [toż] *w roku szkolnym 1920/1921*. Lwów, 1921, s. 27, 32; [toż] *w latach akademickich 1921/1922 i 1922/1923*. Lwów, 1923, s. 59.

[6] Z a g ó r o w s k i Zygmunt, *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych,* rocznik 2. Warszawa–Lwów: Książnica–Atlas, 1926, s. 134, 366.

[7] *Sprawozdanie Dyrekcji Szkoły Realnej za dziesięciolecie 1918–1928*. Jarosław 1928; Zagórowski Zygmunt, *Spis nauczycieli...* rocznik 2: 1926, op. cit., s. 134 (w indeksie błędnie podano brzmienie nazwiska: Males). Także w Jarosławiu popularny był slöjd szwedzki; jeszcze pod koniec XIX w. Michał M e k l e r – kierownik szkoły w Jarosławiu wydał swą adaptację publikacji autorstwa F.E. Reuschera pt. *Nauka zręczności: podręcznik dla nauczycieli*. Jarosław: H. B o h u s s, 1891, 91 s. (Notatki Pedagogiczne, nr 5).

[8] Z a g ó r o w s k i Zygmunt, *Spis nauczycieli...* rocznik 2: 1926, op. cit., s. 366.

szych ówczesnych państwowych szkół średnich w kraju. Stanisław Malec zamieszkał wraz z żoną i córką – Janiną, w budynku profesorskim, znajdującym się w bezpośrednim sąsiedztwie gimnazjum, przy ul. Myśliwieckiej 6. Przez 10 lat – do 1937 r. był tam nauczycielem fizyki.

Absolwent Gimnazjum im. Stefana Batorego – Stanisław Werner (urodzony w 1914 r., maturzysta z 1933 r.) we wspomnieniach pisał o swym nauczycielu fizyki – Stanisławie Malcu, jako *„nadzwyczaj miłym i skromnym Lwowiaku”*[9]. Inny uczeń – Eryk Budzyński (maturzysta z 1935 r.) tak scharakteryzował swego wychowawcę:

„Średniego wzrostu, blady, szczupły, o wystających kościach policzkowych i gładkich, czarnych włosach; mówił z wyraźnym lwowsko-wołyńskim akcentem, zduszonym nieco i jęczącym głosem. [...] *Był jednym z najlepszych chyba nauczycieli, jakich gimnazjum nasze wydało. Przedmiot znał gruntownie, uczył dobrze, choć muszę stwierdzić, że świadomie koncentrował swoje wysiłki na tych tylko, którzy jego zdaniem dość trudną tę naukę jako tako chłonęli. W ogóle całą ludzkość Malec dzielił na tych, co „rozumieli fizykę”, i na tych, co nie rozumieli. Tych ostatnich była oczywiście przytłaczająca większość, nie tylko na świecie, ale i także w naszej klasie. Tylko niektórzy „rozumieli” i ci naprawdę coś skorzystali – na innych pan Stanisław od razu położył kreskę* [...]. *Na pozór surowy i suchy, ale zawsze sprawiedliwy; wiedzieliśmy, że mogliśmy mu zaufać i na nim polegać*”[10].

Pracując w Gimnazjum im. Stefana Batorego, Stanisław Malec uczestniczył w realizowanym eksperymencie pedagogicznym, zakładającym rozwój sprawności uczniów w praktycznym posługiwaniu się w życiu codziennym wiedzą z zakresu fizyki, chemii, przyrody i geografii[11]. Podstawowym założeniem było *„usprawnienie techniczne”* uczniów gimnazjum ogólnokształcącego, rozwijanie umiejętności projektowania i planowania działań oraz budzenie szacunku do pracy rąk. Eksperyment prowadzony przez Stanisława Malca polegał na korelacji nauczania fizyki i prac ręcznych. Podczas lekcji prac ręcznych i zajęć pozalekcyjnych uczniowie wykonywali pomoce dydaktyczne omawiane i wykorzystywane na lekcjach fizyki oraz prowadzili prace instalacyjno-dekoracyjne w gmachu szkoły. Budowali modele płatowców, szybowców i sprzęt sportowy, np. kajaki. Jednak szczególną wagę Stanisław Malec przykładał do zajęć z zakresu elektrotechniki, pod jego nadzorem uczniowie wykonywali radioodbiorniki, prostowniki, amperomierze.

Opis i wyniki eksperymentu zawarł w kilku opublikowanych artykułach: *Budowa maszyny elektrostatycznej w pracowni szkolnej: przykład współpracy nauczyciela robót ręcznych z nauczycielem fizyki* („Praca Ręczna w Szkole” R. 4: 1930 nr 1, s. 39–52 – współau-

---

[9] W e r n e r Stanisław, *Korzenie: sławni i bliscy z rodziny Wernerów oraz rodzin skoligaconych: Norblinów, Schuchów, Malczów, Fukierów, Meisnerów*.... Warszawa: Łośgraf, 2002, s. 202.

[10] Cyt. za: *„Pochodem idziemy...”. Dzieje i legenda Szkoły im. Stefana Batorego w Warszawie*; Warszawa 1993; wyd. drugie, uzupełnione. Warszawa 2003; tom 1, s. 79–80; w książce tej przytoczona jest także anegdota, zapamiętana przez Eryka B u d z y ń s k i e g o:

„Bywało, że podczas wykładu drzwi się otwierały i wsuwał się jakiś pętak z młodszej klasy:

– Panie profesorze, pan profesor Pleśniewicz prosi o sześć watów prądu stałego...

Malec rozkładał ręce, przymrużał jak zwykle oczy i jęczał:

– Herezje fizyczne, ta jakich watów, woltów szes't' prosi un, ty leć z powrotem, zanim dolecisz, już tam bendzi... – i trzaskał żądłami miedzianych szalterów na marmurowej tablicy rozdzielczej z lewej strony audytorium; zakołysały się wskazówki na zegarach, sześć woltów na chemię popłynęło. Ta tablica rozdzielcza była jakby symbolem władzy pana Malca nad harcami elektronów [...] Trzaskając tymi lewarami, panował on jak gdyby nad całym gmachem szkolnym, choć zasięg właściwie ograniczał się tylko do sal fizycznych i chemicznych”; ibidem, s. 80.

[11] Por.: D z i e r z b i c k a Wanda, D o b r o w o l s k i Stanisław, *Eksperymenty pedagogiczne w Polsce w latach 1900–1939*. Wrocław: Ossolineum, 1963 (Źródła do dziejów myśli pedagogicznej, tom 7), s. 171––172; *„Pochodem idziemy...”. Dzieje i legenda* , op. cit., tom 1; s. 153–158.

tor Wojciech Guzek[12]), *Praca ręczna w szkole jako kuźnia przekuwająca wiedzę przyrodniczą w umiejętność techniczną* („Praca Ręczna w Szkole" R. 6: 1932 nr 1, s. 12–18), *Korelacja fizyki z pracą ręczną w Gimnazjum imienia Stefana Batorego* („Praca Ręczna w Szkole" R. 7: 1933 nr 1, s. 51–57; fragmenty przedrukowane w monografii Gimnazjum Stefana Batorego: *„Pochodem idziemy...*"[13]). Ponadto już wcześniej swoje doświadczenia dydaktyczne oraz uwagi nt. doboru ćwiczeń i wyposażenia pracowni fizycznej zamieścił w opracowaniu z 1928 r., zatytułowanym *Realizacja programu fizyki w szkole średniej*, zamieszczonym w czasopiśmie „Fizyka i Chemia w Szkole"[14]; pisał m.in.:

„Kardynalnym warunkiem, pod którym nauczyciel może dać uczniowi pewne ćwiczenie do wykonania, musi być pewność, że doświadczenie uczniowi się uda. Wobec tego nauczyciel nie może poprzestać na samym tylko przemyśleniu doświadczenia, ale powinien wypróbować przyrządy, przerobić ćwiczenie osobiście do samego końca, aby znać z góry wyniki pomiarów, ich błędy i przyczyny tych błędów. W krzyżowym bowiem ogniu zapytań uczniów w toku ćwiczeń – na improwizowanie za późno. Co więcej, należy naprzód ustalić kolejność czynności z zegarkiem w ręku, a w czasie ćwiczeń dbać, ażeby poszczególne stadia doświadczenia były wykonywane przez wszystkich uczniów mniej więcej równocześnie"[15].

Wraz z Wojciechem Guzkiem – nauczycielem prac ręcznych Gimnazjum im. Stefana Batorego, zarejestrował w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej dwa wzory użytkowe. Pierwszy (świadectwo ochronne nr 2360, z dnia 18 kwietnia 1931 r.) – na stolik do ćwiczeń laboratoryjnych z zakresu mechaniki, który pozwalał podczas szkolnych doświadczeń na łatwą i ciągłą zmianę kąta działających sił; opis urządzenia S. Malec i W. Guzek zawarli w artykule: *Przyrządy do badania warunków równowagi sił,* zamieszczonym w kwartalniku „Praca Ręczna w Szkole" (R. 5: 1931 nr 4, s. 54–65). Drugi wzór dotyczył dynamometru (świadectwo ochronne nr 2505, z dnia 30 lipca 1931 r.)[16], składającego się ze sprężynki spiralnej, do której końców przymocowane były tarczki z uchwytami oraz oddzielnie umieszczonej podziałki wycechowanej na jednostkę siły; dzięki oddzielnemu osadzeniu podziałki wyeliminowano tarcie o oprawę i w ten sposób zwiększono rzetelność pomiaru.

Stanisław Malec, będąc fizykiem-naukowcem, stanowił przykład dla swych uczniów, kształtował w nich postawę i pasję badawczą. Pod jego kierunkiem młodzież uczyła się rozwiązywać problemy teoretyczne i techniczne oraz konstruować podstawowe urządzenia. W ten sposób – twierdził Malec – uczeń był stawiany wobec problemów, „*gdzie sprawdzeniem jego umiejętności jest nie tylko samo słowo, ani sam tylko rachunek, lecz dotykalny obiekt, samodzielnie przezeń opracowany i własnoręcznie wykonany z odpowiedniego tworzywa i za pomocą odpowiednich narzędzi*"[17]. Wielu wychowanków

[12] Wojciech G u z e k (1885–1938), współautor eksperymentu w Gimnazjum im. Batorego, absolwent seminarium nauczycielskiego, kursu robót ręcznych w Krakowie i Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie, od 1924 r. nauczyciel prac ręcznych w Gimnazjum im. Batorego w Warszawie; organizator i pierwszy prezes Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków ZNP, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Towarzystwa Miłośników Robót Ręcznych, autor artykułów zamieszczanych w czasopismach metodycznych: „Roboty Ręczne i Rysunki", „Prace Ręczne w Szkole". Por.: „Roboty Ręczne i Rysunki", R. 6 (13): 1938/39 nr 6, s. 129–130, fot., *„Pochodem idziemy..."* ,op. cit., tom 1, s. 134.

[13] *Pochodem idziemy...,* op. cit., tom 1, s. 161–164.

[14] „Fizyka i Chemia w Szkole", tom 2, 1928, s. 76–86.

[15] Ibidem, s. 85.

[16] Kserokopie świadectw ochronnych wraz dokumentacją otrzymałem od Pana Stanisława O l e c h y z Warszawy.

[17] D z i e r z b i c k a Wanda, D o b r o w o l s k i Stanisław, *Eksperymenty…* op. cit., s. 172.

Malca z Gimnazjum im. Stefana Batorego, po ukończeniu studiów politechnicznych, pracowało naukowo w kraju i zagranicą.

Od 1928 r. Malec wchodził w skład Komisji Doradczej przy Instruktoracie Fizyki. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Fizycznego (PTF), na posiedzeniach którego wygłaszał referaty i odczyty. W Sekcji Pedagogicznej działającej przy Oddziale Warszawskim PTF zaprezentował w 1932 r. odczyt pt. *Ćwiczenia z mechaniki*[18], a podczas VII Zjazdu Fizyków Polskich obradującego w Krakowie w dniach 26–29 września 1934 r. wygłosił w sekcji dydaktycznej referat pt. *Tematy praktyczno-życiowe, techniczne i gospodarcze w nowym programie*[19]. Należał do Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, prowadził kursy fizyki w Ośrodku Metodycznym dla Kobiet w Warszawie.

Od 1929 r. – równolegle z działalnością dydaktyczną w Gimnazjum im. Stefana Batorego – pracował w Państwowym Instytucie Robót Ręcznych w Warszawie (PIRR). Instytut, mieszczący się przy ul. Górczewskiej 8, utworzony został w 1923 r. z przekształcenia istniejących od 1915 r. Rocznych Kursów Robót Ręcznych i szkolił nauczycieli tego przedmiotu dla wszystkich typów placówek oświaty. Przy Instytucie zorganizowano Wyższe Kursy Nauczycielskie (WKN), przygotowujące kadry pedagogiczne dla starszych klas szkół powszechnych. Kursy WKN były ściśle powiązane z Instytutem, korzystały ze wszystkich urządzeń PIRR, miały wspólne kierownictwo i tych samych wykładowców. To właśnie w Instytucie powstawały – pod kierunkiem jego dyrektora Władysława Przanowskiego – programy nauczania, podręczniki, poradniki i pomoce dydaktyczne. Instytut pełnił funkcję centrum metodycznego i ośrodka instruktorskiego, tu wypracowano polskie metody nauczania prac ręcznych, odchodząc od wzorów szwedzkiego slöjdu[20].

Stanisław Malec był zatrudniony w PIRR jako wykładowca fizyki, należał do najbliższych współpracowników dyrektora – inż. Władysława Przanowskiego.

W 1937 r. – po śmierci W. Przanowskiego, został powołany na stanowisko dyrektora Państwowego Instytutu Robót Ręcznych (Stanisław Malec wskazany został przez Przanowskiego na swego następcę[21]) i kierował Instytutem do wybuchu II wojny światowej. W jedynej zachowanej relacji Maria Vogelsang-Soczyńska – wieloletni wykładowca PIRR, wspominała:

„W swej ostatniej woli [Władysław Przanowski] *wyznaczył następcę. Był nim profesor Stanisław Malec. Nowy dyrektor był wytrawnym pedagogiem. Jako fizyk napisał szereg prac, w których uzasadniał tezę, że praca ręczna winna być silnie związana z fizyką. Był to człowiek cichy, spokojny, typ naukowca, głęboko rozumiejący wartości pracy ręcznej w kształceniu i wychowaniu, ale brakowało mu cech bojowych w zakresie podejmowania walki o należytą ocenę przedmiotu* [...] *Dyrektor Malec pozostał tylko przez dwa lata na swoim stanowisku, II wojna światowa przerwała dalszą pracę”*[22].

---

[18] „Fizyka i Chemia w Szkole” 1932 nr 1.

[19] W.S. [S t a s z e w s k i Wacław] „Fizyka i Chemia w Szkole”: 1934/35 nr 9, s. 105.

[20] Por.: P r z a n o w s k i Władysław, *Państwowy Instytut Robót Ręcznych: jego rozwój i stan w roku 1933*. Warszawa 1933 (nadbitka z: „Praca Ręczna w Szkole” R. 7: 1933 nr 3/4); A m b r o z i e w i c z Wiktor, *Władysław Przanowski i jego dzieło*… op. cit., passim; C h o i ń s k a Eugenia, *Z dziejów*... op. cit., passim. W budynku przy ul. Górczewskiej 8 mieścił się po II wojnie Instytut Pedagogiki, następnie Instytut Badań Pedagogicznych, a obecnie – od 1990 r. siedzibę ma m.in. Instytut Badań Edukacyjnych.

[21] Władysław P r z a n o w s k i, rozważając kandydaturę swego następcy na stanowisko dyrektora PIRR – brał pod uwagę oprócz Stanisława M a l c a także Antoniego W ó j t o w a i inż. Wincentego C z e r w i ń s k i e g o. Por.: A m b r o z i e w i c z Wiktor, *Władysław Przanowski i jego dzieło*, op. cit., s. 351.

[22] V o g e l s a n g - S o c z y ń s k a Maria*, Działalność Państwowego Instytutu Robót Ręcznych dla Nauczycieli w okresie od 1915 do 1939 r.* „Przegląd Historyczno-Oświatowy” R. 3: 1960 nr 1, s. 145–146; Stanisław O l e c h a zauważył w rozmowie z autorem niniejszego artykułu, że charakterystyka Stanisława M a l c a może nie być obiektywna, gdyż Maria V o g e l s a n g - S o c z y ń s k a w czasie krótkiej dyrekcji S. M a l c a przebywała na stypendium zagranicznym.

Także Wiktor Ambroziewicz – ówczesny Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, znawca problematyki manualnej, pisał:

„*W latach 1937–1939 pod kierunkiem Stanisława Malca przy niezmienionym gronie pedagogicznym kontynuowano pracę, rozwijał się nadal kierunek Władysława Przanowskiego, choć może mniej dynamicznie*”[23].

Stanisław Malec od 1930 r. współpracował z kwartalnikiem dla nauczycieli „Praca Ręczna w Szkole”, redagowanym w PIRR przez W. Przanowskiego[24]. Na łamach „Pracy Ręcznej w Szkole” zamieścił kilkanaście artykułów, w tym oprócz już wyżej wymienionych: *Statyw* (R. 4: 1930, nr 2, s. 58–64, współautor: Ignacy Huber[25]), *Przyrządy do badania ruchów jednostajnie zmiennych: spadkownica, równia pochyła* (R. 5: 1931, nr 1, s. 45–53, współautor: Ignacy Huber), *Projektowanie przyrządów elektrycznych* (R. 8: 1934, nr 1/2, s. 66–73), *Okolicznościowe instalacje świetlne* (R. 8: 1934, nr 3/4, s. 162–166), *Elementy radiotechniki* (R. 9: 1935, nr 1, s. 31–48 oraz nr 4, s. 243–255), *Jakie korzyści powinno dać uczniom wykonywanie przyrządów w warsztatach szkolnych* (R. 10: 1936, nr 2/3, s. 129–134), *O prądach zmiennych jedno- i trójfazowych* (R. 10: 1936, nr 4, s. 226–232), *Potrzeba przysposobienia technicznego młodzieży polskiej* (R. 11: 1937, nr 4, s. 181–183).

W 1937 r. Malec – jako nowy dyrektor Instytutu – objął po Przanowskim także funkcję redaktora naczelnego kwartalnika. Pod redakcją Stanisława Malca ukazało w latach 1937–1939 siedem numerów pisma, w tym wydanie specjalne – poświęcone w całości zmarłemu Władysławowi Przanowskiemu (potrójny numer 1/3 z roku 1937).

W działającym przy PIRR – Towarzystwie Miłośników Robót Ręcznych, skupiającym wykładowców, słuchaczy i absolwentów Instytutu, Stanisław Malec był członkiem władz statutowych. Na V Zjeździe Towarzystwa, który odbył się w Warszawie w dniach 26–27 maja 1938 r., wybrany został w skład Zarządu i pełnił funkcję II wiceprezesa. Podczas zjazdu wygłosił referat programowy pt. *Praca ręczna w wychowaniu młodzieży polskiej*, opublikowany w miesięczniku „Rysunek i Zajęcia Praktyczne” (R. 6(13): 1938/39, nr 1/2, s. 2–8) oraz w kwartalniku „Praca Ręczna w Szkole” (R. 12: 1938, nr 2, s. 112–120). W swym wystąpieniu powiedział m.in.:

„Praca nauczyciela robót ręcznych powinna być owiana wielką ideą, która by porywała zarówno samego nauczyciela, jak i poruczoną jemu młodzież. Każdemu nauczycielowi robót powinien przyświecać jeden i ten sam cel główny bez względu na miejsce i warunki, w których pracuje, bez względu na wiek i poziom umysłowy młodzieży, z którą ma w swojej szkole do czynienia. Ów naczelny cel należałoby – moim zdaniem – sformułować w następujących słowach: każdy nauczyciel robót ręcznych powinien podciągać

[23] A m b r o z i e w i c z Wiktor, *Władysław Przanowski i jego dzieło*..., op. cit., s. 301.

[24] Kwartalnik „Praca Ręczna w Szkole” powstał z inicjatywy dyrektora Władysława P r z a n o w s k i e g o, wydawany był w latach 1927–1939 – jako organ Towarzystwa Miłośników Robót Ręcznych; większość artykułów wyszła spod pióra wykładowców, absolwentów i słuchaczy Państwowego Instytutu Robót Ręcznych; pismo drukowano w nakładzie 2500 egzemplarzy, odznaczało się elegancką szatą graficzną, zawierało liczne ilustracje i fotografie towarzyszące zamieszczanym artykułom.

[25] Ignacy H u b e r (1892–1965), jeden z pierwszych absolwentów Państwowego Instytutu Robót Ręcznych, od 1923 r. do wybuchu II wojny światowej wykładowca metodyki zajęć praktycznych w Instytucie, konstruktor i propagator stosowania pomocy dydaktycznych w nauczaniu, autor poradników: *Jak wykonać samemu pomoce naukowe* (współautor Walenty C z y ż y c k i), *Jak wykonać samemu pomoce naukowe ze szkła i innych materiałów*, *Obróbka szkła* oraz licznych artykułów w czasopismach metodycznych: „Praca Ręczna w Szkole”, „Rysunek i Zajęcia Praktyczne”. Po II wojnie pracownik Ministerstwa Oświaty, Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego i Instytutu Pedagogiki w Warszawie. Zob.: „Wychowanie Techniczne w Szkole” 1965 nr 9, s. 300, fot; C h o i ń s k a Eugenia, *Z dziejów*... op. cit., 157–160; W a s i a k Marek, *Huber Ignacy* [w:] *Słownik biograficzny techników polskich*, tom 16. Warszawa 2005, s. 61–63, fot.

poruczoną mu młodzież coraz wyżej przez praktykę zapoznawania jej z coraz doskonalszymi rodzajami i metodami pracy"[26].

Również w miesięczniku Sekcji Nauczycieli Zajęć Praktycznych i Rysunków ZNP – „Roboty Ręczne", (przekształconym w 1930 r. na „Rysunek i Zajęcia Praktyczne") opublikował kilka artykułów: *Roboty ręczne jako środek koncentracyjnych nauk przyrodniczych* („Roboty Ręczne" R. 2: 1928, nr 1), *Jak należy wykonywać przyrządy szkolne* („Roboty Ręczne" R. 2: 1928, nr 2), *Kącik przyrodniczy* („Roboty Ręczne" R. 2: 1928, nr 5 – współautor Gustaw Wuttke[27] oraz R. 3: 1929, nr 1, s. 11–16 – *Galwanometr* – współautor Wojciech Guzek), *Przykłady prac rękodzielniczych w V kl. szkoły powszechnej w związku z nauką przyrody martwej* („Rysunek i Zajęcia Praktyczne" R. 1(8): 1933/34 nr 4/5, s. 128–131).

Stanisław Malec był uznanym popularyzatorem techniki wśród młodzieży. W 1930 r. w serii: „Biblioteka Iskier", tom 28, wydał popularnonaukową książkę pt. *Harce elektronów: popularny wykład o falach elektrycznych, o radiofonii i telewizji* (Lwów––Warszawa: Książnica-Atlas, 1930, 146 s.). Stawiając sobie jako cel *„zapoznanie z istotą radiotechniki"* przedstawił podstawowe wiadomości o elektryczności, prądzie elektrycznym, polach elektrycznym i magnetycznym, falach elektrycznych, urządzeniach nadawczych, odbiorczych i regulacyjnych. Zaprezentował także rys historyczny radiofonii i zasady funkcjonowania telewizji. Po II wojnie światowej przewidywane było wznowienie książki; świadczy o tym maszynopis przygotowany do druku, pochodzący z 1949 r., zachowany z zbiorach warszawskiego Archiwum Akt Nowych[28]. Do publikacji drugiego wydania książki jednak nie doszło.

W latach 1932–1936 współpracował z wydawanym w Poznaniu przez Leona Rudawskiego „Młodym Technikiem: czasopismem poświęconym zajęciom praktycznym młodzieży szkolnej", zalecanym przez MWRiOP do bibliotek szkół powszechnych i średnich. Na łamach pisma – począwszy od pierwszego numeru – prowadził rubrykę „kącik wynalazków", w której zamieścił kilkadziesiąt tekstów przybliżających młodzieży podstawy wiedzy z zakresu fizyki i jej zastosowanie w rozwiązaniach technicznych. Były to następujące artykuły: *Wstępna pogadanka o wynalazkach i wynalazcach* (R. 1: 1932, nr 1, s. 14–16), *Wynalazczość a spostrzegawczość* (R. 1: 1932, nr 3, s. 47–48), *Wynalazki oparte na własnościach ruchu obrotowego* (R. 1: 1932, nr 4, s. 62–64), *Jak osiąga się w kinematografii barwy naturalne?* (R. 1: 1932, nr 5, s. 78–80), *O perpetuum mobile i wynalazcach-maniakach*, (R. 2: 1932/1933, nr 1, s. 13–15), *Zasady telewizji* (R. 2: 1932/1933, nr 2, s. 30–31), *O wynalazkach służących do spotęgowania naszych zmysłów* (R. 2: 1932/1933, nr 3, s. 46–47), *Zasady i metody sztucznego odtwarzania głosu ludzkiego* (R. 2: 1932/1933, nr 4, s. 62–64), *Z historii wynalazków radia* (R. 2: 1932/1933,

[26] M a l e c Stanisław, *Praca ręczna w wychowaniu młodzieży polskiej.* „Rysunek i Zajęcia Praktyczne" R. 6 (13): 1938/39 nr 1/2, s. 3.

[27] Gustaw W u t t k e (1887–1975), absolwent Politechniki Lwowskiej, wieloletni nauczyciel Gimnazjum im. Batorego, początkowo propedeutyki fizyki i chemii (w latach 1918–1924), a następnie geografii i jeden z realizatorów wspomnianego eksperymentu, autor ponad 20 podręczników szkolnych (m.in.: *Poznaj swój kraj, Przyroda z geografią, Poznaj swoje miasto, Geografia: kurs klasy V szkoły powszechnej*) oraz licznych opracowań i artykułów metodycznych (m.in. Ćwiczenia i wycieczki w nauczaniu geografii, O początkach nauczania geografii), redaktor czasopism: „Geografia w Szkole", „Poznaj Swój Kraj", wykładowca metodyki nauczania geografii na Uniwersytecie Warszawskim; zob. m.in.: *Gustaw Wuttke: w X-lecie śmierci*. Lublin: UMCS, 1985; Jadwiga M i c h a l c z y k, *Gustaw Wuttke jako dydaktyk*. Lublin: UMCS, 1990, *„Pochodem idziemy..."*, op. cit., s. 88–98, 150–153 i inne.

[28] Archiwum Akt Nowych, zespół: Ministerstwo Oświaty, sygn. 2/283/0/6346 Fizyka „Harce elektronów". Stanisław Malec – opracowanie na temat popularnego wykładu o falach elektrycznych, radiofonii i telewizji, 1949.

nr 5, s. 79–80), *O ultradźwiękach i ich zastosowaniu* (R. 2: 1932/1933, nr 6), *O środku masy i jego roli w niektórych zjawiskach* (R. 2: 1932/1933, nr 7), *Kilka słów o nowoczesnych maszynach drukarskich* (R. 2: 1932/1933, nr 8, s. 127–128), *Co to jest tzw. naukowa organizacja pracy* (R. 3: 1933/1934, nr 1, s. 23–24), *Jak powstaje lornetka* (R. 3: 1933/34, nr 3, s. 60–62), *Niedole wynalazców* (R. 3: 1933/1934, nr 4, s. 77–79), *Maszyny zastępujące mózg człowieka* (R. 3: 1933/1934, nr 5, s. 102–103), *Wynalazki wojenne* (R. 3: 1933/1934, nr 8, s. 157–159), *Pożyteczne drobiazgi* (R. 3: 1933/1934, nr 9, s. 183–184), *Elektrownia w piecu* (R. 3: 1933/1934, nr 10, s. 198–200), *Magazynowanie energii elektrycznej* (R. 4: 1934/1935, nr 3), *Nowoczesne okręty wojenne* (R. 4: 1934/1935, nr 6, s. 118–120), *Zużytkowanie energii wiatru* (R. 5: 1935/1936, nr 1, s. 21––24), *Wynalazki możliwe i niemożliwe* (R. 5: 1935/1936, nr 3, s. 60–62), *Zimne światło* (R. 5: 1935/1936, nr 6, s. 119–120), *Zjawisko rezonansu i jego znacznie w technice* (R. 5: 1935/1936, nr 10, s. 198–200), *Ochrona wynalazków*, *Co to jest dubbing*, *Fabryka sztucznego zimna*, *O ślizgach czyli bojerach*, *Nowe zakłady hydroelektryczne w Polsce.*

Popularyzacją techniki zajmował się także w formie wykładów na antenie Polskiego Radia.

Po wprowadzeniu w Polsce reformy szkolnictwa, w oparciu o nowe programy nauczania, Stanisław Malec napisał wraz z wykładowcą Politechniki Warszawskiej – doc. dr. hab. Wacławem Wernerem (1879–1948)[29], dwa podręczniki dla uczniów zreformowanego gimnazjum. W 1935 r. wydali oni podręcznik fizyki dla klasy III gimnazjalnej (Lwów: Książnica-Atlas, 1935, 184 s.), który miał liczne wydania i przedruki: Jerozolima: Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych, 1942; Londyn 1945; Bari: Sekcja Wydawnicza 2 Korpusu, 1946; Londyn: Zrzeszenie Profesorów i Docentów w Wielkiej Brytanii, 1946. Fragment podręcznika (rozdział II i IV) zatytułowany *Dzisiejsze okręty, ich budowa i rodzaje* zamieścił Feliks Korniszewski w antologii tekstów popularyzujących wiedzę z różnych dziedzin wśród internowanych w Szwajcarii żołnierzy 2 Dywizji Strzelców pieszych (*Książka dla wszystkich*. Genewa: Wszechświatowy Komitet YMCA, 1943 i wznowienie: Genewa 1994, s. 128–133).

W następnym roku opublikował – także z Wacławem Wernerem, podręcznik fizyki dla klasy IV gimnazjalnej (Lwów: Książnica-Atlas, 1936, 262 s.). Przedruki książki ukazały się na Bliskim Wschodzie, Wielkiej Brytanii i w Niemczech, tam, gdzie organizowano polskie szkoły i kursy: Jerozolima: Sekcja Wyd. Armii Polskiej na Wschodzie, 1944; Bari: Sekcja Wydawnicza 2 Korpusu, 1946; Londyn: Zrzeszenie Profesorów i Docentów w Wielkiej Brytanii, 1946; Hanower: Polski Związek Wychodźstwa Przymusowego, 1946[30].

---

[29] Wacław W e r n e r (1879–1948), absolwent Uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcaria), gdzie uzyskał stopień doktora, od 1909 r. był nauczycielem fizyki w Gimnazjum Jadwigi T y m i ń s k i e j w Warszawie i wykładowcą Politechniki Warszawskiej. Na podstawie badań nad skroplonym tlenem oraz skroplonym i zestalonym wodorem, przeprowadzonych w laboratorium kriogenicznym w Lejdzie (Holandia) uzyskał habilitację i został docentem na Politechnice Warszawskiej. Był autorem książek (*Z dziejów rozwoju fizyki, Fizyka dla wszystkich*), podręczników fizyki dla liceów ogólnokształcących oraz artykułów dotyczących metodyki nauczania fizyki, zamieszczanych na łamach czasopism: „Wektor", „Fizyka i Chemia w Szkole". Zob.: W a s i a k Marek, *Wacław Werner (1879–1948) – fizyk i dydaktyk*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy" R. 48: 2005 nr 3/4 (189/190), s 267–274; W e r n e r Stanisław, *Profesor Wacław Werner (1879–1948).* „Analecta" R. 7: 1998 nr 1, s. 183–215; W e r n e r Stanisław, *Korzenie…* op. cit., s. 183–220; warto zaznaczyć, że synowie Wacława W e r n e r a – Witold i Stanisław, byli uczniami Stanisława M a l c a w Gimnazjum im. Batorego w Warszawie.

[30] Z a b i e l s k a Janina, *Bibliography of books in Polish or relating to Poland published outside Poland since September 1st*, 1939, vol. 1: 1939–1951. London: The Polish Library, 1954, poz. 2564–2569, vol. 3: 1958–1963 and Supplements to 1939–1957. London: The Polish Library, 1966, poz. 2231. *Polonica zagraniczne: bibliografia za okres od września 1939 do 1955*; tom 2: K-Q. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1987, s. 192: poz. 9518–9525; tom 4: uzupełnienia. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2003, s. 126: poz. 21293.

Obydwie pozycje także po II wojnie światowej były kilkakrotnie wznawiane w kraju, jednak tylko do 1949 r., gdy w szkołach zastąpiono je tłumaczeniami podręczników radzieckich.

W czasie okupacji hitlerowskiej Stanisław Malec znalazł się w trudnej sytuacji życiowej i zawodowej. Kierowany przez niego Państwowy Instytut Robót Ręcznych – podobnie jak inne placówki kształcące nauczycieli – został zamknięty, władze niemieckie nie zezwoliły na jego uruchomienie w żadnej postaci. Rozwiązaniem okazało się utworzenie w roku szkolnym 1940/1941 oficjalnie działających „Państwowych Kursów Przygotowawczych do Szkół Zawodowych II stopnia" – w miejsce zlikwidowanych ogólnokształcących szkół średnich. Kursy te – w założeniu władz okupacyjnych – miały na celu przygotowanie do zawodu młodzieży, która przed wojną uczyła się w polskich średnich szkołach ogólnokształcących; faktycznie pod szyldem kursów przygotowawczych działały tajne komplety przedwojennych warszawskich gimnazjów i liceów.

W relacji Władysława Głuchowskiego – ówczesnego inspektora szkół polskich w *Stadtschulamt*, dotyczącej tajnego szkolnictwa stolicy, czytamy:

„[...] *uruchomiliśmy prawie wszystkie polskie gimnazja warszawskie: 17 państwowych, 5 miejskich oraz 49 prywatnych. Osiemnasty kurs państwowy utworzyliśmy, by zatrudnić i zaopatrzyć w legitymacje grono nauczycielskie Państwowego Instytutu Robót Ręcznych wraz z jego dyrektorem Stanisławem Malcem*"[31].

W rezultacie Stanisław Malec został dyrektorem Kursów Przygotowawczych nr 16, funkcjonujących w Warszawie przy ul. Bema 76, skupiających przede wszystkim uczniów przedwojennego Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Aleksandry Piłsudskiej[32]. Potwierdzenie znajduje się we wspomnieniach Franciszka Przeździeckiego – późniejszego profesora Politechniki Gdańskiej, zatytułowanych *Moja droga do elektrotechniki* – który pisał:

„*Ciężka zimę 1939/40 przeżyłem w małym podwarszawskim miasteczku Wiskitki, gdzie przerabiałem program klasy drugiej* [gimnazjum], *korzystając z podręczników zakupionych jeszcze przed wojną. Gdy po roku wróciłem do Warszawy, okazało się, że moje gimnazjum „zeszło do podziemia" i nie mogłem go odnaleźć. Rozpocząłem wtedy naukę w szkole na Bema. Nosiła ona nazwę: „Państwowe kursy przygotowawcze do szkół zawodowych II stopnia nr 16"* [...] *Wśród nauczycieli, którzy mnie wtedy uczyli, wyróżniało się szczególnie dwóch: Stanisław Malec, który uczył fizyki, i Seweryn Giebartowski, nauczyciel matematyki.* [...] *Profesor Malec był autorem podręcznika fizyki, z którego się uczyliśmy, dzięki czemu wzrósł bardzo u mnie jego autorytet. Prowadził on lekcje fizyki w sposób niezwykle atrakcyjny, co mnie zachęciło do nauki tego przedmiotu. Niestety, był chory na raka gardła i mówił szeptem. Zmarł, nie doczekawszy końca wojny*"[33].

Stanisław Malec zmarł na gruźlicę, po długotrwałej chorobie gardła w dniu 23 lutego 1943 r.[34] w Otwocku, w wieku 48 lat, pochowany został na Starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kwatera 128, rząd 5, grób nr 23).

---

[31] G ł u c h o w s k i Władysław, *Warszawskie szkolnictwo zawodowe w czasie okupacji.* „Przegląd Historyczno-Oświatowy" R. 6: 1963, nr 4, s. 407.

[32] N*a rogu Brackiej i .... Konopackiej: wspomnienia młodzieży szkół warszawskich z lat 1939–1944*; wybór i opracowanie Janina K a ź m i e r s k a. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1983, s. 145, 239.

[33] P r z e ź d z i e c k i Franciszek, *Moja droga do elektrotechniki*. „Pismo PG" 2000 nr 3; www.pg.gda.pl/pismo/00_03/cz4.pdf.

[34] W a l c z a k Marian*, Ludzie nauki i nauczyciele polscy podczas II wojny światowej: księga strat osobowych*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Pedagogiczne; Radom: Instytut Technologii Eksploatacji, 1995, s. 483 – błędnie powtarza za autorami monografii *Pochodem idziemy...* rok śmierci Stanisława M a l c a –

W małżeństwie ze Stefanią Marią z domu Zdanowicz (1898–1982), miał jedyną córkę – Janinę, urodzoną w 1926 r. Walczyła w Powstaniu Warszawskim w rejonie Śródmieście-Południe w batalionie „Miłosz", w kompanii „Reda", w plutonie „Mundka", jako sanitariuszka m.in. w szpitaliku powstańczym mieszczącym się w budynku Instytutu Głuchoniemych, przy Placu Trzech Krzyży 6[35].

Doc. dr hab. Janina Malec-Olecha, była biochemikiem, absolwentką Akademii Medycznej w Warszawie[36]; odbyła studia w Londynie, zajmując się metodyką badań z zastosowaniem izotopu węgla ^{14}C. W 1962 r. uzyskała stopień doktora medycyny na podstawie rozprawy pt. *Wpływ procesu fagocytozy na metabolizm białka i kwasu rybonukleinowego w komórkach fagocytujących*, a w 1970 r. doktora habilitowanego po przedstawieniu pracy pt. *Metabolizm białka i kwasu rybonukleinowego w jądrach leukocytów prawidłowych i białaczkowych* (druk: Warszawa: Instytut Hematologii, 1970). W latach 1951–1990 pracowała w Instytucie Hematologii w Warszawie, kierowała Pracownią Izotopową Zakładu Biochemii. W swych badaniach zajmowała się metabolizmem krwinek białych prawidłowych i białaczkowych oraz mechanizmem działania leków przeciwnowotworowych. W latach 1958–1972 prowadziła wykłady z zakresu zastosowania izotopów promieniotwórczych w badaniach biologicznych. Była autorką (lub współautorką) stu prac doświadczalnych, poglądowych i popularnonaukowych. Opublikowała następnie książki popularnonaukowe: *Izotopy w służbie biologii* (Warszawa, PWN, 1964, w serii: *Współczesna Biblioteka Naukowa Omega*), *Mechanizmy obronne organizmu* (Warszawa, PWN, 1967, w serii: *Współczesna Biblioteka Naukowa Omega*), *Substancje promieniotwórcze: jak zrobiły karierę w badaniach biologicznych i medycznych* (Warszawa, „Comandor", 2001; publikacja ta ukazała się już po śmierci autorki) oraz artykuły zamieszczane w specjalistycznych czasopismach krajowych i zagranicznych (m.in. „Acta Haematologica Polonica", „Archiwum Immunologii i Terapii Doświadczalnej", „Postępy Biochemii", „Postępy Biologii Komórki", „Wiadomości Lekarskie", „Biochemical Pharmacology", „Cancer Letters", „Chemico-Biological Interactions", „European Journal of Haematology", „Experientia", „Neoplasma").

Janina Malec-Olecha zmarła 23 października 2001 r. w Warszawie, pochowana została w grobie rodziców na warszawskich Starych Powązkach.

1942; także Maria Vogelsang-Soczyńska i Wiktor Ambroziewicz w cytowanych wyżej pracach mylnie podają rok 1942.

[35] *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego, tom 6: wykaz uczestników – żołnierzy Powstania Warszawskiego*, redaktor naukowy Piotr Rozwadowski. Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona, 2004, s. 148 (niektóre informacje dotyczące Janiny Malec-Olechy – błędne); Urbanek Bożena, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988, s. 378.

[36] *Kto jest kim w polskiej medycynie: informator biograficzny*. Warszawa: Wyd. Interpress, 1987, s. 415–416; informacje otrzymane od Pana Stanisława Olechy z Warszawy.

Stanisław Malec (1895–1943).
(fotografia udostępniona przez p. Stanisławę Olechę z Warszawy)

Stanisław Malec wśród wykładowców Państwowego Instytutu Robót Ręcznych
i słuchaczy WKN
Źródło: E. Choińska, *Z dziejów oświaty w Polsce*: Państwowy Instytut Robót Ręcznych (1923–1950). Warszawa: IBE, 1998.

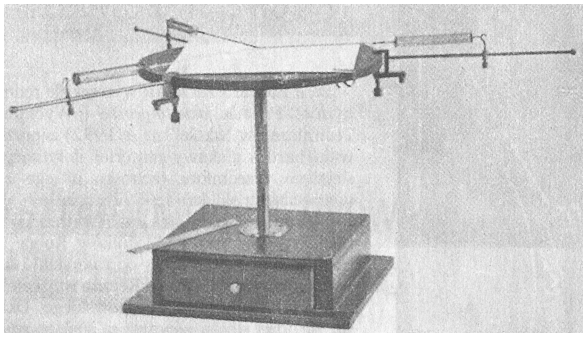

Stolik do ćwiczeń laboratoryjnych z zakresu mechaniki, skonstruowany przez Stanisława Malca i Wojciecha Guzka w 1931 r.
Źródło: „Wychowanie Techniczne w Szkole” 1993, nr 2(274)

Okładka książki Stanisława Malca „Harce elektronów”. Lwów, Warszawa: Książka-Atlas, 1930

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-217

ANTONI SMOŁALSKI
Wrocław

BOLESŁAW ALAKSANDER KAPROCKI (1905–1974)

Urodził się 9 sierpnia1905 r. w Stanisławowie. Ojciec Daniel, robotnik kolejowy, matka Maria, córka robotnika kolejowego. Żonaty z Janinną z domu Fiderkiewicz urodzoną 8 stycznia 1914 r. w Stanisławowie, bezdzietni. Zmarł w Legnicy 10 lutego 1974 r., gdzie też został pochowany.

KWALIFIKACJE[1]

Szkołę powszechną oraz gimnazjum klasyczne ukończył w Stanisławowie, egzamin maturalny złożył w 1923 r. Następnie podjął studia filozoficzne na Uniwersytecie we Lwowie, które kontynuował na Uniwersytecie w Poznaniu kończąc je uzyskaniem 22 grudnia 1932 r. stopnia doktora filozofii ze specjalnością w zakresie pedagogiki i socjologii (promotor prof. Ludwik Jaxa Bykowski). Ze względu na niedostatek w rodzinie był zmuszony podczas nauki w szkole średniej oraz w czasie studiów dorabiać na swe utrzymanie udzielaniem lekcji. Przychodziło mu to stosunkowo łatwo, gdyż był obdarzony wspaniałą pamięcią oraz łatwym opanowaniem języków obcych.

Lata 30. to najbardziej twórczy okres w jego życiu. Dzięki znajomości języków obcych angielskiego, francuskiego i niemieckiego już jako student podjął pracę tłumacza we lwowskim wydawnictwie L. Igla. W jego tłumaczeniu z francuskiego ukazała się książka Gustawa Le Bon *Psychologia tłumu* oraz z niemieckiego książki F. Foerstera *Wychowanie i samowychowanie* oraz *Szkoła i charakter.* Jednocześnie opracowywał i publikował własne prace: *Kłamstwo w szkole; Instynkt wychowawczy; Tradycja; Kult wielkich mężów w wychowaniu; Legendy harcerskie.* Pasjonowało go zagadnienie samokształcenia i samowychowania młodzieży, co też miało stać się przedmiotem jego habilitacji na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale już nie zostało zrealizowane, gdyż nastały lata wojny, a i czasy powojenne układały się dla niego niepomyślnie. Jednak zagadnieniem samowychowania młodzieży interesował się nadal, łatwo znajdując wspólny język z ucz-

[1] Akta osobowe dra Bolesława K a p r o c k i e g o, Składnica Akt Kuratorium Oświaty we Wrocławiu, Oddział w Jeleniej Górze, sygn.B–50, nr 25, 690, 2445.

niami szkoły średniej, przez których był zresztą uwielbiany, co czasami budziło nie tylko podziw, ale i zazdrość niektórych kolegów nauczycieli. Szkoda, że z tej dziedziny nie powstała już książka, oparta na jego własnych doświadczeniach, bo prawdopodobnie byłaby pedagogicznym arcydziełem.

Ale warunki polityczne, na jakie trafił w powojennej Polsce, okazały się dla niego rażąco niesprzyjające. On, doktor nauk, wrażliwy humanista, wyrosły z robotniczego środowiska, dobrze przygotowany naukowo do pracy pedagogicznej i obdarzony wybitnym talentem pedagogicznym i fantastyczną pamięcią, nauczyciel twórczy, pedagogiczny wirtuoz, dla którego najpewniejszym konspektem lekcyjnym były pytania uczniów oraz własna erudycja, wolny od metodycznych dogmatów i sformalizowanych struktur lekcyjnych, stale oblegany przez uczniów na przerwach międzylekcyjnych, kochający pracę wychowawczą, musiał walczyć o miejsce w szkole, przenosić się ze szkoły do szkoły, ciągle pędzony przez jakieś uprzedzone do niego siły.

PRZEBIEG PRACY NAUKOWEJ

Pracy w szkolnictwie nie otrzymał natychmiast po skończeniu studiów, co pozostawało w związku z bolesnym bezrobociem wśród nauczycielstwa. Toteż w latach 1934––1936 zatrudnił się jako kustosz i kierownik w Muzeum Pokucia w Stanisławowie. Od roku 1936 do września 1939 był nauczycielem szkoły ćwiczeń oraz państwowego Liceum Pedagogicznego w Rzeszowie, gdzie nauczał psychologii i pedagogiki.

Po wybuchu II wojny światowej rozsądnie uciekł przed hitlerowcami na Węgry. W porozumieniu z polskim konsulatem w Budapeszcie zorganizował już we wrześniu 1939 r. Gimnazjum Polskie w Balaton Zamardi. Następnie przedostał się z Węgier do Francji, tam wstąpił do polskiego wojska, ukończył szkołę podchorążych artylerii w Coetguidan. Po upadku Francji dostał się do Anglii, gdzie został przeniesiony do lotnictwa, do dywizjonu 303. Tutaj organizował, na polecenie polskich władz wojskowych, szkolnictwo dla polskich lotników, a mianowicie: 1 lutego 1941 r. zorganizował polskie gimnazjum i liceum w Szkocji; 1 IX 1942 r. gimnazjum techniczne w Anglii; 1 XI 1945 r. Liceum Techniczne w Anglii. Za te prace otrzymał w 1946 r. Krzyż Lotniczy nadany mu przez naczelne dowództwo polskich sił zbrojnych w Anglii. Był też awansowany do stopnia porucznika wojsk lotniczych[2].

Po zakończeniu wojny, powodowany motywami patriotycznymi, zgłosił się na wyjazd do kraju i w maju 1947 r. przybył do Legnicy. Tutaj zaraz rozpoczął pracę nauczycielską oraz działalność oświatowo-polityczną związaną z PPS. Już od 1 sierpnia 1947 r. zatrudnił się w Państwowym Liceum Pedagogicznym. Oprócz zajęć lekcyjnych prowadzonych w wymiarze 18 godz. tygodniowo, zorganizował od 1 października tegoż roku roczny kurs przygotowawczy dla nauczycieli. Po roku 1948 był już nauczycielem i p.o. dyrektorem Państwowego Gimnazjum Ogólnokształcącego oraz dyrektorem Gimnazjum Ogólnokształcącego dla Pracujących Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy.

W roku 1949, po przejęciu pełni władzy w kraju przez PPR (co formalnie nastąpiło po kongresie zjednoczeniowym PPR i PPS w grudniu 1948 r.), skończył mu się okres powodzenia w pracy oświatowo-organizatorskiej. Zwycięska partia przystąpiła do szczegółowej lustracji i wymiany kadr kierowniczych w całym społeczeństwie i oczywiście także w szkolnictwie. Usuwaniu ze stanowisk, przesłuchiwaniu, a niekiedy także aresztowaniu podlegały osoby powiązane z przedwojennymi władzami państwowymi i partyj-

[2] Tamże.

nymi, uczestnicy ruchu oporu z czasów wojny powiązanego z rządem emigracyjnym, osoby przybywające z zagranicy, oficerowie. Od tej pory dr Kaprocki staje się osobą politycznie podejrzaną, już mu się nie powierza stanowisk kierowniczych, nie będzie go już widać w szkolnictwie pedagogicznym, niechętnie też go zatrudniano w szkolnictwie ogólnokształcącym. Więc poszukuje pracy w różnych szkołach zawodowych Legnicy, Chojnowa, a nawet w odległym Żaganiu. Od stycznia 1949 r. do lipca 1951 r. jest jeszcze notowany w aktach osobowych jako nauczyciel Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego w Żaganiu (nie wiadomo czy rzeczywiście objął tam to stanowisko), później pracuje już jako w szkołach zawodowych w Legnicy i Chojnowie, jako nauczyciel języków obcych lub innych przypadkowo zlecanych mu przedmiotów. Od 1 września 1951 r. do 31 sierpnia 1954 r. jest nauczycielem języka polskiego oraz innych przedmiotów, m.in. matematyki, w zespole szkół rolniczych w Chojnowie. Jednak zatrudniono go tutaj na niższej grupie uposażenia, niż należało na podstawie posiadanych dokumentów. Toteż przez okres pracy w tej placówce toczył korespondencyjne boje (pozytywnie opiniowane przez dyrekcje szkół) z zarządami szkolnictwa Prezydium WRN we Wrocławiu oraz Ministerstwa Rolnictwa o przyznanie Mu wyższej grupy zaszeregowania, stosownie do posiadanych uprawnień potwierdzonych dokumentami. Ale jego pisma pozostawały prawdopodobnie bez odpowiedzi, skoro 4 marca 1954 r. wystąpił do Oddziału Szkolnictwa Rolniczego Prez. WRN z kategorycznym żądaniem wyjaśnienia powodów takiego traktowania go. Reakcją było pismo z Centralnego Zarządu Szkolenia Kadr Ministerstwa Rolnictwa z 21 kwietnia 1954 r. skierowane do Zarządu Szkolnictwa Rolniczego Prez. WRN we Wrocławiu polecające zwolnić z pracy dr. B. Kaprockiego z dniem 31 sierpnia 1954 r. Przyczyn zwolnienia, podobnie jak wcześniej przyczyn odmowy wyższego zaszeregowania płacowego, nie podano. Niezwłocznie polecenie zostało wykonane, bo już 8 maja 1954 r. otrzymał z WRN pismo rozwiązujące umowę o pracę, z jednoczesnym poleceniem zwrotu legitymacji służbowej własnej oraz małżonki[3]. Następnie do roku 1959/1960 pracował dorywczo w Zespole Szkół Energetyczno-Mechanicznych w Legnicy jako nauczyciel języka angielskiego.

W roku 1957 kandyduje w kampanii wyborczej do sejmu i w związku z tym zostaje aresztowany (nie wyjaśniono konkretnie za co) i więziony przez cztery miesiące we Wrocławiu[4]. Potem żył już w osamotnieniu i wiele pisał. Składał ofertę bezinteresownego przetłumaczenia z niemieckiego na polski III tomu *Kapitału* Karola Marksa, ale oferty nie przyjęto. Dużo tworzył w samotności, m.in. napisał trzy książki o tematyce filozoficzno-moralnej i społecznej (*Jezus Chrystus; Judasz; Barabasz),* liczące po kilkaset stron, ale nie znalazł wydawcy[5]. Dzisiaj już nie wiadomo, jakie były dalsze losy tych maszynopisów.

PRACE SPOŁECZNE

Dr Bolesław Kaprocki był zdecydowanym społecznikiem, wrażliwym na krzywdę społeczną, o postawie demokratycznego i humanistycznego socjalisty. Już podczas studiów uniwersyteckich należał do lwowskiego ogniska Związku Niezależnej Młodzieży

[3] Tamże.

[4] Informacja pisemna i ustna pana mgra Mieczysława B o r k o w s k i e g o współlokatora państwa Janiny i Bolesława K a p r o c k i c h w Legnicy przy ul. Hanki Sawickiej 47 w latach 1956–1960, aktualnie wiceprezesa Zarządu Okręgu Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych w Legnicy.

[5] Pismo p. Mieczysława B o r k o w s k i e g o z dnia 1 kwietnia 2004 r. skierowane do Towarzystwa Miłośników Legnicy, w posiadaniu autora niniejszego opracowania.

Socjalistycznej „Życie". Następnie, jako nauczyciel działał w stanisławowskim ognisku Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie wygłaszał referaty na związkowych konferencjach rejonowych (był wspaniałym oratorem), zwłaszcza na temat angażowania młodzieży do prac samowychowawczych. Podczas wojny nie należał do żadnej partii politycznej. Natomiast po zakończeniu wojny i przybyciu do Legnicy zaraz podjął się prac oświatowo-politycznych jako aktywista Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Socjalistycznej, jako działacz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego oraz opiekun młodzieżowych kół socjalistycznych, zwłaszcza OM TUR, działał też w składzie prezydium Oddziału Powiatowego ZNP. W tych organizacjach wygłaszał referaty na tematy oświatowe i społeczno-polityczne. W liceum pedagogicznym opiekował się organizacjami młodzieżowymi, chętnie przebywając wśród młodzieży, przez którą zresztą był powszechnie uwielbiany, głównie z powodu rozległej erudycji i wspaniałych wykładów[6]. Zorganizował, wspólnie z dyrektorem banku, legnicki oddział Towarzystwa Burs i Stypendiów (TBS), współorganizował uliczne zbiórki pieniężne na fundusz pomocy dla uczącej się młodzieży. Dzięki tej pomocy wiele dzieci mogło ukończyć szkoły w Legnicy. Z ramienia Komitetu Powiatowego PPS bywał też w zakładach pracy, np. zorganizował kursy dokształcające dla pracowników zakładu „Dziewiarz". Wśród nauczycielstwa był cenionym wykładowcą na kursach dokształcających oraz referentem na związkowych konferencjach rejonowych. W lokalnych kołach związkowych mówiono o nim jako o trafnym kandydacie na posła do sejmu. Ale rzeczywistość krajowa potoczyła się odmiennymi torami dla niego oraz dla organizacji, z którymi się wiązał.

Dr Bolesław Kaprocki to z pewnością postać wybitna, przykład awansu społecznego dziecka robotniczego, które o własnych siłach osiągnęło wysokie szczeble rozwoju intelektualnego, szczerego patrioty, którego – podobnie jak wielu innych – ojczyzna nie potrafiła docenić, a wręcz krzywdziła. Tylko wrażliwa młodzież licealna potrafiła rozpoznać w nim rzeczywistą wielkość[7]. A dzisiaj jest to postać zapomniana, żaden budynek w Legnicy, żadna ulica, ani szkoła nie przypomina jego imienia. Nie wiemy, jakie myśli o Polsce i jakie uczucia towarzyszyły końcowym latom jego życia. Dał Polsce dużo, chciał dać o wiele więcej, ale mu nie pozwolono! Zmarł w Legnicy 10 lutego 1974 r., a jego grób znajduje się na legnickim cmentarzu przy ul. Wrocławskiej, obok kaplicy.

[6] Wspomnienia byłych uczniów mgra Mariana W i ą z k a z Wrocławia oraz Wincentego S i e l i c k i e g o z Wołowa. W posiadaniu autora. Także z autopsji piszącego te słowa.

[7] Tamże.

RECENZJE

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

JANINA WOŁCZUK: ROSJA I ROSJANIE W SZKOŁACH KRÓLESTWA POLSKIEGO 1833–1862. SZKICE DO OBRAZU, WROCŁAW 2005, ss. 395. Il.

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego ukazała się praca Janiny Wołczuk *Rosja i Rosjanie w szkołach Królestwa Polskiego 1833–1862. Szkice do obrazu.* Nie jest to monografia w dosłownym tego słowa znaczeniu, co sygnalizowane jest już w tytule. W większym stopniu jest to zbiór rozpraw połączonych wspólnym mianownikiem w postaci obecności Rosjan i kultury rosyjskiej w szkołach polskich. Autorka była świadoma, iż podejmując badania nad szkolnictwem międzypowstaniowym nie porusza się po terenie niezbadanym. Przed nią powstały na ten temat liczne prace, począwszy od dziejów oświaty w epoce paskiewiczowskiej opublikowanej przez Jana Kucharzewskiego jeszcze w 1914 r., poprzez mające fundamentalne znaczenie opracowania Adama Massalskiego i Karola Poznańskiego. Ten pierwszy opublikował liczne prace na temat nauczycieli, księży prefektów i zwierzchników szkół rządowych w Królestwie oraz szkolnictwa lokalnego. Karol Poznański z kolei jest autorem prac ujmujących w sposób syntetyczny przemiany szkolnictwa w Królestwie Polskim.

Nie zamierzając zatem (jak mniemam) powielać ustaleń chociażby tylko tych dwóch wspomnianych historyków oświaty Janina Wołczuk wybrała inne rozwiązanie, podejmując się opracowania kilku zagadnień z dziejów oświaty okresu międzypowstaniowego, ważnych w sensie badawczym, a przede wszystkim innowacyjnych. Wybrała pięć tematów, blisko z sobą powiązanych, dających obraz spraw, które porusza. Poza pracą pozostawia opracowane już kwestie związane z usytuowaniem prawnym szkół, ich ewolucji ustrojowo-organizacyjnych, struktury, programów nauczania itp., ograniczając się tylko do kwestii sygnalizowanych w tytule, a więc obecności Rosjan i Rosji w szkolnictwie. Wyszło to pracy na dobre. Ograniczyło jej objętość (i tak niemałą), dając czytelnikowi wyczerpujący wykład poruszanych zagadnień. Wykraczając poza obowiązek recenzenta przyznać muszę, iż pracę tę przeczytałem nie tylko z obowiązku, ale także z przyjemnością.

Podstawa źródłowa pracy jest solidna. Autorka wykorzystała 53 zespoły z 5 archiwów krajowych oraz Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Petersburgu (materiały Warszawskiego Okręgu Naukowego). Nadto wykorzystała rękopisy z Ossolineum we Wrocławiu i dwu innych bibliotek. Wykaz źródeł drukowanych, w tym pamiętników i wspomnień, obejmuje 74 pozycje. Obszerny jest również wykaz opracowań – ok. 200 pozycji. W tym ostatnim przypadku nie bardzo rozumiem dlaczego mają to być „Wybrane opracowania", skoro w bibliografii zamieszcza się wszystkie wykorzystane

w pracy. Autorka w niewielkim stopniu, jak sama to zaznacza, a nietrudne jest to do stwierdzenia, wykorzystała literaturę pamiętnikarską, wychodząc z założenia (za Stanisławem Mauersbergiem), iż „trudno polegać na pamiętnikach przy ustalaniu faktów". Uważam to za istotny mankament. Stwierdzenie Mauersberga odnosiło się do pamiętników nauczycieli czasów stalinowskich i miało swoje uzasadnienie w konotacjach politycznych. Dla pracy Janiny Wołczyk pamiętniki i wspomnienia winny stać się kopalnią wiedzy o analizowanych zagadnieniach, codziennym życiu szkoły, wzajemnych relacjach polsko-rosyjskich, obecności języka i kultury rosyjskiej w oświacie Królestwa. Byłoby to cenne uzupełnienie oficjalnych dokumentów, nie zawsze oddających istotę problemu. Kilkanaście wykorzystanych pamiętników to za mało.

Przyjęte w pracy cezury chronologiczne (1833–1862) nie budzą zastrzeżeń. Wyznaczają je akty prawne wyższego rzędu w postaci ustaw z 1833 i 1962 r. (Wielopolskiego) określające organizację szkolnictwa.

Konstrukcja pracy odbiega, jak już wspomniano od klasycznych modeli monografii. Uzupełnieniem pięciu rozdziałów przygotowanych w układzie rzeczowym jest obszerne dokumentarium, liczące prawie 150 stron. Tematami wybranymi przez Janinę Wołczuk są kwestie związane z: rolą hymnu rosyjskiego w nauczaniu szkolnym, umundurowania, obecnością języka i literatury rosyjskiej w szkole oraz charakterystyką nauczycieli i uczniów, jako zbiorowości i ich wzajemnych relacji.

W przeciwieństwie do większości licznych prac nt. oświaty polskiej pod zaborem rosyjskim Janina Wołczuk odeszła od pewnego obowiązującego niemal założenia, w myśl którego eksponowano w opracowaniach wątki, nazwijmy je, „rusyfikacyjne", więc z jednej strony mieliśmy przemyślaną rusyfikacyjną politykę caratu, z drugiej zaś patriotyczne postawy młodzieży szkolnej i jej sprzeciw wobec działań władz. Podejście takie wynikało jeszcze z tradycji przedwojennej (vide Kucharzewski) i służyć miało budowaniu patriotycznych wzorców w oświacie. Po wojnie niewiele się zmieniło. Carat mógł być poddawany krytyce, system oświaty w Imperium Rosyjskim był z założenia zły i przeciwstawiany mógł być nowym wzorcom. W tych wszystkich uwarunkowaniach często zapominano o tym, iż uczący się języka rosyjskiego uczniowie kończyli następnie uczelnie w cesarstwie, robili kariery zawodowe i majątek, a przede wszystkim nie przeszkadzało im to w braniu udziału w zrywach narodowych, manifestowaniu patriotyzmu i na co dzień. Okres międzypowstaniowy jest tu znakomitym przykładem. Gros styczniowych powstańców uczęszczało do szkół rosyjskich i nie przeszkodziło im to w pójściu do powstania. Poza archiwaliami ciekawe są pod tym względem pamiętniki, chociażby przywoływanego przez Janinę Wołczyk, Henryka Wiercieńskiego. Zatem funkcjonowanie szkoły w zaborze rosyjskim nie stanowiło przede wszystkim pola walki o duszę. Oświata wkomponowania była w inne sfery życia, kształtujące postawy społeczeństwa i tak odbieram przesłanie autorki. Liczne, zachowane w archiwach, dokumenty władz oświatowych świadczą niewątpliwie o tendencjach rusyfikacyjnych, ale rozporządzenia i okólniki zderzały się z wymogami życia codziennego. Szkoła była przede wszystkim miejscem nauki, poszerzania horyzontów umysłowych. Zwracał uwagę na te kwestie już Zbigniew Opacki w odniesieniu do kresów, a badania Janiny Wołczuk je potwierdzają.

Obraz Rosji carskiej jako kraju zacofanego, czy w sensie kulturowym mało atrakcyjnego (poza literaturą) jest również pewną „sztancą" historyczną, z którą trzeba mozolnie się zmagać. Mogła chociażby nauka rosyjska, jak i sztuka być atrakcyjna nie tylko dla Polaka. Język rosyjski stawał się nie tylko językiem wroga, ale językiem przyswajania w oryginale osiągnięć naukowo-technicznych czy kulturalnych Rosji.

Pierwsze studium *Car, „Jego Dostojna Familia" i „Szafarze łask monarszych"* jest udaną próbą pokazania roli monarchy jako istotnego motywu pracy ideowo-wychowawczej szkoły, a także zabiegów o ukształtowanie młodego człowieka do roli przywiązanego do tronu poddanego. Były to zabiegi intensywne, aczkolwiek z wywodów autorki wynika, iż mało skuteczne, jak wiele odgórnych, wymuszanych inicjatyw. Świadczyły o tym kary spotykające niepokornych. Nie znaczy to, iż sprzeciw wobec czczenia cara miał charakter masowy. Z wywodów Janiny Wołczuk wynika, iż uroczystości związane z osobą cara (np. wizyty w Królestwie) i jego rodziny traktowano jako pewien rytuał, bez głębszego wnikania w ich istotę ale i utożsamiania się z monarchią. Zgadzam się z przedstawioną opinią, iż „nie było w tym nic wzniosłego ani budującego obraz władcy, dobrego ojca, przyczyny radości dla poddanych. Bardziej zapewne doceniane były nagrody przyznawane niektórym wybrańcom także spośród społeczności nauczycielskiej" (s. 42).

W studium drugim *Jak to z hymnem było…* Janina Wołczuk dokonuje analizy roli hymnu w funkcjonowaniu szkoły, jego wariantów na przestrzeni czasu, wprowadzaniu do kościoła i uroczystości pozaszkolnych. Są to wywody udokumentowane. Jednak podsumowująca konstatacja, iż hymn „raczej nie odegrał pożądanej przez władze roli formacyjnej (pokazały to wydarzenia 1861 r. i kolejny zryw niepodległościowy Polaków)" jest w moim przekonaniu tyleż ogólnikowa, co dość naiwna.

Granatowy mundur i zielony mundurek, to rozdział traktujący o umundurowaniu tak nauczycieli, jak i uczniów oraz ewolucji tych strojów w okresie międzypowstaniowym. Pogląd o umundurowaniu oświaty jako formie represji po powstaniu listopadowym uważa Janina Wołczuk za przesadny i można się z jej wywodami zgodzić. Był to jeden z elementów wprowadzanego przez Mikołaja I i podtrzymywanego przez jego następców umundurowania resortów cywilnych. Dodajmy umundurowania sprowadzonego do wymiaru absurdu, np. w przypadku decyzji umundurowania dam dworu Aleksandry Fiodorowny – żony Mikołaja I. Nie przekonują mnie wywody autorki nt. motywów decyzji cara o określeniu koloru mundurków szkolnych jako zielonego. Zdaniem Janiny Wołczuk już na ławie szkolnej młody człowiek oswajał się ze swym przyszłym miejscem w hierarchii społecznej, wrastał w mundur jak w drugą skórę – jednakową dla każdego urzędnika imperium, niezależnie od jego miejsca urodzenia i przyszłej służby. Kolor zielony zarezerwowany był bowiem od 1834 r. dla urzędników cesarstwa (s. 85). Zarazem jednak nauczyciele i urzędnicy resortu oświaty wyróżniali się umundurowaniem granatowym. Zdaniem autorki „można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że zróżnicowanie kolorów umundurowania w resorcie oświaty: pozostawienie koloru granatowego dla nauczycieli i władz oświatowych i zarazem dostosowanie kolorystyki ubrań uczniowskich do wszystkich innych urzędników rosyjskich miało wyróżnić przełożonych spośród gromady uczniowskiej. Jest to rozumowanie trudne do przyjęcia i szukanie racjonalnego uzasadnienia dla przypadkowych decyzji. Ucznia od nauczyciela można było odróżnić nie tylko po kolorze munduru. A jak uzasadnić wprowadzenie granatowych mundurków po powstaniu styczniowym (od roku 1866/1967)? Czy były to represje popowstaniowe? Jest to sprawa absolutnie drugorzędna, prowadząca jedynie do wniosku, iż nie wszystkie decyzje wynikały z racjonalnych przesłanek i nie wszędzie należy ich się doszukiwać.

Rozdział *W kręgu języka i literatury rosyjskiej* jest pogłębionym studium obecności języka i literatury rosyjskiej w międzypowstaniowej szkole z polskim językiem nauczania. Janina Wołczuk dowodzi, iż język rosyjski był wówczas tylko jednym z przedmiotów nauczania (choć jego zakres rozszerzał się), a jego znajomość nie była w tym okresie

odbierana jako oznaka „zruszczenia". Awersja do rosyjskiego nie była powszechna i nie była miarą patriotyzmu (nieco inaczej wyglądało to po represjach po upadku powstania styczniowego). W spisie lektur i podręcznikowych odwołaniach znajdowali się m.in. Kryłow, Karamzin, Puszkin, a więc czołówka literatury rosyjskiej

W piątym studium *Nauczyciele i uczniowie* stara się Janina Wołczuk odpowiedzieć na pytanie, jakie wartości wnosili do szkoły w Królestwie przybywający najczęściej z głębi Rosji nauczyciele rosyjskiego, jaką rolę odegrali w procesie dydaktycznym, w jakim stopniu zadomowili się w środowisku zawodowym i w społeczności pozaszkolnej. Autorka zwraca uwagę na niejednorodność tej grupy nauczycieli. Znaczną część spośród nich stanowili byli oficerowie, drugą wyraźną kategorią byli duchowni, trzecią cywile z różnych względów przybyli do Królestwa. Zdaniem Janiny Wołczyk panujące przekonanie o niskich walorach intelektualnych i moralnych, zwłaszcza tej pierwszej grupy, jest nieuzasadnione. Jednak wywód przeprowadzony w ich obronie jest mało przekonywujący. Posiłkuje się opinią Zbigniewa Opackiego polemizującego z Wiesławem Cabanem: „Jeśliby ta grupa zawodowa była tak zdemoralizowana, to nie powinno było dojść do ruchu dekabrystowskiego oraz inny byłby wkład wielu oficerów w naukę i kulturę rosyjską" (s. 158). Zupełnie mnie to nie przekonuje. Ruch dekabrystów miał miejsce w Rosji, ogarnął tylko część korpusu, a do Królestwa w latach trzydziestych i później przybywali ci, których kariera wojskowa uległa zachwianiu. Można doszukiwać się wśród nich ludzi o duszy artystycznej (wspominany dyrektor gimnazjum w Lublinie Piotr Sijanow parał się swoistą twórczością literacką opisując zdobycie Warszawy), ale trudno uznać, iż posada nauczyciela gimnazjalnego to była kariera porównywalna z oficerską. Portret zbiorowy tej grupy rysowany w dalszej części pracy ukazuje częściej demoralizację, hazard i pijaństwo, aniżeli artystyczne sukcesy. Z pierwszej fali nauczycieli „wezwanych od rządu" wielu zwolniono z tych właśnie powodów. Inni: „po niecałych dwóch latach pracy zmarł Andrzej Jewczenkow, po 2 latach – Piotr Lwow, Iwan Sołowiewicz i Aleksander Szumanskij (zabił się po pijanemu spadając ze schodów). Wycieńczony alkoholem po 10 latach pracy zmarł Iwan Markowskij". Co prawda mogli mieć przy tym artystyczne dusze.

Mogę wyrazić żal, iż autorka dysponując dość bogatym materiałem badawczym nie zdecydowała się, z pełną świadomością, na sporządzenie zbiorowego portretu tej grupy uznając, iż „wyliczenia takie prowadziłyby do stworzenia jakiegoś „średniego" obrazu Rosjanina, co nie jest naszym zamiarem, obraz ten bowiem jest wielowymiarowy, wielobarwny, niejednorodny". Ale ten właśnie obraz stałby się istną wartością pracy Janiny Wołczuk i wkładem do historiografii.

Podzielam pogląd autorki, iż przekonanie o wyjątkowych apanażach nauczycieli Rosjan w Królestwie Polskim należy zweryfikować. Uwzględniwszy bardzo wysokie koszty przeprowadzki z głębi Rosji do Królestwa (niejednokrotnie z rodziną), zasiłek na zagospodarowanie nie wydawał się już tak wysoki. Dodajmy, iż otrzymywali go także ci, którzy jechali także na inne peryferie cesarstwa. Nie dotyczył zatem wyłącznie ziem polskich. Na tyle obciążał władze oświatowe, iż nawet w przypadku, gdy kandydat do pracy w szkole okazywał się zupełnie nieodpowiedni zwlekano lat kilka z odesłaniem go ze względu na kosztu sprowadzenia kolejnego nauczyciela (s. 169–170). Samych nauczycieli niejednokrotnie nie byłoby stać na koszta przeprowadzki. Otrzymywane na miejscy dodatki do pensji (50–150 rubli rocznej nagrody) nie były wielkie i nie powodowały zbyt znaczącej różnicy w porównaniu z Polakami uczącymi innych przedmiotów. Z ustaleń Janiny Wołczuk wynika (s. 171), iż na wysokość pensji nie miały wpływu narodowość, wyznanie, czy nawet wykształcenie. W zasadzie decydowała liczba godzin,

a więc wykładany przedmiot i liczba klas, w których był nauczany. Słusznie zwraca autorka uwagę na fakt, iż Rosjanie w przeciwieństwie do nauczycieli polskich mieli zdecydowanie mniejsze możliwości uzyskania dodatkowego zarobku na pensjach żeńskich czy w szkołach nierządowych. Weryfikuje również autorka (aczkolwiek jej ustalenia oparte są na ograniczonym materiale badawczym) pogląd, iż ożenek z Polką był dla urzędnika (nauczyciela) Rosjanina przeszkodą w karierze. Z jej ustaleń wynika, iż nie miało to istotnego znaczenia. Przestrzegać natomiast należało, aby dzieci wychować w wierze prawosławnej.

Stanowiące drugą część pracy *Dokumentarium* stanowi 18 załączników będących cennym uzupełnieniem pracy. Za najistotniejszy uważam sporządzony przez Janinę Wołczuk liczący 132 nazwiska zestaw biogramów nauczycieli wyznania prawosławnego, mogący stanowić znakomity punkt wyjścia do dalszych badań nad tą grupą społeczno-zawodową.

Pracę Janiny Wołczuk *Rosja i Rosjanie w szkołach Królestwa Polskiego 1833–1862* uważam za wartościową i wnoszącą nowe ustalenia do historiografii przedmiotu.

TADEUSZ RADZIK
Lublin

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

ANTONI SMOŁALSKI: *PEDEUTOLOGIA HISTORYCZNA*, WROCŁAW 2006, ss. 147

Ostatnia książka znanego historyka wychowania, specjalizującego się m.in. w badaniach dziejów zawodu nauczycielskiego, jest cenną syntezą historyczną, stanowiącą rekapitulację dotychczasowych przemyśleń i dociekań autora, które zaowocowały licznymi publikacjami o ustalonej renomie wśród historyków oświaty i wychowania.

Omawiana książka jest szczególnie przydatna nauczycielom, bowiem – jak pisze A. Smołalski – „Znajomość pedeutologii historycznej może wzbogacić współczesnego nauczyciela o wiedzę o jego zawodzie, o problemach, jakie stawały przed kolejnymi generacjami jego poprzedników, wzbudzać międzypokoleniowe oraz współczesne więzi wspólnotowe, wzbudzać wiarę w możliwości doskonalenia siebie, szkoły i społeczeństwa" (s. 122).

Książkę czyta się z autentycznym ukontentowaniem, jako dzieło dojrzałe i mądre, niezależne od jakiejkolwiek ideologii politycznej, tchnące prawdą, służące najwyższym wartościom, a zarazem praktyczne i przydatne w codziennym nauczycielskim trudzie. Autor zachowuje postawę klerka, przez którego przemawia ogromne doświadczenie, podbudowane głęboką wiedzą i szerokim oczytaniem. Poszczególne rozdziały są zaopatrzone w trafne motta, zaczerpnięte z własnych przemyśleń i refleksji, nasycone niekiedy gorzkim humorem. Chciałoby się przytoczyć je wszystkie, ale poprzestańmy na kilku: „o efektach wychowawczych decydują silne osobowości, a nie silne osoby"; „Nauczycielstwo to grupa społeczna czasem dostojnie nazywana, ale dogłębnie zdezintegrowana i stale zastraszana"; „W licznej klasie szkolnej i w wielkiej szkole uczeń i nauczyciel mogą uczyć się głęboko samotni"; „Demoralizująca byłaby pedagogika, zmieniająca się wraz ze zmianą ekip politycznych lub doktrynalnych"; „Ubezwłasnowolnić człowieka można nie tylko przemocą, narkotykiem czy alkoholem, ale także jednostronną informacją i fanatyczną ideologią wychowawczą".

Książkę A. Smołalskiego należy traktować nie tylko jako zadumę nad historią nauczycielstwa, lecz także jako bardzo przydatny przewodnik w studiach pedeutologicznych, zaopatrzony w bogatą, dobrze dobraną bibliografię, liczącą około 150 pozycji, w słowniczek historyczno-pedeutologiczny (ok. 120 nazw), indeks osobowy oraz dwanaście mądrych i rozsądnych rad dla początkującego nauczyciela.

Na treść pracy składają się rozważania o historycznej ewolucji nauczycielstwa polskiego, o problematyce badawczej i kierunkach pedeutologii w Polsce, o zmiennych historycznie modelach nauczyciela, o historii i współczesności wynagrodzenia nauczycielskiego, nauczycielskiej tytulatury, zatrudnienia, zakresu obowiązków, prac dodatkowych, stosowanych kar, stabilizacji służbowej, emerytur nauczycielskich, autorytetu

nauczyciela, wreszcie o współczesnych koncepcjach pedeutologicznych i zaleceniach deotologicznych dla nauczycieli.

Wszystkie te problemy ujął Autor w systematycznych uogólnieniach, nie pozbawionych jednak konkretyzacji wybranych zagadnień, co czyni pracę zarówno interesującą i refleksyjną, jak i przekonującą i dobrze udokumentowaną. Przyjemność lektury wzmacniają subtelne poczucie humoru, pewien dystans i dyskretna ironia, jaką Autor przeplata swój przejrzysty wywód.

Wydaje mi się, że w doborze literatury niesłusznie pominięto dzieło Jacka Woronieckiego, a w rozważaniach nad wynagrodzeniem nauczycieli należało uwzględnić rzetelne studium Franciszka Bielackiego („Poziom wykształcenia i wysokość płac w gospodarce uspołecznionej w Polsce", 1968). Autor pisze, że średnia uposażenia nauczycielskiego w latach trzydziestych „oscylowała wokół 450 zł" (s. 61), jest to oczywiście bardzo zawyżona kwota, skoro 95% ogółu nauczycieli miało wówczas od XI do VII grupy uposażenia (to jest od 130 do 335 zł miesięcznie), w tym najliczniejszą grupę IX (210 zł miesięcznie) posiadało 37% ogółu nauczycieli. Trzeba zatem przyjąć, że wraz z dodatkami funkcyjnymi, regionalnymi, mieszkaniowymi i innymi przeciętne wynagrodzenie nauczycielskie nie mogło przekraczać 300 zł miesięcznie (por. „Mały Rocznik Statystyczny" GUS, 1939, s. 278).

Na karb Wydawnictwa złożyć trzeba dosłowne powtórzenie tekstu ze str. 86 na str. 114/115.

W związku z nieładem panującym dziś w nomenklaturze nauczycielskiej warto zwrócić uwagę na tytuł profesora, którym obdarza się dziś nie tylko profesora zwyczajnego i nadzwyczajnego „dawnego stylu" (podział ten zniesiono przed kilkunastu laty), czy profesora tzw. „zwyczajnego" (zwanego popularnie „belwederskim"), lecz także profesora mianowanego i kontraktowego w danej uczelni (w miejsce zanikającego dziś tytułu docenta), jak i wreszcie nauczyciela szkoły średniej.

W charakterystyce nauczycieli Autor oparł się – jak wspomniałem – na własnych badaniach i obserwacjach oraz na literaturze naukowej. Cenne uzupełnienie tych prac stanowi literatura piękna i pamiętnikarska, wnosząca subiektywne spostrzeżenia, wizje i sylwetki literackie nauczycieli. Jest to oczywiście oddzielny, bardzo szeroki temat badawczy, podejmowany dziś przez kilku autorów (m.in. przez dr Teresę Jaroszuk z Olsztyna i ks. dra Czesława Galka z Zamościa).

STANISŁAW MAUERSBERG
Warszawa

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

TERESA JAROSZUK: ŚWIAT W SZKOLE. TWÓRCZOŚĆ WSPOMNIENIOWA NAUCZYCIELI POLSKI ODRODZONEJ (1918–1939), OLSZTYN 2005, ss. 178; ŻYWA SZKOŁA. O NOWY MODEL WYCHOWANIA W MIĘDZYWOJENNEJ POLSCE, OLSZTYN 2006, ss. 167

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie ukazały się dwie książki autorstwa Teresy Jaroszuk, zatytułowane „Świat w szkole. Twórczość wspomnieniowa nauczycieli Polski Odrodzonej (1918–1939)" oraz „Żywa szkoła. O nowy model wychowania w międzywojennej Polsce".

Problematyka oświaty i szkolnictwa Drugiej Rzeczypospolitej cieszy się obecnie żywym zainteresowaniem historyków oświaty. Na rynku wydawniczym jest coraz więcej prac odnoszących się do tego okresu, które swoim zasięgiem obejmują rozmaite problemy i obszary badawcze. Dotychczasowe badania nad historią nauczycielstwa nie uwzględniały jednak w pełni rzeczywistych relacji nauczyciela i szkoły, jego motywacji do pracy, a przede wszystkim wątku emocjonalnego wykonywania tego zawodu. Dlatego też, podjęcie przez Teresę Jaroszuk w książce „Świat w szkole" badań nad problematyką etosu nauczycielskiego, opartych na źródłach pamiętnikarskich, wspomnieniowych, oraz na powieściach, stało się pożądane, zwłaszcza wobec bogatych szczegółów biograficznych i informacji odzwierciedlających ówczesną rzeczywistość pracy nauczycielskiej. Impulsem do podjęcia przez autorkę badań stanowiły prace Stanisława Mauersberga i Bolesława Hadaczka.

Prezentowana książka ukazuje bogate informacje o niecodziennym etosie zawodu nauczyciela, który podczas wykonywania pracy dydaktyczno-wychowawczej wchodził jakby w inny świat, w którym dostrzegał sens swego życia. Autorka podkreśla, że dla wielu nauczycieli był to „zawód ulubiony", który zapewniał wiele satysfakcji, mimo trudnych warunków, w jakich go wykonywano. Stąd w tytule książki określenie „Świat w szkole", będące jednocześnie tytułem powieści autobiograficznej z 1933 roku, wileńskiej nauczycielki Eugenii Kobylińskiej.

Omawiana publikacja ukazuje wizerunek ówczesnych nauczycieli, nie jako zrutynizowanych „urzędników", lecz jako tych, którzy dzięki swojej twórczej postawie, pomimo licznych trudności, szukali w swojej pracy siły i radości. Autorka prezentuje różne aspekty służby społecznej nauczycielstwa międzywojennego, wykazuje jednocześnie rosnącą sprawność oświatową szkół i stopniowy rozwój szkolnictwa. Wiele miejsca poświęca postawie ideowej nauczyciela oraz jego misji oświatowej.

Publikacja składa się z trzech rozdziałów w układzie problemowym, poprzedzonych wstępem. Pierwsza część opracowania *Nauczyciele w społeczeństwie II Rzeczypospolitej,*

w systematyczny sposób wprowadza czytelnika w sytuację nauczycieli lat Polski Odrodzonej. Autorka prezentuje stan liczbowy, kwalifikacje, prestiż społeczny tej grupy zawodowej. Poszukuje przejawów postaw różnych grup społecznych do szkoły i nauczycieli. Zwraca uwagę na rolę oświatową nauczycieli i stosunek do niej ówczesnych teoretyków pedagogiki, socjologów, odnosząc się do literatury wspomnieniowej.

Najobszerniejszy w książce rozdział drugi *Wizerunek nauczyciela w literackich autobiografiach* odnosi się do powieści autobiograficznych, pisanych przez osoby uzdolnione literacko, silnie związane ze szkołą i ideą oświatową. W pokłosiu pamiętnikarskim sześciu nauczycielek i siedmiu nauczycieli Eugenii Kobylińskiej-Masiejewskiej, Elżbiety Jackiewiczowej, Zofii Gruszczyńskiej, Wandy Dzierzbickiej Jadwigi Moraczewskiej-Zanowej, Marii Haliny Kann, Włodzimierza Gałeckiego, Mariana Cichego, Eustachego Kuroczki, Stanisława Podrygałły, Kazimierza Elwertowskiego, Witolda Kasperskiego oraz Stanisława Łukasiewicza ukazano ich drogę zawodową, osobiste przeżycia, zapał, temperament i osobowość. Przedstawione przejawy świadomości zawodowej bohaterów łączy swoisty etos wychowawczy, ich sukcesy i porażki. Punkt wspólny pamiętników – to niewątpliwie rozkochanie w pracy nauczyciela. Dla wielu „rozmiłowanych w zawodzie" szkoła była drugim domem, miejscem urzeczywistnienia marzeń, pozbawionym rutyny, miejscem, z którym się utożsamiali i w którym szukali azylu. Wielu nauczycieli szkoła inspirowała do rozwoju, wyzwalała dążenia do podwyższania kwalifikacji, co z kolei wpływało na zaspokajanie potrzeb intelektualnych uczniów. Swoją pasję nauczycielską autorzy pamiętników realizowali nie tylko na terenie szkoły, ale również w wielu dziedzinach życia społecznego, jak chociażby w aktywnej działalności publicystycznej, poprzez którą szukali dróg dotarcia do społeczeństwa.

Zdecydowanie najwięcej miejsca poświęca autorka analizie sytuacji środowiska nauczycielskiego, warunkom egzystencji nauczycieli, możliwościom i skuteczności ich pracy oraz motywacji wyboru zawodu i potrzebie trwania w zawodzie. Dostarcza czytelnikowi licznych faktów, opisów przeżyć i nastrojów nauczycieli. Charakteryzuje postawę twórców pamiętników do ówczesnych wydarzeń, ukazując przy tym emocjonalny stosunek i nastawienie do szkoły. W twórczości wspomnieniowej wskazuje czytelnikowi nauczycielski obraz misji oświatowej, realizowany w miastach i na wsiach, daleki jednak od ideologii „posłannictwa Siłaczek", który był rozpowszechniony wśród nauczycielek polskich na przełomie XIX i XX wieku.

Trzeci, a zarazem ostatni rozdział zatytułowany *Losy nauczycielskie jako tworzywo powieści,* poświęcony został utworom powieściowym okresu dwudziestolecia międzywojennego, które ukazują sylwetki osób związanych ze szkołą. Zawarte w nich przykłady ilustrują wpływ uwarunkowań społecznych, gospodarczych i politycznych na środowisko nauczycielskie. Przedstawiają wizerunek szkoły, relacje między nauczycielem i uczniami, zespołem pedagogicznym, czy społecznością, w której nauczyciel żył i pracował.

W gronie nauczycieli, przedstawionych w twórczości pisarskiej Jana Wiktora, Gustawa Morcinka, Edwina Jędrkiewicza, Kazimierza Gołby, Jalu Kurka, Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego oraz Stanisława Łukasiewicza, autorka poszukuje rysów osobowych i wyrazów świadomości zawodowej, opisuje trudną i mozolną pracę nauczycieli, w mieście i na wsi.

Autorka odnosząc się do powieści wskazuje także na kontrasty postaw nauczycielskich. Zwraca uwagę zarówno na tych, którzy całkowicie poświęcali się sprawie szkoły, a w oświacie młodego pokolenia widzieli nie tylko drogę do awansu społecznego, ale także drogę do rozwoju kraju oraz na „pracujących z konieczności". Przytoczone w powieściach czasami heroiczne zmagania się związane z trudnymi warunkami, własnymi

słabościami, częstą zmianą posady, nierzadkim brakiem współpracy i zrozumienia, powodowały u niektórych bohaterów powieści stan zwątpienia i zrezygnowania. Z taką postawą nie styka się czytelnik w analizowanych wspomnieniach i pamiętnikach, na co autorka nie zwróciła szczególnej uwagi.

W refleksjach końcowych Teresa Jaroszuk stwierdza, iż za cel swego życia wielu nauczycieli uważało spełnianie powołania, które rozjaśniało ich codzienne bytowanie. Publikację zamyka aneks, jako dopełnienie rozdziału trzeciego. Zamieszczono w nim kilka wspomnień nauczycieli pracujących w latach międzywojennych w polskich szkołach w Złotowie i w okolicach, na tzw. Pograniczu. Zamieszczone wspomnienia obrazują pracę nauczycielską, wysiłki w kierunku utrzymania języka polskiego wśród młodzieży i utrwalania tradycji narodowych wśród dorosłych oraz losy ludności polskiej w Polsce Odrodzonej.

Analizowane przez Teresę Jaroszuk pamiętniki i powieści szkicują wzór osobowy nauczyciela międzywojennego. Wielką zaletą publikacji jest to, iż uwzględnia refleksje nauczycieli zawarte w powieściach autobiograficznych. Lektura budzi zastanowienie, a jej liczne cytaty pozwalają czytelnikowi lepiej wgłębić się w wydarzenia minionych lat, w życiowe losy bohaterów, a tym samym poznać myśli, opinie, emocje, możliwości oraz trudności, jakie towarzyszyły nauczycielowi w jego dniu codziennym. Na uwagę zwraca sformułowana przez Teresę Jaroszuk nietrafna – moim zdaniem opinia stwierdzająca, iż seminaria nauczycielskie źle przygotowywały przyszłych nauczycieli do zawodu (s. 108).

Zamiarem autorki była analiza i ocena czynników wiążących nauczyciela emocjonalnie i ideowo ze szkołą. Tak zarysowany cel został osiągnięty. Książka stanowi w miarę wyczerpującą rekonstrukcję obrazu życia i warunków pracy nauczycieli, ich miejsca w społeczeństwie oraz relacji teorii z praktyką pedagogiczną. Zamieszczone w książce liczne fragmenty z pamiętników i powieści zachęcają do zapoznania się z tą twórczością.

Omawiana publikacja to niezbyt obszerna praca licząca 178 stron, o zwartej budowie i przejrzystym układzie treści. Książka napisana jest językiem żywym, trafiającym do szerokiego grona odbiorców. Może zaspokoić ciekawość nie tylko pedagogów, czy historyków, ale także młodszego i starszego pokolenia nauczycieli.

Wartość naukową książki podwyższają liczne przypisy, zawierające informacje źródłowe. Praca zawiera także bibliografię oraz indeks osób. Szata graficzna publikacji jest przejrzysta i estetyczna.

Reasumując, wydawnictwo jest ważne ze względu na swą wartość merytoryczną i z pewnością wejdzie do literatury przedmiotu jako rozprawa przydatna i wyróżniająca się walorami poznawczymi. Krytyczna analiza podstawy źródłowej czynią pracę wiarygodną i dobrze udokumentowaną.

Z relacji opisanych we wspomnieniach i powieściach uwidocznia się powszedni dzień nauczyciela, związane z nim radości, smutki i dążenia o znamionach autentyczności. Zaletą książki jest więc poszerzenie wiedzy o nauczycielach w tamtych czasach.

Dla wielu nauczycieli Drugiej Rzeczypospolitej szkoła stawała się uzasadnieniem i inspiracją do życia, a praca zawodowa angażowała ich siły fizyczne i duchowe. Refleksja nad obrazem nauczyciela nasuwa autorce pytanie: „Czy obecnie nie powtarzamy tego modelu?" Odpowiedzi na to pytanie należy szukać po zapoznaniu się z lekturą, m.in. z książką Teresy Jaroszuk, która jest godna uwagi oraz upowszechnienia i którą gorąco polecam. Należy oczekiwać, iż znajdzie ona szerokie grono czytelników oraz spotka się z ich uznaniem, jak też stanie się przyczynkiem do dalszych badań i poszukiwań.

Druga książka Teresy Jaroszuk *Żywa szkoła. O nowy model wychowania w międzywojennej Polsce* – to kolejna publikacja, która upowszechnia, uzupełnia, a zarazem wzbogaca wiedzę o kierunkach pedagogicznych Drugiej Rzeczypospolitej.

Podjęte przez autorkę poszukiwania i badania biograficzno-edukacyjne dotyczące kreowania nowoczesnej szkoły polskiej w okresie międzywojennym, dostarczyły interesujących wyników. Teresa Jaroszuk odnosząc się do dorobku minionych pokoleń, zauważa problemy, jakie przeżywała i z jakimi borykała się ówczesna szkoła. Autorka eksponuje fakt, iż po odzyskaniu niepodległości, w okresie kształtowania się państwowości, zadaniem szkoły było nie tylko kształcenie, ale przede wszystkim wychowywanie dzieci i młodzieży w duchu twórczej pracy i wartości humanistycznych. Stąd w tytule publikacji umieszczono określenie „Żywa szkoła", zaczerpnięte z książki Jerzego Ostrowskiego wydanej w 1927 roku pod tym właśnie tytułem.

Wraz z początkami odrodzonego państwa wzrastała nie tylko świadomość narodowa Polaków, ale także dbałość o polski jednolity system oświatowy, metody nauczania i wychowania oraz odpowiednie kształcenie nauczycieli. Znaczny wpływ na wypracowywanie i stworzenie nowych podstaw teoretycznych nowoczesnej pracy polskiej szkoły miały doświadczenia i inspiracje płynące z kierunków nowego wychowania, zauważone i wprowadzone do teorii pedagogicznej i praktyki edukacyjnej przez autorów omawianych w książce prac. Ich urzeczywistnianie przyczyniło się do integracji społeczeństwa, do przygotowania ludzi wykształconych, otwartych na drugiego człowieka, odpowiedzialnych za siebie, naród i państwo.

Prezentowana książka podzielona została na sześć rozdziałów, poświęconych wybranym przedstawicielom myśli pedagogicznej, związanych w swojej teorii i praktyce oraz powiązanych ideowo z nurtem nowego wychowania. Całość poprzedzona została wstępem i podsumowana zakończeniem.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Szkoła w literackiej projekcji Karin Michaelis* dokonano analizy powieści duńskiej pisarki Karin Michaelis *Radosna szkoła*, inspirowanej głośną książką Ellen Key *Stulecie dziecka*. Autorka omawia literacką projekcję szkoły Michaelis, jako wzorową wspólnotę dzieci oraz obraz szkoły nowej, „szkoły przyszłości", która według Michaelis miała być miejscem zabawy, gdzie każde dziecko bez względu na swoje możliwości i zdolności, będzie miało szansę przeżywania radosnych chwil. Teresa Jaroszuk zwraca uwagę na ważne idee edukacyjne, za którymi opowiada się Michaelis. Zalicza do nich konieczność opiekowania się dziećmi o wybitnych zdolnościach artystycznych, rolę i użyteczność samodzielnej pracy w szkole i w domu, która powinna być połączona z nauką przedmiotów teoretycznych. Eksponuje także znaczenie miejsca, w jakim powinien znajdować się budynek szkolny, gdzie dziecko będzie miało możliwość kontaktu z rzeczywistością przyrodniczą i społeczną. Eliminuje z procesu wychowawczego krzyk jako środek oddziaływania pedagogicznego, a zastępuje go uśmiechem, co jej zadaniem, pozwala silniej wpływać na wychowanków. Wyraża przekonanie, iż szkoła w procesie nauczania i wychowania ma przede wszystkim uwzględniać indywidualność dziecka, a celem szkoły jest wykorzystanie podstawowych aspiracji dziecka do aktywnego działania, dostarczenie mu różnorodnych bodźców i przez to przygotowanie do dalszego życia. W proponowanej przez Michaelis szkole dzieci miały otrzymać takie wykształcenie i wychowanie, aby umiały w przyszłym życiu dążyć do doskonalenia, szczęścia i piękna dla siebie i innych, drogą pozbawioną antagonizmów narodowościowych i środowiskowych.

Tematem drugiego rozdziału *Pedagogika narodowa w orbicie Nowego Wychowania* autorka uczyniła zagadnienia dotyczące recepcji idei nowego wychowania w myśli

i praktyce pedagogicznej przedstawicieli wychowania narodowego: Władysława Marina Borowskiego, Lucjana Zarzeckiego oraz Tadeusza Łopuszańskiego. Zwolennicy i interpretatorzy tego nurtu uważali, iż warunkiem samodzielnej pracy umysłowej i praktycznej jest wprowadzenie do szkoły atmosfery swobody i radości.

Teresa Jaroszuk zwraca uwagę na Władysława Marina Borowskiego, jako na autora właściwie zapomnianego, a w swoich czasach starającego się niewątpliwie nawiązać do europejskich nowości oświatowych i wykorzystać je na gruncie polskim. Źródłem poznania jego idei uczyniła autorka książkę *Ogólne zasady wychowania narodowego*. W twórczości Borowskiego Teresa Jaroszuk doszukuje się krytyki programów i działań szkoły, jako oderwanych od realnego życia oraz wpajania w młodzieży poszanowania pracy i dążenia do stworzenia „społeczności połączonej wspólną pracą dla budowy i umocnienie państwa" (s. 43). Ponadto wskazuje na wpływy, jakie wywierały na poglądy Borowskiego przekonania i prace Kerschensteinera.

Kolejnym zwolennikiem nowych metod wychowania, który upowszechniał w środowiskach nauczycielskich główne zasady nowej pedagogiki, połączone z ideałami wychowania narodowego był Lucjan Zarzecki. Analizując myśl pedagogiczną Zarzeckiego, autorka odnosi się do dzieł *Charakter i wychowanie* oraz *Szkoła pracy. Pojęcie i główne zadania*. Dokonując analizy poglądów L. Zarzeckiego, wskazuje znaczenie więzi społecznej, współpracy społeczeństwa i szkoły, nauczania szkolnego zbliżonego do naturalnych sposobów poznawania ludzkiego. Zdaniem autorki, postulowana przez Zarzeckiego szkoła miała być kreowana na miarę możliwości dziecka, zastąpić dotychczasową nudę i monotonię. Szkoła, za którą opowiadał się Zarzecki, powinna interesować nauką, a nie opierać się wyłącznie na pamięciowym przyswajaniu informacji. Do tego celu wykorzystywać należy zajęcia praktyczne, które uczą działać i samodzielnie zdobywać wiedzę, dzięki czemu można zapewnić dziecku pełny i swobodny rozwój i przygotować je do życia.

Ostatnim przedstawicielem wychowania narodowego, omówionym w tym rozdziale książki jest Tadeusz Łopuszański. Chociaż nie był pedagogiem-teoretykiem, to jednak miał duży wpływ na wypracowanie modelu polskiej edukacji. Jako nauczyciel-praktyk, organizator szkolnictwa i działacz oświatowy, łączył różne kierunki myśli pedagogicznej i wykorzystywał je we własnych rozwiązaniach dydaktyczno-wychowawczych. Jaroszuk zwraca uwagę na rozwiązania praktyczne, jakie zastosował Łopuszański w szkole doświadczalnej w Rydzynie, do których należało między innymi rozwijanie zainteresowań uczniów, oparcie się na założeniach pedagogicznych nowego wychowania.

W trzecim rozdziale omawianej publikacji zaprezentowano analizę książki Jerzego Ostrowskiego *Żywa szkoła. Zarys organizacyjny i metodyczny przyszłej szkoły średniej*. Jaroszuk wskazując na główne tezy pracy, poddaje rzeczowemu omówieniu rozważań teoretycznych i działalności organizacyjnej Ostrowskiego w kontekście teorii pedagogicznych wywodzących się z nurtu nowego wychowania. Autorka odnosząc się do postulowanego przez Ostrowskiego modelu szkoły i wychowania, wskazuje na jego zdecydowaną krytykę szkoły tradycyjnej. Zamieszczone przykłady są dowodem na to, iż Ostrowski zastępował przymus, system ocen, egzaminy, nadmiar materiału, encyklopedyzm, brak samodzielności nowatorskimi metodami pedagogicznymi, które w swoich założeniach opierały się na naturalnych skłonnościach i potrzebach wychowanka oraz rozbudzały wielostronne zainteresowania dziecka. Jaroszuk uważa, że w pedagogice reform, za którymi opowiada się Ostrowski, ważne są relacje pomiędzy nauczycielem i uczniem. Podkreśla, iż Ostrowski radzi wychowawcom traktować wychowanka z poszanowaniem jego godności. Ostrowski przekonywał o konieczności związania szkoły z życiem. Postu-

lowany przez niego model szkoły, oparty na wykształceniu czynnej i twórczej postawy, nawiązywał do teorii Kerchensteinera i jego szkoły pracy, w której uczeń mógł przygotowywać się do życia społecznego. Do pracy społecznej z kolei miał zachęcić wychowanka samorząd szkolny. W poglądach Ostrowskiego Autorka zauważa także oddźwięk koncepcji wychowania funkcjonalnego propagowanego przez Claparéde'a. Zatem żywa szkoła, to szkoła „rzeczywiście wychowująca, szkoła czynu, szkoła pomocna w rozwoju osobowości" (s. 63), gdzie panuje radosny nastrój.

Rozdział czwarty poświęcony został twórczości Bogdana Suchodolskiego. W licznych dziełach i rozważaniach tego przedstawiciela pedagogiki kultury, krytyka tradycyjnej szkoły i tradycyjnej koncepcji wychowania, Jaroszuk poszukuje opinii o nowych teoriach pedagogicznych. Analizowana przez autorkę książka dla młodzieży *Kochaj życie – bądź dzielny! Rozmowa o wartościach życia*, wskazuje na wielką wartość młodości, wiedzy i wykształcenia oraz potrzebę orientacji na twórcze życie. Kolejna praca, zatytułowana *Kultura współczesna a wychowanie młodzieży*, dowodzi niedomagań ówczesnego wychowania i konieczności poszanowania osobowości wychowanka. Zamieszczone w omawianej publikacji poglądy Suchodolskiego obrazują potrzebę czynnego i twórczego udziału w pracy kulturalnej. Zdaniem Suchodolskiego kulturze grozi degeneracja, brak dla niej entuzjazmu, co w efekcie doprowadza do nieuznawania wartości i ich przeżywania. Dlatego też kształcenie powinno stać się obowiązkiem człowieka, a szkoła zagwarantować odpowiednią ku temu atmosferę. Jaroszuk zwraca uwagę, iż Suchodolski nadawał szczególne znaczenie kulturze i wychowaniu w kulturze, które powinny rozwijać w młodym pokoleniu harmonijną osobowość, kształtować nawyk prawdomówności, bezinteresowności oraz wpływać na umiejętne spędzanie czasu wolnego. Odnosząc się do kolejnej książki *Polityka kulturalno-oświatowa w Polsce współczesnej* rozważa, czym jest i jakie znaczenie ma kultura w ujęciu Suchodolskiego. Autorka zwraca uwagę na jego krytyczne nastawienie wobec ówczesnej rzeczywistości kulturalnej, nauk pedagogicznych oraz polskiej oświaty. Wskazuje, iż dla Suchodolskiego duże znaczenie w zakresie kształcenia zawodowego odgrywały umiejętnie zorganizowane terminatorstwo, samokształcenie i dokształcanie się. Autorka rozpatruje także poglądy Suchodolskiego dotyczące planu daltońskiego, w których krytycznie wypowiadał się w sprawie projektu pedagogicznego Helen Parkhurst.

Problematyka szkoły w ujęciu Mieczysława Ziemnowicza to tytuł piątego rozdziału. Autorka wskazuje, że Mieczysław Ziemnowicz, przedstawiciel pedagogiki porównawczej, jest postacią zapomnianą przez historyków oświaty, chociaż jest zwolennikiem i popularyzatorem nowatorskich koncepcji nowego wychowania. Przedmiotem rozważań tej części omawianej pracy jest książka *Problemy wychowania współczesnego*. Autorka poszukuje w niej odpowiedzi na pytanie, który z nurtów nowego wychowania Ziemnowicz uznawał za najbardziej właściwy i skuteczny oraz jaką rolę przydzielał szkole w całokształcie wychowania i nauczania młodzieży, co uznawał za cel wychowania, jak rozumiał rolę nauczyciela. Jaroszuk wykazuje, że Ziemnowicz podkreślał konieczność związania szkoły z życiem, domagał się, aby nauka szkolna przygotowywała dziecko do życia społecznego, a także uwzględniała jego rzeczywiste zainteresowania i chęć do działania. Ziemnowicz, inspirowany dziełami Korczaka, rozważał różne metody nauczania, przytaczając przykłady eksperymentalnych szkół pracy. Opowiadał się za metodami pracy opartymi na naturalnych właściwościach dzieci, wskazywał na znaczącą rolę zabawy. Metody wykorzystywane w szkołach doświadczalnych zalecał stopniowo wdrażać do pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach publicznych, szczególnie polecając system laboratoryjny daltoński i system Ovide'a Decroly'ego.

W ostatnim, szóstym rozdziale pracy analizie poddane zostały poglądy Józefa Mirskiego ujęte w pracach *Wychowanie i wychowawca* oraz *Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły*. Autorka stwierdza, iż według Mirskiego szkoła powinna stać się instytucją typu wychowawczo-życiowego związaną ze społeczeństwem, narodem i państwem, w której wychowankowie będą mieli możliwość kształcenia charakterów i przygotowania się do życia. To szkoła dążąca do samokształcenia i samowychowywania. Mirski, zwolennik pedagogiki nowego wychowania, odnosi się do nauczyciela, jego kształcenia, roli, jaką pełni w szkole i pozycji społecznej.

Cenne uzupełnienie książki stanowią aneks, bibliografia i indeks nazwisk. W aneksie autorka zamieściła dwa teksty. Pierwszy z nich napisany z okazji przybycia do Polski nauczycieli angielskich przez działaczy Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich Józefa Lewickiego i Mariana Odrzywolskiego. Drugi, to fragment niepublikowanego dotąd dzieła Bogdana Nawroczyńskiego zatytułowanego *Pamiętnik starego pedagoga* dotyczący szkoły w Rydzynie. Obydwa są zwięzłą informacją o recepcji idei pedagogicznych nowego wychowania w międzywojennej Polsce.

Odnosząc się do książki jako całości należy zauważyć, iż wyniki dociekań zawarte w omawianej pracy wzbogacają naszą wiedzę o interesujące szczegóły, poszerzają znajomość żywotnych tendencji do przezwyciężania sztywnych ram formalizmu szkolnego.

Formalne bogactwo tekstu, język, w jakim został napisany, przedstawione przykłady, czynią całość interesującą i godną poznania. Dużym walorem pozycji są teksty źródłowe, które stanowią same w sobie odrębne całości.

Monografia jest godna uwagi i upowszechnienia. Należy oczekiwać, że znajdzie ona szerokie grono czytelników oraz spotka się zapewne z ich uznaniem. Niewątpliwie do omawianej pracy sięgnąć może nie tylko historyk oświaty, badacz okresu międzywojennego, ale także nauczyciel dążący do doskonalenia swego warsztatu pracy.

Pytanie o nowy model edukacji jest wciąż aktualne. Książka stanowi więc przyczynek do rozważań nad współczesną oświatą. Trafną rekomendacją książki są słowa Autorki, iż: „Dzisiejsza szkoła współczesna, zwłaszcza twórcy nowych koncepcji edukacyjnych, czasami czerpie i powinna czerpać inspiracje i wzorce z żywej międzywojennej szkoły, nawiązuje niejednokrotnie do idei i atmosfery tamtego okresu" (s. 141). Warto zatem sięgnąć do sprawdzonych w przeszłości pozytywnych rozwiązań, a recenzowana publikacja stanowić może wartościowe źródło inspiracji.

AGNIESZKA SZARKOWSKA
Białystok

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

MARIAN WALCZAK: LUDZIE NAUKI I NAUCZYCIELE POLSCY PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ. KSIĘGA STRAT OSOBOWYCH. POLSKIE TOWARZYSTWO PEDAGOGICZNE, WARSZAWA 1995, ss. 822

W obiegu czytelniczym znajduje się od pewnego czasu niezwykle cenna pozycja historyczna autorstwa profesora Mariana Walczaka. Książka poświecona jest ludziom nauki i nauczycielom, męczennikom, tragicznym bohaterom dziejów szkolnictwa polskiego w trudnym dla naszego narodu okresie II wojny światowej. Napisana została piękną polszczyzną z myślą zarówno o starszym, jak i młodszym pokoleniu Polaków oraz tych wszystkich, którzy interesują się historią Polski XX wieku. Obszerne, wyjątkowo pracochłonne dzieło składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów i streszczenia w językach polskim, angielskim oraz niemieckim Dwa ostatnie – zredagowane w popularnych językach zachodnioeuropejskich niewątpliwie powiększą krąg zainteresowanych tą tak bardzo polską lekturą. Na szczególnie wysoką wartość poznawczą recenzowanej pozycji w decydującym stopniu wpływają noty biograficzne ponad 10 tysięcy osób ze świata nauki, nauczycieli i pracowników obsługowo-administracyjnych zamordowanych, rozstrzelanych, bądź zmarłych w nieludzkich warunkach w więzieniach, obozach i łagrach oraz szereg interesujących wiadomości znajdujących się w pozostałych trzech rozdziałach, a także informacje statystyczne ujęte w 19 tabelach.

W zamieszczonym na początku wprowadzeniu Autor podaje główne cele tej wyjątkowej publikacji, zakres ważniejszych pojęć i problemów badawczych, zasięg tematyczny i podstawowe kryteria doboru osób, o których zamieszczono noty biograficzne. Obszernie informuje również o zasobie źródłowym, literaturze przedmiotu i stanie badań nad podjętą problematyką.

W rozdziale pierwszym publikacji przedstawione zostały węzłowe zagadnienia z dziejów szkolnictwa i nauki polskiej w okresie okupacji. M. Walczak ukazał działalność polskich władz szkolnych pod kierownictwem Kazimierza Szelągowskiego w pierwszych miesiącach wojny, a następnie niemiecką politykę oświatową w czasie okupacji na zajętych obszarach, podając przy tym szereg mało znanych faktów i mechanizmów jej funkcjonowania. Dużo uwagi poświęcił tajnemu nauczaniu, a następnie stosunkowi obydwu okupantów, zwłaszcza niemieckiego, do kwestii szkół wyższych i nauki, sprawy średniego szkolnictwa ogólnokształcącego, powszechnego oraz zawodowego.

Rozdział drugi poświęcony jest realizacji przez hitlerowskie Niemcy i stalinowski Związek Radziecki polityki przemocy wobec bezbronnej ludności na podbitych terenach i uruchomieniu antypolskiej machiny propagandowej. Autor zawarł w nim szereg bardzo trafnych spostrzeżeń i opinii na temat sposobów germanizacji i sowietyzacji ziem pol-

skich. Szczególnie wyraziście ukazuje rolę NKWD (Narodnyj Komissariat Wnutrennich Dieł) na obszarach zajętych przez Armię Czerwoną w prześladowaniu i wywózce Polaków, a zwłaszcza inteligencji, wśród której było wiele nauczycieli, w głąb ZSRR. Informuje, ze sowieccy okupanci wywozili także dobra materialne, zwłaszcza urządzenia techniczne fabryk, majątek ruchomy z dworów, czy też podstawowe produkty żywnościowe, których dotkliwy niedostatek odczuwano w „Kraju Rad". Nierzadko występowały pospolite kradzieże. Również okupant niemiecki nie pozostawał w prześladowaniu i eksterminacji Polaków w tyle. Robił to z dużym rozmachem, i jak słusznie podkreśla M. Walczak – przy pomocy dobrze zorganizowanej machiny ucisku i przemocy. Podobnie jak Rosjanie, także i Niemcy w realizacji swych zbrodniczych planów skoncentrowali się pierwszym rzędzie na ludziach posiadających średnie i wyższe wykształcenie, sytuując na czołowym miejscu tej warstwy społecznej pracowników nauki i nauczycieli, ale także księży, lekarzy itp. Autor publikacji, jako wybitny znawca problematyki eksterminacji środowiska nauczycielskiego i akademickiego w czasie drugiej wojny światowej przytacza bardziej charakterystyczne przykłady uwięzienia, prześladowania i wreszcie śmierci jego przedstawicieli.

Właśnie stratom osobowym tej grupy społecznej poświęcona jest podstawowa część(rozdział trzeci) niniejszej książki. Dla lepszego zrozumienia jednak jej zawartości – dla potrzeb niniejszej recenzji – należy najpierw prześledzić treść rozdziału czwartego, ostatniego, który ukazuje statystyczny obraz strat osobowych ludzi nauki i nauczycieli w latach 1939–1945. Wynika niego, że w tym okresie zginęły lub zmarły 942 osoby pracujące na różnych stanowiskach w nauce i dydaktyce akademickiej oraz 9684 pracowników pedagogicznych i administracyjno-obsługowych zatrudnionych w szkolnictwie i instytucjach administracji oświatowej. M. Walczak wnikliwie oraz z dużą znajomości rzeczy oświetla i analizuje różne dane statystyczne tragicznych losów tej grupy inteligencji. Podkreśla, że w czasie terroru okupacyjnego zginęło 343 profesorów i 119 docentów, co stanowi 49,0% wszystkich strat osobowych poniesionych przez naukę polska w czasie okupacji. W środowisku oświatowym natomiast w największej skali wystąpiły one wśród nauczycieli szkół powszechnych (7389 osób, co stanowi 76,3% ogółu strat). Na skutek represji stosowanych przez okupantów w czasie wojny straciło życie w stosunku do stanu zatrudnienia z 1938 roku 11,3% pracowników nauki i nauczycieli. Na zakończenie tego rozdziału Autor słusznie zwraca uwagę na dotkliwość tych strat w kontekście potrzeby wykształcenia nowej kadry naukowej i pedagogicznej.

W rozdziale trzecim, najobszerniejszym i szczególnie cennym, pt. *Księga strat osobowych* M. Walczak podjął się realizacji ambitnego i trudnego zadania. Postawił sobie za cel sporządzenie not biograficznych nauczycieli i ludzi nauki, którzy ponieśli śmierć w różnych okolicznościach (polegli, zamordowani i zmarli) w czasie II wojny światowej. Wytyczony cel osiągnął z nawiązką. Powstała bowiem obszerna, unikalna publikacja, zawierająca 10 626 biogramów pracowników środowiska naukowego i oświatowego. Właściwie spełnia ona rolę księgi pamiątkowej w hołdzie poległym i pomordowanym przez obydwu okupantów. Upamiętnienie tych postaci, przywrócenie ich do funkcjonowania w świadomości społecznej, nie tylko wydobywa z oddalającej się przeszłości tragiczne losy wielu tysięcy ludzi, ale także daje chociaż drobną cząstkę satysfakcji ich żyjącym rodzinom, a także całemu środowisku oświatowemu i naukowemu. Za to należą się realizatorowi tej idei słowa najwyższego uznania.

Autor podzielił rozdział trzeci na dwie części: pierwszą – obejmującą straty wśród ludzi nauki, drugą- wśród nauczycieli. Starał się umieścić w notach biograficznych datę i miejsce urodzenia, tytuł naukowy, ważniejsze osiągnięcia zawodowe, ostatnie miejsce

pracy przed wkroczeniem wojsk okupacyjnych, okoliczności prześladowań (aresztowań, pobytu w łagrach, obozach itp.), miejsce i datę śmierci. Ustalenie tych podstawowych informacji nie było łatwe i stanowiło rezultat wieloletniej – jak stwierdza M. Walczak – *żmudnej i odpowiedzialnej pracy* licznego grona ludzi. Należy tu z uznaniem odnieść się do erudycji naukowej Autora, która zawiodła go na ścieżkę trudnej problematyki, w której dał się poznać jako wybitny znawca.

Po każdej nocie biograficznej zamieszczona została informacja źródłowa w postaci odpowiednich liczb. Na końcu książki znajduje się rozszyfrowanie bazy źródłowej, na którą składa się z 117 pozycji. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują źródła archiwalne znajdujące się w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, zbiory zgromadzone w Zarządzie Głównym Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Warszawie i archiwach terenowych. Ważne źródło informacji stanowiły odpowiedzi uzyskane na ankietę ZG ZNP pt. *Szkolnictwo polskie jawne i tajne w okresie wojny i okupacji.* Istotne okazały się również źródła drukowane, ale przydatność ich była do pewnego stopnia ograniczona, ponieważ opublikowana na ten temat literatura obejmuje głównie tylko nazwiska znane, np.: Kazimierz Bartel, Zygmunt Batowski, Ludwik Bernacki, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Estreicher, Stefan Ehrenkreutz, Albin Jakiel, Ludwik Maurycy Landau, Jan Piekałkiewicz i wiele innych.

Nie wszystkie noty biograficzne z przyczyn obiektywnych są pełne. Autor podał te fakty i daty, do których miał dostęp. W sporadycznych przypadkach w charakterystykach sylwetek mogą wystąpić nieścisłości. Istnieje bowiem podejrzenie, że niektóre niemieckie źródła, na których oparto zawartość biogramów zawierają z uwagi na doraźne potrzeby bądź względy propagandowe nierzetelne informacje o przyczynach i datach śmierci ofiar kaźni. To przypuszczenie nie może w niczym rzutować na wysoką ocenę tego dzieła.

Książka jest rezultatem wielkiej pasji, dociekliwości i wprost benedyktyńskiej pracy niestrudzonego badacza. Posiada duże walory poznawcze, dydaktyczne i wychowawcze. Może być wykorzystana przez środowiska naukowe, nauczycielskie, na zajęciach ze studentami kierunków pedagogicznych, jak również w budowaniu historii małych ojczyzn. Stanowi ona swoistego rodzaju niezwykły przewodnik po środowisku i jest ważnym świadectwem tragicznych losów Polaków w panteonie narodowej chwały i cierpienia. Mimo, że publikacja jest bardzo obszerna, Autor – jak sam twierdzi – nie jest przekonany czy znalazły się w niej wszystkie noty biograficzne, które powinny zostać umieszczone. *Księgę strat osobowych* uważa za listę otwartą. To dobrze wróży dalszym badaniom w tym obszarze tematycznym. Funkcjonowanie zatem tej niezwykle cennej publikacji na rynku czytelniczym może wpłynąć korzystnie na uzupełnienie w przyszłości ewentualnych luk bądź skorygowanie niektórych zdarzeń i dat. Kontynuowanie badań w tym obszarze tematycznym jest więc niezbędne. Wskazane jest również włączenie się w nurt tej problematyki przedstawicieli młodszej kadry naukowej[1].

WITOLD CHMIELEWSKI
Piotrków Trybunalski

[1] Dobrym przykładem podjęcia tej problematyki mogą być publikacje: A. G r ę d z i k, *Polscy nauczyciele z ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej – ofiary zbrodni sowieckich w latach 1939–1941, deportowani, więzieni, zamordowani, rozstrzelani „Przegląd Historyczno-Oświatowy"* 2004, nr 3–4, s. 169––209; A. G r ę d z i k - R a d z i a k *Polscy nauczyciele z ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej – ofiary zbrodni sowieckich w latach 1939–1941, deportowani, więzieni, zamordowani, część I)* „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2005, nr 3–4, s. 217–266.

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

JOANNA KRÓL: UCHRONIĆ PRZED ZAPOMNIENIEM ŚREDNIE SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W WOJEWÓDZTWIE SZCZECIŃSKIM W LATACH 1945–1948, WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO, SZCZECIN 2005, ss. 187

Jerzy Topolski pisząc o rodzajach narracji historycznej wspomniał o historii narodowej i regionalnej. Przedmiotem badań tej ostatniej jest jakiś region, czyli mająca swe wyróżniające cechy jakaś geograficzna przestrzeń, którą właśnie za region uznano[2]. Autorka recenzowanej pracy, Joanna Król, zajęła się rozumianą i wyróżniającą się tak przestrzenią – województwem szczecińskim w kontekście badań nad dziejami szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w latach 1945–1948. Napisana przez nią rozprawa jest monografią historyczno-pedagogiczną, w której zastosowano układ chronologiczno-problemowy.

Autorka pisząc o powodach zajęcia się tym regionem i tym zagadnieniem odwołała się do kwestii fundamentalnych dla człowieka (szczególnie współczesnego) – tożsamości i poczucia przynależności. Napisała bowiem że, w dobie wszechobecnej globalizacji tak jedno, jak i drugie jest zagrożone, *a poczucie przynależności ma znaczenie wiążące właśnie w wypadku mieszkańców województwa szczecińskiego, określonych mianem społeczeństwa postmigracyjnego, w którym konieczność wzmacniania więzi społecznej jest wciąż sprawą aktualną*[3]. A ponadto, *wiedza o pionierskich latach szkolnictwa w województwie szczecińskim posiada wymiar humanistyczny, gdyż stanowi czynnik edukacji regionalnej*[4]. Jej walory są zaś nie do przecenienia. Autorka widzi ponadto sens poznawania przeszłości edukacyjnej, która może być inspiracją dla reformatorów oświaty, gdyż pozwala zrozumieć obecną rzeczywistość edukacyjną i jednocześnie także wytyczać tendencje rozwojowe[5]. Niemniej ważnym powodem do zajęcia się omawianą tematyką jest także i to, że nikt wcześniej tymi kwestiami się nie zajmował.

J. Król we wstępie wyjaśnia cenzury problemu – lata 1945–1948. Z jednej strony oznaczają one zakończenie działań wojennych, z drugiej natomiast, koniec okresu określonego mianem pionierskiego; rok 1948 buduje nowy rozdział w historii województwa szczecińskiego.

Uwagi wymaga także analiza materiałów źródłowych i literatury wykorzystanych przez J. Król. Podstawą dla autorki były archiwalia, dokumenty publikowane, opracowania. Te pierwsze pochodziły z archiwum Państwowego w Szczecinie (akta Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Urzędu

[2] J. T o p o l s k i, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, s. 132.

[3] J. K r ó l, *Uchronić przed zapomnieniem – średnie szkoły ogólnokształcące w województwie szczecińskim w latach 1945–1948*, Szczecin 2005, s. 7.

[4] Ibidem.

[5] Ibidem, s. 8.

Wojewódzkiego, Komitetu Wojewódzkiego PPR, Towarzystwa Przyjaciół Szczecina, Związku Młodzieży Polskiej) i Archiwum Akt Nowych w Warszawie (akta Ministerstwa Oświaty). Nieocenionym źródłem informacji były także zasoby archiwalne poszczególnych szkół średnich. Autorka w badaniach i ustaleniach zastosowała metody: indukcji, dedukcji, porównawczą, integralną i wnioskowania. Pozwoliło jej to na historyczną rekonstrukcję, socjologiczną interpretację i pedagogiczne wartościowanie badanego zjawiska.

Praca Joanny Król składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy z nich, wprowadzający, opisuje sytuację polskiej oświaty polskiej po zakończeniu działań wojennych, kreśli związki pomiędzy przemianami demograficzno-społecznymi w regionie, a kształtowaniem się sieci szkół średnich, a także opisuje udział średniej szkoły ogólnokształcącej w procesie kształtowania się wspólnoty regionalnej. Rozdział drugi przedstawia sytuację materialną szkół średnich ogólnokształcących, trzeci natomiast traktuje o nauczycielach, w ich przestrzeni prywatnej i zawodowej, w trudach tworzenia przez nich czegoś nowego na gruzach. Kolejny rozdział – czwarty – poświęca autorka z kolei uczniom. Zadała przy tym pytanie, czy byli oni dla pedagogów partnerami, czy raczej wyzwaniem wychowawczym, jako także pionierzy z niemałymi aspiracjami? Ostatnia cześć pracy – piąta – dotyczy szeroko rozumianego życia szkoły. autorka wskazała w niej na przebieg procesu dydaktyczno-wychowawczego, zagadnienie opieki, zapewnianej przez szkołę, organizacje uczniowskie, działalność pozalekcyjną uczniów i współpracę z rodzicami i wspólnotami pozaszkolnymi. Wszystko to zostało przedstawione z uwzględnieniem okresu pionierskiego i ciężkich warunków startu, w porównaniu z innymi regionami Polski. Aczkolwiek, jak ładnie ujęła to J. Król (...) *wszystkie negatywne czynniki, które oddziaływały na kształt powojennej oświaty w Polsce, w tym regionie zyskiwały dodatkowo na sile. Ogromne zniszczenia materialne, straty osobowe, spustoszenie kulturalne i duchowe narodu były wspólne dla całego państwa polskiego. Wyludnienie, brak zaplecza materialnego i wszechobecne poczucie tymczasowości przynależało jednak tylko województwu szczecińskiemu*[6]. Autorka zwróciła także uwagę na fakt silnego sprzężenia dynamiki rozwoju szkolnictwa średniego ze zjawiskami i procesami demograficzno-społecznymi, co niewątpliwie, ale także wątpliwie wyróżniło region szczeciński, gdzie demografia wyznaczała szkołom rolę integracyjną w tworzeniu nowej społeczności, co nie było zadaniem łatwym.

Autorka z dużą ostrożnością ocenia badany przez siebie problem. Czyni to w sposób dojrzały i obiektywny. Przy uwzględnieniu specyfiki czasu powojennego i nieokreślonej wówczas jeszcze pozycji Ziem Zachodnich, twierdzi, że proces budowania zrębów szkolnictwa średniego zakończył się sukcesem, szczególnie zasługującym na uznanie, bo będący wynikiem troski nie tyle władz centralnych, co społeczności lokalnej.

Praca Joanny Król, poświęcona szkole średniej ogólnokształcącej w latach 1945––1948, jest pozycją zasługującą na uznanie nie tylko z racji jej pionierskości, ładnego języka i wnikliwości badawczej. Spełnia ona także rolę znacznie szerszą, bowiem (...) *świadomość lokalna mieszkańców (...) województwa [szczecińskiego – E.G.S.] jako społeczeństwa postmigracyjnego wciąż się rozwija, a udział szkoły średniej w umacnianiu tożsamości regionalnej pozostaje kwestią otwartą*[7].

EDYTA GŁOWACKA-SOBIECH
Poznań

[6] Ibidem, s. 161.
[7] Ibidem, s. 165.

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

MAREK WIERZBICKI, ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ I JEGO CZŁONKOWIE. STUDIUM Z DZIEJÓW FUNKCJONOWANIA STALINOWSKIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWEJ, WYDAWNICTWO TRIO, WARSZAWA 2006, ss. 490

W 2006 roku, nakładem wydawnictwa „Trio" oraz Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, ukazała się pozycja dla wielu historyków wychowania i badaczy dziejów organizacji młodzieżowych, ze wszech miar niezwykła. Jest nią praca Marka Wierzbickiego „Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie". O jej jednostkowym charakterze świadczy już chociażby to, co podkreślił jeden z jej recenzentów, że jest pierwszą monografią ZMP, powstałą „w warunkach swobody i dostępu do najważniejszych zbiorów archiwalnych". O potrzebie napisania takiej książki nie trzeba wiec przekonywać.

Autor sam we „Wstępie" zaznacza, że jego głównym zamierzeniem było przedstawienie działalności Związku Młodzieży Polskiej w latach 1948–1957, czyli od jego powstania aż do likwidacji na całym terytorium Polski Ludowej. Sam jednocześnie zastrzega, że ta przedziwna organizacja, namaszczona przez władzę ludową i posiadającą monopol na prowadzenie wśród młodzieży działalności ideowo-wychowawczej, działała w tak wielu dziedzinach, że nie sposób ogarnąć w jednej monografii wszystkich jej aspektów. Stąd prezentowana praca, w zamyśle autora, zawiera więc wybrane rozważania nad historią ZMP. Siłą rzeczy zatem prezentowaną pozycją rządzi porządek rzeczowy, a nie chronologiczny.

Co zatem autor do nich zaliczył? Odpowiedzią jest struktura książki, która składa się z dziewięciu rozdziałów. Pierwszy z nich traktuje o zjednoczeniu ruchu młodzieżowego po II wojnie światowej, a także prezentuje ideologię, program i zadania ZMP w latach 1948–1953. Kolejnym zagadnieniem, którym zajął się autor jest rozwój organizacyjny, struktura i funkcjonowanie ZMP w latach 1948–1953. Następnie M. Wierzbicki usiłuje ukazać miejsce Związku Młodzieży Polskiej w stalinowskim systemie władzy. Treścią kolejnych rozdziałów (4 i 5) jest z kolei działalność ZMP w środowisku młodzieży robotniczej i wiejskiej. Rozdział szósty natomiast został poświęcony wpływom organizacji wśród młodzieży szkolnej i akademickiej. Elementem tej części pracy jest ukazanie, w jaki sposób próbowano zniszczyć najpopularniejszą polską organizację młodzieżową – Związek Harcerstwa Polskiego. W rozdziale siódmym autor przedstawia członków ZMP – poprzez charakterystykę statystyczno-społeczną – udaje mu się „naszkicować" typowy portret „zetempowca" z jego poziomem kultury, problemami (pijaństwo) i postawami (z etyką seksualną włącznie). Kolejną część pracy – ósmy rozdział –

uzyskuje i analizuje postawy polityczne szeregowych członków i aktywistów ZMP, wskazuje na niejednolitość tego środowiska. Całość pracy wieńczy rozdział o upadku i likwidacji ZMP (1954–1957).

Ta złożona i bogata problematyka została oparta na odpowiednim zasobie źródłowym, wykorzystanym przez autora. Korzystał on bowiem z materiałów archiwalnych, dostępnych w: Archiwum Akt Nowych, Archiwum Ruchu Zawodowego oraz Archiwach Państwowych w Katowicach, Kielcach, Lublinie i Szczecinie. Doceniona także została przez M. Wierzbickiego prasa. Oparł się on bowiem na publikacjach i artykułach z następujących tytułów: „Miesięcznik Instrukcyjny Związku Młodzieży Polskiej", „Nowa Wieś", „Nowe Drogi", „Pokolenia", „Po prostu", „Sztandar Młodych", „Walka Młodych", „Z doświadczeń Komsomołu". Autor pracy posłużył się także obfitymi opublikowanymi materiałami źródłowymi, których dla lat pięćdziesiątych wydano już całkiem sporo. Bibliografię wykorzystaną w pracy kończy spis opracowań, równie imponujący.

Wnikliwa lektura źródeł i słusznie postawione pytania przez autora we „Wstępie" pozwoliły mu na pewne podsumowania i ocenę funkcjonowania i działalności Związku Młodzieży Polskiej w latach swego krótkiego istnienia. Refleksje te dotyczą głównie „szybkiego i łatwego upadku tak dużej organizacji, która w dodatku cieszyła się poparciem aparatu partyjno- państwowego"[1]. Zatem po pierwsze, wg autora pracy, finał ZMP był konsekwencją błędnej koncepcji zorganizowania i funkcjonowania ruchu młodzieżowego, głoszącej konieczność totalnej informacji i centralizacji. Kłóciła się bowiem owa koncepcja z tradycją organizacji, działającymi z woli samej młodzieży. Ponadto owa koncepcja przeszczepiać miała zupełnie obce wzorce komsomolskie, co już było błędem koncepcyjnym samym w sobie. Poza tym ZMP od początku przewidziany był do realizacji dążeń nie tyle młodzieży, co nowej ludowej władzy o założenia totalitarnym. Stąd potrzeby młodych zostały zastąpione przez indokrynację i kontrolę, co musiało wywołać oczywisty sprzeciw. Głównie jednak niszczyło inicjatywę, aktywność i wolność, tak charakterystyczne dla młodych pokoleń. ZMP nie uczył samodzielności i poczucia odpowiedzialności, stawiał jedynie na masowość i niszczył indywidualność młodzieży.

Historia Związku Młodzieży Polskiej odbiła dodatkowo kolejną cechę komunizmu w Polsce – była nią od początku słabość kadry przywódczej. Cechowało ją to, co zżerało także i przywódców państwa: formalizm, bierność, konformizm, bezideowość, nadużywanie władzy. Przede wszystkim jednak braki w wykształceniu, niski poziom moralny i intelektualny. A młodzież zawsze potrzebowała autorytetów, a tych, niestety, w ZMP brakło.

ZMP od początku był sztucznym tworem władzy ludowej, a nie polskiego społeczeństwa. Stąd jego upadek należy traktować jako wyraz słabości władz PRL. Od zarania także postrzegany był jako organizacja stalinowska i już samo to nie dawało mu większych szans na „przeżycie". Gdy upadł „polski stalinizm", to pociągnął on za sobą swoje „macki". Dzieje ZMP pokazują w skali „mikro" zasady funkcjonowania polskiego stalizmu.

Czy likwidacja ZMP coś zmieniła? M. Wierzbicki stwierdza, że upadek „młodzieżowego ramienia PZPR" umożliwił częściowy odwrót rządzących od stalinowskich koncepcji organizowania środowiska młodzieżowego, oznaczał rezygnację władzy z monopolu jednej organizacji na działalność polityczną wśród młodzieży. I dzięki temu mógł

[1] M. W i e r z b i c k i, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 461.

powstać „polski model ruchu młodzieżowego w bloku socjalistycznym", oparty na wymuszonym na władzy pluralizmie, przynajmniej organizacyjnym.

Autor w „ Zakończeniu" stawia pytanie: co pozostało po ZMP? Była to bowiem organizacja, która bardzo mocno „wbiła się" w życie polskiego społeczeństwa w latach 1948–1956/1957. Trudno więc kreślić wizerunek Polaków tamtego okresu bez legendy „pokolenia ZMP", „budowniczych Nowej Huty", czy też „kobiet na traktorach" Często owa legenda ulega wypaczeniu (mitologizacji) i wizerunek typowego zetempowca przedstawia człowieka głęboko ideowego, który poniósł klęskę na skutek wypaczeń okresu stalinowskiego[2].

Praca M. Wierzbickiego odkrywa wiele tajemnic z owych legend, przez co przestają one już nimi być. Jest rzetelną monografią Związku Młodzieży Polskiej, godną polecenia, bo można z dziejów ZMP wyciągnąć wiele pożytecznych nauk. Między innymi tę, że młodzi ludzie zawsze byli i są łakomym kęsem w polityce – są najlepszym orężem w walce z przeciwnikiem, ale mogą też się stać groźni dla swoich mocodawców i sytemu, którym służyli.

EDYTA GŁOWACKA-SOBIECH
Poznań

[2] Ibidem, s. 471.

KRONIKA

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2007, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

SPRAWOZDANIE Z PIERWSZEGO BIENNALE HISTORYKÓW EDUKACJI* NA TEMAT: *„BYĆ DZIECKIEM W XVIII–XX WIEKU”*, ŚWIĘTA KATARZYNA, 25–26 WRZEŚNIA 2006 ROKU

W dniach 25–26 września 2006 roku w Świętej Katarzynie koło Kielc odbyło się Pierwsze Biennale Historyków Edukacji. Jego organizatorami byli: Towarzystwo Historii dukacji w Warszawie, Zakład Historii Wychowania i Organizacji Szkolnictwa Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach oraz Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk. Tematem konferencji brzmiał „Być dzieckiem w XVIII–XX wieku”.

Konferencja została otwarta przez prof. dr. hab. Karola Poznańskiego – prezesa Towarzystwa Historyków Edukacji. W imieniu organizatorów uczestników konferencji powitali również panią rektor Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach prof. dr hab. Reginę Renz oraz senator prof. dr. hab. Adam Massalski.

Pierwszego dnia, w ramach obrad plenarnych swe referaty wygłosili: prof. dr hab. Bożena Matyjas z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach – „Dziedzictwo jako kategoria historyczna i społeczno-pedagogiczna. Próba syntezy”, która w swym wystąpieniu przedstawiła historię badań nad dzieciństwem oraz współczesne rozumienie tego terminu, prof. dr hab. Wiesław Jamrożek z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, który zajął się sprawami związanymi z interpretacją i analizą materiałów źródłowych w wystąpieniu pt. „Źródła w badaniach najnowszych dziejów wychowania”, prof. zw. dr hab. Adam Massalski z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, który wygłosił opracowany wspólnie z dr Ewą Kulą referat pod tytułem „Stan badań i perspektywy badawcze nad szkolnictwem średnim w Królestwie Polskim”, gdzie zaprezentował publikację dotyczącą szkolnictwa średniego na terenie Królestwa. Ostatnim referentem był prof. dr hab. Krzysztof Jakubiak z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, którego wystąpienie dotyczyło problematyki wychowania rodzinnego w polskim piśmiennictwie pedagogicznym dla rodziców z XVIII i początku XIX wieku.

Po zakończeniu uroczystości otwarcia konferencji jej uczestnicy przeszli do pobliskiego kościoła Św. Katarzyny, gdzie została odprawiona msza święta w intencji zmarłych prof. dr hab. Eugenii Podgórskiej i prof. dr hab. Tadeusza Jałmużny. Msza celebrowana była przez księdza dra Edwarda Wieczorka, księdza prof. dra hab. Mieczysława Rusieckiego oraz księdza dra Czesława Galka.

Po południu rozpoczęły się obrady w sekcjach. Organizatorzy podzielili wystąpienia na trzy sekcje tematyczne. W sekcji pierwszej pt. „Kierunki badań nad dziejami opieki nad dzieckiem, wychowania i kształcenia w Polsce XVIII–X wieku”, której przewodni-

* Nazwa: „Biennale historyków edukacji” brzmi pretensjonalnie i nie wydaje się językowo poprawna, bowiem biennale to impreza z zakresu sztuki i architektury, a nie historii! – Red.

czył prof. dr hab. Jan Krukowski komunikaty wygłosili: dr Danuta Apanel z Akademii Pedagogicznej w Słupsku – „Opieka nad dzieckiem niepełnosprawnym na Pomorzu Środkowym w okresie Polski Ludowej (1945–1989), dr Jolanta Biała z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach – „Współczesny świat wartości dziecka. Dylematy i oblicza dzieciństwa", mgr Monika Nawrot-Borowska z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy – „Postulowana i rzeczywista rola matek i nianiek w opiece nad dzieckiem w rodzinach polskich w latach 1850–1914", dr Lidia Burzyńska-Wentland z Uniwersytetu Gdańskiego – „Realia życia codziennego i szkolnego dziecka chłopskiego w XIX i na początku XX wieku w Prusach Zachodnich", dr Justyna Gulczyńska z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu – „Być licealistą w pierwszych latach powojennych w Polsce. Aspekt edukacyjno-wychowawczy realizowany w szkołach średnich ogólnokształcących w okresie tzw. pierwszej reformy szkolnej 1944–1948", dr Cezary Jastrzębski z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach – „Rola turystyki i krajoznawstwa w wychowaniu dziecka w dobie rozbiorowej", mgr Kamila Juchcińska z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy – „Pozycja i obowiązki dzieci chłopskich w II Rzeczpospolitej", dr Beata Kozaczynska z Akademii Podlaskiej w Siedlcach – „Okupacyjne losy dzieci Zamojszczyzny, wysiedlonych do Siedlec i powiatu siedleckiego w czasie drugiej wojny światowej", prof. dr hab. Jan Krukowski z Akademii Pedagogicznej w Krakowie – „Czytanie, pisanie i .....brzozowa rózga", dr Jacek Kulbaka z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie – „Dziecko niepełnosprawne w świetle prawa oświatowego w Polsce XX wieku", prof. dr hab. Hanna Markiewicz z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie – „Opieka nad dzieckiem warszawskim w II połowie XIX wieku, dr Iwona Pałgan z Wyższej Szkoły Biznesu w Radomiu – „Gry i zabawy jako forma przekazu wartości wychowawczych (XVIII–XX wiek), dr Małgorzata Posłuszna z Akademii Medycznej w Poznaniu – „Dziecko w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczpospolitej", prof. dr hab. ks. Mieczysław Rusiecki z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach – „Religijne kształcenie dzieci w XVIII–XIX wieku", dr Joanna Sadowska z Uniwersytetu w Białymstoku – „Być zetemesowcem. Wpływ przynależności do organizacji młodzieżowej na życie ucznia", mgr Agata Samel z Uniwersytetu w Białymstoku – „Wydajność wychowawcza rodzin najuboższych w okresie Drugiej Rzeczpospolitej", prof. dr hab. Eleonora Sapia-Drewniak z Uniwersytetu Opolskiego – „Kształcenie i doskonalenie dziewcząt na Śląsku Opolskim do 1939 roku", dr Mirosława Szczygieł z Akademii Pedagogicznej w Częstochowie – „Opieka nad dzieckiem w Częstochowie w XX-leciu międzywojennym" oraz dr Janina Wołczuk z Uniwersytetu Wrocławskiego – „Lektura dzieci rosyjskich za panowania wnuków Katarzyny II. Wybrane zagadnienia".

Sekcji drugiej pt. „Stanowiska, koncepcje i poglądy na opiekę nad dzieckiem, wychowanie i kształcenie w XVIII – XX wieku w Polsce" przewodniczyła pani prof. dr hab. Bożena Matyjas. W ramach obrad sekcji wygłoszono osiem komunikatów. Dr Joanna Dąbrowska z Uniwersytetu w Białymstoku przedstawiła na przykładzie edukacji Klementyny z Tańskich-Hoffmanowej przebieg procesu kształcenia dziewcząt na początku wieku XIX, ks. dr Czesław Galek z Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu zaprezentował poglądy Bolesława Prusa na temat opieki nad dzieckiem oraz jego działalność w tym zakresie, dr Małgorzata Stawiak-Ososińska z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach omówiła poglądy Anieli Szycówny na temat kształcenia domowego i szkolnego dziewcząt, dr Ewa Witkowska-Urban z Uniwersytetu Łódzkiego wygłosiła komunikat pt. „Paulina Krakowska jako pisarka i wydawca czasopism dla dzieci", zaś dr Jolanta Szablicka-Żak z Uniwersytetu Wrocławskiego komunikat „Aspekty pedagogiczne w literaturze dziecięcej Janusza Korczaka", prof. dr hab. Marek Kątny

z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach omówił sposoby przedstawienia historii narodowej w twórczości prozatorskiej Antoniny Domańskiej, dr Jolanta Dzieniakowska z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach przedstawiła zagadnienia związane z czytelnictwem wśród dzieci i młodzieży w komunikacie pt. „Książka i dziecko w opinii nauczycieli w latach Drugiej Rzeczypospolitej", mgr Iwona Czarnecka z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie zajęła się sprawami związanymi z wychowaniem i kształceniem dzieci niesłyszących i niedowidzących w Polsce w II połowie XX wieku.

Prof. dr hab. Adam Winiarz przewodniczył sekcji trzeciej pt. „Instytucjonalne formy opieki, wychowania i kształcenia na ziemiach polskich". W ramach obrad tej sekcji wysłuchano referatów dra Mariusza Ausza z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – „Konwikt Szaniawskich przy szkole pijarów w Łukowie w XVIII–XIX wieku – kształcenie i życie codzienne", dr Mirosławy Bednarz-Libery z Akademii Podlaskiej w Siedlcach – „Ochronki założone przez Towarzystwa Szkoły Ludowej miejscem przyjaznym dla galicyjskiego dziecka", dr Teresy Gumuły z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach – „Szkoły handlowe dla dziewcząt w Królestwie Polskim w początkach XX wieku", dr Anny Haratyk z Uniwersytetu Wrocławskiego – „Dziecko w galicyjskiej placówce opiekuńczo-wychowawczej", dr Barbary Jędrychowskiej z Uniwersytetu Wrocławskiego – „Życie codzienne ucznia szkoły średniej na obszarach pierwszej kuratorii wileńskiej. Szkic do guberni grodzieńskiej", mgr Katarzyny Kosno z Akademii Pedagogicznej w Częstochowie – „Reminiscencja zabawy w myśli mieszkańców domu opieki", dr Izabeli Krasińskiej z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach – „Łatwiej zapobiec chorobie niż ją wyleczyć" – Bractwa Dzieciątka Jezus i Związki Anioła Stróża – dziecięce kółka abstynenckie na ziemiach polskich w latach 1912–1914", dr Marzeny Pękowskiej z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach – „Bursy i internaty w Polsce w latach 1918––1939. Zarys problematyki", prof. dra hab. Karola Poznańskiego z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie – „Polscy stypendyści w rosyjskich uniwersytetach w połowie XIX wieku", dr Małgorzaty Puchowskiej z Uniwersytetu Gdańskiego – „Blaski i cienie życia w internatach jezuickich w II Rzeczypospolitej", dr Ewy Puls z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy – „Szkolnictwo podstawowe w powojennej Bydgoszczy", prof. dra hab. Kazimierza Rędzińskiego z Akademii Pedagogicznej w Częstochowie – „Szkolnictwo polskie na Ukrainie w latach 1914–1920", dra Dariusza Szewczuka z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – „Rola ochronek na Lubelszczyźnie w wychowaniu dzieci na przełomie XIX i XX wieku", prof. dra hab. Romana Tomaszewskiego z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku – „Tradycja szkół kadeckich w edukacji chłopców XVIII–XX wieku", dr Agnieszki Wałęgi z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu – „Działalność opiekuńcza Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi (1918–1949)", ks. dra Edwarda Wieczorka z Uniwersytetu Łódzkiego – „Praca opiekuńczo-wychowawcza sióstr Niepokalanek", prof. dra hab. Adama Winiarza z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – „Edukacja dzieci i młodzieży w polskich skupiskach emigracyjnych na Dalekim Wschodzie (1905–1949)", prof. dr hab. Krystyny Wnuk-Lipowej z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – „Kształcenie dzieci ziemiaństwa polskiego w XIX wieku".

Drugiego dnia konferencji reprezentanci poszczególnych ośrodków zaprezentowali ich osiągnięcia. Dokonania i prace ośrodka wrocławskiego przedstawiła dr Barbara Jędrychowska, o osiągnięciach w zakresie historii wychowania Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku mówił prof. dr hab. Roman Tomaszewski, o pracy historyków wychowania na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu mówiła dr Agnieszka Wałęga, kierunki prac prowadzonych przez pracowników Zakładu Historii Wychowania

i Organizacji Szkolnictwa Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach przedstawił dr Stanisław Majewski.

Prof. dr hab. Karol Poznański zaproponował opracowanie przez wszystkie ośrodki zajmujące się historią wychowania zakresów tematycznych, jakimi się zajmują, aby w przyszłości uniknąć powielania badań naukowych.

Następnie odbyło się podsumowanie obrad poszczególnych sekcji, dokonane przez ich przewodniczących.

Wygłoszone na konferencji referaty i komunikaty przedstawiały różne aspekty dzieciństwa, różne spojrzenia na kwestie wychowania i kształcenia dzieci i młodzieży na przestrzeni trzech wieków.

Na zakończenie uczestnicy konferencji wyrazili nadzieję na kontynuację spotkań w ramach kolejnych biennale historyków wychowania.

IWONA CZARNECKA
Warszawa